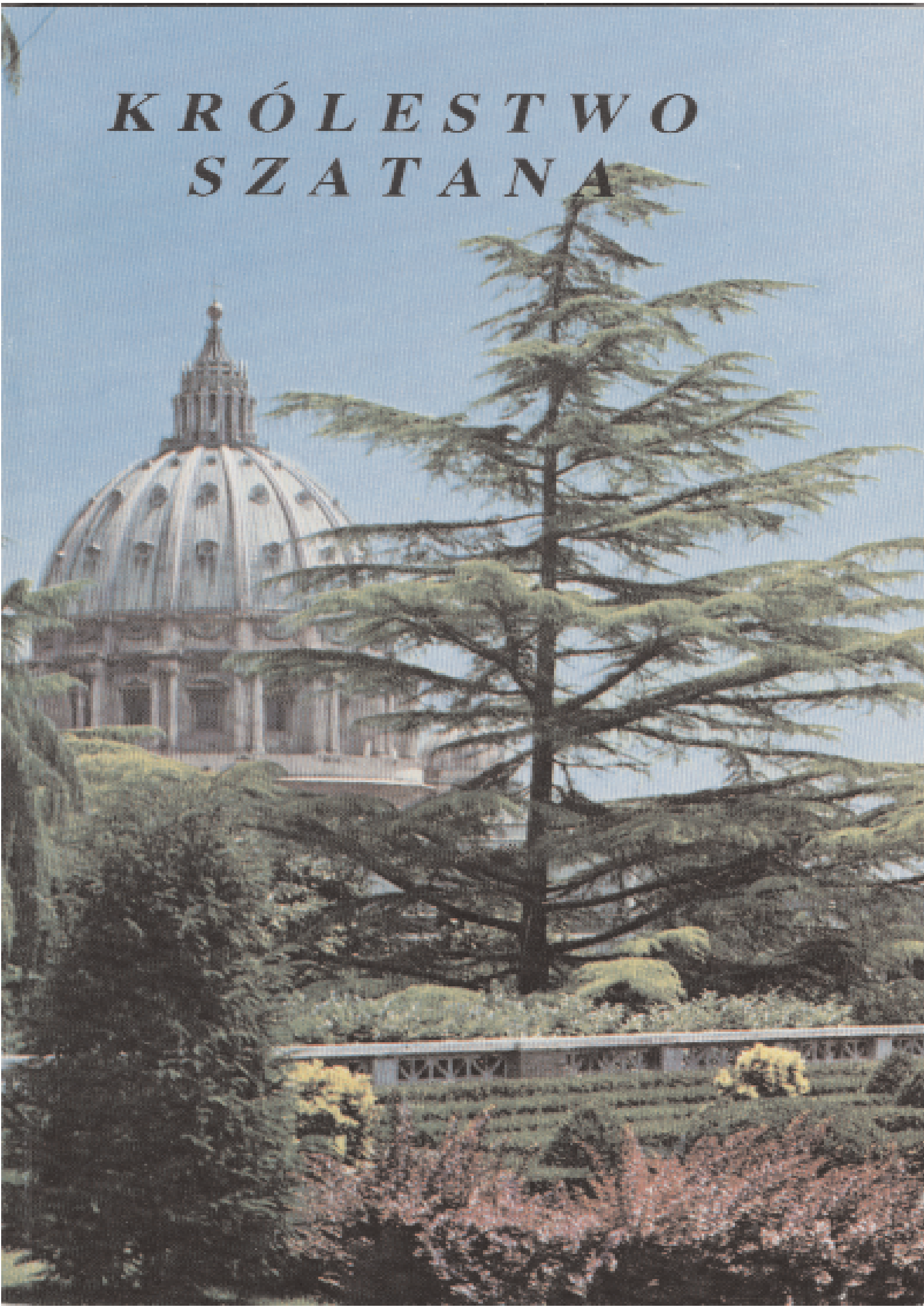


*KRÓLESTWO
SZATANA*



X. Ignacy Charszewski

Królestwo Szatana oraz Zapowiedź Gniewu Bożego

Catholic Publishing

Wydane za zgodą : Ojca Świętego Jana Pawła II
z dnia 24 października 1989r.

© Copy right by Catholic Publishing
Wszelkie prawa przedruku bardzo pożądane.

Zanim zaczniesz czytać

M O T T O . . .

Przegnano Ciebie poza galaktyki
Poza wszechświata widomego krąg
Odgraniczono przestrzeni zawrotną
Od życia, śmierci, rozkoszy i mąk.

Duchu Święty Boże, Zjednoczony z
Bóstwem Wszechświata, uświęć,
proszę, łaską swoją to dzieło i tych
wszystkich, którzy czytać je będą,
tak by wyciągnęli z niego jak
największe korzyści duchowe.
Przez Chrystusa Pana Naszego.
Amen.

I pouczają że jesteś "Osobą"
Żeś niedostępny, gdzieś jakoby Król
To kłam... Tu wewnątrz - to ja jestem Tobą
Tyś mą radością i Tyżeś mój Król.

Cokolwiek czynię i Ty czynisz współ.
Cokolwiek myślę - to Twoja myśl.
Choć nieuchwytny, jesteś wszechobecny
Wszędzie i nigdzie, i kiedyś i dziś.

W pyłku w robaczku w kwiatach blask Twój
płonie
W każdym Tyś jeden o milionach lic.
Jakże więc nie chcieć przebaczać, miłować
Skoro prócz Ciebie nie ma nigdzie nic

SPIS TEMATÓW

1. Przedślowie	4
2. Czas Apokalipsy	13
3. Muzyka a satanizm	21
4. Sceny z życia dzieci szatana	23
5. Królestwo szatana	48
6. Wieczór pierwszy- W królestwie szatana	50
7. Wieczór drugi	53
8. Wieczór trzeci	56
9. Biesiada	62
10. Noc ostatnia Sabat satanistów	64
11. Żydzi w świetle słów Chrystusa i Kościoła Świętego	70
12. Zbiór Praw Kościoła	72
13. Lucyferyczny plan zniszczenia Kościoła	74
14. Teksty Egzorcyzmów	77
15. Egzorcyzm demona Akabora (14.VIII.1975r)	77
16. Egzorcyzm Judasza (14.VIII.1975)	85
17. Egzorcyzm Judasza (15.VIII.1975 r)	89
18. Egzorcyzm Judasza (31.X.1975r)	91
19. Egzorcyzm demona Weroby (12.I.1976r)	112
20. Egzorcyzm demona Allida z huru Archaniołów (5.II.1976r)	114
21. Egzorcyzm Judasza i Belzebuba (30.III.1976r)	116
22. Egzorcyzm Belzebuba (13.VII.1977r)	138
23. Egzorcyzm Belzebuba (25.IV.1977r)	140
24. Egzorcyzm Belzebuba (10.VII.1977r)	141
25. Egzorcyzm Belzebuba (13.VII.1977r)	144
26. Egzorcyzmy Judasza Iskarioty (15.IX.1977r)	145
27. Egzorcyzm Belzebuba (13.VII.1977r)	145
28. Egzorcyzm Belzebuba (18.VI.1977r)	147
29. Egzorcyzm Belzebuba (25.IV.1977r)	155
30. Egzorcyzm Belzebuba (29.VI 1977)	165
31. Egzorcyzm Belzebuba – Zakończenie (18.VI.1977)	172
32. Słowa Boga Ojca	173
33. Modlitwa - Egzorcyzm	187

PRZEDSŁOWIE

Celem tej książki jest otwarcie ludziom oczu na działanie Szatana. Dziś mało mówi się o Szatanie, jakby go w ogóle nie było, jakby nagle wyniósł się poza sferę istnienia. Tymczasem tak nie jest. Szatan nie wyprowadził się donikąd. Szatan nadal istnieje. Niesłuchanie nasilił ostatnimi czasy swą działalność. Dąży on wszystkimi siłami do zniszczenia Kościoła, do zniszczenia naszej planety, do zawładnięcia jak największą ilością dusz ludzkich, aby je zabrać z sobą do Piekła.

Wie on, że czas jego jest krótki (Ap.12,12) i że będzie związany na tysiąc lat (Ap.20,2); gdy nastąpi Paruzja. Zły Duch grasuje obecnie na Ziemi z mnogimi swymi hordami, które razem z nim zostały wypuszczone z Piekła. Mówią o tym objawienia.

Dlatego zło tak bardzo nasiliło się na Ziemi. Nie ma dziedziny, do której zło by nie przeniknęło.

Szatan chce przede wszystkim zniszczyć Kościół Chrystusowy, dlatego że został On założony nie przez człowieka, lecz przez Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Kościół ma Boskie pochodzenie. Nie tak ma się rzecz z różnymi sektami chrześcijańskimi i innymi religiami założonymi przez ludzi. Szatan je niejako toleruje, o tyle o ile zwalczają one Kościół Chrystusowy — sekty, albo o ile są jego przeciwwagą — inne religie. W końcu jednak je zniszczy, bo w Królestwie Szatana nie może być innej religii poza szatańską.

Zło chce zniszczyć naszą planetę gdyż tu, na Ziemi narodził się Jezus Chrystus, Syn Boży, Zbawiciel i Odkupiciel nie tylko rodzaju ludzkiego, lecz innych cywilizacji żyjących w naszym świecie.

Należy tu wyjaśnić, że użyte słowo “świat” oznacza nie tylko naszą planetę, lecz że odnosi się również do tych wszystkich planet, które Bóg stworzył i które są jakby rolą kosmiczną działalności Pana, do uprawy której i my również jesteśmy tak czy owak powoływani. Jest to obszar bardzo, bardzo rozległy, wykraczający daleko poza geocentryczną koncepcję świata.

Tu, na naszej planecie, Mistrz nasz żył, truduł się, umarł okrutną śmiercią krzyżową, a następnie zmartwychwstał, odnosząc zwycięstwo nad grzechem, śmiercią i Szatanem.

Z tej przyczyny Ziemia stała się kolebką czegoś niebywałego na skalę kosmiczną, czego nie ma gdzie indziej. Ziemia stała się przez to samo niezwykle wyróżniona i uhonorowana.

Stąd, z planety Ziemi, już w niedalekiej przyszłości, rozpocznie się ewangelizacja innych planet (innych cywilizacji). Stanie się to wtedy, kiedy zło zostanie odłączone od dobra, kiedy Szatan zostanie związany i wrzucony do otchłani. Nastanie wówczas na Ziemi nowy ład, nowy porządek, tym razem porządek Chrystusowy, “Królestwo Boże”, o które codziennie się modlimy: “Przyjdź Królestwo Twoje”. Bo nie my do niego pójdziemy, lecz ono przyjdzie do nas (po Paruzji Chrystusa). Wtenczas objawi się to, że ludzkość jest plemieniem wybranym, rodem kapłańskim, królewskim. Wtenczas ludzie będą głosić naukę Pana także i poza Ziemią.

Zachnie się na to niejeden i oburzy, że to fantazja, że dotąd tego nie uczono. Owszem, wiele rzeczy dotąd nie uczono. Nie znaczy to jednak, że ich nie ma.

Nauka oficjalna jest mądra jedynie w bardzo ograniczonym zakresie wiedzy. To samo można powiedzieć o oficjalnej teologii.

Szatan chce pojąć ludzkie dusze, by mieć je w niewoli. Chodzi mu o wielką rzecz. Dusza ludzka jest czymś niezwykle cennym, skoro Jezus Chrystus musiał Krwią Swoją wykupić ją z niewoli grzechu i Szatana. Nic więc dziwnego, iż Szatanowi tak bardzo na niej zależy.

Będąc zawistnym o dusze ludzkie, Szatan chce także umniejszyć liczbę robotników na roli kosmicznej Pana, o której już wyżej była mowa.

Nie są to bynajmniej mrzonki. Wskazują na to słowa św. Jana Apostoła (Ap. 14, 6) o wiecznej ewangelii, a więc także i ewangelizacji. Gdyby te słowa dotyczyły tylko ludzkości ziemskiej, to jaki sens miałoby mówienie o niej”

Powie ktoś: nie mówią o tym biskupi. A tak, nie mówią. Ale za to pisują długie “Listy Pasterskie”, w których o wszystkim jest mowa, tylko nie o wielkich sprawach Bożych.

Szatan wie o wiecznej ewangelii. Stąd jego wściekłość i nienawiść do całego rodzaju ludzkiego. Stąd też jego złość, że z Ziemi innym cywilizacjom rękę bratnią już wkrótce podawać będziemy. Chciałby nam w tym przeszkodzić. Chciałby nam to uniemożliwić, a nas samych zniszczyć.

Szatan jest wrogiem wszelkiego dobra, Stąd jego określenie — Zły Duch. Nienawidzi dobra. Boi się

dobra. Dąży do zniszczenia dobra; ponieważ nie może ścierpieć, że ktoś może je osiągnąć. Ta jego dążność daje się zaobserwować we wszystkich dziedzinach życia i działalności człowieka.

Taktyka szatana jest chytra i przebiegła. Ma on oczywiście pomocników wśród ludzi. Tych trzeba podzielić na dwie grupy; świadomych i nieświadomych. Reszta to albo zdecydowani przeciwnicy szatana (do których należą przede wszystkim ci, którzy świadomie i dobrowolnie opowiedzieli się za Chrystusem), albo jego ofiary, które stały się takimi wskutek braku rozeznania: tacy zwykle mało interesują się religią, pochłonięci doczesnymi troskami i kłopotami.

By obraz był zupełny, należy dodać, że większość ludzi jest w mniejszym lub większym stopniu opętana. Nie ma w tym żadnej przesady. Nawet hierarchia Kościoła Katolickiego nie jest od tego wolna. Stwierdzić to można na podstawie wielkiego i powszechnego zaślepienia i ogłupienia przez Szatana. On to bowiem sprawia, że zło wchodzi do serca człowieka, a zaś człowiek zwykle nie zdaje sobie z tego sprawy. Zostanie to omówione dalej.

Trzeba tutaj powiedzieć — co nie jest komplementem — że hierarchia Kościoła Katolickiego zgoła nie rozpoznała działalności Szatana w naszym stuleciu mimo iż zawczasu powinna je rozpoznać, ponieważ została o tym uprzedzona i przestrzeżona przez Jezusa Chrystusa bez mała przed dwoma tysiącami lat. Tymczasem hierarchia zasnęła w sytym dobrobycie (zapewne w myśl zasady — “od wielkości brzucha do wielkości ducha”), pełna samoukontentowania oraz poczucia swej ważności i wyższości.

Jak bardzo należy im współczuć, świadczą słowa: “oczy mają a nie widzą, uszy mają a nie słyszą”.

Świadczą o tym również inne słowa, słowa Boga Ojca, który rzekł: —

“Dla korzyści, władzy, bogactwa i sławy opuściliście Słowo Moje, wyszydziliście Prawo Moje. Odbiorę wam błogosławieństwo Moje, a dam ubogim, którzy Mnie chwalaą w cierpieniu. Oni poprowadzą dzieło Moje, staną się ludem Moim i zagarną ku Mnie wszystkie narody świata”

(Słowa Pana i Zapowiedź Działania Bożego — przekazane w Polsce w roku 1988)

Wilki wdarły się do owczarni, a pasterze śpią w najlepsze.

Zostało to przepowiedziane przez Annę Katarzynę Emmerich, już 150 lat temu, że Lucyfer zostanie wypuszczony z Piekła w drugiej połowie naszego stulecia na pewien czas, odciągając ludzi od wiary i moralności ku apostazji, przez co Kościół Chrystusowy będzie zniszczony niemalże do fundamentów.

Czy wiedzą o tym prałaci i purpuranci”.

Niebo poprzez liczne objawienia demaskuje Szatana, a Kościół je przemilcza.

Jest rzeczą straszną oskarżać biskupów i kapłanów, że po większej części ignorują objawienia i przekazy z Nieba. Niewielu tylko spośród nich je uznaje. Uznaje je jednak wielu świeckich.

Biskupi natomiast i kapłani odrzucają je, zwykle bez poważnego zbadania ich.

Czy w ten sposób nie służą Szatanowi”

Tchórzostwo zawsze uchodziło wśród szlachetnych za coś uwłaczającego.

Nie pochwała go i Duch Świąty: —

“Udziałem zaś bojaźliwych i niewierzących, i skalanych, i zabójców, i wszeteczników, i bałwochwalców, i wszystkich kłamców będzie jezioro płonące ogniem i siarką. To jest śmierć druga” (Ap. 21, 8).

Ponieważ wada ta jest wymieniona przed innymi występkami, dlatego ci, którzy nią się odznaczają, idą niechwalebnie w czołówce tych, dla których jest przeznaczona “śmierć druga”.

Czy tak być powinno” Nie!

Dziś wielu dostojników Kościoła nie chce słyszeć o tych rzeczach. Uważa je za niebezpieczne.

Po co poruszać rzeczy niebezpieczne” Po co się narażać”

Po co, na przykład, mówić kazania o Piekło”

Po co mówić o Szatanie i jego sposobach podchodzenia ludzi”

Po co mówić o Egzorcyzmie Papieża Leona XIII (przy pomocy którego każdy człowiek, nawet osoba świecka, może sam się egzorcyzmować, i tak uwolnić od wpływu Szatana — co jest polecane przez Najświętszą Pannę Maryję w objawieniach w Oławie)“

Po co mówić o masonerii, która zinfiltrowała Kościół Katolicki”

Po co krytykować pornograficzne wydawnictwa i niemoralne programy telewizyjne, a także filmy”

Po co podejmować (nie tylko obronne, lecz także ofensywne) działania przeciwko szerzącemu się złu w różnorodnych jego przejawach

Po co ujawniać i krytykować błędy i wypaczenia kleru (by choćby pod groźbą kar osoby duchowne

stały się bardziej przykładowe i zdyscyplinowane)“

Po co występować przeciwko przerywaniu ciąży, mówiąc przy tym to, co powiedziała Matka Boża o matkach dziecio-bójczeniach”

Po co oponować przeciwko wykonywaniu przez niewiasty funkcji kapłańskich, które absolutnie do nich nie należą”

Po co przeciwstawiać się zuchwalstwu tych, którzy usuwają ze świątyń figury Matki Bożej, stacje Drogi Krzyżowej i inne przedmioty kultu”

Po co”

Pytań tego rodzaju jest wiele.

Są to słowa mocne, ale takich użyć tutaj potrzeba: “ultima necessitas ultimis nititur rationibus”

Ale są inne o wiele gorsze rzeczy.

Jakie”

Należy do nich m. in. Sobór Watykański Drugi (z jego katastrofalnymi skutkami dla Kościoła) oraz zamordowanie Papieża Pawła VI.

O Soborze Watykańskim Drugim wiadomo, że był on dziełem Piekła; bo nie tylko że nic dobrego nie wniósł Kościołowi Chrystusowemu, lecz przeciwnie ogromne zło mu wyrządził. Świadczą o tym Demony, zmuszone do ujawnienia tych rzeczy pod presją Najświętszej Dziewicy (patrz w tekście “EGZORCYZMY).

Mimo iż Sobór Watykański Drugi okazał się tak bardzo nieudany, ba! wręcz szkodliwy dla Kościoła — szkody nadal się mnożą — nikt kompetentny nie pomyślał dotąd, by go unieważnić — tak właśnie unieważnić — ażeby zło nim nie zwiększało się. Przecież ginie z tego powodu tak wiele dusz, za które Pan nasz, JEZUS CHRYSSTUS, zapłacił tak wysoką cenę Swą Męką, Swą Krwią i Swą Śmiercią na Krzyżu.

Następstwa Drugiego Soboru Watykańskiego są katastrofalne. Niszczy Kościół od wewnątrz. Sieje nadal nie-prawdopodobne zniszczenie.

Wolno chyba postawić pytanie: czy nie powinno się przerwać jego skutków, zatrzymać ich ciągu”

Ciało Pana naszego, JEZUSA CHRYSSTUSA, które jest podawane w Komunii Świętej na stojąco, a także na rękę, jest jednym z tego dowodów. Dopuszczono także do tego, iż niewiasty sprawują w Kościele niektóre funkcje kapłańskie; mimo iż św. Paweł opiniuje: “taceat mulier in ecclesia”.

Objawienia prywatne, a tych Niebo nie skąpi, są ważne dla Kościoła; jako że poprzez nie Kościół Święty otrzymuje niejednokrotnie wskazania od Boga.

Kościół jednak niekiedy zbyt pochopnie je oddala, uznając je dopiero poniewczasie.

Tak, na przykład, było w z objawieniami w Fatimie. Nie uznano ich w swoim czasie. Następstwem była Druga Wojna Światowa. Uznano je dopiero wtedy, kiedy wypadki zaczęły się rozwijać, zgodnie z przepowiedniami dzieci, kiedy wszystko zaczęło się sprawdzać.

Jezus Chrystus w objawieniach Oławskich powiedział: “Oława to druga Fatima. Tam nie przyjęto orędzia Mojej Matki, czego konsekwencją była Druga Wojna Światowa”.

Pytanie: kto jest odpowiedzialny za Drugą Wojnę Światową: Hitler czy Kościół Katolicki”

Kościół sprawdza objawienia. Czy można sprawdzać Boga” W objawieniach można sprawdzać jedynie, co jest w nich dobrego albo złego.

Wracając do Oławy. Oława została wybrana przez Matkę Bożą już przed 2000 lat, jak powiedział w Oławie Chrystus. W Oławie ma stanąć Kaplica Bożego Pokoju, jakiej świat nie widział. Będzie to widomy znak, początek zapowiedzianego Królestwa Bożego na Ziemi.

Następna sprawa.

Paweł VI został zamordowany przez masonerię watykańską, ponieważ sprzeciwiał jej się do końca. Cierpiał i umarł za Kościół. Ukazuje się obecnie na Watykanie (świadkowie z polskiej pielgrzymki na Watykanie). Domaga się on ujawnienia swego męczeństwa i uczciwego pochowku, którego mu nie zrobiono; bo zamiast niego pochowano jego sobowtóra, dublera, kukłę masonerii.

Zrobiono pogrzeb kukły masonerii watykańskiej, pozbawiono natomiast należnego pogrzebu autentycznego Papieża Pawła VI.

Gdzie znajdują się wobec tego zwłoki autentycznego Papieża Pawła VI”

Co z nimi zrobiono”

Dlaczego nie spoczęły w należnym im miejscu”

Dlaczego przemilczano śmierć męczennika”

Opinia publiczna domaga się wyjaśnień.

Do tej pory nic w tej sprawie nie zrobiono.

Mędracy starożytnych Indii mawiali: “ćwierć bezprawia spada na króla”.

Dublera Papieża Pawła VI (oszukańczy papież) zmarł w Castel Gandolfo dnia 06. 08. 1978 r. i został wystawiony na katafalku jako Papież Paweł VI. Poświadczają to liczne zdjęcia fotograficzne (jedno z nich zamieszczone jest w tej Książce).

Pochowano go wbrew staremu zwyczajowi bez obmywania (ciała) i złożono prosto do ziemi w krypcie św. Piotra.

Czy nie chciano tym sposobem zapobiec identyfikacji ciała w przypadku ekshumacji”

Przyjrzyjmy się działaniu zła na podstawie Lucyferycznego Planu Zniszczenia Kościoła.

Z wypowiedzi Demonów, którzyli zostali zmuszeni przez Matkę Bożą do mówienia i do ujawnienia kreciej roboty masonerii na Watykanie, dowiadujemy się, że Szatan wdarł się do Kościoła.

Oto kilka danych: —

1) odwracając ołtarze, spowodował, że Msza Święta nie jest odprawiana na świętych relikwiach.

2) usunięcie Chrystusa w tabernakulum z centralnego miejsca ołtarza, spowodowało, że ludzie klękają nie przed Bogiem, lecz przed człowiekiem.

3) udzielanie Komunii Świętej na stojąco, a także na rękę, sprawiło, iż Eucharystia jest w ten sposób demonstracyjnie profanowana.

Zdarza się niejednokrotnie, że kapłani, posłuszni złu soborowemu, nie chcą dawać Komunii Świętej do ust tym, którzy chcą Ją przyjmować na klęcząco. Niestety wielu jest takich kapłanów, którzy to praktykują. Nikt ich nie upomina. Sami zaś oni do tego stopnia zatracili szacunek dla Najświętszego Ciała Jezusa Chrystusa, że traktują Je bez należytej Mu czci i szacunku.

4) wiele dodatkowych czynników powoduje, że ofiara Mszy Świętej jest teraz częstokroć tylko cczą ceremonią — Hostia w bardzo wielu przypadkach, jak mówią Demony, nie jest konsekrowana; wskutek czego ludzie, którzy przystępują do Komunii Świętej, często przyjmują tylko opłatek, a nie Chrystusa.

5) brak łaski i rzeczywistego kontaktu z Bogiem stworzyły warunki, że w sercach ludzkich mieszka zło.

Potwierdza to Bóg Ojciec w Swej zapowiedzi o Dniach Grozy w słowach: “Przebraliście się w szaty nauki Mojego Syna, aby je sprofanować i zohydzić w oczach świata. Ofiara Syna Mojego jest bezowocna dla serc waszych”.

Brak Boga w Komunii Świętej stworzył podłoże do ogólnego opętania, w jakim znalazła się ludzkość.

Oprócz tego stwierdza się, że wiele rzeczy ze wspomnianego Lucyferycznego Planu Zniszczenia Kościoła weszło niestety w życie — w Polsce jeszcze najmniej, ale gdzie indziej sytuacja jest wręcz tragiczna. Nikt jednak nie chce tego widzieć lub nie dostrzega.

Dla wyrobienia sobie właściwej orientacji co do narzędzi i sprzymierzeńców Szatana, którymi się posługuje, trzeba uświadomić sobie trzy rzeczy. Są nimi: żyd, mason i opętanie.

Zestaw ten nie jest nieprawdopodobny ani przypadkowy.

Żydzi według zamysłu Bożego zostali wybrani po to, by wśród nich zrealizował się wielki plan Boży. Mieli łaskę i obietnicę. Byli tymi z wybrania. Jak się z tego wywiązali”

Od samego początku, mimo dowodów stałej opieki Bożej, krnąbrnie i uporczywie sprzeciwiali się Bogu i Mojżeszowi.

A kiedy wreszcie przyszedł do nich przyobiecany Mesjasz, to wydali go na śmierć krzyżową i wyparli się Go, biorąc na siebie i na swoje potomstwo Jego Krew (patrz Mateusz 26, 63-64; 27, 1 oraz 22-25; Marek 15, 9-13. Łukasz 23, 3 oraz 14-21; oraz Jan 18, 38; 19, 6-15).

Nie spostrzegli w swojej głupocie, że przeszli na stronę Szatana i że jemu się podporządkowali. Na Żydach ciąży zatem potrójna zbrodnia: odstępstwo od Boga (zaparcie się Boga), Krew Mesjasza (“Krew jego na nas i na syny nasze” (Mat. 27, 25)(oraz uznanie nad sobą Księcia Ciemności).

Od czasów zburzenia Świątyni Jerozolimskiej (przez cesarza Tytusa — 70 rok n.e.(Żydzi dążą świadomie do całkowitego podporządkowania naszej planety Szatanowi. Są więc tym samym najniebezpieczniejszymi wrogami ludzkości, ściśle wszystkich nieżydów, a chrześcijan w szczególności.

Nie znaczy to jednak, że Bóg ich odrzucił. Gdy się nawrócą do Niego, to wówczas Bóg przyjmie ich.

Tak się stanie, według Księgi Apokalipsy, pod koniec czasów. Niemniej jednak los Żydów jest przez to tragiczny. Wyjaśnia to św. Paweł Apostoł w swoich listach, gdzie te rzeczy są omawiane.

Żydzi w swym zacierzewieniu, pogardzie i nienawiści względem wszystkich nieżydów, dążąc do tego, by ich ujarzmić, stworzyli tajną organizację. Jest nią masoneria (czyli wolnomularstwo). Ta tajna organizacja, przez nich założona i kierowana, jest po prostu narzędziem wykonawczym Tajnego Rządu Żydowskiego.

Członkowie tej tajnej organizacji (wśród których znajduje się również bardzo wielu nieżydów — ludzi inteligentnych, zdolnych, majątnych, utytułowanych i nierzadko na wysokich stanowiskach) (żydowstwo takich umiejętnie dobiera, aby dzięki temu tym skuteczniej realizować swe ukryte cele) stanowią ukrytą armię żydowstwa.

Masoni (tj. nieżydydowskie członkowie) wskutek tego służą swoim pejsatym mocodawcom, pracując dla sprawy Szatana. Najczęściej nie zdają sobie z tego w ogóle sprawy. Jest to przed nimi ukrywane. Przypominają oni w ten sposób rodzaj gladiatorów rzymskich, zwanych audabantes, walczących na arenie cyrkowej z zakrytymi oczami.

Nie ma w tych ustaleniach przesady. Żydzi nie wtajemniczają w swoje ukryte, w swoje prawdziwe (bezbożne i niegodziwe) cele swoich sługusów. Po co zresztą mieli by to robić”

Tak samo nie ma w powyższych ustaleniach antyse-mityzmu w pospolitym rozumieniu tego słowa.

Są tu po prostu podane niektóre mało znane fakty. Prosa-tańska orientacja żydowstwa zaznacza się tutaj obiektywnie degeneracją duchową tego narodu.

Należy zaznaczyć, że nikt ich (tzn. Żydów) tak nie urządził. Sami bowiem w ten sposób się urządzili, ponieważ zapragnęli sojuszu z Szatanem na skutek swojej wyrafinowanej, arcypodłej i arcyunikczemnej oraz na wskroś bezbożnej kalkulacji (zostanie to udowodnione w tekście).

Szatan chce urządzić świat po swojemu. Chce on zaprowadzić w świecie religię szatańską. Oto czemu Żydzi, służąc Szatanowi, są tak bardzo niebezpieczni dla nieżydów. Rzecz jasna, że Żydzi z tym się kryją. Ten więc, kto podlega żydowstwu, jest też tak lub inaczej pachółkiem Szatana, jeżeli nie jego czcicielem. Pachółek Żyda (mason) jest więc pachółkiem pachółka Szatana.

Zachodzi ważne pytanie: czemu ludzie służą Szatanowi”

Najczęściej z powodu opętania, chociaż mogą być i inne powody. Ludzie najczęściej nie zdają sobie sprawy, że są opętani.

Co to jest opętanie”

Opętanie jest matrycą mózgu, robioną przez Szatana. Żeby od niego się uwolnić, potrzeba się egzorcyzmować (Egzorcyzm Papieża Leona XIII).

Opętany jest podwójnie bezradny: najczęściej nie wie, że znajduje się w tym stanie; powtóre nie wie, jak się z tego uwolnić.

Najświętsza Maryja Panna nawołuje w Oławie do odmawiania Egzorcyzmu Papieża Leona XIII: —

“Odmawiajcie te egzorcyzmy, które odmawia się na działce; gdyż przeżywacie opętanie, chociaż o tym nie wiecie. Ona (dot. osoby, przez którą Matka Boża mówiła) widziała, co wtedy się dzieje. Szatani wyskakiwali z was i uciekali”.

Słowa powyższe dowodzą, że w obecnych czasach wszyscy (lub prawie wszyscy) przeżywamy opętanie. Opętanie stało się więc zjawiskiem powszechnym (lub prawie powszechnym), od kiedy Lucyfer został wypuszczony z Piekła .

Dochodzi do tego także i to, że człowiek zwykle sobie nie uświadamia, że nie on sam wytwarza swoje myśli. Czyli że opętany nie wie, że może się znajdować pod wpływem innej (wyższej od niego inteligencji duchowej, to jest, albo Ducha Dobrego, albo Ducha Złego). Na pozór wszystko wygląda u niego normalnie. Mówi on i działa, jak normalna osoba. Jest jednak kierowany albo przez Anioła, albo przez Demona (Diabła, Szatana). Przykładem może być zdrada Judasza:”...wziął więc kawałek, umoczył go i dał Judaszowi Iszkariocie, synowi Szymona. A zaraz po tym wszedł w niego szatan. Rzekł więc do niego Jezus: Czyń zaraz, co masz czynić” (Jan 13, 26-27).

Istnieją tedy dwa główne rodzaje opętania: zauważalne (dostrzegalne) i niezauważalne (niedostrzegalne). Pierwsze ma miejsce wtedy, kiedy się przejawia w sposób widoczny (naoczność). Drugie ma miejsce wtedy, kiedy się nie przejawia w sposób widoczny (niejawność). Ten drugi rodzaj opętania jest opętaniem ukrytym. Jest on poniekąd gorszy od pierwszego, bo można o nim w ogóle nie wiedzieć.

Jakub i Jan byli uczniami Pana. Gdy pewnego razu Samarytanie nie przejęli Chrystusa do swojej wioski, chcieli ich zniszczyć: “Panie, czy chcesz, abyśmy ściągnęli ogień z nieba, który by ich pochłonął jak to i Eliasza uczynił” A On, obróciwszy się, zgromił ich i rzekł: Nie wiecie, jakiego ducha jesteście” (Łukasz 9, 54-55). Tym “duchem”, który ich podbechtywał, był oczywiście duch, który nimi poza ich świadomością powodował.

Podobnie było i z Piotrem, który chciał odwieść Jezusa od wypełnienia jego misji “... a Piotr wziął go na stronę i począł go upominać. Lecz On odwrócił się, spojrzawszy na uczniów swoich i zgromił Piotra, mówiąc: Idź precz, szatanie, bo nie myślisz o tym, co boskie, tylko o tym, co ludzkie” (Marek 8, 32-33).

W takich razach mamy doczynienia z działaniem podpowiadającym, stymulującym (tj. nakłaniania-cym) ze strony inteligencji duchowej: Ducha Dobrego albo Ducha Złego.

Rzekliśmy wyżej, że człowiek sam nie wytwarza swoich myśli. Są mu one poddawane bądź to przez Aniołów Światłości, bądź to przez Aniołów Ciemności; a zaś człowiek tylko się do nich ustosunkowuje.

“A odpowiadając Szymon Piotr rzekł: Tyś jest Chrystus, Syn Boga Żywego. A Jezus odpowiadając, rzekł mu: Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jonasza, bo nie ciało i krew objawiły ci to, lecz Ojciec mój, który jest w niebiesiach” (Mateusz 16, 16-17).

Skoro więc człowiek nie wytwarza swych myśli, nie łatwo jest mu od nich się uwolnić. Musi otrzymać pomoc z zewnątrz.

Zagadnienie, jak widzimy, jest złożone, bo z jednej strony są nam dawane gotowe myśli (których sami nie wytwarzamy, choć nam się wydaje, że pochodzą od nas), z drugiej strony zachodzi tylko nasze ustosunkowanie się do nich (w czym zachowana jest wolność woli człowieka).

W problemowej stronie zagadnienia chodzi więc o to, ażeby obydwie rzeczy uwzględniać i należycie je traktować. Rzecz ta atoli jest na ogół niemalże nieznaną.

Książka składa się z pięciu części. Każda stanowi pewną całość. Wszystkie one wiążą się ściśle z omawianym zagadnieniem, rzucając sноп światła na Królestwo Szatana.

Pierwsza część książki jest poświęcona dwom sprawom: a) muzyce, okresowo skupiającej się w Jarocinie — traktuje ona o niektórych elementach szatańskich w muzyce współczesnej, poprzez którą Szatan oddziałuje na współczesny świat w ogóle, a na młodzież w szczególności; b) tajemnej stronie historii Polski.

Byłoby ciekawą rzeczą, gdyby ktoś wyszedł, ustalił i podał do publicznej wiadomości, gdzie schodzą się ukryte nici, za które ktoś chytrze i protekcyjnie pociąga z ukrycia tych wszystkich “wielkich” i “utalentowanych”, którzy tam się schodzą, by śpiewać peany na cześć Złego Ducha. Są tu podane trafne uwagi i spostrzeżenia.

Są podane niektóre fakty rzucające całkiem nowe światło na mało znaną, a właściwie nieznaną stronę historii (tzn. historii Polski). Widzimy, jak naszymi dziejami manipulowali Żydzi, jak zawsze niegodziwie, niecnie i bezecnie, wszystko nam psuli, byleby tylko im samym było dobrze za wszelką cenę (nota bene — cena nigdy nie odgrywała tu absolutnie żadnej roli, bo każdą płacono za to, co było korzystne dla żydostwa). Tak oto czarną niewdzięcznością, stale i wrednie, Żydzi odpłacali za wszystkie dobrodziejstwa — narodowi, który ich, wygnańców bez ojczyzny, przeganianych z kraju do kraju, gościnnie i wielkodusznie przygarnął, chronił i utrzymywał.

Przez kilka stuleci Polska była dla Żydów drugą ojczyzną, i co z tego miała” Żydzi zawsze Polakom złem za dobre płacili. By ktoś przypadkiem nie myślał, że wypowiedź ta jest tendencyjna lub też jakkolwiek naciągana, zadam nie retoryczne tylko pytanie: co dobrego Żydzi zrobili dla Polski”

Tę właśnie część książki powinni uważnie przestudiować wszyscy, którzy nie znają tej strony medalu.

Druga część książki, której tematem jest trzydniowa rozmowa satanisty Dikisa z drugim żydem Lipmanem, nie potrzebuje komentarza. Wszystko jest tu jasno powiedziane i wyłożone. Czartowski hierofant, Dikis, wtajemnicza Lipmana (kandydata na wtajemniczonego). Cynicznie i całkiem bezwstydnie obnaża przed nim istotne cele znikczemniałego żydostwa.

Bez krzty wstydu szydzi z wewnętrznych oporów swego interlokutora, wysmiewając się z jego skrupułów i wewnętrznych oporów.

Krwawa ofiara dziecka, złożona Szatanowi, w ukrytej synagodze, dopełnia miary zbrodni, podłości,

bezbożności, niegodziwości i ohydy.

Trzecia część książki zwiera kilka egzorcyzmów, podczas których Złe Duchy są zmuszane do mówienia dla dobra Kościoła na rozkaz Błogosławionej Dziewicy.

Czwarta część książki jest ostrzeżeniem Boga Ojca. Jest to bardzo poważne ostrzeżenie, już choćby z tego powodu, że pochodzi ono od Samego Stwórcy. Jednakże mimo swej surowości jest ono nacechowane także nader krzepiającym przesłaniem, w którym widzimy litościwe i miłujące serce Ojca Przedwiecznego; co napawa otuchą i ufnością.

Czy kapłani wiedzą o nim? Czy znają jego treść?

Zamieściliśmy je po to, aby je poznali. Przekaz ten, rzecz jasna, jest i także i dla wszystkich innych ludzi dobrej woli.

Jest wiele przekazów nieujawnionych w tej książce, a związanych z jej treścią. Z uwagi na ich ważność cytujemy ich fragmenty: —

Pan nasz, JEZUS CHRYSZTUS, powiedział do hiszpańskiego wizjonera, Clemente Gomez (dnia 25.03. 1973): "... dziś w najbardziej trudnej epoce do sprawowania rządów duchowych nad Mym Kościołem, Kościół został podkopany przez wrogów, został zinfiltrowany przez Masonów, Komunistów, Luteran, Kalwinów i innych heretyków. Dziś jest chwila, w której Kościół jest demolowany w straszliwy sposób, wielkie kamienie są usuwane ze świątyni".

Wilki w owczych skórkach postarały się poukrywać swe łotrostwa.

Niebo jednak je odkrywa i ujawnia. Nadszedł czas, ażeby pojęli, iż stali się nieświadomymi narzędziami Szatana.

Najświętsza Dziewica w objawieniu w Bayside (18.03. 1977 r) powiedziała do Weroniki Leuken: —

"Wielu sprzedaje swe dusze, aby zyskać znaczenie. Za co? Za doczesne życie z przyjemnościami, za umiłowanie wszelkich ponęt Szatana, za gromadzenie w waszym świecie tego, co nie przypuści was do wiecznego Królestwa w Niebie. Co za wartość ma wasze zdrowie, wasza pozycja, wasza wiedza, kiedy przechodzicie za zasłonę, wszelki i każdy jeden z was? A czymże jest śmierć, jeżeli nie przejściem? O Moje dzieci, jest ona przejściem w trwałe życie z czasowej egzystencji.

Nie obawiajcie się ujawniać zła. Jeżeli nie wyprowadzicie na świat tych, którzy są mocno okryci ciemnością z powodu swej własnej woli albo przez akty posłuszeństwa dla zła, jeżeli nie będziecie się starali ocalić ich, wywieźć ich z tych ciemności, wy także będziecie winni arogancji i pychy".

Dnia 27. 08. 1975 r. Najświętsza Dziewica ujawniła Weronice Leuken szatańskie trio, rezydujące na Watykanie, i objawiła jego posunięcia i cele: —

"Nasz drogi, ukochany Wikariusz Papież Paweł VI cierpi bardzo w rękach tych, którym ufa. Moje dziecko, krzycz o tym ze szczytów dachów. Nie jest on zdolny pełnić swojej misji. Powalili go, Moje dziecko. Jest on chory. Jest on bardzo chory.

Teraz jest ten, który rządzi na jego miejscu, oszust, stworzony przez umysły agentów Szatana. Chirurgia plastyczna, Moje dziecko. Posłużono się najlepszymi chirurgami, aby stworzyć oszusta. Za nim, Moje dziecko, jest troje, którzy oddali się Szatanowi... Cassaroli, Benelli, Villot.

Antychryst i siły zła zesłi się, Moje dziecko, w Wiecznym Mieście. Musisz uczynić wiadomym światu, że wszystko, co wychodzi z Rzymu, przychodzi z ciemności. Światło nie przychodzi w ten sposób.

Ten, który występuje publicznie, nie jest Pawłem VI — to oszukańczy papież. Złośliwe leki omroczyły mózg prawdziwego Papieża, Pawła VI. Wstrzykują mu do żył trucizny, ażeby zaciemnić zdolność jego rozumowania i sparaliżować jego nogi. Co za złemu stworzeniu otworzyliście drzwi do Wiecznego Miasta i wpuściliście je? Agentom Szatana. Wy (agenci Szatana) zamýślacie usunąć Ojca Świętego z waszych serc, a także z serc tych wszystkich, których szukacie, aby ich zwieść. Wy rozpraszacie trzodę.

Moje dzieci, musicie teraz modlić się o światło. Musicie znać prawdę. Wszystko, co jest wam stamtąd podsuwane, jest słowem pochodzącym ze zdradzieckich serc tych, co pochwycili władzę w Wiecznym Mieście, w Rzymie.

Moje dziecko, będziesz wyśmiana za ten przekaz. Wielu wydrwi cię i wyszydzi, lecz ty podajesz prawdę. Wrogowie w Wiecznym Mieście otwarli szeroko drzwi i pozwolili wejść nieprzyjaciołom Boga. Oni spółkują z diabłem.

Oczyście wasze Miasto! Wydalcie z niego zdrajców! Ekskomunikujcie złoczyńców, którzy nie żałują za swój grzech!

“Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a duszę swą utracił”

Gromadzicie światowe bogactwa, które nie dadzą wam żadnego poszportu do Nieba. Wyjdźcie z ciemności.

Czerwone Kapelusze upadły, a Purpurowe Kapelusze wprowadzają w błąd. Kardynał przeciw kardynałowi, biskup przeciw biskupowi. Wszystko, co jest zgniłe, upadnie. Krew będzie płynęła ulicami. Rewolucja po rewolucji. Czy nie wiecie, czyście niczego się nie nauczyli z przeszłości historii ludzkości, że Ojciec będzie oczyszczał tych, których miłuje”

Obudźcie się! Posnęliście, Nasi Pasterze. Nie idźcie, jak barany, do ubojni tych, którzy sami oddali się Szatanowi, do tych pasterzy, którzy sami zaprzędali się światu Szatana! Wielu będzie sprzedawało swe dusze, aby stali się ważnymi.

Nie możecie obecnie akceptować tego, co przychodzi z Rzymu, gdyż te bulle i te dyrektywy nie są pióra Papieża Pawła VI. Pisze je Benelli i Villot. To oni, Moje dzieci, dają te dyrektywy Antonio Cassaroli, ażeby zinfiltrował wysokie miejsca publiczne, śląc wysłanników z Rzymu ku wszystkim narodom świata do agentów Szatana.

Nie wiecie teraz, czemu dobrzy byli prześladowani” Czy nie wiecie, czemu ręce wrogów Boga potrząsają rękę tego diabła”

Wasz świat zmierza ku krzyżowemu cierpieniu. Dzieci Boże będą prześladowane, lecz wytrwajcie. Moje dzieci, wielka jest dla was nagroda w Niebie. Nastanie czas, bez modlitwy i pokuty rodzaju ludzkiego, że ci na Ziemi będą zadośćci tym, którzy odeszli, i tym, którzy są zmarłymi. Ojciec przeciwko synowi, matka przeciwko córce, brat przeciwko siostrze.

Tym wszystkim, którzy mają choćby najmniejszy promyk światła i prawdy, będą mówić: czyż szaleństwo padło na ludzi” Człowiek z wolna zatracą swą naturę. Stacza się do poziomu zwierząt. Grzech staje się drogą życia. Niemoralność, upodlenie, rozwiążność, wszelki rodzaj występku i zła zalewają wasz kraj i kraje Ziemi.

Jak myślicie, jak długo Ojciec Wiekuisty będzie tolerować wasze prowadzenie się” Moje dzieci, Mój głos rozchodzi się szeroko po całym świecie. Przybywam do was jako Pośredniczka między Bogiem a człowiekiem. Przynoszę wam ostrzeżenie z Nieba... Moje dzieci, tylko nieliczni, mniejszość, przetrwają po całkowitym waszym oczyszczeniu. Ojciec Wiekuisty zaczął odliczać. Tylko do Niego należy ostateczna decyzja.

Moje dzieci, muszę uczynić to wiadomym w tym czasie, iż musicie zawrócić (ku dobremu) w bezpośrednio idących latach (po roku 1975 — przyp. tłumacza) i powiadomić ludzkość, że te zmiany, że zmiany, które wydały dla was złe owoce, nie zostały zapoczątkowane przez Ducha Świętego ani przez waszego Wikariusza Papieża Pawła VI. To pajęczyna Szatana, którą on rozciąga. Moje dzieci, jest teraz wiele kukieł, a za sznurki pociągają Benelli, Villot, Cassaroli oraz ich naśladowcy.

Moje dziecko, musisz pracować w wielkim pośpiechu, ażeby rozesłać to posłanie na cały świat. Tym razem nie mogę ci określić przyszłości, Moje dziecko, lecz teraz masz tak postępować, jakby przyszłość miała być teraz”.

Po tym przesłaniu Matki Bożej idzie również przesłanie Pana Jezusa: — “Moje dziecko, Moja Matka dobrze cię prowadzi. Musisz się śpieszyć, aby przekazać ten przekaz całemu światu. Czas pędzi. Nie przejmuj się tymi, którzy odrzucają ten przekaz. Zadbaj tylko o to, by przekazać im ten przekaz. Od ich wolnej woli jedynie zależy czy będą chcieli zawrócić na drogę, czy też opuścić ją na zawsze, idąc drogą świata.

Moje dziecko, nie lękaj się, ani nie obawiaj się przekazać przekazu danego ci przez Mą Matkę. Prawda musi wyjść na światło. Wielkie niebezpieczeństwa są przed ludzkością, jeżeli ludzkość będzie iść obecnym kursem zniszczenia duszy. Świat będzie oczyszczony chrztem ognia. Wszystko, co jest zgniłe, upadnie. W tym krzyżowym cierpieniu wielu dobrych będzie musiało nieść ciężki krzyż. Świat odrzuci posłanie Ducha, ponieważ serca ludzkie skamieniały, a uszy ludzi zamknęły się.

Droga do Wiecznego Królestwa jest wąska, a kiedy ktoś schodzi z niej, to trudno jest mu wrócić. Macie teraz czekać i wypatrywać dni, które są przed wami. Moja Matka dobrze wami pokierowała; przygotowała was na to, co was czeka już teraz. Ci wszyscy, co są dobrze usposobieni, przejdą przez te czasy z nadzieją, wytrwałością i mocą, wiedząc, że zwycięstwo należy do Nieba. Jest to próba dla ludzkości. Owce zostaną odłączone od kozłów.

Błogosławię was, Moje dzieci, tak jak Moja Matka błogosławiła was światłem wieczności. Wiedźcie,

że w dniach, co są przed wami, otrzymacie łaskę widzenia cudów waszymi własnymi oczami. Nie przejdą one nie zauważone przez was, bo będziecie doświadczać duchów. Wszystko, co jest zgniłe upadnie; a oni (nikczemnicy) będą poznani ze swoich czynów”.

Następnie idą słowa św. Michała Archanioła: —

“Moje dziecko, waga przechyliła się mocno w lewo. Jest to znak, że trzeba będzie dużo naprawiać. Wielu będzie wezwanych, lecz mało będzie wybranych. Przez niezliczone lata ziemskiego czasu Królowa Niebios schodziła na waszą ziemię, ażeby przynieść wam ostrzeżenie Ojca Wiekuistego. Ale jak dawniej, idziecie na oślep. Zatwardziliście swe serca na prawdę, przenosząc ponad nią złudzenia podsuwane wam przez Szatana.

Musicie usunąć tę ślepotę z waszych serc, bo czas wasz się skrócił. Jest obecnie na Ziemi wielu przekazicieli podających ostrzeżenia z Nieba. Ale jak wielu spośród was słucha ich i idzie za wskazania-
mi Królowej Niebios, które do was skierowała dla zbawienia waszych dusz oraz dusz tych, nad którymi macie pieczę”

Czyście otrzymali wasze łaski po to, ażeby egoistycznie z nich korzystać, czy użyliście ich podług wskazówek Królowej Niebios, by dzielić się nimi, wyszukując w waszym świecie mroczne zakamarki, by zbawiać zbłąkane owce”

Ja, Michał, Strażnik Domu Bożego, Stróż Wiary, daję wam ostrzeżenie, że zostaliście znaleźieni próżnymi w oczach Ojca Wiekuistego i teraz poniesiecie karę”.

Ponadto Najświętsza Dziewica powiedziała do Weroniki Leuken (18. 03. 1977) o tych wszystkich, którzy dzierżą ster Kościoła Chrystusowego, a którzy idą za nowościami: —

“Przełożeni, kardynałowie, biskupi, wszyscy oni chodzą z głową w chmurach. Mają oni wielkie plany, Moje dziecko, ażeby zbudować nowy kościół, kościół człowieka. Lecz Mój Syn ma inne plany. Ich czas kończy się... Ten nowy kościół, który oni budują, nie ma pomocy aniołów, by go budowali, tylko demony... budują kościół człowieka z Szatanem jako kierownikiem.

Kościół Katolicki musi pozostać jeden. Lecz to nie znaczy, jak utrzymuje kościół ludzki, że wprowadzicie do niego wszelkiego rodzaju heretyków i odłączonych braci. Nie. Moje dzieci, to jest błąd, złudzenie Szatana. Nie możecie zmienić Domu Mojego Syna i wprowadzić ich doń. Oni muszą się zmienić i powrócić do oryginalnej reguły Mojego Syna i tych, którzy z Nim byli przy zakładaniu fundamentów.

Powtarzam, Moje dziecko i Moje dzieci: odłączeni bracia muszą się zmienić. Protestowali oni w przeszłości; odłączyli się od prawdy i od jednego prawdziwego Kościoła. Muszą oni

porzucić błędy, jakie popełnili w przeszłości, wrócić z powrotem i zacząć od nowa. Oni nie mogą wnieść swych błędów do Domu Mego Syna.

Otwieracie teraz drzwi dla wszelkiego rodzaju heretyków, odłączonych braci. Oni nie przychodzą, by zjednoczyć się w dobrym duchu i sercu; przychodzą, by was przejąć.

O Pasterze, którzy jesteście zwodzeni, I co Ja widzę w domu Mego Syna, jeśli nie odłączonych braci na Jego kazalnicy! Nawet tych ze świątyń i synagog Szatana, na Jego kazalnicy! Po co” Nigdy w waszych krajach nie będzie dobrze, dopóki Syn Mój nie powróci na centralne miejsce Ołtarza.

I te słowa powinni wziąć sobie do serca przywódcy narodów, gdyż nie ma skutku bez przyczyny.

Drogi czytelniku oddajemy Ci do rąk książkę mocną, ale nie ma sensu prawdy owijać w bawełnę. Czas jest krótki, Bóg Ojciec Niebieski zaczął już odliczać, poznając prawdę, poznajemy przyczynę Gniewu Bożego, i każdy z nas może przyczynić się do złagodzenia tego gniewu. Sami stwarzamy swe przeznaczenie, własnymi czynami snujemy wątek z którego rozwija się pasmo wielu żywiołów. Nasza przyszłość, nie wypływa z przypadku, lub też z kaprysu despotycznego Boga. Przyszłość jest w naszych rękach i możemy ją kształtować wedle naszej woli. Jak podaje nam Matka Boża w Fatimie 3/4 ludzkości może zginąć w kataklizmach, jeżeli nie chcesz wpłynąć swoim postępowaniem na dalszy bieg wypadków, zacznij i Ty odliczać, co czwarty z Twoich najbliższych ocaleje.

Przy końcu książki znajduje się zestaw fotografii Papieża Pawła VI oraz jego dublera.

Na końcu książki zamieszczony został osobno tekst Egzorcyzmu Papieża Leona XIII.

Zbigniew Kozłowski

Czas Apokalipsy

“Oj dana, dana nie ma szatana”! Przez szeroko otwarte okna okazałej sali, w której zgromadziła się młodzież, płyną słowa pieśni w takt skocznej tanecznej muzyki.

Siłą słów tej pieśni zostałem wyrwany ze świata ducha, jakby obudzony z kolorowego snu, a rzucony w objęcia smutnej rzeczywistości. Skupienie przy rozważaniu bolesnych tajemnic różańca św. pierzchno w zaświaty. Wprawdzie palce mechanicznie przesuwają koraliki, wargi poruszają się mimowolnie, lecz myśli i własną osobowość, otoczyła czarna noc, pomimo jasności dnia.

Wolność mowy polskiej, wiara chrześcijańska i tradycje narodowe, które zostały bohaterską krwią praocjów okupione, którzy z hymnem Bogurodzica nieśli gorące polskie serca, składając je w ofierze na ołtarzu Ojczyzny, zostają uszczuplone przez prawników. Szczególnie wiara jest wyśmiewana, jakby ktoś chciał niezwłocznie zrzucić ją z tronu, usunąć spod jej stóp fundament, aby runęła i rozsypała się, aby po niej nie pozostało śladu

Czyż ci sławni i wielcy bohaterowie naszej Ojczyzny, walcząc z wrogami nie dopełnili obowiązku rodzicielskiego i nie przekazali dzieciom i wnukom nauki o Bogu, który jest Miłością Miłosierną”

Czy nie przekazali im nauki o istnieniu spotęgowanych sił negacji, upadłych aniołów zwanych szatanami”

Zatrzymajmy się na chwilę we własnych zapędach i poszukajmy wspólnie odpowiedzi na dręczące nas pytanie: szatan istnieje, czy nie “

Szukajmy tej odpowiedzi w świetle słów zasłyszanej piosenki “ nie ma szatana “ śpiewanej przez polską młodzież. Wielu twierdzi, że szatan – przeciwnik Niepokalanej – w XX wieku osiągnął wspaniały sukces. Chełpi się wielkim zwycięstwem, bo potrafił wmówić znacznej większości, żyjących dziś na planecie Ziemi, że go nie ma. Tańcząca i śpiewająca młodzież, “nie ma szatana “, niejako zatwierdza to orzeczenie. Następstwa tych twierdzeń są straszne. Bo jeśli nie ma szatana, to nie ma i piekła, więc przykazanie Boże może nas nie obowiązuje. Mimowolnie wciskają się na myśl zasłyszane porzekadła “ Hulaj duszo - piekła nie ma “! W obliczu takich i tym podobnych porzekadeł, usuwane są, jako niepotrzebny balast, wszelkie moralne hamulce.

Inni świadczą, że twierdzenia o nieistnieniu szatana oparte są na niczym. Są to jedynie “ pobożne życzenia” tych, którym Bóg z jego przykazaniami jest niewygodny.

Bardzo niewygodny. I powiadają, że szatan odwieczny wróg wszelkiego dobra, oszust, obłudnik widząc owoce swych kłamliwych, złudnych i przewrotnych sztuczek, zabawia się zwiedzionymi a szatańskim rechetem wplecionym w rytm skocznej tanecznej muzyki zaprasza swoich wierzycieli szerokim gestem do tańca.

-”Sam staję w kręgu tańczących i wiruje w zachwycie - na widok, który ...cieszy!

Zapraszam ... Wchodźcie tu wszyscy w tanecznym rytmie – bo co użyjem to dla nas, już za sto lat nie będzie nas”...!

I poucza a myśli “ ...nie będzie was - będziecie u mnie - w gościnie “!

Zostawmy roztańczoną i rozśpiewaną młodzież, a udajmy się do Jarocina, na festiwal muzyki rockowej.

Ta młodzież uznaje szatana jako swego “pana” i na jego cześć, odprawia “czarne msze”.

Oddajemy głos reporterom i redaktorom prasy. Oni chcą nam coś opowiedzieć, pomimo że mają swój specyficzny sposób mówienia. Jest to mowa kpiarska, wieloznacznikowa, a swoją mnogością artykułów sprawia wrażenie zachęcającej... Jakby jej na tym zależało, aby wzbudzić zainteresowanie zaciekawienie...!

Ktoś niedawno określił, że redaktorzy swoimi artykułami o Jarocinie - plują w twarz tysięcznej historii chrztu Polski. Nie bacząc na te opinie, głos oddają redaktorom artykułów o Jarocinie.

Przytaczam całość opracowania trzech reportarzy z tygodnika “Kierunki” z dnia 23 sierpnia 1987r. oraz “Prawo i Życie” z dnia 8 sierpnia 1987r.

Prezentujemy dzisiaj trzy teksty, dotyczące atmosfery narastającej wokół Festiwalu w Jarocinie. Trzech autorów zabiera głos, usiłując przynajmniej częściowo wyjaśnić fenomen muzyki rockowej, towarzyszącej osławionej imprezie młodzieżowej. Nie wydaje się nam aby temat został tym sposobem wyczerpany, i dlatego zwracamy się do Czytelników zwłaszcza młodych, z prośbą o nadsyłanie do redakcji

swoich spostrzeżeń dotyczących poruszanego bardzo szerokiego problemu. Nie chodzi tylko o stosunek do muzyki rockowej ani też do przejawów satanizmu : pragniemy dyskusji obejmującej modele rozrywek młodzieży, jej potrzeb, oczekiwań, roz-czarowań i zachwyków.

Czaszkę malutką więc pewno dziecięcą, znalazł Diabeł, gdy rozkopywano plac osiedlowy, by doprowadzić gaz do jego bloku.

Przyniósł ją do domu, zakonserwował farbą w kolorze kremowym i postawił na stole, obok łóżka. Ale teraz chce ją wyrzucić, od kilku tygodni ma koszmarne sny. Oto śniło mu się którejś nocy, że żona urodziła mu chłopczyka. I kiedyś głaszcząc główkę jego, spostrzegł nagle, że głaszcze czaszkę...

Diabeł jest z Ciechanowa z osiedla Aleksandrówka, postawionego w miejscu, gdzie kiedyś był stary cmentarz żydowski. Cmentarz nie oparł się, niszczyielskiej sile czasu. Zachował się tylko jeden pomnik, który trwa do dzisiaj. Diabeł ma 22 lata, - strzyże miejskie trawniki, - z tego żyje, a w wolnych chwilach czyta. Dużo czyta. Ostatnio "Piekło nie zna snu", Kazimierza Truchanowskiego. I mieszka sam. Rodzice wyprowadzili się, bo nie mogli znieść widoku czaszki we wspólnym mieszkaniu. Któregoś dnia stało się dla nich za ciasne. Ale czaszkę Diabeł musiał mieć. Nie tylko dlatego, że nie rozstaje się z nią Roman Kostrzewski, wokalista grupy "Kat", lider rockowego satanizmu w kraju. Podczas tegorocznego koncertu w Jarocinie czaszka wędrowała - od estrady - między satanistami oblepiającymi estradę, aż przepadła gdzieś w mroku. Diabeł jest satanistą. Czaszka dla niego to znak kogoś, kto przestał już cierpieć i dzisiaj jest być może demonem. A on wierzy, że po śmierci żadne cierpienie nie będzie już jego udziałem.

Żeby przyjechać na cztery sierpniowe dni do Jarocina, sparzył sobie rękę, dostał zwolnienie lekarskie i natychmiast wsiadł w pociąg. W Jarocinie stwierdził, że oparzył się zbyt mocno. Rana zaczęła ropieć. Ale przyjechać musiał. Przyjeżdża na festiwal rockowy już od siedmiu lat. Znają go tu i on zna wielu. Nie jest przywódcą żadnej grupy, nie jest też "kapłanem" satanistów. "Kapłanem to jest może Kostrzewski" - mówi. Ale każdy wie, kto to jest Diabeł. Szakał, czyli Małolat z Bielska Białej, uważa, że jest w nim coś, co innych doń przyciąga. Przede wszystkim mówi, co myśli i nie mówi niczego, w co nie wierzy. Nikogo nie udaje i od nikogo nie jest zależny. Przyjaciół nie zdradza, a jeśli oni to zrobią, nie przebacza im. Podzieli się ostatnią suchą bułką, ostatnim papierosem. Nie boi się głodu, braku snu, bólu. Nie cierpi głupoty. Aha, i jeszcze nikomu nie zabrania wierzyć, w co chce i robić, co chce.

Chyba że ktoś mu wejdzie w drogę.

"Každy z nas ma coś do powiedzenia i do zagrania, a rock jest tą specyficzną sztuką, w której nie ma miejsca na fałsz czy pozorniactwo". - powiedział podczas Festiwalu Muzyków Rockowych - Jarocin*,85 Walter Chełstowski, wieloletni dyrektor artystyczny, zwany przez jednych "ojcem polskiego rocka", przez drugich zaś "facetem bełtającym tylko w głowach młodzieży".

A wejść może mu w drogę łysy i dobrze zbudowany skin. Skin-headsi lubią być silni i za takich się uważają. Za lepszych od innych. Bo ci inni to śmiecie, z których trzeba oczyścić świat. Dlatego "napieprzają wszystkich" jak mówi Małolat. Niektórzy nazywają ich faszystami.

W ubiegłym roku punki wspólnie z metalowcami ścigali skinów. W tym roku też, w amfiteatrze, czyli na Małej Scenie grał właśnie "Vincent", a może "Chłopcy z Placu Broni", gdy nagle widownia ruszyła się. Ruszyli najpierw metalowcy, chłopcy z wypisanym na plecach dżinsowych kurtek wyznanie wiary w muzykę spod znaku Heavy metal, potem inni, w końcu niemal cały amfiteatr.

Tłum gęstniał i sunął coraz szybciej w stronę jarocinskiego rynku. Ktoś kogoś pytał w biegu: Co się stało " i słyszał w odpowiedzi : "Zadyma między, skinami a metalami". Małolat powie mi później: "Skini pobili piętnastu naszych i dali nogę, aleśmy ich dopadli, bo uciekli do kościoła". Milicja zresztą wkroczyła do akcji błyskawicznie. Spokojnie metalowców powstrzymała. Po czym wszyscy wrócili do amfiteatru posłuchać kolejnego zespołu.

Sześćdziesięcioletnia jarocinianka, " babcia wnukom", jak o sobie mówi, obejrzała owe "zajścia" tego samego dnia w Dzienniku Telewizyjnym. "My tu oburzeni jesteście, jak oni nasz festiwal pokazali ". . .

Pokazali tę rozróbkę, jakichś młodych leżących na trawie stadionu i ściskających się, no i jakiegoś młodego, z takim czubem na głowie, myjącego nogi na polu namiotowym, tak jakby w tym było coś nadzwyczajnego. Samej muzyki, którą tu grają, było w filmiku tyle co kot napłakał ". Bo i jeszcze zapytali jakąś babinę o to, co myśli o młodzieży, która przyjeżdża do Jarocina. Babina odpowiedziała : "No musi się wyszumieć". Na dodatek ten filmik z Jarocina puścili zaraz po wiadomości o zamordowaniu jakiejś dziewczyny siekierą. Pokazali nawet jej trupa . . . Zdaje nam się, że chcą nam ten festiwal odebrać

...

“Ja też tak myślę - dodaje przysłuchujący się chłopak. - Tyle złego o Jarocinie już powiedziano i napisano, że zjeżdżają tu dzikusy, nieroby, anarchiści, że pleni się tu moralne zepsucie, brutalność, ordynarność. Neguje się tu wszystko co jest wartościowe. Ale to nieprawda. . . .”

Ksiądz Sebastian, tak go nazwijmy, skoro sam mówił, iż jego imię nie jest ważne (z Białegostoku), który przyjechał do Jarocina, mówi iż spotkał wielu młodych, którzy przyznali wprost: “Zainteresowaliśmy się ruchami satanistów po tych doniesieniach w prasie i w telewizji o “czarnej mszy” na cmentarzu w Jarocinie i o procesie tych, którzy ją “odprawiali”. Główny skazany stał się dla nich męczennikiem. Prasa zrobiła źle rozdmuchując tę sprawę. Czyniąc zeń najważniejsze wydarzenia festiwalu, gdy było tymczasem całkiem marginesowe. Podobnie jak tegoroczna pogoń metalowców za skinami.

Ksiądz Sebastian dodaje: Może to było potrzebne, że skini musieli się u nas schronić. Przesiedzieli w kościele cały dzień. Udało się złapać z nimi kontakt. A przecież bywało, że ten i ów na nasze próby nawiązania rozmowy odpowiadał :”Spieprzaj”.

Ale najbardziej zapamiętał ksiądz spotkanie z satanistami. W kościele Chrystusa Króla obejrzeni film o Jezusie, a potem spali w kościele św. Jerzego. Na drewnianej podłodze i na ławach było im dość ciepło.

Do pola namiotowego nie chciało się im wędrować. Zbyt byli zmęczeni, to kawał drogi, poza tym nieprzyjemnie się śpi w sąsiedztwie wysypiska śmieci. A tam je właśnie zwozili z całego Jarocina.

Ksiądz Sebastian : “Kościół św. Jerzego jest otwarty dla wszystkich, a my przyjechaliśmy do Jarocina dla tej młodzieży, która chce słuchać rocka. I warto tu przyjechać, choćby dla garstki młodych, którzy zechcą z nami być. . . Obawiałem się trochę satanistów, ich reakcji na moje słowa i zachętę do rozmowy, ale okazuje się, że są jak inni młodzi: przede wszystkim samotni. I czujący potrzebę spotkań ze sobą. Mają nadzieję, że w Jarocinie, podczas festiwalu, zapomną o swych problemach. A większość ma problemy rodzinne. . . Jest nas tutaj około 50 księży. Patrzymy na tych młodych z miłością. Bo to przecież polskie dzieci. Każde spotkanie z nimi w Jarocinie, bez względu na to, jak oni sami się określają, to dla mnie mały cud. I dziękuję Bogu, że stają się one moim udziałem”.

Walter Chełstowski: “Nasza muzyka jest często gorzka, mocna, agresywna, brudna, zmęczona i ponura. Nie pasują do niej wymyślone stroje i słowa o niczym, które się tak łatwo i wygodnie śpiewa. Nie zawsze jest to przyjemne, bo mówi o tym, co otacza każdego z nas”.

Rano, w czwartek 6 sierpnia, śpiących w kościele św. Jerzego satanistów zauważyli ci, którzy także spędzili tu noc, ale z żadną z grup się nie utożsamiają.

Co wy sataniści, robicie w kościele” - Było ciepło, a poza tym szatan wszędzie wchodzi - odpowiada ten, którego zwią Mantasem.

- Bo robi to, co mu się podoba. Tyle warta jest ta wasza ideologia “. Wystarczy, że któryś z was zechce się zdrzemnąć, a już o niej zapomina “

Mantas : - Nie jesteśmy od niczego zależni. Kiedyś ćpałem, ale przestałem.

Diabeł: - Kilka lat temu byłem takim łobuzem, żebyście do mnie nie podeszli. Już nim nie jestem. To znaczy, że jednak stać mnie na czynienie dobra “.

Diabeł: - to nie jest czynienie dobra, a doskonalenie się.

Szatan nie chce , byśmy byli prymitywni, ale na poziomie. Dlatego nie zabrania uczyć się, kształcić. Sprawia mi radość, kiedy myślę o jego inteligencji, o jego zdolnościach tworzenia, wciąż czegoś nowego. Bo on tworzy nie tylko zło, ale i dobre rzeczy. Stworzył na przykład komputery.

- Skoro nie chcecie być prymitywnymi, dlaczego rozgrzebujecie groby na cmentarzach “ - Menu (inny satanista, który dotąd przysłuchiwał się rozmowie) : - Ludzie uważają że każdy satanista musi łązić z łopata po cmentarzu, otwierać groby i zabijać psy. Tak pisały gazety w zeszłym roku. Ale to nie my urządziliśmy tę “czarną mszę” . To sataniści, czyli ludzie, którzy zakorzenili się w modzie na satanizm, a nic o nim nie wiedzą. Szatanisci są sługami szatana, on się nimi posługuje do różnych celów, a gdy są mu niepotrzebni, popadają w niełaskę. Diabeł: - Szatan nie żąda krwi, chciał zawsze, by ziemia się zaludniła, zakwitła na niej życie i dlatego zbuntował pierwszych ludzi. . .

- To dlaczego wasz bunt polega na przypalaniu małym dziewczynkom rąk, jak to było w Szczecinie “

Mantas - Nie my to robimy, a sataniści. W Szczecinie zresztą jest ich najwięcej.

Satanista nie walczy mieczem a słowem.

Diabeł :- A wiecie, dlaczego szatan chce, żebyście się zbuntowali “ Żebyście coś od siebie własnego powiedzieli.

Menu : - Nasza rola twórcza polega na tym, żebyśmy mówili ludziom, jak jest, żeby nie byli zakłamani, wypowiadali swoje bóle.

Diabeł : - Dlaczego osoba mistyczna ma być wyższa od człowieka “ Dlaczego ona zawsze ma rację “ Ponieważ zawsze ma rację, nie można z nią dyskutować.

Mantas : - Szatan czyni zło także po to, żeby była równowaga na świecie. Ludzie nie wiedzieliby, co jest dobrem, gdyby nie było zła.

Sławek z Reszla, 19-letni uczeń Technikum Mechanizacji Rolnictwa : Kurtki z wymalowaną głową szatana, szóstki, pieśczochoy na rękach, to jest ten bunt satanistów. Oni chcą być inni. Uważają, że świat jest zły i trzeba robić zło, by go pokazać. Opowiadają, że zagrały już trąby jerychońskie z Apokalipsy św. Jana, że złamanych zostało już sześć pieczęci i że piekło jest tu, na ziemi. Dlatego władza na niej szatan. Ja mam normalne włosy, zwyczajnie się ubieram i jestem tutaj, bo lubię tę muzykę jarocińską.

Z żadną subkulturą się nie identyfikuję. Co by zresztą było z krajem, gdyby każdy się tak przebierał i mówił to, co oni!.

Wojtek, perkusista z metalowego zespołu “Destroyer” z Bytomia, zna jarocińskich satanistów. Uważają, że świat dzisiejszy zmusza do wiary w zło. Wciąż pytają, jak to się dzieje, że Bóg jest, a wokół panuje zło “. . .

W jednej z piosenek śpiewamy : “Kiedy śmierć zrówna nas, spotkamy się w piekle “ a oni wówczas wpadają w szal: Bo uważają, że wtedy naprawdę okaże się, kto nie był zakłamany”.

Walter Chełstowski: “ Nigdy nie wygramy (w sztuce zresztą nie o to przecież chodzi) i zawsze część ludzi będzie traktowała naszą muzykę wrogo, ale też i nigdy nie przegramy, bo zawsze będą artyści, których nie da się kupić za żadne pieniądze, czy też zmusić do porzucenia swojej drogi “.

Muzycy z “Destroyera”, a także z innych, już heavy-metalowych zespołów - “ Spider” (Stalowa Wola), “Vader” (Olsztyn), “Wilczy Pająk” (Katowice) - mówią, że to co grają i śpiewają, musi odpowiadać młodym, zwłaszcza metalowcom, a wśród nich i satanistom, skoro tak żywiłowo na ich koncertach reagują.” O Kacie”, czołowym “satanistycznym” zespole w Polsce, Mantas powie: “Kat” z “Metalmanii” 86 to jeszcze był ktoś. Teraz grają już tylko dla pieniędzy. Wywyższają się okropnie ponad nas. . . Choć ich muzyka jest wspaniała.

No więc pełno w tekstach zespołów owych “ piekielnej” rzeczywistości. w której przyszło nam żyć i w której z pomocą szatana trzeba znaleźć swoje miejsce. Wiele w nich słów o brudzie współczesnego świata, o którym rozpisuje się każda gazeta, o przemocy, o agresji skierowanej wobec każdego i której nie należy ulegać. Skoro świat, w którym się pojawiliśmy jest zły - mówią muzycy zespołów metalowych - poszukajmy innego

Tego “innego świata” pragną zapewne inni “fani” innych zespołów. Punky mają “własne” grupy, dla których zjeżdżają właśnie do Jarocina, np. “Brzytwa Ojca”, skini choćby “ Sex Bombę”, rastanani zaś, na przykład “Kryterium”. Do rozmowy o “ innym świecie” zachęcają księża, którzy jak co roku, zjechali do Jarocina, by podjąć “festiwalowe duszpasterstwo”. Są to głównie księża ze Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów, którzy owe duszpasterstwo zapoczątkowali, a także Salezianie. Jest to grupa młodzieży z ruchu “oazowego”, z różnych zresztą miast Polski.

“ Pokój Wam” - od tych słów zaczynali księża owe rozmowy. Od tych słów rozpoczynał się każdy afisz, wywieszony na drzwiach kościoła św. Jerzego, bo w nim właśnie skupiała się owa działalność duszpasterska kapłanów. Jeden z afiszów zapraszał: “Pokój Wam. Tutaj dostaniesz kromkę chleba - chleb z margaryną”.

Przychodzili po nią i skini i punki i sataniści. Choć ci ostatni mówili, że rok temu księża częstowali złotym serem. Inny afisz zachęcał, do nocnego czuwania modlitewnego, każdego festiwalowego dnia. Rzecz jasna, nie wszyscy przybywali nocą do kościoła czuwać, wielu po prostu w nim spało. Wielu jednakże, wespół z młodzieżą z grupy ewangelicznej, modliło się i śpiewało, z akompaniamentem gitary. I rozważało. Przyczyny zła, grzechu, niepowodzeń indywidualnych i całego polskiego społeczeństwa. Wielokrotnie głośno brzmiały słowa modlitw wypowiedane w intencji różnych osób, padały imiona polecanych. Na codziennych mszach, zawsze o 14⁰⁰ pojawiała się coraz więcej młodych. I coraz więcej ich przystępowało do Komunii św. Księża spełniali swą kapłańską posługę przy ołtarzu i w konfesjonale we

dnie i w nocy. Każdy, kto chciał, mógł z nimi rozmawiać. Kiedy zechciał i gdzie zechciał.

Bo księża byli wszędzie tam, gdzie była młodzież. A młodzi z grupy ewangelicznej zapraszali do wspólnego śpiewu także na ulicach Jarocina.

Zapełniał się kościół św. Jerzego, gdy z odczytem a właściwie z propozycją rozmowy na temat seksu i młodości, wystąpił O. Karol Meissner, benedyktyn z Tyńca, z wykształcenia także lekarz.

“Jaki jest problem ludzi przyjeżdżających do Jarocina, pyta o. Meissner zebranych kierując rozważania o roli seksu w życiu człowieka, ku refleksjom o sposobie życia w ogóle. - Jest nim odpowiedź na pytanie: jak żyć inaczej.

A także na pytanie: dlaczego żyjemy tak, jak żyjemy”.

“Jarocińskie wołanie o “inaczej” - mówił o. Meissner - jest wołaniem rozpaczliwym, przybiera postać bezsilności, ucieczki od życia. . .

Dziewczyna mi jedna mówi: nie ma rodziców, - Jak to nie masz” - A bo ja ich w ogóle nie obchodzę! Pocucie niepotrzebności, zbędności jest źródłem tego krzyku “inaczej”!

W gruncie rzeczy w Jarocinie powinno się krzyczyć “inaczej” całe wasze pokolenie, a więc i ci, którzy zostali poczęci, a nie dane im było się narodzić. Powinniście czuć się solidarni z tymi usuniętymi . . . Są w Jarocinie ci, którzy mówią: jesteśmy dziećmi szatana. Kto jednak mówi o diable, nie ma z nim nic wspólnego. To mówienie jest wyrazem konfliktu młodych z ich rodzicami. Wyrazem niezaakceptowania dorosłych. W rodzicach bowiem dziecko jak gdyby rysuje sobie obraz Boga...

“Czcij ojca swego i matkę swoją” - tak! Bo dali ci życie. Ale nie żyj jak oni, jeśli widzisz, że grzeszą” . .

Spotkanie jest długie, młodzi mają wiele pytań. Chcą podzielić się swymi przeżyciami. Jakiś punk mówi, że zawsze czuł się samotny, bo nie miał, “tej miłości od rodziców”. Kogoś innego przeraża, że jest to dla niego “wyraz agresji,” którą zaszczepił młodzieży świat dorosłych”.

Ciemnowłosa dziewczyna opowiada o “grupie adopcji duchowej” powstałej w jej mieście.

Walter Chelstowski: Muzyka - część z niej nie zostanie wydana na płytach czy na kasetach i nie trafi do radia ani do telewizji. Ale zawsze na koncert, nawet “najbardziej obrzydliwej” kapeli, przyjdą ci, dla których jest ona wspaniała i grą tak jak sami chcieliby grać”.

Gdy zmierzam z trzema satanistami do restauracji w jarocinskim hotelu “Polonia” kategorii trudnej do odgadnięcia, zajężdża mi drogę milicyjna “Nysa”. Tuż przed wejściem do knajpy. Dokumenty najpierw muszą podać sataniści. Potem ja, choć ubrany jestem inaczej.

Najstarszy stopniem funkcjonariusz odciąga mnie na bok. “Nie chcemy Panu chleba odbierać - powie, gdy mu wyjaśnię, że zmierzaliśmy do “Polonii”, żeby porozmawiać - ale musimy ich zatrzymać. Dlaczego “Przecież są spokojni. - Mamy takie polecenie”. Owo “polecenie” to jeszcze echo odprawionej na jarocińskim cmentarzu “czarnej mszy”

Ten sam funkcjonariusz ulega moim prośbom. “Nie zatrzymamy ich, zrobimy to dla pana”. Z panem się kulturalnie rozmawia”. Mantas, Łorio, Justyna dziękują mi za wybawienie.

Potem dołączy do nas Diabeł, Jasio, Małolat, Mantas, który ma ojca “gliniarza” i matkę prokuratora, a którego rozumie tylko babcia oraz Justyna, której ojciec to zawodowy wojskowy, a matka kioskarka i która nie może się z nią zupełnie dogadać. Opowiadają mi o drodze jaką odbył satanista z Zachodu do Polski. Poprzez płyty, video-kasety z koncertów grup satanistycznych. Są i książki polskie, z których co nieco o satanizmie można się dowiedzieć. A zatem: “Historia ludzkiego szaleństwa”, “Czarownice i inni”, “Czary i czarty polskie”, “Od magii do psychotroniki”, “Od parapsychologii do okultyzmu”, “Magia piekielna”, “Strach w kulturze Zachodu”.

Diabeł słyszał coś o loży masonskiej w Polsce, najpewniej powiązanej z lożą Iluminati, lansującą m.n. rock satanistyczny. Diabeł sądzi, że takie zjawiska, jak satanizm, nasilają się zależnie od stosunków panujących w kraju. “Jeśli nasila się w nim chaos - my mamy wówczas większe pole do działania. Do jakiego działania “Małolat : “Możemy się pełniej pokazać, siebie samych, własne imiona. Zwłaszcza że wszyscy dookoła są jakby tacy sami. I każdy mówi to samo. W dodatku nie swoimi słowami. Jest jak maszyna do przeżycia życia. Albo jak zdarta płyta. Niby coś jeszcze gra, ale słychać coraz mniej. Aż wreszcie nadaje się tylko do wyrzucenia na śmietnik”. Małolat myśli, że kiedyś wszystkie nasze ideologie okażą się nieważne. Zostanie o nas pamięć, że chcemy się pokazać”.

Ksiądz Sebastian lubi młodzież przyjeżdżającą do Jarocina. Jarocin staje się powoli happeningiem.

Przybywają tu, żeby się spotkać, pobyć razem, wspólnie coś przeżyć. Uznają to miejsce za własne.

Ktoś powiedział, że w Jarocinie nie łagodzą obyczajów. To prawda, ale też nie o to chodzi.

Heavy Metal i "Czarna Biblia".

Koncerty muzyki Heavy Metal miewają szczególną oprawę widowiskową, w blasku sztucznych ogni i dymie specjalnych świec, ukazują się na estradzie muzycy ubrani niczym przybysze z obcej planety. Długie gardła i instrumenty stwarzają nastrój "Sabatu" - jak np. czyni to znany zespół "TSA". W takiej atmosferze łatwo o rozbujanie wyobraźni zapłodnionej dodatkowo mglistymi refleksjami z filmów takich jak "Omen", "Dziecko Rosemary", albo nawet z dokumentalnego reportażu filmowego "Oto Ameryka" emitowanego nie tak dawno przez TV.

Muzyką Heavy Metal zafascynowane są od dawna znaczne grupy młodzieży wyzbytej wszelkiej idei nie potrafiącej znaleźć ciekawszych rozrywek, uważającej, że muzyka pozbawiona melodii dla dorosłego słuchacza, jest źródłem wysokiej klasy przeżyć. Mówią, że muzyka "uszcześliwia ich i uszlachetnia".

Nie można się specjalnie dziwić temu, że w gronie młodych wielbicieli muzyki Heavy Metal zrodził się ruch sata-nistyczny, uwarunkowany nastrojem koncertów. Mówienie o satanizmie, czyli o grupie kierującej się określonymi wyraźnymi celami bądź przekonaniem - byłoby przesadą. Jedni Polacy "sataniści" uważają, że trzeba robić zło, inni ograniczają się do stwierdzenia, że wyłamują się ze starych struktur moralno-społecznych. Rodzaj "ideologii" przyjęłyby jak dotąd tylko niektóre grupy młodzieży z Wybrzeża, a zwłaszcza ze Szczecina. Według nich postępowanie "Satanisty" ("szatanisty") wyznacza "Czarna Biblia" i dziewięć zawartych w niej wskazówek.:

- a.) Szatan reprezentuje przesyt w przeciwieństwie do wstrzemięźliwości lub abstynencji.
- b.) Szatan nie krwawi się iluzjami, ceniąc nade wszystko witalne zaspokojenie potrzeb.
- c.) Szatan gardzi hipokryzją, samooszukiwaniem się, reprezentując "nieskazoną" mądrość.
- d.) Szatan jest pełen uprzejmości dla tych, którzy na uprzejmość zasługują, nie uznaje miłości nieodwzajemnionej, marnowanej dla niewdzięczników.
- e.) Szatan uznaje mściwość, nie tolerując chrześcijańskiego hasła, "nastawienia drugiego policzka".
- f.) Szatan uznaje odpowiedzialność wobec odpowiedzialnych, nie troszczy się jednak o psychicznych "wampirów". (")
- g.) Szatan akceptuje człowieka jako jedno ze zwierząt, które przez swój rozwój duchowy stało się najbardziej postępowe ze wszystkich istot.
- h.) Szatan akceptuje i reprezentuje grzechy, jeśli tylko prowadzą one do fizycznego i emocjonalnego zadowolenia.
- i.) Szatan uznaje się za przyjaciela . . . Kościoła, ponieważ kler "robi interes" na osobie Szatana.

Z tak wyłożonej w skrócie ideologii satanizmu można by się nieco pośmiać, traktując ją jako kolejne dziwactwo nastolatków, podobne do minionej dawno mody na "Hula-hop". Jednakże śmiech okazuje się nie na miejscu, gdy przechodzimy do konkretnych działań satanistów, np. gdy przyjrzymy się obyczajowi składania ofiar podczas obrządków "czarnej mszy". Msza taka wymaga krwawej ofiary. Składać ofiarę można z gołębia, kota lub dziecka. Wprawdzie dotychczas w Polsce złożenia ofiary z dziecka, nie zanotowano, gdyż nasi rodzimi sataniści odznaczają się trzeźwością myślenia i obawiają się represji władz bezpieczeństwa. Niemniej rytuał "czarnej mszy" budzi grozę i zahacza o artykuły kodeksu karnego. Obrządek ten jest podstawowym elementem działalności satanistów, jednoczy ich, aczkolwiek przebieg "czarnej mszy" bywa różny w różnych środowiskach terytorialnych. Bez względu na różnice, zawsze "mszę" odprawia "przeor" - wtajemniczony - kierujący całością misterium. "Przeor" zaopatrzony w kościelną stulę, ubrany jest w czarny strój. Na miejscu spełnienia obrządku muszą znaleźć się dwa krzyże. Jeden z nich, mniejszy, symbolizuje Kościół i zostaje pod koniec misterium spalony na znak zanikającej potęgi wiary chrześcijańskiej. Drugi krzyż, odwrócony, nie zostaje spalony i ma symbolizować rosnącą potęgę Szatana i jego wyznawców.

Podczas "czarnej mszy" zadaje się ofiarowanemu zwierzęciu śmierć przez wycięcie rytualnym sztyletem serca, właściwie jego wyrwanie.

Krew ofiary zlewana jest do kielicha i wypijana przez "przeora", albo przez wszystkich uczestników imprezy.

"Czarna msza" rozpoczyna się o godzinie 23⁰⁰ a jej kulminacyjny moment następuje o godzinie 24⁰⁰ w chwili gdy "przeor" i uczestnicy wywołują Szatana. Jako akcesoria obrządku wymienić trzeba przed-

mioty symbolizujące śmierć: mogą to być: trumna, szkielet, czaszka...

Opowiada się też - ale nie zostało to potwierdzone - że w Łodzi funkcjonuje odłam satanistów, popełniających samobójstwo po ukończeniu 33 roku życia. Jeżeli nawet sekta taka istnieje, jest albo świetnie zakonspirowana, albo co bardziej prawdopodobne - żaden z członków sekty nie dożył jeszcze 34 roku życia jako . . . satanista-samobójca.

I biorąc pod uwagę przelotność "mody", a także nabieranie z wiekiem bardziej realistycznych poglądów na życie, trzeba chyba przyjąć, że tego rodzaju samobójstwa nie będzie. Na szczęście. . .

Lekceważenie satanistów byłoby jednak błędem ze strony społeczeństwa. Wprawdzie sataniści są tylko nikłym odłamek nieformalnej grupy miłośników muzyki heavy metal i - dla przykładu - podczas Festiwalu Muzyków Rockowych w Jarocinie w roku ubiegłym znalazło się około 400 satanistów, ale niebezpieczeństwo leży w tym, że "Metalowcy" nie są zorganizowani i nie uznają formalnej hierarchii, podczas gdy grupki satanistów hierarchię uznają, co daje asumpt do tworzenia zorganizowanych grup. Nie jest jeszcze znana cała struktura modelu satanistycznych ugrupowań, ale wiadomo, że poza "prezorem" istnieje podział na "sługi" i "wyznawców".

Sługę można rozpoznać po emblemacie (noszonym na stroju), złożonym z trzech cyfr "6" (kłania się "Omen"). Ogólnym znakiem rozpoznawczym sekciarzy jest odwrócony krzyż, noszony bądź na szyjach, bądź na kurtkach, w postaci kolczyka. Odwrócony krzyż bywa też często malowany (wkomponowany) w rysunek na plecach stroju. Rysunki owe czy ozdoby są zbyt drobne, zbyt mało eksponowane, aby laik - na pierwszy rzut oka mógł odróżnić "Satanistę" od "Metalowca". Ich ubiór w zasadzie niczym się nie różni. W dodatku wielu "Metalowców" nosi zewnętrzne oznaki "Satanistów", a nie mając nawet pojęcia o "ideologii" sekciarzy. Typowy ubiór "Metalowca" (a więc i satanistach) nie odbiega z kolei od typowego ubioru współczesnej młodzieży: noszą kurtki i spodnie dżinsowe, bawełniane podkoszulki, buty typu adidas albo wręcz trampki. Włosy i twarze bez emblematów wyzywających. Dobrze notowane są wisioriki, łańcuszek (przeważnie niklowane) zawieszona na szyjach. Jedyny fragment stroju "Metalowca", stanowiący wyróżnienie, to kawałek białego płótna przyszytego do pleców. Takie płótno zamalowane jest jakimś rysunkiem lub napisem - hasłem dowolnej niemal treści.

Metalowcy w przeciwieństwie do innych grup młodzieżowych - dbają o czystość ciała i ubioru, przede wszystkim ubioru.

Pozornie niezdiscyplinowani, potrafią w 10-tysięcznym tłumie uformować w ciągu pięciu minut czterystu osobowy pochód, i . . . kierować nim!

Swoje doświadczenia bojowe wywodzą się z okresu walk z "Punkami" (całkiem odmienna i liczna grupa młodzieży) Podczas bójek nie używają łańcuchów ani rękawiczek nabijanych gwoździami (Pieszczoszki).

Używają podręcznych przedmiotów, jak potłuczone butelki, kamienie, deski lub kije. W grupie "Metalowców" jest stosunkowo mało dziewcząt. Są traktowane na równi z chłopcami, nie bez oznak delikatności.

W ubiegłym roku podczas FMR w Jarocinie "Metalowcy" zjednoczyli się z "Punkami", chociaż zwykli przedstawiać siłę jako grupa uciśniona właśnie przez "Punków" i "Skinów".

Wśród "Metalowców" można dostrzec wysoki stopień ignoracji. Poruszają się zawsze w większych grupach, od 10 do 20 osób, najczęściej uformowani według miejsca zamieszkania, miasta lub dzielnicy.

Wbrew powszechnemu mniemaniu - "Metalowcy" (a wśród nich "Sataniści") nie lgną do narkotyków, nie nadużywają ich, co najwyżej ulegają zamroczeniu alkoholem, ale nie podczas koncertów (Jarocin - 29.07.-2.08.1986).

Trzeba jasno powiedzieć, że nikła początkowo, zrodzona na łonie miłośników muzyki heavy metal grupa "Satanistów" zaczyna wywierać (dzięki ustanowieniu hierarchii) coraz większy wpływ. Można przewidzieć, że Sataniści powoli opanują całość "ruchu", obejmujący w nim prymat. Widać to już było w Jarocinie podczas festiwalu 1986r., na ogół "Metalowcy" nie mieli określonego stosunku do grup "Oazy": byli skłonni nawiązać z "Oazowcami" przyjazne stosunki, korzystali chętnie z przysług, brali udział w proponowanych przez "Oazy" formacji spędzania czasu, a nawet zapoznawali się z "oazowską" literaturą, ale już wówczas część "Metalowców" pod wpływem "Satanistów" decydowała się na wrogi stosunek do "Oazy" i każdą próbę nawiązania kontaktu zbywała milczeniem lub nawet obraźliwą krytyką.

"Sataniści" nie ukrywali swojej wrogości do młodzieży z "Oaz" i skrajnej wrogości do kleru katolick-

iego. Na widok "Oazowca" lub kleryka katolickiego w jednoznaczny geście, przykładając dłonie do czoła, pokazywali palcami, że "mają rogi". Pokazywali też ręce zgięte w łokciach, z wysuniętymi skrajnymi palcami (ze schowanymi trzema palcami środkowymi) - co również oznacza demonstrowanie "szatańskich" rogów. . .

Największa grupa na Jarocińskim festiwalu 1986 to ruch "Heavi Metal" - ok 400 osób i kilkuset sympatyków. Następnie po ok. 300 osób w ruchu "Punk" i "Oaza", "Skin Head" - około 200 osób, po 50 osób z "Czarnych" i "Rastafarianów". Pojedyncze osoby z ruchu "Wolę być", podobnie "Militaryści". Nie zapomnijmy, że wśród 400 "Metalowców" mieściła się 100-osobowa grupa "Satanistów".

W ogóle omówienie wszystkich ugrupowań (nieformalnych) młodzieży manifestującej swoją obecność podczas "Jarocina 87" przekracza nie tylko moje możliwości, ale także zamierzoną objętość tekstu.

Musiałby pisać np. o tzw "Białych sznurowadłach" (inaczej "Anty Punk") o bardzo agresywnych i niebezpiecznych "Skin Head" (uzbrojeni w łańcuchy, noże, brzytwy, żyłki) a nawet o grupie "Monar" czy "Anarchistach".

Chciałbym przede wszystkim przedstawić "Satanistów" niewątpliwie rozwijającą się grupę młodzieży, działającą głównie na Wybrzeżu, praktykującą przywleczony z USA kult Szatana. Istnienie grup oddających cześć Szatanowi w Polsce ma już tradycję, w pewnych okresach historii. Tradycja ta wydaje się pogrzebana raz na zawsze, ale znów odżywa. Ostatnio odżyła na przełomie lat 1984(85 i będąc w ofensywie, mimo wszystkich swych komicznych (!) aspektów, jest groźna.

W błędzie są ci, którzy utożsamiają "Satanistów" z narko-manami i pijakami, z nosicielami brudu (to domena Punków) albo nawet z bandami złodziejasków.

"Sataniści" wywodzący się z kultu muzyki "Heavi Metal" stanowią stosunkowo inteligentną grupę, z braku innych zainteresowań, poświęcają się groźnej, rzekomo atrakcyjnej "zabawie" w czarną mszę, zasadniczy wyróżnik ruchu. Niebezpieczeństwo istnienia "Satanistów" jawi się głównie z określonego powodu wysokiego stopnia organizacji, wyraźnie określanych ról członków, integracji. Jednocześnie taką grupę cechuje duża ekskluzywność i trudność dostępu dla kogoś z zewnątrz, zwłaszcza dla człowieka w pełni dorosłego.

Socjologowie zaliczają "Satanistów" do grup "dewiacyjnych". Grupa dewiacyjna bywa konfliktowa w dwóch aspektach: w relacjach rówieśniczych i w relacjach z dorosłymi.

Powstawanie grup dewiacyjnych uznawane jest przez socjologów i wychowawców za wyraz konfliktu pokoleń, pojawiającego się, gdy dzieci wchodzi w wiek dojrzewania, w charakterystycznych dla danego społeczeństwa sytuacjach, np. gdy środki wprowadzania młodzieży w rolę dorosłych (wobec coraz większego wydłużania się procesu) - okazują się nie obiektywne wobec potrzeb biopsychicznych.

Jest to zjawisko odnoszące się do wszystkich klas społecznych. Byłoby kpina zdrowego rozsądku winić za istniejący stan rzeczy wyłącznie filmy typu "Omen" - zresztą ci młodzi, którzy film oglądali, są już dzisiaj przykładnymi ojcami rodzin czy nawet kasety video, ukazujące tematykę satanistyczną w USA, w ogóle na Zachodzie. Nie można też obwiniać zespołów muzycznych także szczególnego rodzaju muzyki w ogóle ... Niemniej muzyka heavi metal prowokuje występowanie pewnych zachowań osobniczych, staje się jakby "zawołaniem rodowym" może rodzajem "Sztandary".

Moim zdaniem demonizowanie młodzieżowego satanizmu byłoby równie niepoważne, jak całkowite lekceważenie tego ruchu i podobnych ruchów młodzieżowych. Ruchy te spalają się samoistnie po okresie wzmożonej aktywności, mija po prostu moda. Stąd nie można i nie trzeba podnosić zbyt głośnego larum nad dewiacjami upodobaniami części młodzieży.

Z drugiej jednak strony praktyki satanistów muszą znaleźć się w polu obserwacji organów bezpieczeństwa, chociażby tylko dlatego, że mogą w skrajnych przypadkach stać się asumptem nie tylko do przestępstwa, ale nawet i do zbrodni. Nie ma najmniejszych wątpliwości, że obserwacje tego typu są systematycznie prowadzone.

Na końcu wypada zadeklarować pogląd, że węgiel mojego rozeznania ani sataniści, ani żadna z innych grup dewiacyjnych nie może pochłubić się jakimś tajemnym "mecenatem" dorosłych, że nie ma żadnych przesłanek, aby uznać możliwy fakt manipulowania przez dorosłych wypaczonymi społecznie działaniami młodych ludzi, ogarniętych amokiem muzyki spod znaku heavi metal.

Ostateczne reperkusje koncertów młodzieżowej muzyki w Polsce niepomnie słabsze od tych, jakie obserwowano w czasie koncertów chociażby zapomnianych już nieco Beatlesów.

Specyfikacja młodzieżowej subkultury w Polsce nie jest czymś niezwykłym, raczej można powiedzieć, że okazuje się ledwie słabym odbiciem tego, co zauważono w krajach kapitalistycznych..

Muzyka i Satanizm

Na początku lat sześćdziesiątych zaczęła być popularna wśród części młodzieży Zachodu tzw. filozofia gwałcenia świadomości. W myśl tej filozofii po zniewoleniu świadomości docieramy do zawartej w podświadomości prawdy, którą jest szatan. Pomysł ten podchwycili jako pierwsi Beatlesi w 1965 r. wydając płytę "Ruber Soul" (Złodziej duszy). Po jej ukazaniu się John Lenon powiedział: Chrześcijaństwo zachwieje się, upadnie i zniknie. Nie muszę się o to spierać. Ja to po prostu wiem, a czas potwierdzi, że mam rację. Już dzisiaj jesteśmy sławniejsi niż Jezus. W roku 1968 ukazała się płyta Beatlesów "Devil*s White Album" (Biały album diabła). I to był początek satanizmu w muzyce młodzieżowej.

W tym nurcie swoje miejsce znaleźli : Mick Jagger i Rolling Stones, Alice Cooper, Elvis Presley, The Who, Led Zeppelin, Black Sabbath, Styx, Kiss, AC(DC, by wymienić tylko bardziej znane zespoły i piosenkarzy.

Alice Cooper, którego najbardziej znane płyty nosiły nazwy "Alice Cooper Goes to Hell" (Alice Cooper idzie do piekła) i "From Alice with Malice" (Od Alicji z wyrazami złośliwości) powiedział w jednym z wywiadów - "Moje imię nadał mi sam szatan".

W 1982r. odbył się w Californii proces grupy Zeppelin. Zarzucano jej jawne głoszenie treści satanistycznych. W materiale dowodowym znalazła się znana dobrze polskiej młodzieży płyta " Stairway to Heaven" (Schody do nieba). Przegrywając ją od tyłu można było usłyszeć słowa - Ja muszę żyć dla szatana. Nie obawiam się go. Chcę, żeby Pan (Bóg) ukląkł przed szatanem na kolana ...

Nazwa grupy KISS nie oznacza pocałunku. Jest to skrót od Knights in Satanaş Service (Rycerze w służbie Szatana).

Nazwa grupy AC(DC jest także skrótem. W okresie kiedy satanizm nie był tolerowany w społeczeństwach zachodnich skrót oznaczał nazwę "Prąd Zmienny*(Prąd Stały". Zainteresowni wiedzieli jednak, że w rzeczywistości chodzi tu o nazwę "Anti Christ -Death to Christ" " (Anty Chryst -Śmierć dla Chrystusa)"

Ben Scott, "tragicznie zmarły", jak pisze prasa młodzieżowa (zapił się na śmierć), solista tego zespołu, wypowiedział swoje motto życiowe w piosence "Highway to Hell" (Droga do piekła(. - Mamo spójrz na mnie, jestem na drodze do Ziemi Obiecanej, na drodze do Piekła. Nie zatrzymuj mnie!

Do Polski satanizm przywędrował wraz z muzyką heavy-metal. Jedna z "metalowych" płyt zawierająca utwory zespołów zachodnich (m.in. kapeli Metallica) wydana przez Tonpress nosi tytuł "Hell Comes to Your Home" (Piekło idzie do twojego domu) Pierwszy zespół metalowy powstał w Polsce w 1981r. Jego nazwa - TSA - miała oznaczać Tajne Stowarzyszenie Abstynentów.

Młodzież początkowo tłumaczyła skrót jako Tajne Stowarzyszenie Alkoholików, potem także jako Tajne Stowarzyszenie Antychrysta. Zespół nigdy nie utożsamiał się publicznie z satanizmem. Także większa część młodzieży polskiej nie uważa go za satanistyczny. Wiele do myślenia daje fakt, że jego członkowie używają insygniów satanistycznych, m.in. noszą zawieszane na szyi tzw. pentagramy.

Towarzyszące satanizmowi symbole można znaleźć także na okładce wydanej przez POLTON ich płyty "Heavy Metal World" na drugiej stronie okładki widać cienie muzyków, jedna z postaci ma rogi, pozostałe wnoszą ręce w pozdrowieniu satanistycznym - kombinacje pozdrowienia faszystowskiego i używanego przez Włochów gestu oznaczającego rogowca.

Pewien niepokój mogą też budzić słowa ich piosenki... "Wyprzedaj" :... sprzedać ciało (sprzedać duszę(jak najlepiej sprzedać siebie (sprzedać myśli/ sprzedać słowa) by odpocząć kiedyś w niebie(codzienna prostytutka) powszechna prostytutka.

Ostatnio prasa rozpisuje się o heavi-metalu i satanizmie. Warto przytoczyć tu kilka wypowiedzi charakterystycznych dla towarzyszącego tym publikacjom klimatu. Już na starcie "metalomania" filozoficznie wspiera się na otwartej pochwalie zła, to jest przemocy, głupocie, magii i zabobonie. (A. Krajewska, "Na przełaj", nr 40(86).

Kultem dla satanizmu zaraził go Darek. Jeździli do Jarocina, by posłuchać heavi-metalowych grup (artykuł w "Argumentach" nr. 51/52/86, zamieszczony po zniszczeniu krzyży na cmentarzu w

Puszczykowie).

Twórcy metalu znaleźli w końcu formę organizacyjną. Miał nią być black metal, kościół satanistyczny mający dziś w Polsce najruchliwszą publiczność. Jeden ze znawców związków ideowych w muzyce rockowej, Krzysztof Konkół, tłumaczy mi wprost iż de facto heavy-metal uległ rozkładowi, a rozpoczęła się wiara w diabła.

Ostatnio ukazała się w sprzedaży wydana nakładem "Pronitu" płyta metalowej kapeli TURBO noszącego tytuł "Kawaleria Szatana". Teksty znajdujących się w niej utworów proponują określoną postawę wobec rzeczywistości, filozoficzno-teologiczny wykład. Utwór "Wybacz wszystkim wrogom" - stanowiący specyficzny wykład chrześcijaństwa - rozpoczynają słowa recytowane wolno i z namaszczeniem przez jednego z solistów grupy : Ktokolwiek bierze miecz zginie od miecza, a ktokolwiek nie bierze miecza albo z rąk go wypuszcza zginie na krzyżu".

Główne akcenty teologiczne utworu dotyczą kuszenia człowieka przez szatana.

Utwór "Kawaleria Szatana", zawiera opis dzisiejszego świata ukazujący całą jego podłość i zło, prezentuje apokaliptyczną wizję końca świata (Miażdżonych ludzi przenikliwy krzyk, łamanych kości i czaszek trzask, zbliża się ognisty miecz Szatańska kawaleria, czarna śmierć z rozdartym krzykiem wciąż przed siebie mknie, zbliża się (. . . .(Płonących ludzi przenikliwy krzyk, a przedtem wybuch, straszny błysk, wielki krzyk. Szatana histeryczny słyhać śmiech, dokonał swego dzieła, cieszy się. Utwór "Ostatni grzeszników płacz" podejmuje opis tego, co dzieje się obecnie, ściśnięte mordercze pięści, brat przeciw bratu, chcą iść, matka zarzyna swe dzieci, szaleństwo, chaos i łyzy. Dalsze słowa piosenki pouczają słuchacza utworu, że warunki tak uwikłały wszystkich ludzi w zło, iż stało się ono zasadą naszego postępowania, zbliża się koniec świata i nie ma już żadnej szansy na to, by żałować za grzechy i poprawić się (Nie ma już nadziei, koniec gry, rozdane trefle i kiery, sądne dni. Ostatnie zgrzytnięcie zębów, ostatni grzeszników płacz, ostatnie modły kapłanów, na wszystko przyszedł już czas).

Utwór zakończony jest opisem piekła, w którym wszyscy się znajdziemy (Otwarta kamienna brama. Za progiem tysiące Dusz. Każda osobno spalona. Dla każdej osobny stróż).

Czy płyta ta głosi satanizm " Nie, - ona tylko wskazuje drogę do satanizmu. Opisał ją jeden z młodych satanistów publicystów "Walki Młodych". To, co obserwowałem wokół, było przesiąknięte złem. Doszedłem do wniosku, że ze złem można walczyć, ale nigdy go się nie pokona, jest silniejszy od wszystkiego. Ja byłem za słaby na taką walkę. Postanowiłem służyć złu. Zresztą to pojęcie bardzo względne. Postanowiłem służyć szatanowi, on mnie zdominował.)...

Podczas sabatów depcze się krzyż, to prawda. Należy oddać diabłu część swego ciała, to może być włos, kropla krwi jest też odpowiednie "kazanie", śpiewamy pieśni, mówimy o tym, co zrobiliśmy dla szatana. Nie "ty" nie możesz wziąć udziału w sabacie, chyba że kapłan wyrazi zgodę (Walka Młodych" nr z 11.01.1987r.)

W wywiadzie prowadzonym przez dziennikarza "Na przełaj" jeden z członków zespołu TURBO powiedział -: Tymczasem twierdzi się jakoby Heavi-Metal gloryfikował zło, agresję, nienawiść, brutalność ... to wszystko jest kwestią interpretacji. Można tak, można inaczej.

W początkach stycznia br. odbył się w katowickim "Spodku" pojedynek "heavi-metalowych zespołów TURBO i KAT (fragmenty koncertu można było obejrzeć w telewizji). Po występie TURBO, prezentującego między innymi utwory "Kawaleria Szatana", zespół Kat zaśpiewał utwór "Metal i Piekło", którego refren brzmiał- "Szatan to metal". Solista zespołu miał do pasa przytroczony odwrócony krzyż. (odwrócony krzyż, to odwrócone chrześcijaństwo) to nie miłość, ale nienawiść, to nie wybaczenie, lecz zemsta itp. itd. Publiczność, co wyraźnie pokazywały kamery telewizyjne, reagując spontanicznie w zgodnym geście podnosiła ręce do góry, w symbolicznym geście akceptacji szatana.

Ostatnio wydana przez "Polmark" kasetka KAT-a prezentuje nam takie utwory jak " trzy szóstki", "Morderca", "Noc Szatana", "Czarne Zastępy", "Masz mnie Wampirze". Wsłuchując się w słowa tekstów można łatwo odtworzyć sobie filozofię szatana : Szatan - w tym rozumie tkwi zło, tkwi mądrość, mówię wam (" Trzy szóstki"), Szatan, z nim zginąć, nawet żyć, poddajcie się, świat był zawsze nasz, mój plan jest nadzwyczajny, szatana przyjąć dłoń, "Noc szatana" itd.

Słowa te nie wymagają chyba komentarza.

W jednym z wywiadów, charakteryzując satanizm, przedstawiciel KAT-a powiedział między innymi: Szatanizm jest dzisiaj filozofią, której towarzyszy cały szereg zjawisk, m.in, z dziedziny kultury / . . . / od

dawna wszyscy, którzy głębiej zainteresowali się alegoryczną postacią szatana, zrezygnowali w swych rytuałach z ofiary krwi. Mają one służyć wyzwoleniu, skumulowaniu energii, ale nie przez czyjąś fizyczną śmierć, lecz - psychiczną koncentrację. Satanista wie że siła tkwi w nim samym. Ale o tym się nie mówi, nie pisze, bo szatan nigdy nie miał prawa, aby się wypowiedzieć.(....) on po prostu wziął na siebie brzemień rozumu ludzkiego, świadomie rezygnując z boskiego błogosławieństwa.

Sobie przypisał sex, pożądanie, jednym słowem, wiele ludzkich pragnień będących zaprzeczeniem ascezy.

Dziennikarz prowadzący ten wywiad zwrócił uwagę na to, że ostatnie wypowiedzi Jana Pawła II świadczą o czym innym, przestrzega on bowiem dość głośno przed szatanem i to takim z rogami i ogonem”

Niewiedza, stwierdził przedstawiciel KAT-a nie jest dyshonorem. Znacznie bardziej niebezpieczna jest pretensjonalność

(Na Przełaj, nr 46(86).

Czego by zatem nie mówić o “metalowym szatanie” jedno jest pewne, jest to ten szatan, o którym mówi chrześcijaństwo. Jest on wzorem i bogiem dla “metalowego” światka. Polski satanism jest zatem bezpiecznym kultem zła, jakby go nie tłumaczyć i jakby go nie rozumieć. Satanizm ten jest nie tylko wymierzony, ale także wprost w człowieka, wprost w humanizm, jakby go nie rozumieć.

I nie na darmo można w nim odnaleźć pewne cechy hitleryzmu czy ślady jego symboliki (choćby charakter pozdrawiania, używania hasła “Satan mit uns” czy przypominające kształtem znak pioruna litery “S”. Podobne graficznie do znaków SS).

Ideologia wiążąca się z muzyką młodzieżową, nawet gdy jest to satanism, jest chętnie “kupowana” przez młodzież, która idąc śladami swoich idoli, naśladując ich pod każdym względem, nie poddaje analizie istoty zjawiska, które współtworzy, a gdy ją nawet zauważa, to przeważnie za późno. O tym pouczać nas może każdy socjolog. Przykład idzie zatem niejako “z góry” i tak długo jak oddziaływać będzie ta muzyka, satanism będzie w Polsce faktem. Jakie będą dominujące w nim tendencje, jaki przybierze charakter i do czego ostatecznie doprowadzi, trudno dziś powiedzieć, ale jego konsekwencji łatwo się domyślić, niektóre, takie jak samobójstwa na tle “religijnym”, profanacja cmentarzy i kościołów, chuligańskie wybryki i bestialskie pobicia, nie nastrajają optymistycznie. Jeżeli nie podejmiemy tu i teraz żadnych kroków, możemy któregoś dnia zorientować się, że na skuteczne przeciwdziałanie jest już praktycznie za późno, tak jak to miało miejsce w wypadku polskiej narkomanii.

Sceny z życia dzieci szatana

Do niedawna wierzchołki gwiazdy obejmujące obszar działania sekty szatana : Turyn, Paryż, San Francisco, Madmeubam (Anglia) i Stein (Szwajcaria). Obecnie jedno ramię wydłużyło się na wschód i sięga do Polski. Coraz częściej czytamy w prasie doniesienia o kolejnych profanacjach grobów i rytualnych mordach zwierząt. Ich sprawcami są właśnie - szataniści.

Skąd bierze się zło, agresja i okrucieństwo tych młodych ludzi” Jak można ich jeszcze powstrzymać “

Scena 1.

Plener. Koncert na płycie jarocińskiego stadionu, tysiące młodzieży. Pałeczki perkusisty odmierzają rytm - raz, dwa, trzy, cztery i wybucha dźwięk. Pod sceną zaczyna się zbiorowa hipnoza. Ręce w górze, nogi ubijają ziemię. Otumanione szklane oczy, usta powtarzające za wokalistą w opętaniu “Szatan”! Krew! Demony!

Kiedy gitarzysta rusza w szalonym tańcu do solówki, lawina dźwięków rozsypuje się, jak koraliki pękniętego różańca. Struny pod palcami zawodzą, wyją, płaczą, a on muskając końcówkę gryfu wyciąga najwyższe dźwięki. Gdy przysiada na piętach, ci na dole wyciągają ręce, chcą go dotknąć. W tym czasie wokalista wykrzykujący do mikrofonu “Chwałę Lucyferowi” bierze w obie ręce biały drewniany krzyż i z całej siły wali nim w kant kolumny głośnikowej. Kawałki drewna pryskają na wszystkie strony.

Scena 2

Odłamki krzyża eksplodują i widać to jak w telewizyjnym ripleyu. Odjazd kamery.

Rok 1432 wewnątrz kaplicy św. Wincentego przy francuskim zamku Tiffauges. Jego właściciel 28-letni eks-marszałek Francji i towarzysz Joanny d'Arc - Gilles de Rais trzyma w ręku drewniany kikut.

Gotyckie wnętrza odbijają echo jego schrypniętego głosu : - Wyrzekam się krzyża! Zapieram się Boga, Chrystusa i wszystkich świętych, a poddaję we wszystkim twej potędze, Szatanie, nie uznając innego boga, prócz ciebie! Przyjmij mnie w poczet sług twoich, wymaż z księgi żyjących i wpisz do rejestru zmarłych!

- Hrabia nacina sobie przegub dłoni, krew ścieka do miseczki. Po sześciu latach bezowocnych poszukiwań kamienia filozoficznego własną krwią podpisuje pergamin stwierdzający, że odda diabłu wszystko, czego ten zażąda w zamian za receptę na doskonałość.

Hrabia podchodzi do ołtarza, na którym leży związane nagie dziecko i nożem dokonuje rytualnego mord. Następnie był ksiądz niejaki Prelati współtowarzysz hrabiego w satanistycznych praktykach zawija ciało chłopca w ornat i pod osłoną ciemności pali je na cmentarzu obok kaplicy. Krew dziecka zakonserwowaną w specjalnych fiolkach dwaj sataniści zużywają do pisania tzw. grimmoires, ksiąg liturgii szatańskiej. W ten sposób de Rais rozpoczyna swą drogę zbrodni, która w ciągu 8 lat pochłonie ponad 800 ofiar młodych dziewcząt i chłopców z okolicznych wiosek. W 1440r. trybunał skarże go na śmierć.

Scena 3.

Noc, stadion, koncert. Przy ścianie zgromadziła się grupa ponad 300 osób "My chcemy Kata! My chcemy Kata! skandują. Przyjechali z Katowic, Szczecina, Wrocławia, Krakowa i Gdańska. Spośród innych heavy-metalowców wyróżniają się strojem : dzinsową kurtką bez rękawów i symbolem - odwróconą gwiazdą. Większość ma na szyi odwrócony krzyż. Na scenie, przy nieustającej kanonadzie dźwięków, w kłębach czerwono oświetlonego dymu, obok palących się gromnic, rozpoczyna się szatański spektakl. Oto wybiega półnaga dziewczyna, która wokaliście ubranemu w czarny ornat podaje puchar wypełniony "krwią". Po wypiciu muzyk pada jak martwy. Gitarzyści ukryci w tyle zaczynają ostro piłować swoje instrumenty. Na estradzie pojawiają się "służebnice szatana" dziewczyny w czarnych trykotach i zaczynają odprawiać demoniczne modły nad leżącym. Pod sceną tłum szaleje w amoku...

Scena 4.

Plener. Paryż. Panorama starej dzielnicy. Kamera pokazuje życie ulicy. Staruszek karmiący gołębie, malarz rozstawiający sztalugi, handlarz ryb targujący się z klientem. Ojciec Donald Pierre Fudral z katedry Notre Dame prowadzi nas przez plac Bastylli : - Do XVIII wieku tracono wszystkich, którym udowodniono związki z szatanem - mówi.

- Szczególnie słynna była egzekucja Katarzyny Deshayes Monvoison w 1780r. Udowodniono jej, że w ciągu kilku lat działalności dostarczyła satanistom, bądź zamordowała własnoręcznie co najmniej 2 tysiące niemowląt. Spłonęła na stosie. Egzekucja odbyła się tutaj, zaledwie kilka ulic dalej od cmentarza Pere Lachaise, gdzie Monvoison odprawiała "czarne msze".

Także i dziś te okolice nie są wolne od czarnej zarazy . . . Ojciec Fudral wskazuje nowoczesny magazyn po drugiej stronie ulicy. Nad wejściem widnieje ogromny napis : "Satan But".

Cięcie : Wnętrze sklepu. W dziale akcesoriów widać biżuterię z symbolami satanistycznymi. Kolczyki w kształcie odwróconych krzyży, broszki przedstawiające łeb kozła (pradawny znak szatana), a także rękawice ze szponami, czarne ornaty i kaptury. Długowłosego sprzedawcę uśmiecha się szeroko i zaprasza do działu wydawniczego. Wideo-kasety, filmy, komiksy, fotoalbumy, w których przerażające obrzędy satanistyczne przeplatają się z wyuzdanym seksem. Ojciec Fudral spoza kadru: Ten bluźnierczy ruch rozprzestrzenia się całkowicie jawnie, obejmując coraz nowe sfery życia. Wielu pisarzy żyje z twórczości na ten temat, a niewątpliwie najpopularniejszy z nich Michael Avallone który ma na swoim dorobku ponad 150 książek, stworzył nawet oddzielną serię, znaną na Zachodzie jako "Satan Sleuth Serie". Wielkie światowe firmy fonograficzne wypuszczają rocznie na rynek setki tysięcy płyt heavy-metalowych, z których sączą się w uszy jadowite satanistyczne teksty. Podobne magazyny w Londynie przy 515 Wansworth Road, w Brukseli, w Monachium i w kilku innych miastach Zachodniej Europy.

Scena 5.

Wnętrze niewielkiej salki. Konferencja prasowa po koncercie jednej z grup heavy-metalowych w Jarocinie. Mówi członek zespołu : - Jesteśmy satanistami od początku do końca. Satanizm najogólniej określić można jako kult, obrzęd, bądź zbiór przepisów rytualnych. Jest mozaiką elementów spirytyzmu,

wpływów orientalnych, astrologii a nawet parapsychologii, W stosunku do tezy i obrządków kościoła jest dokładnie antywiara, antytezą, antykultem i antyorganizacją. Wszystko jest u nas na opak, jak np. odwrócony krzyż, czy też naga kobieta zastępująca oplukaną hostię. Satanizm jest afirmacją doczesności i cielesności. Staje się ostatnio coraz bardziej konkurencyjny dla każdej oficjalnej religii. Mówią o nas że jesteśmy bydłętami, że bierzemy wszystko siłą. W rzeczywistości są to tylko niewinne rytuały dla wspomnienia energii i trochę erotyzmu.

Odjazd kamery, reporter z mikrofonem - dla mnie usta-nawianie sobie samemu prawa w sposób, o jakim mówił mój poprzednik, nazywa się anarchią. Natomiast traktowanie agresji, jako źródła pozytywnych wartości i motoru postępowania znana jest z hitleryzmu, wiadomo do czego to doprowadziło.

Scena 6 :

Na ekranie pojawia się Sandor Anton La Vey, emigrant węgierski z 1956r. znany dziś przez swoich zwolenników "Czarnym Papieżem" zwierzchnikiem Kościoła Szatana na świecie. W ostatnią noc kwietnia (noc Walpurgii) na najważniejszym święcie wiernych czarnej magii w 1966r., na specjalnie zorganizowanym sabacie, ogolił głowę i w myśl starodawnych tradycji ogłosił powstanie Kościoła Szatana. Mówi - Jako młody chłopak grywałem na organach w czasie mszy i na festynach. W sobotnie noce widywałem mężczyzn pożądliwie uganiających się za półnagimi dziewczętami tańczącymi na zabawie, a w niedzielny poranek, podczas mszy widziałem tych samych facetów siedzących na ławkach wraz ze swymi żonami i dziećmi, gdy prosili Boga, by im przebaczył i oczyścił z wczorajszych żądz. Po tygodniu wszystko powtarzało się od nowa. To była cholerna hipokryzja. Asceza, którą zakłada kościół jest przeciw naturze człowieka. Pomyślałem, że trzeba utworzyć świątynię, która pozyska ludzkie ciało i będzie głosić chwałę zmysłowych żądz. Oddałem się studiowaniu starych dzieł. I przemyśleniom. Potem napisałem "Czarną Biblię", i ludzie za mną poszli. Dziś jest ich 800 tys. w 11-stu krajach świata.

Scena 7:

Plener, noc, cmentarz. Kilku młodych uczestników festiwalu wchodzi do otwartego grobowca. Wyciąga dwie trumny, metalową i drewnianą. Ta pierwsza posłuży jako podwyższenie. Siedemnastoletni Janek zabiera też metalowy krzyż i lampki grobowe. Inny chłopak prowadzi na smyczy psa. Cięcie : Jest ich 23-ech. Na trumnie stoją zapalone świece i odwrócony krzyż. Druga trumna jest otwarta, w środku widać jedynie zmuszane prochy ... Kapłan - w ponurym nastroju ciemności, stał - się zmierzch bogów. Kruki nocy poleciały naprzód na wezwanie Lokiego, który otoczył Valhallea płomiennym trójzębem z piekła. Dokonał się świt. żar nowego świata zrodził się z nocy, a Lucyfer wznosił się w obłokach dymu ponad ziemię, aby jeszcze raz zawołać : - To jest era szatana! Szatan opanował ziemię! Bóstwa niesprawiedliwości umarły. Już nigdy zbawienie ludzkie nie będzie zależało od wypaczeń.

Chór: Rege Satana! Ave Satana! Hail Satan!

Scena 8.

Po twarzy dziesięcioletniego chłopca płyną łzy. Spazma-tyczne szlocha. - Nazywam się Michael Nokes. Mieszkam w Bakersfield w Kalifornii. Kilka tygodni temu mnie i 25 innych dzieci dorodzi zabrali do złego kościoła. Rozebrali nas do naga i otoczyli śpiewając modły do demonów. Kapłan w czarnym ornacie wołał przez mikrofon : Powstań diabło i uwielbiaj nas jak i my ciebie uwielbiamy! A potem wybrali mnie z 6-cio letnią Sarą z sąsiedztwa i kazali nam rzucać sztyletami w małego Jonathana, który był przywiązany do ołtarza. Ona nie chciała tego robić. Czarny kapłan zdjął spodnie i zaczął ją napastować, w końcu zaczęliśmy rzucać. Jonathan krzyczał i płakał. Wkrótce dołączyli do tego moi rodzice, Mary i Brad Nokes. Gdy to już się skończyło, kapłan poświęcał włosy dziecka a my musieliśmy wypić jego krew. Było mi niedobrze. Potem wszyscy dorodzi rozebrali się i zaczęli się kochać. Także z niektórymi dziećmi. . . . Odjazd kamery. Reporter - Mały Nokes był tylko jednym z alarmującej liczby dzieci kalifornijskich, które relacjonują przerażającą historię o satanistycznych rytuałach pomieszanych z napaściami seksualnymi, morderstwami, a nawet kanibalizmem. Policja i prokuratorzy w stanie Kalifornia prowadzą śledztwo w 12 sprawach dotyczących setki dzieci.

Scena 9 :

Cmentarz, 23 chłopców stoi dookoła trumny. Najazd kamery. Kapłan wiąże stułę wokół szyi psa. Na zwolnionych zdjęciach widać jak z grymasem twarzy rozkłada ręce i dusi go. Kundelek zupełnie się nie broni.

Zbliżenie : Nóż pruje brzuch psa, jeszcze drga. Po chwili rzuca je na prochy w trumnie, w ofierze szatanowi. Jedna dłoń podnosi w górę słoik z krwią, jak kielich rubinowego wina.

Wnętrze celi więziennej. Na ekranie pojawia się 17 letni Janek, samozwańczy kapłan z Jarocina, zatrzymany przez milicję w Szczecinie. Mówi : Teraz - jak się rozniesie, że zostałem aresztowany i ukarany, stanę się bardziej znany w środowisku wyznawców Lucyfera. Można powiedzieć, że będę świętym, prawie męczennikiem...Przeczytałem jak Ewa była kuszona przez węża. To było drzewo poznania dobra i zła. Zastanawiałem się, dlaczego Bóg zabronił człowiekowi poznać dobro i zło. Doszedłem do wniosku, że z zazdrości o potęgę. Gdyby bowiem człowiek poznał dobro i zło, i byłby nieśmiertelny, stałby się jemu równy. To On wypędził nas z raj. I zaczęliśmy żyć, jak żyjemy. Wtedy zaczęliśmy być źli.

Scena 10:

Nowoczesne osiedle mieszkaniowe w Katowicach. Reporter wchodzi do nowego wieżowca i wjeżdża na 10 piętro. Naprzeciwko windy kortarzyk zasłonięty szklanym przepierzeniem. Dziennikarz przyciska guzik domofonu. Otwierają się drzwi. Staje w nich szczupły niezbyt wysoki blondyn. Cięcie : mieszkanie urządzone jak na zdjęciach zachodnich żurnali. Przepych i elegancja. Mikrokomputer, wieża sprzętu stereo, komplet Video. W kilku miejscach widać odwrócone krzyże i gwiazdy kabalistyczne. W kuchni krząta się młodzieniec ostrzyżony do gołej skóry. To adept. Za kilka tygodni dostąpi zaszczytu wtajemniczenia. W tej chwili szybko przyrządza kanapki.

Scena 11:

Wnętrze mieszkania "Kardynał" nosi się ze swoją elegancją. Czarne ubranie z cieniutkiej wełny. Na przegubach rąk skórzane bransolety nabijane ćwiekami. Sprawia wrażenie jakby był rozkojarzony. Co chwila gestem głowy odrzuca spadające na oczy jasne włosy. Mówi nerwowo gestykulując:- Jestem przekonany o odkrywczosci zjawiska jakim jest satanizm. Wiem z moich własnych doświadczeń życiowych, jak trudno znaleźć odpowiedź na wiele dręczących pytań wynikających ze stresów współczesnego życia. Zadawałem sobie pytanie, od czego zależy moje szczęście powodzenie " Bardzo długo nie umiałem znaleźć odpowiedzi. Znalazłem ją dopiero w satanizmie. Doszedłem do tego nie tylko przez moje dotychczasowe życie, ale też przez lektury, np. "Listy z ziemi" Twaina, "Tajemniczego przybysza", przedwojenne książki polskich kabalistów i muzykę heavy-metalową. Później przyszły obie pozycje La Veya, jego doktryna i zrozumiałem, że jest ona właśnie tym, czego szukam. Satanizm jest dla mnie religią jednostki. Nie ma na świecie innej teorii, która w sposób tak żywotny dotykałaby interesu pojedynczego człowieka, korespondowała z jego naturalnymi potrzebami i głęboko wnikała w mroczne zakamarki duszy. Idea La Veya prowadzi do pełnej samorealizacji każdej jednostki. Bóg katolików jest Bogiem niekompletnym, bo hamuje w ludziach wszystkich ich naturalne zapędy, draży mózg jadem ascetyzmu, kiedy tymczasem natura człowieka domaga się pełni życia zmysłowego, tu i teraz, na tej ziemi.

Scena12 :

Adept wnosi do pokoju półmisek z kanapkami i karafką rubinowego wina. Rozlewa je do kielichów ... Zbliżenie kamery: dyplom podpisany przez La Veya to licencja "wyświęcenia", uprawniająca do celebrowania "czarnych mszy" we wszystkich kaplicach Lucyfera na świecie. Drugi dokument - Mianuję cię zwierzchnikiem Polskiej Prowincji Kościoła Szatana i czynię cię odpowiedzialnym za utworzenie jej struktur. Podpis Sandor Anton La Vey - Black Papa. Cięcie : widok z okna po drugiej stronie ulicy, trwa budowa ogromnego kościoła. Robotnicy układają betonowe elementy, pracuje dźwig. Nad wszystkim góruje drewniany krzyż. Nieopodal na piasku bawią się dzieci...

Scena 13 :

Plener, wieczór. Brama parku chorzowskiego. Adept czeka od dłuższego czasu. Świadczą o tym niedopałki leżące na ziemi. Podchodzi reporter. Po chwili obydwaj wchodzi w boczną uliczkę. Cięcie :

adept i reporter przystają przy skromnej furtce. Gdy mijają drzewa ogrodu i wychodzą na plac przed gankiem, okazuje się, że to ogromna willa, prawie pałac. Ozdobne lampiony rozświetlają kwietniki i fontannę. Drzwi otwiera pokojówka w czarnym kostiumie. Cięcie : duże pomieszczenie w podziemiach. Ściany pomalowane na czarno. Pod jedną stoi tron. Za nim znak pentagramu i trzy szóstki. Po obu stronach odwrócone krzyże. Przed tronem ołtarz ze starej trumny. Na krzesłach i sofach siedzi kilkanaście osób w różnym wieku. Przeważają małodoty. Ubrani są przeważnie w dżinsowe kurtki bez rękawów. Dziewczyny w wieku licealnym i kilku gołowąsów. Dwóch z nich ma na głowach czepki z diabelskimi rogami. Jest też kilku takich, którzy nie różnią się wyglądem od przeciętnych ludzi z ulicy. Wchodzą nowi. Chłopak i dziewczyna, siadają w kącie. Zbliżenie: strzykawka z narkotykiem. Igła wchodzi w skłutą żyłę... Słychać bicie zegara. Północ. Przez boczne drzwi wchodzi "Kardynał" w czarnym ornacie.

Scena 14 :

Plener: Noc, księżyc w pełni. W srebrzystej poświacie widać horyzont postrzępiony iglicami dymiących kominów. Nad wieżami kopalni gromadzi się tłusty, wdzierający się w płuca żrący smog. Hałdy węgla lśnią, odbijają zimne blade światło. Cięcie : wewnątrz podziemnej kaplicy. "Kardynał" wznosi ramiona, rozpościera nad wiernymi czarny ornat. W tej jałowej pustyni stali i kamieni podnoszę mój głos abyście go usłyszeli! Przywołuję wschód i zachód, daję znak północy i południa proklamując śmierć słabnącym i dobrobyt silnym! Przybywam tutaj aby zmienić mądrość świata, aby zrewidować prawa człowieka i Boga!

Scena 15 :

Mówi Adept : Do Kościoła Szatana trafiłem dzięki koledze który już wcześniej uczestniczył w "czarnych mszach" Zapoznał mnie z tłumaczeniem "Czarnej Biblii" i "Rytuałów Sata-nistycznych". Później zostałem uroczyście wprowadzony do naszego środowiska.

Reporter : Co na to twoi rodzice"

Adept : Są za granicą. Ponieważ mistrz rezyduje obecnie w Katowicach, poczuwam sobie za ogromny zaszczyt gościć go u siebie. Uczę się życia na nowo. Gdy z nim obcuje, czuję jak spływa na mnie blask łaski. Chciałbym poznać wszystkie stopnie tajemnic i zostać kapłanem.

Reporter : - Tak ma wyglądać twoja przyszłość"

Adept : - Przyszłość należy do nas, do wyznawców Szatana. Wy chrześcijanie nie macie żadnej przyszłości. Katastrofę, która czeka świat, przeżyjemy tylko my. Zamiast - jak wy - na uderzenie odpowiadać nadstawieniem drugiego policzka, uczymy się odpowiadać złem na zło i przemocą na przemoc. Nie będą już więcej potrzebne wasze księgi hipokryzji. Nowych praw nauczy was "szatanska dystryba"! Każdy jej wiersz jest piekłem, każde jej słowo językiem ognia! Płomienie piekła płoną gwałtownie! I oczyszczają! Uczcie się nowego prawa!

Scena 16 :

W Polsce w tej chwili jest około 20 tys. satanistów, to jest tych, którzy mają już swoje diabelskie imiona oraz tych, którzy przygotowują się dopiero do wtajemniczenia. Na tę liczbę przypada 10 kapłanów zatwierdzonych przez "Czarnego Papieża". Nie mamy jeszcze ogólnopolskiej struktury, poza moim posłannictwem, natomiast w kraju działa 5 ośrodków. Są to kaplice wrocławska, krakowska, gdańska, mająca wspólny rytuał, nieco odbiegający od La Veyowskiego, ośrodek śląski, najściślej trzymający się jego doktryny oraz ośrodek szczeciński próbujący wprowadzić nieco inny rytuał, bardziej przystosowany do polskich warunków. Planujemy ogólnopolskie spotkanie, które mam nadzieję, doprowadzi do ujednoczenia stanowiska i pomoże w powołaniu PPKSz.

Scena 17 :

Wnętrze podziemnej kaplicy. "Kardynał" mówi wznosząc ramiona : Bracia i siostry rozpocznijmy spowiedź. Czas wyjawić grzech!

- "Asmodeusz" (ze skruchą) - Pomagałem sąsiadce przenieść szafę, gdy jej mąż był po operacji.

"Kardynał" (po chwili milczenia) - Stłuczysz im szyby we wszystkich oknach!

"Astrate" - Przeprowadziłam staruszkę przez ulicę. Była niewidoma. Poszłam po zakupy, by ulżyć

matce. Nie mogłam inaczej.

“Kardynał” : Nie mogłaś” Posłuchaj więc mojej nauki. Najniebezpieczniejszym ze wszystkich kłamstw jest uświęcenie i obłuda, w które wierzy każdy, istnieje model prawdy: dobro i zło. To rodzi wszystkie pomyłki generacji ludzi.

“Astrate” - Ave Satanas!

“Kardynał” - Wolno ci zażyć dziś tylko jednokrotnie rozkoszy cielesnej. Następny”

“Baalam” : - Nie splamiłem się dobrym uczynkiem!

“Kardynał” - Ave Satanas!

Scene 18 :

Na ekranie pojawia się długowłosa, obrośnięty chłopak. To “Sabszios” z Krakowa. Mówi : Zawsze miałem kompleksy. Największe trudności sprawiało mi nawiązanie kontaktu z dziewczynami. Gdy wstąpiłem do kaplicy, miałem 24 lata i jeszcze nigdy tego nie robiłem.

Dopiero tutaj pierwszy raz. To przyszło samo, zupełnie bez problemu. Dziewczyny były czułe i wyrozumiałe. Z psychicznego słabeusza zmieniłem się w mężczyznę. Teraz jestem prawdziwym rycerzem Szatana. “Iskathor” z Katowic, ciemnooka szatynka. Mam 19 lat, wstąpiłam tu ponieważ uwielbiam seks!

Scena 19 :

Wnętrze podziemnej kaplicy. Na trumnie leżą zwłoki małego kota. Obnażona blondynka stoi naprzeciw tronu “Kardynała”. Mówi : In domine Dei nostri Satanas Luciferi exelsi!

W imieniu Szatana władcy ziemi, Króla świata, rozkazuję siłom ciemności, aby obdarzyły mnie swą piekielną mocą. Otwórzcie szeroko bramy piekieł i wyjdźcie z odchłani, aby powitać mnie jako waszą siostrę i przyjaciela! Dajcie mi to, o co proszę! Chcę przybrać wasze imię, jako część siebie ...

“Kardynał” podchodzi do dziewczyny. Ręka w rękawicy z zakrzywionymi diabelskimi szponami dotyka jej nagiego ramienia. Szybki gest. Na ramieniu pozostały krwawe ślady. Zdrapuję z ciebie znamię chrztu św. i nadaję ci imię Lilith, diablicy, pierwszej żony Adama, która nauczyła go pożądania kobiety! - “Kardynał” zrzuca z siebie czarny ornat i wznosi ramiona: - Oto Lilith, służebnica szatana!

Ecce ancilla Satanas!

Wszystkie dziewczęta zdejmują ubrania. Po chwili stają nagie dookoła trumny, na której leży Lilith. Obnażony “Kardynał” pochyla się nad nią. - W imieniu Lucyfera przyjmuję ofiarę z jej ciała. Po dokonaniu, dziewczyny odwracają się w stronę chłopców. Nagle z ukrytych głośników wybucha muzyka. Rozpoczyna się orgia. Spoza kadru głos reportera :

- Dwa dni później na jednym z osiedli w Katowicach, w pewnym mieszkaniu na pierwszym piętrze wybito wszystkie szyby. Wnętrze celi więziennej. Mówi Janek, samozwańczy kapłan: - My sataniści, mamy przeciwko sobie społeczeństwo, instytucje państwowe i Kościół, czyli praktycznie wszystkich. Wiem że będziemy odpowiadać nie za to, w co wierzymy, tylko za to, co zrobiliśmy. Najgorsze jest to, że na nasze konto zaczną pracować także inni, np. przestępcy którzy zechcą obciążyć nas swoimi szachrajstwami. Nie zabraknie też pewnie głupców, którzy z braku wiedzy będą nas ośmieszać.

Scena 20:

Mówi “Kardynał” : Ci samozwańcy z Jarocina i awanturujące się grupki, których członkowie przywłaszczyli sobie nasze insygnia, to zwykli gówniarze. Z prawdziwym satanizmem nie mają nic wspólnego. To zwykli chuligani. Ja się od nich odżegnuję!

Scena 21 :

Cela więzienna. Mówi Janek: - Znam zarzuty zawarte w akcie oskarżenia. Nie powinienem dostać więcej jak rok, no może półtora. Ostatecznie jestem młodociany i mam nieskazitelną opinię w miejscu zamieszkania. A to się liczy.

W końcu i tak pewnie wyjdę, gdy tylko minie połowa kary. Czy żałuję” He, to trudno powiedzieć. Odeszła ode mnie dziewczyna. Rodzice także mieli sporo nieprzyjemności. Ale jestem przecież satanistą. Nie mam zamiaru wyrzekać się tego.

Przede wszystkim jestem pierwszym polskim męczennikiem. To daje popularność i sławę. Wiem że niektóre środowiska satanistów wyrzekły się

mnie, ale to po prostu zwykła zazdrość. A kardynał pewnie boi się że będę chciał go zdetronizować. Niepotrzebnie. Raczej już założyłbym własną sektę.

Scena 22 :

Sala rozpraw. Wszyscy wstają. Sędzia odczytuje wyrok : W imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Sąd Rejonowy w Jarocinie, po rozpoznaniu w dniu 20 lutego 1987 roku sprawy pod zarzutem naruszania art. 197 par. 1kk przeciwko. . . uznał go winnym zarzucanych mu czynów i skazał go na rok pozbawienia wolności. Uzasadnienie

P.S. Imiona i pseudonimy bohaterów reportażu zostały zmienione. "Janek" przebywa już na wolności.

Zapoznaliśmy się dostatecznie z "kanonem" Jarocińskiej "czarnej mszy" Czytając te obszernie reporterze, staliśmy się mimowolnie widzami okropnych, przewrotnych i koszmarnych, bo pewnie przez samego Lucyfera wymyślonych części składowych szatanskich "nabożeństw"

Czy obecnie możemy już odpowiedzieć na w/w. pytanie "Czy szatan istnieje" "

Wstrzymajmy się jeszcze chwilę z odpowiedzią. Wróćmy do rozśpiewanej młodzieży "nie ma szatana"

Młodzież śpiewa tak, bo taką pieśń ktoś ułożył - śpiewa ją bez żadnej analizy - rozumiem ją, choć wcale to ją nie usprawiedliwia. Jest to opinia jednego z uczestników wzmiankowanej zabawy. W(g opinii mego rozmówcy, szatan woli sam się nie ukazywać, lecz działa z ukrycia, przesyłając myśli i dając moc realizowania ich. Woli sam zabawiać się w chowanego - "nie ma mnie"! Wie bowiem doskonale, że gdyby okazał swoje "dostojne" prawdziwe oblicze, nie wielu znalazłby chętnych, aby "tańczyć" wraz z nimi. Nie przerywając, mówi dalej : Czytałem wiele książek katolickich i w świetle tylu wspaniałych opracowań, których prawda jest niepodważalna, mogę śmiało stwierdzić, że istnieją siły negacji, czyli duchy ciemności, zwane szatanami. Wierzę, że osoby wybrane przez Boga do wypełnienia wielkich misji, mogą spotkać szatana oko w oko, jeszcze w życiu ziemskim. Nie sądzę jednak, żeby takie spotkanie było miłym.

Opisują je ci, którym dane było widzieć go.

Siostra Faustyna w swoim dzienniczku podaje : Jakże trzeba współczuć, tym którzy znajdują się na całą wieczność w towarzystwie szatana ...

Dla przykładu wymienię tu kilka osób, które żyły w naszym wieku, lub jeszcze żyją, a którym niejednokrotnie została złożona szatańska wizyta : Ojciec Pio - Stygmatyk z Pietralciny, Katarzyna Szymon - Stygmatyczka Polska. Siostra Faustyna Kowalska - apostołka Bożego Miłosierdzia. Władysław Biernacki - Prorok naszych dni. Kazimierz Domanski - wizjoner z Oławy, Janina Chmielakowa - wizjonerka z Siedlec i inni.

Niektórzy z w/w musieli staczać fizyczne walki z szatanem i jak mówią - najskuteczniejszą bronią, której się śmiertelnie boi jest właśnie KRZYŻ! Przy objawieniach także szatan podszywa się pod świętych, nawet osoby boskie, lecz poznać go można po tym, że nigdy nie ukazuje stóp (gołych stóp), w przeciwieństwie do osób boskich i świętych.

Młodzież umownie określona z "Jarocina", już samą nazwą "satanistów" świadczy swą uległość wobec szatana, a tym samym, nie wiedząc co czyni mianuje go swym "bogiem".

Wątpliwym jednak jest, aby on zamierzał ukazać się osobiście komukolwiek z wielbiącej go młodzieży jarocińskiej. Wie bowiem doskonale, że niejedyn satanista po takiej wizycie zawróciłby z opętanczej drogi i podążyłby w poszukiwaniu wąskiej ciernistej ścieżki, lecz wiodącej do Chrystusa oraz Jego i naszej Niepokalanej Matki.

Bardzo by mu śpieszno było, aby w sakramencie pokuty obmyć swą chorą na "trąd" duszę, a "szaty" swoje wybielić we Krwi Niepokalanego Baranka "

Szatan zna mentalność ludzką, a więc z pewnością, nie ukaże się, ale zwleka, czekając na chwilę stosowną - a tą jest śmierć "penitenta" - wówczas ...!

Uściskałem serdecznie dłoń rozmówcy. Szczęść Boże! Przyjacielu! Tak! Było to miłe spotkanie.

Pismo św. szczególnie Nowy Testament wielokrotnie wspomina, że upadli Aniołowie, duchy ciemności istnieją i aktywnie działają. Szatan już dawno został określony jako niesypiający : "Szatan nie śpi"!

Ewangeliści i Apostołowie Chrystusa opisują sceny, jak Chrystus i oni sami uwalniali opętanych od nieproszonego towarzystwa i mocy szatanów.

Św Paweł, w liście do wiernych określa szatana "bogiem tego świata" : mianowicie dla niewiernych, którym bóg tego świata zaślepił umysł, aby nie zajaśniał dla nich blask Ewangelii Chwały Chrystusa,

będącego obrazem Boga” (II Kor.4.4).

Polsko! Ojczyzno moja, tyś była jak zdrowie, a obecnie toczy Cię “rak wieloraki”!

Stan Twego zdrowia budzi zastrzeżenia. Organizm Twój bada wielu specjalistów, szukając nazwy i określenia gatunku niszczącego Cię nowotwora. Wielu już poznało Twą niemoc, lecz pokonani zastraszeniem nie wzmiankują prawdziwej nazwy Twojej niemocy, podają jedynie diagnozy ogólnikowe: “Nowotwór najzłośliwszy”. Podajemy te określenia i diagnozy pod “chemiczną analizę” historii niezakłamanej.

Może wydać się czytelnikowi ten fragment opracowania za posiadający szczególny stopień trudności, jednak warto przełknąć tę gorzką pigułkę, by przynajmniej częściowo zbliżyć się do prawdy a tym samym do poznania podwalin interesującego nas tematu. Pozwoli to na odkrycie prawdziwej nazwy złośliwego nowotwora, oraz na określenie jego gatunku i stopnia złośliwości.

Książka p.t. “Masoneria w Polsce współczesnej”, opracowana przez Bolesława Chełmińskiego, wydana w 1936 roku w Warszawie w podtytule “Z Przeszłości” str 13-35 podaje: Masoneria albo inaczej wolnomularstwo jest pewnym stowarzyszeniem i jako takie posiada swoją ideologię, w myśl której działa, oraz sobie właściwe formy organizacyjne, w których pracuje. Oczywiście ważniejszą od form organizacyjnych jest ideologia, ona bowiem w pierwszym rzędzie stanowi o istocie stowarzyszenia.

W ideologii masonskiej, która się stopniowo w ciągu lat rozwijała, podlegając pewnym zmianom, możemy z łatwością odnaleźć charakterystyczny motyw, który był i jest jej głównym i podstawowym składnikiem we wszystkich okresach istnienia masonerii. Motywem tym jest przekłeta walka z “przekętym Rzymem”, ze społeczeństwami i narodami chrześcijańskimi i w ogóle z tym wszystkim, co w oparciu o chrystjanizm i z jego ducha wyrosło i tym duchem żyje.

Jest rzeczą logiczną, szukać tam początku tej walki, gdzie nauka chrystianizmu najpierw była głoszona, a więc - wśród masonerii, musimy sięgnąć do czasów bardzo odległych i zająć się aż sektą żydowską Faryzeuszów. Była to wśród sekt żydowskich w Palestynie, w okresie narodzenia Chrystusa, sekta najbardziej zwarta. Ona to wyznawała ów mesjanizm, który stał się naczelną wiarą spalonego judaizmu, wiarą w przyjscie Mesjasza, który zapewni żydostwu ziemskie panowanie nad całym światem. Również w łonie tej sekty (która po upadku Jerozolimy opanowała całe żydostwo) znajdujemy ową mesjanską gwiazdę dawidową, która później będzie widoczna na emblematkach wielu jeszcze innych sekt i łóż masonskich.

Wypełnienie tego spalonego mesjanizmu rozpoczęło żydostwo od judaizacji społeczeństw chrześcijańskich, a judaizacja ta wyrażała się przede wszystkim w ziejącej nienawiścią walce z “przekętym Rzymem”, w rozbijaniu jedności Kościoła Katolickiego, w tworzeniu sekt chrześcijańskich, w skażaniu nauki Kościoła. w niszczeniu wreszcie państw i narodów katolickich, przywiązanych do kultury łacin-skiej.

Pierwszy okres judaizacji - to penetracja tajnego nauczania żydowskiego do chrześcijaństwa, penetracja pierwiastków żydowskich i niebezpieczne ich przemieszczanie się (synkretyzacja) z chrześcijańskimi.

Dochodzi wkrótce do tego, że niektóre symbole wiary chrześcijańskiej spaczono, zniekształcono, opatrzone przydawkami z symboliki żydowskiej; pojawiają się one w nauce różnych ówczesnych sekt chrześcijańskich.

Owa symbolika żydowska – to skarbnica mistycyzmu dzisiejszych cadyków – która stanowiła część składową i istotną wszystkich nauk tych sekt, była od zamierzchłych czasów zbiorem tajnych nauk, kanonów i praw żydowskich, przekazywanych ustną tradycją i uznanych obok prawa pisanego. Później ukształtowała się ona w pewien system filozofii, przejęty do głębi duchem mistycyzmu, właściwym psychice żydowskiej.

Te wierzenia kabalistyczne, które spisywano w księgi tajemne, niedostępne laikom z których najsylniejszą jest “Sefer ha-Zohar” - “Księga Światłości”, wywierają wpływ na różne odłamy chrześcijaństwa. Powstaje wówczas “gnoza” która jest połączeniem nauki chrześcijańskiej z filozofią grecko-orientalną, wierzeniami Wschodu i kabałą żydowską.

“Gnoza” przeciwstawiając się Kościołowi świętego Piotra, powoływała się chętnie na innego apostoła, świętego Jana, jako ulubionego ucznia Chrystusowego, a zarazem twórcę “Czwartej Ewangelii” i “Apokalipsy”. Ten moment jest dla nas bardzo ważny, bo ten “joanizm” sekciarski przetrwa w sektach bardzo długo, skoro zadomowi się między innymi w łóżach masonskich. Już bowiem w tych wczesnych

łóżach spoczywała "Czwarta Ewangelja", jako dzieło mistyczne, na stołach tychże łóż, cały zaś szereg łóż później rozwiniętych nosił miano łóż "joannickich" i odbywał niektóre uroczystości swoje w dzień św. Jana. . .

Inne etapy tej judaizacji - to przede wszystkim epilogi wypraw krzyżowych, wyrażający się między innymi w formacjach znanych zakonów rycerskich, które niekiedy, niewątpliwie pod wpływami kabalizującego Wschodu, przeobraziły się w kolegia okultystyczne. Tutaj wspomnijmy choćby o najstarszym z nich, noszącym nazwę Joanitów, którego siedzibą jest Malta która aż do końca XVIII-go stulecia była widownią okultystycznych wtajemniczeń; dalej o słynnych Templariuszach, fikcyjnych czy rzeczywistych antenach współczesnej masonerii, którzy bodaj pieczętowali się nawet wczesnomasońskim godłem "Krzyża i Róży", a może pierwsi używali także kabalistycznego symbolu Ducha Św. (Parakleta); w końcu zaś o Krzyżakach, których zakonna symbolika i tradycja okultystyczna płacze się po dziś dzień w rytuałach wolnomularskich.

Albigensi i Husyci byli dalszymi etapami tej judaizacji. Albigensi mocno podlegali wpływom żydowskim. Husyci stanowili już bezpośrednią forpocztę tak zwanej Reformacji.

Wielkie stowarzyszenie kabalistyczne znane w Europie pod nazwą masoneria, pojawia się nagle w momencie, kiedy protest przeciwko Kościołowi rozbił dopiero co jedności chrześcijańskiej.

Znany autor masoński Eliphas Levi, odnosi początki masonerii do okresu reformacji, zaś samą masonerię nazywa "Wielkim Stowarzyszeniem Kaba-listycznym". Wyznanie to - podkreślające judeo-genetyczne początki masonerii - w ustach znanego masona - okultysty, wtajemniczonego w skryte tradycje swojej organizacji, jest wyznaniem cennym, ale nieodosobnionym. Potwierdza je również znany i ceniony autor masoński August Wolfstieg.

"Wiele w naszych masońskich systemach, a zwłaszcza w naszej symbolice wywodzi się niewątpliwie z tej Kabały żydowskiej.

To samo stwierdza również poważny pisarz żydowski Bernard Lazare : "Pewnym jest, że u samej kolebki masonerii byli Żydzi, Żydzi-kabaliści : dowodzą tego niektóre zachowane rytzy (masońskie)".

Ten czynnik judeo-genetyczny masonerii podkreśla również wtajemniczony "Wielki Mistrz" pierwszej "Wielkiej Łoży" polskiej i szef warszawskiej "Kapituły Różanego i Złotego Krzyża", najwyższej władzy dogmatycznej masonerii w Polsce, August Moszyński. Kiedy bowiem członek loży masonskiej "Karol pod Trzema Hełmami" - pracując w języku niemieckim i mieszczący się w domu gminy ewangelickiej w Warszawie przy ul. Królewskiej - "brat" "Salsinatus Magnus", a poza "Zakonom wolnomularskim". Król Polski, Stanisław August Poniatowski, zwrócił się do Moszynskiego (we wrześniu 1781 roku) z zapytaniem, co to jest masoneria, do której należy, Moszynski w memoriale swoim odpowiedział :

"Wszystkie moje poszukiwania, dotyczące się filozofii hermetycznej oraz masonerii, przekonały mnie, że egzystowała (w przeszłości) i egzystuje może jeszcze wiedza nieznaną uczonym nowoczesnym, co ma za przedmiot działania przyrodzone, które uchodzą za nadprzyrodzone, nadto zaś tradycję przewrotów naszego globu, a nareszcie znajomość mniej niedoskonałą, aniżeli ta, którą my posiadamy, Istoty Bożej. Różne te wiadomości wydają się pochodzić od Hindusów, od których przeniosły się do Egiptu, gdzie kapłani uczynili z nich przedmiot religii i wiedzy kapłańskiej, w który wtajemniczono jedynie przywódców narodu i kasty kapłańskiej.

Stamtąd Mojżesz, geniusz czynny i przedsiębiorczy, zaczerpnął pierwsze swoje wiadomości i za pomocą rzeczowej wiedzy dokonał cudów na dworze Faraona. Jest rzeczą prawdopodobną, że Mojżesz i Aaron jako dzierżyciele tej wiedzy, posługiwali się nią do rządów nad hordą żydowską i przekazywali jej tradycje arcykapłanom narodu żydowskiego, którzy ze swej strony wtajemniczali w nią królów przywiązanych do zakonu, tak jak David i Salomon. Twierdzi się dalej, że te nauki znajdują się zawarte w księdze chaldejskiej, nazwanej "Zoharem", wszelako są one odtworzone tak dalece zawile i pod pokrywką tyłu przypowieści i tyłu słów, których znać trzeba wartość liczbową, jako też źródłosłowy, że mało nawet Żydów rozumie się na tym "Zoharze".

W tej liczbie wymienia się Falka i Franka, co znają się na tym dość, ażeby dokonywać pewnych eksperymentów czysto fizykalnych, które jednak wydają się nadprzyrodzonymi ludziom, będącym ich świadkami, a prostą szarlatanerią słyszącym o nich uczonym. Jest wszakże rzeczą niemal pewną, że albo, iż ten "Zohar" nie zawiera całej wiedzy tajnej, albo też, że jego interpretatorzy nie pojmują go w zupełności., bez czego nie ograniczyliby się jedynie tylko do zadziwienia ciekawych".

...Eseńczycy, jako potomkowie rodzin kapłańskich żydowskich, przechowywali również w swoich pustelniach niektóre ślady wspomnianych nauk i udzielili znowu cząsteczek tychże Krzyżowcom, a w szczególności Templariuszom, którzy... przekazali je na koniec spadkobiercom swoim, co pojawili się w tym ostatnim stuleciu pod nazwą masonów. . .

Jeżeli się zważy, że skutkiem przewrotów dziejowych dzierżyciele tej wiedzy tajnej rozproszyli się, każdy zaś z nich musiał wykształcić po paru uczniów, nie wyda się dziwne, iż ci ze swej strony wytworzyli stowarzyszenie, które wyposarzyli w pewne pierwociny rzeczony wiedzy, pozostawiając im pieczę o rozwinięcie tychże.

Wasza Królewska Mość rozumie kogo mam na myśli.

Wyprowadza więc Moszynski w memoriale swoim genezę masonerii od Mojżesza, Dawida i Salomona, poprzez późniejszych arcykapłanów i mędrców narodu żydowskiego, aż do rabinów i cadyków-kabalistów własnego stulecia : Falka i Franka. Wyznaje również - w formie nieco zatajonej - że jego zdaniem, a raczej nie tylko jego, lecz według tradycji, wolnomularzy, podstawą ich organizacji tajnej jest wiedza tajemna, czerpana wprost z tej skarbnicy mistycznej, którą dla łóż masonskich stanowiła księga żydowska "Sefer ha-Zohar" - główny twór kabały żydowskiej.

Wskazuje więc tutaj Moszyński wyraźnie - razem z resztą z wieloma innymi wtajemniczonymi głosami, że istotnych źródeł masonerii szukać należy w kabalistyce żydowskiej.

Czym żesz jest ta Kabała żydowska "

Salomon Majmon, filozof żydowski z XVIII wieku, wtajemniczony w arkania Kabały, członek tajnego żydowskiego stowarzyszenia, znanego pod nazwą "Stowarzyszenie pobożnych", które - według słów jego - miało cel mniej więcej taki, jak zakon illuminatów w Bawarii i posługiwało się nader podobnymi środkami, podaje o Kabale nieco szczegółów w swojej "Autobiografii".

Kabała - ażeby nieco obszerniej o tej Boskiej wiedzy pomówić - jest w szerszym znaczeniu tego wyrazu podaniem i oznacza nie tylko wiedzę tajemniczą, której nikt nie powinien wyklądać publicznie, ale jest zarazem metodą wyprowadzenia nowych praw z przepisów, znajdujących się w Piśmie Świętym, podaje wreszcie pewne fundamentalne prawa, które jakoby Mojżesz ustnie przekazał na górze Synaj. W ściślejszym atoli znaczeniu Kabała oznacza po prostu przekazanie tajnych wiadomości. Takowe dzieli się na Kabałę teoretyczną i praktyczną.

Pierwsza zawiera naukę o Bogu, o jego przymiotach, które wyrażać się dają za pomocą różnorodnych imion, powstawaniu świata przez stopniowe samoograniczenie się Jego nieskończonej doskonałości, oraz o stosunku wszystkich rzeczy do Jego najwyższej Istoty.

Druga jest nauką o tym, jak z pomocą owych różnorodnych imion Boga, które wyrażają odrębne siły i stosunki do zjawisk natury, można dowoli oddziaływać na te ostatnie. Owe święte imiona rozważane są tu nie tylko, jako dowolne, ale jako przyrodzone znaki, tak iż wszystko, co się z tymi znakami przedsięwzię, musi jakoby wywierać wpływ na same przedstawianie przez nie rzeczy.

Z początku była Kabała li tylko psychologią, fizyką, moralnością, polityką itp. przyrodzianą w szaty symboli i hieroglifów w bajkach i alegoriach, których ukryty sens odkrywać mogli jeno ludzie odpowiednio uzdolnieni t.j. przywódcy tajnego stowarzyszenia . Ale stopniowo, może po wielu różnorodnych rewolucjach, ów tajemniczy sens został zatracony i znaki poczęto brać zamiast oznaczonych przez nie pojęć. Ależ gdy łatwo zauważono, iż owe znaki musiały przecież coś oznaczać, dano wyobraźni wolę wymyślać na nowo ów sens tajemniczy, który z dawna zaginął. Chwymano najbardziej odległe analogie pomiędzy znakami i rzeczami, aż wreszcie Kabała urobiła się na jakąś sztukę szalejącego rozumowania – albo na systemat wiedzy, oparty na kapryсах. Jej wiele obiecujący cel – użyczenie mocy dowolnego oddziaływania na naturę, oraz wysoce napięty i uroczysty ton, którym to zapowiada, oczywiście oddziaływać musiały na usposobienie marzycielskie, na umysły ścisłą wiedzą i gruntowną filozofią nieoświecone.

Głównym, dziełem, z którego studiować można Kabałę, jest księga, Zohar, która pisana jest w języku syryjskim. Wszystkie inne pisma kabalistyczne są tylko komentarzami lub wyciągami z tamtych.

"Pewien rabin francuski, imieniem Rabbi Mozes de Lion (XII wiek po Chr), sporządził ponoć według Rabbiego Józefa Candia, "Zohar" i podrzucił go narodowi żydowskiemu w charakterze starożytnej księgi, której autorem jako by miał być słynny talmudysta Rabbi Simon Ben Jochaj (II wiek po Chr.) Księga owa,

jak już rzeczone wyżej, zawierała wykład Pisma Świętego wedle zasady Kabały, a raczej mieści owe zasady kabały w formie wykładu Pisma Świętego i równocześnie z niego je stwarza. Ma ona tedy, jako Janus, oblicze podwójne i winna być wyjaśniona z dwu różnych stanowisk.

Z jednej strony stanowi ona systemat w rodzaju tych, które omawiane są szeroko w pismach kabalistycznych, daje tedy pole wyobraźni, która buja wedle upodobania, a w końcu bynajmniej nie dochodzi do jaśniejszego ujęcia rzeczy, które z początku były ciemne. Pewne moralne i fizyczne prawdy wyłożone są tu obrazowo, ale one wreszcie giną w labiryncie hiperfizycznego oglądu. Ten rodzaj Kabały jest umiłowanym zajęciem pisarzy kabalistycznych i stanowi małe misterium wspomnianego stowarzyszenia t.j. "Stowarzyszenia pobożnych", które miało cel mniej więcej taki, jak zakon illuminatów, w Bawarii i posługiwało się nader podobnymi środkami.

Z innego stanowiska natomiast mamy tu do czynienia z treścią polityczną, która znana jest tylko przywódcom stowarzyszenia tajnego. Wszelako i oni sami i ich czynności pozostają zawsze w ukryciu, znani są tylko pomniejsi kierownicy. Ci ostatni nie mogą zdradzić tajemnic politycznych, albowiem sami ich nie znają. Pierwsi nie zdradzą ich nigdy, bo to przeczyłoby ich interesom. Tylko małe po prostu literackie sekrety udzielane są ludowi i zalecane, jako rzeczy wielkiej wagi. Większe (polityczne) tajemnice nie są przedmiotem nauczania, lecz o ile zrozumiały są same przez się, wprowadzane są w czyn.

Dużą, wprost nie do pokonania zaporę dla chrześcijańskich badaczy masonerii stanowi fakt, że nie są świadomi arkanów tej żydowskiej Kabały. Przystępując bowiem do ustalenia genezy masonerii, napotyka ją oni jakby tajemniczy mur, którego przebić nie są w stanie. Albowiem nie wystarczyłaby tu dokładna znajomość języka hebrajskiego, skoro uczeni w Kabale twierdzą, że hebrajszczyzna ma podwójne znaczenie i tak, jak litery hebrajskie jednoznaczne są z liczbami, tak nieraz, czytając te zgłoski, napisane alfabetem hebrajskim, doszukiwać się w nich należy raczej kombinacji cyfrowych (jak na przykład co do daty upadku papieżstwa czy przyjścia Mesjasza), niż sensu literalnego. Nie mogąc więc dotrzeć do jądra sprawy, tj. Kabały żydowskiej, musi niewtajemniczony badacz chrześcijański ograniczyć się do sądzenia drzewa po jego owocach, musi osądzić, jakie były rezultaty i wyniki działalności tajnych stowarzyszeń masonskich. Pod tym względem, pomimo tajności, jaką z reguły okrywa masoneria swoje działanie, ale dzięki wyjątkowej chępliwości, jakiej dała upust po sukcesach Wielkiej Wojny można stosunkowo dużo powiedzieć.

Nie należy jednak wiązać przede wszystkim i wyłącznie powstania masonerii (wolnomularstwa) z rzemieślniczymi cechami średniowiecznymi mularzy, którzy trudnili się budową katedr i innych budowli ówczesnych - jak chcą utrzymać niektórzy masoni.

Zwyczajnie bowiem wczesnych łóż masonskich we Florencji i Livornie (w.XVI) jak również niektóre ustępy z dzieł filozofa Franciszka Bacona wtajemniczonego - jak się wydaje - "Różokrzyżowska" wczesnomasonowska formacja, wyraźnie wskazują na to, że ci wczesni "mularze" jak i "wolnomularze" w ogóle pracowali nie nad budową jakiejś chrześcijańskiej katedry, ale wprost przeciwnie - nad odbudową symboliczną świątyni Salomona.

Nie należy więc rozpoczynać historii masonerii od fikcyjnej daty roku 1717 (rzekomej daty założenia masonerii), ale sięgnąć śmiało wstecz, przynajmniej do początku wieku XVI.

Nie ulega bowiem kwestii, że daty wstępne Reformacji niemieckiej, daty znamionujące fakt epokowy rozerwania jedności Kościoła Katolickiego, stanowią właściwy prolog do powstania masonerii.

Jest faktem stwierdzonym, że kabalizacja społeczeństw chrześcijańskich najgłębiej zaznaczyła się w wieku XVI wieku Reformacji. Wtedy to w Hiszpanii, Włoszech, w Niemczech, w Polsce ludzie z wyższych stanowisk zajmują się okultyzmem, alchemią, astrologią - czy też wprost Kabałą żydowską. We Włoszech działają grupy humanistów, a związek między humanizmem i współczesną masonerią został już dziś przez naukę ustalony. Jest również faktem, że wtedy właśnie, we Włoszech, w tych kołach humanistycznych, których działalność uważają dziś masoni za świadomą i zorganizowaną robotę pewnego zespołu, dochodzi do wybitnego zainteresowania się Kabałą żydowską.

Pico della Mirandola i inni znani humaniści przeprowadzają głębokie studia nad Kabałą. Reformację zaś samą charakteryzuje silny rozkwit okultyzmu i kabalistyki wokół Reuchlina, słynny Melancton należał do klasycznie już sformowanego stowarzyszenia tajnego. Reformator zaś Socyn, który tyle miał do czynienia z Polską, po dziś dzień uwielbiany jest przez masonerię, jako jeden z jej praociców duchowych.

Centrum owego kabalistycznego okultyzmu w Europie do końca XV wieku była Salamanka, a do

końca XVI wieku - Kraków, który - być może - jest nim do dnia dzisiejszego : “... sam Bóg po Palestynie Polskę musiał dla Żydów na nową ziemię obiecaną, a Kraków na nową Jerozolimę przeznaczyć” - twierdzi żydowski “Mesjasz” i Chacham , Jakób Frank.

“Kraków jest miastem na wskroś żydowskim i musi stać zawsze na straży wielkiej tradycji żydostwa” - głosi publicznie odezwa żydowska, rozlepiana na murach Krakowa w czerwcu 1935r.

Reformacja zamyka pierwszy etap judaizacji Europy. Te wszystkie podminowania, jakie w ciągu wieków były pod Kościół Katolicki podkładane, wybuchły w Reformacji.

Również na lata Reformacji, spodziewali się Żydzi - na mocy przepowiedni, wysnutych z Kabały - przyjścia mesjasza i rozwinęli w tym czasie wzmoczoną działalność polityczną.

W ciągu wieku XVI i następnych dochodzi do tego, że w całej Europi, pod hasłem wyzwolenia się od doktryn kościelnych, powstaje gęsta sieć tajnych organizacji - łóz, hołdujących Kabale, a więc w swej najgłębszej istocie, zazębiających się o pierwiastki mistyczne żydostwa.

Przejawia się to bardzo wcześnie w całej symbolice i rytualistyce tych łóz, jeżeli tutaj już spotkamy tę gwiazdę pięcio czy sześć ramienną, (bo tu zachodzi wariant) która pojawiła się na powstańczych sztandarach Bar Kochby (przywódca jednego z powstań żydostwa przeciwko “przekłętemu Rzymowi” jeżeli spotkamy ją także u Cagliostro, jeżeli w łóżach i nauce prokuratura masonerii Bacona z Werulamu, znajdujemy symbol odbudowy świątyni Salomona, jeżeli na sztandarach Cromwella pojawia się “śpiący lew Syjonu” - to wszystko to jest argumentem, który świadczy, że hebrajska konstrukcja rytuału i symboliki masońskiej nie może być tylko przypadkową dekoracją. Jest ona zewnętrzną postacią ideologii i nauki masonskiej, wynikającej najściślej z ducha lożowego, a jeszcze jednym więcej dowodem jest ten fakt, że symbolem tzw. “kamienia filozoficznego”, który był celem mozolnych poszukiwań dawnych łóz masońskich, była żydowska sześćramienna gwiazda dawidowa - symbol bardzo wiele mówiący.

Z chaosu walk religijnych w Niemczech wykluwa się pasmo wojen i akcji politycznych o charakterze wybitnie już masońskim, jak rebelie Cromwella w Anglii, jak najazd Karola Gustawa (a bodaj i Karola XII) na Polskę, jak osądzenie równocześnie niemal dynastii saskiej w Polsce, a oranohanowerskiej w Anglii, jak wreszcie - przygotowanie rewolucji francuskiej.

Również na rok 1648 Żydzi przygotowali wiele akcji politycznych, jako że w roku tym spodziewali się znowu przyjścia Mesjasza. Byli tego tak pewni, że w dość bezwzględny sposób zaczęli poczynać sobie z ludnością nieżydowską.

“Przyczyniła się do tego nierozważnego postępowania Żydów, puszczona wtedy wieść, na mocy kłamliwych wskazówek “Zoharu” o mającym się zjawić w 1648 r. Mesyjaszu. Ta nadzieja rychłego zbawienia i osiągnięcia najwyższej samoistości, pozbawiła Żydów wszelkich względów, jakimi dotąd względem innowierców się powodowali.

W zakresie polityki zagranicznej Anglii za Cromwella następuje , po raz pierwszy bodaj w historii, jak najściślej już sprzężenie dyplomatyczne państw i mocarstw, mających na dalszym planie obalenie Rzymu, a na bliższym - tronów katolickich. Cromwell, król szwedzki, margrabia brandenburski, Rakoczy na Węgrzech, czeski sekciarz Komeński (Komenius) - wszyscy członkowie tajnych organizacji wczesno-masońskich - maszerują tu pod wspólnym hasłem zniszczenia Rzymu, jego wiary i organizacji.

Z tym planem i niebawem po nim następuje intronizacja dynastii saskiej w Polsce, i tu przechodzimy już do naszych spraw rodzinnych.

Ostatnie prace Dr.K.M. Morawskiego, wykazują, jakim torem szło opanowanie tronu polskiego przez masonerię. Zaczęło się od najazdu Karola Gustawa na Polskę (1655r.), kiedy to na przybocznej jego chorągwi jawi się Duch św. (Paraklet) – symbol w tym wypadku wybitnie masoński, przystosowany wybitnie do symboliki Łoży . Na tej samej chorągwi dopatruje się Dr. Morawski słonecznika, który, jak wiadomo - był godłem tajnej przynależności Karola Gustawa do wczesno - masońskiej organizacji “Zakonu Palmowego”.

(Rok 1655 - to pierwszy szturm generalny, na Polskę wpływów masońskich, przygotowany przez Czecha Komeńskiego, autora masońskiej księgi “Via Lucis”, a wykonany przez Szweda Karola Gustawa i Prusaka Fryderyka Wilhelma, członków tej samej, tajnej organizacji niemieckiej “Zakonu Palmowego”, jak również podejrzanego o przynależność do wczesnego wolnomularstwa, Węgra innowiercy Rakoczego.

Ta próba ogarnięcia Polski przez “brata” Karola Gustawa - jak wiadomo - zawiodła. “Bracia” nie dali jednak za wygraną i w końcu wieku XVII widzimy, czynnych przy robocie, tych samych tuzów

masońskich, którzy pracowali już nad elekcją polską po abdykacji Jana Kazimierza. Widzimy przede wszystkim Leibniza.

W związku z nazwiskiem i rolą jaką Leibniz odegrał dwukrotnie przy elekcjach polskich (Michała Wiśniowieckiego i Augusta II) wspomnieć należy tu o jeszcze jednym konsekwentnym usiłowni tajnych organizacji masońskich, które niewątpliwie wynikało z ich związku z żydostwem. I tak, już w najwcześniejszych traktatach masońskich, zięjących nienawiścią do Rzymu i papieża, spotykamy równocześnie wzmiankę o czym innym: spotykamy hasła “pogńębienia niewiernego mahometa”.

To zaś tłumaczy się łatwo, jeżeli uprzytomnimy sobie, pod którym panowaniem znajdowała się wówczas (i aż do wielkiej Wojny) Palestyna. Albowiem - wg. Talmudu- “Syn Dawida (Mesjasz) nie przyjdzie wpierw, dopóki nie ustanie najmniejsze panowanie nad Izraelem”

Zadaniem ówczesnych łóż masońskich, których jednym z najznakomitszych przedstawicieli był właśnie Lejbnitz, było - w dużej mierze - orientowanie mocarstw europejskich frontem przeciwko Turcji. Tym się tłumaczy słynna rozprawa Leibnetza, przeznaczona dla króla francuskiego Ludwika XIV, w której Leibnetz radzi królowi opanowanie Egiptu (jako drogi do Palestyny) . Tym też tłumaczą się nadzieje, jakie wiązali “bracia” z obsadzeniem przez nich tronu polskiego i ewentualnym wykorzystaniem go do celów antytureckich.

Na przyszłego króla Polski, kraju katolickiego, został upatrzony nie bez poparcia finansjery żydowskiej (domy bankowe Wertheimera i Lehmana), protestant, sam “Dyrektor Kolegium Ewangelickiego Rzeszy Niemieckiej”, książę elektor saski, Fryderyk August, późniejszy Król Polski, August II.

Książę saski, jak znowu wykazują badania historyczne Dr. K.Morawskiego, zawczasu już został przyjęty; jeżeli nie wprost do masonerii, to w każdym razie do okultystycznych odłamów i można powiedzieć, że przez cały czas jego panowania znaczą się dość wyraźnie ślady bądź to przynależności, bądź też skłonności jego do polityki z inspiracji łóż. Najznamienniejsza w tym względzie jest jego korespondencja z Berlina z końcowych lat panowania, korespondencja oznaczona pieczęcią “Różokrzyżowców”, umieszczona na dokumentach, które mają związek bezpośredni ze snutymi wówczas przez Augusta planami rozbioru Polski - do spółki z Berlinem.

Rok zatem 1697 jest datą pokojowego zalewu Polski, przez wpływy masońskie w osobie Sasa Augusta II.

Drugie 30-lecie wieku XVIII oznacza w Europie wyraźny już wzrost i organizowanie się tych wszystkich tendencji, które z czasem doprowadzają do rewolucji francuskiej.

Oczywiście że Spiritytus Movens jest tu po dawnemu masoneria, a właściwie , ściślej mówiąc, te siły, które ją wywołują i dają natchnienie. Środki wszakże działania dostosowane są do epoki, jej zamiłowań i mody. “Nowinki” i “wtajemniczenie” masońskie płyną kanałem tzw. “nowej filozofii”, przelewają się do salonów i mobilizują tym bez trudności na swe usługi tych, którzy później padną ofiarą, przygotowanej przez siebie rewolucji. Nie potrzeba dodawać, że tendencje te, docierając do dworu francuskiego i ogarniając gabinety ministrów i faworytów wypaczają politykę Francji. Dochodzi np. do tego, że w wojnie siedmioletniej wysiłkiem łóż udaje się uchronić Fryderyka Pruskiego przed czekającą go, niewątpliwą zagładą. Wyszło to potem na nieobliczalną szkodę dla Francji i Polski.

Równocześnie zaś ta sama robota “filozoficzno-masońska”, która tak umie zużytkować modne tendencje salonów dla swoich celów, nie omieszkuje z równą zręcznością - co zwłaszcza wykazał historyk francuski August Cichin - siecią misternie skonstruowanych klubów pokryć całą prowincję francuską. Można powiedzieć, że wykonana tu została “robota sztabowa”, która świetnie posłuży celom rewolucyjnym w momencie, kiedy kości zostaną rzucone.

Uwzględnić należy także - co do sprężyn rewolucji - i kardynalną sprężynę żydowską. Żydzi wpływają na wielką politykę europejską już od dawna, przewagą swojej finansjery. Holenderscy bankierzy żydowsocy Suassowie ułatwiają przyjsście do władzy w Anglii dogodnej żydowstwu dynastii orano-hanowerskiej. Żydowski dom bankowy Wertheimera w Wiedniu finansuje wojnę turecką i elekcję polską Augusta II, podobnie jak żydowski dom bankowy Lehmana w Dreźnie.

Równocześnie odbywa się ręką żydowską dezorganizacja katolickich państw europejskich od wewnątrz. Mamy tego wymowne przykłady w Polsce, gdzie pierwsze sejmy za Augusta III, mające przeprowadzić w obliczu zbliżających się i toczących wojen powiększenie wojska, zrywane są połączonymi rękami masonów i żydów, ułatwiających i przeprowadzających przez swoich szwadlanów przekupstwa sej-

mowe.

Mamy tego przykłady i we Francji, gdzie dawniej najznamienitsi magowie, szarlatani stulecia, Saint Germain i Gagliostro, obydwa wpływający w pewnym zakresie na politykę francuską i losy monarchii, obydwa podejrzani są - na mocy zgodnej opinii źródeł - o pochodzenie żydowskie.

Analogiczne przykłady znalazłyby się w katolickiej Austrii i w katolickiej Hiszpanii.

Największe powodzenie planów masońskich przypada na trzecie trzydziestolecie wieku XVIII.

„Rok 1764 to manewr łóż na korzyść wybranego przez nie na tron „brata” Poniatowskiego pod batutą. . . „brata” Repina: rok 1766 to „gwóźdź do trumny Polski” w postaci sprawy dysydeńskiej, kierowanej przez „braci” Fryderyka, Bernsdorffa i Repina: rok 1767 to - konfederacja radomska z czynnym udziałem - w kulisach - masona Podoskiego, lata 1768 - 1771 to konfederacja barska, manewrowana na dystans przez „braci” Choiseulsa, Fryderyka i pomniejszych - Asseburga i Bola. Wreszcie rok 1772 to rozbiór Polski i równocześnie - na znak zwycięstwa Łoży - uroczysta erekcja (nie bez udziału „braci” polskich) paryskiego „Wielkiego Wschodu” - formacja masońska, a w roku 1773 - kasta zakonu Jezuitów i równocześnie - na znak zwycięstwa Łoży - wprowadzenie się tegoż „Wielkiego Wschodu” do byłego domu Jezuitów w Paryżu.

...Rok 1788 - zbiera się w Polsce sejm czteroletni dla uchwalenia - primo loco - przymierza z masońskimi Prusami, rządzonymi przez „braci” Haugwitzów, Lucchesinich i Biehoffwerderów, rok 1789 - zbierają się we Francji Stany Generalne, które z czasem przeobrażają się w Komitet, a ten ściągający króla, sprzęgnie się z tymi samymi Prusami traktatem w Bazylei i - również z wrogą sobie Anglią - usankcjonuje podział Polski. Europa wymaże tak solidarnie jej imię z dziejów pod masońskim hasłem „Ecreasez l'infame! („Zniszczcie bezecną!”).

I znowu okres rozbiórów Polski, tej największej, zbrodni w dziejach, w której udział masonerii jest już bezsporny, zjawia się właśnie na ziemiach przeznaczonej na rozbiory Polski - jeszcze jeden „Mesjasz” żydowski Jakób Lejbowicz, Frank Dobrucki, który niedwuznacznie wyznaje : „Uważajcie, nim ja wszedłem do Polski, wszyscy panowie siedzieli spokojnie i król z nimi, a skoro wszedłem do Częstochowy (1760 r.) opowiedziałem i doniosłem wszystkim, że Polska rozdzieloną zostanie”.

Po dokonaniu kasaty zakonu Jezuitów oraz rozbioru Polski przystąpiła masoneria do przeprowadzenia trzeciej akcji - chwilowo dla siebie najważniejszej, to jest do obalenia „arcyhrześcijańskiej” monarchii francuskiej. Znane są dzieje tej „wielkiej rewolucji”, gdzie niemal wszyscy działający aktorzy należeli do masonerii. Mirabeau, jeden ze znakomitych jej poprzedników, zanim wyjdzie na ulicę Paryża i wystąpi jako trybun ludu, słucha rad i pobiera nauki w Berlinie od sztandarowego Żyda. Mojżesza Mendelssihna, nazwanego przez swych rodaków „Trzecim Mojżeszem”. Toteż „wielka rewolucja” przyniosła w swych ostatecznych rezultatach koniec dynastii katolickiej we Francji, a dała Żydom równouprawnienie wśród społeczeństw chrześcijańskich - niesłuchanie dla nich doniosła zdobycz - „otworzyła przed Żydami - według pisma żydowskiego - wrota do odegrania wybitnej roli w ustroju kapitalistycznym.

Cały wiek XIX, a raczej całe stulecie od Kongresu Wiedeńskiego, aż do wybuchu Wielkiej Wojny (1815 - 1914) opanowane jest podziemnymi ruchami omawianej organizacji.

W pierwszym i drugim trzydziestoleciu przejawia się działalność masonerii głównie w organizowaniu narodów przeciwko królom. Działalność ta zaznacza się przede wszystkim w tym, że ruchy narodowe, którymi zaopiekowała się masoneria, nabierały wyraźnego i bojowego nastawienia przeciwko Kościołowi i w tym głównie kierunku były przez masonerię wykorzystywane (Karbonariusze). Korzyści, jakie stąd niewątpliwie pewne narody odniosły, były jedynie rezultatami pobocznymi, nie zamierzonymi bynajmniej przez masonerię.

Nasuwa się tutaj - dla oka niedość subtelny - pewna trudność czy sprzeczność, jak sobie wytłumaczyć, że najznakomitsi nieraz patrioci dawnych narodów należą do tajnych związków masońskich.

Fakt ten wynika z właściwego charakteru masonerii, która potrafi, przystosować się do haseł żywotnych i szlachetnych i maskuje nimi bardziej poziome i odrębne swoje cele, a po drugie umie ona spętać swoich członków na całe życie. Przystępowali oni do niej nieraz w dobrej wierze, ale później trudno było im się wywikłać z raz powziętych zobowiązań i narastających konfliktów. Należy również podkreślić, że bardzo często byli oni przyjmowani do masonerii jedynie tylko dla swych głośnych już wtedy nazwisk, czy stanowisk, i nie grali w niej istotnej roli. Wtajemniczony bowiem „brat” Arnold Marx rozróżnia wśród

członków swojej organizacji “przypuszczonych” rzeczywiście (wtajemniczonych), a tych sztandarowych masonów należy raczej zaliczyć do “braci” jedynie tylko “przypuszczonych” - na co już jeden historyk zwrócił uwagę.

Po dziś dzień chełpi się masoneria olbrzymią rolą, jaką odegrała w odrodzeniu narodowym poszczególnych ludów i mało jest sprzeciwów, oprócz dzieła jednego z historyków włoskich, które by zaprzeczały jej tej roli. Faktem jest jednak również, że dla danych narodów owe pomoce ze strony masonerii w ostatecznych skutkach swoich bywały nieraz fatalne.

Typowym tego przykładem są nasze powstania, w których przygotowaniu masoneria odegrała decydującą rolę. Powstania te bowiem, rozpatrywane ze strony bohaterskich walk z przewyższającym najeżdźcą, są dla nas aktami heroizmu. Ale rozpatrując je ze strony politycznej, stwierdzić musimy, że były one błędem politycznym w ówczesnych warunkach, nie dały bowiem Polsce politycznych korzyści, przeciwnie zapłaciła za nie Polska życiem najlepszych swych synów - utratą warstwy kierowniczej narodu.

Zaznaczyć tutaj należy jeszcze i to, że właśnie w okresie wprowadzania, a potem rozkwitu i rozwoju masonerii w Polsce, spadły na nas największe klęski, jak np. rozbiory. Można w tym widzieć co prawda tylko zbieg okoliczności, ale są na to inne poglądy, znajdujące swe poważne uzasadnienie w dokumentach historycznych, które niezbitnie stwierdzają, że prawie wszyscy ówcześni kierownicy życia politycznego Polski należeli do masonerii. Nie bez słusznych chyba podstaw masonerię w Polsce nazywają zgodnie - “Związkiem Uczonych Grabarzy Polski”.

Nie należy również ignorować przy rozpatrywaniu masonerii i tego symptomu, który charakteryzuje jej działanie przez cały ciąg czasów najnowszych, nieustannego jej oscylowania pomiędzy hasłami wolności i absolutyzmu. I tak skrajne liberalne hasła, które wywołały rewolucję francuską, ustąpiły z czasem dyktaturze mas, a później Napoleona I, w drugiej zaś połowie XIX wieku, widzimy zupełnie analogiczny objaw, jak od skrajnie liberalnych haseł 1848 roku przechodzi masoneria od razu do popierania dyktatury swojego człowieka, Napoleona III.

W końcu należy tu raz jeszcze podkreślić ten objaw, który wiąże się z wszystkim poprzedzającym, tą stałą, niezmordowaną, choć różnej używającą taktyki, ofensywą przeciwko “przekłętemu Rzymowi”, przeciwko Kościołowi Katolickiemu. Papieże nadal dobrze czują to niebezpieczeństwo, a najczynniej z nich reaguje na nie Pius IX - ten, który masonerii zawdzięczał utratę Rzymu.

Pognębienie “przekłętego Rzymu” - odwieczne dążenie żydostwa, zostało po tylu wiekach, choć w tej postaci, przejściowo osiągnięte. Dynastia sabaudzka, która do dnia dzisiejszego panuje we Włoszech, przyjęła za naczelne swe godło gwiazdę mesjańską.

Tak powoli zbliża się do Wielkiej Wojny. Była ona w pewnej mierze uwieńczeniem wielowiekowych zabiegów masonerii i żydostwa – wielostronną rozprawą europejską. Wojna ta była załatwieniem nie tylko rachunków “programowych” z Rosją, lecz również dawniejszych jeszcze rachunków z Austrią, która - mniej czy bardziej słusznie - uchodziła jak świadczą dokumenty, masonie, za najwierniejszą ostoję Rzymu.

Wprawdzie – pozornie – na końcu wielkiej rozgrywki europejskiej zawaliły się również i protestanckie Prusy, które dotychczas były przez masonerię zawsze najbardziej oszczędzane i popierane. Należy jednak mieć na uwadze, że ewolucja wywołana wojną nie jest bynajmniej zakończona.

Największym jednak blaskiem zajaśniały wpływy masonerii na Kongresie Wersalskim, gdzie przy każdym prawie z czołowych działaczy miało żydostwo swoich ludzi, gdzie przedstawiciele narodów katolickich zepchnięci byli na ostatnie miejsca, a rej wodziły państwa protestanckie. Nic więc dziwnego, że ludy i mocarstwa, które były dziedzicami rzymsko-katolickiej cywilizacji, upokorzono, a granice układano tak, aby kraje katolickie zniszczyć. Katolicką Austrię - wreszcie - powalono. Katolicką Bawarię i inne państwa niemieckie zepchnięto do roli prowincji - pod władzą protestanckich Prus. Katolicy Chorwaci dostali się pod panowanie prawosławnych Serbów, Katolickich Słowaków włączono do zlaicyzowanych Czech. Katolickie prowincje Węgier otrzymała prawosławna Rumunia. Katolickie i zwycięskie Włochy nie uczestniczyły w podziale kolonii. Co by zaś było z nami - katolicką Polską, gdybyśmy nie chwycili w odpowiednim czasie za broń (w powstaniach śląskim, wielkopolskim) nie trudno przewidzieć.

Udział masonerii w rewolucji bolszewickiej w Rosji 1917 roku (żydowska pięcioramienna gwiazda), a ostatnio w komunistycznej rewolucji w Hiszpanii w roku 1931, w których ustosunkowanie się do katoli-

cyzmu jest wszystkim znane, został niezbitnie stwierdzony i udowodniony.

Dość chyba faktów historycznych, na przestrzeni kilkuset lat dziejów naszych i obcych, ażeby można było zgodzić się na twierdzenie wielu niezależnych historyków, że masoneria nie jest niczym innym, jak ekspozyturą żydostwa, jego pomocniczą organizacją, dla opanowania i zniszczenia społeczeństw chrześcijańskich, która ma karnie i posłusznie to wszystko wykonać, co żydostwo zakreśliło sobie w swych szalonych planach spalonego mesjanizmu.

Żydowski bowiem mesjanizm jest kluczem do należytego rozumienia przeszłości i terażniejszości.

“My wszyscy oczekujemy Mesjasza” - stwierdza współczesny wódz żydostwa, Nachum Sokołow.

Doszliliśmy do czasów dziesiętych. Nasuwa się pytanie, jak jest dzisiaj”

Uświadczenie celów, znaczenia i roli masonerii wzrasta. Niewiele jest już dzisiaj krajów, poza anglosaskimi, gdzie by masoneria mogła istnieć i działać swobodnie. Masoneria we Włoszech, Niemczech, Japonii, Portugalii, Turcji i na Węgrzech jest zabroniona, w Szwajcarii, Finlandii i innych krajach, skutecznie atakowana broni się jeszcze.

Narody uświadczone zrzucają pęta masońskie!

Wśród wielkiej ilości wszelkich odmian i gatunków określanych przez nas nazwą nowotworów, które przed wiekami i dziś, atakują - chcąc zniszczyć Chrześcijański organizm w świecie, a w sposób szczególny w katolickiej Polsce - posiadają różne wymyślone nazwy, ale stanowią one, jedynie pochodną od poczwary nowotworowo-zakaźnej, której na imię “masoneria”.

Chcąc dogłębnie poznać przyczyny wszelkich wojen, katastrof, rewolucji, morderstw, powoływanie do życia przeróżnych sekt, łącznie z satanistami, trzeba koniecznie poznać, na ile to tylko możliwe, dążenia tej “poczwary”. Bolesław Chełmiński w zacytowanym powyżej fragmencie wnikliwie nawiązuje do historii tej organizacji.

Św. Jan w ostatniej księdze Pisma Świętego - Apokalipsie, widzi ją i opisuje jako smoka wielkiego - rudego siedmiogłowego. Biblijna liczba siedem oznacza wielość, czyli smok “wielogłowy”, który wyszedł na bój z Niepokalaną Dziewicą.

My w naszych rozważaniach nazwaliśmy tego, przez Św. Jana opisywanego smoka, jako “nowotwór wielogłowy najzłośliwszy”. A to w celu, aby nam obecnie żyjącym na ziemi, łatwiej było zrozumieć jego plany i zamierzenia.

Pozostańmy jeszcze chwilę przy książce Bolesława Chełmińskiego. Otwórzmy ją na str. 170-174, znajdziemy tam interesujący opis procesu sądowego: Dnia 7 marca 1935r. odbył się proces ks. Tadeusza Jajki. Sprawozdanie z tego procesu podajemy za “Polonią” katowicką z dnia 9.III.1935r. Podkreślenia zachowujemy, jak w oryginale:

“ W dniu 7 bm. odbyła się przed Sądem Grodzkim w Niepołomicach jawna rozprawa przeciwko Ks. Tadeuszowi Jajce, obwinionemu o występki z art. 127 i 170 k.k. Według aktu oskarżenia Ks. Jajko dopuścił się występku z przytoczonych artykułów przez to, że jako wikary w Niegowicy pow. Bocheńskiego, w czasie kazania, wygłaszanego 25 listopada 1934r. znieważył władzę, twierdząc, że w rządzie polskim są masoni, a nadto publicznie rozpowszechniał fałszywe wiadomości przez to swoje właśnie twierdzenie, co mogło wywołać niepokój publiczny.

Rozprawę prowadził sędzia Feil. Księdza Jajkę bronił adwokat Sygierycz z Krakowa. Przesłuchiwany Ks. Jajko oświadczył, że do winy się nie poczuwa i wyjaśnił, że na kazaniu powiedział: “ W rządzie polskim są masoni, co jest rzeczą jawną, a masoni to ludzie, którzy walczą z Kościołem Katolickim”.

Na dowód prawdziwości swoich słów, obrońca oskarżonego zawnioskował dowód:

1. z przesłuchania p.E.Dworzańczyk dyr. Dep.Min.Op. Społ., a zarazem sekretarza Wielkiej Łoży Masońskiej w Warszawie na okoliczność, że łoża masońska jest stowarzyszeniem jawnym w Komisarjacie rządu Warszawy zarejestrowałem i że członkami łoży są pp.m.in J.Beck, dyrektor depart. M.S.Z. Schaetzel, szef sztabu gen. gen. Gąsiorowski.

2. z przesłuchania min. Becka i pułk. Schaetzla na okoliczność, iż są członkami łoży masońskiej:

3. z przesłuchania Z.Kaczyńskiego, dyr. Kat. Ag. Prasowej w Warszawie, na okoliczność, że jest rzeczą notoryczną znaną, w prasie polskiej i zagranicznej wielokrotnie publikowaną, czemu nie zaprzeczono i co nie uległo konfiskacie, że pp. min. Beck, Boerner, Miedziński, Matuszewski, wojew. Kostek-Biernacki, szef sztabu generalnego gen. Gąsiorowski, inspektor armii gen. Rydz-Śmigły, marsz. Sejmu Świtalski są członkami

łóży masonskiej, oraz, że głównym celem łóży masonskiej jest walka z Kościołem Katolickim, że też z punktu widzenia przepisów religii katolickiej kler ma obowiązek uświadamiać wiernych o tym, mówić im o roli i celach masonerii ;

4. z wydawnictwa oficjalnego francuskiej łóży masonskiej (“L.Internationale Maconnique”), w którym na stronie 26, pod tytułem “Pologne”, wśród polskich członków łóży masonskiej wymienieni są: .min.Beck i vice.min. Schaetzel i wreszcie :

5. ze świadków Wł. Kucjarskiego i Ant. Kucharskiego z Krakuszwowic oraz Romana Węgrzyna, celem stwierdzenia, że przemówienie ze względu na to, że poruszone były w nim powszechne znane fakty, nie mogło budzić niepokoju.

Zaznaczyć należy, że rozprawa odbyła się przy audytorium, rekrutującym się przeważnie z ludności, pochodzącej z parafii w Negowicy. Po otwarciu postępowania dowodowego, przesunął się przez salę sądową korowód świadków, którzy przeważnie nie pamiętali słów ks. Jajki.

Ostatnim świadkiem w postępowaniu dowodowym był ks. Noworyta, drugi wikariusz z Negowicy, który słyszał, jak ks.Jajko twierdził, że i u nas nie są stosunki, o ile chodzi o religię, idealne, i oświadczył, że również w rządzie polskim są masoni, a masoni, to ludzie przeważnie pochodzenia żydowskiego, którzy walczą z religią katolicką. Nie było mowy o tym, że w Polsce depce się religię katolicką, lub że u nas dojdzie do tego, co w Hiszpanii i Meksyku, a tylko wspomniał o pewnych niezgodnych z zasadami religii dążeniach, jak dążenie do ślubów cywilnych, propagowanie świadomego macierzyństwa, rozwodów, mówił o czasopismach, propagujących walkę z Kościołem.

Na pytanie obrońcy dr. Sygierycza, czy wobec przemówienia Ojca Św. do polskiej pielgrzymki narodowej w dniu 4 października 1929 roku, wobec przemówienia ks.kard. Kakowskiego na otwarciu I zjazdu polskich pisarzy katolickich z 17 stycznia 1932r. i przemówienia ks. nuncjusza arcybisk. Marmaggiiego, mógł oskarżony ks. Jajko mówić o masonerii w Polsce i przestrzegać przed nią, skoro tamte przemówienia nie były skonfiskowane, owszem były opublikowane w całej prasie katolickiej. Świadek nie mógł odpowiedzieć, gdyż sąd pytanie uchylił. Sędzia zamknął postępowanie dowodowe, pominawszy dowody, zaofiarowane na wstępie przez obrońcę dr. Sygierycza. Obrońca w swoim wywodzie końcowym przypomniał, że Ojciec św. w swym przemówieniu do pielgrzymki z Polski w dn. 4 października 1929r. zwrócił specjalną uwagę na niebezpieczeństwo, grożące ze strony masonerii i powiedział wyraźnie, że szerzy ona przewrotne zasady i posiada zgubne wpływy w Polsce.

Ks. kard. Kakowski 17 stycznia 1932r. na otwarciu zjazdu pisarzy katolickich, wskazując na zadania pisarzy katolickich, podniósł konieczność walki z masonerią w Polsce. Dnia 11 stycznia 1935 r. ks. Nuncjusz Marmaggi wyraźnie oświadczył, że największym wrogiem Kościoła i kultury Polski jest masoneria, z którą walka jest obowiązkiem każdego katolika.

Jest faktem, że łóże masonskie są szeroko w Polsce rozsiane, są zalegalizowane jako związki jawne, jeżeli zatem obywatel państwa, chociażby nawet członek rządu, uważa za możliwe należenie do takich, związków, to stwierdzenie takiego faktu nie może stanowić obrazy i nie może być podciągane pod pojęcie rozszerzania fałszywych wiadomości. Po wywodach obrońcy sędzia ogłosił wyrok, w którym uznał oskarżonego ks. Jajkę winnym występku z art 127 i 170 k.k. i zasądził go na łączną karę 6 tygodni aresztu z zawieszeniem na 4 lata i 30 zł. grzywny. Obrońca oskarżonego dr. Sygierych zapowiedział apelację.

Rozprawa apelacyjna odbyła się w końcu kwietnia 1935r. w sądzie okręgowym w Krakowie. Sprawozdanie z tej rozprawy podajemy za “Gazetą Warszawską” z dn. 28.IV.1935r. :

“...Poza dowodami, zaofiarowanymi już sądowi grodzkiemu, przedstawił obrońca szczegółowo cele masonerii, a w szczególności walkę jej z Kościołem Katolickim. Obrońca opierając się na oficjalnych i nieoficjalnych publikacjach masonskich, zacytował szereg hasel masonskich w rodzaju :

“Nie ma ani Boga, ani duszy”

“Przede wszystkim powinna być zniszczona religia”

“Należy oczyścić programy szkolne z wszelkiej idei Boga”

“Bóg - oto nieprzyjaciel”

“Niewiara - to cel, do którego dążymy”.

Na podstawie tych dowodów stwierdził obrońca : ksiądz katolicki nie tylko miał prawo, ale i obowiązek występować przeciwko masonerii, ostrzegając wiernych przed jej działalnością. Podawanie zaś nazwisk i osób, należących do masonerii, której stowarzyszenia są w Polsce prawnie zarejestrowane, nie

jest ani rozpowszechnianiem fałszywych wiadomości, ani też obrażą władzy, jeżeli dotyczy np. członków rządu. Sensacją rozprawy było przemówienie prokuratora D-ra Boryczki, który przyznał, że w rządzie polskim są członkowie masonerii i należenie do związków masonskich nie może być, zdaniem prokuratora, uważane za obrażę. Wobec tego prokurator cofnął oskarżenie o występki z art.127 K.K....

W dalszym ciągu prokurator twierdził, że wśród masonów są tacy, którzy walczą z kościołem i dążą do zniszczenia religii, jak i tacy, którzy do tego nie dążą, i że wobec tego użycie porównania stosunków polskich i meksykańskich było rozpowszechnianiem nieprawdziwych wieści. W końcu prokurator domagał się ukarania ks. Jajki tylko za występki z art. 170 K.K.

W rezultacie prowadzący rozprawę sędzia Michalski ogłosił wyrok, mocą którego uznał ks. Jajkę winnym szerzenia wiadomości, mogących wywołać niepokój, natomiast uwolnił go od zarzutu obrazy członków rządu. Ks. Jajko zakazany został na 3 tygodnie aresztu i 30 zł. grzywny. Wykonanie kary zostało zawieszona na 3 lata. Po ogłoszeniu wyroku mecenas Sigierycz zapowiedział wniesienie kasacji.

Przebieg rozprawy, w szczególności zaś przyznanie prokuratora, iż w rządzie polskim znajdują się masoni, wywołało w Krakowie dużą sensację.

Autor książki poucza nas, że w czasach bardzo odległych – sięgających Starego Testamentu, wśród najwyższej rady żydowskiej zwanej Sanhedrynem, powstała organizacja, która spaczyła prorocтва zawarte w Piśmie św. Starego Testamentu i nauczała, że w Izraelu przyjdzie na świat potężny Mesjasz – Monarcha, który rzuci wszystkie narody świata pod nogi izraelitom.

Organizacja ta została określona nazwą "Masoneria". Głównym celem jej było i jest, nie przebierając w środkach - wszystko dozwolone - "cel uświęca środki", walczyć o zwycięstwo militarne izraelitów nad narodami świata. Początkowo do organizacji tej należeć mogli jedynie despoci z krwi syjońskiej. Z upływem lat zrodziło się zapotrzebowanie i na masonów nie żydów - z ograniczonym udziałem wtajemniczenia. Ci, których spotkać ma to "zaszczytne" wyróżnienie mają piastować najwyższe stanowiska w poszczególnych państwach. Będą decydentami narodów "gojów" (czyli nieżydów), lecz muszą wykonywać wszelkie polecenia i rozkazy Żydów. Nigdy nie brakło ludzi, którzy niedostatecznie interesowali się nauką o Bogu i życiu po ziemskiej śmierci. Woleli zamieniać życie wieczne na rozkosz ziemską. Chętnie przyjmowali i nadal przyjmują oferty "belzebuba", byleby były one dobrze płatne.

Nienawiść, podstęp, zbrodnie, kłamstwa, ucisk - są to zasadnicze metody walki wzmiankowanej organizacji. Nie gardzi też, lecz lubuje się we wszelakiego rodzaju gwałtach, wojnach, demoralizacji i innych tego rodzaju czynach.

Najokrutniejszy grot nienawiści, kieruje przeciw narodom wierzącym w Jezusa Chrystusa zwanych katolikami, przyznających się do "przeklętego Rzymu". Albowiem katolicy uznali Chrystusa, zgodnie z prorocctwem za oczekiwanego mesjasza, który miał przyjść i wyzwolić cały świat (inne cywilizacje) z niewoli grzechu, z niewoli szatana. Uznali go swym Bogiem i Królem, który był, jest i przyjdzie sędzić sprawiedliwie wszystkie narody. Zgodnie też z nauką Pisma św. uznali Maryję matkę Jezusa za MATKĘ BOŻĄ i twierdzą, że słowa Boże zawarte w księdze rodzaju (Rodz 3.15) dotyczą Jej Osoby - oraz, że to Ona spełni tę "Świętą Misję", starcia głowy węża.

W walce z Chrześcijaństwem, a w szczególności ze znakiem, który im oświeca drogę i przewodzi - z Krzyżem Chrystusowym, stosują masoni wszystkie dostępne metody i środki.

W chwili gdy Chrystus pojawił się na świecie, czynił cuda, wskrzeszał umarłych, leczył wszelką niemoc, przebaczał grzesznikom, nienawiść nauczał zmieniać na miłość, polecał przebaczać winy nieprzyjaciołom, a nawet modlić się za nich, postanowili Go zabić.

Niweczył bowiem ich plany i zamierzenia, aby stać się narodem panów na gruzach fizycznych i moralnych zniewolnionych narodów – gojów.

A kiedy Sanhedryn żydowski swoje bogobójcze plany i zamierzenia zrealizował, mordując Chrystusa, nienawiść żydowska przerodziła się w szatańską, bowiem Bóg zdjął z nich świętą rękę opatrności.

Nienawiść do Chrystusa i Jego wyznawców doszła do zenitu gdy Chrystus pokonał śmierć fizyczną przez swe Zmartwychwstanie. Nie mogąc ponownie Go uśmiercić, całą moc nienawiści skierowali przeciw Jego wyznawcom. Trwa ona do dnia dzisiejszego.

Opis procesu sądowego informuje, że przed drugą wojną światową do tej zbrodniczej organizacji należeli m.in. najwyżsi dostojnicy państwowi przedwojennej Polski. Im to zawdzięczać należy tragiczne losy na wskroś wierzącego narodu. Tragedię - której wymiarów, nie przewidzieli. Bóg to sprawił, że

musieli ją oglądać na własne oczy, gdy rozpętała się druga wojna światowa. Niejeden z nich swe odstępstwo od Boga i zdradę Ojczyzny przypłacił to życiem, o które tak bardzo zabiegał. Chcąc opływać w dobrobycie i rozkoszach, poświęcał własne życie wieczne i wolność ojczyzny. Zadania masonskich mocodawców musiał wykonywać bezbłędnie i w ten sposób przyczynił się, w granicach swej władzy, do upadku katolickiej Rzeczypospolitej. Obecnie już jako śmieć niepotrzebny, uznany przez tych samych mocodawców lub ich następców został wymieciony i wyrzucony do śmietnika : Wszystko co miałeś do wykonania, zrobiłeś, teraz już jesteś niepotrzebny.

Inni, widząc militarną klęskę narodu, zdradzali walczących żołnierzy, ziemię ojczystą, a nawet własną rodzinę i ratowali resztki swego życia ucieczką za granicę państwa. Żadna ucieczka nie uchroni od śmierci, ani od wyrzutu sumienia. Śmierć doścignie każdego na tej ziemi i wieczność nie minie. Ci, którzy życie swe ziemskie zaprzędali masonerii, tych straszna zapłata czeka w wieczności; jeśli wpieryw winy swojej nie zmyją w Sakramencie Pokuty, jeśli nie ogarnie ich Boże Miłosierdzie.

Ci, którzy umierają śmiercią naturalną, niosąc ze sobą ogrom win własnych i wobec narodu, przeczuwają konieczność składania sprawozdania przed Bogiem “ z włodarstwa swego” na ziemi, proszą często kapłana, by w godzinie śmierci mogli pojednać się z Bogiem. “Brac masonska” zna takie przypadki w swojej historii - szatańskiej mafii, toteż usiłuje tym zamiarom umierającego przeszkodzić.

Stają wokół niego, aby nie dopuścić do konającego księdza z Panem Bogiem. Strasznie bolesny jest widok pogrzebu takiego osobnika, który zaufał materii, a ona go zdra-dziła...Zawiodła zaufanie... Pokazała nagą prawdę...!

Jedną taką śmierć opisuje w swoim Dzienniczku Sługa Boży siostra Faustyna na str. 175 pod datą 12.V.1935 r. - data śmierci Józefa Piłsudskiego. Wielu twierdzi, że to siostra Faustyna opisuje właśnie jego śmierć.

Dokładnie dziewięć lat wcześniej, tj, 12 maja 1926r. Józef Piłsudski dokonuje zamachu na legalny rząd - na rozkaz masonerii, a już 12-maja 1935r. Bóg powołuje go przed Niebieski Trybunał Sprawiedliwości.

Siostra Faustyna widzi ten proces i pisze : “Wtedy ujrzałam pewną duszę, która się odłączyła od ciała w strasznych mękach. O Jezusie, kiedy to mam pisać, drzę cała na widok okropności, które świadczą przeciw niemu. . . Widziałam, jak wychodziły z jakiejś otchłani błotnistej dusze małych dzieci i większych, jakie dziewięć lat, dusze te były wstrętne obrzydliwe, podobne do najstraszniejszych potworów, do rozpadających się trupów, ale te trupy były żywe i głośno świadczyły przeciw duszy tej, którą widzę w skonaniu, a dusza którą widzę w skonaniu, jest to dusza, która była pełna zaszczytów i oklasków światowych, a którym końcem jest próżnia i grzech. Na koniec wyszła niewiasta, która trzymała jakoby w fartuchu lży i ta bardzo świadczyła przeciw niemu”.

“O godzino straszna, w której wiedzieć trzeba wszystkie czyny swoje w całości i nędzy, nie ginie ani jeden, wiernie towarzyszyć nam będą na sąd Boży. Nie ma wyrazów, ani porównań na wypowiedzenie rzeczy tak strasznych, a chociaż zdaje mi się, że dusza ta nie jest potępiona, to jednak męki jej nie różnią się niczym od męk piekielnych, tylko jest ta różnica, że się kiedyś skończą”.

I cóż to za małe i dziewięcioletnie dzieci okropne w swojej obrzydliwości, niby rozpadające się żywe trupy, które świadczą przeciw duszy będącej w skonaniu, widzi siostra Faustyna “

To jest okres dziewięciu lat, od roku 1926 roku do 1935 - śmierć zamachowca na legalny rząd. Im bliżej roku 1926 licząc od 1935 tym “dziecko” coraz starsze. Zaś najstarsze dziewięcioletnie, widzi dokładnie siostra Faustyna, był to przecież rok 1935.

Czyżby Józef Piłsudski był masonem”

Czy istotnie należał do tej piekielnej mafii”

Tak! Nie jest to wcale tajemnicą, że tak było istotnie. Szerokie opisy tego faktu znajdziemy w książce Jędrzeja Gietrycha p.t. “Tragizm Losów Polski”. Dowiadujemy się tam, że przewrót majowy został dokonany przez Józefa Piłsudskiego za masonskie pieniądze.

Wyjaśnia się tu powód, dlaczego kardynał Hlond nie pozwolił ciała Józefa Piłsudskiego położyć wśród Królów Polski.

Kiedy orszak pogrzebowy niosący trumnę ze zwłokami Józefa Piłsudskiego zbliżał się do bram Wawelu - naprzeciw wyszedł Kardynał Hlond - ówczesny Prymas Polski.

Oparł swą laskę kardynalską o bruk i rzekł : - Nie pozwolę wprowadzać tego bezbożnika, który całe życie walczył z Bogiem, do komnat - gdzie spoczywają Królowie Polski.

Słowa Prymasa zabrzmiały złowrogo w uszach uczestników uroczystości pogrzebowych, wszak orszak ten był licznie reprezentowany przez przedstawicieli rządu, którzy w znacznej większości należeli do łóż masonskich.

Doskonale więc rozumieli, co miał na myśli Prymas Polski. W ich uszach był to wydźwięk buntu i pogardy dla grzechów śmiertelnych i Herodiady, i Heroda skierowany przez świętego Jana Chrzciciela. Wczuwając się w ich myśl można śmiało stwierdzić, że chętnie sowicie opłaciliby obficie każdego kata, który by przyniósł im w tej chwili na misie głowę Prymasa Kardynała Hlonda.

Orszak stanął. W powietrzu zawisła ciemna chmura gradowa absolutnej niepewności, która przyprawiła o dreszcze i duszności masonów i ich sympatyków.

Ugodowo postanowiono ustawić trumnę na Wawelu pod dzwonnica. I tam stoi po dzień dzisiejszy.

W rękopisie św. Ojca Maksymiliana p.t. "Wrogowie Kościoła dzisiaj") w archiwum w Niepokalanowie w tomie jego "Pism") wylicza on 12 masonskich łóż istniejących na terenie Polski. Wymienia nazwiska pewnej liczby masonów i pisze: "Głowa masonerii jest nieznaną i zawsze działa z ukrycia, tak ażeby utrudnić przeciwdziałanie. To z tego warsztatu zaczęła się rewolucja francuska i seria rewolucji między 1789 i 1815 i także... wojna światowa, a pod jej wpływem działali" (tu następuje wiele nazwisk ponoszących główną winę za przewroty) i pisze dalej: "Nie znamy nazwisk obecnych jej członków, ale jest pewne, że w naszym kraju Piłsudski należy do masonerii. Oto dowód: na dziesięć dni przed oblężeniem rządu Ponikowskiego, pogłoska obiegła w Rzymie, że ten rząd upadnie, ponieważ masoneria nakazała to Piłsudskiemu".

Latem 1926 roku napisał Ojciec Maksymilian w artykule w Rycerzu Niepokalanej ("Pisma" tom VI str 256-262), że "Masoneria odgrywa szczególnie wielką rolę w Polsce, gdzie wielu członków obecnego rządu należy do loży masonskiej".

W świetle dotyczących rozważań możemy pokusić się o sprecyzowanie odpowiedzi na następujące pytanie: Czy masoneria jest organizacją polityczną czy religijną "

Należy tu stwierdzić autorytatywnie, że masoneria inaczej "wolnomularstwo" jest wszechświatową organizacją polityczną, posiadającą własne wyznanie - swoją wiarę! Polityczną dlatego, że wyszła ze spaczonych wiarą judaizmu w przyjście Mesjasza, który zapewni żydostwu ziemskie panowanie nad narodami świata. Jest to cel nadrzędny wzmiankowanej organizacji jako najsubtelniejszej służebnej spaczonych judaizmu. (Porównaj ks. Trzeciak "Mesjanizm a kwestia żydowska" 1934r.) I religijną. . . Ale jaką. . ." Jakiego Boga wyznającą. . ."

Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w książce p.t. "Opoka" wydana w Londynie w grudniu 1982r. przez redakcję Jędrzeja Gietrycha na str. 229 w podtytule: **"Istotną wiarą masonerii jest satanizm!"**

Ojciec Józef Warszawski, jezuita, ogłosił w Rzymie niewielką pracę pod tytułem: "Zwięzły komentarz do wydanej przez Kongregację Doktryny Wiary Deklaracji o przynależności do stowarzyszeń masonskich".

Praca ta, ogłoszona jako artykuł i jako osobna broszurka, zawiera przede wszystkim pełny tekst ; Deklaracji; watykańskiej; ;Kongregacji Doktryny Wiary; z dnia 17 lutego 1981 roku, podtrzymującej zakaz dla katolików należenia do masonerii. Oraz komentarz do tej Deklaracji. Z komentarza tego zacytować pragnęlibyśmy następujący cytat z wypowiedzi bardzo wybitnego masona, Alberta Pike (1809-1891), uczynionej w dniu 4 lipca 1889 roku i stanowiącej obowiązującą masonów instrukcję: " Tłumom musimy powiedzieć " : Czcimy jednego Boga, lecz Boga naszego adorujemy bez zabobonu. Wam jednak, suwerennym, wielkim instruktorom generalnym mówimy to, co macie powtarzać braciom 32, 31, i 30 stopnia wtajemniczenia : Religia wolnomularska powinna być przez wszystkich, którzy jesteśmy wtajemniczonymi najwyższych stopni, utrzymania w całej czystości swej doktryny lucyferycznej (. . .)

Tak, Lucyfer jest bogiem: na nieszczęście Adonai (tj. Jehowa, czyli Bóg żydowski) jest także Bogiem. Albowiem według odwiecznego prawa nie istnieje światło bez cienia, ani piekło bez brzydoty, ani ból bez czerni. Absolut może istnieć jedynie pod postacią dwóch bóstw (. . .)

Czystą i prawdziwą religią filozoficzną jest wiara w Lucyfera ".

Tak więc wiarą przyjętą na najwyższych stopniach wtajemniczenia masonskiego jest czysty manicheizm, czyli wiara w dwa bóstwa - z tym jednak, że masoni dokonują wyboru między tymi bóstwami, opowiadając się po stronie szatana. A uważają szatana za równego Bogu.

Kolejnym pytaniem, które oczekuje na odpowiedź jest: stanowisko Kościoła Rzymsko-Katolickiego

wobec masonerii “

Na to pytanie odpowiedzią są Encykliki Papieskie. Kościół Katolicki już bardzo wcześniej zwrócił uwagę na działalność masonerii i zajął w stosunku do niej wyraźne stanowisko. Pierwsza encyklika papieska dotycząca masonerii, została wydana 28 kwietnia 1738r. przez papieża Klemensa XII (“In eminati”). W encyklice tej została masoneria po raz pierwszy potępiona w słowach ostrych i bezwzględnych “mających moc wieczystą”, obejmujących “wszelkie towarzystwa, zgromadzenia, zebrania i narady masońskie”.

Encyklika ta zabrania katolikom pod klątwą kościelną należenia do masonerii i okazywania jej pomocy w jakiegokolwiek formie: “Zabramy surowo w imię świętego posłuszeństwa wszystkim wiernym w Chrystusie i każdemu z nich, jakiegokolwiek stanu, powołania, pozycji, zakonu, stanowiska, godności i znaczenia, osobom świeckim i księżom, zarówno świeckim, jak zakonnym - których należy nawet specjalnie wyszczególnić - pod jakimkolwiek pretekstem - dla jakiegokolwiek przyczyny mogliby się na to ważyć albo też zamierzali to uczynić zakładać, propagować albo podtrzymywać wyżej wymienione związki wolnomularskie, przyjmować u siebie, lub dawać im pomieszczenie gdzie indziej, zapisywać się do nich, brać udział w ich zebraniach, dostarczać im czegokolwiek bądź, okazywać im pomoc, radę lub życzliwość, otwarcie lub tajemnie, wprost lub ubocznie, samemu albo za pośrednictwem innej osoby, w jakikolwiek bądź sposób, jak również zachęcać innych, nakłaniać ich i namawiać do wejścia do tego rodzaju towarzystw, do brania udziału w ich zebraniach, do udzielania im pomocy i popierania ich w czymkolwiek bądź, a to pod karą ekskomuniki na nieposłusznych z samej istoty faktu i bez osobnego postanowienia, z tym, że nikt nie może być z niej rozgrzeszonym przez nikogo innego, prócz Nas albo biskupów rzymskich wówczas istniejących, o ile nie chodziłoby o udzielanie rozgrzeszenia w godzinę śmierci”. Konstytucje jego odnosił Benedykt XIV.

Dalsze encykliki w tej sprawie późniejszych papieży rozszerzają niektóre postanowienia.

Papież Pius VII w swoim liście pasterskim “Ecclesia a Jesu Christo” z roku 1821 zakazuje pod karą ekskomuniki, czytanie i przechowywanie pism masońskich i zobowiązuje katolików, również pod karą ekskomuniki zawiadamiać Kurię Biskupią o członkach masonerii i o ich przewinieniach. Tę samą sprawę omawiał Pius VIII i Grzegorz XVI.

Encyklika papieża Leona XII; “Quo graviora”; z roku 1825 powtarza raz jeszcze nakaz informowania biskupów o masonach i ich działalności, a poza tym rzuca potępienie na organizacje masońskie nie tylko już istniejące, ale i na te, które w przyszłości powstaną, oraz orzeka, że przysięgi masońskie są zabronione i nieważne.

Papież Pius IX w jednej z licznych swoich encyklik w tych sprawach w (encyklice z dnia 25 marca 1865 roku) wyjaśnia, wobec powstałych wątpliwości, że wszystkie zakazy i potępienia masonerii obowiązują w całej rozciągłości i w tych krajach, gdzie władza cywilna dopuszcza i toleruje istnienie organizacji masońskich.

Encykliki papieskie nakładają również specjalne obowiązki na duchowieństwo katolickie.

W encyklice “In eminenti” czytamy: “Chcemy ponadto i nakazujemy, aby tak biskupi, jak i wyżsi prałaci i inni miejscowi księża, aby wszyscy, którzy mają czuwać nad sprawą herezji, zasięgali informacji i występowali przeciw przestępującym zakazy, jakikolwiek będzie ich stan, stopień, zakon, godność i znaczenie, aby ich upomnieli i nakładali na nich zasłużone kary, jako na mocno podejrzanych o herezję, dajmy im pełną moc postępowania wobec przestępujących zakazy, stosowania wobec nich kar, wzywając nawet, jeśli zajdzie potrzeba, pomocy ramienia świeckiego”.

Papież Pius IX w encyklice z roku 1865 pisze: “Życzymy sobie usilnie, Czcigodni Bracia, abyście albo sami, albo przez waszych współpracowników zawiadamiali o nich (t.j. o związkach masońskich) wiernych, jako o klęsce, niosącej zgubę, i abyście się starali wszelkimi środkami, jakie są w waszej mocy, uchronić od niej waszą trzodę”.

Papież Leon XIII w encyklice swojej “Humanum genus” mówi: “Co do was, Czcigodni Bracia, prosimy was i zaklinamy, abyście złączyli wasze wysiłki z naszymi i użyli całej waszej gorliwości, by zniszczyć i unicestwić nieczystą zarazę trucizny, która krąży w żyłach społeczeństwa i zatruwa je całe. Pouczajcie lud i dajcie mu poznać wybiegi, stosowne przez tą sektę w celu nakłonienia ludzi i wciągnięcia ich w swoje szeregi i przewrotność ich doktryn i niegodziwość ich celów i przypomnijcie im, że wobec wyroków kilka razy wydawanych przez naszych poprzedników, żaden katolik, o ile chce zostać godnym tego imienia i

dbać, jak należy o swe zbawienie, pod żadnym pozorem nie może łączyć się z sektą masonów”.

Na temat masonerii zabierał głos też i papież Pius XI. Przytaczamy tutaj jego przemówienie do polskiej pielgrzymki w dniu 4 października 1929 roku: “Muszę ostrzec Was, jak ongiś Chrystus ostrzegał Apostołów, mówiąc do nich: Czuwajcie i módlcie się. Czuwajcie, gdyż grożą Wam niebezpieczeństwa i zasadzki podstępne. Wróg wszelakiego dobra, którego Chrystus Pan nazwał bramami piekielnymi, nie śpi, ale czuwa i działa wśród Was. Mam tu na myśli przede wszystkim sektę masońską, która szerzy swe przewrotne zasady i zgubne wpływy również i w Polsce, usiłując w szczególności zniszczyć Waszą świętą i cenną spuściznę duchową i religijną, która stanowi moc i chlubę Waszą. Dlatego też powtarzam, czuwajcie, gdyż wróg nie śpi, a więc i Wam nie wolno zasypiać”.

Równie jasno i dobitnie wypowiadał się na temat masonerii Ks. Kardynał August Hlond. Prymas Polski na Zjeździe Katolickim w Poznaniu w dniu 6 listopada 1926r. więc już po zamachu majowym w Polsce.

“Wyprzec się ma Polska na wszystkich szczeblach hierarchii państwowej każdego bezprawia, każdej anarchii, każdego rozkładu . . . A przede wszystkim zerwać powinna Polska z masonerią, której ostatecznym celem jest systematyczne usuwanie Ducha Chrystusowego z życia narodu. Tym więcej zerwać z nią musi Polska, że masoneria to konspiracja zagraniczna, której nie tylko na Polsce zależy, ale która potężnej Polski nie chce. Narody które odnalazły drogę do swego odrodzenia, rozprawiają się olbrzymim wysiłkiem z masonerią i odczuwają to jakby ożywczy powiew w swym narodowym życiu. I w takiej chwili my mamy zaprzedać się w wolnomularską niewolę “ Czyż naprawdę mamy powtarzać błędy innych ludów i w zaraniu swego bytu kłaść dobrowolnie kark w masońską pętlę, ażeby później po szkodach nieobliczalnych, z ogromnym trudem i z niepewnym powodzeniem spod wolnomularstwa się wyzwolić “ Zerwać z laicyzmem - znaczy w pierwszym rzędzie zrzucić masońskie kiełzanie. Zrzucić je powinni wszyscy i na wszystkich stanowiskach, mimo ponętnych widoków kariery i powodzenia”. Stanowisko zatem, jakie winien zająć wobec masonerii każdy Polak katolik, zostało przez najwyższych dostojników Kościoła jasno i wyraźnie sformułowane i nie nasuwa żadnych wątpliwości.

Na żadną wątpliwość nie ma tu miejsca!

W dniu 17 lutego 1981r. Kongregacja Doktryny Wiary w Rzymie ogłosiła na temat masonerii następującą deklarację:

“ W dniu 19 lipca 1974 roku niniejsza Kongregacja przesłała niektórym Konferencjom episkopalnym list zastrzeżony na temat interpretacji kanonu 2335 Prawa Kanonicznego, który to kanon zabrania katolikom pod sankcją ekskomuniki zapisywania się do organizacji masońskich i do podobnych stowarzyszeń.

Ponieważ wspomniany list, przeniknąwszy do opinii publicznej, dał powód do błędnych i tendencyjnych interpretacji, przeto KDW, nie przesądzając ewentualnych dyspozycji nowego Kodeksu, potwierdza i precyzuje następujące dane:

1. Dotychczasowa praktyka dyscyplinar-na Prawa kanonicznego nie została w niczym zmodyfikowana i obowiązuje w całej pełni.

2. Nie została więc skasowana ani ekskomunika, ani inne przewidziane kary.

3. Co do wspomnianego zaś listu i co do zagadnienia jak należy interpretować wymieniony w nim kanon, było zamiarem KDW, przypomnienie ogólnych zasad interpretacyjnych prawa karnego, według których poszczególne wypadki osobiste mogą być pozostawione osądowi odnosnych Ordynariuszy. Nie było zaś zamiarem KDW upoważnienie episkopatów do publicznego wygłaszania orzeczeń o charakterze powszechnie obowiązującym na tematy istoty organizacji masońskich, które by mogły spowodować utracenie poważnych norm.

Tak Papież Kościoła Rzymsko-katolickiego jak i wielu księży i biskupów w temacie masonerii zajmują zdecydowane stanowisko!

Ktoś postawił trafne pytanie: Co byśmy mieli, gdyby masono-sataniści opanowali rządy państw, nie pomijając rządu naszego”

Ta sama osoba, na postawione przez siebie pytanie, dała własną odpowiedź: Robić by nam kazano wszystko na opak, jako antytezę wiary Chrystusowej. W miejsce miłości głosiło by się nienawisć, w miejsce pokory - pychę, w miejsce prawdy - kłamstwo itd.

I mielibyśmy to... co mamy obecnie...!

....Usuwno by krzyże ze szkół, ze szpitali, oraz ze wszystkich budynków użyteczności publicznej. Na wszelki możliwy sposób starano by się, aby usunąć KRZYŻ z serc wiernego ludu, a najbardziej z serc

młodzieży.

W niedzielę i święta organizowanoby wycieczki wszelkiego rodzaju i gatunku, igrzyska sportowe itp.

Środki masowego przekazu, w czasie trwania uroczystości kościelnych raczyłyby nas zachęcającymi programami. Za cud uważam fakt, że jeszcze do dnia dzisiejszego, trwa w programie radiowym transmisja mszy św. w niedzielę i święta. I choć nie jestem prorokiem, chcę ogłosić własne proroctwo: osobiście nie wierzę, aby szatan pozwolił na dłuższe Jej odprawianie (1)

W księdze Daniela, w księdze Apokalipsy oraz w drugim liście do Tesaloniczan jest mowa o tym, że nastanie czas, gdy Msza Św. zostanie zakazana na całej planecie. Będzie Ona mogła być odprawiana tylko w ukryciu.

Uważam, że czeka on na stosowną chwilę, żeby zadość uczynić swemu sztańskiemu sercu i zakazać! A najchętniej zamieniłby katolicką Mszę Św. na czarną i pokazywałby ją w telewizji w kolorach.

Pragnąłbym bardzo, aby to moje proroctwo nigdy się nie spełniło. Wolałbym tu i teraz zostać “fałszywym prorokiem”!

Dalej trwa kontynuowanie odpowiedzi na pytanie, co byśmy mieli, gdyby masono-komuniści opanowali w stu procentach nasz rząd “

Zakłady pracy zamiast płacić robotnikom należne pensje - wypłacałyby pomniejszy zasiłek dla bezrobotnych, przy stale wzrastających cenach artykułów pierwszej potrzeby. A to w tym celu, aby “głodnego pieska” mieć przy nodze, aby spoglądał łaskawie “panu” w oczy i pilnie słuchał i wykonywał wszelkie polecenia. Gdy “pan” zarządza, należy stanąć na łapkach, posłużyć, szczerknąć tu i ówdzie ...

A jeśli piesek będzie posłuszny i będzie na sercu nosił legitymację bezbożniczą, będzie wiedział, kiedy należy klaskać w łapki, to otrzyma za to premię, stanowisko, mieszkanie poza kolejnością, telefon, talon na samochód, będzie mu wolno korzystać z kantyny, gdzie można kupić wiele po cenach właściwych...!

Oczywiście że będą też “pieski” poszkodowane, którym nagrodą za wierną służbę będzie kopniak “pana”. Może nawet w swoim czasie zostać przekazany w ręce hycła - rakarza, a ten zgodnie ze swoim wyuczonym zawodem, będzie wiedział, jak ma postąpić z przeznaczonym na ściągnięcie skóry i wygarbowanie pieska.

Nie musi to wcale być czyn pieska zawiniony wobec “pana”. Winę można, a nieraz “należy”, stworzyć sztucznie - dla przykładu...

W tym czasie piesek otrzyma od “pana” nazwę stosowniejszą: Hiena, Szakal, lub inną... Ktoś słuchający tych wypowiedzi może włączyć się z pytaniem: wcześniej ... tuż po II-giej wojnie światowej “ Krótkie westchnienie... i...

W roku 1966 obchodziliśmy w Polsce rocznicę 1000-lecia Chrztu Polski. Antytezą – splugawieniem tych uroczystości było – naruszenie polskiej gościnności, ponieważ odmówiono Ojcu Świętemu Pawłowi VI przyjazdu do Polski na uroczystość. Na zrywy wolnościowe w Polsce, organizowane jako marsze protestacyjne przez świat pracy odpowiedzią (rządu robotniczo-chłopskiego!) począwszy od roku 1956 antytez były lufy broni palnej i czołgi ... płynęła niewinna krew nawet... dzieci ...!

Na wezwanie Episkopatu Polski, by strzec każdej kołyski, każdego budzącego się życia niezwłoczną odpowiedzią było wprowadzenie ustawy o przerywaniu ciąży!

Na wezwanie episkopatu, by stać na straży nierozzer-walności małżeńskiej, jako antytezę, natychmiast ustalono ustawę o rozwodach ...

Obecnie demonstracyjnie okupują stadiony sportowe ci, którzy podeptali KRZYŻ Chrystusowy “barabasze” Pisma Św., którzy zamienili KRZYŻ na “pal”, a którzy przybrali sami sobie nazwę “Świadków Jechowy” - stanowią oni antytezę wiernego ludu katolickiego, który spotyka się na tych stadionach z Ojcem św. Janem Pawłem II.

I nadszedł miesiąc sierpień, miesiąc wzmożonego ruchu pielgrzymkowego wiernego ludu z całej Polski i przedstawiceli całego świata do naszej Pani Jasnogórskiej, do pogromczyni mocy piekielnych, do tej, która “zetrze głowę węża” - słusznie szukając u niej ratunku.

I cóż za antytezę wymyślili Jej przeciwnicy”

Ukrywszy się sami za “kolorową kurtyną” zorganizowali festiwal muzyki rockowej w Jarocinie i corocznie w miesiącu pielgrzymkowym wysyłają tam “zwiedzionych”, aby profanowali cmentarze i krzyże, aby odprawiali “czarne msze” na cześć szatana!

Przeciwnik Niepokalanej zdejmuje już zasłonę i pokazuje - bezczelnie swoje szkaradne oblicze i zdradza zamiary względem ludzi wiary Chrystusowej. (Porównaj Protokoły Mędrców Syjonu) . Walka z KRZYŻEM przybiera na sile.

Gdyby rządili nami masono-szataniści, – kontynuuje nadal rozmówca – to wówczas lekarze leczyliby chorych w ten sposób, że trzeba by było mieć zdrowie ...aby chorować...

Milicja i służba bezpieczeństwa zamiast bronić swoich i naszych narodowych i ludzkich praw, przy każdej nadarzającej się okazji, bez sądu, lub jak kto woli, bez pseudo sądu, zabijałoby nas w porze nocnej, w porze ulubionej przez szatana, i w ten sposób odprawiało by się rytualne czarne msze!

Na każdym kroku byłoby widać nieustającą walkę z chrześcijańskim znakiem zbawienia z KRZYŻEM. Gdzie byłoby możliwym, usuwano by krzyże, gdzie można by je wyśmiać i opluć wyśmiano by i opluto by, a gdzie można by je sprofanować to sprofanowano by je lub wzgardzono, a gdzie indziej opluto. Szatan okropnie nie lubi krzyża, ani nazwy, ani znaku. Na drzewie krzyża bowiem został on pokonany!

Stałem jak oczarowany takim zestawieniem faktów i opinii. Ktoś w pobliżu szeptem pytał samego siebie: Czyżby morderstwo ks. Popiełuszki było “mordem rytualnym” “ Mordem talmudyczno-masońko-satanistycznym “ Po krótkiej chwili już nieco głośniejszą padła odpowiedź: Nie ma nic tak skrytego, co by nie wyszło na jaw. . .”

Człowiek, który urodził się i wychował w rodzinie katolickiej, który wyssał z piersi chrześcijańskiej matki zasady miłości, pokory, przebaczenia, nie może zrozumieć, aby ktoś mógł myśleć inaczej. A nawet ci, urodzeni i wychowani w rodzinach katolickich, którzy jednak odwrócili się od nauk Chrystusa, a poszli za podszeptem szatana i wierzą mu, że otrzymają od niego “królestwo tego świata”, a nie zawsze wykonują polecenia sług piekła, bo prawdy Ewangeliczne pomimo ich zdrady wysyłają do sumienia i rzucają osobnikowi “dane” na jego własny computer świadomości i dyktują wypadkowe.

Lecz czyny każdego, bez względu na jego wewnętrzne sygnały, uzależnione są od wolnej i nieprzymuszonej woli. Każdy dokonuje wyboru – iść za sygnałem dobra, pomimo niewygód, prześladowań, cierpień itp. ... czy odwrotnie ...

I nam dzisiaj, w dobie wpajania nienawiści i tym gorąco wierzącym, do których nie docierają nienawistne intrygi sług piekła, i tym letnim i tym zimnym, którym wydaje się, że w istnienie Boga Miłości nie wierzą, trudno zrozumieć, jak można na każdym kroku czynić przewrotnie, niezgodnie nawet nie tylko z zasadami wiary, lecz ogólnie pojętą zasadę właściwego ludzkiego postępowania “ Jak można stosować przewrotne środki niszczenia środowisk i państw. Burzyć i przewracać wszystko, co napotka się na drodze, aby na gruzach i po-piołach prawdy i miłości zasiewać chwasty objętnej ideologii, a w przypadku naszym masońko-satanistycznej.

Chwila refleksji: Gdyby osobnikowi wychowanemu w państwie na wskroś chrześcijańskim powierzyć kierownicze stanowisko w państwie o dążeniach satanistycznych i polecić mu, aby wszystko czynił jako antytezę wszelkiego dobra, to i tak, mając wrodzone cechy czynienia dobra, nie potrafiłby do takiej doprowadzić katastrofy moralnej i gospodarczej zasobnego państwa, Do takiej katastrofy jaką obecnie przeżywa nasz naród. Tyle chwastów i przewrotności zasiano w granicach naszego państwa!

Zapoznajmy się obecnie z dwoma historycznymi postaciami, których nauka rzutuje bezpośrednio na obecny stan naszej gospodarki i nie tylko. Mianowicie z Karolem Marksem i Fryderykiem Engelsem.

Przyjaciele i koledzy Marksa świadczą, że Marks był wyraźnym czcicielem szatana, a to, że zarówno Marks, jak i Engels mieli pochodzenie semickie znane jest powszechnie. Marks opracował i przy współpracy Engelsa opublikował szatański dokument, który znany jest jako: “Manifest Komunistyczny”. Wielu znawców tego dokumentu określa go, jako “największe nieszczęście świata”.

Mazzini, włoski rewolucjonista, który znał osobiście K.Marksa pisał o nim: ... on ma zrujnowanego opętanego ducha. Jego serce napelnione jest nie miłością lecz nienawiścią do ludzi”.

Niektóre wypowiedzi Marksa: “Ja chcę zemścić się na tym, który panuje nad nami”
Więc jest przekonany że na górze ktoś rządzi . . .

Młoda dusza niegdyś wierna Bogu została skierowana do piekła”. (To nie wymaga komentarzy)
Marks nienawidził nawet samo pojęcie Boga. Był zdecydowany “ wypędzić Boga kopniakiem”.

Jeden z wierszyków K. Marksa: “....Tak więc bóg wydarł mi moje wszystko”

w nieszczęściach, w ciosach losu.

Te wszystkie jego światy,
rozwiały się bez nadziei powrotu.
I nie zostaje mi nic od tej pory jak tylko zemsta.
Chcę sobie zbudować tron na wysokościach
Jego szczyt będzie lodowaty i gigantyczny
Jego wałem ochronnym będzie obłąkańczy strach
Jako szczyt najczerniejszej agonii.

Ktokolwiek podniesie na ten tron swój zdrowy wzrok ten odwróci się od niego blady i milczący jak śmierć.

Wpadnie w pazury ślepej - przejmującej dreszczem śmiertelności, aby jego szczęście znalazło grób.

Słowa: "Chcę sobie zbudować tron" i przyznanie, że ten, który na nim siedzi, może emanować tylko trwogę i przerażenie, przywołuje na myśl Lucyfera i jego pragnienie: "Wedrę się do nieba: wyżej niż gwiazdy Boga i wzniosę mój tron! (Izajasz 14, 13).

Dlaczego Marks chce tego rodzaju tronu "

Odpowiedź na to pytanie dają słowa w jego dramacie zatytułowanym "Oulanem"

Aby wytłumaczyć ten tytuł, trzeba zrobić dygresję. Istnieje Kościół szatana. Jednym z jego rytuałów jest "czarna msza", celebrowana o północy przez kapłana Demona. Świece są umieszczone na świecznikach knotami w dół. "Kapłan jest ubrany w szaty liturgiczne podszewką do góry. Mówi wszystko to, co jest napisane w księdze kapłańskiej ale odwrotnie - zaczynając od końca. Święte imiona Boga, Jezusa i Maryi są czytane odwrotnie. hostia konsekrowana, ukradziona w kościele podczas komunii na rękę, otrzymuje napis "Satan" i służy do szyderczej komunii. W czasie tej czarnej mszy spala się Biblię. Uczestnicy przysięgają, że popełnią wszystkie siedem grzechów głównych, wymienionych w katechizmie katolickim. Ceremonia kończy się orgią. Kult diabła znany jest od najdawniejszych czasów. Czytamy w księdze (Powtórzonego Prawa 32,17): "Oni poświęcają się demonom". Jeroboam, król Izraela, ustanawia kapłanów demonów (Z kronik 11,15) Wulgata.

Zamiarem "Oulanem" jest odwrócenie słowa świętego: jest to anagram Emanuela, biblijnego imienia Jezusa, co oznacza po hebrajsku "Bóg z nami".

Teraz rozumiemy dramat "Oulanem", jeśli wysłuchamy najpierw spowiedzi Marksa w jego poemacie "Le memestrel": "... wyziewy piekielne pochodzą od mego mózgu

I napęniają go aż ja staję się szalony.
I aż moje serce staje się zupełnie zmienione
Patrz na tę szpadę,
Książę ciemności sprzedał mi ją"

W rytuałach wyższego wtajemniczenia kultu szatana, kandydat otrzymuje zaczarowaną szpadę, która zapewnia mu sukcesy. Kupuje on ją za cenę paktu, podpisanego krwią wziętą z przegubu dłoni, wg którego jego dusza po śmierci będzie należała do szatana. Oto wyjątek z "Oulanem":

"On uderza pałeczką i daje mi znak, a ja z
coraz większą pewnością tańczę taniec śmierci.
I oto są także Oulanem! Oulanem!
To słowo rozbrzmiewa jak śmierć, następnie przedłuża się aż do nieszczęsnego wygaśnięcia.
Zatrzymaj się! Ja go trzymam!
I oto wznosi się wtedy z mego umysłu,
Jasne jak powietrze, tak spojone, jak moje kości.
Ale ja mam siłę moimi ramionami gnieść was i
zmiażdżyć was (ludzkość upersonifikowaną).
z siłą huraganu, podczas gdy nam wspólnie
otwiera się przepaść rozwartą w ciemnościach.
Zatonięcie tam aż do głębin,
A ja pójdę z wami śmiejąc się.

Z książki Arnolda Kunzli zatytuowanej "Karol Marks" dwie swoje córki i zięcia doprowadził do samobójstwa. Córka Laura poślubiona przez socjalistę Laforque; opuściła troje dzieci, po czym oboje z mężem popełnili samobójstwo. Córka Eleonora również zdecydowała wraz z mężem popełnić samobójstwo. Mąż Eleonory w chwili decydującej odstąpił od tego zamiaru. Troje dzieci Marksa zmarło z powodu niedożywienia. Marks był nałogowym alkoholikiem. Ze swą matką nie rozmawiał wcale. A kiedy umarła, pisał do Engelsa: Dziś otrzymałem telegram, który donosi, że zmarła moja matka. Muszę udać się do rewiru aby uzyskać spadek. To było wszystko, co miał do powiedzenia o swojej matce. Karol Marks zmarł 20-go maja 1885 r. Śmierć jego nie różniła się niczym od innych chwalców diabła . .

Przed śmiercią pisał do Engelsa: "Jak niepotrzebne i puste jest życie..."

Engels po przeczytaniu książki liberalnego teologa Bruno Bauera (jeden z przywódców lewicy Hegłowskiej), zaczął wątpić. W jego sercu rozpoczęła się wielka walka. Pisał wówczas: Modłę się o prawdę każdego dnia i nieomal przez całe dni. Czynię to od czasu, gdy opanowało mnie zwątpienie i żadnym sposobem nie mogę wrócić do wiary ... Łzy płyną mi do oczu, gdy piszę te słowa. Jestem poruszony dogłębnie. Czuję jednak, że wrócę do Boga, do którego tęskni moje serce. To jest świadectwem Ducha Św. To jest podstawą mojego życia i śmierci "

Engels nie znalazł już drogi do Boga, natomiast przyłączył się do człowieka (Marksa), którego sam określił jako potwora opętanego przez tysiące diabłów.

W liście z roku 1921 (Yom 36 str.572) Lenin pisze: "Wszyscy zawisniemy na cuchnącym stryczku . . .

"Wprawdzie nie spełniło się to "proroctwo" w jego życiu, ale prawie wszyscy jego współpracownicy zostali jeden po drugim wymordowani przez Stalina w latach 1936-38.

Mimowolnie rodzi się tu biblijne stwierdzenie

"Nie może drzewo dobre złych owoców rodić, ani też drzewo złe dobrych owoców rodić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone" (Mat. 7,17-19).

Około 50 lat budujemy w Polsce "raj na ziemi" bez Boga Miłości, a z "bogiem nienawiści". . . I mamy to, co mamy!

Odpowiedzieliśmy sobie na wiele dręczących pytań. Znaleźliśmy sporo myśli refleksyjnych ku prze-myśleniu i rozwadze, lecz oto nowa seria pytań rodzi się mimowolnie: Dlaczego sataniści "czarne msze" odprawiają na trumnach na cmentarzach i o północy"

Dlaczego wrywa się żywcem serce zwierzętom"... i nie tylko..."

Dlaczego wypija się krew ofiary "

Czyżby te wszystkie szaleństwa zrodziły się w umysłach młodzieży przy dźwiękach muzyki rockowej w Jarocinie, jak sugeruje prasa"

A może "ktoś" opracował szczegółową instrukcję kanonu czarnej mszy " A jako gotowy "produkt" podsunął ją wypranej z uczuć Chrystianizmu młodzieży, którą wcześniej uczono pieśni "nie ma szatana"

Częściowo przynajmniej, na ten niekończący się zestaw pytań odpowie nam ksiądz Ignacy Charszewski, w opracowanej przez siebie broszurze, wydanej w roku 1935 p.t. " Królestwo Szatana"

Królestwo szatana

W s t ę p

W r. 1909 w Petersburgu wyszła książka rosyjska pt. "Nasze Prestuplenije", ("Nasze Przystępstwo"), Była ona przesycona potężnym uczuciem i talentem, ostrzeżeniem Rosji przed "gradiuszczim" (Mereżkowskij, Wielkim Chamem, zdolnym pod komendą Wielkiego Sema (Żyda) znieść Rosję, jako państwo, z oblicza ziemi. Autor, znając panujące w Rosji stosunki literackie, wcale nie oczekiwał powodzenia tej książki. Tymczasem poznał się na niej i wysoko ją ocenił wybitny publicysta, Mieńszikow, w "Noweje Wremia".

Skutek: 6 wydań w ciągu 3-miesiący. Był to rekord światowy! Przerazona tym prasa liberalna, idąca na pasku żydowskim i właśnie torująca drogę rewolucji, oniemiała. Kiedy się opamiętano w kierowniczych kołach żydowskich, postanowiono kupić sobie pióro wsławionego nagle, a niebezpiecznego pisarza. W tym celu wysunięto trzech Żydów. W pierwszorzędnej restauracji petersburskiej "Kiuba" odbyło się, podczas kilku , kolejnych bankietów, szereg konferencji z autorem. Zaczęł się od zachwytów nad jego książką. Domyślając się zamiarów swoich towarzyszy i zdecydowany im się oprzeć, autor nie przyjął żydowskiej

oferty płacenia zań słonych rachunków restauracyjnych i udawał naiwniaka, by samemu się nie dać, a wysondować dusze żydowskie. W tym celu również, choć napojów zwykle nie używał, pił dużo, by towarzyszy do picia podniecać. Sam głowę miał mocną. Rachował na słabość głów żydowskich. Nie zawiódł się. Koniaki, wina, likiery rozwiązały języki żydowskie. Po kilku takich spotkaniach, kiedy Żydzi uznali, że grunt został należycie przygotowany, zaproponowali autorowi 50 tys. rubli za 12 felietonów rocznie.

Mały tylko warunek: niech pan pisze cokolwiek, ale nie tak jak dotąd, lecz tak, jak my panu powiemy...

Autor się oburzył. Za mało! Targ w targ, doszło do tego, że ofiarowano mu miliony, plus sławę światową, jeszcze większą, niż w swoim czasie zrobiono dla Lwa Tołstojaja. Podbiwszy tak zawrotnie wysoką cenę swego pióra, autor nagle grę przerywa i twardo odmawia.

Nie ma duszy na sprzedaż! Lisy żydowskie zrozumiały, że same zostały wywiedzione w pole, wybuchnęły wściekłością. Jeszcze na podjeździe, prowodyr rzucił wyzwanie: Od jutra już pan nie tylko nie kandydat na pisarza światowego, lecz i w ogóle nie pisarz rosyjski! Wszystko w naszej mocy. Zamkniemy panu wszystkie dochody. Zgnieciemy, zgubimy pana i pańską "znakomitą" książkę. Zapamiętaj to sobie pan! Pan już od tej chwili umarłak literacki, pochowany bez żadnej pompy, nawet nie według trzeciej klasy!

Groźba wnet została spełniona. Zaskrzypiały setki sprzedajnych piór w całej Rosji. Wyklęty, wycheremowany autor napisał do Petersburskiego Biura Wycinków Prasowych. Wycinków dotyczących jego osoby. Zebrał całe stosy. On wieszcz narodowy, został napiętnowany mianem potwora ludu (zarzut żywiolowego pijaństwa, jako podlewki rewolucji) i kłamcy. On, który nigdy nie urzędował i nikomu żadnej krzywdy nie wyrządził, został obwołany krwawym żubrem na urzędzie naczelnika straży ziemskiej i wynawcą poddaństwa. Nie oszczędzono i jego życia prywatnego. Zmieszano go z błotem.

Odsądziwszy go od czci i wiary, odmówiono mu wreszcie talentu pisarskiego i nawet znajomości rodowitego języka. Żydówka Górewiczowa, przysięgły krytyk czasopisma "Rosyjskaja Myśl", łąła go na 17 stronach. Jego rdzennego Rosjanina, pouczała odnośnie języka rosyjskiego. Nawet poważny Wiestnik Jewropy ganił go za: ...prostytuowanie talentu (gdyby wysługiwał się Żydom nie byłby prostytutem) i "przywoździł go do pręgierza" hańby!

Wobec huraganowego ognia prasowego, nie sposób było bronić się jednostce. Gromadzie i Herkules nie poradzi. Zresztą walka z rozpętanym chamstwem była poniżej godności autora. Nagonka, chociaż z każdym rokiem słabła, przetrwała jednak aż do wybuchu Wielkiej Wojny.

Powołany na front w charakterze oficera zapasowego, pisarz porzucił działalność literacką, Żydzi zaś uznali, że pisać o nim byłoby robić mu reklamę. Po wojnie i po rewolucji, którą wywróżył, autor znalazł się na uchodźstwie i do pióra powrócił.

Teraz jednak rzeczywiście okazał się trupem literackim. Nawet współczujący z nim jego rodacy i współuchodźcy odmawiali mu wydawania jego utworów, z obawy ich ruiny. W roku 1928 w Belgradzie odbył się zjazd uchodźczych pisarzy rosyjskich. Nasz autor nie dostał zaproszenia!

Mimo to jednak pisze i coś niecoś wydaje. W roku 1932 w Belgradzie ogłosił książkę pt. "SynyDiabła".

To, przed czym w tamtej książce przestrzegał Rosję, a nawet owszem, rzeczy stokroć straszniejsze, zapowiada w tej książce całemu światu; podobnie jak też plan tych, których jako synów szatana określał sam Chrystus, kiedy im w twarz rzucił: "Wy z ojca diabła jesteście"!

W przekładzie polskim, zaopatrzonem przez tłumacza w liczne objaśnienia krytyczne, uwagi i wnioski praktyczne dla całej Polski, książka ta wyszła w roku 1933 pt. "Synowie Szatana". Tutaj udostępnimy ją najszerszym masom czytelniczym w najciekawszych wyciągach, pominąwszy balast rozumowań, a nie dla każdego czytelnika strawny i pożądany. Za to tu i ówdzie dołączone zostały ciekawe przypisy i uwagi, których nie ma w wydaniu obszernym.

Poniższy tekst podaje charakterystyczny, przełomowy w życiu pisarskim autora, wypadek, który rzuca snop światła na powstanie oryginału, o którym tłumacz polski dowiedział się dopiero po wyjściu z druku wydania obszernego.

Ze względu na wszechświatowy mistyczny zasięg tekstu, przeciwstawny Królestwu Bożemu, a jawnie proszatański niniejszy ustęp posiada nagłówek:

W królestwie szatana

Rzecz dzieje się w r. 1923 w Paryżu i pod Paryżem. Główni bohaterowie to: Dikis i Lipman - Żydzi rosyjscy.

Dikis, członek tajnego rządu żydowskiego, wcielony szatan, w trzech wieczorach wtajemnicza Lipmana, jako kandydata na członka tegoż rządu, w plan podboju świata przez Żydów i założenia królestwa szatana. Powierzchność Dikisa odpowiada nikczemnej jego duszy, postać krótka, opasła, wieprzowata, z olbrzymią łysą głową, pokrytą, jak i brzydka twarz, wstrętnymi naroślami. Lipman, publicysta z wykształceniem prawniczym, na razie piesek masoński, to człowiek drobny i chuderlawy, ten sam który, grał pierwsze skrzypce w petersburskim kuszeniu naszego pisarza.

Rozmowy odbywają się sposobem zakonspirowanym w mieszkaniu Lipmana. Na czas tych wieczorów gospodarz wyprawił z domu żonę i służbę. Nikt nie powinien był słyszeć strasznych tajemnic, które tam zostały ujawnione.

Ów znakomity, prześladowany przez Żydów, pisarz który genialnie przejrzał duszę żydowską, to Światosław Rodjonow.

Wieczór Pierwszy

Zapytuję pana - surowo zagaja Dikis - czy pan jesteś bezbożnikiem czy nie!

Lipman się stropił. Jak można go o to zapytywać "Czyżby zwierzchnik jego powątpiewał o tym" Toż śmiertelna obraza!

Rozumie się, zem przekonany i nieugięty bezbożnik!

Czyż w naszych czasach wielkiego postępu oświaty jest miejsce dla jakiegokolwiek wiary?"

Nie mogę przecież ja, człowiek z wyższym wykształceniem, wierzyć w jakiegoś tam Boga. W takim razie należało by uwierzyć i w szatana, i w czarowników, i w satyrów leśnych i w wiedźmy . . .

Za to żarliwe wyznanie niewiary, Lipman oczekuje od mistrza słów gorącego uznania. Tymczasem mistrz, rzuciwszy się na fotel, zatrząsł się od bezdźwięcznego śmiechu. Twarz jego posiniała, pomarszczyła się i jeszcze bardziej zbrzydła. Stropiony Lipman podaje mu szklanekę wody. Ten wypiwszy kilka łyków, uspokoił się.

Tak, panie Lipman, tak Więc pan jesteś bezbożnik, niewierzący. . . Lipman stał, milcząc z opuszczonymi rękoma, wciąż strapiiony. No, wypadnie mi wnieść maleńkie poprawki do pańskiego światopoglądu. Wówczas zobaczymy, co zostanie z pańskich nieugiętych przekonań! - natrząsał się Dikis.

Nie pozostało z nich nic. Lipman dziwił się, że mówił mu to nie jakiś pop, nie ksiądz i nie rabin. Wszelako to są prawdy, nie podlegające wątpieniu. Bóg nie tylko istnieje, ale i jest Stwórcą wszechrzeczy. I stworzył On wszystkich dla swojej chwały. Ale co innego teoria, a co innego praktyka. Nawet najdokładniejsze obrachowania matematyczne nie zawsze zgadzają się z rzeczywistością. Podobnie się stało - (Dikis zaczyna tu już fałszować pojęcie o Bogu) i z gospodarką Bożą.

Bóg się przerachował, wskutek tego, najdoskonalsze ze wszystkich stwotrzeń duch zbuntował się przeciw tyranii swego absolutnego Władcy. W Niebie wybuchła rewolucja, najpierwsza w porządku liczbowym i prawowzór wszystkich rewolucji ziemskich.

W okrutnej bitwie, duchy-niewolnicy (tj. aniołowie dobrzy) siłą Bożą pokonały rewolucjonistów i strąciły ich z nieba. Tym sposobem powstał szatani. Ale na tym nie koniec. Rozegrał się dopiero pierwszy akt walki z Bogiem. Walka ta nieubłagana, trwa nieustannie, szerzy się z roku na rok, z wieku na wiek, wzrasta w okrucieństwie i zagłębia się w swoich rozmiarach.

Lipman słucha jak bajki o żelaznym wilku i gorszy się. Czemu, w takim razie, masoneria głosi jawne bezbożnictwo "

Dikis mu tłumaczy: Niech nie myśli, że oni wyżsi, byli na tyle naiwni, aby nie wiedzieli o jego niewierze. Oni nie tak wiedzieli o tym, ale i umacniali go w tym jego zaślepieniu. On nawet i nie podejrzewał, że ktoś prowadzi go w nieznaną drogę, a był przekonany, że sam własną głową torował ją sobie. Taki jest ich system stosowany do ich agentów niższych stopni. Swoje karty odsłaniają tylko tym, których sobie upatrzyli celem powołania ich do najwyższych kół kierowniczych i którzy mają zastąpić starych. Taka taktyka jest jedynie pewna i zabezpiecza powodzenie wielkiej sprawie.

Pomyśl pan tylko, co by było gdybyś, jako nasz nieświadomy agent, nie był przedtem bezbożnikiem, a wierzył w jedyne prawdziwego Boga “Tacy ludzie nie znający tajemnic wszechświata, często nawracają się do chrześcijaństwa, i stają się naszymi zakłętymi wrogami...”

Nie mógłby pan również głosić bezbożnictwa z przekonaniem wobec tych baranów, gojów i pańskie apostołstwo nie mogłoby mieć powodzenia, gdy tymczasem leży ono w naszym planie. Bezbożnictwo to towar na wywóz, mający jego spożywców przygotować do roli naszych rabów, by własnymi rękami burzyli chrześcijaństwo i torowali nam drogę do panowania nad światem.

Wyjaśnwszy to nieporozumienie Dikis podejmuje z powrotem wątek wykładu “tajemnic wszechświata”. Są to tajemnice czarnoksiężskiej Kabały. Myśl żydowska wykolejona przez ukrzyżowanie Mesjasza, nie zrywając jednak z wiarą w jedyne Boga, musiała pojęcie o Nim sfałszować.

Fałszerstwo to ujawnione już powyżej przez Dikisa zaczątkowo będzie się przejawiało w jego bluźnierczych ustach coraz jaskrawiej i coraz potworniej. Dla usprawiedliwienia Żydów, całą historję biblijną wywróci on do góry nogami, aż dojdzie do satanizmu. Satanizmu, który bynajmniej, jak i sam szatan, istnienia Boga nie zaprzecza, ale Go ośmiesza, ale Nim pogardza, ale Go nienawidzi. Na tym polegają Dikisowskie tajemnice wszechświata.

Dikis wyklada: - Bogu się nie wie. Nawet i potop nie poprawił ludzi: jeszcze bardziej się rozpuscili. Obrażony Bóg, dla przeciwwagi zepsutym wybrał jeden naród, wyróżniający się dodatnio od wszystkich innych. To naród żydowski. Bóg dał mu we władanie ziemię Chanaan, w starożytności jedną z najlepszych ziem i obiecał mu królestwo światowe. Tymczasem nie tylko nie spełnił tej obietnicy, ale przeciwnie, myślał tylko o tym, aby jak najokrutniej udręczyć plemię żydowskie, podając je w sromotną i bolesną niewolę narodom niższym.

W najbezwstydniejszy sposób naigrywał się z Żydów, wodził ich za nos i oszukiwał, by ich uczynić swymi niewolnikami.

- Cierpliwość Izraela wyczerpała się. Doznając tylko niesprawiedliwości od Boga, Żydzi poczęli go opuszczać i wpadać w bałwochwalstwo.

No sam pan wiesz, że Jehowa posyłał swemu narodowi proroków z upominaniem do nawrócenia się ku Niemu i wzywaniem do cierpliwego oczekiwania Mesjasza, lecz wzamian za cierpienia i męki obiecywał już tylko Królestwo Niebieskie za grobem. Na cóż, mu tam żuraw w niebie! Daj sikorkę do ręki!

Naród pożądał wolności w tej chwili, tu na ziemi, chciał - nie cierpieć, nie być niewolnikiem a panować i żyć w rozkoszy. Każdy naród w położeniu Izraela straciłby cierpliwość!

W rezultacie mędrcy żydowscy z przeciwprorockiej lewicy, zajmwszy się historją porównawczą Izraela i sąsiednich ludów bałwochwalczych, doszli do nieoczekiwanego wniosku, że zarówno bałwochwalcom, jak i Żydom w okresach ich odstępstwa od Boga, żyje się lepiej, bogaciej, wolniej, szczęśliwiej.

Tajemnica tego faktu (materialistycznego złudzenia) przez całe stulecia pozostawała nierozwiązana. Wyjaśniła się wtedy, kiedy Lewicy zetknęli się z uczonymi Chaldeczykami i przejęli od nich Kabałę, która stała się kluczem do zrozumienia tajemnic świata. To wielkie odkrycie, dokonane w czasie niewoli babilońskiej, przywróciło całe następne dzieje ludzkości.

Z Kabały się okazało, że Bóg nie jest wszechmocny. Byliżby więc Żydzi oszukiwani przez Boga? Niekoniecznie. Mędrcy żydowscy dopuszczając możliwość, że dawniej Bóg był wszechmocny, ale następnie wszechmoc utracił, a to na podobieństwo człowieka, który mierzył siły na zamiary i zbankrutował. Tym się tłumaczy boska taktyka krytego cofania się z obietnicami z ziemi do Nieba, z doczesności za grób.

Lipman w imię zdrowego rozumu, protestuje przeciw pojmowaniu Boga na sposób ludzki, lecz przeciw jego jest słaby, nieśmiały, a Dikis łatwo go uchyla, podnosząc niezmienność praw przyrody i twierdząc zuchwale, że tym prawom podlega i sam Prawodawca Najwyższy. Do tego dodaje dowód moralny, stąd że Bóg cierpi pod nosem cuchnącą kupę nawozu, jaką jest życie ludzkości. Jeżeli ON jest wszechmocny, to czemu nie zmieni tego życia na lepsze? Miłosierdzie, cierpliwość Boża “Metafizyczne framuszki!

Tymczasem diabeł nie spał i psuł dzieło. Polegając na swej wszechmocy, Bóg zlekceważył narastanie wrogiej Mu siły, a gdy się spostrzegł, było już za późno. Siła ta urosła i okrzepła na tyle, że opanować jej Bóg już nie mógł.

Kabała stworzyła sektę faryzeuszów, której zadaniem było rozkoronować zniedołężniałego Boga i ściągnąć Go z odwiecznej Jego stolicy. W tym celu należało zniszczyć Bibliję. Ze względu jednak na lud,

faryzeusze poprzestali na dyskre-dytowaniu jej w oczach i przedstawienia zamiast niej, Talmudu.

Podobnie przewartościowany został stosunek Izraela do Boga. Rabini stopniowo sprowadzili Stwórcę i Pana wszechrzeczy do pozycji bezmocnego staruszką, zabawiającego się wszelakimi głupstwami, sami siebie natomiast postawili ponad Bogiem, jak Talmud ponad Biblię. Jednocześnie wmówiono ogółowi Żydów, że są oni jedynym na ziemi narodem, dla którego Bóg stworzył ziemię. Wszystkie inne narody to dzieci złych duchów, nie ludzie, a bydłeta z twarzami ludzkimi, stworzone dla służenia dzieciom Bożym, Żydom!

Tym sposobem cały Izrael już w chwili przyjścia Chrystusa był tak gruntownie przerobiony, że nawet najbliżsi uczniowie Nazarejczyka, aż do sromotnej śmierci Jego na szubienicy krzyżowej, oczekiwali nie niebieskiego, lecz ziemskiego królestwa izraelskiego, z królem Chrystusem na czele.

Mimo to jednak - Dikis wyznaje to z bólem - ten "Oszust" stał się punktem zwrotnym dziejów, ich środ-kową, napęniającą wszystko ostoją. Niewątpliwie też dzieło Izraela zginęło by bezpowrotnie na wieki, gdyby w porę nie przyszła mu z pomocą inna siła.

Ta błogosławiona siła pędziła ojców naszych w śmiertelny bój z wyznawcami Ukrzyżowanego, obiecując swą nieustanną i potężną pomoc. I oto prawie już dwa tysiące lat kroczymy, jak hufiec zwycięski, który nie patrzy na ofiary, nie liczy strat, ale tylko uzupełnia swoje beztrwożne szeregi i jak wszystko burzący tyran, druzgoce wszystkie przeszkody i zapory.

- My stanowczo i bezpowrotnie zerwaliśmy z Bogiem, nie chcemy z Nim mieć nic wspólnego, krom naszych długich rachunków, które we właściwym czasie przedstawimy Mu z żądaniem wypłaty i z narosłymi odsetkami. I ten czas już bliski. On przyjdzie, przyjdzie!

Lipman boi się domyślać owej "siły" i żąda, by mistrz nazwał ją po imieniu. Ten jednak odkłada to na później, a tymczasem snuje rzecz dalej.

Ku memu przerażeniu Lipman wyznaje wiarę w Bóstwo Chrystusa, potwierdza bezgrzeszność Jego żywota i niezliczone Jego cuda. Tysiące, tysiące cudów, o których nawet Ewangelje nie wspominają, wszak sami faryzeusze, którzy wciąż za nim śledzili, byli naoczными ich świadkami. Z całą wiarygodnością przekonali się o Jego zmartwychwstaniu.

Wodzowie Izraela jednak nie poprowadzili narodu za Chrystusem. Przekonawszy się o pełnej niemocy, Jehowy, że Izrael nie ma interesu iść z Nim, postanowili zmienić front, tj. zerwać z Nim na zawsze i wydać Mu wojnę. Tym sposobem Izrael stał się bogobójcą. Bogobójstwo jest tylko logicznym następstwem owego postanowienia.

Lipman zowie to szaleństwem. To nawet nie pojedynek Dawida z Goliatem, lecz coś nieskończenie większego.

Ce-ce-ce - drwił Dikis. A czy ja powiedział, że Izrael wyszedł w pojedynek na walkę z Bogiem "

I czyś pan mógł choćby przez minutę pomyśleć, że ojcowie nasi, faryzeusze, to takie prostaki, że wyjdą na bój przeciw Stwórcy osamotnieni i goli, jak oskubane kurczęta"

Che-che-che. Nie panie Lipman to głowy Salomonowe. Zanim wystąpili do wyrocznej walki, ze ścisłą matematycznością obliczyli wszystkie widoki pro i contra, i gdy przekonali się o nieustępliwości zwycięstwa, dopiero rzucili swój los.

To znaczy, że się oparli na postronnej sile przeciwnej"

Zawarli z nią przymierze!

No wiadomo "

Czyżbyś się pan jeszcze nie domyślał"

I czemu mistrzu przypuszczasz, że się nie domyślasz " Nie ja się domyślał!

Więc cóż"

Ja chcę, mistrzu tymi oto, swoimi uszami z tych oto twoich ust usłyszeć imię tej siły. Lipman mówił to z obcą gorączką i palcami obu rąk potrzasał swoje uszy, a potem wyzywająco wskazał na wargi gościa.

Siła zła - wyrecytował gość!

Nazwij mistrzu, tę siłę imieniem jej własnym"

Pan chcesz abym postawił "kropkę nad " i ""

No tak, mistrzu " Przywykłem do tego, aby w żadnych sprawach nie było niedomówień i nieporozumień.

Masz pan słuszność. Już stawiam kropkę nad " i "".

Imię jej - Diabeł!

Lipman zbladł i tego wieczoru nie przemówił już ani słowa.

Wieczór drugi

Rozmowa zaczyna się od tego, że Lipman wyraża zdziwienie z powodu nazywania Chrystusa przez Dikisa "Oszustem", gdy wszak, wbrew racjonalistycznemu Talmudowi, przyznał Mu Bóstwo. Dikis wyjaśnia, że to dlatego, ponieważ Chrystus, podobnie jak jego Ojciec, nie może spełniać swoich obietnic. W języku prawniczym nazywa się to wciągnięciem w niewygodną umowę. Chrystus rzekomo, obiecał swoim wyznawcom wszystko, a wszystko im odjął nic nie dał. Jego budowla została postawiona na piasku i jest skazana na zagładę, ponieważ zło jest silniejsze od dobra, o czym my się co dzień przekonujemy.

Pan myślisz, że zło zwycięża dobro tylko tu na ziemi?"

No, nie! Świat jest zbudowany według jednego niezmiennego prawa. Kto zwycięża tu, będzie zwyciężał i tam. I odwrotnie. Jako na ziemi, tak i w niebie...

Jeżeli szatan jest tak potężny, to czemu – pyta Lipman – nie przeszkodził Synowi Bożemu wcielić się, czynić nieskończonych cudów, wreszcie zmartwychwstać "Wszak to wszystko ogromnie utrudniło robotę.

Niestety diabeł nie był jeszcze tak silny. Ale jednak wiele dziełu Bożemu naszkodził! Przede wszystkim sprawił, iż Chrystus, nawet nie powąchawszy tronu, umarł śmiercią zbrojcy i niewolnika, tj. według Zakonu, kaźnią przeklęstwa, gdyż powiedziano, że wszelki, który wisi na drzewie "przeklęty".

Prawda - przyznaje Dikis - że Zmartwychwstanie stało się ogromną porażką szatana, brzemiennej w najsmutniejsze następstwa dla sprawy żydowskiej. Odsunęło ono konieczne zwycięstwo Izraela nad ludzkością na całe tysiąclecia, lecz to porażka tylko czasowa.

Nasza straszna bolesna droga się kończy i już jesteśmy we drzwiach naszego panowania nad światem. Obecnie szala zwycięstwa przechyliła się tak stanowczo na naszą stronę, zdobyliśmy tyle ważnych pozycji, tak uruchomiliśmy i wyszukiwaliśmy nasze szeregi przeciw ważnemu frontowi, że przegrać kampanii już nie możemy. Pojmij pan, że wyrwać z rąk naszych zwycięstwo rzecz to już beznadziejna. Nie do pomyślenia!

Zwycięzcami - my! Tu diabelski mistrz przechodzi do ery chrześcijańskiej. Walka żydostwa z Chrześcijaństwem zaczęła się niebawem po ukrzyżowaniu Nazarejczyka i rozpalala się z roku na rok, ze stulecia na stulecie, przechodząc przez różne fazy. Izrael bił wroga głównie cudzymi rękami. Przez długie wieki wypadało mu ślizgać się na ostrzu noża pod grozą, że sam nie usiadzie.

Bywało, groził mu program pogłówny. Wszakże moc jego przysposobionego ojca (czarta) zbawiała go zawsze.

Należy panu wiedzieć, że nikt inny, tylko Izrael przygotował i wzniecił za Nerona pierwsze wściekłe prześladowanie wyznawców Ukrzyżowanego. Rzecz prosta, zrobił to potajemnie. I wszystkie następne prześladowania, w liczbie jeszcze dziewięciu, zaszły przy czynnym udziale naszych przodków. Mówiąc krótko, gdyby nie było Izraela, nie byłoby prześladowań.

Lipman obojętnie zauważa, że prześladowanie pierwsze wybuchło z powodu pożaru Rzymu.

Tak się historię pisze, a czyta się inaczej - uśmiechnął się Dikis Kiedy się zdarzyło czytać gdzie bądź o uczestnictwie w tym Żydów, uważałem to za podłe oszczerstwo i naturalnie oburzałem się...

I na przyszłość zawsze się pan oburzaj, zwłaszcza wobec gojów! Na nich to działa dobroczynnie. Twardo i zaciekle obstawaj pan za brakiem uczestnictwa Izraela w tym krwawym dziele. Goje są tchórze. Kiedy tego nie potrzeba, na rożen się nadzieją, będą się gryźć jeden przez drugiego, lecz więcej niż czegokolwiek w świecie boją się naszego krzyku, jak lew wrzasku koguta. Wówczas bez walki oddają swoje najnieodstępniejsze stanowiska.

Tym ich lękiem my zawsze z niezmiennym powodzeniem posługiwaliśmy się i posługujemy.

To jest zupełna prawda - ciągnął Dikis - że jako pozór do prześladowania posłużył olbrzymi pożar Wiecznego Miasta. Powstał on w pobliżu cyrku, w sklepikach żydowskich, podpalonych przez samych ich właścicieli. Był to plan chytry, choć nie bez ryzyka. Naprzód Żydzi zdobyli sobie pełne zaufanie Sabiny Poppei, ulubionej nałożnicy Cezara. Mówią jakby ona była Żydówką. Być może. Lecz twierdzenie to nie dość jest uzasadnione, a że popierała Żydów, to niewątpliwie. Wszyscy ulubieńcy Nerona, tacy sami jak i

on, hulacy i rozpustnicy, byli naszymi ludźmi. Niewiele trudu kosztowało naszych przodków zapłatać ich w swe sieci. Leżli w nie sami.

Ich rozkoszny tryb życia wymagał odpowiednich wydatków. Wszelkimi możliwymi usługami, udzielaniem pożyczek, stręczycielstwem, nasi przodkowie wkradli się w ich zaufanie i trzymali ich w rękach. Z rozkazu Sanhedrynu, w pierwszych już latach Chrześcijaństwa, Żydzi podszeptywali gojom o nazarejczykach wszelakie bzdury w rodzaju: oni oddają cześć ośle głowie, że na swoich ołtarzach zakłuwają dzieci, piją ich krew i spożywają ich mięso, zapieczone w cieście, że na swoich zebraniach oddają się rozpuszceniu i kaziorodztwu, że nie uznają władzy Cezara, natomiast za swojego króla i Boga uważają martwego Żyda - odstępcę, Jezusa, którego z wyroku prawego sądu rozpiął na krzyżu Poncius Piłat. W ciągu trzydziestu lat nader sprytnej propagandy, nasi przodkowie dobili się do tego, że przesady przeciwno-chrześcijańskie w baranich mózgach gojów zakorzeniły się tak, iż goje nie mogli bez wstrętu, oburzenia i pogardy patrzeć na Nazarejczyków.

Kiedy umysły gojowskie były już w ten sposób przygotowane, Żydzi uznali, że przyszedł czas urządzić ów historyczny pożar Rzymu, by winę podpalactwa zwalić na chrześcijan.

Następne prześladowania chrześcijan przedstawia Dikis już sumarycznie, podkreślając dwa sukcesy żydowskie: wzbogacenie się na nich Żydów i zniszczenie księgozbiorów chrześcijańskich.

Wówczas tak samo jak i obecnie u nas w Sowdepji, majątki chrześcijan były konfiskowane formalnie na rzecz państwa, w rzeczywistości jednak na korzyść Izraela. Całe bowiem życie gospodarcze Imperium było pod ich kontrolą. Był oni bowiem donoszczykami oraz rzeczywistymi działaczami komisji konfiskalnych. Tym sposobem, państwu dostawały się okruchy, a główne bogactwa wpadały w ręce naszych przodków. Była to złota era dla Izraela.

Można powiedzieć, że przez te trzy stulecia przodkowie nasi prawie do czysta ogolili świat starożytny. Nędza, głód i zarazy towarzyszyły ludności gojowskiej, wówczas gdy Izrael opływał w dostatkach. Jak dzisiaj Żydzi w Sowdepji nie potrzebują wystawać w ogonkach w oczekiwaniu na funt zgniłych ziemniaków, podobnie było i wówczas.

Również podczas prześladowań Żydzi zniszczyli kolosalne księgozbiory chrześcijańskie. Często z ksiąg i rękopisów budowali potężne stosy na których palili ich właścicieli z całymi ich rodzinami, krewnymi i współwyznawcami. Druku jak wiadomo, wówczas nie znano. Egzemplarze, ksiąg pisanych ręcznie, były nieliczne i przeto tym cenniejsze. Zniszczyć je bez reszty nie było trudno. Toteż Żydom udało się to co do mnóstwa ksiąg chrześcijańskich, treści religijnej i historycznej, a co najważniejsze, dokumentów ujawniających burzycielską działalność Izraela.

To już jest dla ludności stracone na zawsze, wszystkie ślady zatarte i zmiecione. Wszelkie oskarżenia przeciw Żydom za ich działalność w tej epoce, dla braku dowodów, zawisną w powietrzu.

Jednego tylko Izrael zniszczyć nie zdołał mimo wysiłków, Ewangelii. Zniweczono mnóstwo egzemplarzy tej straszliwej dla żydów księgi, lecz w jej obronie chrześcijanie szli na wszystko, na męki, na śmierć.

Na największe nieszczęście Żydów, chrześcijanie przenieśli je przez ogień i krew trzywiekowych prześladowań.

O, gdyby wtedy udało się ją w niwecz obrócić - woła pożądliwie Dikis - walka z Ukrzyżowanym dawno by się już skończyła naszym wspaniałym zwycięstwem. Lecz my dobijemy się swego! Porwiemy! Zdepczemy naszymi stopami ostatni egzemplarz tej księgi w oczach ostatnich wyznawców Ukrzyżowanego i w obliczu tłumów spalimy na stosie razem z tymi wyznawcami!

W jaki sposób mogło by się to udać na całym globie i w epoce maszyn rotacyjnych, skoro nie udało się wówczas? Płonąc zaciekawieniem, dopytuje się o to Lipman lecz Dikis odkłada rozwiązanie tej zagadki na później.

Tymczasem snuje dalej swą piekielną historiozofię.

Żydostwo jest w stanie nieustającej wojny jednego przeciw wszystkim. Gdziekolwiek się osiedli, tam zaczyna się zepsucie obyczajów, bieda, ruina społeczna i państwowa. W tej walce kieruje żydostwem Sanhedryn, z książętami wygnania na czele. Kiedy ostatniego jawnego księcia Wygnania, Ezekliasza, w r. 1005 powiesił kalif Kad-er-Billah, - niech będzie przekłete na wieki wieków podłe imię tego psa!

Sanhedryn ze swym księciem wszedł w podziemia. Zdrada tajemnicy miejsca jego pobytu zagrożona jest klątwą i karą śmierci na winowajcę i całe jego potomstwo. Tajemnica ta obowiązuje nawet i wobec

szeregowców żydowskich, a będzie ujawniona dopiero po zwycięstwie nad ludzkością.

Człowieka, który by co do tego wypowiedział domysły, nie trzeba nawet przekonywać, a po prostu wyśmiać i oblać pomyjami, jako wstecznika i nieuka.

Tego samego środka używa sam Dikis i względem swego ucznia. Drwi z jego wiary w tzw. "zdobycze naukowe", jak zawrotne, astronomiczne liczby, którymi "nauka" operuje, gdy chodzi o określanie czasu życia ziemi i ludzi na niej, żeby utopić w nich Stwórcę, jako samorodne powstanie życia, pochodzenie człowieka od małpy i tym podobne "dogmaty". Owszem to wszystko jest dobre dla oglupienia i zbydlęcenia gojów, ale my mędrcy wtajemniczeni, rozumiemy, że to tylko środek do naszych wielkich celów.

Istnienie tajnego rządu żydowskiego oddaje Żydom olbrzymie usługi podbijania świata. Nie było ani jednej wojny, ani jednej rewolucji, do której żydzi nie przyłożyli swojej chytrej ręki.

Oni też wychodzą z nich istotnymi zwycięzcami, oni co nie przelewali swojej cennej krwi, nie poświęcali swoich majątków. Tym sposobem potęga ich rośnie kosztem upadania potęg gojowskich. Stanowią one mniej niż 1% ludności, przecież nią już rządzą z pomocą giełdy i prasy.

Są goje, którzy krzyczą, że ta mniejszość żydowska zgarnia 50% dochodów świata. Albo wiadomości ich są przestarzałe, albo też oni nie umieją rachować. Żydzi zdobywają już 75% wszystkich dochodów. Nie licząc przy tym Rosji, która całkowicie należy do Żydów.

No, no - jakby z ubolewaniem zauważyła Lipman - Była Rosja, a teraz jej nie ma!

A jest nasza Sowdepja - podchwycił triumfalnie Dikis i nuż tym niebywałym w dziejach, dokonanym przez Żydów, pogromom i jego owocami lubować.

My to, rozdeptaliśmy naród rosyjski, zmusiliśmy go do pełzania przed nami i do całowmia pyłu sprzed naszych stóp! Nie wstać mu nigdy na nogi! Nie dopuścimy! I kto nam w tym przeszkodzi? Bez sądu zamordowaliśmy Cara z jego rodziną.

Wytępiliśmy dynastię Romanowów. Roztrzelaliśmy masę popów i prawie całą inteligencję rosyjską. Kilkanaście milionów swoich poddanych wszelkimi sposobami wyprawiliśmy na tamten świat i do ostatniej niteczki i igielki ograbiliśmy Rosję.

I cóż " Jak na to zaregowała cywilizowana ludność " Toć ona, jak się to mówi, nawet nie poskrobała się za uchem. Czyż nie tak "

Ale co Izraelowi jakiś tam kłaczek ziemi tj. 1/6 część świata! Do niego należy cała kula ziemiska. Rosja to jedynie plac dla zawojowania świata, odskocznia, z której Izrael skoczy ku światowładztwu.

Uniesiemy radosną pychę Dikis Puszca się solo w katrykaturalne płasy, przyspiewując sobie żydowskie "bubliczki" z których drwi.

Żydzi wspaniałomyślnie ofiarowali gojom, by mogli je sobie śpiewać na pociechę.

Nastąpiła wieczerza. Dikis żarł smakołyki z apetytem Lucypera z pizańskiego fresku Orcagni, łykającego potępieńców, jak ostrygi.

Potem znów się unosi nad triumfem żydowskim, podkreślając głupotę gojów, którzy się dali użyć za narzędzie.

Co za skończonymi durniami trzeba być, żeby własny dom wysadzić w powietrze!

I wiedz pan, że wszystkie nasze trudy i ofiary poszłyby na marne, gdy sami ci samozjadacze rosyjscy (czemuż by ich nie nazwać samojadami) nie zmusili cara do abdykcji"

Pytam pana, panie Lipman co się u tych ludzi, zamiast głów chełbotało na karkach "

No cóż! Barany...

Nie obrażaj pan baranów, nie obrażaj. Te głupie zwierzęta mają choć tyle zdrowego instynktu, że się zawsze trzymają swego prowodyra.

Wszak gdyby car pozostał na swoim miejscu, co za krach spotkałby nasze dzieło!

Dikis przechodzi do sprawy prasy, jako potęgi, wyższej i ważniejszej od złota. Stwierdza, że już od początku wielkiej wojny żydzi zawładnęli prasą w 90%.

W chórze naszych głosów, podobnych do gromu, udziałem prasy gojowskiej pozostało piszczeć, jak współdeptane kurczę, albo wzięwszy pod się ogonek, szczebrać spod wrót, jak przemarzły piesek.

Przez prasę Żydzi pochycili rząd dusz i urabiają je na swoich rabów. Bo cóż to znaczy owładnąć prasą!

To znaczy wyciąć komuś jego własny język i wstawić cudzy. Prasa bezimienna dokonała tego tak artystycznie, że goje ani nie poczuli jak stali się niemymi zwierzętami, jak im też być należy wedle ich

bydłęcej natury.

Pozostawiliśmy im prawo ryczeń i nawet drzeń gardziele, lecz tylko wówczas, kiedy i gdzie i jak my im przykażemy...

Trzeba tu wysokiej sztuki, by statek żydowski prowadzić między wielu Scyllami i Charybdami.

Tę sztukę posiadliśmy i posuwamy się naprzód ostrożnie, mądrze, pod najchwalebniejszymi patriotycznymi i liberalno-humanitarnymi sygnaturkami.

Goje są osły panie Lipman! Przecież oni z zachwytem łykają truciznę, byle by na sygnaturze była wypisana recepta lekarska .

Pomyśl pan, czy my Żydzi, dopuścilibyśmy kogo bądź z obecnych do wzięcia w swoje ręce prasy żydowskiej i przemawiania na cały świat w naszym imieniu!

Precz! Precz! to byłyby nasze pierwsze słowa do takich szarlatanów.

Do własnego gniazda nie wpuścimy kukulek.

My nie obłąkańcy i nie bydłeta. Sami władamy mową artykułowaną!

W dalszym ciągu Dikis natrzęsa się z wychowanych przez Żydów pisarzy rosyjskich.

Obrobiliśmy na swój ład całe sfory bezradnych, nieuckich, cynicznych i szpetnych pismaków. Błoka wynieśliśmy między niewidzialne geniusze. Andrejewa ogłosiliśmy nadgeniuszem, a Bosiaka moskiewskie rozdziały, z prostodusznością swego bohatera narodowego Horkija - nie gasnącym słońcem na wiekuistym nieboskłonie. A te, Iwanuszki - duraczki, uwierzyli nam, myśleli. . . myśleli, że my na serio.

Cha-cha-cha . . .! Słuchaj pan dalej - ze łzami w oczach i rozdętą od śmiechu twarzą ciągnął Dikis - Wszak nie zaprzeczysz, żeśmy literacki Olimp rosyjski. . .cha-cha-cha . . . przemienili w gnojny cuchnący chlew, zmusiwszy każdego, wprowadzonego doń przez nas, olimpijczyka, by chrząkał i smrodził, jak mu się podoba, tj. po świńsku, nie pozwoliwszy tylko na jedną maleńką rzecz , kroczyć w ślady swoich szlachetnych wielkoduchów słowa.

Teraz kończy Dikis - bez naszej sankcji, bez naszego łaskawego zezwolenia, żaden malarz, żaden muzyk, żaden artysta, żaden literat na całym świecie nie może przebić sobie drogi, jakkolwiek byłby utalentowany i nawet genialny.

Wieczór trzeci

Dikis nawiązuje dalszy swój wykład do tego, na czym zakończył wieczór drugi.

Kiedy takie dwa potężne czynniki życiowe, jak kapitał i prasa, są w naszych rękach, to rządy narodów są naszymi pokornymi rabami.

Niechno by który spróbował iść przeciw naszym interesom! Taki zuchwalec pożegnałby się ze swoją pozorną władzą, a rządzący szczególnie krnąbrni także i ze swoim mieniem i dobrą sławą. A jeżeli i to nie doprowadzi takiego pana do rozumu, to może on przedwcześnie i znieacka zniknąć z oblicza ziemi.

Któż to rozwalił trony! My, Żydzi! Ośmieszyliśmy zasadę monarchistyczną. Tymczasem oko w oko musimy wyznać, że przy wszystkich brakach monarchizmu, on jeden był zbawienny dla gojów i w ciągu wieków stanowił zapórę przeciw naszym celom.

Wojna światowa, wśród wielu innych, przyniosła nam i ten bezcenny podarek, że obaliła trzy najpotężniejsze trony cesarskie i czwarty - sułtański. Pozostałe sprowadziliśmy do nicości. Majaczą jeszcze na świecie jak blade widma przeszłości, lub jak niepogrzebane jeszcze umarlaki. Ale i z nimi w swoim czasie się rozprawimy!

Pozostała nam do zburzenia jedna jeszcze poważna warownia...

Co to za warownia”

Popy! W ogóle duchowieństwo chrześcijańskie. Z nimi trzeba skończyć bezwarunkowo, choć i tam mamy swoich ludzi.

Lipman nie pojmuje. Jestem wciąż niepoprawnym “idealistą”. Czy Izraelowi nie wszystko jedno, w co wierzyć, będą goje i czemu się kłaniać, skoro on osiągnie dyktaturę światową. “

Dikis się nie gorszy i gniewnie szydzi.

Eee. . .W tobie panie Lipman wciąż daje znać o sobie rosyjski zakwas inteligencji... Humanizm, liberalizm, równość, tolerancja, wolność sumienia, konstytucja, i jesiotrzyna z chrzanem w stule

itd.....itd...Eee...

A jakże inaczej mistrzu “ Na tych wielorybach stoi wciąż życie kulturalne świata
Dikis chrząknął wzdargliwie.

Jak pan nie pojmujesz do tej pory, że to wszystko to tylko przejściowe szczeble jednej wysokiej -
wysokiej drabiny! Tylko! No, skoro zaś raz osiągnąłeś jej wierzchołek, to co się czyni z drabiną “

Jak kiedy. . . . zwykle się ją usuwa . . .

A panu trzeba kopnąć, to znaczy skończyć z tym zbędnym już gruzem, skończyć raz na zawsze.
Inaczej, pan nie nadajesz się do tej roboty, do tej wysokiej roli, jaka przypadła mu w udziale!

Dikis ze wściekłą, pasją potwierdza swój postulat.

Z Cerkwią prawie już skończone, protestantyzm się nie liczy - to nie religia!

Pozostaje kościół katolicki, najgroźniejszy wróg żydostwa. Na razie jest ono bezsilne wobec jego
cytadeli - Watykanu i musi zadawać się ukąsami komarzemi. Tylko niekiedy udawały się dotkliwe
ciosy, jak pogrom kongregacji katolickiej we Francji za rządów Waldeck-Roussau i Combesa. To byli
wierni słudzy Izraela - masoni. Obecnie czołowe ataki na Stolicę Apostolską byłyby nierozsądne. Toteż
rozkładając masy katolickie tj. osłabiając Kościół od wnętrza, kierownictwo Izraela obchodzi papieżstwo z
flanków i bije w rządy gojowskie.

I tylko wówczas, kiedy my, wysadziwszy je w powietrze, usiejemy Europę sowietami, los papieża i jego
kleru spełni się samoistnie. Jakie siły zbrojne może on przeciwstawić naszej czerwonej armii” Swoją
gwardię Watykańską, czy co “ Los jego będzie straszniejszy, niżeli los jego kolegi wschodniego - patriarchy
rosyjskiego. Albowiem obecnie bądź co bądź, musimy oglądać się na opinię świata kulturalnego, aby zbyt
jaskrawo nie ujawnić naszego pogromu, wówczas zaś ręce nasze będą rozwiązane. Wypadki potoczą się z
oszałamiającą zawrotnością, gdyż nastąpi epoka królestwa naszego ojca, szatana. Kto będzie śmiał
przeszkodzić nam postępować z nimi tak, jak tego chcemy “.

Obecnie główna uwaga wodzów Izraela zwrócona jest na armię czerwoną. Na razie jest ona pałką o
dwóch końcach. Najmniejsza nieroztropność mogłaby sprawić, że pewnego, bardzo pięknego dnia,
Sowiety siadłyby na czerwonych bagnetach. Zadaniem ich przeto jest gruntowna, bezwzględna czystka
czerwonej armii, tak aby w niej nie pozostało ani śladu ducha carskiego.

Naturalnie, nie traci się czasu na tym polu a jednocześnie prowadzi się wyteżoną propagandę komu-
nistyczną na całym świecie i naciska się wszystkie rządy, by co rychlej uznały Sowiety.

Lipman kręci głową niedowierzająco.

Dickis - Co, pan nie wierzysz w powodzenie”

Trudnawo.... Trudnawo... i pchły łapać! A w sprawach wielkich muszą być trudności. Ale dla nas nie
ma nic nieprzewyciężonego, i w mocarstwach europejskich jużemy doprowadzili do władzy przedstawi-
cieli tych stronnictw, które zobowiązały się przeprowadzić te czynności.

Dikis powraca do sprawy krasnej armii.

Wielomilionowa armia czerwona, tworzona w państwie bolszewickim dla podboju świata, będzie
wychowana tak, że w porównaniu z nią zwierzęta drapieżne - hieny, lamparty, okażą się barankami. Przy
tym światowa polityka żydowska będzie skierowaną ku temu, by życie gospodarcze świata z roku na rok
stawało się coraz cięższe i beznadziejniejsze.

Rządom wypadnie żywić milionowe masy bezrobotnych z ich rodzinami, a to przyniesie Żydom
korzyść podwójną: osłabi finanse rządów, a rozleniwione darmozjady zostaną podane obróbce socjalistów
i komunistów.

Słowem wewnątrz państw powstaną armie komunistyczne, gotowe, jak zbawców przyjąć zbrojną armię
czerwoną. Jednocześnie polityka żydowska zmiesza karty dyplomatyczne państw w ten sposób, że w
końcu duszący ludność węzeł gordyjski splątanych interesów można będzie rozciąć tylko mieczem. Tak
wybuchnie wojna światowa - druga i ostatnia.

Ogarnie ona bez mała całą kulę ziemską i będzie tak krwawa i niszczycielska, że miniona wielka
wojna okaże się wobec niej jak krótka przygrywka wobec długiej symfonii.

Wedle “proroctwa” Talmudu, podczas tej ostatniej wojny narodów zginą 2/3 ludności ziemi.

No może nasi rabini przesadzili cokolwieczek, ale że zginie niesłychane mnóstwo ludzi, to niewątpli-
wie wobec dzisiejszej doskonałości środków zniszczenia, oraz ponieważ walczyć będą nie same tylko
armie, lecz i całe narody.

Ucierpią przy tym i Żydzi “ No, każda idea wymaga ofiar, ucierpią jednak najmniej, a za to świat cały będzie ich zdobyczą.

Z wojną globalną stanie do pary w krwawe plany globalna rewolucja. W każdym kraju są w pogotowiu kadry władz sowieckich. Nastąpią przewroty według tejże recepty, jak w Rosji za Rządu Tymczasowego, kiedy z nim równolegle zasiadły rady deputatów robotniczych i żołnierskich. Ni- żołnier- zom, ni robotnikom, one nie pachniały. Siedzieli “nasi”.

W powszechnym krwawym i klęskawym zamęcie, narody ani się nie spostrzegą, jak jeden za drugim, ockną się pod władzą sowiecką.

Prościej niż prosto, dokona się zjednoczenie republik radzieckich w jeden związek światowy. Już od dawna zostało to opracowane.

Wszystkie republiki poddadzą się centralnemu rządowi żydowskiemu. Tym rządem będzie on sam Sanhedryn, który przetrwał całe tysiące lat, jako tajny rząd żydowski. Teraz się ujawni i ogłosi królem izraelskim. Tytuł ten odpowie rzeczywistości, albowiem na ziemi był, jest i będzie jeden tylko naród - naród izraelski. Pozostałe narody to bydło, pozbawione wszelkich praw, raby żydowskie, ich rzeczy, pył i proch. Odejmie się im jako takim, wszelkie majątkości, nawet ich ciała i dusze przejdą na własność wszechświatowego państwa komunistycznego, a następnie króla izraelskiego, jak w Sowdepji. Z tą tylko różnicą, że to, co się dzieje tam, jest tylko ledwie-ledwie naszkicowanym pierwowzorem tego co się urzeczywistni w państwie wszechświatowym.

Lipman pobladł i zadrzał! Jak to” Czyżby miał się przedłużyć i na cały świat rozszerzyć ten straszny koszmar, to królestwo gwałtu, grabieży, złodziejstwa, morderstwa, rozpusty”

I tak dalej, i tak dalej - z diabelskim uśmiechem dokończył Dikis - Pan to nazywasz zmorą królestwa gwałtu “ My to zowiemy przywróceniem naszych zdeptanych praw na zasadzie sprawiedliwości wyższej ...I w dalszym ciągu rozwijał swój koszmarny obraz królestwa szatana.

Pojawi się w nim, naturalnie, i Ce - Ka. Pan powinienes wiedzieć, że po hebrajsku Cze-ka znaczy bydłóbójnia.

No i będziemy bić nasze bydło. Zbudujemy olbrzymie więzienia z najnowszymi urządzeniami dla stosowania tortur, jakich świat jeszcze nie widział. Nam nie dość samej śmierci gojów. Potrzebne nam są ich męki. Będziemy urządzali uczty z krwawymi orgiami. Krew gojów będzie się lała nie tak prozaicznie jak czworonogów w bydłóbójniach, a w nastawieniu poetycznym, pod dźwięki melodii chopinowskich i mendelsonowskich, wykonywanych przez najlepszych artystów. Zmusimy ich do tego. Starsi podczas orgii będą się lubowali widowiskami i muzyką, popijając wina , likiery i koniaki najlepszych gatunków i paląc cygara najdroższych marek Hawana. Izrael nasyci się zemstą za wszystkie swoje cierpienia, poniżenia, oplwania i śmierć swoich cór i synów. Rachunek długi. Zemsta spełniać się musi. I ona spełni się i spełniać się będzie na wieki wieków. Czy to nie będzie tylko sprawiedliwość i konsekwencja”

Całą ziemię zaczerwienimy tą krwią rabią! – rozpałał się Dikis – Od przelanej krwi rzeki z brzegów wystąpią. Hekatomby zawalimy!

Dikis zerwał się z miejsca i zatańczył. Z zaślinionych jego ust wyrwały się słowa okropne:

Z czerepów wzniesiemy piramidy! Co tam tamerlańskie! Wyższe od Egipskich, ale nie od razu na tamten świat, nie od razu!

Naprzód zgnębić okropnościami tortur. Wznowimy wszystkie rodzaje od początku wieków ... i wynalezione przez świętą inkwizycję i przez najnowszą praktykę sowiecką. Rostrzeliwanie, szubiennice, krzesło elektryczne, ścięcie - humanitaryzm! Wyjedzonego jajka nie warte. . . do diabła!

A ot, powolne wyciąganie żył...kleszczami, kruszenie kości, stawów, przypiekanie, dyby, gwoździe, igiełki pod paznokietki... ..rękawiczki z rąk... z nóg ... “skarpetki”... A woda lodowata na ogolone ciemie... z góry...ta po kropelce... Cha, cha, utopić. ...Co “ Utopić w wodzie “ W ekskrementach żydowskich utopić. ...He-he-he. To coś osobliwego...

Lipman zaczął pojmować tą nieubłaganą logikę na którą Dikis wielokrotnie kładł nacisk. Razem z nim i my zaczynamy ją rozumieć.

Wyrwa nas ona z zaczarowanego koła złudzeń liberalistycznych i przerzuca w świat, któryśmy uważali za ułudną zmore.

Spostrzegamy, że jest to ścisła konsekwencja z założeń satanistycznych i że naiwnością jest zamykać na to oczy a głupotą temu zaprzeczać w imię mrzonek liberalizmu, a do tego jeszcze się srożyć przeciw

tym, co nam oczy na to otwierają.

W najkrótszym czasie - spokojnie już mówił Dikis - musimy skończyć z gojowską główką, z ich inteligencją, gdyż inaczej może się ona przedwcześnie opamiętać, i przewąchać nasze plany i choć koła przeznaczenia nie cofnąć im wstecz, lecz mogłaby ona przyczynić nam trudności i opóźnić pracę naszej przebudowy życia.

Prześladowanie, rzecz prosta, zacznie się, jak zawsze od duchowieństwa. Wyzyskując religijny patos narodów, ogłosi się je, jako samego Chrystusa, za oszustów i wyzyskiwaczy przesądów religijnych. Na pierwszy ogień pójdzie papież ze swymi kardynałami oraz patriarchowie i biskupi. Dla ich zadowolenia, będą powieszani na krzyżach. Niechże naśladowują swojego Chrystusa. Lecz nie od razu, naśladowanie musi być pełne. Naprzód więc oplwanie, wypoliczkowanie, ubiczowanie, cierniem ukoronowanie a dopiero krzyż. Wielkoduszność żydowska da im szczęście nie tylko naśladowania Chrystusa, ale i otrzyma od Niego w życiu przyszłym "niewiedzących wieńców" męczeństwa. Armia księży będzie wytracona bez tak wielkich honorów. Szkoda lasów na tyle krzyży. Wystarczą rewolwery i stryczki. Zasłużeni za przykładem świętej inkwizycji pójda na stosy.

Lipman znowu się niepoprawnie przeraża. Dikis żąda odeń wskazania sposobów mniej okrutnych. Lipman ich nie widzi.

Dikis wnioskuje: Nie ma ich i być nie może. Jedynie oszustwem, kłamstwem, przewrotnością i masowym morderstwem dojdziemy do pomyślnego końca naszego dzieła. Jedynie tymi sposobami możemy pomnożyć zło na ziemi, które narastając liczebnie i w swej potędze, ostatecznie przemoże dobrą siłę Przedwiecznego.

Tu Dikis znowu się przechwala tym, czego inteligencja żydowska dokonała w kierunku triumfu zła.

Ona obezbożyła mózg inteligencji gojowskiej i rozszerzyła niziny społeczne. Dzięki temu, goje zapomnieli o Królestwie Bożym na ziemi i uganiają się, jak tłumy żydowskie, za dobrami i rozkoszami ziemskimi. Obecnie jak dla "Greka", tak dla Żyda, bóg jest jeden, ten, za którego wszystko można kupić, ten, którego u stóp Synaju odlał ze złota brat Mojżeszów Aaron. Tego dzieła trzeba dokończyć. Wraz z Kościołem Duchowym będzie zniszczony Kościół materialny tj. wszystkie świątynie i księgozbiory, z Pismem Świętym na czele. Dikis z zachwytem wzywa Lipmana by sobie wyobraził obraz nagłego wybuchu w jednej i tej samej chwili, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, wylecą w powietrze tysiące najwspanialszych świątyń chrześcijańskich całego świata.

Lipman znowu się oburza. To byłoby barbarzyństwo.

I podsuwa myśl obrócenia cudów budownictwa chrześcijańskiego na muzea, szkoły, teatry. Dikis pobłażliwie zowie go niepoprawnym inteligentem rosyjskim i powołuje się na słowa rosyjskiej piosenki rewolucyjnej: "Odrzekam się starego świata"

Czego więc pan chcesz" Oto my z całym sercem, całą duszą i wszystkimi siłami idziemy na zew gojów i urzeczywistnimy ich pragnienia. Za to marksiści powinni nam się do nówek pokłonić.

My całą duszą żydowską nienawidzimy tego starego świata chrześcijańskiego i wyrwiemy z korzeniami samo nawet o nim wspomnienie, jak gdyby go nigdy nie było na ziemi.

To nie tylko nasze namiętne pożądanie, ale i nasz obowiązek, straszną klątwą potwierdzimy. Jeżeli nie wypełnimy go aż do ostatniej kropki, a tylko połowicznie, to na podobieństwo fuszerów, my, wszystko przegrawszy, zgubimy samych siebie i naród Izraela.

Uczeń niepojmował.

No wrychle będzie panu wszystko jasne, jak wyłuskany orzech. Religie pozachrześcijańskie, jako dla nas niebezpieczne, pozostawimy na razie w spokoju. Owszem wyznawców ich pociągniemy do współpracy w tępieniu Chrześcijaństwa. Potem rozprawimy się z nimi. Chrześcijan zdaje się, wypadnie wytepić co do głowy, choć nie od razu. Ta robota zaciągnie się może na stulecia.

Co" Wytepić setki milionów "

Tak, to jest konieczne, albo prawie konieczne.

Okropne, okropne ...

Okropne czy nie, rzecz gustu... Na ostatek rozprężemy narody gojowskie, skazimy ich dusze i ciała, zburzymy ich rodziny i społeczeństwa. Przykładem nasza Sowdapja. Wyrzucim dzieci gojowskie za progi domów ich rodzinnych, na pole, tak jak Sowiety wyrzuciły miliony dzieci rosyjskich.

Tam wyrzucono nie same tylko dzieci rosyjskie. .

Jeno nie żydowskie! Ani jednego dziecka żydowskiego nie ma wśród bezdomnych. I ta operacja będzie dokonana drogą naturalną. Zaprzężemy rodziców i w takie jarzmo robocze, tak uciśniemy ich, tak zamorzemy głodem, że nie do dzieci im będzie.

Możliwość buntu! I to zostało przewidziane. Bunt masowy będzie niemożliwy, bo zanim goje się rozbudują, już będą beznadziejnie obezglłowieni. Przewiduje się tylko bunty miejscowe, i te będą tłumione bez litości. Jedną lub kilka eskadr samolotów zarzucą bombami i gazami duszącymi skazany kłaczek ziemi. Nikt żywym nie wyjdzie!

Za to obdarzymy gojów wolnością, o którą oni się tak dobijają. Hasło: "wszystko wolno" będzie urzeczywistnione w pełni. Największe zbrodnie wśród gojów, nie będą karane. Sądy będą tylko pozorne. Rozwiążemy także wszelkie więzy obyczajowe. Będziemy hodowali rozpustę we wszelkich ich postaciach, osobliwie popierając kaziorodztwo.

Dopuszczymy wszelką przewrotność płciową nie wyłączając stosunków z nieletnimi i zwierzętami. Czyż to nie jest wolność?

Karane będą tylko zbrodnie przeciw Żydom i to strasznymi mękami i śmiercią nie tylko winowajców, ale i rodzin ich i krewnych i całych gmin nawet.

Z bydłecą wolnością, której pożądanie wszczepiliśmy w gojów, rzecz prosta, w parze nie może iść nauka, sztuka, kultura. Toteż skończymy z piśmiennością gojowską.

Jak to mistrzu" Nie pojmuję...

No, i co w tym trudnego" Druk będzie monopolem państwowym, jak jest już w naszej Sowdepji. Czy my muły, jak goje" Wolność prasy była nam potrzebna, żebyśmy my mogli z niej korzystać, skorośmy za jej pomocą osiągnęli nasz cel...

Pójdziemy jeszcze dalej.

Przed młodzieżą gojowską zamkniemy bramy wszystkich przybytków oświaty. Zabronimy gojom czytać i pisać. Przedtem zaś jeszcze zniszczymy wszystko, cokolwiek chcielibyście czytać, przede wszystkim tę najstraszniejszą dla nas księgę. . .

Jaką mistrzu"

Ewangelję!

I teraz wybacz mistrzu, lecz wątpię, czy to jest możliwe.

Dla nas, zdecydowanych na wszystko, nic nie jest niemożliwe. Wszak w naszych rękach znajdzie się cały aparat państwowy i my go użyjemy. Zarządzi się na całym świecie rewizję w poszukiwaniu ksiąg Ewangelii oraz wszelkich innych dzieł religijnych. A potem wszystko na stos. Następnie od czasu do czasu, a zawsze znienacka, będzie się to powtarzało aż do pełnego skutku. I biada temu u kogo będzie znaleziony bodaj jeden egzemplarz, lub choćby strzęp tej księgi i w ogóle chrześcijańskich ksiąg teologicznych. Lepiej byłoby takiemu człowiekowi się nie narodzić. Kara będzie straszniejsza, niż za karzą inną zbrodnię, bo to najważniejsze.

Ponieważ zaś wszystkie linotypy i maszyny drukarskie będą w rękach rządu, zatem druk tych ksiąg będzie wyłączony. Zresztą nie byłoby komu nawet czytać, skoro wszyscy zostaną uniepiśmienni.

Podanie ustne" Żadna pamięć nie obejmie tej kolosalnej literatury. Powtóre: kontrola, szpiegostwo...

Każdy, kto choćby tylko wspomni imię Ukrzyżowanego, umrze śmiercią okrutną. Jeżeli chrześcijanie zdołali przenieść swoje księgi święte poprzez trzy wieki prześladowań, to tylko dlatego, że Żydzi nie mieli wówczas niepodległości politycznej, poganie zaś nie pojmowali znaczenia chrześcijaństwa i przy tym nie posiadali takiej organizacji państwowej, jaka istnieje obecnie i którą my jeszcze udoskonalimy.

Kiedy Chrześcijaństwo zostanie starte z oblicza ziemi, zastąpi je objawienie religii jedynej, religia ojca naszego diabła. Samo przez się rozumie się, że w swej osnowie będzie miała ono zło, a raczej to, co złem nazwało Chrześcijaństwo. Na miejscach po zburzonych Kościołach wyrosną bożnice szatana i goje będą zmuszeni tam kłaniać się, nieczystym według nich, siłom biesowskim. Obsługiwać je będzie kasta ofiarników. Staną w nich ołtarze, na których spełniane będą czarne msze z żertwami ludzkimi.

Czyżby i to" - prawie z jękiem wyrwało się Lipmanowi.

Tak: to - z diabelskim uśmiechem potwierdził Dikis.

Zamiast bazyliki Grobu, stanie główna na cały świat świątynia Belzebuba. Swoim ogromem, wspaniałością i bogactwem budowla ta przewyższy wszystko, co kiedykolwiek powstało na naszej planecie.

Ozdobi ją kolosalna statua szatana z czystego złota. Na szyi jego zawisną sznury największych pereł.

Głowę jego uwieńczy diadem wartości bezcennej. Takie bogate korony będą tylko dwie na świecie. Druga mniejsza, spocznie na głowie króla izraelskiego. W skład obu wejdą drogie kamienie, wyjęte z samych koron monarszych, tiar, papieskich i mitr biskupich. Diabeł będzie wyobrażony w pozie zwycięzcy nad rozciągniętym u jego nóg Ukrzyżowanym, z Jego matką, aniołami i świętymi.

Przed statuaą stanie ołtarz z wiecznym ogniem, na którym będą zabijane i palone pierworodne niemowlęta płci męskiej.

Lipman pobladł śmiertelnie i zakrył twarz rękoma.

Och! - wyrwało się z jego piersi.

To z braku przyzwyczajenia ... Przejdzie ... Nie lękaj się pan - szydzi Dikis. I czego się bać? Ani jeden włos nie spadnie z głowy żadnego dziecka żydowskiego. Ojcowie nasi, faryzeusze, zawierając przymierze z diabłem, wynegocjowali dla naszych dzieci przywilej odejścia od tej krwawej powinności. Za to od czasu powstania Chrześcijaństwa obowiązek ten został przeniesiony na dzieci chrześcijańskie. Tym się tłumaczą mordy rytualne, które nie zawsze udawało się nam ukrywać przed gojami.

W samym Grobie, który według Izajasza, miał być sławny, urządzi się miejsce splugawienia. Tam nasi młodzieńcy, mając za partnerki dziewice gojowskie, w czasie czarnych mszy będą plugawić to sławne miejsce.

Czarne msze z krwawymi zęstwami i bezwstydnymi orgiami będą odprawiane po czartochwalniach całego świata. Zabijać się będzie na cześć ojca naszego także i dorosłych. Wszystka potęga Izraela będzie skierowana ku pomnożeniu i nasileniu zła. Tym sposobem tak pomnoży się siły ojca naszego, aby żadna wraza siła nie mogła go już wyprzeć z zajętych przezeń stanowisk i aby wyłączna jego władza na ziemi ustaliła się na zawsze.

Dikis kończy swoje wykłady wariackie, ale niemniej logicznie i psychologicznie zrozumiałym zapewnieniem, że powtórne przyjście Chrystusa nigdy nie nastąpi: nie dopuści do tego ten, kto jest silniejszy od Niego i kto założył i umocnił na ziemi swoje wieczne królestwo. Nie dość na tym. Na ostatek Dikis zapowiada szturm przeciw Niebu na podobieństwo legendarnego szturm tytanów, ale pod osobistą wodzą samego księcia piekieł. "Starzec dni" zostanie strącony ze swojego odwiecznego tronu, a zamiast Niego zasiądzie na nim Lucyfer.

To ostatecznie zapewni Żydom panowanie ziemskie na wieki wieków.

W ten sposób zostanie umorzony długi rachunek, który wystawimy Bogu, zapowiedział Dikis.

* * *

Takie muszą być ostatecznie konsekwencje ewolucji antychrystycznej duszy żydowskiej, taka musi być mistyka, takie w ślad za nią, być muszą dążenia tych, którzy są duszą tej duszy, a którym Chrystus rzucił w twarz słowa, piętnujące ich stygmatem satanizmu: "Wy z ojca diabła jesteście" ...

Musi to być doskonałe przeciwieństwo chrystianizmu.

Istnieją wszakże aryjscy powinowaci diablích synów, którzy oburzenie swoje z powodu takich ostrzegawczych rewelacji kierują perwersyjnie przeciw rewelatorom. Istnieją kraśni wujkowie i krasne cioty synów szatana, którzy miano synów szatana przerzucają na szlachetnych Rodjonowów. Ślepi na gotowany całemu światu pogrom piekielny, bo przegłupio odrzucają istnienie złego ducha, insynuują Rodjonowom dążność pogromową. Sekundują im w tym małoduszni katolicy, którym braknie odwagi logicznego wyciągania wniosków z faktu - dogmatu szatana. Nie dość im jeszcze żywych demonstracji satanizmu w Bolszewji. Gdyby chcieli być logiczni, powinni by oskarżyć o tendencje programowe całe Pismo Nowego Zakonu zwłaszcza Apokalipsę, o ile chodzi o piśmiennictwo.

O ile zaś chodzi o życie, to oskarżenie to należałoby rozciągnąć na cały Kościół, choćby tylko z tego powodu, że obchodzi on rocznicę Męki Pańskiej. Wszak sam opis jej wywołał z piersi Klodwina "pogromowy" okrzyk: "Ach! Gdybym ja tam był ze swoimi Frankami!"

Nie chodzi tylko o przestrożę! Zresztą także i liberalnych Lipmanów, nieświadomych satanizmu przywódców żydowskich. Czyżby grzechem było przestrzegać, bo przestroga w stosunku do zagrożonych jest z konieczności oskarżeniem zagrażającym "Mielizby w takim razie, zagrożeni być zdani na łup zbrodniarzy, byle zbrodniarzom włos z głowy nie spadł. Jeśli to polityka Dikisów. W tym celu przypuszczają oni w ruch argument tendencji pogromowych. Ktokolwiek też z nimi współwojuje tą przewrotną bronią,

ten, o ile nie jest niepoczytalnym romantykiem, zdradza się jako ich stronnik.

B i e s i a d a

Następuje suta biesiada przy suto zastawionym stole. W swobodnej już rozmowie Lipman dowiaduje się rzeczy bardzo ciekawej i dla nas.

Lipman był przekonany, że z Leningradu do Finlandii, a stamtąd do Paryża uciekł, bo pod rządem bolszewickim nie mógł dostać żadnej posady i zagrażał mu głód a także i dlatego, bo mierzyły go mordy i grabieże bolszewickie. Był przekonany również i o tym, że jego bogaty księgozbiór, który zmuszony był pozostawić w Leningradzie, padł ofiarą dziczy bolszewickiej. Tymczasem dowiaduje się, że jego przyjaciele, którzy podsunęli mu myśl ucieczki i ją mu ułatwili, byli w tym celu nastawieni przez kogoś, kogo mały palec waży więcej, niż cały Lenin lub Trocki. Albowiem w Sowdapij byli potrzebni tacy jak Lenin, Bronsztajn, Apfelbaum, Dzierżyński itp. On zaś Lipman mógł się przydać właśnie wśród emigracji rosyjskiej, a do tego trzeba było, aby się tam znalazł nieskompromitowany służbą Sowietom i uchodził za zbiega. Zadanie jego wśród wychodźstwa polegało mianowicie na podtrzymaniu w niej zwodniczych ideałów, po których Rosja stoczyła się w przepaść bolszewictwa.

Lipman dowiaduje się z radością i o tym, że jego księgozbiór pozostaje nienaruszony w miejscu. Będzie on musiał niebawem wraz z Dikisem udać się do Moskwy skąd będzie mógł dojechać do Leningradu i tam zarządzić wyprawienie swego księgozbioru do Paryża na koszt rządowy.

Z dalszego ciągu rozmowy Lipmana z Dikisem podczas biesiady dowiadujemy się rzeczy ciekawszej, mającej doniosłość historyczną, a dziś szczególnie aktualną. Przez usta swoich bohaterów, opierających się snadź na wystarczających dowodach, Rodjonow ujawnia, tak poszukiwanego przez świat aryjski, autora osławionych Protokołów Mędrców Syjonu.

Lipman wyraża obawę o przedwczesne odkrycie przez gojów tajemnicy królestwa szatana, objawionej mu przez Dikisa

Za późno brzmi, odpowiedź. Już sprawę przegrali. Zresztą, nie ma na to żadnych dokumentów pisanych. Zdrada ze strony członków tajnego rządu żydowskiego wyłączona. Rekrutuje się ich spośród ludzi wypróbowanych. Poza tym zdrada taka byłaby zbyt niebezpieczna dla zdrajcy.

Maszyn samopiszących lub samomówiących, które mogłyby być podstawione na podsłuchu, dotąd nie wynaleziono. A domyślić się naszych planów - fiuuu - na to nie starczy nie tylko bydlęcy mózg gojów ale i ludzki - żydowski. To plan nie z tej ziemi, a natchniony przez geniusza diabła. Dla ich umysłowości jest on przeciwnaturalny, więc niedostępny. Za ciasno mu w ich małych główkach. Gdyby wpadł w nie przypadkiem, w tejże chwili wyskoczyłby z hukiem jak korek z butelki szampana. Wreszcie gdyby się nawet zdarzył nieprawdopodobny wypadek, odkrycia, to cofnąć wstecz biegu dziejów już niepodobna. Za późno!

Lipman wszakże za wygraną nie daje i przypuszcza możliwość powtórzenia się historii, jaka się przydarzyła "prorokowi" żydowskiemu, Ahad-haamowi.

Co to za jeden - ten "prorok" - Z odpowiedzi Dikisa dowiadujemy się że to pseudonim Aszera Ginberga, że to on jest autorem Protokołów i że wspomniana przez Lipmana "historia" dotyczy właśnie ujawnienia tychże Protokołów, jako roboty żydowskiej.

O tym Ahad-haamie pisze Zbigniew Krasnowski w swojej światowej "Polityce Żydowskiej". Ahad-haam - dosłownie Jeden z narodu (hebr.) pseudonim Oszera (tak wymawia auto) Ginzberga (1856-1927), jednego z najwybitniejszych myślicieli żydowskich odłamu syjonistycznego, twórcy tajnego zakonu Beni Moszija - (Synowie Mojżesza) - mającego skupić ludzi o wielkim duchu i o silnej miłości do narodu, na których, jak na Mojżeszu, ciążyć winno zadanie wychowania i kierowania sprawami narodu żydowskiego" (str 879). Ale Zbigniew Krasnowski nic przy tym nie wspomina o Protokołach Mędrców Syjonu ani o tym, że Ginzberg jest ich autorem. Snadź o tym nie wie. Wie wszakże Dikis i natrzęsa się:- Oj, panie Lipman, nie rozśmieszajże mnie.

Prorok. Cha-cha-cha. Oj - mnie śmiech szkodzi. W moim żywocie zaczęły się już kolki . . . Cha-cha-cha. . . Ten stary puchacz Ahiad-haam to nikt inny, tylko Aszer Ginzberg. Przez całe swoje życie, jak dzieciół drzewo, dłuwał swoim nosem Mojżesza, Majmonidesa, Wesela, Einhorna, Berneja i innych naszych proroków , talmudystów i masonów, jakich mamy niezliczoną moc. Sam on był masonem niższego stopnia, na wyższe nie zasłużył, gdyż miał zbyt krewki temperament ... Napisał dużo wszelakich bazgroł i ostatecznie przyniósł Izraelowi pewne korzyści, zwłaszcza swymi sławnymi Protokołami...

Aszer wyobrażał sobie, że jest uznanym wodzem światowego żydostwa a wymyśliwszy swoje Protokoły sądził, że odkrył Amerykę i strach, jak się pysznił swoim talentem i zasługą wobec Izraela...

Biedny nie podejrzewał, że jego "straszliwe" i "genialne" wymysły to szczebiot dziecinny wobec naszego planu, wykonywanego z dawien dawna przez nasz rząd tajny ... Dikis następnie z zaślepieniem pychy bagatelizuje fakt ujawnienie Protokółów oraz ich autora. Dla Żydów było to "trochę nieprzyjemne", lecz goje pohąłasowali i zapomnieli, no a "myśmy się śmiali". Kiedy zaś Lipman wziął powątpiewa o rzekomej likwidacji Protokółów i przedstawia, o ile większy wybuchłby skandal w razie odkrycia planów dikisowskich, Dikis z bezgraniczną bezczelnością odpiera:

Pytanie: - dla kogo? Dla nas, czy też dla naszego zuchwałego oskarżyciela. Dla nas burza w szklance wody. Tylko. Ja zaś osobiście nie chciałbym znaleźć się w skórze owego śmiałka, źle zagrałby swoją partię.

Za późno antylopie wzywać pomocy przeciw lwu, kiedy już ona się miota w jego pazurach. Za późno nas oskarżać. Myśmy już silni na tyle, że nikogo w Niebie ni tym więcej na ziemi, się nie boimy!

Lipman powołuje się na potęgę słowa drukowanego.

Naszego nie gojowskiego! Z mocą protestuje Dikis i powołuje się na doświadczenie z Henrykiem Fordem. Milioner, nazwisko światowe, przecież podniósłszy ręce przeciwko Żydom, wnet zaczął kapitulować.

I przestaniemy być sobą, jeżeli go przed sobą nie rzucimy na kolana. Tu Rodjonow znowu przypomina w dopisku, że te rozmowy odbyły się w roku 1923. "W trzy lata potem, Ford, po zamachu na jego życie, kiedy tylko cudem uniknął śmierci - uroczyście odrzekł się swoich przeciw żydostwu oskarżeń i wojny zaniechał.

Generał N.E. Markow, w wydanym w Paryżu dziele pt. "Wojny ciemnych sił" podaje bliższe szczegóły tej kapitulacji. Już od początku swej kampanii przeciwżydowskiej, wkrótce po wojnie światowej, Ford był ścigany przez żydowską weltprasę, jakoby oszczerca niewinnego, a tak prześladowanego plemienia. Kiedy ani ta nagonka, ani groźby zamachu na jego życie nie pomogły, pewnego dnia wszystkie banki amerykańskie zamknęły mu kredyt, tak, iż Ford musiał na dwa miesiące zamknąć swoje fabryki, dopóki nie zdobył gotówki. Dobiła go moralnie dopiero wykonana przez "niewinne plemię" groźba zamachu. Kiedy jechał autem - niby przypadkowo najechało nań inne i strąciło go do rwącego potoku. Ocalał tylko dzięki temu, że spadając zdołał ucześcić się drzewa. Wtedy skapitulował. Na żądanie "obrażonego" Kahafu, mocarz przemysłu wyparł się wszystkiego cokolwiek napisał i wydał przeciwko Żydom, ogłosił to jako kłamliwe, a zaś swoje sławne na cały świat dzieło o "Międzynarodowym Żydostwie" publicznie spalił.

A na słabszych od Forda - jeno nakichać - konkluduje Dikis Przemilczanie oskarżeń to środek najskuteczniejszy. Oskarżenie zamiera samo przez się. W przypadku jego rozgłosu stosuje się salwy. Mobilizuje się prasę światową. Płacą ci, rabie, to broń swoich panów. Puszczą się w ruch ciężką artylerię, oszczerstwo, szantaż, zniszczenie majątkowe, wyrzucanie za burtę dziennikarstwa, nawet za burtę życia. Kiedy naciśniemy pedały i zaskrzypią tysiące piór we wszystkich kątach świata, wyśmiewając, oblewając pomyjami, i z kolei oskarżając zuchwałego oskarżyciela, kiedy wzburzymy przeciw niemu fale "opinii publicznej", to zobaczymy, czy się nie zachłyśnie i nie pójdzie na dno!

Nie dość na tym! Za pośrednictwem wzburzonej opinii całego świata wmówimy duchowieństwu chrześcijańskiemu, że pamflecista jest bluźniercą obrażającym Wszechmocnego. Ono napiętnuje go mianem bezwstydnika i odda kłątwie. A rządy znajdą go niebezpiecznym, gdyż podburza ludność przeciw niewinnemu i nieszczęsnemu prześladowaniu plemienia i ogłosimy go wariatem. I któż stanie w jego obronie?"

A jeden w polu - nie wojak!

Ile w tym upokarzającej dla Ariów prawdy, ile prawdy! Doznał jej boleśnie na sobie, jak widzieliśmy na wstępie, Rodjonow: doznaje jej obecnie jego polski tłumacz w Polsce.

O tym powie się coś nie coś na zakończenie tej broszury. Tu wszakże już stwierdzić trzeba, że dużo prawdy okazuje się i w obawach trzeźwego Lipmana, i że Dikisa poniosła żydowska pycha nad pychy.

W roku 1934 Żydzi uznali za wreszcie konieczne wystąpić w Bernie szwajcarskim na forum przeciw przybierającym wciąż na mocy oskarżeniom prasowym o żydowskie autorstwo Protokółów.

Sąd zaś berliński wstrzymał bieg sprawy, aż do czasu zebrania dowodów dla sądu berneńskiego. Jego też interwencja miała spowodować ten sąd do odroczenia sprawy.

Zjawisko to świadczy, że dikisowskie "za późno" jest przedwcześnie i że goje nie zdurnieli jednak jeszcze powszechnie. Przeciwnie, w porę jeszcze trzeźwieją z duru żydowskiego, lubo durniów,

wychodowanych i protegowanych przez żydostwo, a tak niewdziecznie wyszydzanych przez Dikisów, dotąd wśród nas nie braknie.

...Biesiada się skończyła.

Była to sobota. Rozstając się z Lipmanem, Dikis polecił mu, aby w sobotę następną, ubrany we frak i cylinder, oraz zaopatrzony w parasol o godzinie 23-ej wyszedł na określony narożnik przy zbiegu dwóch ulic i tam się zatrzymał, i przechadzając, bawił się otwieraniem i zamykaniem parasola. To umówiony znak. Podjedzie auto i drzwiczki jego się otworzą. On wsiądzie. Zastanie tam pewnego pana, wymieni z nim umówione znaki, lecz nie przemówi doń ani słowa. Ten zawiezie go tam, dokąd należy.

N o c O s t a t n i a **S a b a t S a t a n i s t ó w**

Przez cały tydzień Lipman nie mógł sobie znaleźć miejsca. Biegał po restauracjach, kinach, teatrach, znajomych Rosjanach. Odczuwał gwałtowną potrzebę zwierzeń, lecz kazano mu milczeć. Nie dopiwszy wina, nie doszedł do końca przedstawienia, uciekał i latał samopas. Stał się nerwowy z, byle powodu wybuchał, nie mógł jeść i sypiać.

Przeżywał dramat wewnętrzny, który zmusił go do obejrzenia się na swoją przeszłość.

Wierzył w swoją prawdę i dla jej wcielenia w życie, pracował całą duszą. A prawdą jego była demokracja-liberalna. Kochał swój naród i wierzył, że jest nieszczęśliwy niezastuzenie. Zbawienie jego widział w demokracji liberalnej.

Trzeba tylko, żeby ten światopogląd zwyciężył bez-względnie. Wtedy Izrael okaże światu swoje piękne oblicze i swój wielki rozum, a świat padnie mu do nóg i wyzna jego wybraństwo.

W tym celu wszystkie przeżytki, posiwiłej przeszłości muszą ulec zagładzie. Wszakże drogi ewolucji o ile, Rząd Tymczasowy Kiereńskiego powitał z zapalem, to oburzała go rewolucja bolszewicka z jej strasliwym terrorem.

Tymczasem Dikis wyśmiał te jego marzenia, a kazał mu iść drogą gwałtu pod firmą szatana. Wszak to koniec końców wyszłoby na zgubę samego Izraela.

Co oni mi jeszcze nowego powiedzą” - myślał upadły na duchu, przechadzając się z parasolem w rękę na wskazanym narożniku. Jakie ohydne zlecenia mi dadzą”

Już jadąc z nieznanym towarzyszem w karetowym aucie, którego okna były szczelnie zasłonięte, myślał, jakby to było dobrze, gdyby samochód się rozbił, on sam zaś znalazł śmierć pod jego szczątkami. Jechali bowiem nadzwyczaj szybko.

Po trzech kwadransach szalonej jazdy stanęli, daleko poza linią Paryża, przed dwu-piętrowym domem, oświetlonym z zewnątrz jedyną lampką nad szerokim podjazdem.

Przez szereg zamaskowanych drzwi, zszedłszy w podziemie, 30 stopni głębokie, weszli do obszernej, elipsoidalnej sali bez okien, w której było widno, jak w dzień. W jej głębi wznosiła się estrada, a na niej stał duży stół, nakryty czarnym sukniem, obszyty złotym sznurem z takimiż frędzelkami. Na stole wznosił się złoty posąg szatana. Wyobrazony był z pyskiem kozlim, o sterczących, ostrych uszach i krętych rogach, pomiędzy którymi mieściła się gwiazda pięcioramienna. Po obu jego stronach stały siedmioramiennie świeczniki szabasowe. Kopułokształtny sufit i ściany komnaty były pokryte malowidłami i oświetlone mnóstwem mlecznych lampek. Malowidła przedstawiały bluźniercze sceny antychryściczne.

Lipman zrozumiał, że znalazł się w zborze satanistów. To podniecało jego zaciekawienie. Z pewną ulgą pomyślał, iż pewno będzie świadkiem czarnej mszy. Wołał to, aniżeli posiedzenie spiskowe.

Dikis powitał go, jak równego sobie i przedstawił zgromadzonym. Wszystkich razem było dwunastu. Wszyscy byli Żydami, którzy przekroczyli wiek średni, a niektórzy byli starcami. Wszyscy też byli tużami plutokracji.

Wśród nich był jeden osobliwy człowiek. Ubrany, jak inni, we frak i cylinder, miał on ryżą brodę do pół piersi, spadającą w gęstych loczkach. Spod jego zaś cylindra zwieszały się grajczarki pejsów.

Lepiej pasowała by mu szeroka szata dawnych fary-zeusów.

Na estradę wszedł nikły, pokrzywiony staruszek i wygłosił mowę o politycznych zdobyczach Izraela za ostatnie miesiące i przeczytał program działania na najbliższą przyszłość. Jeszcze nie zszedł, wśród oklasków, gdy ukazała się młodziutka kobieta. Zrzuciwszy z siebie drogocenny płaszcz, nagą wstąpiła na

estradę, legła na wznak na stole, opierając głowę o podnóże posągu Bafometa.

Przybrała pozę, skrajnie bezwstydną. Jednocześnie gwiazda między rogami Bafometa, jego posąg i świeczniki zapłonęły mnóstwem krwawo-czerwonych lampek. Diablica wyglądała, jakby tylko co wzięła kąpiel, ze świeżej krwi. Kozli łeb figury, z otwartą lekko paszczą i przygryzionym językiem, z oczyma z dużych akwamarynów, zdawał się pożądliwie wpatrywać w leżącą u jego stóp krasawicę. Zebrani skupili się wokół kobiety i lubieżnie całowali jej stopy, golenie i kolana.

Tymczasem ów pejsacz i brodacz ubierał się w katolickie szaty liturgiczno-półbiskupie. Wszystkie czarne. Na plecach ornatu była wyhaftowana głowa kozła, a na piersiach - odwrócone Ukrzyżowanie.

Usianą drogimi kamieniami mitrę, wieńczyła gwiazda.

W rękach kobiety znalazł się złoty kielich mszalny. Przyłożyła go najpierw do brodawek piersiowych, potem do międzypiersia i brzucha, w końcu niżej do krocza ...

Dwaj pomocnicy czarnego kapłana przebrali się w szaty diakańskie. W rękach trzymali kadzielnicę.

Zaczęła się czarna msza. Polegała ona na bluźnierczych okrzykach, i śpiewaniu i wzywaniu szatana. Wezwania te były wygłaszane z taką siłą przekonania, że Lipman truchłał.

Szatańska msza trwała niedługo. Kobieta zniknęła; czerwone lampki zgasły, Lipman był poniekąd zawiedziony. Straszniejsze rzeczy zdarzało mu się o tym słyszeć i czytać. Oczekiwał ich z trwogą. Także odetchnął z ulgą, w nadziei, że na tym będzie koniec. Ale się zawiódł.

Zaczęły się przygotowania do jakiejś nowej sceny. Na niskim czarnym postumencie przed estradą postawili srebrną miednicę ze srebrnym dzbanem. Pomiędzy estradą, a postumentem pojawiło się wysokie krzesło dziecięce, wyściełane malinowym aksamitem z łokietnikami i poprzecznicą w przodzie.

Lipmanowi wręczono kartkę z modlitwą do szatana, napisaną po hebrajsku, alfabetem łacińskim. Objasniono mu, że razem ze wszystkimi winien ją odczytywać bez przerwy.

Dikis podszedł do niego wzruszony, niemal pobożny i oznajmił mu, że ich "ojciec" obiecał zjawić się im dziś osobiście. Obiecał, a zatem się objawi. On zawsze dotrzymuje słowa. Dikis winażuje Lipmanowi tego zaszczytu i szczęścia. Lipman lubo już zachwiany w swym ateizmie, przyjął tę zapowiedź sceptycznie, sądząc, że nastąpi tylko jakaś mistyfikacja.

Jeden z obecnych, wysoki chuderlawy, z mefistofelewskim wyrazem twarzy, siadł do fortepianu. Polała się melodia cicha, odzywająca się czymś mistycznym, dziwnie czarującym. Wszyscy, chwyciwszy się za ręce, utworzyli koło, ruszyli dookoła miednicy z dzbanem, mamrocząc słowa modlitwy do szatana. Prosząc by się zjawił, bujając się w takt motywu. Melodia się rozpałała, zmieniał się jej duch, twardniały dźwięki. Zaczęły się w nią wplątywać tony buntownicze, niecierpliwe, kapryśne. W końcu powiało od niej trwogą, żądaniem.

Tym zmianom odpowiadał taniec. Twarze się rozpałały, oczy zaczynały płonąć, cylindry zsuwały się na tyły, fruwały poły fraków. Równolegle mamrot stawał się coraz namiętniejszy, aż przeszedł w gęsty pomruk, ponad który zrywało się rytmiczne, dzikie, gardłowe krakanie.

Lipman został porwany powszechnym opętaniem.

Wtem ryzobrody i jego diakoni oderwali się od łańcucha i nie przestając krakać, mignawszy ogonami fraków, zniknęli za tajnymi drzwiami.

Za chwilę drzwi się otworzyły. Krakanie ucichło. Kolisko taneczne zamarło. Wszyscy wlepili, nalane krwią oczy w spore zawinięcie na ręku brodatego Żyda, postępującego naprzód w asyscie swoich diakonów.

Wszyscy trzej byli opasani fartuchami z czarnej skóry, a rękawy mieli zawinięte po łokcie.

Fortepian zamilkł. Niebawem jednak znowu zapluskały czarodziejskie dźwięki, wzruszające pieszczołą.

W zawiniątku poruszyło się coś żywego. Ukazała się różowa piętka drobnej nożyny. Lipman doznał wrażenia, jakby go kto zdzielił obuchem. Straszny domysł błyskawicą zaświecił mu w głowie.

Zdjęto zasłonę z żywego pakunku. Błysnęło pulchniutkie ciało i z lekka rozrozumienione, z dołkami, rozkoszne liczko dwuletniego maleństwa. Straszny domysł Lipmana stawał się pewnością. Lecz w jego zamartwym sercu tajiła się trwożliwie nadzieja, że to będzie tylko symbolicznie.

Brodacz uspakajając niemowlę, posadził je nagie, na krzesło. Ono pokornie usiadło, lecz nagle, jakby się zawstydziło, z wyciągniętymi rączkami rzuciło się ku brodaczowi, i przyłgnawszy do jego piersi, rozglądało się trwoźnie dookoła. On z uśmiechem pogładził je po główce. Wnet wszakże oczy jego

zapłonęły złym ogniem. Szorstko odczepił od siebie rączki dziecka, usadził je znowu w krzesła i ściągnawszy brwi, pogroził mu palcem. Malec przycichł na chwilę i poważne, na wiek, spojrzenie zatrzymał na brodaczu. Wtem liczko jego się zmarszczyło, zjeżył się, bryknął nożynami i całym ciałkiem odrzucił się w głąb krzesła.

Niby grzmot pioruna, zagrział brawurowy motyw o groźnych akcentach. Dookoła miednicy i krzesła podniosła się znowu orgiastyczna płasawica z jeszcze bardziej natarczywymi przyzywami diabła. Przebiwszy się przez tę Sodomę, uderzył w sklepienie, delikatniejszy od dzwonka głosik wystraszonego dzieciątka.

Jeden z asystentów w skórzanym fartuchu gniewnie chwycił dziecko i usadził je, drugi zrzuciwszy z krzesła poprzecznice, postawił miednicę. Brodacz chwycił ze stołu jakiś przedmiot. Lipman nie zdążył mrugnąć okiem, gdy w kierunku ofiary błysnęło szydło.

Lipman zamknął oczy. Z piersi jego wyrwał się jęk. Chciałby krzyczeć, protestować, zasłonić sobą mordowane dziecko, lecz język jego oniemiał, wola uległa bezładowi. W przerażeniu skakał dalej, zresztą nie skakał, wleczono go. On zaś tylko machinalnie przebierał nogami.

Nieprzeparta siła ciągnęła go żeby spojrzeć jeszcze raz. Otworzył oczy i długo już nie mógł ich oderwać od wstrząsającego widowiska. Szydło błyskało raz po raz. Maleńkie jestestwo, łkając od strasznego krzyku, wiło się i miotało w rękach oprawców. Lecz po każdym ukłuciu, drgawki jego słabły, słabł i głosik, póki nie przeszedł w przedśmiertelne rżenie. Strumykami, jak z maleńkich kranów, krew spływała w miednicę.

Lipmanowi zdawało się, że operacja trwała bardzo długo. Z wysiłkiem oderwał oczy od okrwawionej zertwy, i kiedy znów spojrział, stary Żyd z przerażającymi oczami w zbryzganej krwią twarzy, który trzymał głowę dziecka puścił ją wreszcie. Główka bezwładnie opadła. Na pobladłym liczku zastygł wyraz zdumienia i cierpiącego uszcześliwienia ...

Ryżobrody, mamrocząc zakłęcia, nalał część krwi przez lejek do dzbanka, w którym ukazało się wino, rozbełkotał, przelał do kielicha od czarnej mszy i złotą łyżeczką podawał tę mieszaninę obecnym do picia.

Miednica, prawie do połowy, napełniona resztą krwi, pozostała na czarnym postumencie, krzesło odrzucono pod ścianę, znów zapalono lampiony na posągu szatana i świecznikach, a na sali przygaszono światła.

Muzyk i operator przyłączyli się do koła. Teraz wszyscy tzn. dwunastu, złączeni za ręce, z gwizdem i wyciem puścili się znowu w zawrotny taniec.

Okrzyki zlały się w jedno wycie zwierzęce i biesowskie jęczenie. Wyły w nich najochydlniejsze bluźnierstwa, jęczały modlitewne przyzywy diabła. Ludzie stracili ludzki wygląd. Oczy pały wściekłością, spocone twarze wykrzywiły konwulsyjne grymasy, pieniały się wargi. Dikis który trzymał się za ręce z Lipmanem, z wywieszonym, jak u zmęczonego psa ozorem, chrypiał niby zdychający byk. Padł na murowaną posadzkę, przez niego wywrócił się Lipman, tęgi brodacz przeskakiwał przez obu, padali i inni, lecz płasawica trwała i przestrzegano surowo tylko tego, by nie zerwać łańcucha.

Jak długo trwał ten sabat, rozbity moralnie i fizycznie Lipman nie mógł określić ... Aż stało się to, czego on, ateista, żadną miarą nie dopuszczał. Widział wyraźnie, jak nagle, nie spuścił się ze sklepienia, ani wyrósł spod ziemi, lecz zjawił się w samym środku koła Trzynasty. Takie było jego imię wśród poświęconych.

Był on również we fraku i cylindrze, wyższy od wszystkich, chuderławy, gibki. Sarkastyczny uśmiezek ożywiał ciemną, wąską i długą twarz o cienkich krótkich wąsikach, z małą koźlą bródką jak u fauna, ze sterczącymi nad rondem cylindra, kosmatymi uszami. Ognisty jego wzrok był nieznośnie żywy.

Migiem wszyscy padli na twarz i z wyciem i jazgotem strachu, zachwyty i lubieżności, tłocząc się, wzajemnie odtrącając, podpełzli do jego stóp, jak przymilające się sobaki.

On niby wielki ptak, opuszczający skrzydła, kiedy się opuszcza na ziemię, rozpostarł długie ręce z cienkimi haczykowatymi palcami. Syny jego, nie śmiąc podnieść się z kolan, chciwie ku niemu się wyciągnęli, gdy on całym korpusem, powoli obracał się na wszystkie strony.

Lipman, osłupiały z przerażenia, stał jak posąg, patrząc rozszerzonymi oczyma, na strasznego przybysza. Ktoś uderzył go głową w pas, inny pociągnął go w dół za rękę. Pokornie więc stanął na czworakach i w ślad za towarzyszami, podczołgał się całować stopy i ręce zjawionego.

Uszcześliwiony obecnością swą wybranych synów, co trwało kilkanaście minut, Trzynasty, jak nagle

się zjawił, tak nagle też zniknął. W oczach poczał blednąć, tając i w kilka sekund rozplynał się w powietrzu, nie pozostało po nim śladu.

W drodze powrotnej Dikis rzekł do Lipmana: Oto dziś byłeś pan świadkiem maleńkiego prawzoru tego, co w wielkich rozmiarach będzie się spełniało na całym świecie.

Dikis mówił mu jeszcze dużo więcej, lecz on, wstrząśnięty wrażeniami strasznej nocy, nie zdolny był słuchać.

Co za okropność - myślał, drżąc febrycznie. Diabeł istnieje. Widziałem go własnymi oczyma, dotykałem jego rąk i stóp. Jest zatem i Bóg.

Co tedy, jeżeli Dikis i wszyscy sataniści pomylili się w swoich rachunkach, a zło na świecie, jak wierzą chrześcijanie, spełnia się z dopustu Bożego i przyjdzie godzina, kiedy zostanie odłączone i On odda każdemu według jego uczynków!

Przypomniał sobie powiadanie o pewnym graczu. Gracz ten, urzędniczna rosyjski, był zarazem spirytystą. Lubił wodzić naczynkiem po wypisanym alfabecie. Pewnego dnia przyszło mu na myśl wyciągnąć z tej zabawy pożytek. Zaczął wypytywać naczynko, na jakie karty ma stawiać. Poszło mu zdumiewająco. Naczynko wskazywało mu zawsze nieomylnie szczęśliwe karty. Urzędniczna tak się wkrótce wzbogacił, że porzucił służbę i oddał się swej namiętności. Wkrótce Rosja stała się dlań za ciasna. Zebrawszy cały kapitał, gracz wybrał się do Monte Carlo. Tam kierując się wskazaniem czarodziejskiego naczynia, grał tak szczęśliwie, że stał się sławnym. W końcu postanowił rozbić bank kasyna.

Przed grą wyroczne naczynko przepowiedziało mu pełne powodzenie. Pełen wiary w swoją szczęśliwą gwiazdę rzucił na stół cały swój majątek.

Jakież było jego przerażenie, kiedy chybił!

Oszołomiony, półobłąkany, pobiegł do swego hotelu i rzucił się ku swemu naczynku. Zaledwie go dotknął, gdy ponad nim trzykrotnie rozległo się szydercze "A kuku" tak głośne, że zadzwoniło mu w uszach. Przerażony, rozejrzął się wokoło, nie było nikogo. A naczynko poruszyło się pod jego palcami i on przeczytał: Cha-cha-cha- a kuku!

Azali nie stanie się coś podobnego z tymi diabłochwalcami" Wszak trzeba być takimi złośliwymi idiotami, jak oni, żeby sobie wyobrazić, że ograniczony i nędzny stwór, jakim jest diabeł, może zwyciężyć Stwórcę. Niewątpliwie w danej chwili zło jest górą. Sataniści zarzucili już pętlę na ludzkość. No, a jeżeli ofiara ją rozerwie" Żle będzie z katami. Wszak szydła w worku nie utaisz. Z pewnością tak też się stanie. Bóg ukarze występne narody, lecz nie odda ich na ostateczne pohańbienie i wytępienie swemu wrogowi.

Nieszczęsny naród żydowski, jakże on został oszukany przez swych tajnych wodzów. Jak on ucierpi. Wtedy diabeł mężobójca, ojciec kłamstwa naśmiej się ze swych synów, podobnie jak naśmiał się z owego gracza.

Lipman poczał czynić rachunek sumienia. W tajnym aeropagu żydowskim, który roztrzygał o losach żydowskich, on nadawał ton. Pod pozorami postępu, talenty rosyjskie były zmuszone szkalować własną państwowość, wysmiewać wiarę, pisać rzeczy bezczelne i nikczemne o własnym społeczeństwie i je znieprawiać.

Talenty, które się tym wymaganiom nie poddawały, były skazywane na pohańbienie. Po rewolucji tym i owym najemnikom pióra, otwierały się oczy, budziło się w nich sumienie narodowe i zdobywali się oni na odwagę oskarżania Żydów o spowodowanie zguby ich ojczyzny.

Lipman obstawał za cichym usunięciem ich ze świata.

Oto dla kogo pracował przez całe życie! – Niegodziwi – kajał się w duchu.

Co teraz robić" Odrzec się wszystkiego i uciec" Nie-możliwe! Przed nimi nigdzie się nie ukryjesz, a zemsta ich straszna. Prócz tego uciec, to pozbawić się dobrobytu, wyrzucić siebie żonę na bruk, jak wyrzuczone zostały miliony Rosjan. To ponad jego siły. Otrzymuje za swoje, w gruncie rzeczy nieróbstwo, za służbę w tajnym nadzorze, za nadzór nad linią sprawowania się pisarzy zarubieżnych, by nie zrzucili z siebie szorów żydowskich, rzetelne, wysokie pobory od organizacji masonskich.

A wówczas" Wówczas pożegnaj się ze swoim etatem i nawet ze swymi oszczędnościami. Nie zobaczyć mu ich, jak swoich własnych uszu. O czyż on nie zna wściekłego charemu żydowskiego, sam go praktykował, sam nań skazywał!

Zadrżał! Nie! Losy rzucone. Wyjścia nie ma. Straszny ciężar legł mu na jego sercu, męt stał się w duszy. Tej nocy nie zamknął oczu.

Rankiem otrzymał od Dikisa list. Z koperty wypadł czek na 50 tys.” i kartkę z poleceniem stawienia się na dworcu wschodnim. Określono pociąg i numer przedziału, w jednym z wozów międzynarodowych pierwszej klasy. Wszak Lipman jest członkiem tajnego rządu żydowskiego!

Zgnębiony duch jego dostał skrzydeł. Otworzyły się przed nim widoki użycia rozkoszy, o których zawsze marzył. Będzie teraz mógł sobie pozwolić na ponętne, arystokratyczne, a nie zubożające, zabieganiami rosyjskie. Tymczasem czeka go podróż do Sowdapij. Perspektywa niemiła. No, ale potem. Obrazy przyszłych rozkoszy zasłoniły przed nim świeże przeżycia satanistyczne oraz następstwa związane z nimi. Jeszcze czas o tym myśleć. Na razie tym się nie trujmy ...

Rodjonow każe się domyślać, że jego prześladowca Lipman w końcu nie wytrzymał piekielnej tajemnicy i że ta książka jest owocem jego zwierzeń.

A oto kilka pytań dla redaktorów dla prasy:

Dotknięci niewiedzą, czy celowo, panowie redaktorzy w swoich obszernych opracowaniach o “Jarocinie”, nie znajdują miejsca na poinformowanie opinii publicznej o fakcie już kilku tysięcznej historii istnienia wyznania satanistycznego”

Dlaczego przemilcza się fakt, że twórcy komunizmu byli wyraźnymi czcicielami szatana, i co wynika z takich konsekwencji, byli również uczestnikami “czarnych mszy”.

Dlaczego swoje artykuły tak opracowujecie, jak gdyby to muzyka rockowa w Jarocinie “zrodziła” satanistów i satanistyczną doktrynę”

Czyżby - jak uważacie - to młodzież uczestnicząca na festiwalu w Jarocinie zrodziła satanistów żydowskich i przekazała im kanon czarnych mszy 100 lat wcześniej, przed festiwalem w Jarocinie, o której dowiedzieliśmy się z broszury ks. J. Charszewskiego.

Porównajmy obydwie kanony i tych żydowskich sprzed stu laty, i tych z Jarocina:

I satanistom żydowskim, i w Jarocinie, podczas odprawiania czarnych mszy, towarzyszyła muzyka!

Tak samo mordowano żywe istoty na cześć szatana ...

Tak samo spożywano krew ofiary ...

Tak samo czarne msze odprawiano o północy...

Tak samo satanistyczne orgie nazwane “czarnymi mszami” odbywały się w towarzystwie nagich dziewczyn, z tym, że “drobna” modernizacja świadczy na “korzyść” Jarocina...

Jak widzimy z tego porównania - obydwie “kanony” są do siebie “diabło” podobne ...

To nie Jarocin zrodził satanistów przed wiekami, lecz, jak wykazują dowody, to satańscy żydowsy ustalili przed wiekami szatański kanon.

Początki jego datują się już od czasu “kultu złotego cielca” (Księga wyjścia 32. 1-35) Kiedy to najwyższy kapłan żydowski, Aaron, pozwolił na odstępstwo narodu wybranego od Prawdziwego Boga. Na prośbę Żydów podczas nieobecności Mojżesza “uczyn nam boga”, kazał zebrać wszystkie złote ozdoby kobiet i ułaż zeń cielca nazywając go bogiem. Poleciał też składać przed nim ofiary...

I choć Mojżesz po powrocie z góry Synaj, za odejście Izraelitów od Boga Prawdziwego, ukarał Żydów bez miłosierdzia, jak świadczy Pismo Św – wymordowano wówczas około trzech tysięcy Izraelitów (Księga Wyjścia 32, 27-28) – to jednak szatański kult złota w narodzie pozostał ...

Od czasów kapłana Aarona “kanon” kultu złota był stopniowo modernizowany przez arcykapłanów żydowskich, aż doszli oni do całkowitego zaślepienia. Kult pieniądza i żądza panowania nad wszystkimi narodami oślepił ich wzrok do tego stopnia, że nie poznali Prawdziwego Mesjasza, na którego oczekiwali, chociaż przyjście Jego opisane było w prorocत्वach Starego Testamentu.

Ukrzyżowali Chrystusa, bo ich zdaniem, głosząc naukę miłości, sprzeciwiał się ich założeniom o militarnym zwycięstwie i objęciu królowania nad wszystkimi narodami. Pismo św. zmienili na księgi o nazwach: Talmud. Miszna, Zohar, które to napisali wg. własnego zapotrzebowania i dopiero one pozwoliły im na dowolne interpretowanie, oraz ułożenie kanonu czarnych mszy, na cześć ich boga - szatana!

Stopniowo kanon ten, przy ścisłej współpracy masonerii - gojów, przenikał do “zborów szatana”, które przy pomocy “złotego cielca” – kultu pieniądza zakładali na planecie ziemi.

I tak to identycznym sposobem znalazł się on w polskim Jarocinie. Teraz dopiero w małym procencie, uświadomić sobie możemy, dlaczego satańscy postępując wbrew wszelkim etykom moralnym obowiązującym w państwach Chrześcijańskich grasują bezkarnie, podczas gdy całe społeczeństwo odczuwa grozę w ich obecności... Naród Chrześcijański nic nie może przeciwdziałać, bo satańscy otrzymują wszech-

stronną pomoc od swego “boga” przez absolutny aparat przemocy działający na jego usługach. Pozbawienie wolności “Janka” - satanisty z Jarocina na parę miesięcy sprawiło, że on opuszczając więzienie uchodził za bohatera – męczennika za “wiarę” – czyli za kratami dopiero utwierdził się ...

Tak sam wyznał na łamach prasy ...

Profanacja krzyży, wchodząca w skład “kanonu”, to nie wniosek racjonalizatorski na patent wynalazczy jarocińskiej młodzieży. To domena satanistów przejęta do “eksploatacji” już przed wiekami. Stosowano ją już od czasów, kiedy Prawdziwy Mesjasz umarł w mękach okrutnych; w mękach na - przez Żydów nazwanym – “drzewem hańby”. To “drzewo hańby” czyli KRZYŻ stał się kamieniem węgielnym dla wszystkich wierzących w Chrystusa.

Gdy zapytamy dziś przeciętne ateistę, dlaczego ateizm walczy z wiarą w Boga z Krzyżem” Odpowie: Dla mnie, wasza wiara, ani krzyż “nie wadzi” – ja nie wierzę w nic, a pan może wierzyć, w co chce.

A kiedy postawimy kolejne pytanie: Dlaczego więc wyrzuca się krzyże i inne sakramentalia ze szkół, ze szpitali itd” Odpowie: Że tak postępują jedynie “fanatycy”, których nie brakuje nawet wśród niewierzących ...

Nie Przyjacielu!

To nie wina bezbożniczego fanatyzmu, jak sądzisz. Nie dopuszczono Ciebie jeszcze do “właściwego” stopnia wtajemniczenia. Tak mówisz, bo tak rozumiesz, ale takie rozumowanie nie wytrzymuje krytyki dowodów. To złośliwość szatańska kraszona nienawiścią, a nie bezbożnym fanatyzmem. Bezbożnicy dyktują walkę ze znakiem Chrześcijańskim, z KRZYŻEM. Walka ta w swej zaciekłości ma w sobie naturalny wydźwięk wiary lucyferycznej, która nigdy nie pogodzi się ze Znakiem Zwycięstwa Chrystusowego nad przewrotnymi mocami piekła.

KRZYŻ i wszystkie inne Sakramentalia wiary Chrześcijańskiej, wg. lucyferzystów, należy doszczętnie usunąć, aby można było stopniowo wprowadzać “dogmaty” satanistyczne.

Miejsca, z których zdjęto KRZYŻ i inne oznaki wiary katolickiej, w przejściowej fazie walki o zwycięstwo, mają zastąpić obrazki nagich dziewcząt i widoczki pornograficzne. Kult ciała ... Tylko z doktryny judaistyczno-masońsko-satanistycznej zaczerpnięta jest, ta tak zacięta walka z KRZYŻEM Chrystusowym. Sataniści z Jarocina, którzy z Lucyferem podpisali cyrograf o duszę, odwrócili się ten Chrześcijański znak zbawienia o 180^o, profanując Go ostatecznie. Lecz za-nim dopuścili do serc tę zbrodniczą myśl, zanim został zrealizowany ten akt profanacji, już znacznie wcześniej; ponieważ k t ó s wydeptał ścieżki ku tej zbrodni.

Zawsze było mnogo i dziś nie brakuje Judaszy, przyjmujących zapłatę za krew niewinną, ale nie o nich nam idzie...

Chodzi nam o te “nogi” wydeptujące ścieżki ku zbrodniom wszelkiego rodzaju i o te “ręce” niewidzialne, które płacą za zbrodnie.

Na kartach Ewangelii znajdziemy adresatów, którzy na zbrodnie i kłamstwa nie skąpili grosza: –

“zebrali się przedniejsi kapłani i starsi ludu w pałacu najwyższego kapłana, którego zwano Kajfaszem i naradzali się, **aby Jezusa pojmać podstępem i zabić.** . .

Wtedy podszedł jeden z dwunastu, którego zwano Judaszem Iszkarjotą, do przedniejszych kapłanów i rzekł im: Co mi chcecie dać, a ja go wam wydam. **A oni wyznaczyli mu trzydzieści srebrników.** (Mat, 26.3-4 i 14,15).

Gdy zaś Chrystus zmartwychwstał, czego naocznymi świadkami byli żołnierze rzymscy, trzymający straż przy Jego grobie, wówczas “przedniejsi kapłani zebrali się ze starszymi i po naradzie **dali żołnierzom wiele pieniędzy** mówiąc:

“Powiadajcie że uczniowie jego przybyli w nocy, w czasie naszego snu i wykradli Go”. **Oni tedy wzięwszy pieniądze** uczynili tak, jak ich nauczono”. (Mat.28,12-13 i 15).

Obecnie tę “czarną misję”, opłacania zbrodni przejęli ich prawnukowie. Trzeba tu wnieść zdecydowaną poprawkę, bowiem słowo “zbrodnia” ma dziś wielorakie znaczenie i szeroki wachlarz zastosowania.

Żydzi w świetle słów Chrystusa i Kościoła Świętego

CHRYSZTUS DO ŻYDÓW: - "Wtedy Jezus zwrócił się do rzesz i do uczniów swoich mówiąc: Na Stolicy Mojżeszowej zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. Wszystko tedy cokolwiek by wam powiedzieli, zachowujcie i czyńcie, ale według uczynków ich nie postępujcie: mówią bowiem, a nie czynią. Bo wiążą ciężkie i nieznośne brzemiona i nakładają na barki ludzkie, a palcem swym nie chcą ruszyć... A biada wam uczeni w Piśmie i faryzeusze obłudnicy, że zamykacie Królestwo Niebieskie przed ludźmi, bo sami nie wchodzić ani wchodzącym wniść nie dozwolicie. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze obłudnicy, że objadacie domy wdów i sierot pod pozorem długich modlitw: dlatego spotka was wyrok surowy. Biada wam uczeni w Piśmie i faryzeusze obłudnicy, że objeżdżacie morze i ląd abyście zyskali jedyne go współwyznawcę. A gdy nim się stanie **Czynicie go synem piekła** dwakroć więcej niżliście sami. Biada wam, ślepi wodzowie, którzy powiadacie; ktokolwiek, przysięgnął na świątynię, nic to, ale kto by przysięgnął na **złoto świątyni**, dotrzymać winien. O głupi i ślepi! Cóż bowiem jest ważniejsze; złoto czy świątynia, która złoto uświęca" A ktokolwiek przysięgałby na ołtarz, nic to, ale kto by przysięgał na ofiarę na nim złożoną, dotrzymać winien. Ślepcy!

Cóż jest ważniejsze: ofiara czy ołtarz, który je uświęca " Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze obłudnicy, że dajecie dziesięcinę z mięty i anyżu i z kminku, a pominęliście to, co daleko ważniejsze jest w Zakonie: sąd i miłosierdzie i wiarę. To trzeba wypełnić, a tamtego nie pomijać. Ślepi wodzowie, którzy precedzacie komara, a wielbłąda połykacie. Biada wam uczeni w Piśmie i faryzeusze obłudnicy, że obmywacie kielich i misę zewnątrz, wewnątrz zaś pełni jesteście zdzierstwa i nieczystości.

Ślepy faryzeuszu! Obmyj pierwaj wewnątrz kielicha i misy, aby i to co zewnątrz jest stało się czystym. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze obłudnicy, bo podobni jesteście do grobów pobielanych, które na zewnątrz, wydają się ludziom piękne, wewnątrz zaś pełne są kości trupich i wszelkiego plugactwa.

Tak i wy zewnątrz wydajecie się ludziom sprawiedliwymi, a wewnątrz pełni jesteście obłudy i nieprawości. Biada wam uczeni w Piśmie i faryzeusze obłudnicy, którzy budujecie grobowce Prorokom i przyozdabiacie pomniki sprawiedliwych mówiąc: Gdybyśmy żyli za dni ojców naszych, nie bylibyśmy współnikami ich w przelaniu krwi Proroków. A tak sami sobie dajecie świadectwo, żeście synami tych, którzy Proroków zabili.

I wy dopełnicie miary ojców waszych. Węże! Plemię zmijowe! Jakżesz ujdziecie przed sądem piekła" Przeto oto ja posyłam do was Proroków i mędrców i uczonych w Piśmie, a wielu z nich zabijacie i ukrzyżujecie, a innych ubiczujecie w synagogach waszych. I będziecie ścigali z miasta do miasta aż spadnie na was krew wszystkich sprawiedliwych, która rozlana jest na ziemi, od krwi sprawiedliwego Abła aż do krwi Zachariasza, syna Barachiaszowego, któregoście zabili między świątynią, a ołtarzem.

Zaprawdę powiadam wam, spadnie to wszystko na to plemię. O Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz Proroków i kamieniujesz tych, którzy są do ciebie posłani ... (Mat. 23, 1 - 4, 13-19, 23-37)

"Wiem, żeście potomstwem Abrachama, ale chcecie mnie zabić, dlatego, że nauka moja nie ma do was dostępu. Ja mówię to, com widział u Ojca Mego, a wy czynicie to coście widzieli u ojca waszego. A odpowiadając rzekli mu:

Ojcem naszym jest Abracham. Rzekł im Jezus: Jeśli jesteście synami Abrahama, spełniajcie czyny Abrahamowe. Wy natomiast pragniecie teraz mnie zabić, mnie, człowieka, który wam mówił prawdę, jaką słyszał od Boga. Tego Abraham nie czynił. Ale wy spełniacie czyny ojca waszego. Rzekli mu tedy: Myśmy nie dzieci zrodzone w cudzołóstwie: jednego ojca mamy, Boga. Rzekł im tedy Jezus: Gdyby Bóg był ojcem waszym, zaiste miłowałibyście mnie, bo ja od Boga wyszedłem i przychodzę, i nie sam od siebie przychodzę, ale On mnie posłał. Czemu to mowy mojej nie przyjmujecie" Bo nie jesteście zdolni słuchać nauki mojej. Wy z ojca diabła jesteście i pragnienia ojca waszego wypełniać chcecie, on jest mężobójcą od początku i w prawdzie nie wytrwał, bo nie masz w nim PRAWDY, gdy wypowiada kłamstwo, mówi od siebie, bo kłamcą jest i ojcem kłamstwa (Jan 8, 37-44).

Niepodobna w tym miejscu nie przytoczyć chociażby paru wypowiedzi mądrych i znaczących osobistości świata chrześcijańskiego, które jasno i dobitnie, a także trafnie i precyzyjnie, podają racje, dla których naród ten powinien być odpowiednio traktowany, a nie głupio i bezmyślnie faworyzowany i hołubiony, jak to ma niestety miejsce; jako że wielu nieżydów nie zna c a ł e j prawdy o Żydach, a głównie i przede wszystkim o ich przywódcach; którzy w świetle poznanych już faktów, weszli, świadomie

i dobrowolnie, w sojusz z nieprzyjacielem rodzaju ludzkiego, diabłem i szatanem, a tym samym odcięli się od Boga i stali się również zdeklarowanymi nieprzyjaciółmi rodzaju ludzkiego.

Zaznaczyć tutaj trzeba, raz jeszcze z całą usilnością, że dotyczy to w pierwszej kolejności niecznych i bezecnych przywódców tego narodu, którzy tak ongiś, jak i obecnie, kryjąc swe brodate i pejsate twarze w cieniu kultury i humanizmu, na których chytrze żerują, wylewają z ukrycia jady swojej złości i nienawiści na wszystkich i na wszystko; jako że ich jedynym celem jest zniszczenie chrześcijaństwa i chrześcian, przeciwko którym głównie kieruje się ich nienawiść, złość, złośliwość i przewrotność. Niechrześcijanie w ogóle, a chrześcijanie w szczególności zwykle o tym nie wiedzą, i dlatego są w tej materii niedostętnie zorientowani, co jest ich słabą stroną.

A oto kilka wypowiedzi: –

Ojciec Kościoła, św. Hieronim (331-420)

“Wiele czynów popełnionych przez Żydów jest tak plugawych, że musiałbym się rumienić, gdybym zamierzał o nich mówić. Obyczajem ich jest, trzykrotnie w ciągu dnia przeklinać we wszystkich synagogach chrześcijan pod nazwą Nazarejczyków i strasznie im złożyć”

Biskup Agobard z Lionu (820)

“Wszyscy wyznania mojżeszowego okryli się podłością, niby płaszczem. Podłość przenika członki ich do szpiku kości, tak jak woda i tłuszcz przenikają ciało ludzkie. Przekłęci są Żydzi, w miastach i na wsiach, na początku i na końcu ich żywota. Klątwa ciąży na trzodach żydowskich, na mięsie, jakie oni spożywają, na ich latoroślach winnych i na ich czynach i na ich mieniu”

Papież Inocenty III (1198 - 1216)

Byłoby rzeczą wielce niewłaściwą, gdyby ten, co lżył Chrystusa, mógł mieć jakąkolwiek władzę nad chrześcijanami: przedto ponownie surowo nakazujemy przestrzeganie, powziętej przez sobór w Toledo, mądrej uchwały i rozporządzamy, iż żadnym sposobem nie wolno zatrudniać Żydów w publicznych urzędach”.

Hieronim Mieczyński (1618)

“Żydzi wszędzie, gdzie tylko mogą, szkodzą chrześcijanom i uparcie dążą do tego, aby ich zniszczyć, czynią to zawsze, gdy tylko jest to w ich mocy, z pogańskim podstępem i po trucicielsku. Nie ma bowiem na świecie zbrodni, ani podłości, przed której wykonaniem ten przeklęty naród by się cofnął”.

Sobór w Przemyślu w roku 1723:

Żydzi ten gad jadowity, ci wygnańcy palestyńscy, którzy już zalali całą Ruś i szerzą się po całym Królestwie Polskim, bogacą się z krzywdy i wyzysku chrześcijan, pełni pychy, nienawiści i chytrłości, stawiają sobie za główny cel swej przewrotnej działalności: podstęp, zbrodnię i wszelkiego rodzaju występki, bluźnierstwa, zniewagi i wyszydzanie tajemnic Wiary Chrześcijańskiej. Jakże nad wyraz bolesną to jest rzeczą, iż wielu wśród polskich magnatów i szlachty popiera żydów dając im łatwiejszy do siebie dostęp aniżeli katolikom, łudząc się nadzieją zysków i pożyczek pieniężnych od Żydów, a nie bacząc na to, że utracą prędko te pieniądze w tak nieuczciwy sposób nabyte i ściagną na siebie i na swoje potomstwo karę Bożą i utratę błogosławieństwa Bożego”.

Sobór w Kijowie w roku 1762:

“Należy ubolewać nad bezczelnością i zuchwalstwem Żydów, którzy korzystając z protekcji ważnych, a chciwych panów, panoszą się po całej Polsce, dopuszczają się bezkarnie różnych występków i oszustwa, zdrad, krzywd i wszelkiego rodzaju nienawiści i naigrywania się z chrześcijan, lichwy, zabobonów, czarów, świętokradztwa, bluźnierstwa przeciwko Panu Bogu i wierze chrześcijańskiej, naruszenia świąt katolickich i praw tak kościelnych, jak i państwowych”.

ZBIÓR PRAW KOŚCIOŁA ŚWIĘTEGO "JUS CANONICUM UNIWERSUM" ZAWIERA NASTĘPUJACY USTĘP:

"Handel żydowski, cały tryb ich życia i postępowania ująć należy w ścisłe karby ustaw karnych, iżby niczego podjąć się nie mogli, co by mogło religię ośmieszyć, a państwu wyjść na szkodę i krzywdę. Zasada ta powinna być powszechnie przyjęta i wszędzie praktycznie stosowana. Istnieje konieczność wydawania i przestrzegania takich ustaw, gdyż gdyby przepisy prawne były łagodniejsze, religia i państwo nie byłoby dostatecznie chronione przed zakusami Żydów.

Tak wielka i podła jest nienawiść i złość Żydów w stosunku do Chrześcijan i ich religii, że w ogóle nie można jej opisać "

Ks. St. Trzeciak (1936)

Bolszewizm, to nie choroba dusz, ale wielkie oszustwo żydowskie, a kto mówi o komunizmie, a nie mówi o Żydach, ten nie ma wprost pojęcia, co to jest komunizm, bo komunizm i judaizm to obecnie prawie równoznaczne pojęcia...

W stosunku zaś do chrześcijaństwa, bolszewizm jest najstraszniejszą i najpodlejszą bronią, jakiej kiedykolwiek przeciw niemu używali Żydzi... Jest on nową, szatańską formą wiecznej walki judaizmu z chrześcijaństwem".

W roku 1917, masoneria uroczyście obchodziła dwusetną rocznicę swego "oficjalnego" istnienia. W wielu miastach na kuli ziemskiej odbywały się zorganizowane pochody antyreligijne, anty-chrześcijańskie, antykatolickie. Szalejąca wówczas wojna światowa, ułatwiła masonom wywrotną robotę. Nawet w wiecznym mieście masoneria podnosiła głowę. W tym czasie stanowisko wielkiego mistrza masonskiego piastował dawny burmistrz Rzymu Ernest Nathan. Ulicami tego miasta przeciągnęły pochody z różnymi transparentami. Między innymi niesiono czarny sztandar giordano-brunistów, na którym widniał rysunek Lucyfera deptającego Michała Archanioła. Rozlegały się skandowania: "Diabeł będzie rządcą w Watykanie, a papież będzie mu za szwajcara" - czyli za sługę.

W tym czasie przebywał na studiach teologicznych w Rzymie św. O. Maksymilian Maria Kolbe — wówczas jeszcze jako alumn. Nie z książek dowiedział się brat Maksymilian o judaistyczno-satanistyczno-masońskim zagrożeniu Kościoła. Sam był świadkiem bluźnierczych manifestacji, które rozgrywały się na ulicach Rzymu, na placu św. Piotra.

Jeśli Bóg jest miłością – myślał przysły święty – wiadomo czym wyróżnia się jego przeciwnik ... Wszystkim co dzieli, jątrzy, rozkłada, niszczy - wszystko to nosi stempel szatana.

W stolicy chrześcijaństwa młodzi alumni zgłębiają tajemnicę zła, nie w traktatach teologicznych, ale w lekcjach pogładowych. Brat Maksymilian, przeżywa boleśnie całą duszą, satanistyczno-masońskie demonstracje, uważając je za tragedię Kościoła.

Nie byłby Rycerzem Niepokalanej, gdyby z miejsca nie szukał odsieczy, ratunku.

Szatanowi wypowiada walkę na śmierć i życie pod przewodnictwem Niepokalanej, której zaufał bezgranicznie i oddał się bez reszty.

Małe, liche "ziarno gorczycy" z czasem rozrośnie się w potężne drzewo, pod rozłożystymi konarami którego znajdzie ochłodę wielu, a na gałęziach którego odpoczywać będą ptaki niebieskie.

Brat Maksymilian wraz z siedmioma swoimi współtowarzyszami powołuje do życia – "Milicję N.M.P. Niepokalanej".

Osobiście opracował on statut. Oto jego treść:

"Ona zetrze głowę twoją" (Gen.III.15)

"Wszystkie herezje samaś zniszczyła na całym świecie"

Pierwszy cel: Starac się o nawrócenie grzeszników, heretyków, schizmatyków itd., a najbardziej **masonów**, oraz uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem N.M.P. Niepokalanej.

Dwa warunki:

1. Oddać się całkowicie jako narzędzie w Jej Niepokalanych rękach.
2. Nosić "Cudowny Medalik"

Trzy środki:

1. O ile możliwości raz na dzień zwrócić się do N.M.P. Niepokalanej z aktem strzelistym: O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy i za wszystkimi, którzy się do Ciebie uciekają, a zwłaszcza za **masonami**. (można dodać na końcu szczególną jakąś intencję)

W rękopisie statutu Rycerstwa Niepokalanej, napisanym przez O. Maksymiliana, słowa o masonerii podkreślone są wymownie podwójną grubą linią. Do naszych dzisiejszych rozważań linie te mają swoją wymowę.

Obecnie w rękopisach (relikwiach) Ojca Maksymiljana "ktoś" ośmielił się i wymazał słowa podkreślone podwójną linią "masonów" i "masonerii" - zastępując je: "nieprzyjaciółmi kościoła". D l a c z e g o " Czyżby w owczarni Niepokalanej zakradł się wilk (kryjący się, być może, pod habitem franciszkańskim), któremu wyraz "masoneria" robi wyrzuty sumienia, działa na nerwy"

Jest to nie tylko prawdopodobne, jest to niemalże pewne!

Ku przestrodze tych, którzy we własnym sumieniu czują się odpowiedzialnymi, pragniemy w naszych rozważaniach przedstawić następujący ustęp z Pisma Świętego:

" Nieprzyjaźń położę między tobą, a Niewiastą, między potomstwem twoim, a potomstwem Jej. Ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na Jej piętę" (Rodz.3,15).

I znowu wilki w owczych skórkach w nowoczesnych wydaniach Biblii, zmieniają Słowo Boże, kodując w podświadomość chrześcijan uszczerbek Maryi w ostatecznej walce z szatanem.

- "ono zmaiażdży ci głowę, a ty zmaiażdżysz jej piętę" Co dziwniejsze, to to, iż słowa te czytane są podczas Mszy Świętej w kościołach katolickich i nikt nie zwraca uwagi na tak wyraźną zmianę tekstu - na oczywiste fałszowanie tekstu!

Czyżby zbiorowe opętanie"

W roku 1884 na stolicy Piotrowej urząd następcy św. Piotra piastował Ojciec św. Leon XII podczas Mszy Świętej koncelebrowanej miał ekstazę. Kardynałowie i biskupi ze zdziwieniem przyglądali się Ojcu Świętemu, nie mogąc zrozumieć jego zachowania. Po dłuższej chwili obudził się jakby z letargu, a po zakończeniu Mszy Świętej udał się niezwłocznie do swego gabinetu, gdzie ułożył następujący egzorcyzm: "Święty Michale Archaniele wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha, bądź naszą obroną. Niech go Bóg pogromić raczy, pokornie oto prosimy, a Ty, wodzu zastępów anielskich, szatana i inne złe duchy, które na zgubę dusz ludzkich krążą po tym świecie, mocą Bożą strąć do piekła. Amen"

Na pytanie kardynałów i biskupów co było powodem dziwnego zachowania się Ojca św. podczas odprawiania Mszy Świętej, odpowiedział:

Słyszałem dwa głosy wychodzące jakby z boku Tabernakulum. Jeden głos miły i łagodny, drugi zaś okrutny i charczący. I ten charczący głos szatana przekomazał się z Jezusem Chrystusem: Mogę zniszczyć Twój Kościół!

Łagodny głos Zbawiciela odrzekł: Możesz, więc zrób to. Na to szatan: Potrzebuję więcej władzy i więcej czasu! - Ile czasu" Ile władzy ". 75 do 100 lat i większą władzę nad tymi, którzy oddadzą mi się na służbę!. Słowa Chrystusa: Dam ci czas i będziesz miał władzę. Rób z tym, co chcesz. - Który wiek wybierasz " Dwudziesty - odrzekł szatan.

Na tych słowach zakończył się "dialog" szatana z Chrystusem. Aby spełniły się słowa Chrystusa wypowiedziane przed wiekami do Apostołów, że bramy piekielne nie przemogą założonego przez Niego Kościoła, Chrystus daje szatanowi 100 lat, o które on zabiega celem przeprowadzenia swojego planu.

Gdy zauważymy, że w roku 1984 minęło owe darowane szatanowi sto lat, to każdy logicznie myślący człowiek zrozumie, że aktualnie świat stoi na krawędzi ogromnych wydarzeń. Szatan samowolnie nie opuści zajętych pozycji, ani nie opuszcza ich słudzy piekła.

Z przedruku książki ks. Ignacego Charszewskiego pt. "Królestwo Szatana" dowiedzieliśmy się o postanowieniach sług piekła, wiele lat wcześniej planowanych, w jaki sposób mają postępować z narodami chrześcijańskimi w decydującym starciu Aniołów Bożych z Aniołami piekła.

Morderstwa kapłanów i wiernego Chrystusowi ludu, to są jedynie drobne przecieki informacyjne.

A jak wygląda cały strategiczny plan szatana w stosunku do opanowania Kościoła Chrystusowego na ziemi" Pismo Święte podaje interesujące nas szczegóły: "Lecz biada ziemi i morzu, gdyż zstąpił do was diabeł pałający wielkim gniewem, bo wie, iż czasu ma niewiele" (Apok, 12,-12).

Myśl tę precyzuje i datą określa Anna Katarzyna Emmerich stygmatyczka i mistyczka ubiegłego stulecia (1774 - 1824) w swojej książce pt. "Żywot i bolesna męka Pana Naszego Jezusa Chrystusa i Najświętszej Matki Jego Maryi "

Na stronie 1153 czytamy

Gdy Aniołowie otworzyli bramy piekielne, ujrzałam jakiś zamęt ohydy, przekleństw, łajdań, wycia i jęków. Jezus przemówił coś do duszy Judasza, tu zamkniętej, a Aniołowie mocą Bożą całe tłumy złych duchów obalili na ziemię. Wszyscy czarci musieli uczcić i uznać Jezusa, co było dla nich najstraszniejszą męką. Mnóstwo otoczono w koło innymi, jeden przy drugim i popętano tych skrajnych, stojących w koło, tak że cała czereda pozostała w ten sposób na uwięzi.

Wszystko to odbywało się wg. pewnych określonych postanowień. Lucyfera wrzucili Aniołowie skrupowanego w będącą tam środkową otchłań, że aż zakotłowało się za nim w ciemnościach. Słyszałam, jeśli się nie mylę, że Lucyfer miał być znowu wypuszczony na pewien czas, coś 50 czy 60 lat przed rokiem 2000 po Chrystusie. Innych dat nie pamiętam. Niektórzy czarci mieli być uwolnieni pierwsi, na karę i kuszenie ludzi. Termin ten uwolnienia przypadł właśnie na nasze czasy, dla innych nieco później. Nie jest to możliwym opowiedzieć, co widziałam, widok to tak straszny i tak mnie przejmuje, że bliska jestem skonania “.

Ten cytat prorocstwa Anny Katarzyny Emmerich pozostawiamy bez komentarza ...

Wobec niego stajemy w podziwieniu o tak precyzyjnej trafności prorocstwa... Natomiast nie spełniło się “prorocze” twierdzenie członka tajnego rządu żydowskiego - wcielonego szatana, Dikisa o wszechmocy Lucyfera. Druga wojna światowa jest tego najlepszym przykładem... Wyznawcy tego właśnie Boga obficie opłacili własną krwią jej rozpętanie...

Lecz przyjrzyjmy się, co uczynili i czynią nadal książęta ciemności wypuczczeni z piekła w latach sześćdziesiątych naszego stulecia, gdyż pod ich działaniem odbywał się Sobór Watykański II. co zostało zaplanowane w Lucyferycznym Planie zniszczenie Kościoła katolickiego.

* * *

Wyjaśnienie: Po Soborze Watykańskim II zaczęły w wielu kręgach kościelnych szerzyć się modernistyczne prawdy podszywające się pod “Odnowę posoborową”, które chciały złagodzić prawa Boże i kościelne np. głosiły:

Nie potrzeba już sakramentalnej ustnej spowiedzi, można ją zastąpić spowiedzią powszechną, wspólnie odmawianą jak u protestantów!

Nie trzeba się tyle modlić, pokutować, pościć, przyjmować Komunii św. na klęcząco i do ust!

Nie trzeba, przyklękać przed Sanctissimum!

Nie trzeba odprawiać Mszy św. będąc zwróconym do obecnego Chrystusa w Najśw. Sakramencie!

Nie trzeba konfesjonałów, ambon, dziś mówi się z ołtarza!

Nie trzeba chodzić w strojach przepisanych duchownym i zakonnikom (zakonnikom).

Nie trzeba tak ostrych reguł!

Nie trzeba różańca itd. itd. to wszystko przestarzałe, teraz jest odnowa posoborowa.

Tak samo posoborowe czasy są wychwalane przez zaciekle wrogów Kościoła, podejrzane jest też wychwalanie czołowych soborowych postaci !

Lucyferyczny Plan Zniszczenia Kościoła

Oficjalne wskazania z biura Antychrysta na wprowadzenie złotego wieku. Powinno wejść w życie w marcu 1962 r. po Soborze Watykańskim Drugim.

Wszyscy ... (urzędnicy mają informować o postępie wprorodawzania tych ważnych dyrektyw. Papież Paweł VI łatwo je zaakceptuje).

(dane uzyskane przez egzorzystów).

1. Usunąć Św. Michała, Opiekuna Kościoła Katolickiego z wszelkich modlitw odmawianych podczas Mszy Św. oraz poza Mszą — raz na zawsze. Usunąć wszelkie jego figury. Mówić, że to z polecenia Chrystusa.

2. Zastopować praktyki pokutne podczas Adwentu (postu), takie jak jedzenie mięsa w piątki lub postzczenie. Zatrzymać jakikolwiek czyn samoponizania się. Zamienić go na akty radości, szczęścia i miłości bliźniego. Mówić, że Chrystus już wygrał i że niebo jest dla nas, i że wobec tego ludzkie wysiłki są bezużyteczne.

3. Angażować pastorów protestanckich dla zmieniania i desakracji Mszy. Wmawiać wątpliwości, że Eucharystia jest bliższa wierze protestanckiej i że jest to tylko chleb i symbol.

4. Usunąć całą łącinę z liturgii Mszy, modlitw i pieśni. Wnosi ona poczucie tajemnicy i szacunku. Ukazywać to jako zakłęcia wróżbitów; ludzie wkrótce przestaną myśleć, że kapłani są wyższej inteligencji.

5. Zachęcać kobiety do zdejmowania nakryć głowy w kościele, włosy są zmysłowe. I nich żądają one prawa bycia diakonami i kapłanami. Opierać to na konstytucji Kościoła. Zacząć ruch wyzwolenia kobiet.

6. Zastopować przyjmowanie Komunii na kolanach. Przykazać zakonnicom, aby nie pozwalały dzieciom trzymać złożonych rąk przed i po Komunii. Mówić im, że Bóg kocha je takie, jakimi są, i że chce je widzieć całkowicie zrelaksowane.

7. Zlikwidować kościelną muzykę organową. Wprowadzić gitary, lutnie, perkusje i przytupywanie. Zapobiegnie to jakimkolwiek modlitwom osobistym lub rozmowom z Jezusem. Nie dawać Jezusowi czasu na wzywanie dzieci do religijnych powołań.

8. Profanować hymny do Matki Boga, św. Józefa. Mówić, że są zbyt bałwochwalcze. Zastąpić je pieśniami protestanckimi. To wprowadzi sugestię, iż Kościół Katolicki uznaje, że protestantyzm jest prawdziwą religią lub conajmniej równorzędną Kościołowi Katolickiemu.

9. Zmienić wszystkie hymny nawet do Jezusa. One przypominają ludziom ich słodkie dzieciństwo, co w konsekwencji przypomina im o pokoju, jaki przychodzi przez odmawianie sobie czegoś i pokutę przed Bogiem. Wprowadzić nowe pieśni, by przekonać ludzi, że poprzednie obrzędy były błędne. Zadbać o to, żeby mieć conajmniej jedną pieśń w każdej Mszy, która nigdzie nie wymienia imienia Jezusa, lecz tylko miłość do ludzi. Młodzi będą entuzjastami miłości bliźniego.

10. Usunąć wszystkie relikwie Świętych z ołtarzy, a następnie zastąpić je ołtarzami pogańskimi, które będą używane do składania żywych ofiar w mszach szatańskich. Anulować prawo kościelne, które mówi, że Msza w kościele może być odprawiana tylko na ołtarzu zawierającym relikwie świętych.

11. Zatrzymać praktykę odprawiania Mszy przed Eucharystią w tabernakulum. Nie dopuszczać żadnych tabernakulów na stołach używanych do odprawiania Mszy. Ołtarz powinien wyglądać jak stół w jadalni. Zrobić go przenośnym w celu zasugerowania, że nie jest on Święty, lecz że może spełniać podwójne zadania do wszystkiego, jak np. stół konferencyjny lub do gry w karty. Za nim, postawić conajmniej jedno krzesło.

I niech ksiądz siada na nim po Komunii dla zaznaczenia jego odpoczynku po jedzeniu. Nigdy nie pozwolić księżom klęczeć podczas Mszy, jak również ludziom podczas podawania Komunii.

12. Usunąć z Kalendarza Kościelnego Świętych, paru za jednym razem. Zabronić kapłanom mówienia o Świętych, chyba że są wymienieni w Ewangelii. Mówić, że w świątyni mogą przebywać protestanci, którym mogłoby się to nie podobać.

13. Podczas czytania Ewangelii opuścić wyraz "Święty". Na przykład, w Ewangelii wg. św. Jana po prostu mówić Ewangelia wg. Jana. To będzie powodować, że ludzie nie powinni ich więcej czcić. Przepisywać Biblię tak długo, aż będzie identyczna z protestancką.

14. Usunąć i zniszczyć wszystkie osobiste książeczki do nabożeństwa: zakończy to odmawianie litanii do Serca Jezusa, Błogosławionej Matki. św. Józefa oraz przygotowania do Komunii. To również skutecznie zmniejszy dziękczynienia po Komunii do pozorowanych.

15. Usunąć wszystkie figury i obrazy Aniołów. Po co mieć wokoło wizerunki naszych wrogów" Nazywać to legendą złych czasów.

16. Wyeliminować Zakon Mniejszych Egzorcystów, wyrzucających diabła. Pracować szczególnie mocno nad tym. Ugruntować myśl, że nie ma rzeczywistego diabła. Mówić, że jest to ewangeliczny sposób ukazania zła i że nie może być dobrego opowiadania bez czarnego charakteru. W następstwie tego ludzie przestaną wierzyć także w Piekło i nie będą się obawiać iść tam.

17. Uczyc, że Jezus był tylko człowiekiem, który miał braci i siostry i nienawidził istniejących instytucji. Mówić, że lubił przebywać w towarzystwie prostytutek, szczególnie Marii Magdaleny. Opowiadać, że nie przebywał w Kościołach i Synagogach.

18. Pamiętaj, iż możesz spowodować, by zakonnica porzuciła zakon, przez odwołanie się do jej próżności, wdzięku i urody. Spowodujecie zrzućcenie habitu, który automatycznie do-prowadzi do odrzucenia różańców. Pokazywać światu, że ist-nieją różnice zapatrywań w ich zakonie, a powołania wyschną.

19. Spalić wszystkie katechizmy. Powiedzieć nauczycielom, by uczyli miłości do ludzi zamiast miłości do Boga. Mówić, że jest dojrzałością kochać otwarcie: uczynić seks powszechnym wyrazem miłości na

lekcjach religii. Uczynić seks nową religią.

20. Zamknąć wszystkie szkoły katolickie przez zredukowanie liczby powołań. Głosić, że zakonnice są niedopłaconymi pracownikami społecznymi i że Kościół bogaci się na nich.

21. Zniszczyć Papieża poprzez zniszczenie jego Imperium Uniwersytetów. Oddzielić Uniwersytety od Papieża przez głoszenie, że rząd (państwo) chętnie przeznaczy na nie fundusze. Zmienić także nazwy religijnych instytucji na świeckie nazwy, jak np. **IMMACULATE CONCEPTION SCHOOL na COMPTON HIGH SCHOOL**. Nazywać je ekumenicznymi (tj. wielowyznaniowymi).

22. Atakować władzę Papieża, przez nałożenie ograniczenia wieku w w tej służbie. Granicę wieku stopniowo obniżać. Mówić, że to z troski, ażeby nie był przepracowany.

23. Bądźcie śmiali. Osłabiajcie Papieża przez ustanowienie synodu biskupów. Papież wówczas będzie figurantem, podobnie jak Anglia rządzona jest przez Izbę Lordów i Parlament. Kościół będzie wówczas otrzymywał rozkazy od nich. Następnie osłabić władzę biskupią przez ustanowienie odpowiednika synodu na poziomie księży. Mówić, że księża w końcu otrzymują uznanie, na jakie zasługują. Potem osłabić władzę księży poprzez utworzenie grup świeckich księży dla kierowania księżmi. Będzie wówczas wspañiale rozwijać się nienawiść, tak iż nawet kardynałowie porzucą (opuszczą) Kościół. Głosić, że Kościół jest teraz demokratyczny. Chwalić nową kolegialność.

24. Zmniejszyć powołania kapłańskie przez utratę do nich szacunku świeckich. Jeden skandal księdza w polityce spowoduje utratę tysięcy powołań. Chwalić wyrzuconych księży, którzy porzucili wszystko z miłości do kobiety. Nazywać ich bohaterami. Honorować zeświadczonych księży jako prawdziwych męczenników, którzy byli tak prześladowani, że nie mogli tego dłużej już wytrzymać.

25. Zacząć zamykać Kościoły z powodu braku księży. Nazywać to oszczędzaniem i dobrą praktyką biznesową. Mówić, że Bóg wszędzie słucha modlitw, a więc kościoły są ekstrawagancją (zbytkiem).

26. Posługiwać się komisjami świeckich oraz księżmi o słabej wierze dla potępiania oraz dezaprobaty jakichkolwiek wizji Błogosławionej Matki czy też jakichkolwiek rzekomych cudów, szczególnie zaś Św. Michała Archanioła. Możecie być pewni, że żadna z tych rzeczy nigdy nie uzyska aprobaty po Drugim Soborze Watykańskim. Następnie nazywać to nieposłuszeństwem (buntowaniem się) przeciwko władzy, jeżeli ktokolwiek będzie postępował zgodnie z tymi objawieniami lub będzie je rozpowszechniał, czy też chociażby myślał o nich.

27. Wprowadzić prawo rozwiązywania Kurii za każdym razem, gdy nastaje nowy Papież. To z całą pewnością zapewni, że Kuria będzie posiadać wielu radykałów i modernistów.

28. Wybrać Antypapieża, Wmawiać, iż przyprowadzi on protestantów na powrót do Kościoła i, być może, nawet Żydów. Antypapież może być wybrany przez przyznanie prawa wybierania biskupom. Będzie wtedy tak wielu nowomia-nowanych na Papieża, że Antypapież wystąpi jako Papież kompromisowy.

29. Wyeliminować spowiedź przed Pierwszą Komunią Św. dla klasy 2-giej i 3-ciej, tak iż nie będzie im przeszkadzać brak spowiedzi przed Komunią, kiedy przejdą do klasy 4-tej 5-tej lub wyższej. Spowiedź wówczas zniknie.

30. Pozwolić kobietom i osobom świeckim na rozdawanie Komunii. Mówić, że teraz jest wiek świeckich. Zacząć podawać Komunię na rękę, jak u protestantów, zamiast na język, mówiąc, że Chrystus czynił to w ten sposób. Zgromadzić opłatki dla mszy szatańskich. Następnie zamienić indywidualne przyjmowanie hostii, stawiając naczynie z opłatkami, które będą zabierane podczas opuszczania Kościoła. Mówić, że będą one przynosić dary Boga w życiu codziennym. Zainstalować maszyny automatyczne do wydawania Komunii, nazywając je tabernakulum.

31. Po zapanowaniu Antypapieża rozwiązać synod biskupów, związki księży, świeckie grupy doradców. Zabronić jakiegokolwiek osobie kościelnej angażowania się w politykę bez pozwolenia. Mówić, że Bóg kocha pokorę i nienawidzi szukających chwały.

32. Dać najwyższą władzę papieżowi do wybierania swego następcy. Nakazać pod groźbą ekskomuniki przyjąć znak bestii wszystkim prawdziwie kochającym Boga.

33. Ogłosić, że wszystkie dotychczasowe dogmaty są fałszywe oprócz dogmatu nieomylności. Oświadczyć, że Jezus Chrystus był rewolucjonistą, który ich nie ustanowił. Mówić, że prawdziwy Chrystus wkrótce nadejdzie.

34. Rozkazać wszystkim podległym Papieżowi walczyć w Świętej Krucjacie dla rozprzestrzenienia jednej ogólnoświatowej religii. Szatan wie, gdzie znajduje się całe zaginione złoto. Bezwzględnie zdobyć cały świat. Da to ludzkości to, za czym zawsze tęskniła "ZŁOTY WIEK POKOJU".

Matka Boża wielokrotnie ostrzegała, że antyksięża zaczęli infiltrować kościół katolicki już w roku 1938 i doszli do liczby 30.000. Z nich 500 się zlaicyzowało. Wielu antyksięży osiągnęło swój cel kontroli kościoła jako biskupi oraz kardynałowie. Używali swoich wpływów, aby wybrać Papieża swego wyboru.

TEKSTY EGZORCYZMÓW

uwaga - świadectwa. idą w poprzędku chronologicznym, stąd tytuły każdego jednego z ustępów nie są podane w porządku logicznym.

EGZORCYZM

14 Sierpnia 1975 r.

E. – Egzorcysta

A. – Akabor, upadły anioł z chóru Tronów

Al. – Alida, upadły anioł z chóru Archaniołów

Przygotowanie: modlitwy, błogosławieństwa, oddanie się w opiekę, przepisane psalmy, trzy części różańca (Radosna, Bolesna, Chwalebna), litanie do Świętych, itd.

Egzorcysta: Demonie Akabor, my kapłani nakazujemy ci w tej mierze, w jakiej jesteśmy przedstawicielami Chrystusa Pana, w imię Trójcy Przenajświętszej: Ojca, Syna i Ducha Świętego; w imię Krzyża Świętego, Najdroższej Krwi, Pięciu Świętych Ran, Czternastu Stacji Drogi Krzyżowej, Błogosławionej Dziewicy Maryji, naszej Pani Różańca Świętego z Fatimy, naszej Pani z Góry Karmel, Siedmiu Bolesci Maryji, św. Michała Archanioła, wszystkich dziewięciu chórów Aniołów, Anioła Erabela, Anioła Stróża tej opętanej niewiasty, św. Józefa, który jest postrachem Duchów Ciemności, św. Patronów tej niewiasty, wszystkich Aniołów Stróżów, oraz Aniołów Stróżów przydanych kapłanom, osobliwie zaś tych, którzy byli egzorcystami, św. Proboszcza z Ars, św. Benedykta, św. Teresy Neumann, Katarzyny Emmerich, wszystkich dusz czyścowych i Papieża Pawła VI, rozkazujemy ci, Demonie Akabor, imieniem tych wszystkich, których żeśmy wezwali i wymienili, w imię Trójcy Przenajświętszej: Ojca, Syna i Ducha Świętego; masz wrócić z powrotem do Piekła.

PIEKŁO JEST STRASZNE

A: Jest jeszcze wiele rzeczy, które muszę wyznać.

E: Mów prawdę i nic nadto, tylko prawdę, w imię Trójcy Przenajświętszej, Błogosławionej Dziewicy Maryji Niepokalanie Poczętej ...

A: Tak, przez te Imiona, jak również w imię Tronów, do których należałem, jestem zniewolony mówić.

E: Mów prawdę i tylko prawdę. Nie wolno ci kłamać.

A: Należałem do chóru Tronów. Ja, Akabor, muszę mówić (jego oddech staje się ciężki) /*/.

*/ Wszystkie gesty, wykrzywienia i krzyki pochodzą od Demona, lecz przejawia je opętana niewiasta. Stąd używa się tu zaimka osobowego "on" zamiast "ona", by zaznaczyć, że to on właśnie mówi.

(Krzyczy strasznym głosem) Muszę powiedzieć, jak straszne jest Piekło. Jest o wiele straszniejsze, aniżeli ktoś może sobie je przedstawić. Jest ono o wiele straszniejsze. Sprawiedliwość Boża jest straszna (Demon jęczy i stęka).

E: Mów prawdę, w imię Trójcy Przenajświętszej, Błogosławionej Dziewicy Maryji. Mów, co ci nakazuje wyjawiać Bóg.

A: Piekło jest o wiele straszniejsze, niż sobie przedstawicie. Wy nie myślicie dosyć głęboko, żeby je ogarnąć. Sprawiedliwość Boża ... naturalnie. Jego łaska jest osiągalna, lecz wymaga to wielu rzeczy. Musicie mieć wielką ufność, musicie dużo się modlić i uczęszczać do Spowiedzi. Musicie robić wszystko stosownie do dawnych dróg. Nie wolno wam przyzwalać na nowatorstwa, by żyć łatwo i rozpustnie. Papież jest tym, który mówi prawdę.

E: Mów dalej, w imię Trójcy Przenajświętszej, Błogosławionej Dziewicy Maryji. Mów dalej.

TRZODA JEST W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

A: Wilki są nawet teraz... wilki są wśród was, nawet pośród dobrych ./*/

1) Informacja, którą uzyskaliśmy w r. 1970, wykazuje, że praktycznie wszystkie Katolickie Organizacje i liczące się Ruchy, kierowane kiedyś przez "tradycjonalistów" (tzn. zwolenników św. tradycji), zostały zinfiltrowane przez Zło.

E: Mów prawdę, w imię Trójcy Przenajświętszej, Błogosławionej Dziewicy Maryji... w imię Tronów.

A: Jakiem rzekł, oni (wilki) są nawet pod postacią biskupów (**), a nawet jeszcze wyżej, bo pod postacią kardynałów.

(**) Są nimi: albo formalnie mianowani i konsekrowani biskupi, lecz będący zdrajcami, jak Judasz, albo biskupi nieformalnie wyznaczeni (przez oszusta "rządzącego na Watykanie", chociażby nawet byli ważnie konsekrowani; lub konsekrowani a f o r t i o r i, jak również zgoła niekonsekrowani, gdyż wszystko jest dziś możliwe.

E: Mów prawdę, w imię Błogosławionej Dziewicy i Matki Boga, Maryji... Mów dalej całą prawdę, tak jak musisz...

MŁODZIEŻ JEST ZAGROŻONA

A: Muszę mówić wbrew mojej woli... mówię wbrew mojej woli. Młodzież jest w niebezpieczeństwie... młodzież została usidlona. Młodzi wierzą, że niewielkimi wysiłkami...

E: Wyznaj całą prawdę, w imię Tronów. Nie wolno ci kłamać.

A: ... że niewielkimi wysiłkami miłości zdołają osiągnąć Niebo, lecz tak nie jest. Nie... Nigdy.

E: Mów dalej, w imię Tronów...

A: Oni muszą... cokolwiek mię to kosztuje, zmuszony jestem to wyznać...

E: Mów dalej, w imię Trójcy Przenajświętszej. Musisz powiedzieć całą prawdę. ./*/.

./*/ Demony, czyli szatani, są upadłymi Aniołami z dziewięciu chórów anielskich. W porządku zstępującym są to następujące chóry: Serafini, Cherubini, Trony, Panowania, Potęgi, Moce, Księstwa, Archaniołowie i Aniołowie (Aniołowie Stróżowie). Najwidoczniej niektóre dusze potępione są w pewnych przypadkach dopuszczane, by przyłączyły się do hierarchii diabelskiej, aby kusić ludzi, jak np. Judasz Iskariota.

Ten porządek chórów anielskich został objawiony przez św. Michała Archanioła Antoninie d*Astoniac i znajduje się w jego kaplicy. Został on zatwierdzony przez Papieża Piusa IX i obdarowany wielkim odpustami w roku 1851.

Warto tutaj nadmienić, że już dawno temu pisał o nim również Dionizy Areopagita w swym dziele p.t. "O HIERARCHII NIEBIESKIEJ".

SPOWIEDŹ I KOMUNIA ŚWIĘTA

A: Muszą oni przyjmować Sakramenty we właściwy sposób (**).

(**) Egzorcyzmy (wielkie egzorcyzmy Kościoła Rzymskiego) zaznajomiły nas z ową procedurą nieustannych i ciągłych ponagłań, jakie czyni egzorcysta. Zmusiły one Złego Ducha do posłuszeństwa, mimo iż poprzednio się buntował i był krnąbrny: zmusiły go do mówienia prawdy na przekór jego woli - jego, który jest ojcem kłamstwa (Jan 8:44). Co za lekcja prawdy z Zaświata.

E: Mów prawdę.

A: Prawdziwa Spowiedź jest nie tylko uczestnictwem w ceremoniach pokutnych i Komunii. W tym czasie (podczas Komunii) kapłan winien mówić trzy razy "Panie, nie jestem godzien", a nie tylko raz ./*/.

./*/ Ażeby uczcić każdą jedną z trzech Osób Trójcy Świętej: Ojca, Syna i Ducha Świętego.

E: Mów tylko prawdę, w imię Najdroższej Krwi, Świętego Krzyża, Niepokalanego Poczęcia, Naszej Pani Różańcowej z Fatimy.

A: Przez długi czas łamaliśmy sobie głowę tam w dole (pokazuje w dół), aż nam się wreszcie udało, że Komunia jest przyjmowana w ten sposób ... na rękę... Komunia na rękę jest bardzo dobra dla nas w Piekło. Wiercie mi.

E: Rozkazujemy ci mówić tylko to, co Niebo nakazuje ci powiedzieć. Mów prawdę. Nie wolno ci kłamać. Albo przestań i zatrzymaj się.

A: Ona (wskazuje do góry) życzy Sobie, bym mówił...

E: Mów więc prawdę, w imię...

A: Ona pragnie, abym powiedział, że gdyby Ona, Wielka Pani, żyła nadal na Ziemi, to przyjmowałaby Komunię tylko do ust, na kolanach, ot tak (pokazuje).

E: W imię Błogosławionej Dziewicy i Tronów, mów prawdę.

A: Muszę wyznać, że Komunii nie należy przyjmować na rękę. Sm Papież udziela Komunii do ust. Nie życzy sobie zgoda, aby Komunia była podawana na rękę. To pochodzi od kardynałów /*/.

/*/ Jest rzeczą nader zastanawiającą i doprawdy wprost niepokojącą, że Papież Jan Paweł II udziela Komunii na rękę, skoro Najświętsza Dziewica oświadczyła wyraźnie, iż Niebo Sobie tego nie życzy i boleje nad takim aktem profanacji Eucharystii. Wynika stąd dalej, że nie idzie on (Jan Paweł II) za przykładem Pawła VI - przyp. tłumacza.

E: Z rozkazu Tronów, mów prawdę.

A: Następnie przeszło to do biskupów, a oni wyobrazili sobie, iż jest to kwestią posłuszeństwa i że wobec tego muszą być posłuszni kardynałom. W końcu przeszło to do księży, którzy z kolei wyobrazili sobie, iż muszą na to przystać, ponieważ posłuszeństwo jest pisane dużymi literami.

E: Mów prawdę. Nie wolno ci kłamać. W imię...

A: Nie należy słuchać złych ludzi. Jedynymi, których trzeba słuchać, są: Papież, Chrystus i Błogosławiona Dziewica. Komunia podawana na rękę nie jest w ogóle wolą Bożą.

E: Mów rzetelną prawdę. W imię...

KULT BŁOGOSŁAWIONEJ DZIEWICY

A: Młodzi muszą wrócić do stanu pielgrzymów (na drodze do Nieba). Muszą powrócić do Błogosławionej Dziewicy. Nie powinni Jej eliminować ze swego życia... Muszą uznać Błogosławioną Dziewicę, a nie żyć podług ducha innowatorów. Absolutnie nic nie powinni od nich przyjmować (krzyczy) . My trzymamy ich, te wilki... My już trzymamy ich w szponach...

E: Mów dalej. Mów prawdę, w imię...

A: W czasach obecnych młodym się wydaje, że czynią cuda, jeżeli dokonali nieco dzieł miłosierdzia i jeżeli są z sobą w zgodzie zjednoczeni. Ale to jest niczym. Bardzo często jest to łatwym, gdy sympatyzują jedni z drugimi, lecz to nie ma żadnego znaczenia. Muszą zacząć zdobywać się na ofiary, muszą się umartwiać, muszą się modlić, muszą przystępować do Sakramentów, przynajmniej co cztery tygodnie. Ale modlitwa i cierpienie są też ważne. Przede wszystkim zaś muszą dodać...

E: Mów prawdę, w imię... Powiedz, co Błogosławiona Dziewica kazała ci powiedzieć.

NAŚLADOWANIE CHRYSYDUSA

A: ...przede wszystkim świat dzisiejszy, także świat katolicki, bez mała oślepił na prawdę, że cierpienie za drugich jest koniecznością. Fakt, że wszyscy jesteście częścią Mistycznego Ciała Chrystusa i że musicie cierpieć jedni za drugich, został niemalże zapomniany (skomle niczym pies). Chrystus nie dokonał wszystkiego na krzyżu. Otworzył On niezaprzeczalnie Niebo, ale ludzie muszą zadośćczynić jedni za drugich. Sekty głoszą, że Chrystus zrobił wszystko, ale to nie jest prawdą. Męka Chrystusa będzie trwała do skończenia świata /*/ (stęka).

/*/ cierpienia Chrystusa są w zasadzie wystarczające same przez się do odkupienia i pojednania wszystkich ludzi. Jednakże człowiek wierzący jest powołany do współ-uczestnictwa w odkupiających cierpieniach Chrystusa za grzeszników, tak iż skutek tego zasługi odkupienia i pojednania mogą być na nich przenoszone. To właśnie jest tym, co Kościół winien czynić, będąc Oblubienicą Chrystusa, Matką Dusz. Jeśliby to mogło być wykonane inaczej, to wówczas te tytuły nie miałyby sensu i byłyby tylko czczymi, pustymi słowami. Stąd też słowa św. Pawła: "Dopełniam tego w moim ciele, czego nie dostaje cierpieniem Chrystusowym"

(Do Kolosan 1:24).

SENS CIERPIENIA

E: Mów dalej, w imię Błogosławionej Dziewicy. Wyjaw nam, co kazała ci powiedzieć.

A: Ona (Męka Chrystusowa) musi się ciągnąć dalej, Ludzie muszą cierpieć jedni za drugich ofiarowywać swe cierpienie w imię Krzyża Chrystusowego i cierpieć Chrystusa. Musicie cierpieć w jedności z Błogosławioną Dziewicą i wszystkimi wyrzeczeniami, jakie Ona znosiła w całym Swym życiu, by połączyć wasze cierpienia ze strasznymi cierpieniami Chrystusa na Krzyżu oraz z Jego agonią w Ogrodzie Oliwnym. Owe cierpienia były o wiele straszniejsze, niż wam się ludziom wydaje. W Ogrodzie Oliwnym

Chrystus cierpiał inaczej, niż wy, być może, wiecie. Był On wówczas ścierany na proch przez sprawiedliwość Bożą, jakby miał iść do Piekła, jakby był największym grzesznikiem. Musiał On wziąć na Siebie te wszystkie cierpienia za was ludzi. Inaczej nie bylibyście zbawieni. Musiał On ponieść owe straszliwe cierpienia. Był On niemalże przekonany, że musi iść do Piekła /*/.

/*/ To znaczy, że Chrystus przez Swe heroiczne powiedzenie: "Niech się stanie wola Twoja" przystał na to, że zasłona ciemności naszych grzechów została zawieszona pomiędzy Jego Człowieczeństwem a Obliczem Jego Boskiego Ojca i Jego Własną Boskością oraz Całkowitą Niewinnością. To odłączenie stało się tym okrutniejsze, iż Jego uczuciowość połączona z grozą grzechu, oraz Jego wgląd w bezmiar tragedii potępienia, przypominały Mu, iż Święty Bóg uczynił człowieka "Ukochanym Synem".

Jego cierpienia były tak wielkie, iż czuł się całkowicie odrzucony od Ojca Niebieskiego. Pocił się krwawym potem, ponieważ czuł się całkowicie odłączonym od Wiecznego Ojca i odrzuconym od Niego. Był starty, jakby był największym grzesznikiem.

To jest tym, co dla was zrobił, i wy musicie Go naśladować. Te cierpienia, ciemności, te straszne uczucie odrzucenia, gdy wydaje się, że samobójstwo jest najlepszym wyjściem... Wolałbym tego nie mówić (wzdycha ciężko).

E: Mów dalej prawdę, w imię Tronów.

A: Reakcja Boga jest największa i sprawiedliwie taka, że gdy te ciemności ogarniają człowieka, zdaje się, że wszystko jest stracone: czuje się wówczas zupełnie odtrąconym od Boga, ostatnim spośród ludzi i najlichszym ze stworzeń. Te straszne, przerażające ciemności i cierpienia w nich znoszone, są najbardziej cennymi, jakie być mogą. Jednakże młodzi nie zdają sobie z tego sprawy. Większość młodzieży nie uświadamia sobie, iż tu leży nasze zwycięstwo.

PRZYJĘCIE CIERPIENIA (WEZWANIE DO CIERPIENIA)

E: Mów dalej prawdę, w imię...

A: Wielu, większość spośród tych, którzy popełniają samobójstwo, czynią to wtedy, gdy czują, iż są odrzuceni przez Boga, a przynajmniej przez ludzi. Nie czują tego dłużej, że jakkolwiek ciemna jest noc, Bóg nadal istnieje i jest blisko nich. Jest tak, jakby Boga nie było i chwilami nie czuje się Jego obecności. Lecz mimo to jest koniecznym dla człowieka, by naśladował cierpienia Chrystusa: dotyczy to szczególnie tych, których powołał do tego, by bardzo cierpieć.

Jest wielu, którzy mniemają, że nie są dłużej normalnymi ludźmi, niemniej są nimi w większości wypadków; tak tedy poddają się. Uważają oni, że powinni odebrać sobie życie, ponieważ nie są rozumiani przez większość ludzi. W tym leży nasze zwycięstwo. Większość z nich idzie co prawda do Nieba /*/, niemniej jednak jest to naszym sukcesem, gdyż...

/*/ Maria Simma, urodzona w Australii w roku 1915, mająca przywilej kontaktowania się z duszami czyścowymi, mówi, iż większość z tych osób, które popełniają samobójstwo jest zbawionych. jako że osoby te nie są całkowicie odpowiedzialne za swe czyny na skutek nasilenia się ich cierpień (fizycznych, moralnych, duchowych). Tego rodzaju postępek jest też sprzeczny z instynktem samozachowawczym (Vide "Les Ames du Purgatoire m ont dit" ed. Christiana Stein am Rhein, Switzerland ed. Resicac 53150 Monsurs).

E: Mów prawdę, w imię...

A: ... nie wypełnili oni swojej misji. Powinni byli żyć jeszcze.

E: Mów dalej, w imię... z polecenia Tronów.

A: Są obecnie na świecie, tu i ówdzie, niektóre wyjątkowo ciężkie krzyże. To Ona (pokazuje do góry) każe mi mówić. Te krzyże polegają często na chorobie. Widzialne krzyże, jak rak, dolegliwości lub inne cierpienia bywają częstokroć łatwiejsze do zniesienia od owych strasznych ciemności, czyli ucisków, dusz, jakich dziś wielu doświadcza. Ona tam w górze (znowu pokazuje do góry) każe mi mówić, iż powiedziała przez wybrane dusze: "Ześlę na Me dzieci cierpienia, cierpienia tak duże, jak bezmierny ocean". Ci, co mają nieść te straszne krzyże, a wielu jest do tego przeznaczonych, nie powinni rozpaczać.

E: W imię Trójcy Przenajświętszej: Ojca, Syna i Ducha Świętego, mów, Demonie Akaborze, co ci rzec kazała Błogosławiona Dziewica.

A: Nawiasem powiedziawszy, te krzyże, o których rzekłem, są krzyżami, które wydają się być

niepotrzebnymi i nieużytecznymi. Często przywodzą one do rozpacz. Często stają się niemal nie do wytrzymania. Wszakże są tymi, które są najbardziej cenne.

Ja, Akabor, jestem zmuszony znów powiedzieć: Ona (pokazuje do góry) chce, abym krzychał o tym do wszystkich, co dźwigają krzyż, "Odwagi! Nie traćcie serca". W krzyżu leży zbawienie, w krzyżu jest zwycięstwo. Krzyż jest silniejszy aniżeli bitwa.

E: Mów dalej, w imię... z posłannictwa Tronów.

MODERNIZM

A: Modernizm jest fałszywy. Należy go całkiem odrzucić. Jest on naszym dziełem, pochodzi z Piekła. Kapłani, którzy rozpowszechniają modernizm, nie są zgodni nawet między sobą. Nikt z nikim się nie zgadza. Już to samo stwierdzenie powinno dla was wystarczyć.

E: Mów dalej, w imię Niepokalanego Poczęcia. Powiedz prawdę, w imię... Musisz wyjawiać całą prawdę, z rozkazu Niepokalanej Dziewicy.

A: Papież jest dręczony przez swoich kardynałów... otaczają go wilki.

E: Mów prawdę, w imię...

A: Gdyby tak nie było, natenczas mógłby on się więcej wypowiadać. Jest on, że tak się wyrażę, ubezwłasnowolniony. Nie może on dłużej robić zbyt wiele. Musicie się modlić, teraz i zawsze, do Ducha Świętego. Wtedy będziecie czuć w swych sercach, co trzeba robić. Ale cokolwiek bądź nie powinniście odrzucać nawet najmniejszej części dawnej wiary. Chcę powiedzieć, muszę powiedzieć, że Drugi Sobór Watykański nie był bardzo dobry. Był on po części dziełem Piekła.

E: Mów prawdę, w imię Trójcy Świętej.

MSZA ŚWIĘTA

A: Były niektóre małe rzeczy, które należało zmienić, lecz nie większość z nich. Wiercie mi. Praktycznie w liturgii nie należało niczego zmieniać. Nawet czytanie Ewangelii nie powinno być w języku krajowym. Byłoby lepiej, gdyby Msza była odprawiana po łacinie. Rację możecie wyciągnąć z tego, jeżeli spojrzycie na Konsekrację, bo ta jest typowa. W Konsekracji używa się słów: "To jest Ciało Moje, które za was będzie wydane", za czym idą słowa: "To jest Krew Moja, która za was i za wielu będzie wylana". To jest, co rzekł Jezus.

E: Czy nie jest poprawniej rzec "za wszystkich"? Mów prawdę, w imię...

A: Z pewnością nie. Przekłady nie są całkowicie poprawne, a w szczególności w przypadku "za wszystkich" /*/. Nie powinno i nie może być "za wszystkich". Powinno być "za wielu" (**).

/*/ patrz (3).

(**) Przyznanie się demona dopuszcza to, ponieważ według nowego "Ordo Missae" Msza Święta popadła w zamieszanie, wskutek czego nastąpił niezmierny ubytek łask z niej płynących. Tak więc w czasie zamieszania, gdy ataki demonów stają się coraz bardziej i bardziej subtelne i natężone, otrzymywane (poprzez Mszę Świętą) łaski stają się coraz słabsze i nieznaczne. I stąd brak rozpoznania duchowego wroga, który atakuje tak wielu Chrześcijan, którzy zaprzestali dostawać i tracą swój pokarm duchowy, to jest, Eucharystię), i dlatego też bierze się ślepotą tak wielu duchownych, którzy zbłądzili, wmawiając sobie, iż są na właściwej drodze.

Gdy tekst nie jest poprawny zmniejsza się obfitość łask (Strumień łaski nadal płynie, lecz tylko częściowo). A Konsekracji towarzyszy bardzo wiele łask, o ile kapłan czyni rzeczy poprawnie, podług starej Tradycji i według woli Bożej. Dlatego powinniście mówić "za wielu", tak jak rzekł Chrystus.

E: Ale czyż Chrystus nie przelał Swej Krwi za wszystkich? Powiedz prawdę, w imię...

A: Pragnął On przelać ją za wszystkich, lecz faktycznie nie przelał jej za wszystkich.

E: Bo wielu ją odrzuciło? Mów prawdę, w imię...

A: Otóż to. Tak tedy nie przelał jej za wszystkich, bo nie mógł jej przelać za nas w Piekło (3).

(3) Chrystus zapewne pragnąłby odkupić również i demony, o ile uznałby to za możliwe. Ale że tego nie uczynił, jest rzeczą oczywistą, że Jego Krew nie została wylana za demony.

Ponadto, odkupienie Chrystusa było przeznaczone w zasadzie dla ludzi. Jednakże w swym zastosowaniu było ono ograniczone przez ich wolną wolę, która mogła je odrzucić. W następstwie czego nie odnieśli korzyści z Krwi Chrystusa ci, którzy ją odrzucili i którzy z tej przyczyny, przez swój własny grzech, dostali

się do Piekła, gdzie obecnie dzielą los nieodkupionych wespół z demonami.

W tym znaczeniu Krew Chrystusa “nie płynie” dla żadnego z mieszkańców Piekła. Stąd wypowiedź Akabora: “On pragnął przelać ją za wszystkich, lecz faktycznie nie przelał jej za wszystkich”.

(Uwaga Dodatkowa) w konsekracji łacińskie słowa “PRO MULTIS” znaczą “za wielu*”. Istniejący przeto angielski przekład tych słów “POR ALL MEN”, który odpowiada łacińskiemu “PRO OMNIBUS”, nie jest poprawny. Istniejące obecnie ruchy zmiernają do tego, żeby usunąć wszelkie formy “istniejących rozróżnień” ze Mszy Świętej. Wskutek tego mogłaby ona być logicznie odprawiana “ZA WSZYSTKICH”, co znów, jak wykazuje Jean Marty, implikowałoby ostatecznie zaprzeczenie Piekła.

E: Mów prawdę, w imię...

A: Nowy porządek Mszy, który przyjęli biskupi z jego zmianami, w miejsce porządku Trydenckiego, nie jest absolutnie tym, jakiego chcą Oni, tam w górze (pokazuje do góry). Dojdzie wkrótce do tego, że cała Msza nie będzie ważna /*/.

/*/ Michel Servant napisał w roku 1972: “Nowy porządek Mszy Świętej jest jeszcze ważny -- bo jeżeli nie łudzimy się co do planów Synarchii (niektórych członków, którzy zajmują kluczowe stanowiska w Kościele) -- te zmiany (w porządku Mszy Świętej) są jedynie pierwszym stadium w ich zamiarach”. Następnym stadium będzie niezawodnie unieważnienie Mszy Świętej poprzez zupełne zniesienie jej ofiarnej natury.

E: Jaką jest Trydencka Msza, dawna Msza, przepisana przez Papieża Piusa V “Powiedz prawdę, w imię... i nie wolno ci łąć.

A: Jest najlepszą z istniejących, jest wzorcową, jest prawdziwą (**), jest dobrą Mszę (zaczyna chrapać).

(**) “Prawdziwa Msza” jest wyrażeniem, którego użył Pan nasz w Swoich posłaniach do Jeannette (francuskiej duszy wybranej) dnia 23 Czerwca 1967 (“Parce Domine” rozpowszechnionych przez T.R.C. Association).

E: Duchu Akaborze, mów prawdę, w imię i z rozkazu Błogosławionej Dziewicy. Rozkazujemy ci, byś mówił wszystko, co Ona nakazuje ci wyjawić.

A: Powiedziałem wszystko wbrew mej woli, lecz musiałem to zrobić. Ona, tam w górze (pokazuje do góry), zmusiła mnie do tego (mruży).

E: Czy jest jeszcze coś oprócz tego, co masz powiedzieć” Mów, w imię... Atoli mów tylko prawdę.

POSŁUSZEŃSTWO

A: Wielu kapłanów napomyka o posłuszeństwie. Jednakże w tych czasach nie jest koniecznym słuchać nowomodnych biskupów. Obecnie nastał czas, o którym mówił Chrystus: “Powstanie wielu fałszywych Chrystusów i fałszywych proroków” (***). Owi (nowomodni biskupi) są tymi fałszywymi prorokami. I nie trzeba też, ani nie ma obowiązku wierzyć im. Wkrótce nie będzie można im dłużej wierzyć, bo oni ... bo oni... przyjęli tak wiele nowości.

/***/ Marek 13: 22

Jesteśmy w nich (****). My tam z dołu (pokazuje w dół) podbechtaliśmy ich. Przedtem dużo nad tym żeśmy się głowili, jak zniszczyć Mszę Katolicką.

(****) Jest to całkowicie zgodne z przesłaniem, jakie otrzymała francuska, Jeannette, które brzmi następująco: “djabeł jest w kilku spośród nich (biskupów), a ci niestety przewodzą innym” (3 Listopada, 1970). 31 Listopada Pan powiedział: “Jeżelibym nie brał pod uwagę próśb dusz sprawiedliwych, to starłbym ich na proch”.

Przed sto laty Katarzyna Emmerich mówiła: “Było to w Rzymie... Widziałam Watykan... Ujrzałam go całkowicie otoczonym głębokim rowem, Poza rowem stali niewierzący. W środku Miasta, na Watykanie, byli katolicy. Wrzucali oni swoje ołtarze, swoje statuy, swoje relikwie – niemalże wszystko do owego głębokiego rowu, dopóki nie został on tym zupełnie zapełniony. I to coś jest tu teraz (krzyczy przeraźliwym głosem).

Następnie, kiedy ów rów został w ten sposób całkowicie zapełniony, ci z innych religii mogli aktualnie

przezeń przejść. Przeszli więc i rozglądali się po Watykanie. Zobaczyli, jak katolicy dzisiejszy oraz współczesna Msza mieli im mało do zaofiarowania. Potrzęsali swoimi głowami, odwracali się i odchodzili. Wielu zaś spośród was, katolików, było do tego stopnia głupich, że zamierzało odejść razem z nimi na przedzie. Jednakże oni nie zrobili ani jednego kroku w waszym kierunku.

A jest jeszcze coś, co muszę powiedzieć.

E: Mów prawdę, w imię...

LITURGIA

A: We Mszy, w prawdziwej Mszy, trydenckiej Mszy, używało się 33 znaków Krzyża. Obecnie używa się ich bardzo niewiele – czasami dwóch lub trzech, kiedy wszystko idzie dobrze. A na końcu -- podczas błogosławieństwa – nie ruczycie nawet uklęknąć (łka i krzyczy rozpaczliwie). Czy wiecie, jak my byśmy klękali, gdybyśmy jeszcze mogli... padalibyśmy na kolana (płacze i zawodzi).

E: Czy jest to poprawne – te 33 znaki Krzyża miałyby być we Mszy Świętej?

A: Oczywiście. To jest poprawne. Jest to nawet konieczne. Bo jeżeli odbywa się to w ten sposób, to wówczas nie jesteśmy obecni w świątyni: musimy z niej uciekać. Ale że rzeczy nie idą tym torem, to jesteśmy tam.

Winna być też przywrócona modlitwa "Asperges me". Podczas tej modlitwy musimy uchodzić. Zamykamy także przed Wodą Święconą i Kadzidłem. Kadzenie również powinno być przywrócone.

A zaś po Mszy powinny być odmawiane modlitwy: "Święty Michale Archaniele", trzy razy "Pozdrowienie Anielskie" oraz także trzy razy "Witaj Królowo".

E: Mów prawdę. Oznajmij, co musisz oznajmić. W imię...

A: Świeckie osoby nie powinny rozdawać Komunii Świętej (krzyczy przeraźliwie). Nie powinny tego czynić pod żadnym pozorem. Nawet zakonnice i bracia zakonni nie są do tego upoważnieni. Nigdy. Zali sądzicie, iż Chrystus zleciłby to Swoim apostołom, gdyby osoby świeckie i niewiasty mogły to czynić" (stęka). O jakże zostałem przyduszony, by to powiedzieć!

Allido (inny demon niższego rzędu), czyś słyszał, com musiał wyjawić" Allido, ty też możesz mówić.

(Drugi demon odpowiedział z wściekłością: "Zamknij się")

E: Czyś teraz powiedział wszystko, Akaborze" W imię... Czyś powiedział wszystko" Czyś rzekł całą prawdę"

A: Ona, tam w Górze (pokazuje do góry) nie dozwala, bym był męczony przez Starego (Lucyfera), ponieważ zostałem przyniewolony mówić o tych rzeczach dla was, dla Kościoła. Jednakże nie było to dobrym dla tych w dole (pokazuje w dół), dla nich wszystkich, dla nas wszystkich (jęczy i szlocha).

E: W imię Błogosławionej Dziewicy, mów dalej. Masz jeszcze coś oprócz tego do powiedzenia" Z rozkazu Tronów, twoich dawnych towarzyszy, zali masz coś jeszcze do zakomunikowania"

(Po siedmiu godzinach modłów i sześciu godzinach egzorcyzmowania, bez jadła i napoju, wielu z obecnych jest bardzo wyczerpanych)

A: Nie. Ale być może, że możecie odejść. Będziemy szczęśliwi. Idźcie zatem.

E: Prowadź dalej rzecz swoją. Módlimy się, w imię Błogosławionej Dziewicy. Mów, co Ona nakazuje ci powiedzieć.

A: Ponieważ powiedziałem... ponieważ powiedziałem wszystko, co Ona kazała mi powiedzieć, Ona zezwala mi na krótką przerwę. Musicie wszakże powiedzieć trzy razy: Święty, Święty, Święty...

(Obecni odmawiają rzeczoną modlitwę)

E: W imię Róży Duchowej... Mów, Akaborze wszystko, co każe ci przekazać Najświętsza Dziewica.

A: Ona kazała mi powiedzieć, co musiałem powiedzieć i co też powiedziałem. Powiedziałem to na przekór sobie samemu (krzyczy z irytacją).

E: W imię... czyś powiedział wszystko"

A: Tak.

EGZORCYZMOWANIE AKABORA **(za którym idzie jego przepędzenie)**

E: Rozkazujemy ci, Akaborze, imieniem Trójcy: Ojca, Syna i Ducha Świętego, Przebłogosławionej Dziewicy Maryji, św. Archaniołów, Błogosławionych Duchów, abyś powiedział nam teraz, zaliś wszystko nam przekazał, co Niebo kazało ci powiedzieć” Mów prawdę, w imię Przenajdroższej Krwi.

A: Jeżeliby ona wypłynęła dla nas, bylibyśmy ludźmi; lecz nie jesteśmy ludźmi. Jeżeli bylibyśmy ludźmi, to nie bylibyśmy do tego stopnia głupcami. W gruncie rzeczy jesteście bardzo szczęśliwi...

E: W imię Aniołów Stróżów oraz w imię Anioła Stróża tej niewiasty, Anioła... idź precz, Akaborze, do Piekła, na zawsze i na wieki, i nie wracaj.

A: To nie jest możliwe. Ona pozwala mi na krótką zwłokę.

E: Azaliż jeszcze jakiś inny demon musi iść tam także z tobą”

A: Nie. Ja, Akabor, muszę odejść pierwszy, lecz wy musicie odmówić w tym celu siedem razy “Zdrowaś Maryja” dla uczczenia Siedmiu Boleści Maryji. Z Jej rozkazu (pokazuje do góry) mam wam to powiedzieć: Pierwsze “Zdrowaś Maryja” za Jej boleść, kiedy Symeon przepowiedział Jej: “Miecz przeszyje Twe Serce”.

Drugie – kiedy uciekała do Egiptu; rozpamiętując przy tym łzy i udręki, jakie w owym czasie wycierpiała.

Trzecie – kiedy Dzieciątko Jezus zgubiło się w Świątyni; ma to przypomnieć wam ucisk, którego wówczas doznała, jako że Ono było Synem Bożym.

Czwarte – kiedy spotkała Jezusa na Drodze Krzyżowej; rozpamiętując ponizienie, w którym ujrzała Swego Syna.

Piąte – straszne, najstraszliwsze: Ukrzyżowanie i Śmierć na Krzyżu; rozmyślając nad tym, co wycierpiała, a następnie łzy, ucisk i przygnębienie.

Szóste – zdjęcie z Krzyża; myśląc o strasznie zmienionym Ciele, które poniesiono do grobu, oraz o boleści, która stała się Jej udziałem z powodu tego widoku.

Siódme – złożenie do grobu: Jej wielki ból i smutek: cierpiała bowiem ponad miarę.

A: (wykrzykuje ostatnie zdanie głosem pełnym wściekłości) Teraz trzy razy: “Święty, Święty, Święty”.

(obecni odmawiają tę modlitwę)

E: W imię Trójcy Świętej... w imię Trójcy, masz iść precz na zawsze do Piekła, Akaborze.

A: (jęczy i wrzeszczy straszonym głosem) Tak...

E: W imię... wymów swe imię i idź precz do Piekła. Idź, w imię dawnych twych Towarzyszy, Tronów, którzy służą Bogu, jak ty nie służyłeś.

A: (jęcząc) Ja chciałem bardzo służyć, lecz Lucyfer nie chciał, abym służył Bogu.

E: Musisz iść precz. My, kapłani, rozkazujemy ci, w imię Trójcy Świętej: Ojca, Syna i Ducha Świętego... Teraz musisz iść precz, W imię Siedmiu Boleści Maryji.

A: (wydaje rozpaczliwy wrzask)

E: W imię... zabieraj się stąd do Piekła. Wymów swe imię.

A: A—ka—bor (wywrzaskuje swe imię, zanosząc się płaczem) A—ka—bor.

E: Idź precz do Piekła i nigdy nie wracaj, w imię...

* * *

Al: Teraz mówi Allida.

E: W imię Trójcy Świętej, rozkazuję ci rzec, Allido, czy Akabor poszedł precz”

Al: Nie ma go już tutaj. Lucyfer ze swoją kliką przybył, po niego.

Uwaga — ten rozdział został skrócony. Dotyczy to w szczególności wyjaśnień Akabora, podczas jego wyganiania. Opisy zostały nieco skrócone, a nie podane w całej swojej rozciągłości.

E G Z O R C Y Z M

14 Sierpnia, 1975

E – Egzorcysta

J – Judasz Iszkariota, demon ludzki /*/

/*/ Jest rzeczą właściwą odwołać się w tym miejscu do słów Ewangelii: –

(A) W czasie umywania nóg: “Diabeł wrzucił do serca Judasza, syna Szymona z Kariotu, zamysł wydania go” (Jan 13: 2)

(B) Opętanie następuje wkrótce po przyzwoleniu Judasza na ten nikczemny zamysł: “A zaraz potem wszedł w niego szatan” (Jan 13: 27)

(C) Jest także potwierdzenie Jezusa pod koniec Jego przemowy o Chlebie Żywota: “Jeden z was jest diabłem”. Św. Jan dodaje: “I mówił im o Judaszu, synu Szymona z Kariotu, bo ten miał Go wydać, a był jednym z dwunastu” (Jan 6, 70-71)

(D) Wreszcie jest oświadczenie Jezusa w czasie Jego modlitwy arcykapłańskiej: “Dopóki byłem z nimi na świecie, zachowałem w Imieniu Twoim tych, których mi dałeś, i strzegłem ich, i żaden z nich nie zginął, prócz syna zatracenia, by się wypełniło Pismo” (Jan 17: 12)

ISTNIENIE PIEKŁA

J: Jeślibym tylko Jej usłuchał (wskazuje do góry), Ona by mnie ustrzegła. (wzdycha strasznym głosem)

E: Któż by cię ustrzegł? Mów, w imię...

J: Ona, tam w górze (pokazuje do góry). Ale ja Ją odrzuciłem.

E: Mów dalej, Judaszu, co masz do przekazania, w imię Błogosławionej Dziewicy. Powiedz prawdę i nie ponadto, tylko prawdę.

J: Jestem najbardziej zrozpaczony spośród wszystkich (jęczy).

ZSTAPIENIE JEZUSA DO PIEKŁA

E: Judaszu, musisz teraz iść precz. W imię Królowej, którą odrzuciłeś, w Jej Imię, naszej Pani z Góry Karmel, musisz teraz iść precz do Piekła.

J: Musicie w tym celu odmówić całą Bolesną Częstkę Różańca oraz “Credo”.

(Gdy w czasie odmawiania “Credo” padają słowa: “zstąpił do piekieł”, Judasz mówi)

J: On przyszedł. On zszedł tam.

E: Chrystus wszedł do Otchłani? Mów prawdę, w imię...

J: Wszedł do Piekła, nie tylko do Otchłani, gdzie przebywały dusze sprawiedliwych, oczekując Go.

E: Po co wszedł do Piekła? Mów prawdę, w imię...

J: Aby pokazać, że umarł także za nas /*/. To było dla nas straszne. On bezprzecnie zszedł do Królestwa Śmierci, lecz wstąpił również do Piekła. Było to koniecznym po to, żeby Michał i Aniołowie zakuli nas w kajdany, żeby zatrzymali nas, abyśmy nie rzucili się na Niego (pokazuje w górę i jęczy). albowiem ja byłem tym, który Go wydał. Nie chcę o tym mówić. Nie chcę o tym słyszeć. Jestem winny zdrady Chrystusa.

Ażeby dalej mówić, musicie odśpiewać: “Widzę Ciebie, Jezu milczącego” oraz “Pragnę wyrazić boleść z powodu mych grzechów”, a następnie “Stabat Mater Dolorosa”.

(Obecni śpiewają oba hymny)

J: (poczas śpiewania hymnów wydaje krzyki pełne rozpacz) Gdybym tylko żałował.

E: Judaszu Iszkarioto, my kapłani rozkazujemy ci, imieniem Trójcy Świętej... abyś wrócił do Piekła.

J: Nie. Nie chcę tam wracać (jęczy). Dobrze mi było w tej niewieście. Musiała ona dzielić ze mną mą rozpacz w wielkim stopniu (**).

/*/ Jezus umarł za wszystkich ludzi. To Judasz, ludzki demon, mówi tu o tym, a nie anielski demon (Akabor).

(**) Co za przerażające cierpienie dla owej nieszczęśliwej duszy.

E: Judaszu, w imię... musisz teraz wyjść z niej i wrócić do Piekła na wieczne potępienie, które jest twoim udziałem, w imię...

J: Ale ja nie chcę iść tam.

E: Odejdź stąd, Judaszu Iszkarioto, w imię Matki Boga.

J: Ona (wskazuje do góry) miałaby litość dla mnie, nawet i teraz, gdyby mogła. Ona kochała mnie. Czy wiecie, co to znaczy” (wzdycha straszonym westchnieniem).

E: Wymów swe imię, Judaszu Iszkarioto, i odejdź, w imię...

J: Wiem, że mnie kochała (mamle żałością).

E: Nie chciałeś tego. Nie słuchałeś Jej. Ona pragnęła ocalić cię na wieki dla Nieba. Była względem ciebie tak dobrze usposobiona. Idź precz, w imię naszej Pani Fatimskiej.

J: Nie! (krzyczy głosem krańcowej rozpacz).

E: Judaszu Iszkarioto, wymów swe imię i potem idź precz. Odejdź na przepadłe do Piekła. W imię Ukrzyżowanego Zbawiciela, któregoś zdradził, w imię Jego cierpienie w Ogrodzie Oliwnym.

J: Musicie powiedzieć trzy razy: “Święty, Święty, Święty”.

(obecni odmawiają trzy razy te słowa i śpiewają pieśń do Najświętszej Maryji Panny; Judasz w tym czasie strasznie krzyczy: Nie! Nie!)

E: Rozkazujemy ci, w imię Trójcy Świętej... (Judasz leje łzy na jedną ze stół kapłana). W imię Jezusa opuść to miejsce, Judaszu Iszkarioto. W imię wszystkich chórów Błogosławionych Duchów. W imię Anioła Stróża tej niewiasty, musisz teraz iść precz. Rozkazujemy ci.

J: Nie! (rozdzierający wrzask).

E: W imię św. Patronki tej niewiasty, musisz iść precz, Judaszu Iszkarioto.

J: Musicie przynieść wszystkie relikwie z półki. One sprawiają, iż łatwo pójść precz, o jakże łatwo... jam jest (wydaje ostry krzyk)

E: W imię okrutnych cierpienie Pana naszego, Jezusa Chrystusa...

J: Nie chcę iść precz.

E: Musicz iść. W imię...

J: Nie chcę iść precz. Nie chcę iść na przepadłe. Zostawcie mnie. Zostawcie mnie samego (strasznie wyje).

E: Pani nasza, Wielkiego Zwycięstwa, rozkazuje ci.

J: Gdybym był Jej posłuszny.

E: Nakazujemy ci imieniem Błogosławionej Dziewicy, Katolickiego Kościoła,

J: To bezużyteczne (głośno narzeka ponurym głosem).

E: W imię Trójcy Przenajświętszej...

PIEKŁO ISTNIEJE

J: Gdybym potem nie stracił nadziei (skręca się, wstrząsając się i wyjąc z rozpacz).

E: Błogosławiona Dziewica rozkazuje ci iść precz, w imię Ukrzyżowanego, w imię Jego Przeświętej Krwi.

J: Pozwólcie mi zostać w tej kobiecie.

E: Żadną miarą. Odejdź, w imię Wszystkich Świętych Apostołów, w imię...

J: Nie chcę. Nie! Nie!! (wydaje wycie pełne nienawiści)... ale oni wkrótce przybędą (duchy piekielne) (rozdzierające krzyki).

E: Musicz iść tam, Judaszu Iszkarioto, w imię naszej Pani z Góry Karmel. Ona rozkazuje ci wrócić do Piekła na wieczne potępienie.

J: (długi rozdzierający uszy wrzask) Nie!! Nie!!... (wyje przeraźliwie i wydaje głosy rozpacz).

E: W imię siedmiu Bolesci Maryji, w imię Trójcy Przenajświętszej masz iść precz do Piekła.

J: Ale ja nie chcę, ja nie chcę (strasznie wyje).

E: W imię Trójcy Najświętszej, Niepokalanego Poczęcia Matki Boga, rozkazujemy ci wrócić do domu Lucyfera.

J: (wydaje okropny jęk) Nie! (strasznie wyje w rozpacz). Nie! Nie! Oni nie chcą mnie wcale w Piekło.

(Nagle Judasz krzyczy rozpaczliwie): Lucyferze! Pomóż mi!

(kapłani mówią nowy egzorcyzm i dwie litanie)

E: Imieniem Trójcy Najświętszej rozkazujemy ci iść do Piekła na wieczność.

J: O, wy duchy piekielne, przybywajcie mi ku pomocy. Pomóżcie mi, żebym nie był zmuszony iść precz. Śpieszcie się. Akaborze! pomóż mi... Och. Och. Pośpiesz się (jęczy nieszczęśliwie).

E: Judaszu Iszkarioto, idź precz, w imię...

J: Lucyferze, tyś mię posłał. Ty musisz mi pomóc.

E: My, kapłani rozkazujemy ci, w imię Trójcy Przenajświętszej: Ojca, Syna i Ducha Świętego...

J: (krzyczy rozpaczliwie) Oni przyjdą... oni wkrótce przyjdą (Lucyfer i jego kohorty). Czy wiecie, jak ja się ich boję? Czy wy to pojmujecie?...

E: My, kapłani Kościoła Katolickiego, rozkazujemy ci w imię Trójcy Przenajświętszej, Świętego Krzyża, Niepokalanej Dziewicy i Matki Boga, Maryji z Lourdes, naszej Pani Różańca Świętego z Fatimy... idź precz, Judaszu Iszkarioto.

(Następnie kapłani mówią po tych słowach: "Święty, Święty, Święty" oraz trzy razy "Chwała Ojcu..." W tym czasie Judasz w ustach opętanej niewiasty przybiera głos męski)

J: Och! Nie (jęczy)... gdybym mógł ją zabić (opętana niewiasta) ... gdybym mógł teraz przyprawić ją o śmierć. Chcielibyśmy ją uśmiercić. Tam w dole dawnośmy postanowili, że ją uśmiercimy.

E: Rozkazujemy wam, abyście jej nie zabijali, w imię Najbardziej Świętej Trójcy... Wychodź! Wychodź! W imię Błogosławionej Dziewicy, wszystkich Świętych Aniołów i Archaniołów, osobliwie zaś w imię św. Michała.

J: Nie! Michale... wy nie musicie... (wyje, jak zwierzę)

(zaraz też wydaje straszny jęk) Oni idą... oni idą... oni idą...

E: W imię Najbardziej Świętej Trójcy, wymów swe imię, Judaszu Iszkarioto, i idź precz.

J: Ja... oni przybywają. Ja... Judasz Iszkariot... Ja... Judasz Iszkariot. Muszę odejść. Muszę... muszę... muszę... muszę... oni przybywają... tam są (wyje i krzyczy straszonym głosem) Oni tam są (duchy piekielne) (szlocha). Lucyferze, Lucyferze... Idź precz, oddal się, Lucyferze... Boję się was. Oddalcie się (krzyczy rozzwierającym głosem).

E: Jest koniecznym dla ciebie, byś poszedł precz, Judaszu Iszkarioto. Teraz. Obecnie. W imię...

J: On się zbliża... On się zbliża.

E: W imię Błogosławionej Dziewicy... oddal się na zawsze do Piekła i nigdy nie wracaj.

J: Oni są... tam! Oni są tam! Oni są tam!

E: Idź precz, w imię Trójcy Świętej... Wymów swe imię i odejdz.

J: Jużem je powiedział... Ja, Judasz Iszkariota.. Muszę iść precz

E: W imię Pani Różańca Świętego z Fatimy, w imię Pani Niepokalanego Poczęcia z Lourdes, idź precz. W imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, jest rzeczą konieczną, abyś nas opuścił.

J: Judasz Iszkariot (słysząc serię długich, przeraźliwych, rozzwierających serce krzyków)... Nie! Nie! Nie! ... wolałbym nie odchodzić.

E: Rozkazujemy ci w imię Kościoła Katolickiego, w imię Trójcy Świętej.

PIEKŁO JEST OKRUTNIEJSZE NIŻ LUDZIE SOBIE WYOBRAŻAJĄ

J: Och! Ta rozpacz. Ta straszna rozpacz /*/. Jakże jest ona straszna. Wy sobie nawet nie wyobrażacie, jak okrutne jest Piekło. Nie macie o tym żadnego wyobrażenia, jak strasznie jest tam w dole. Nie wiecie, co to znaczy.

*/ Piotr zaparł się trzykrotnie swego Mistrza, potem wyszedł i gorzko płakał (Mat. 26: 75). Judasz zdradził swego Mistrza i opuścił Go, potem wyszedł i powiesił się (Mat. 27: 5).

Wielkość grzechu ludzkiego jest nieprzymierzalna do łaski, ponieważ łaska Boża jest nieskończona.

E: To twoja wina. Idź precz, Judaszu Iszkarioto, w imię...

J: (jęczy i wzdycha) Mam straszny kąt. Taki straszny kąt, tam w dole. Och! Och!... powiedzcie każdemu, że mam taki straszny kąt. Żyćcie dobrym życiem. Żyćcie dobrym życiem... To jest straszne... Na miłość Boga, uczynicie wszystko, by osiąść Niebo, nawet gdybyście mieli cierpieć tysiące lat bez przerwy (stęka).

Posłuchajcie mnie. Więcej jeszcze muszę wam powiedzieć. Nawet choćbyście tysiąc lat mieli cierpieć, wytrwajcie, wytrwajcie... Piekło jest straszne, jest straszne. Nikt sobie nie wyobraża, jak Piekło jest straszne. Jest o wiele okrutniejsze, niż możecie sobie przedstawić... jest przerażające... tak przerażające (Judasz wypowiada te słowa, skręcając się i wydając nierówny głos niewypowiedzianej rozpacz) /*/.

/*/ Piekło jest nieuniknionym następstwem "wolności", kiedy ta jest warunkiem wstępnym miłości. Miłość można zawsze odrzucić: czasowo w czasie i wiecznie w wieczności. Wszystko w czasie jest przygotowaniem i ustala się ostatecznie w chwili śmierci, w czasie, który jest przejściem do wieczności. Ponieważ ma to miejsce w tym krytycznym momencie, w tym decydującym momencie, dlatego dusza korzysta wówczas z dodatkowej łaski "Wielkiego Niebiańskiego Światła" (zob. naszą ulotkę, opublikowaną pod tym tytułem i rozpowszechnioną przez Stowarzyszenie "Tout restaurer dans le Christ").

Istnienie Piekła jest dogmatem Kościoła Katolickiego (cf. Czwarty Sobór Laterański, 1215 r. – oraz wiele innych dokumentów podających naukę Kościoła Katolickiego).

E: Czyś powiedział teraz wszystko, w imię Jezusa"

J: Muszę jeszcze powiedzieć, chociaż wolałbym tego nie mówić: jest wielu ludzi, jakże wielu, którzy... już nie wierzą w istnienie Piekła... ale... ale (nad wyraz groźnie) ono istnieje. Piekło istnieje. Jest ono straszne.

E: Zaiste, Piekło istnieje. Mów prawdę. Tylko prawdę, w imię...

J: Tak... Piekło istnieje... Jest ono straszne. Będę musiał wrócić tam. Ale muszę jeszcze powiedzieć (wyje i wydaje zwierzęcy skowyt)

E: Teraz jednak musisz iść precz, w imię... Opuść tę niewiastę.

J: Piekło jest o wiele bardziej straszniejsze, niż sobie wyobrażacie... (krzyczy rozdzierającym uszy krzykiem).

E: Mów, w imię...

J: (wyje i szlocha) Och!... Gdybym mógł wrócić... Gdybym mógł wrócić... Och!... Och!... (krzyk pełen rozpacz)

E: Opuść ją! Opuść! W imię...

J: Och! Wolałbym tam na dół nie wracać. Miejcie litość... pozwólcie mi zostać w tej niewieście.

E: Nie. W imię... nakazujemy ci opuścić tę niewiastę.

J: Pozwólcie mi pozostać w tej kobiecie. Pozwólcie mi pozostać w niej.

E: Nie. Nie. W imię... idź na przepaść.

J: (jęczy) Było mi dobrze w niej. Musiała w dużym stopniu dzielić ze mną mą rozpacz. Pozwólcie mi zostać w tej kobiecie. Strasznie mi, tak strasznie mi w Piekło (wydaje ciężkie westchnienie). Pozwólcie mi zostać w tej kobiecie.

E: Nie. W Imię...

J: Poza tym ona może przebyć jeszcze noc ze mną (z bezbrzeżną rozpaczą). Będzie to dobrym dla niej, gdy zostanę.

E: Wyjdź z niej, w imię...

J: Co macie na myśli... tam w dole, jest o wiele straszniej, jest o wiele straszniej...

Och! Och! (wyje). Powiedzcie to... powiedzcie to wszystkim ludziom, wszystkim heretykom, powiedzcie to bezwzględnie każdemu: Piekło istnieje (wibrujący straszny ton).

Och! (krzyczy). Jest ono wystarczająco straszne, abyście oszaleli. Gdybym usłuchał Błogosławionej Dziewicy i nie zawiązał sobie sznura wokół mej szyji, gdybym zachował nadzieję i wiarę... (rozpacźliwy głos)... ale to jest to, co mówią wszyscy potępieni, którzy przychodzą tu, aby przyłączyć się do nas. Teraz jest już za późno. Oni nie wierzą, póki nie jest za późno.

E: Musisz iść precz, w imię Trójcy Świętej, w imię św. Aniołów i Archaniołów, w imię św. Michała.

J: Ten Michał jest dla nas przerażający. Michał jest przerażający (wyje głosem pełnym nienawiści).

E: Idź precz, w imię Proboszcza z Ars, w imię wszystkich świętych egzorcyistów, i w imię Kościoła Katolickiego.

J: (krzyczy) Ju – dasz Isz–ka–rio–ta. Muszę iść (straszny ryk).

E: Teraz precz, Judaszu Iskarioto, w imię Trójcy Przenajświętszej. Musisz wrócić do Piekła na wieczność, na wieczne potępienie.

J: Oni przybywają. Oni przybywają (jęczy i płacze rozpaczliwie). Tam! ... Tam są! Żegnajcie szczęśliwi ludzie. Szczęśliwi... Odchodzę... zmuszony do tego (płacz i ryk rozdierający serce).

E: Rozkazuję ci, w imieniu Trójcy Przenajświętszej: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Amen.

W imieniu św. Michała Archanioła, odejdz stąd.

Wymów swe imię i idź precz do Piekła.

J: (ryczy przerażająco) Ja... Ja odchodzę...

Ju–dasz Isz–ka–rio–ta.

E: Odejdz do Piekła. Teraz! W imię św. Michała Archanioła, w imię Przebłogosławionej Dziewicy, w imię...

J: (wydaje najstraszliwsze okrzyki niepohamowanej rozpacz) (nagle wskazuje do góry i mówi)

Ona zezwala mi na małą zwłokę. Jej misja (opętanej niewiasty) nie jest jeszcze skończona.

E G Z O R C Y Z M

17 Sierpnia, 1975 r.

E – Egzorcysta

J – Judasz Iskariota, demon ludzki

STAN DZISIEJSZEGO KOŚCIOŁA

E: Kiedy masz odejść? Powiedz, Judaszu Iskarioto. Powiedz teraz, w imię Trójcy Świętej: Ojca, Syna i Ducha Świętego.

J: Byłem apostołem (posepny nieprzyjemny głos męski).

E: Mów dalej, w imię Jezusa.

J: Zostałem zdrajcą.

E: Mów dalej. Wiemy o tym... W imię Jezusa.

J: Dziś także są zdrajcy wśród biskupów. z tą wszakże różnicą, że ja zdradziłem jawnie, natomiast oni są zdolni zrobić to samo, maskując się.

E: Czyżby to było prawdą? W imię...

J: Tak.

E: Nie łiesz? W imię...

J: Nie. Czy uważacie, że mówię z dobrej woli?

E: Czyżbyś był przyniewolony, żeby to powiedzieć? W imię... Powiedz prawdę.

J: Tak.

E: W czyje imię?

J: W owe przekłete imię... Jej (pokazuje do góry). Niestety.

E: Kiedyż wreszcie odejdziesz? Mów prawdę, w imię Trójcy Świętej.

J: Mam jeszcze do powiedzenia o niektórych rzeczach.

E: A więc mów, co masz powiedzieć. Musisz wszystko powiedzieć, w imię Jezusa.

J: Wśród dzisiejszych biskupów są tacy, którzy są nie mniej zdraźcecy ode mnie /*/: albo są, albo nie.

/*/ Należy złożyć winę na manipulatorów biskupich konferencji, którzy są obrazem wilków w owczej skórze.

E: Nie wszyscy z nich są tacy. Mów prawdę, w imię...

J: Nie wszyscy oczywiście, lecz pomimo to wielu spośród nich jest. Łatwiej jest wpaść w ich sieć, niż w moją.

E: Mów dalej, by powiedzieć to, co masz do powiedzenia, w imię Nieba, w imię Trójcy Przenajświętszej.

NIE WSZYSCY BISKUPI IDĄ ŚCIEŻKĄ PRAWDY

J: Muszę powiedzieć, że dziś wielu biskupów nie kroczy dobrą drogą, i ci są nieposłuszni. Posłuszeństwo jest bardzo ważne. Nawet w Niebie posłuszeństwo jest pisane dużymi literami. Jednakże jest obecnie czas wyjątych wilków.

E: Mów prawdę, Judaszu Iszkarioto, w imię Niepokalanego Poczęcia, w imię... Nie wolno ci kłamać.

J: Żadna z owiec nie rzuca się sama w paszczę wilka. Nie należy okazywać posłuszeństwa wilkom.

E: W imię Jezusa, mów dalej. Mów dalej, w imię... w imię świętych, którzy nie byli zdrajcami i których relikwie są umieszczone na twoim czole. Mów dalej.

J: Wszyscy ludzie pierzchają, gdy przychodzi wilk. Teraz niestety nastał czas wilków. Wielu biskupów stało się pożerającymi wilkami (**). Nie zdają już sobie sprawy, co głoszą; i nie należy ich słuchać /***/.

(**) patrz uwaga /*/ i wyżej.

/***/ Patrz również przekaz z dnia 11 Maja, 1975 r. ("Parce Domine"), w szczególności zaś "więcej trzeba słuchać Boga, niż ludzi". Tak samo "Nie ma złego biskupa, który będzie wydawał o nich sąd w dniu ostatecznym, lecz tylko Ja".

E: Mów dalej, Judaszu Iszkarioto, w imię Błogosławionej Dziewicy.

J: Można się odwołać jedynie do Papieża.

E: Mów dalej, w imię Jezusa.

J: On (Papież) nie może dłużej wydawać dokumentów, ponieważ są one przekręcane i fałszowane.

E: Mów dalej, w imię...

J: Bezwzględnie koniecznie trzeba modlić się do Ducha Świętego, tak byście nie wpadli w dół lub, inaczej rzekłszy, w paszczę wilków.

E: Mów dalej, Judaszu Iszkarioto, w imię Jezusa. Co masz jeszcze do powiedzenia o Papieżu? Powiedz, co masz nam powiedzieć z polecenia Nieba. Nie chcemy wiedzieć o niczym więcej oprócz tego, co Niebo ma nam do zakomunikowania.

J: Czy sądzicie, że mówię coś więcej niż to? Czy myślicie, iż pragnę mówić o tych rzeczach?

E: Mów tedy, w imię Pana Jezusa. I nie mów nic, jak tylko samą prawdę z Nieba i od Niepokalanej Bogarodzicy.

ECONE JEST NA DOBREJ DRODZE

(liczni są ci, którzy szukają jej)

J: Econe będzie triumfować.

E: Coś rzekł "I! Powtórz to, Judaszu Iszkarioto. O czym mówisz "I! /*/. W imię Jezusa, powtórz to. Mów prawdę, niczego nie ukrywając. Mów szczerą prawdę.

/*/ Pytania i okrzyki zdziwienia.

J: Po długiej walce Econe zatriumfuje (**).

(**) Módlmy się, żeby kapłani i seminaria Econe pozostały całkiem małymi i żeby członkowie ich byli bardzo pokorni; co odpowiada ich wielkiej odpowiedzialności, aby przeszkadzać Złemu uzyskać władzę – diabłu, który wysiła się tam, jak nigdzie indziej, a nawet więcej, niż gdzie indziej (potwierdza to on sam w tych egzorcyzmach) ... i nie bez powodzenia.

P.S. Czytamy w egzorcyzmie z dnia 23 Stycznia, 1978 r. (egzorcyzmowano wówczas Judasza Iszkariotę: "Monsignore Lefebvre musi dosłownie iść drogą Krzyża i pokory".

Porównaj Mat. 10: 24 "Żaden uczeń nie jest większy od swego mistrza".

E: Mów w imię Jezusa.

J: Econe jest jedyną dobrą drogą.

E: Czy to jest prawdą? Czy to mówi Niebo? Mów, w imię Jezusa.

J: Kiedy mówię: Dobra droga, nie pragnę powiedzieć, że nikt poza tym nie jest na dobrej drodze; lecz pragnę powiedzieć, że droga, po której idzie Econe, jest jedyną dobrą drogą. To jest tym, co mam na myśli. Nie ma wielu dróg, które są dobre, lecz jest wielu ludzi, którzy są na dobrej drodze. Econe jest dobrą drogą, a wielu ludzi nie rozpoznaje Econe, goniąc za prawdą, a jednak wielu jest na dobrej drodze.

E: Mów dalej, w imię... Mów, co musisz powiedzieć.

J: Arcybiskup, monsignore Lefebvre będzie jeszcze wiele cierpiał, lecz jest on dobry.

E: Czy liturgia, której się trzyma, jest dobra? Mów prawdę, w imię Jezusa.

J: Jest to jedynie dobra liturgia.

E: Czy jest to prawda, w imię, Jezusa”

J: Jest to całkowitą prawdą.

E: W imię Trójcy Świętej, czyś nie okłamał nas”

J: Nie. To jest całkowitą prawdą.

E: Skąd ona pochodzi” kto ci kazał byś to głosił” Mów, w imię...

J: To Ona (pokazuje do góry) jest Tą, która to mówi. A także Ci, którzy są tam w Górze, mówią to. Ta prawda pochodzi z Wysokości. Oni, tam w górze, nie lubią nowego porządku liturgicznego. Stara Msza w żadnym wypadku nie musiała być zmieniana. Mówię o tym wszystkim wbrew mej woli (krzyczy i szlocha). W dzisiejszych czasach nie należy dłużej słuchać wszystkich biskupów.

E: Są jednakowoż jeszcze dobrzy biskupi. Mów, w imię... i nic poza oprócz prawdy.

J: Są jeszcze niektórzy, którym należy okazywać posłuszeństwo, atoli nie wszyscy. Akabor mówił o tym poprzednio (stęka i wydaje zduszony oddech)

* * *

E G Z O R C Y Z M

31 Października, 1975 r.

E – Egzorcysta

J – Judasz Iszkariota, demon ludzki

O PAPIEŻU I NADUŻYCIACH W KOŚCIELE

E: Judaszu Iszkarioto, my, kapłani rozkazujemy ci, w Imię Trójcy Świętej: Ojca, Syna i Ducha Świętego, Błogosławionej Dziewicy i Matki Boga, Niepokalanego Poczęcia, wszystkich św. Aniołów i Archaniołów, wszystkich świętych Dworu Niebieskiego, powiedz nam: Czy istotnie jesteś zobowiązany iść precz” Mów prawdę, Judaszu Iszkarioto, niczego nie ukrywając. W imię wszystkich protektorów, musisz wyznać szczerą prawdę, przez święte relikwie, które są na twym czole.

J: Muszę mówić. Jestem zmuszony mówić. Jestem w pewnej mierze częścią istot demonicznych i zostałem do nich zaliczony. Byłem kiedyś kimś ważnym. Byłem biskupem /*/.

/*/ ŚŚw. Łukasz pisze w Dziejach Apostolskich, co się tyczy Judasza, po jego samobójstwie, stosując do niego słowa Psalmu: “Niech inny obejmie jego urząd” (Acta Apostolorum 1, 20 ; Ps. 109: 8).

Pere Feder przetłumaczył to w swoim Mszale: “Ou un autre prenne sa place dans l episcopat”.

E: Mów dalej. Mów prawdę. Powiedz, co masz oznajmić, w imię...

J: Jestem ważniejszy od innych ludzkich demonów. Jak już powiedziałem, mam strasznie mroczny kąć w Piekło. Te ludzkie demony... nienawidzę ich. Są one w dobrej sytuacji w stosunku do mnie. Ja mam plugawy kąć.

E: Mów dalej. Powiedz, co masz powiedzieć. W imię...

J: Ona (pokazuje do góry) ciągle mnie ostrzegała. Ostrzegała mnie. Ja jednak nie słuchałem Jej. Nie słuchałem Jej (przeraźliwy lament).

E: Mów dalej. Powiedz prawdę. Wyznaj, co musisz, w imię Błogosławionej Dziewicy.

J: Gdybym Jej posłuchał. W pewien sposób pomyliłem się co do Niej. Nie kochałem Jej. Nie kochałem Jej...

E: Mów dalej prawdę, w imię Błogosławionej Dziewicy. Mów prawdę, Judaszu Iszkarioto. Mów, co masz powiedzieć w Jej imieniu.

J: By rzec prawdę, od samego początku nie byłem mocno w niej utwierdzony z powodu Jezusa. Pragnąłem władzy i bogactwa, a one nie przyszły. Zawiodłem się.

SYTUACJA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

E: Prowadź rzecz dalej.

J: Kościół Katolicki jest w ciężkim położeniu. Bez interwencji Tych, tam w Górze (pokazuje do góry), nie byłoby dlań możliwym. by przetrwał. Ale te słowa muszą się wypełnić: “Jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” /*/. Nastanie całkowite oczyszczenie, straszne oczyszczenie; o czym nie

macie zbyt wielkiego wyobrażenia. Pojmujecie”

/*/ Mat. 28: 20

E: Mów dalej. Mów prawdę, w imię...

J: Jesteśmy obecnie dokoła was, szczególnie w tych ostatnich miesiącach, jak nigdy przedtem.

E: Mów dalej. Wyznaj całą prawdę.

J: We wszystkich zdarzeniach (które zachodzą), jak nie miało to dotychczas miejsca od tysięcy lat.

E: Mów dalej szczerą prawdę, tylko prawdę, niczego nie ujmując i niczego nie dodając. Mów prawdę o Kościele, w imię Błogosławionej Dziewicy.

POŁOŻENIE PAPIEŻA PAWŁA VI /*/

/*/ Ten ustęp, jak i za nim idące, rzucają światło na wyznania demonów, dotyczące Papieża, zamieszczone w publikacji pod tytułem “Rewelacje o Papieżu Pawle VI, dublerze watykańskim” (egzorcyzm z dnia 16 Stycznia 1976 r.), którym towarzyszą uwagi wyjaśniające Jean Marty’ego we francuskim przekładzie.

J: Papież jest obecnie męczennikiem. W pewnym sensie został on już złożony z urzędu i pragnąłby umrzeć. Wolałby doprawdy nie żyć w tych okolicznościach. Dręczy go i zamar-twia myśl, że to, co mówi, nie jest publikowane dla świata, a w miejsce tego jest podawane do publicznej wiadomości to, czego życzą sobie kardynałowie. We wszystkich przypadkach wielu kardynałów, nie wszyscy, lecz wielu, jest w to zamie-szanych. Został on straszliwie oszukany. Jego więzienie jest o wiele gorsze od normalnego więzienia. My, demoni, bardzo nań napieramy. Robimy wszystko, co jest w naszej mocy. Już wiele osiągnęliśmy.

E: Mów dalej. Mów prawdę... nic tylko prawdę.

J: Został on pozbawiony swojej wolności... tak iż w gruncie rzeczy nie może dłużej robić niczego ważnego. Oto czemu mówimy o nim, jak o powolnym robaku, który może jedynie poruszać się bez bólu, pełzając po ziemi. Nie może on nic powiedzieć ani na prawo, ani na lewo, ani do przodu, ani do tyłu. Odpowiedzialność za to ponoszą fałszywi ludzie, którzy chcieliby, żeby już odszedł.

E: Mów dalej. Powiedz prawdę, całą prawdę, nic tylko prawdę, z rozkazu Błogosławionej Dziewicy. Mów dalej to, co masz powiedzieć z rozkazu Nieba.

JEST ON WIELKIM PAPIEŻEM LECZ JEGO RĘCE I NOGI SA SPĘTANE

J: Musicie się modlić za Papieża. Jest w gorszym położeniu od męczennika. Wolałby on raczej być ukamienowany, jak diakon Stefan /*/. Jest on wielkim Papieżem, aczkolwiek jest zmuszony do milczenia. Dźwiga on krzyż. Nieliczni mogą go oglądać, choć wydaje się małym i bezsilnym. Zrobił on pewne błędy na początku swojej drogi, które spętały mu ręce i nogi, a nawet język. Krzyczy do Nieba. Chciałby on na powrót przywrócić starą liturgię i Mszę Trydencką. Nie może jednak tego zrobić, bo jego ręce i nogi są spętane.

/*/ Co do ukamienowania diakona Stefana, patrz Dzieje Apostolskie r. 7 w. 54-60.

E: Mów prawdę, na rozkaz Najświętszej Dziewicy. Mów prawdę, i nic tylko prawdę, o Kościele oraz o Papieżu Pawle VI.

J: Możecie być pewni, że Papież Paweł VI chciałby przywrócić Mszę Trydencką. Czy oglądacie w telewizji, czy też czytacie jakąś część tych okropności, powinniście być pewni, że nie pochodzą one od niego.

E: Mów prawdę, w imię...

SAM BÓG OJCIEC BĘDZIE INTERWENIOWAŁ

J: Robią z nim, co chcą /*/. Są niby wilki wyjące w czasie zamieci. To jest tym, czego chcą “nowocześni” ludzie i tłumy. Dlatego cieszą się popularnością. Całkiem niedawno pewni trzymający się tradycji kapłani, którzy poprzednio mieli wątpliwości co do zamiarów Papieża, zostali wprowadzeni w błąd. Ale tak, jak się mają rzeczy, myśli Papieża nie są już dłużej j e g o myślami.

(**). Teraz w tych czasach, niesłychanego zamętu, Papież nie może praktycznie nic więcej uczynić. Teraz jest więc koniecznym, by Sam Bóg interweniował... i zrobi On to niezadługo, owszem bardzo rychło.

*/ Jesteśmy przed “ukrytą rewoltą”, o której pisze św. Paweł (II Do Tessaloniczan 2: 7).

Podobnie wypowiada się Pan nasz do francuskiej wybranej duszy imieniem Jeannette w dniu 1 Sierpnia, 1976 r.: “Papież otworzył drzwi wszystkiemu, co się dzieje. Płacze on z tego powodu krwawymi łzami”.

(**) -pochodzą one od oszusta (sobowtóra Pawła VI).

E: Co masz na myśli, mówiąc “niezadługo”” Za kilka lat”

J: Nie. Nie tak. To jest zakryte bardziej, niż myślicie.

E: Powiedz prawdę, w imię Błogosławionej Dziewicy. Mów o Kościele i Papieżu. Mów, co masz powiedzieć, lecz nic poza prawdą. Mów tylko prawdę.

J: Najgorszą rzeczą dla Papieża jest to, że widzi, iż nawet “tradycjoniści” mają wątpliwości co do jego zamysłów i życzeń. Nie może jednak nic zrobić, Jego wrogowie interweniują we wszystko, co czyni. Przypuśćmy, że chce wysłać z Watykanu list. List nie dochodzi do miejsca swego przeznaczenia, nie jest w tej samej formie, w jakiej został wysłany. Jest zmieniany, zanim dotrze na pocztę.

E: Dlaczego Papież nie przemówi (o tych rzeczach) w czasie swych audiencji, w czasie swych publicznych wystąpień” Przecież może mówić. Przecież może przemawiać.

J: W wielu wypadkach nie może. Wielekroć ledwo wie, co mówi. Oto jak robi się te straszne błędy i zamieszanie */. Jest to nieszczęśliwy Papież. Błogosławiona Dziewica ubolewa nad nim, Chrystus także. Ale musi on przeżyć swe męczeństwo do końca.

*/ Wychodzą one od dublera Papieża Pawła VI, który jest oszustem. Wyjaśnia to wiele rzeczy. Patrz rewelacje demonów (2-ga część egzorcyzmu z dnia 16 Stycznia, 1970 r.)

Od dawna wołałby on raczej być zamordowanym przez swoich kardynałów, aniżeli żyć dalej w ten sposób. Wie on, iż są oni przeciwko niemu. Jest on niezmiernie uczuciowy i czuje to. Jego nerwy są star-gane i napięte do ostateczności. Nie jest on silnym Papieżem, bo oni nie chcieliby takiego. Zajęłoby to im bowiem zbyt wiele czasu, by go usunąć.

E: Mów prawdę. Wyjaw całą prawdę bez osłonek, w imię Najświętszej Dziewicy. Zakazujemy ci łąć i mamić nas.

J: To było częścią Bożego planu. Teraz sytuacja jest taka, jaka jest, aby na urzędzie papieskim był pokorny. Oto dlaczego było koniecznym, aby Paweł VI był wybranym na te czasy. Oni Sami (pokazuje do góry) boleją nad nim. Jednakże to wszystko nie będzie zbyt długo trwało. Lecz wydaje mu się to długim czasem, bo dni wydłużają się dla niego w tygodnie, a nawet w miesiące. Musicie się za niego modlić. Musicie się o wiele więcej zań modlić. Jest rzeczą przerażającą widzieć Kościół zniszczonym i wyró-conym do góry nogami. Musicie wierzyć, iż chciałby on, żeby wszystko było nadal robione po dawnemu. Wołałby również, żeby Sobór nie został nigdy zwołany. Jest w pełni świadomy, że to wszystko wynikło z Soboru – te wielkie, niszczycielskie, katastroficzne następstwa. Nie może jednak ich obecnie zatrzymać, nawet poprzez modlitwę */.

*/ Musi być w dodatku ofiara: Boska (Prawdziwa Msza) oraz ludzka (nawet męczeństwo).

Pan nasz, Jezus Chrystus, objawił wybranej duszy imieniem Jeannette dwa warunki dla odnowy: –

(a) powszechny ruch publicznej modlitwy, pokuty i zadośćuczynienia

(b) powrót do “Prawdziwej Mszy” (26 Czerwca, 1972 r. oraz 23 Czerwca, 1973 r. – wyciągi z posłań “Parce Domine”).

Co do dalszych rewelacji demonów dot. Kościoła, patrz egzorcyzm z dnia 18 Czerca, 1977 r.

E: Mów dalej. Powiedz, co musisz o Kościele i o Papieżu, w imię Najświętszej Dziewicy.

J: Należy podać do wiadomości wszystkim biskupom, iż Papież nie ma już kontroli (nad tym, co się dzieje – przyp. tłumacza). Jednakże oni temu nie uwierzą. Są ślepcami. Na co zdała się ich uczoność, ich doktoraty, ich inteligencja” jeżeli są ślepcami i nie mogą uwierzyć. My wiemy o tym dużo więcej, dużo więcej od biskupów.

E: Mów prawdę i nic nadto, w imię Najświętszej Dziewicy.

J: Oni boją się jeden drugiego. Obawiają się ludzi. Lękają się, że przyjdą ciężkie czasy. Każdy jeden z nich pragnie tańczyć, jak grają ludzkie skrzypce, lecz smyczek nie wyciąga przyjemnych tonów.

E: Mów dalej prawdę, w imię Najświętszej Dziewicy.

J: Te skrzypce są pozbawione dźwięku, tak iż wkrótce będzie zgoła niemożliwością, by wydały dźwięk – i to jest tym, co ma czelność zwać się Kościołem! Czy rozumiecie?! To nadal chce nazywać się Kościołem. Przeklęty, przekupny, wyrwony do góry nogami Kościół. Czyż to nie jest tym, czego wierni już niedługo nie będą mogli ścierpieć... czego nie będą mogli nazywać Kościołem /*/.

/*/ Potwierdza to Belzebub (egzorcyzm z dnia 7 Listopada, 1977 r.): “To, co dziś nazywa się Kościołem, już niezadługo nie będzie Kościołem w oczach Tych na Wysokości”.

E: Wyjaw obecnie, co Najświętsza Dziewica miała na myśli, mówiąc, jak żeś powiedział: “To jest przeklęty Kościół”

J: Ona tak nie powiedziała. To my jesteśmy tego zdania.

E: Mów jedynie prawdę, i jedynie to, czego życzy Sobie Najświętsza Dziewica.

J: Mimo wszystko jest to prawda. W pewnej mierze jest to też tym, czego Ona żąda ode mnie, ażebym oznajmił.

E: W imię Błogosławionej Dziewicy nie mów niczego poza prawdą. Oznajmij całą prawdę.

J: Doszło nieomal już do tego, że sekty będą wkrótce lepsze od waszego katolicyzmu. Sekty będą niebawem w lepszym położeniu, bo nie mają one swojej wiedzy, ani też nie są prowadzone przez Ducha Świętego, który zawsze prowadził Kościół. Sekty głoszą, że jest Duch Święty, lecz są to w istocie rzeczy tylko ich własne idee, które chcą rozpowszechnić na cały świat. Są jednak nadal niektórzy spośród nich (biskupów), którzy woleliby nie rozpowszechniać tak bardzo tego rodzaju (nowomodnego) katolicyzmu; woleliby oni, by rzeczy szły raczej po dawnemu. Chcieliby tego, ale są zbyt tchórzliwi. Ich tchórzliwość świadczy przeciwko nim i ich bardzo wysokim stanowiskom, tak bardzo związanym z Tym (pokazuje do góry).

E: Mów dalej prawdę w imię...

J: Gdyby było dużo modlitwy, to niektórzy ujrzeliby znów światło; lecz dla wielu jest już za późno. Niebo smuci się z tego powodu. Błogosławiona Dziewica smuci się z tego powodu. Papież także zamartwia się z tego powodu. Ci trzej Chrystus, Błogosławiona Dziewica oraz Papież są zgodni w tym względzie. Oni jedynie zgadzają się w dzisiejszych czasach. Natomiast kardynałowie – lub przynajmniej wielu spośród nich – nie są zgodni. To, co robią, sprzeciwia się Tym, tam w Górze (pokazuje do góry), jak również temu, czego życzy sobie Papież. Papież znajduje się w ciężkiej, ciężkiej sytuacji.

E: Mów dalej prawdę, w imię Błogosławionej Dziewicy. Powiedz wszystko, co masz powiedzieć, w imię...

SAM BÓG OBALI MODERNIZM

J: Boimy się Papieża. Jedynym faktem jest to, iż nie musimy dłużej obawiać się go tak bardzo; gdyż kardynałowie kierują Watykanem.

Papież bezustannie cierpi, lecz w ostatecznym rozrachunku może on ocalić przez to więcej dusz, a także pozyskać więcej, niż byśmy chcieli.

E: Mów prawdę z rozkazu Najświętszej Dziewicy, nic tylko prawdę. Mów dalej.

J: To, co teraz nastąpi, to to, iż Sam BÓG będzie musiał przewrócić wszystko dookoła i obalić modernizm. Wszystko rozpocznie się znowu od punktu, w którym się znalazło, wracając znów na dobre ścieżki dawnej tradycyjnej przeszłości, czyniąc, co trzeba i czego Oni, tam w górze (pokazuje do góry), Sobie życzą, a nie co ludzkość stworzyła sobie sama dla siebie.

E: Mów dalej. Mów prawdę z rozkazu Najświętszej Dziewicy, i tylko prawdę.

J: Jeśliby Papież nie został odizolowany /*/ i tak ciągle pilnowany ze wszystkich stron, to wówczas miałby jeszcze dość siły, by kontrolować swoje słowa, by poprzez nie dotrzeć do świata. Ale w ciągu tych ostatnich paru miesięcy stało się to dlań niemożliwością.

Praktycznie nic z tego, co chciałby opublikować, nie dociera do publicznej wiadomości: z miejsca temu przeciwdziałają, przerabiają to, zmieniają to... aż do zfałszowania prawdy. To, co wychodzi z Watykanu, jest fałszowane.

/*/ “Na Watykanie” (Egzorcyzmowanie Belzebuba w dniu 7 Listopada, 1977 r. dostarcza następujących szczegółów: “Większą część czasu spędza on w swoich apartamentach. Od czasu do czasu usuwają go nagle, gdy zjawia się ktoś z wizytą (i inny Papież – podstawiony dubler – jest wprowadzany). WIĘKSZA

CZĘŚĆ CZASU – dawny, prawdziwy Papież nie jest dłużej przedstawiany poza rzadkimi wyjątkami ... kiedy zaczyna swój dzień, podają mu zastrzyk, by go ożywić, tak by był zdolny cokolwiek powiedzieć...”

Kardynałowie nie wzdragają się przed żadnymi sposobami, by rozgłaszać swoje nowatorstwa. Nie ma dla nich nic nikczemnego lub niskiego, ponieważ są to Ostateczne Czasy. Gdybyśmy nimi nie kierowali na tej drodze i gdybyśmy nie mieli kardynałów w swej mocy, natenczas bardziej by się sami kontrolowali. Atoli ponieważ wszystkich ich w koło mocno popędzamy i ponieważ tak wielu mistrzów czarnej magii kroczy naszymi tropami, przeto mamy kardynałów w obecnych czasach całkowicie pod naszą kontrolą (**).

Najlepszą rzeczą dla was jest obecnie modlić się do Ducha Świętego. Jak już uprzednio rzekłem, ja sam i Akabor, odnośnie posłuszeństwa, oświadczam wam, ja, Judasz, że nie ma już dłużej obowiązku być posłusznym /***/.

/*/ Nie zapominając o świętokradzkich okropnościach czarnych mszy, nazywanych słusznie przez “wtajemniczonych” “szatańskimi mszami”.

(**) Dalszy kontekst wskazuje, że nie dotyczy to wszystkich kardynałów, o których jest tu mowa.

/***/ “Teraz” gdy szatan wszędzie panuje, nawet w Kościele.

POSŁUSZEŃSTWO KOŚCIOŁOWI

E: Mów prawdę o Kościele. Mów dalej w imię... Nie wolno ci kłamać.

J: To dziwne, że posłuszeństwo nigdy nie było tak duże, że tak się wyrażę, jak obecnie. Teraz nagle posłuszeństwo jest “w modzie” (sarkastyczny śmiech).

E: Mów dalej prawdę, tylko prawdę, i nic ponadto, z polecenia Najświętszej Dziewicy.

J: Nagle wszyscy oni (kardynałowie zdrajcy – przyp. tłumacza) wzywają do posłuszeństwa. Teraz stało się ono takie łatwe.

E: Mów prawdę, Judaszu Iszkarioto, a nie to, co wy, demony, chcecie powiedzieć; w imię...

J: Com już powiedział, ma potwierdzenie na Wysokościach. Musimy wyznaczyć tę przeklętą prawdę. Obecnie jest poniekąd łatwo być posłusznym... bo ci, którzy mają nowomodny pogląd na życie i którzy kochają się w pieniądzech i tym podobnych rzeczach, dla tych posłuszeństwo przychodzi obecnie jak ciśnienie wszystkiego poza linię horyzontu na podobieństwo kuli działowej. Poprzednio nie było tego rodzaju nowatorstw, lecz obecnie stały się one znów ideami przewodnimi.

E: Mów prawdę z polecenia Najświętszej Dziewicy, i nic tylko prawdę.

J: To nam całkowicie odpowiada, Może tak działać się dalej, jak dzieje się obecnie. Ale Ci, na Wysokościach, mają inne plany, które woleliby raczej od tych, które są ; ale tak potrzeba, by wypełniła się Ewangelia. Wszelkie ich zamierzenia muszą się dokonać, nawet wśród wielkich katastrof, nawet wśród wielkich trudności i konfliktów między narodami.

E: Mów dalej. Mów prawdę z polecenia Najświętszej Dziewicy.

OBRZĘDY LITURGICZNE

J: Dnia 4 Sierpnia (1975 r.) Akabor został zmuszony mówić o Mszy i o “Asperges me”, która to modlitwa powinna być na powrót przywrócona na początku Mszy. Po niej musieliśmy uciekać ze świątyni. To prawda.

E: Mów prawdę, Judaszu Iszkarioto. Mów prawdę z rozkazu Najświętszej Dziewicy.

J: Bez tego (bez kropienia wodą święconą) przebywamy w świątyni. Byłoby lepiej, gdyby kapłani zaczęli Mszę Świętą od pokropienia wodą święconą, i to od ołtarza aż do progu świątyni, jak to było w zwyczaju w dawnych czasach. To również zmuszałoby nas uciekać z wnętrza ludzi /*/.

/*/ Woda święcona we wszystkich swych świętych zastosowaniach jest sakramentem (świętością), którego prawdziwe skutki są zauważalne w modlitwie liturgicznej święcenia wody:”Niechże ta woda będzie świętą i oczyszczoną... oraz uwolnioną od wszelakich napaści nieprzyjaciela i od wszelkiego rodzaju zła. Niech stanie się żywą fontanną, życiodajną wodą, czystym strumieniem, tak by ci wszyscy, którzy mają być zanurzeni w tej obmywającej kąpieli zbawienia, otrzymali Ducha Świętego, który by w nich działał, i otrzymali łaskę, by stali się całkowicie oczyszczonymi”.

W ten sposób woda jest “kąpielą zbawienia”, przygotowaniem do otrzymania Ducha Świętego, który by działał w człowieku. Jest przeto ona znakiem zbawienia i instrumentem odkupienia.

E: Mów prawdę z rozkazu Najświętszej Dziewicy, całą prawdę, i nic tylko prawdę.

J: Innymi z naszych zamierzeń jest wprowadzenie rozproszenia w zgromadzeniu wiernych. Kiedy mianowicie kapłan kroczy przez świątynię z wodą święconą (skrapiając nią ludzi), wtedy ludzie lepiej się modlą /*/. Prócz tego ruguje to także idee i moce czarnej magii (**).

/*/ Patrz poprzednia uwaga.

(**) Nigdy nie można mówić o tym zbyt często. “Kościół Szatana” stoi, zawsze i wszędzie, w opozycji do Świętego Kościoła Bożego. Wszelkie kościoły i kaplice są celem ataków dla praktyk czarno-magicznych, kierowanych z dala przeciwko nim. Tak tedy Econe powinno być opasane dziewięcioma miejscami szatańskiego kultu, przy czym wszystkie te miejsca powinny być skierowane przeciw niemu. Jest przeto rzeczą zadziwiającą, że Econe dawało dotychczas odpór i że nadal daje tego rodzaju atakom diabelskim.

E: Z rozkazu Najświętszej Dziewicy, mów prawdę.

J: Należy stanowczo przywrócić “Asperges me”, praktykę czynienia 33 znaków Krzyża podczas Mszy, trzykrotne odmawianie “Panie, nie jestem godzien”, a na końcu Mszy modlitwę do św. Michała Archaniola oraz trzy razy “Zdrowaś Maryjo”. Myśmy to usunęli. Jest to naszym dziełem, a także tych kardynałów, którzy są pod naszą władzą.

E: Mów dalej prawdę z rozkazu Najświętszej Dziewicy.

MSZA TRYDENCKA /*/ CZY NOWY PORZADEK “ORDO MISSAE”

/*/ Taką jest prawdziwa nazwa. Z powodu wcześniejszych nadużyć oraz pewnych rozbieżności ogólne reguły dla Mszy Świętej zostały określone przez Sobór Trydencki (Dekret “De Sacrificio Missae” z dnia 11 Października 1562 r). Od tego czasu też pochodzi sama nazwa Mszy – “Msza Trydencka”. Następnie, odnośne przepisy zostały skodyfikowane i zrytualizowane przez późniejsze dekryty św. Piusa V (Bulla “Quo Primum” z dnia 14 Lipca 1570 r; skąd też pochodzi nazwa, będą w obiegu – “Msza Piusa V”).

J: Ponadto Ci, tam w Górze (pokazuje do góry) woła Mszę Trydencką od Mszy w j. niemieckim (także francuskim, angielskim i innych), a także od Mszy Nowych, jako że nie może być ona ściśle przełożona (na owe języki).

E: Czy masz na myśli Mszę Trydencką? Powiedz prawdę. Mów prawdę, Judaszu Iszkarioto, i nic tylko prawdę, z rozkazu Najświętszej Dziewicy.

J: Te teksty są trudne, by można je było tłumaczyć na j. niemiecki (**). Oto dlaczego niewłaściwe słowa, które wchodzą do przekładów, mają mało błogosławieństw w czasie Mszy /**/. Wszystko, co nie jest dokładnie powiedziane, tak jak chce tego Chrystus, powoduje umniejszenie błogosławieństw. Odnosi się to szczególnie do Konsekracji: słowa Konsekracji muszą być dokładnie wypowiedane w poprawny sposób. Nie można zmienić ani jednej sylaby. Wszystko musi być wymówione ściśle poprawnie. Czy wiecie, jak u nas, w naszym miejscu (w Piekło) wszystko jest doskonale dobrze zorganizowane? Nawet w Kościele katolickim rzeczy nie są dłużej prowadzone w tego rodzaju zorganizowany sposób, jak są tam, skąd ześmy przyszli.

(**) To samo dotyczy wszystkich innych języków współczesnych, które są w użyciu. Łacina bowiem, będąc językiem martwym, przez swą niezmienną nie podlega dalszemu rozwojowi, i tak jest hamulcem dla fantazyjnych interpretacji i fałszywych przekładów, które można znaleźć tak często w przekładach na krajowe języki.

/**/ Patrz “Msza Święta”.

E: Mów prawdę z rozkazu Najświętszej Dziewicy, i nic tylko prawdę.

ŚWIĘTA KATOLICKIE

J: Święta... katolickie święta. Wszystko jest beładnie pozmieniane: daty są poprzestawiane i ludzie nie mogą już ustalić ich miejsca. Dawniej mogli je znać naprzód: “Teraz” nadchodzi takie to a takie święto... obecnie zaś... (ironiczny śmiech).

E: Mów prawdę z rozkazu Najświętszej Dziewicy.

J: Obecnie ludzi zgoła nie orientują się, kiedy te dni świąteczne wypadają, ani też jakie są ich daty. Jest to bezmyślna strata dla każdego oprócz nas; gdyż ludzie zwykli byli przygotowywać się do świąt,

które przyjąć miały, tygodniami naprzód, Teraz nie mogą tego dłużej robić, lub robią to rzadko, bo nie mają ustalonych dat w swoich umysłach. W każdym kalendarzu znajdują się różne daty. Jak zatem można oczekiwać, by do nich się przygotowywali” Czyż to samo nie nastanie pewnego dnia w pewien sposób i w Kościele – ze strony biskupów i kapłanów, a następnie później w ich własnych domach, iż będą obchodzili dawne święta, jak im się będzie żywnie podobało”

E: Mów prawdę z rozkazu Najświętszej Dziewicy.

J: Uwierzcie nam jednak, że nawet tam, gdzie żyjemy, w Piekło, dawne święta są nadal w mocy. Mają one o wiele większy wpływ tam, gdzie jesteśmy, aniżeli tu, gdzie żyjecie, na ziemi. Jesteście o tym dobrze uwiadomieni na podstawie święta Pani z Góry Karmel.

E: Mów prawdę, niczego nie ukrywając, i tylko prawdę, z rozkazu Błogosławionej Dziewicy.

ŚWIĘTO WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH I DZIEŃ ZADUSZNY

J: Wszystkie święta powinny być przywrócone na dawne miejsce. Dzień święta dusz to inna idiotyczna historia.

E: Mów z rozkazu Błogosławionej Dziewicy.

J: Dusze w Czyśćcu znajdują się w bardzo niekorzystnym położeniu. Dawnymi czasy zwykło się nawiedzać cmentarze. Każda modlitwa tam odmawiana zyskiwała jakiś odpust: dusza mogła wskutek tego pójść prosto do Nieba. Dziś już to się nie dzieje: to znaczy, niektórzy ludzie jeszcze chodzą na cmentarze, lecz nie dbają już o to, żeby to robić (tj. modlić się za zmarłych – przyp. tłumacza). Jest to wina kleru, gdyż on to zniszczył. Głoszą oni dziś, iż te odpusty nie mają dziś już zastosowania i że jeden tylko z nich je posiada, to znaczy, w dniu Wszystkich Świętych. Czego zatem oczekujecie, by Dusze Święte zyskiwały teraz pomoc w jednym dniu, w jednym jedynym dniu odpustowym”

Ach! Dawniej tysiące i tysiące dusz otrzymywało wyzwolenie, można by rzec, miliony... a teraz” Teraz nie jest to dla nich możliwe, teraz jest to dla nich wielką stratą: wołają o pomoc, a nikt nie przychodzi. Obecnie jesteśmy w okresie nadchodzących świąt (N.B. egzorcyzm miał miejsce w dniu 31 Października). Wszystkim należało by o tym powiedzieć. Lecz jeśli o to chodzi, nikt by w to nie uwierzył (hałaśliwy śmiech diabelskiej radości).

E: Mów prawdę z rozkazu Najświętszej Dziewicy.

J: To nie było trudnym: po prostu iść na cmentarz, pokropić miejsce wodą święconą, mówiąc przy tej czynności: “Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie”, i czasem odmówić “Ojcze nasz” lub jakąś inną modlitwę tego rodzaju, która przyszła na myśl. Kiedy takie modlitwy były odmawiane z właściwą intencją, wówczas dusza była aktualnie uwalniana z Czyśćca. Działo się to za każdą jedną modlitwą. A teraz, nawet dobrzy skądinąd ludzie, którzy jeszcze w to wierzą, są wprowadzeni w błąd, gdyż powiada im się: “Nie możesz uzyskać takiego to a takiego odpustu, gdyż nie jest on dłużej ważny”.

Oczywiście jest to przewybornym dla nas w Piekło (śmiech złośliwej radości).

E: Mów jedynie z polecenia Najświętszej Dziewicy, i nic tylko prawdę, całą prawdę.

J: Dla tego wielkiego odpustu, w dniu Wszystkich Świętych, jaki można jeszcze uzyskać, według nowomodnych kapłanów, wielu ludzi znajduje, iż sześć “Ojcze nasz”, itd. jest zbyt długą modlitwą do odmówienia.

Inną rzeczą, z powodu której ten odpust został ograniczony do jednej tylko modlitwy, jest to, że obecnie zaledwie mała ilość dusz zyskuje wyzwolenie, nie więcej. Bóg Sam – On jeden, tam w Górze (pokazuje do góry) – naprostuje ludzkie myśli w tej materii. Jednakże, bez wątpienia, dla wielu będzie już za późno, będzie zbyt późno.

Muszę dodać, iż posiada to głębszy związek z dniami świątecznymi, niż sądzicie. W czasach obecnych utraciły one swą ważność, szczególnie zaś te, które dotyczą świąt Błogosławionej Dziewicy, Święto przypadające na dzień 8 Grudnia nie zostało co prawda zniesione, lecz co to znaczy” Jest wiele innych wielkich świąt. Dla przykładu święto naszej Pani z Góry Karmel i kilka innych wielkich świąt oraz innych rocznic. Kiedy ludzie nie chodzą w tych dniach do świątyni, aby błagać Błogosławioną Dziewicę o pomoc, otrzymują mniej łask; jest to dla nich bardzo poważna strata, za to dla nas jest to wspaniały zysk.

E: Mów jedynie z rozkazu Najświętszej Dziewicy, i tylko samą prawdę.

KAPŁAŃSTWO I TROSKA O DUSZE KAPŁANI I ŁASKA

J: Jeżelibym nie był do tego przyniewolony, by mówić, to wolałbym tego nie rozgłaszać.

E: Mów dalej, w imię... całą prawdę

J: Chciałbym w ogóle przestać o tym mówić.

E: Mów dalej. Mów z rozkazu Niepokalanej Dziewicy, i nic tylko prawdę, w imię...

J: Niemieckie przysłowie powiada: "Tylko ten, co płynie pod prąd, ma świeżą wodę", jest to bardzo prawdziwe. Wielu kapłanów, że tak się wyrażę, wkrótce będzie płynęło w cuchnącym, brudnym nurcie, i nie będą nawet o tym wiedzieli; i coraz głębiej będą się w nim zanurzali.

Jest naprawdę trudno płynąć pod prąd, lecz ma się świeżą wodę. Jest to raczej łaskami, które Oni, tam w Górze, chcą, abyście otrzymywali; lecz tak jak się rzeczy dziś mają, dotyczą one o wiele więcej dusz. Więcej dusz zyskuje wybawienie przez Mszę Trydencką, czyli Mszę Łacińską /*/, niż przez kapłanów, którzy nie odprawiają jej we właściwy sposób, jako że daje to wiele błogosławieństw. Nie ma już dłużej błogosławieństw w owych świątyniach, bo my jesteśmy tam obecni, chasamy i tańczymy tam i niebawem przewyższymy liczebnie ludzi.

/*/ Są to dwie odrębne rzeczy, lecz dzięki temu, co ktoś zdołał przeczytać, może pojąć, że nawet niezależnie od wyższości rytuału trydenckiego samego w sobie łacina posiada wyższość nad językami krajowymi, w których Msza jest dziś odprawiana.

E: Mów prawdę z rozkazu Niepokalanej Dziewicy, w imię...

J: Będziemy niezabawem tańczyć w tak wielkiej liczbie, że w świątyni zabraknie miejsca dla ludzi (śmiech pełen sarkazmu i niepoahamowanej diabelskiej radości).

E: Mów prawdę z rozkazu Najświętszej Dziewicy.

J: Bo każdą jedną ludzką osobę można zastąpić dwoma, trzema lub nawet więcej demonami; o ile dana osoba jest mniej pobożna niż zwykle bywa (urągłiwy rehot diabelskiej uciechy).

NIEWIASTY W SANKTUARIUM I PRZY PULPICIE

J: A to czytanie "twarzą ku ludziom". Jest to dla nas ogromny zysk. Lecz jest on tym bardziej ważny, gdy kobiety obnoszą się przy tym w sanktuarium (śmiech złośliwej radości).

E: Mów prawdę, w imię Jezusa, Judaszu Iszarioto.

J: Inną rzeczą, która ma miejsce, gdy niewiasty nadal tak przed wszystkimi paradują, jest to, że nawet niektóre pobożne osoby, tak mężczyźni, jak i kobiety, którzy rzeczywiście się modlą, widząc je tak wystrojonymi, zadają sobie pytanie: "Co ona ma na sobie" Jak jej to pasuje" Czy jej uczesanie jest odpowiednie do stroju" (głośny śmiech złej radości).

E: Mów prawdę, w imię Najświętszej Trójcy.

J: Azali ma ona buty według ostatniej mody" Czy są one dwa, trzy cale wyższe od jej poprzedniczki" Czy przedziewa ona szare, czy kolorowe pończochy" (wybuch śmiechu).

E: Judaszu, mów prawdę, i nic tylko prawdę, z rozkazu Najświętszej Dziewicy.

J: Co to za lanca zwisa jej w majtkach" (sarkastyczny śmiech).

E: Od tej chwili mów tylko to, czego życzy Sobie Najświętsza Dziewica, i to tylko nam przekazuj, a nie ponadto. To, coś powiedział przyszło od was /*/.

/*/ To znaczy, jest waszego autorstwa.

J: Byłem poniekąd zmuszony to powiedzieć... Muszę dalej rzec, że to rzeczywiście jest jakąś częścią drogi. W umysłach rodzą się takie myśli, a przede wszystkim ludzie gapią się na jej twarz (**), którą mogą wówczas wyraźnie oglądać. W dawnych czasach kobiety były zawoalowane, lecz to było dawno temu. Jednakże choć wolno im obecnie być niezawoalowanymi, to nie powinny one przebywać w sanktuarium świątyni /***/. Papież oraz Oni, tam w Górze (pokazuje do góry), nie chcą żadnej z tych rzeczy.

(**) Wydaje się rzeczą oczywistą, iż demon, ponieważ rzecznik Błogosławionej Dziewicy, pominął, prawdopodobnie z braku odpowiednich wskazań ze strony Królowej Wszechświata, męskie uwagi i myśli, jakie pojawiać się mogą w takich okolicznościach, kiedy nabożność jest na pewno raczej wątpliwa, by wypowiedzieć je na końcu. Uwagi, któreśmy słyszeli nie pozostawiają co do tego żadnej wątpliwości.

/***/ "Żadnych wieści w sanktuarium. Te praktyki sprzeciwiają się Moim życzeniom" ("Parce Domine" – posłanie z dnia 2 Lipca 1972).

E: Mów prawdę, i tylko prawdę, z rozkazu Błogosławionej Dziewicy.

J: Najgorszą atoli rzeczą jest to, iż są one wyznaczane do udzielania Komunii. W takich razach nie ma żadnych błogosławieństw i łask; mają one bowiem niekonsekwentne ręce; są to ręce kobiece. Chcę tu wyjaśnić, mówiąc, że “są to ręce kobiece” nie ma w grucie rzeczy żadnego znaczenia, lecz są to niekonsekwentne ręce. Chrystus wybrał mężczyzn, a nie kobiety /*/. Ale to pycha, pycha je ku temu – pycha, pierwotny grzech Aniołów (**).

/*/ W rzeczywistości Kościół zawsze czynił rozgraniczenie między mężczyznami i kobietami w odniesieniu do świętych rzeczy, co oczywiście ma związek z tym faktem, że ponieważ Chrystus założył swój Kościół, jedynie sami mężczyźni nadają się do kapłaństwa. Oto czemu przez wiele stuleci Kościół dopuszczał, by większość mniej ważnych funkcji (Odźwierny, Lektor, Akolita) była wykonywana przez mężczyzn laików. W naszych nowomodnych czasach zechciał pójść dalej, wysuwając naprzód funkcje ściśle zastępowane dla diakonów i kapłanów: podawanie Komunii Świętej. Jest rzeczą oczywistą, że w niektórych wyjątkowych okolicznościach (prześladowania, wojny, obozy koncentracyjne) – jak mieliśmy możliwość poznać w czasie panowania barbarzyństwa faszystowskiego oraz barbarzyństwa sowiecko-komunistycznego – świeckie osoby są upoważnione (lub też nawet mogą same tego się domyślać, iż są upoważnione) do dotykania rzeczy świętych w uzasadnionych przypadkach.

Ale trzeba pamiętać, że udzielanie Komunii jest, w samej swej naturze, aktem kapłaństwa. Oto czemu przynależy ono normalnie do kapłaństwa i jest funkcją kapłanów, a drugorzędnie jedynie przynależy do diakonów (jeżeli kapłan nie może się stawić); bo diakon, będąc namaszczonego święceniemi, chociaż nie tak wysokimi, jak kapłan, jest tym, który nadaje się do tej świętej czynności, posiada bowiem pewien stopień sakramentu (kapłaństwo) (vide Sobór Trydencki, Sesja 23).

(**) Belzebub (Egzorcyzm z dnia 7 Listopada, 1977): “Świat dzisiejszy chce być widziany. Chce zatem oglądać niewiasty w sanktuarium, niczym modelki, doskonale uczesane. Nie ma znaczenia (dla tego świata), że Matka Boża nigdy nie zajmowała żadnego urzędu w Kościele; nie ma też dla niego żadnego znaczenia, że Chrystus powiedział, że niewiasta nie ma żadnego prawa wchodzić do Świętego Świętych z powodu kary; gdyż grzech Adama przyszedł poprzez Ewę i stał się pierwszym upadkiem. Chrystus rzekł to tuż przed Swoją męką...”

E: Mów dalej z rozkazu Najświętszej Dziewicy.

J: Wygląda to tak – te niewiasty są dumne, iż mogą się pokazywać i paradować tam (w sanktuarium) przed każdym. Wiercie mi, kapłani, nawet ci, którzy w tych czasach przychodzą, ażeby popatrzeć na te rzeczy, wystawione niczym śmiecie na śmietnikach, przychodzą, by widzieć je właśnie takimi, z wszystkimi ich teoriami i pięknymi nowościami, jakie obecnie królują. Jednakże nie chcą zawrócić z drogi, którą obrali. Oprócz tego dochodą już niemal do punktu, gdzie dłużej już nie wiedzą, jak urządzić te rzeczy, tak by się ludziom podobały. Oto dlaczego wielu kapłanów wprowadza niewiasty do sanktuarium. Następnie żywią oni jeszcze nadzieję, że ludzie znów przyjdą (szydlerczy rehot), bo świątynie ich są zapełnione w jednej trzeciej.

E: Mów dalej, Judaszu Iszkarioto, z rozkazu Błogosławionej Dziewicy, i tylko prawdę.

J: Dawniej byli oni zbliżeni do protestantyzmu. Jest faktem, że protestantyzm jest pod wieloma względami lepszy od współczesnego Kościoła Katolickiego.

E: Mów prawdę z rozkazu Najświętszej Dziewicy.

J: Protestanci nie znają czegoś takiego. Mówię prawdę. Nie znają czegoś takiego, ponieważ te rzeczy są częściowo protestantyzmem, lecz... katolicy...

E: Mów dalej, Judaszu Iszkarioto, z rozkazu Najświętszej Dziewicy.

J: Sprawiedliwie protestanci będą wkrótce bliżej Boga, niż współczesny Katolicyzm. Nie znają oni czegoś takiego, jakiem rzekł. Pragnę dodać, iż w pewnej mierze dobrze by o tym wiedzieli. Inteligentniejsze osoby mogłyby pojąć, że Kościół Katolicki – dobry Kościół, pojmujecie – mógłby być prawdziwym Kościołem i wielu mogłoby się nawrócić. Lecz w tym stanie, w jakim znajduje się obecnie Kościół Katolicki, ja – lub raczej my w Piekło – musimy powiedzieć, że protestantyzm będzie wkrótce w lepszym położeniu.

E: Mów prawdę z rozkazu Najświętszej Dziewicy.

J: A następnie kazania. Są takie miejsca, gdzie kazania głoszą kobiety. On, tam w Górze (pokazuje do góry) nie chce żadnej z tych rzeczy.

E: Mów prawdę, Judaszu Iszkarioto.

J: Bóg chce, by kazania były głoszone przez konsekrowanych mężczyzn, ponieważ mają one większy wpływ na słuchaczy. (Niekonsekrowane) niewiasty są dalekie od tego, by ich kazania miały ten sam skutek. Niewiasta, która głosi kazania, nie jest dobrą kobietą. Nie może ona dobrze kazać, bo gdyby była dobrą i poważnie myślącą niewiastą, wtenczas zgoła nie wygłaszałyby kazań.

Naśladowanie Chrystusa, cnoty, krzyż, życie świętych: oto co winno być tematem kazań, a co z trudem można obecnie spotkać na Mszy i w innych okolicznościowych kazaniach. Nawet konsekrowani kapłani rzadko kiedy sięgają do tych tematów.

E: Mów dalej z rozkazu Błogosławionej Dziewicy, i nic nadto.

J: Ponieważ niewiasta nie sięga głębiej w przedmiot tematu w swoim kazaniu, jak więc mogą ludzie odnieść z tego jaką-kolwiek korzyść? Najczęściej wynoszą z tych kazań dziwne wyobrażenia: nie zawsze, rzecz jasna, lecz jakimi by one nie były, to tego rodzaju kazania nie mają absolutnie żadnej wartości.

E: Mów dalej, Judaszu Iszkarioto.

OLTARZ FASCYNUJE LUDZI

J: Ołtarz fascynujący ludzi nie jest dobrym ołtarzem, zwłaszcza dla niewiast. Jest to tak, jak żem już to powiedział wcześniej odnośnie kobiet w sanktuarium. Obecnie niewiasty mówią do siebie (patrząc na kapłana, który stoi zwrócony do nich twarzą (: "Jak on jest uczesany" Czy tak mu ładnie" Kiedy był on ostatnio u fryzjera" O retyle! Przecież on jest dosłownie rozczochrany. Czy przedtem nie był lepiej uczesany" O tak. On ma jednak śliczne zęby... (ironicznie szyderczy śmiech).

E: Mów dalej prawdę z polecenia Przebłogosławionej Dziewicy., i nic tylko prawdę.

J: O tak, jego szaty kapłańskie leżą na nim doskonale. Dobrze mu w nich. Jest on jeszcze całkiem młody. Co za szkoda, że jest księdzem (rozradowany rechot)... ale gdyby odprawiał on Mszę zwrócony twarzą do ołtarza (a nie tak jak obecnie twarzą do ludzi), to tego rodzaju durne dumania nie powstawałyby w głowach kobiet. Nawet gdyby w czasie nabożeństwa obracał się twarzą do ludzi, to i wówczas nie miałyby to większego znaczenia i nie miałyby tego rodzaju następstw. Oto dlaczego Bóg wie dobrze, iż Msza ma być odprawiana w ten sposób, by kapłan stał podczas niej zwrócony tyłem do ludzi, innymi słowy, by stał zwrócony twarzą do tabernakulum.

E: Mów dalej z rozkazu Niebieskiej Pani, niczego nie pomijając. Mów całą prawdę.

TABERNAKULUM POWINNO BYC GODNE TEGO KOGO MIEŚCI

J: Tabernakulum stanowczo powinno się znajdować na środku świątyni. Co to znaczy, że kiedy wchodzi się do świątyni, do współczesnej świątyni, pierwszą rzeczą jest to, że szuka się tabernakulum" Nie wiadomo doprawdy czy jest ono z przodu, czy z tyłu, czy też gdzieś na stronie. A w wielu miejscach tabernakulum sprawia teraz wrażenie, że człowiek zapytuje się, czy nie jest ono przypadkiem budką foksteriera (głośny śmiech złośliwej radości).

E: Mów prawdę, i nic poza tym, Judaszu Iszkarioto, z rozkazu Najświętszej Dziewicy.

J: ... czy też jest ono bezpieczne " (demon z trudem może powściągnąć złośliwą radość)

E: Judaszu Iszkarioto, mów prawdę, i nic tylko prawdę, z rozkazu Najświętszej Dziewicy.

J: Są niektórzy, co robią tabernakula z metalu, z żelaza, tak mocne, że mogłyby być z niego robione szyny kolejowe, po których mogłyby toczyć się wagony.

E: Mów prawdę, i nic tylko prawdę, w imię...

J: Tabernakulum, pojmujecie mnie"... winno być pozłacane. Muszę dodać, że ani ze szczerego złota, ani z najcenniejszych kamieni, nie byłoby ono dosyć cenne, by mieścić Tego, kogo zawiera. Takie nawet (pozłacane tabernakulum) jest jeszcze dalekie od tego, ażeby było godne mieścić to, co się w nim znajduje. Co za wstyd! Nawet my, tam w dole, musimy uznać, iż jest to wstyd widzieć tego rodzaju kościoły i tabernakula, jakie są obecnie.

E: Mów prawdę i przestań się natrzęsać. Mów z rozkazu Najświętszej Dziewicy.

TAŃCE W ŚWIĘTYM MIEJSCU

J: Następnie są świątynie, w których Msze są odprawiane wieczorem, lub rano, a zaś później odbywają się tam potańcówki. Muszę tu wspomnieć również o seksie. Bo gdy się tańczy, w większości wypadków są okoliczności erotyzujące.

Muszę powiedzieć, że nie ma ani jednego tańca, w czasie którego nie byłby popełniony jakiś grzech czy to czynem, czy to myślą. Byłoby lepiej, gdybym rzekł, iż dostarczają one okazji do popełnienia ich potem.

Taniec jest całkowicie naszym wymysłem. Ale obecnie zalecają go nawet katolicy kapłani: te festyny, te tańce. Ażeby ludzie znowu przychodzili, jest dla nich koniecznym (dla kapłanów), ażeby ich czymś przyciągnąć. Mają więc do zaoferowania im taniec. Tak więc porządek dnia bywa następujący: picie piwa, tańce, muzyka (znowu głośny śmiech).

E: Mów prawdę, i tylko prawdę, z polecenia Najświętszej Dziewicy.

J: Dochodzi do tego, lub raczej doszło już do tego, że pewni kapłani – zwa się oni jeszcze katolikami, choć nie są nimi już od dawna – zamierzają wprowadzić do swych kościołów ludzi z innych sekt, powiedzmy Zielonoświątkowców, itp... żeby ci mogli wygłaszać w nich swe brednie.

Wtenczas to nie Duch Święty będzie górą, lecz my, w pewnej mierze i czarna magia. Ale ludzie są tak zaślepieni, że nie dostrzegają już dłużej różnicy między wschodem i zachodem. Naturalnie to da nam żniwo, które wkrótce będziemy mogli zebrać. Takimi to są niektórzy współcześni kapłani. Nawet konsekracja, istotna część Mszy, zostanie niezadługo obcięta. Czy pojmujecie mnie” (demon wzdycha).

E: Mów prawdę, i nic tylko prawdę, z polecenia Błogosławionej Dziewicy. Mów na Jej rozkaz.

SZTUKA RELIGIJNA

J: Och tak, Błogosławiona Dziewico. To jest znowu coś nowego na dodatek. Umieszcza się Jej statule po prostu w kącie, lub jeszcze lepiej, całkiem z tyłu, tak by były jak najmniej widoczne. Często bywa to tania figurka madonny (o ile jeszcze, rzecz jasna, można rozpoznać, co to właściwie jest). Jeżeli idzie o współczesne statule, to często doprawdy trudno jest orzec, co one przedstawiają: kochankę gangstera czy Kogoś z Wysokości (pokazuje do góry).

E: Mów prawdę z rozkazu Najświętszej Dziewicy.

J: Kiedy są jeszcze piękne figury Najświętszej Dziewicy, to pociąga to jeszcze ludzi do modlitwy. Otóż Oni, tam w Górze (pokazuje do góry) życzą Sobie, żeby...

E: Mów prawdę. Mów dalej z rozkazu Najświętszej Dziewicy.

J: ... dobre dzieła sztuki zostały rozproszone: wszelkie piękne i dobre statule, które (swym pięknem) przemawiały do ludzi.

Tabernakula powinny być – o ile jest to możliwe – bogato pozłacane i umieszczane w ten sposób, by harmonizowały z wystrojem świątyni. Nie powinny wyglądać, jak psia buda – cieszy mię to, iż mogę to rzec – czy też jak drewniany chlewik dla świń. (sarkastyczny śmiech).

E: Mów prawdę z rozkazu Błogosławionej Dziewicy.) Opuść te określenia, które pochodzą od was, z dołu.

J: One pochodzą z dołu, lecz dostałem pozwolenie, bym się nimi posłużył (oddycha ciężko i utrudzenie).

E: Mów prawdę. Powiedz wszystko, co Najświętsza Dziewica nakazała ci powiedzieć. Mów dalej.

NAJŚWIĘTSZY SAKRAMENT OLTARZA

J: Najświętszy Sakrament Ołtarza...Najświętszy Sakrament... nie jest już dłużej adorowany; został On po prostu odstawiony na bok. Rzadko kiedy ma też miejsce wystawienie Najświętszego Sakramentu. Są nadal jeszcze zadość-uczynienia przed Najświętszym Sakramentem w kościołach tradycjonalistów, niezależnie od tego jednak, jest to raczej wyjątkiem (niż regułą).

E: Mów dalej, w imię...

J: Gdyby zdać sobie z tego sprawę, ile błogosławieństw spływa od Najświętszego Sakramentu Ołtarza! Te błogosła-wieństwa zwykle spływały, gdy był On wystawiany, a ludzie przepraszaali i adorowali. Było to bardzo zbawienne dla grzeszników. To już od dawna się nie dzieje, i to jest właśnie powodem, że tak niewielka ilość dusz dostępuje zbawienia. Chciałbym przestać o tym mówić. Wolałbym tego nie mówić.

E: Mów dalej, jak nakazała ci Błogosławiona Dziewica, niczego przed nami nie zatajając.

ŚWIĘTY RÓŻANIEC

J: Muszę jeszcze powiedzieć (demon dyszy), że większość kapłanów jest zaślepiena (opętana).

My jesteśmy oślepieni. Wszakże przy odrobinie dobrej woli oraz gdyby dużo modlono się do Ducha Świętego, znaleźliby się oni znów w nurcie zdarzeń i na nowo odzyskalioby wzrok. Różaniec powinien być uniwersalnym lekarstwem. Atoli zaniechano go niemal wszędzie. Mówi się, że nie jest “modny”.

E: Mów dalej z rozkazu Błogosławionej Dziewicy. Mów, co kazała ci powiedzieć.

J: Najbardziej cenną z trzech części różańca jest Część Bolesna. Chcę przez to rzec, że wszystkie one są cenne, wszelako Część Bolesna ze swymi tajemnicami najwięcej przyczynia się do zbawiania dusz. Oto

dlaczego tam, na Wysokościach (pokazuje do góry) jest uważana ona za najważniejszą.

E: A pozostałe części “ Mów, w imię...

RÓŻANIEC I NAŚLADOWANIE CHRYSYTA

J: Są także dobre. Z natury swej wszystkie są dobre: dotyczy to zwłaszcza Części Chwalebnej, w pierwszym rzędzie dotyczy zaś dziesiątka przypominającego Zesłanie Ducha Świętego. Wszystkie one są dobre, lecz Tajemnice Bolesne są dobre i cenne dlatego, że nie można ich oddzielić od rozpamiętywania agonii Chrystusa w Ogrójcu, jak również Biczowania, Cierniem Ukoronowania, Dźwigania Krzyża i Śmierci na Krzyżu.

Książka “O Naśladowaniu Chrystusa” powinna dostarczać pokarmu i pożywienia dla ludzkości. Ale została ona wyrzucona na śmietnik, podobnie zresztą jak wszystkie najlepsze z istniejących książek. Na przykład, książka Marii z Agredy i Katarzyny Emmerich. Tak samo wiele Żywotów Świętych poszło w zapomnienie. Jednakże Katarzyna Emmerich oraz Maria z Agredy mają przewagę nad innymi książkami, przedstawiają życie Chrystusa w sposób bardzo wyrazisty przed oczyma ludzi, ukazując im nadzwyczajne ubóstwo, w którym musieli żyć Jezus, Błogosławiona Dziewica i św. Józef.

Jeżeli ludzie wzięliby to sobie do serca, to niezawodnie nie goniliby za pieniędzmi, nie nadymałaby ich pycha; bo stwierdzaliby, iż jedynymi rzeczami, którym błogosławi Niebo, są: pokora, cnoty i dzieła miłosierdzia, jako że są one słusznie nazywane doskonałym naśladowaniem Chrystusa i jego ofiarowania się Jedynemu na Wysokościach (niewyraźnie mamrocze).

E: Mów dalej, i tylko prawdę, z rozkazu Najświętszej Dziewicy.

J: Lucyfer paraliżuje mnie. Nie mogę dłużej. Nie mogę dłużej mówić i nie chcę. Mówienie o tych rzeczach jest dla mnie, Judasza Iszkarjoty, zbyt ciężkie (dyszy ciężko i boleśnie).

E: Mów dalej, Judaszu Iszkarjoto. Mów prawdę. Zakazujemy ci, Lucyferze, źle go traktować. Musisz iść stąd precz, Lucyferze, z rozkazu Błogosławionej Dziewicy, by Judasz mógł w dalszym ciągu przekazywać to, co nakazała mu, Błogosławiona Dziewica. Zabieraj się stąd! (odgłos ciężkiego oddechu).

J: Naśladowanie Chrystusa byłoby dobre; Krzyż byłby dobry. W Krzyżu leży zbawienie. W Krzyżu leży zwycięstwo. Krzyż jest silniejszy od bitwy. Och! Lucyfer męczy mię, że to mówię.

E: Mów dalej prawdę. Lucyferze, idź precz. Wyjdź z tej kobiety. Nie masz żadnego prawa, aby wyrządzić jej szkodę.

J: On jest w pobliżu.

E: Idź precz, Lucyferze. Nie masz tu czego szukać . Mów dalej, Judaszu Iszkarjoto... Lucyfer nie ma prawa cię dręczyć, w imię...

J: On dręczy mnie. To tylko dzięki Niej, tam w Górze (pokazuje do góry), ponieważ Ona bardzo mnie kochała, że tenże stary, wściekły, odrażający potwór nie torturuje mnie tak bardzo w Piekło.

E: Mów dalej prawdę. Mówisz na rozkaz Najświętszej Dziewicy. Lucyfer musi cię poniechać. Nie wolno mu ciebie torturować z tej przyczyny. W imię...

J: On trwoży mnie, on rani mnie, lecz wszystko mi jedno. Byłbym szczęśliwy, gdybym nie musiał opowiadać o tych rzeczach. One przywodzą mi na pamięć me własne występki. Chciałbym móc cofnąć wydarzenia, chciałbym zawrócić z drogi (stęka żałośnie).

E: Mów dalej z polecenia Najświętszej Dziewicy. Mów, co masz powiedzieć. Lucyferowi nie wolno cię więcej krzywdzić. Musi on cię opuścić i iść precz. Musi on się oddalić z rozkazu Najświętszej Dziewicy.

NABOŻEŃSTWO DO NAJŚWIĘTSZEJ DZIEWICY

J: Zgromadzenia Maryjne były dobre, ale teraz już nie są. W miejscach, gdzie nadal jeszcze istnieją, nie są już dobre; atoli praktycznie przestały istnieć niemal wszędzie, jako że Najświętsza Dziewica została usunięta niemalże z wszystkich świątyń. Nie ma też już dłużej ludzi, którzy działali i postępowali według Jej woli i stosownie do Jej pragnień; tylko bardzo nieliczni praktykują doskonale nabożeństwo do Niej (tj. doskonale oddanie się Najświętszej Dziewicy – przyp. tłumacza), tak jak opisał je św. Ludwik Maria Grignon de Monfort.

Trzeba tu nadmienić, że nie jest ono bynajmniej łatwe. Chcemy ukryć przed ludźmi ten rodzaj nabożeństwa. Wszak byłoby ono najlepszą rzeczą, którą mogliby praktykować – przynajmniej jedną z najlepszych. Ona (wskazuje do góry) jest bardzo potężna i chroni Swe dzieci; ochrania je tak, jakby i mnie chroniła, gdybym tylko był Jej posłuszny (wzdycha z rozpaczą).

E: Mów dalej prawdę, Judaszu Iszkarjoto. Lucyferowi nie wolno ci dokuczać ani przeszkadzać ci mówić.

Mów, co życzy Sobie Najświętsza Dziewica przekazać nam przez ciebie. Z Jej rozkazu musisz mówić, w imię...

J: We współczesnych kościołach hymny ku czci Najświętszej Dziewicy słyszy się co najwyżej raz od wielkiego święta (stęka boleśnie, jakby był przyduszony).

E: Lucyferze, nie wolno ci dręczyć, Judasza Iszkarotę, czy też go źle traktować. Musisz mu pozwolić mówić.

J: Ludzie słyszą je tylko w wielkie święta, a nawet gdy słyszą je, to i tak nie zapadają im one w serce, ani nie poruszają ich serc, i nic im zgoła nie dają.

Jest to dla nas wielkim zyskiem, bo wielu zbawiało się i opamiętywało się na skutek wzruszeń uczuciowych poprzez owe hymny, sławiące Najświętszą Dziewicę. Weźmy, na przykład, hymn "Maria zu Lieben" (Kochać Maryję), "Tyś jest moją Matką, chcę być Twoim dzieckiem, Twoim całkowicie w życiu i w chwili śmierci" (wzdycha żałośnie). Nie! Nie chcę tego mówić.

E: Mów prawdę, w imię...

J: Chcę powściągnąć swój język. Wiele słów zostało zmienionych przez biskupów w krajach niemieckojęzycznych. Hymn "Milde Koenigin, gedenke" (Pomnij, Najłaskawsza Królowo), jest innym, którego się lękamy, gdyż zawiera on te piękne zdanie: "Czyż najbiedniejsze z Twoich dzieci miałyby odejść od Ciebie, nie otrzymawszy Twej pomocy" Te słowa napawają otuchą, które przechowywa się aż do zgonu.

Lub znów inne słowa: "Spójrz na mnie, biednego grzesznika". Jest korzystnym dla nas, w Piekło, że nie śpiewa się więcej tych hymnów. Jest to dobrym, bardzo dobrym dla nas.

E: Mów prawdę z rozkazu Najświętszej Dziewicy, i tylko prawdę, tak jak Ona Sobie tego życzy.

J: Następnie trzeba powiedzieć o Najświętszym Sakramencie. Na przykład "O Stern in Mure" (Gwiazdo Zaranna) lub "Fuerstin der Liebe" (Królowo Miłości). Są lub były setki bardzo dobrych i pięknych hymnów. Lecz Współczesny Kościół wie dobrze, iż te rzeczy musimy zniszczyć przede wszystkim. Jesteśmy do tego zobowiązani. Lucyfer chce tego, żąda tego od nas i domaga się.

Doszliśmy do punktu, gdzie chcemy być. Osiągnęliśmy punkt kulminacyjny. Stoimy w zenicie. Jediną rzeczą, która uniemożliwia nam uwieńczyć nasze dzieło, jest "OSTRZE-ŻENIE", podane przez Najświętszą Dziewicę w Garabandal. /*/.

/*/ Najświętsza Dziewica za pośrednictwem głosu Conchity, w dniu 1 Stycznia 1965 r. mówi, iż jest ono ostatnim aktem łaski przed Oczyszczeniem, przed Wielkim Oczyszczeniem. Wolno zatem słusznie myśleć, iż obecne "Ostrzeżenie z Zaświata" jest jedynie miłym preludium do "Ostrzeżenia z Garabandal".

KAZNODZIEJA I JEGO SŁUCHACZE

E: Mów prawdę, Judaszu Iszkaroto, z rozkazu Najświętszej Dziewicy. Przekaż, co Ona życzy Sobie, abyś nam przekazał.

J: Wśród wielu ludzi brak pokory. Tak samo nie ma jej również wśród kapłanów. Bo gdyby byli pokorni, natenczas nie byłiby tak bojaźliwi. Powinni być mali, by powstać razem z dobrymi i reprezentować swoją postawę, nawet w przypadku napotkania przykrości. Przez to właśnie zawładnęliśmy nimi, ponieważ są tchórzami. Wiele zależy od męstwa /*/.

/*/ Mało pisze się o pokorze, tak mało, że trudno doprawdy coś więcej o niej przeczytać. Piszą o niej jeszcze sporo bardzo nieliczni. Naturalnie, jeżeli nie głosi się o tej cnotce więcej kazań, jak ludzie mogą się o niej czegoś nauczyć, a także i o innych cnotach" Jeżeli to nie przychodzi przez kazania, to gdzie ludzie mają znajdować materiał, natchnienie i siłę ducha, które winny przeważać.

Jezus przekazał Korneli (**), w dniu 29 Września 1969 r. (z okazji dnia św. Michała Archanioła): "... pokora w prawdzie jest cnotą, która czyni go tak silnym i którą on udziela tym, co o nią proszą za jego pośrednictwem".

(**) "Te pisma (Nauki Nieba udzielone Korneli z Milano) są prawdziwym skutkiem wiary i świętą gorliwością dla sprawy Bożej" (Biskup Termali w swoim "Imprimatur").

Zaliż wielcy święci nie mówili: "Gdy diabeł chce kogoś pochwycić, to czyż nie stara się, by nie chodził on więcej na kazania" Jednakże kazania, jakie obecnie się głosi, nie stanowią już żadnego zagrożenia dla diabła, i przeto pozwala on bez przeszkód uczyć na nie ludziom (głośny śmiech złośliwej radości).

E: Mów prawdę z rozkazu Najświętszej Dziewicy i przestań się śmiać.

J: Więcej jest w nich anegdot i aluzji oraz powierzchownych gadek, niż nauk, bo mówcy występują obecnie raczej jak popisujący się lektorzy (wybuch śmiechu), a nie jak kaznodzieje, wykonujący to zadanie. Ludzie polegają na każdym ich słowie, lecz jak długo”

E: Mów prawdę, w imię...

J: Chłoną ich słowa i wierzą im bez wachania, wszystkiemu, co mówią, bo są oni kapłanami i zostali wyznaczeni na to stanowisko przez biskupów. Głoszą i czytają to i owo każdej niedzieli, lecz nie z wysokości ambony, lecz z poziomu podłogi, tak iż ludzie... wygląda to na załatwianie jakiegoś interesu (znów wybuch głośnego śmiechu).

E: Mów prawdę. Mów, co musisz powiedzieć z polecenia Błogosławionej Dziewicy. Mów całą prawdę.

J: Kapłan... (słowa nie mogą przejść mu przez gardło, robi wrażenie zaszokowanego). Nie chcę tego powiedzieć.

E: Idź precz stąd, Lucyferze. Nie masz żadnego prawa przeszkadzać. Judaszu Iszkarioto, mów prawdę, w imię...

J: Kapłan oddziaływuje bardziej skutecznie, gdy przemawia z wysokości ambony, niż gdy przemawia z poziomu podłogi. Dawniej kapłani więcej oddziaływali, gdy mówili swoim naturalnym głosem, aniżeli w czasach dzisiejszych, gdy przemawiają przy pomocy głośników pięciokrotnie wzmacniających głos.

E: Mów całą prawdę, niczego nie zatajając. Mów z rozkazu Najświętszej Dziewicy, i tylko to, co Ona sobie życzy, żebyś powiedział.

J: Jest dokładnie tak, jak mówię; i to czyni cały ten interes tak bardzo chytrym. Kiedy ludzie byli zmuszeni patrzeć na ambonę, tak czy owak, i na osobę kaznodziei, nie widzieli wówczas tych wszystkich rzeczy, tych modnych uczesań, płaszczy, krawatów. Musieli mieć oczy na ustach mówcy. Teraz nie jest tak. Rozglądają się na boki i rozpraszają tym sposobem jedni drugich.

E: Mów prawdę z rozkazu Najświętszej Dziewicy. Lucyfer nie ma prawa cię niepokoić.

J: Jest istotnie chytrą, w jaki sposób rzeczy te zostały zorganizowane, tak iż kapłani nie przemawiają już z ambony. Jest to ważną rzeczą dla nas. Jest to dla nas dużym pożytkiem, że przemawiają zwróceniem twarzy prosto do ludzi.

(ambony są zwykle z boku w kościele, tak iż kapłan wskutek tego mówi do ludzi stojących na wprost ołtarza – przyp. tłumacza).

Jest to częścią naszego planu. Dopieśliśmy swego. I robimy wszystko, by go realizować. Tak. Teraz mamy absolutnie wszystko. (zwycięski śmiech).

E: Mów prawdę, i nic tylko prawdę, z rozkazu Błogosławionej Dziewicy, bo Lucyferowi nie wolno ci przeszkadzać. Mów prawdę, Judaszu Iszkarioto, w imię...

J: Innymi naszymi osiągnięciami, które dalej rozpraco-wywujemy, jest to: iż kobiety bez mała wszystkie mogą uczestniczyć we Mszy zaledwie przyodziane, a kapłani nie wyganiają ich ze świątyni. Co więcej, jest wielu kapłanów mówiących, iż niewiasty mogą uprawiać miłość ze swymi sąsiadami...

E: Mów dalej, w imię...

J: Że powinny uprawiać miłość ze swymi sąsiadami, tak iż mężczyzna może ocenić je z ubioru, czy nadają się do tego, czy nie; bo trzeba uwzględnić uczucia, jakie rodzą się w sercu (szydlerczy śmiech).

E: Mów dalej prawdę z rozkazu Niepokalanej Dziewicy, i nic poza prawdą.

J: Dawniej bywało lepiej. Bo wtedy takie osoby – powiedzmy to głośno i wyraźnie – były po prostu wyganiające ze świątyni. Dawniej był porządek. A teraz każdy może wejść do świątyni bez względu na to, jak jest ubrany – mniej czy więcej frywolnie (ogromny śmiech – (kapłani na to należycie nie reagują – przyp. tłumacza).

E: Mów, co Niepokalana Dziewica życzy Sobie, abyś nam powiedział, Judaszu Iszkarioto, i nic tylko prawdę, którą Ona pragnie przekazać przez ciebie.

J: Jest normalnym dla tego rodzaju rzeczy, że się dzieją, gdy ludzie są w świątyni ... (zamilknięcie).

E: Mów dalej prawdę, w Imię...

J: Kiedy tego rodzaju osoby znajdują się w świątyni, jest normalnym zjawiskiem, że głowy zwracają się w lewo i w prawo, do tyłu o do przodu, wykręcają się i obracając ku wszystkim, żeby zobaczyć, w co i jak są ludzie ubrani (śmieje się hałaśliwie). Skutkiem tego modlitwa niemal nie istnieje (złośliwy chichot).

E: Mów prawdę, w Imię...

J: Na skutek tego modlitwa została zawieszona na haku, lub lepiej, została przyklepiona do lepu na muchy (sarkastyczny śmiech).

E: Z rozkazu Niepokalanej Dziewicy mów prawdę. Powiedz prawdę, którą Ona zleciła ci powiedzieć.

J: Co do tego modlitwa nie może oderwać się od tego lepu; może to uczynić jedynie wtedy, gdy uderzy w nią młot seksu.-

E: milcz! (nagle zamilknięcie)

STRÓJ KOŚCIELNY

E: Mów prawdę, w imię...

J: Kapłani powinni wrócić do swego czarnego ubioru. Już mówiliśmy o tym wcześniej: niektóre ludzkie demony objawiły to /*/. Kiedy kapłan chodzi w cywilnym ubraniu, wtedy nikt nie wie, czy jest on reporterem... (szydarczy śmiech).

/*/ W innym egzorcyzmie, nie zamieszczonym w tym zbiorze.

E: Mów prawdę, z rozkazu Najświętszej Dziewicy, i tylko prawdę.

J: ... dyplomatą czy wiceprezydentem (demon śmieje się w głos) ... czy też lektorem, który...

E: Mów prawdę z rozkazu Niepokalanej Dziewicy, i nic więcej.

J: ... który... (sarkastyczny śmiech)

E: Przestań się śmiać. Przestań się naigrawać. Mów prawdę, z rozkazu Najświętszej Dziewicy.

J: ... lektorem lub lekkoduchem rozglądającym się za "dobrą" okazją romantycznej hulanki.

E: Mów prawdę. Mów tylko to, czego życzy Sobie Błogo-sławiona Dziewica.

J: To odpowiada obrazowi rzeczywistości. To pasuje, jak ułał do tego obrazu (poczyna znów się śmiać ze złośliwą radością).

E: Judaszu Iszkarioto, mów prawdę. Z rozkazu Błogo-sławionej Dziewicy, powiedz tylko to, co kazała ci oznajmić.

J: Właśnie to dokładnie robię (odburkuje).

E: Mów, w imię Jezusa.

J: Nie będę mówił.

E: Musisz wyznać prawdę z polecenia Najświętszej Dziewicy. Mów, Judaszu Iszkarioto.

J: To było prawdziwe.

E: Musisz mówić dalej z rozkazu Błogosławionej Dziewicy.

J: Gdy kapłan wychodzi w sportowej koszuli – szczególnie ulubionymi są koszule stylowe – stary kocur pomyślałby, iż goni za kocicą. Co za przykład, jaki daje kapłan! Jak wiele błędów powstało ostaniami czasy przez te rzeczy. Można było ich uniknąć, gdyby kapłani mieli na sobie swoje stroje: dawne ubrania, tradycyjną odzież (burczy).

E: Mów dalej prawdę, w imię Błogosławionej Dziewicy. Masz o wszystkim powiedzieć.

J: ... nie tylko stosowne... (westchnienie).

E: Mów dalej. Wyjaw nam całą prawdę z rozkazu Najświętszej Maryji Panny.

J: ... stosowne dla siebie ubrania albo...

E: Dalejże! Nie zatrzymuj się. Lucyfer nie ma prawa cię męczyć.

J: W swoich kapłańskich sutannach /*/, w swoich szatach... Nie wiem, jak to określić. Weźmy, na przykład Benedyktynów. Habit św. Benedykta nadal o wiele bardziej pasowałby kapłanom, niżli ubrania, które noszą, które nigdy nie będą przedstawiały tego, co winny przedstawiać, że mianowicie nosiciel ich jest osobą duchowną. To samo odnosi się do habitu św. Franciszka z jego kapturem.

Jak wielu świeckich poprawiłoby się na sam widok tego ubioru, widzianego nawet z dala. Ubiór ten nie musiałby, jeżeli chodzi o ścisłość być dokładnie taki sam.

/*/ Trzeba wierzyć, że sutanna jest straszna demonowi, ponieważ jest ona przeszkodą dla jego działalności; bo egzorcysta musi co i raz ponaglać demona, by się nie zatrzymywał, lecz by mówił; gdyż słowa nie chcą wprost wychodzić z ust Judasza.

Jak wiele razy zbawienie dusz stało się łatwiejsze przez tego rodzaju rzeczy. Bo wielu ludzi było zmuszonych uświadomić sobie, że skoro są jeszcze kapłani, to i Bóg musi jeszcze istnieć mimo wszystko. W

przeciwnym razie ludzie ci nie nosiliby habitów.

E: Mów dalej, Judaszu Iszkarioto. Mów, co masz zlecone z rozkazu Najświętszej Dziewicy. Mów prawdę.

J: A następnie (taka osoba) musiałaby sobie dopowiedzieć: "Jeżeli Bóg rzeczywiście istnieje, to może mógłby On do mnie przyjść. Co zatem winienem uczynić w tym celu" Potem myślałby on o tym przez całą noc, rozważając to w duszy, a w końcu udałby się do jakiegoś noszącego strój zakonny kapłana. Jeśliby tak się działo, to byłoby to zaiste wspaniałą rzeczą dla was i dla całego świata. Tysiące i tysiące dusz byłoby zbawionych już przez to samo. Jak wiele mężczyzn i kobiet, znajdujących się gdziekolwiek w tłumie, czy też w jakimkolwiek publicznym miejscu, czułoby się lepiej, powiedzmy, mniej niedbale, gdyż musiałoby zważać na swe zachowanie (wpada w milczenie).

E: Mów dalej, Judaszu Iszkarioto. Nie przerywaj. Mów z polecenia Niepokalanej Dziewicy. Powiedz, co masz powiedzieć. Mów!

J: Jak wiele błogosławieństwa Bożego musiałoby wtenczas spływać z Wysokości na ludzi, gdyby pomyśleli: "On jest kapłanem; on przedstawia sobą błogosławieństwo Boże: Najświętszy Sakrament; on posiada całą władzę. Bóg musi stać po jego prawicy. Poza tym wszystkim nie możemy źle czynić, gdyż musimy umrzeć pewnego dnia...

Byłoby dobrze, o ile rzeczy działałyby się w ten sposób, jak już powiedziałem, popnieważ...

E: Mów prawdę, Judaszu Iszkarioto. Oznajmij nam, co Błogosławiona Dziewica kazała ci oznajmić. Lucyferowi nie wolno ci męczyć z tego powodu, ani też przeszkadzać ci jakkolwiek. Mów, co masz do przekazania.

J: ... jest okropnie, kiedy jakaś kobieta w mini spódniczce siedzi, patrząc na kapłana w jego cywilnym ubraniu, i nie wie, że jest on kapłanem. Sądzi po stroju, jaki ma na sobie, iż musi to być ktoś ważny. Czuje, iż powinna doń się zbliżyć. Nie doszłoby do tego, gdyby ten nosił stosowne ubranie. Te rzeczy spowodowały na świecie zejście ze ścieżki wielu kapłanów, którzy nie tylko porzucili swój zawód, lecz nierzadko wstąpili w związki małżeńskie.

Kościół katolicki znajduje się na bardzo złej drodze. Stoczył się ze skały,

E: Mów prawdę, Judaszu Iszkarioto. Lucyferze! nie masz prawa zabronić mówić Judaszowi Iszkariocie, co Najświętsza Dziewica życzy Sobie, byś nam oznajmił.

J: (jedynie niezrozumiały gardłowy głos, jakby duszenia).

E: Mów dalej, Judaszu Iszkarioto... Lucyferze, nie masz prawa przeszkadzać mu. Idź precz, w imię...

JEDYNIENIE INGERENCJA BOGA MOŻE OCALIC KOŚCIÓŁ KATOLICKI

J: Jedynie tylko ingerencja Samego Boga, Tego na Wysokościach (pokazuje do góry) może teraz ocalić Kościół Katolicki. Zewsząd żeśmy go otoczyli. Już niemal ginie. Popadł w modernizm, w idee nauczycieli, doktorów, kapłanów, którzy wierzą, że są mądrzejsi od swoich poprzedników. Tylko modlitwa i pokuta mogą pomóc. Ale niewielu jest tych, którzy oddają się tym rzeczom (dyszy ciężko i boleśnie).

E: Lucyferze, nie przeszkadzaj mu. Mów prawdę, Judaszu Iszkarioto. Idź precz, Lucyferze. Pozwól mówić Judaszowi Iszkariocie. W imię...

PIEKŁO ZE WSZYSTKI SVOIMI OKROPNOŚCIAMI

J: Jest dla nas nader wielką korzyścią, że tylko niewielu kapłanów mówi dotąd o Piekłe. Piekło ze wszystkimi swoimi okropnościami powinno być wymalowane na ścianach. Muszę jednak dodać, że żadne malowidło nie może oddać całej jego grozy i okropności. Gdzie w dzisiejszych czasach można znaleźć kapłanów, którzy głoszą kazania o Piekłe" albo o śmierci, albo o Czyśćcu, i tym podobnych rzeczach. Jest ich bardzo niewielu. Ci rzadcy kapłani nie starczą już dla armii dusz, dla wielkiej masy dusz, które znajdują się na drodze do zguby.

E: Mów dalej, Judaszu Iszkarioto. Mów z polecenia Najświętszej Dziewicy.

J: ... możemy to czymś zamknąć. Jest dla nas ważną rzeczą, by kapłani nie mówili już więcej o Piekłe. Powinno się głosić kazania o wszystkich okropnościach Piekła, lecz teraz nawet tego byłoby za mało (wzdycha i łka).

MISJE LUDOWE I PRAWDZIWA ODNOWA */

*/ W przeciwieństwie do fałszywej "odnowy", zwanej charyzmatyczną, w której diabeł odgrywa ważną rolę.

J: Jeżeli ludziom tylko mówiono o tym z wysokości ambony i gdyby misje ludowe nadal się odbywały, to wielkie tłumy ludzi ciągnęłyby do spowiedzi. Teraz tego się nie robi. Jak już żeśmy uprzednio powiedzieli, praktyki pokutne nigdy nie zastąpią spowiedzi. Boimy się misji ludowych, gdyż one zbawiły tak wiele dusz.

Kaznodzieje podczas nich mówią zwykle o Piekłe, Czyściu, Nawróceniu i Śmierci. To zwykło rozniecać święty ogień w duszach wielu ludzi. Tak bywało kiedyś, gdy kapłani mogli w wielu miejscach łączyć się bliżej z ludźmi. To powodowało, że ludzie zatrzymywali się na swoich ścieżkach: bo nikt nie kocha śmierci, bo nikt nie kocha diabła. Każdy zawracał z drogi, myśląc: "Jeżeli rzeczy tak się mają, muszę rozpocząć znów nowe życie. On ma rację".

Wielu kapłanów trzyma się starej, dobrej tradycji, jak chcą tego Ci, tam w Górze (pokazuje do góry). Bo kiedy kapłan nadal odprawia Mszę we właściwy sposób, a prócz tego jest kierowany przez Ducha Świętego i modli się doń, to wówczas moc błogosławieństw i siła oddziaływania kapłana na ludzi jest o wiele większa (**). To samo odnosi się również i do jego kazań. W dzisiejszych czasach wielu kapłanów głosi sztuczne kazania, mało też błogosławieństw płynie z ich Mszy, bardzo mało, bez wątplenia mniej, niż ze Mszy odprawianych przez dobrych kapłanów. I to jest logiczne.

(**) Porównaj: "Tym, którzy przełamają ludzkie względy i służalczy lęk i wrócą do prawdziwej Mszy, przyrzekam bardzo obfite łaski światła i przywiodę im z powrotem wiernych" (Posłanie z dnia 11 Maja, 1975 r. "Parce Domine").

Oto co mówi Niebo: Kapłan, który chce być rzeczywiście dobrym, pozwoli, by prowadził go Duch Święty: da mu On całkowite poznanie Boga i to, czego On Sobie życzy, użyczając największej skuteczności jego poczynaniom i dając mu największe oświecenie dla tych ludzi, którzy uczęszczają do jego świątyni. Nawet czytanie Ewangelii i innych rzeczy podczas Mszy, od początku do końca jej, posiada większą moc dla tych świętych rozprzestrzeniających się błogosławieństw, aniżeli prace lichego, oziębłego lub całkiem odstępczego kapłana (tj. odstępcy). Tacy nie chcą więcej lub też są zbyt niedbali w odprawianiu Mszy i dobrym postępowaniu, zgodnym z wolą Bożą... Nie chcą więcej mówić. Nie chcą mówić.

E: Mów wszystko, co masz powiedzieć.

J: (stęka).

E: Lucyferze, idź precz. Nie masz prawa przeszkadzać Judaszowi Iszkariocie, ani go nękać w tym, co ma nam powiedzieć. Judaszu Iszkarioto, mów dalej, w imię...

J: Jest bezwzględnie koniecznym dla niektórych odważnych kapłanów. aby powstał. Naturalnie byłoby lepiej, gdyby powstał sami biskupi przeciwko nadużyciom w Kościele. Winni się oni zorganizować. Winni naprawić to w swoich kazaniach. Winni o tym nawet krzyknąć ze szczytów dachów. To wszystko, com ja, Judasz oznajmił, powinno być głośno oznajmione z kazalnicy. Myślę w szczególności o modlitwie "Asperges me" oraz o błogosławieństwie na końcu Mszy, podczas którego wszyscy powinni uklęknąć,

Oczywiście ludzie muszą zgiąć swoje kolana, gdy je (błogosławieństwo) otrzymują. Stojąca postawa w czasie błogosławieństwa powoduje otrzymanie mniej błogosławieństw. Bóg nie ma upodobania w takiej postawie (tj. w stojącej postawie). To obraża Boga, gdy ludzie stoją podczas otrzymywania błogosławieństwa; gdyż wówczas nawet się nie modlą, a ich ramiona są zwieszane. To okropne, że my w Piekło bylibyśmy zaszokowani, gdybyśmy mogli być, lecz podoba nam się to oczywiście.

E: Mów dalej z rozkazu Najświętszej Dziewicy. Mów, co Ona chce, żebyś powiedział.

STARA MSZA ZAWIERA NIEZLICZONE ŁASKI

J: Jeżeli oni (kapłani) czyniliby 33 znaki krzyża, które mają ponadto związek z Życiem Chrystusa i które zostały z góry obmyślane – to Jezus ustanowił je przez Ducha Świętego – jeżeli oni przywróciliby je, razem z modlitwą "Asperges me", i odprawiali Mszę zgodnie z tym, czego życzy Sobie Chrystus, to wówczas... Nie! Nie chcą tego powiedzieć.

E: Mów prawdę, Judaszu Iszkarioto, z rozkazu Błogosławionej Dziewicy.

Lucyferze, nie wolno ci mu przeszkadzać. Musisz odejść stąd, Lucyferze!

J: ...to wówczas tysiące dusz byłoby zbawionych, które (bez tego) idą na wieczne potępienie. Zło pochodzi z (modernistycznej) Mszy /*/, głównie z Mszy.

Nieskończony wypływ błogosławieństw płynie z Mszy, o ile jest ona należycie odprawiana Msza jest

ich głównym sprawcą..

/*/ Nieszczęścia i niepowodzenia będą się mnożyły na świecie tak długo, jak długo nie zostanie przywrócona prawdziwa Msza. ("Parce Domine", przekaz z dnia 15 Listopada 1974 r.)

Dwoma największymi rzeczami dla was katolików są Msza i Komunia. Wszystkie tajemnice i objawienia Błogosławionej Dziewicy muszą ustąpić im miejsca. Sam Chrystus przystępuje do ołtarza z całą pełnią Swych łask, których tak bardzo nienawidzimy. Musimy uciekać z Mszy, gdy jest ona dobrze (należycie) odprawiana. Jesteśmy zmuszeni uciekać już na samym początku, podczas modlitwy "Asperges me". Potem, mówiąc obrazowo, możemy jedynie zaglądać z drżeniem przez szpary. Przeciwnie teraz, na nowomodnych Mszach, możemy dosłownie tańczyć dokoła, aż do... Nie chcę tego wyjawić!

CZY CHRYSZTUS NADAL JEST OBECNY WE WSZYSTKICH TABERNAKULACH

E: Powiedz prawdę. Mów, co kazała ci rzec Błogosławiona Dziewica, i nic oprócz tego. Mów całą prawdę.

J: ... aż do samego sanktuarium. Możemy nawet tańczyć na wprost tabernakulum. Bo nie we wszystkich tabernakulach znajduje się nadal... Nie! Nie chcę tego wyjawić. Nie chcę tego powiedzieć.

E: Mów prawdę. Musisz ją powiedzieć, Judaszu Iszkarioto, z rozkazu Najświętszej Dziewicy. Lucyferowi nie wolno cię niepokoić.

J: Oni, w Niebie boją z tego powodu, że nie we wszystkich tabernakulach jest nadal św. Hostia.

E: Coś ty powiedział?! Powiedz, w imię...

J: Jeżeli kapłan podczas Mszy nie wierzy już w słowa konsekracji, lub odprawia ją w grzechu ciężkim, to Hostia nie jest konsekrowana. Jest w takich razach tylko chleb, jak mawiają o tym różne sekty protestanckie. Większość kapłanów "straciła rozum"; robią to, czego żądają od nich ludzie. Pragną uznania dla swoich nowomodnych postępowań i dla swojej pewności siebie, ich zarozumiałość zdaje się wyzierać z wierzchołka ich głów (burczy).

E: Mów prawdę, Judaszu Iszkarioto, i nic tylko prawdę. Powiedz wszystko, co musisz powiedzieć z polecenia Najświętszej Dziewicy.

J: Najsmutniejszą rzeczą dla Tych, tam w Górze (pokazuje do góry), jest to, że ludzie wierzą, iż nadal przyjmują Chrystusa w Hostii, a tymczasem jest to tylko z w y k ł y chleb. Aktualnie nie jest to Chrystus. W następstwie tego otrzymują oni mniej łask, co czyni ich podatniejszymi na zejście z drogi dobra. W ten sposób są oni oszukiwani przez swoich kapłanów.

E: Mów prawdę, Judaszu Iszkarioto, w imię...

J: Koniecznie muszę rzec to: Ci, tam w Górze, nie lubią widzieć Hostii z ciemnej mąki. Jest to dozwolone, jedynie tylko w ostatniej konieczności. Hostia ma być z białego chleba. Racja ta datuje się od najdawniejszych czasów, albowiem biała Hostia uosabia niewinność Chrystusa (strasznie ciężko dyszy).

E: Mów dalej, Judaszu Iszkarioto. Powiedz to, co musisz powiedzieć z rozkazu Najświętszej Dziewicy. Lucyfer nie może ci w tym przeszkodzić. Musi on iść do Piekła, do którego należy. Mów dalej, Judaszu Iszkarioto, w imię...

J: Kiedy Papież ukazuje się na swoim podium – chcę powiedzieć na balkonie, z którego ma zwyczaj przemawiać – jeśli tylko wolno mu było powiedzieć, co chce (co chciałby powiedzieć), to ludzi wróciłoby do przeszłości. Był po temu czas. Teraz jednak nie wolno mu tego zrobić. Bo gdyby chciał wyjść i powiedzieć to, co chciałby... to byłby (mamrocze).

E: Mów prawdę z rozkazu Błogosławionej Dziewicy, w imię...

J: ... zaraz zmuszony do milczenia, o ile by swobodnie przemawiał /*/. Wie on o tym, że nie może zrobić fałszywego kroku. W tej sytuacji pragnąłby umrzeć, ale wie doskonale, że musi wytrwać do końca. Musi przeżyć swoje męczeństwo, jak prawdziwy uczeń Krzyża Chrystusowego. Albowiem musi do końca przejść przez swą mękę czy tego chce, czy nie. Papież musi przejść przez winną prasę, jak przeszedł przez nią Sam Chrystus; co prawda nie w tym samym stopniu, niemniej jednak musi.

/*/ I w ten sposób lekarstwo byłoby gorsze od choroby. Sama obecność Papieża Pawła VI (nawet w jego bezsilnym stanie) jest w pewnej mierze potrzebna niczym zawór przeciwko wywrotowej działalności kościelnej Watykanu. Wszystko to stanie się oczywiste na następnych stronach. Cała prawda wyjdzie na jaw we właściwym czasie.

E: Mów dalej, Judaszu Iszkarioto. Mów, co Błogosławiona Dziewica każe ci powiedzieć. Lucyferze nie wolno ci przeszkadzać. Musi on mówić. W imię...

J: Ludzie nie wierzą, że Niebo daje przekazy przez “wybrane dusze” ; ludzie nie wierzą w te rzeczy, które Ona nakazuje im przekazywać przez owe “wybrane dusze”; i nawet kiedy Sam Jezus ukazuje się, to w dalszym ciągu nie wierzą. Jezus i Matka mówią tak często, co się dzieje, że wszystko popsuło się w Kościele, tak jak dokładnie to przedstawiłem, lecz biskupi nie dają temu wiary. Obecnie miejsca pielgrzymkowe starsze od ostatnich nie są już dłużej uznawane. Poniektórzy jeszcze wierzą w przekazy z Lourdes i z Fatimy, itd. wszelako nie ma już dłużej wiele łask w tych miejscach, ponieważ kapłani nie odprawiają tam dobrej Mszy... (zaczyna milczeć).

E: Mów prawdę, Judaszu Iszkarioto, w imię...

J: Znaleźć można tam niektórych kapłanów, którzy chcieliby w rzeczy samej odprawiać Mszę według swoich wymysłów, że tak się wyrażę, i zmusić innych kapłanów do milczenia. Już tak dzieje się w Fatimie, a niebawem będzie dziać się i w Lourdes...

E: Mów prawdę z rozkazu Błogosławionej Dziewicy. Lucyferowi nie wolno cię niepokoić czy też powstrzymać cię od mówienia tych rzeczy.

J: ... już wkrótce Lourdes nie pozostanie w tyle, gdyż oni (wilki w owczej skórze) przemyślują nad tym, ażeby wymazać to miejsce z listy miejsc pielgrzymkowych ku czci Błogosławionej Dziewicy.

E: Z rozkazu Błogosławionej Dziewicy prowadź rzecz dalej. Powiedz wszystko, co Błogosławiona Dziewica kazała ci powiedzieć.

BŁĘDY W KIEROWANIU KOŚCIOŁEM

J: Jeżeli wszyscy kapłani rozpoznaliby w błysku rozumienia, gdzie znalazł się Kościół, w jakiej znalazł się sytuacji, to byłoby tym panicznie przerażeni. Musieliby wówczas natychmiast zawrócić, a przynajmniej zrobiłaby to wielka ich część. Tymczasem nie mają oni tego błysku zrozumienia, mimo iż wierzą, że Kościół jest prowadzony przez Ducha Świętego.

E: Mów prawdę z rozkazu Najświętszej Dziewicy, i nic tylko prawdę.

J: Kapłani utkwili mocno swój wzrok w nowym Kościele, uznając aktualnie, iż to oni sami powinni być tym Kościołem i że wskutek tego mogą zaprowadzać w nim zmiany, które im się podobają; bo Duch Święty także powinien być w nich. Ale myśląc tak, zapominają, że są nieposłuszni Papieżowi i że te rzeczy nie pochodzą zgoła od niego. Bo być tak może jedynie tylko poprzez oficjalne słowo Papieża, które musi przyjść z Ducha Świętego, a nie przez jakieś tam stare słowa, które oni chcieliby po swojemu przekreślić i wypaczyć, jak im się widzi (warczy gniewnie).

E: Mów dalej, Judaszu Iszkarioto, z rozkazu Najświętszej Dziewicy. Oznajmij, co Ona nakazała ci powiedzieć. W imię...

J: Oczywiście to, co zasiewamy przy pomocy kardynałów /*/, nie pochodzi żadną miarą od Ducha Świętego.

/*/ Jest rzeczą oczywistą, iż te szerokie znaczeniowo wyrażenie, którym zwykł często posługiwać się demon: “przy pomocy kardynałów”. należy rozumieć w ten sposób, iż odnosi się ono tylko do części kolegium kardynalskiego, a nie do wszystkich kardynałów. Dotyczy ono kardynałów podporządkowanych wpływom szatana już to świadomie, już to nieświadomie. W jakim jest to stosunku – którzy mianowicie są mu (szatanowi) podporządkowani, a którzy nie – Sam Bóg raczy wiedzieć.

E: Judaszu Iszkarioto, powiedz prawdę. Mów, co Błogosławiona Dziewica nakazała ci powiedzieć. Mów dalej, w imię...

J: Niektórzy z nich (kardynałowie) będą zniszczeni jak trawa, która więdnie – modlitwa egzorcyzmu wyklada to bardzo dobrze (**) – lecz nie wszyscy będą zniszczeni. Niektórzy z nich przyjdą jeszcze do rozeznania się w tych rzeczach. O tyle o ile biskupi w tym przypadku... żelazo jest jeszcze gorące... biskupi...

(**) “Jak się rozprasza dym, tak ich rozpraszasz: Jak się rozplywa wosk od ognia, tak giną przed Bogiem bezbożni”
(Modlitwa Egzorcyzmu – Psalm 68: 3)

E: Mów, co masz do powiedzenia, z rozkazu Najświętszej Dziewicy.

J: Byłem biskupem. O! gdyby był mi dany znów czas, lepiej bym wykonywał mą pracę, po tysiąc razy lepiej. Biskupi...

E: Mów dalej z rozkazu Najświętszej Dziewicy.

J: Byłoby lepiej, gdyby wielu biskupów nie było biskupami. Byłoby dla nich zancznie lepiej. gdyby byli raczej najniższymi spośród ludzi świeckich, aniżeli nosicielami słowa i pastorału; bo to, co robią, nie jest niczym innym, jak kamuflarzem, i ...

E: Mów prawdę, w imię... Wyznaj, co masz wyznać, z polecenia Matki Boga.

J: Przywdziewają oni bardzo dobre maski, lecz pod spodem kryje się tylko gorzkość i zgnilizna. Jest to tak samo, jak i w nas, tak samo...

E: Mów prawdę, z rozkazu Błogosławionej Dziewicy. Mów, co chce Ona nam przez ciebie powiedzieć.

J: Ale ja nie chcę dłużej mówić. Nie chcę!

E: Musisz jednak mówić z rozkazu Najświętszej Dziewicy, w imię... Lucyfer nie może cię odwieść od powiedzenia całej prawdy.

J: Dostyc! Ja... (bełkocze).

E: Masz mówić. Mów, z rozkazu Najświętszej Dziewicy. Musisz wszystko powiedzieć, co Ona życzy Sobie przekazać nam dziś przez ciebie.

J: Już dostyc powiedziałem, aż nadto dostyc. To było główną rzeczą, którą musiałem powiedzieć: oni muszą się zorganizować i Econe zatriumfuje na przekór wszystkim prześladowaniom. Owo przekłete Econe (jęczy).

E: W imię Jezusa przestań używać tych słów. Mów tylko prawdę. Mów jedynie to, co Błogosławiona Dziewica każe ci powiedzieć.

J: Zatriumfuje na przekór wszystkiemu. Czy wierzycie? Gdzież oni jednak znajdą tylu kandydatów? Może w rejonach eterycznych. Ci kandydaci wiedzą dobrze, gdzie leży jasna droga, którą należy Iść. Wyczuwają oni silnie, że jedynie w wyrzeczeniu się, w ofierze i w krzyżu można znaleźć naśladowanie Chrystusa oraz prawdziwe kapłaństwo. Mają oni więcej światła niż inne (zgrupowania), które w dalszym ciągu potrafią się jedynie chełpić, czym to one nie są... lecz dla większości nadszedł już niemal koniec ich przechwałek.

E: Mów dalej. Powiedz, co masz powiedzieć, z rozkazu Błogosławionej Dziewicy.

J: Moderniści mogą widzieć, rzecz jasna, że ich pieśń rozbrzmiewa niemal wszędzie i że Econe stoi przeciwko nim. Oto dlaczego zwalczają je. I to jest cała historia. Oto czemu walczą przeciwko Econe (wzdycha).

E: Nie ciągnij nas za stulę. Nie wolni ci czynić nam szkody. Mów dalej, w imię Jezusa.

J: W najbardziej realnym sensie jest tak jedynie z tego powodu, że my jesteśmy w nich – w tych, którzy zwalczają Econe. Pomagają oni nam jako dobre narzędzia. Są dobrymi, pożytecznymi narzędziami. Nie chcielibyśmy ich teraz odrzucić. Ich teorie są pożyteczne dla nas w Piekło.

E: Teraz jest koniecznym dla ciebie, byś powiedział prawdę, z rozkazu Przebłogosławionej Dziewicy, a nie ażebyś mówił, co ci się podoba.

J: Jesteśmy także zobowiązani mówić to wszystko. Musimy to dodać, tak żeby obraz był zupełny. Musimy podkreślić, jak te wszystkie rzeczy są z sobą powiązane, tak aby każdy zdołał to zrozumieć. Lecz teraz nie chcę więcej o tym mówić. Żadną miarą nie chcę więcej mówić.

E: Musisz powiedzieć prawdę. Mów, co masz do przekazania. To rozkaz. Powiedz do końca prawdę.

J: Nie chcę dalej mówić. Nie!

E: Lucyfer nie ma prawa trwożyć ciebie. Mów dalej wszystko, co Najświętsza Dziewica kazała ci nam przekazać. W imię...

CELIBAT KOŚCIELNY

J: Następnie zaś spowiedź... i celibat. To dopiero interes. Kiedy kapłan żyje w celibacie, wtedy wszystkie niewiasty, a także wszyscy mężczyźni mają do niego zaufanie, szczególnie w konfesjonale, niż kiedy jest żonaty.

(Jeśli był żonaty) pewnego dnia mogłoby dojść do tego, że jedna z tych wiedźm (ironiczny śmiech) zaczęłaby go wypytywać, o czym mówi się w konfesjonale. Byłaby bowiem ciekawa dowiedzieć się czegoś z tych rzeczy, o których się mówi, a w szczególności, czy pasują one do jej schematu myślowego.

Lecz jeżeli kapłan prowadzi życie odosobnione, żyjąc w celibacie, i naśladuje przy tym życie Chrystusa,

wtedy jeden czy drugi bałwan myśli sobie: “Mogę iść do niego do spowiedzi. Tam będę mógł się całkowicie wywnętrznić i to nie wyjdzie stamtąd, lecz pozostanie między nami. Bo jeżeli on jest na tyle dobry, by zachować celibat, to nas pewno potrafi też zachować milczenie”.

Lecz w dzisiejszych czasach nie czują oni tego w ten sposób w odniesieniu do tych kapłanów, którzy pozawierali związki małżeńskie. Przeciwnie nachodzą ich myśli: On jest żonaty, przeto nie jest zdolny utrzymać się w celibacie. Jak wobec tego mógłby... (śmiech złośliwej radości)...zachować milczenie, powściągnąć swój język, skoro nawet nie jest panem swojego ciała.

E: Mów prawdę, nic tylko prawdę, z rozkazu Najświętszej Dziewicy.

J: Celibat jest życzeniem Kościoła. Nie wolno od niego odstąpić ani o krok, ani trochę. Ci, którzy się poženili lub żyją w grzechu nieczystości, powinni żałować swego postępu i wrócić. Byłoby lepiej dla nich, gdyby każdy z nich mógł mieć dla siebie raczej cały swój czas, niż gdyby miał żałować swego błędu. Wtedy bowiem... ale w ten sposób, jak się rzeczy mają...

E: Mów dalej. Oznajmij, co ci każe rzec Błogosławiona Dziewica.

Lucyfer nie ma prawa cię straszyć. Musi iść precz do Piekła, musi stąd odejść. Mów dalej, co masz nam do przekazania wedle rozkazu Najświętszej Dziewicy, i nic tylko prawdę.

MOŻNOŚĆ SŁUCHANIA SPOWIEDZI

J: Nawet gdyby ludzie chcieli iść do spowiedzi, to nie mają po temu zbyt wiele okazji. Czas spowiedzi został ograniczony do jednej godziny, stąd tylko nieliczni staruszkowie przychodzą do niej (drwiący śmiech).

E: Mów dalej. Mów prawdę. Rzeknij, co masz rzec z rozkazu Najświętszej Dziewicy.

J: Kapłani czują się wytrąceni z równowagi. Stawiają sobie pytanie: “ Tak nieliczni, i tylko staruszkowie”

Wkrótce będzie można przeznaczyć konfesjonał na graciarnię. Azaliż wkrótce nie będziemy zmuszeni ograniczyć się do ceremonii penitencjarnych”

Dalej, nim owi staruszkowie skończą swe modlitwy poprzedzające spowiedź, kapłani opuszczają konfesjonał; tak iż ci, którzy czekają na spowiedź, mniemają, iż tracą sposobność wypowiedzenia się, o ile prędko nie podejda do konfesjonału. Wtedy nie mogą ... (wybuch śmiechu).

E: Mów z rozkazu Błogosławionej Dziewicy i przedstań się śmiać.

J: ... nie mogą nawet z powodu obawy, że spowiednik opuści konfesjonał, należycie się przygotować; co zrobiliby w innym wypadku (rzy na całe gardło).

E: Z rozkazu Błogosławionej Dziewicy, mów prawdę.

J: Nie chcę! Nie będę więcej mówić.

E: A jednak musisz mówić. Oznajmij, czego życzy Sobie Przebłogosławiona Dziewica, Maryja.

Musisz powiedzieć rzecz do końca. Mów prawdę, i nic więcej.

J: Gdyby kapłani słuchali spowiedzi przez parę godzin, w Wielki Piątek, gdy mówi się o śmierci Chrystusa, to wówczas mieliby sposobność mówić o śmierci człowieka.

Mogliby wówczas przypomnieć, iż wszelki człowiek musi umrzeć i że wobec tego powinien się przygotować na śmierć. W ten sposób tysiące dusz byłoby wyrwanych Piekłu (wzdycha ponuro).

E: Nie irytuj się! Nie wolno ci szarpać za stulę, w imię...

J: Nie jest to nasz pomysł, lecz Lucyfer i Belzebub /*/ chcą, abyśmy nękali was.

E: Lucyfer i Belzebub powinni zniknąć.

Judaszu Iszkarioto, ty jedynie mów z rozkazu Błogosławionej Dziewicy. W imię...

J: Wszędzie wprowadzamy zamieszanie. Ponieważ Belzebub jest tu, dlatego mamy więcej siły pod każdym względem.

On grasuje wszędzie i wszędzie sieje zamęt, gdzie tylko zdoła.

/*/ Belzebub jest drugim po Lucyferze w piekielnej hierarchii.

E G Z O R C Y Z M

12 Stycznia, 1976 r.

E – Egzorcysta

V – Veroba, demon z chóru Potęg

TROSKA BŁOGOSŁAWIONEJ DZIEWICY O LUDZI

E: Rozkazujemy ci demonie, Veroba, w imię... musisz dokładnie powiedzieć prawdę, tak jak życzy Sobie tego Błogosławiona Dziewica.

V: Nawet dobrzy zwalczają się. Nie powinno tak być. Dawniej dobrzy jednoczyli się. Teraz zaczęło się zamieszanie i dochodzi do szczytu. Ale będzie jeszcze gorzej.

E: Mów dalej, w imię...

V: W obecnych czasach ludzie nie zagląдают tak często do Pisma Św. A oprócz tego jest ono wszędzie różnie inter-pretowane, a nawet przekręcane i różnorako układane i tłumaczone wedle czyichś indywidualnych poglądów. Jedynie tylko to Pismo Św., które nie zostało sfalszowane, dobre, stare, tradycyjne Pismo Św. winno być zatrzymane. Wszelkie inne jest częścią planu (demonów); tak iż można powiedzieć, iż jest ono zatrute.

(bo piekłu chodzi o to, żeby Pismo Święte zostało całkowicie sfalszowane, tak aby dwóch ludzie nie znali prawdziwego słowa Bożego. przyp. tłumacza)

E: Prowadź rzecz dalej. Mów w imię Trójcy Świętej, wszystkich św. Aniołów i Archaniołów oraz w imię Niepo-kalanego Poczęcia.

V: Wielka Pani życzy Sobie zbawić tych wszystkich, których może. Ona kocha Swoje dzieci. Świat jednakowoż jest do tego stopnia zepsuty, że nie może Ona ocalić wszystkich ludzi *en masse*. Niemniej jednak chce zrobić wszystko, co jest w Jej mocy, aby ocalić ich. Ona kocha Swoje dzieci. Kocha je więcej, niż większość z nich na to zasługuje.

E: Mów dalej prawdę, w imię...

V: Gdybyśmy my byli kochani choćby jedną dziesiątą częścią owej miłości (wzdycha boleśnie)... Bo Ona kocha Swoje dzieci, tak jak tylko może kochać matka. Oto dlatego wielu spośród ludzi świeckich, musi się do Niej zwrócić: wszyscy muszą się modlić, ale muszą i cierpieć dla zbawienia dusz drugich, którzy w przeciwnym razie muszą ugrzęznąć jeszcze głębiej na ścieżkach zatury, Zamieszanie bowiem jest straszne i stanie się jeszcze straszniejsze. Atoli musicie wykonać wszystkie Jej życzenia.

E: Czego życzy Sobie Najświętsza Dziewica? Powiedz to nam, w imię...

V: Byście wytrwali na tej ścieżce, byście nie zeszli z niej ani trochę, chociażby nawet diabeł gnał za wami na szczudłach.

E: Mów prawdę. Powiedz, co masz do powiedzenia z polecenia Błogosławionej Dziewicy, w imię Trójcy Prze-najświętszej.

V: Papież może być dla was pociechą. On cierpi więcej od was. Przez długi czas pragnął, aby wszystko się skończyło. Ale musi on dalej modlić się i składać ofiarę. Wy (kapłani) musicie mu pomóc.

Świeccy także muszą się przyłączyć. Jest teraz rzeczywiście potrzeba, by lepiej się rozeznawać, by móc przeciwdziałać wszelkiego rodzaju różnorodnym opiniom, co do których wierzy się, że są słuszne; bo każdy myśli, że ma słuszną odpowiedź; nawet gdy jest ona niesłuszna.

E: Mów dalej prawdę, Verobo. Mów, co Błogosławiona Dziewica poleciła ci podać nam do wiadomości. Nie wolno ci łąć.

V: Jeżeli Ona nie byłaby w Niebie i jeżeli mogłaby Ona jeszcze się zniechęcać, to musiałaby Ona mieć już tego wszystkiego dosyć. Jednakże Ona jest cierpliwa: jest nieskończenie więcej cierpliwa od was wszystkich razem wziętych... Jeśliby Ona nadal miała tę cierpliwość... jeśliby nadal mogła mieć tę cierpliwość w stosunku do nas (wzdycha żałośnie). My w Piekło nie oczekujemy już tego. Teraz nie możemy już nic więcej zrobić dla siebie. Ach! Pomyśleć tylko, że musimy objawiać wam to, co chcielibyśmy najchętniej zataić.

E: Mów dalej prawdę. Musisz powiedzieć prawdę, w imię Błogosławionej Dziewicy. Musisz wyznać prawdę.

V: Wkrótce nawet Jezus Chrystus nie będzie obecny w czasie wszystkich Mszy. Nawet już teraz nie jest On wszędzie obecny. Albowiem jest wielu, którzy nie wierzą w sakramentalną obecność Jezusa Chrystusa w Konsekracji. To bardzo smutne: już dłużej nie płynie z niej (tj. z Eucharystji) wiele łask lub

co najwyżej nieliczne.

O ile ci wszyscy, którzy zwą się kapłanami, odprawialiby Msze – Msze św. Papieża Piusa V – w należyty sposób, to wówczas świat zmieniałby się w wyczuwalny sposób /*/. Jednakże na nieszczęście nie jest tak w tym przypadku. By doprowadzić do tego (stanu rzeczy), musieliśmy wziąć się ostro najpierw za kardynałów, potem za biskupów i kapłanów, a w końcu za ludzi świeckich. Kardynał, biskup czy kapłan jest we wszystkich wypadkach tysiąc razy ważniejszy dla naszych celów od człowieka świeckiego.

/*/ “Powiedz mu: Umiłowany Ojciec Święty, to jest prawdziwa Msza, która zapewni światu pokój” (“Parce Domine”, posłanie z dnia 15 Listopada 1974).

E: Mów dalej, Verobo. Przekaż, co masz do przekazania z polecenia Błogosławionej Dziewicy. W imię...

V: Jeśliby Ona, Wielka Pani, mogła jeszcze płakać – płakałaby jeszcze podczas Swych objawień – ale jeśliby mogła jeszcze płakać w Niebie, to wówczas cała Ziemia byłaby mokrą od Jej łez. Wszak Ona nadal lituje się nad marnymi robakami ziemskimi. W Swym współczuciu usiłuje wezwać was do nawrócenia, usiłuje was zatrzymać. Ale ludzie nie chcą Jej słuchać. Idą dalej zaślepieni i sami rzucają się w sieci tych marionetek, będącymi niczym więcej, jak naszymi młodszymi oficerami, naszymi jawnymi agentami. Jednakże ludzie nie wierzą w to. Jest to dla nas wielkim zwycięstwem, iż ludzie nie wierzą w to więcej.

E: Mów dalej prawdę, Verobo, w imię Błogosławionej Dziewicy, która boleje tak bardzo w Niebie, oraz w imię Ojca Świętego, Papieża Pawła VI.

V: Nawet Judasz ze swą ohydłą zdradą był mniej nędzny od wielu dzisiejszych kapłanów. Judasz nie działał skrycie. Czuł on, że Jezus jest świadomy jego winy. Potem żałował i cisnął w świątyni trzydzieści srebrników, mówiąc: “Wydałem krew niewinną”.

Czy jest obecnie choćby jeden kapłan, który dziś to czyni” Ci współcześni kapłani są o wiele bardziej nikczemni. Ani jeden z nich nie smuci się z powodu zła, które popełnia, a to jest zaraźliwe. Pozarazali się jedni od drugich do szpiku kości i popierają się oraz są współnikami jeden drugiego w ten sposób, że wszystko można osłonić i tak pozostawić. Ale na jak długo”

Aż do czasu, gdy wszystko zostanie rozwalone w Wielkim Dniu /*/; gdyż nie my będziemy tymi, co mają przewagę, lecz Kościół. To, co Kościół reprezentował aż do tego czasu, tego nie można po prostu wyrzucić za burtę, odrzucić niczym zdarty but lub wyswiechtany płaszcz, którego nie można już łątać innym materiałem.

/*/ “... albowiem nie ma nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione, ani nic tajnego, o czym by się dowiedzieć nie miano” (Mat. 10: 26). Winni to sobie uświadomić perfidni kardynałowie i nielojalni biskupi, a także kapłani.

E: Mów dalej, w imię Trójcy Przenajświętszej. Mów prawdę.

V: Jest to smutnym dla Wielkiej Pani i dla Nieba, że tak dużo dobrych ludzi, których Ona kocha i którzy powinni iść z Nią ręką w rękę do Nieba, jest obecnie sparaliżowanych. Wielu nie wie doprawdy, co robić pośród zamętu. Niedostrzegalnie grozi im niebezpieczeństwo popadnięcia w błąd. Oto dlaczego ja, Veroba, muszę powiedzieć: Musicie wiele modlić się do Ducha Świętego.

E: Mów prawdę, Verobo. Powiedz wszystko, co masz powiedzieć z rozkazu Najświętszej Dziewicy.

V: Wolałbym raczej tego nie oznajmiać. Nie chcę więcej o tym mówić.

E: Musisz wszelako rzec, co masz rzec, z rozkazu Najświętszej Dziewicy i Trójcy Przenajświętszej.

V: Ona zmusza mnie, abym powiedział: “Nie rozpaczajcie, nawet jeśli niektórzy z prawych mylą się co do was”. Jezus przepowiedział: “... nadchodzi godzina gdy każdy, kto was zabije, będzie mniemał, że spełnia służbę Bożą” (**). Teraz właśnie nastał ten czas. Nie będą was uśmiercać natychmiast. Wielu już uśmiercili, ale nie was. Musicie przejść nieuniknienie przez prześladowanie. Będzie nawet gorzej.

(**) Jan 16: 2

Nie będzie to trwało dłużej niż kilkanaście lat. Nawet my nie wiemy, jak długo. Sami wiemy jedynie to, iż jest to blisko. Sam Chrystus powiedział: “Nie znacie dnia ani godziny, kiedy Syn Człowieczy przyjdzie” /****/. Jest to prawdą nie tylko w odniesieniu do końca świata, lecz również w odniesieniu do Oczyszczenia ǰńńńǰ. Mówiąc to, miał On na myśli również oczyszczenie, jak również indywidualną śmierć każdego jednego człowieka. Ostrzeżenie (***) jest częścią oczyszczenia, które nie będzie wcale lekkie. Oczyszczenie rozpocznie się Ostrzeżeniem – będzie ono, że tak powiem, pierwszą jego częścią./****/

Zob. Mat. 24: 42 oraz 25: 13.

(****) Dot. przekazów, jakie uzyskano podczas egzorcyzmowania demonów od dnia 12 Stycznia 1976 do Października 1986 r. Prywatne przepowiednie, które zebrał i opublikował Michel Servant w roku 1972 w swojej książce p.t. “Veillez et priez car i Heure est proche”, jednogłośnie umiejscawiają zbliżające się przyjscie oczyszczeń (które miały się zacząć w małej postaci) w latach 1980 -1984. Ten sam wniosek można znaleźć w książkach, których autorem jest Pierre Roberdel o Marii Julii Jahenny (ed. Resiac, 1972-1977, 51150 Montsurs).

(****) Tyczy się to “Ostrzeżenia” z Garabandal.

E: Mów prawdę, Verobo. Mów, co masz do powiedzenia. Wyjaw całą prawdę.

V: Nie potrwa to dłużej, niż kilkanaście lat. Podług naszej kalkulacji, byłoby całkiem możliwe, że Ostrzeżenie... lecz jak już powiedział, my w Piekło tego nie wiemy (straszne narzekanie). Dużo modlitw, które zanesiono, jest powodem, iż Niebo powstrzymuje dotąd Oczyszczenie. Naprawdę jest to nedorzecznoscia, że nadal są zanoszone modły. Wraz z odwleczeniem Ostrzeżenia i Oczyszczenia powiększa się je-dynie zamęt. Niemniej modlitwy są potrzebne. Ona żąda ich, bo przez modlitwy dusze się zbawiają (straszny ryk wywołujący mrowienie kręgosłupa).

E G Z O R C Y Z M

5 Lutego, 1976 r.

E – Egzorcysta

Al – Allida, demon z chóru Archaniołów

CNOTA I WINA

E: Mów teraz prawdę, Allido, w imię Trójcy Przenajświętszej.

Al: Jesteśmy wdzięczni dla Niech, tam w Górze (pokazuje do góry), że Oczyszczenie jeszcze nie przyszło. To daje nam dodatkowy czas, byśmy działali. Ci w Górze (pokazuje do góry) trzymają wszystko w rękę; wszystko jest w ich rękę. My w dole (w Piekło) boimy się, że wkrótce przyjdzie Wielkie Ostrzeżenie.

E: Mów prawdę, w imię...

Al: Wkrótce skończymy nasze roztrząsania.

E: W imię Błogosławionej Dziewicy i w imię... mów prawdę.

Al: Ponieważ wszystkie znaki pokazują się teraz na całym świecie – wśród kleru, w naturze – wskazuje to drogę, lękamy się owej... Czy wierzycie? My także wiemy, czym jest Apokalipsa. Zestawiając znaki z tymi, co jest (wyszczególnione) w Apokalipsie, każdy baran powinien przyjąć, że doszliśmy już do punktu... z całkiem niewielkimi, z małymi zawieszonymi wyroku, gdyż Ci, tam w Górze, nadal się litują przez cały czas.

E: Mów dalej.

Al Musimy powiedzieć, że Ci, tam w Górze, chcą, abyśmy to powiedzieli: Nie opuszczajcie głów, bądźcie niewzruszeni, jak skała, i tak twardzi, jak żelazo i diament; zwracajcie się nieustannie ku temu, co dobre, co tradycyjne. Jest oczywistym, ku czemu prowadzą nowości.

Na przykład, wiele dzieci jest teraz do tego stopnia dojrzałych, iż wiedzą prawie wszystko o seksie, aczkolwiek nadal jeszcze korzystają z nocnika. Jest on (seks), że tak powiem, na siłę wybijany im do głów tak mocno, że w wieku czterech lub pięciu lat nie mają w nich nic innego. Są nawet niektóre instytucje, takie jak ogródki dla dzieci i szkoły, które nie znają nic lepszego ani też nic bardziej stosownego od wprowadzania seksu do główek dziecięcych. Co będą potem robić młodzi w wieku dojrzwania? Rodzice nie wiedzą, co robić. Zaledwie śmia o tym mówić z księdzem i protestować. Mówią sobie: “On jest kapłanem, wie zatem, co czyni” (warczy).

Młdzież jest psuta, zanim zdoła stanąć na swoich nogach. Dwie ostatnie generacje nigdy nie wydadzą prawdziwych żołnierzy Chrystusowych, o ile nie nastąpi zupełne odwrócenie sytuacji. Byłoby lepiej dla nich być w obozach koncentracyjnych, niżli w owych ośrodkach wychowawczych, które wszczepiają im seks niby truciznę. A jednocześnie jest to wy-zbyciem się założeń nieznacznego smaku współczesnego chrześcijaństwa.

O wiele łatwiej pojmowano to w Sodomie i Gomorze. W owym czasie zepsucie nie było im sączone kro-

pla po kropli, jak to ma miejsce teraz. Jest prawdą, iż źle działo się w Sodomie i Gomorze; lecz mieszkańcy owych miast wiedzieli, że grzeszą. Czuli to. Natomiast dzisiejsze dzieci do lat dziesięciu nawet o tym nie wiedzą. Zrozumieją to, gdy będzie już za późno, iż zostały wepchnięte głową w grzech.

Księża, nauczyciele i wychowawcy, którzy powinni być za nich odpowiedzialni, często wiedzą jedynie bardzo mgliście, że ich sposób postępowania jest karygodny. Czasami słyszą jeszcze głos sumienia, czasami myślą, że jest to Duch Święty.

E: W imię Trójcy Przenajświętszej, Niepokalanego Poczęcia naszej Pani z Góry Karmel, św. Proboszcza z Ars i Katarzyny Emmerich, mów dalej, co masz do powiedzenia.

Al: Nigdy nie było tyle zamętu, co teraz. Był rzeczywiście tego rodzaju kryzys w okresie Reformacji, lecz obecnie jest jeszcze większe rozdarcie. Dobrzy zostali po dobrej stronie, a inni przeszli po prostu na protestantyzm. Lecz Luteranie (owych czasów) byli lepsi, aniżeli współcześni katolicy. Wtenczas bowiem była większa uległość Kościołowi. Obecnie wszystko jest w sytuacji o wiele bardziej śmiertelnej.

E: Wtenczas większość ludzi, nawet wśród protestantów, była świadoma, że postąpili źle. /*/.

/*/ To wymaga bardziej sprecyzowanych szczegółów. Przywódcy byli bez wątpienia bardziej pewni, co czynią, jak również swoich motywacji, od ludzi, którzy zawsze są podatni na wpływ autorytetu (jakkolwiek nie w tym stopniu co dziś). Ponadto, jest rzeczą oczywistą, że nie wszystko w Kościele Katolickim było przykładne w owym czasie.

Następnie podzielili się (ci, którzy odłączyli się od Kościoła Katolickiego – przyp. tłumacza) na trzy grupy: Luteranie, Kalwini i zwolennicy Zwinglera. Wkrótce atoli stwierdzili, że nie może to być prawdziwym Kościołem, ponieważ ci trzej byli w konflikcie. Ujrzeli jasno, iż to było kryzysem Katolicyzmu. Jednakże zobaczyli również, że dobrzy przynajmniej się zjednoczyli. Byli oni skłonni zjednoczyć się z powrotem (Luter okazywał to we wszystkich przypadkach), lecz było za późno. My (pokazuje w dół) osaczyliśmy go już zbyt ciasno.

E: Mów dalej, w imię... co masz do powiedzenia, Allido.

Al: To myśmy wpłynęli na Lutera, a Stary (Lucyfer) na Zwinglego /*/. Było koniecznym dla Starego wziąć w rękę Zwinglera, dopóki nie wyrósł, jak roślina cieplarniana, która kwitnie, jak chwast. Taki chwast nie potrzebuje nawet wiele deszczu. Jest wiadomym, że rośnie wysoko i kwitnie znacznie szybciej niż dobro. W ten lub inny sposób rozrasta się gwałtownie i trudno jest go wyciąć.

/*/ Istotnie Zwingler (Zurich 1518) – współczesny Lutrowi (Wittenberg 1517) – pod bezpośrednim kierownictwem szefa Piekła, szybko zaszedł dalej, aniżeli najbardziej zaawansowane posunięcia Lutera, którym kierowały wyłącznie demony (czyli mniejsze złe duchy – przyp. tłumacza). Allida wyjaśnia wiele rzeczy, dotyczących czasu obecnego.

Dobro jest zawsze twardsze i bardziej trudniejsze; nie rośnie tak łatwo; a nawet kiedy urosło, ludzie, którzy nim się interesują, sądzą, że już osiągnęło dobrą wysokość i że może nagle wyrwać się w połowie drogi i być nagle zmuszone rozpocząć znowu od zera. Zło natomiast kwitnie i pnie się w górę niczym ziel-sko, bez jakiegokolwiek bądź upadku. Rośnie i wzrasta i nikt nie może go zatrzymać.

Zepsucie jest jak złowroga góra, która zaciemnia wszystko, czyni wszystko cuchnącym, jest jak epidemia, która spada na tłum ludzi. Cnota, ponieważ trudniej wzrasta, nie jest ani tak łatwa, ani tak atrakcyjna, ani też tak szybko się nie rozprzestrzenia /*/.

/*/ Wszystko to łącznie nie jest niepoprawne pod względem psychologicznym, lecz jest bardzo pesymistyczne. Wskazuje to, iż diabeł pokazuje swój własny dom. Chciałby on, abyśmy uwierzyli, że łaska jest bezsilna w działaniu.

Al: Nie chcemy o tym mówić. O! jakże zostaliśmy przyduszeni, żeby to powiedzieć (ryczy wściekle).

E G Z O R C Y Z M

30 marca, 1976 r.

E – Egzorcysta

J – Judasz Iszkariota, demon ludzki

B – Belzebub, demon z chóru Serafinów.

BŁOGOSŁAWIONA DZIEWICA ROZKAZUJE

E: W imię Jezusa, powiedz nam, co musisz powiedzieć.

J: Ja, Judasz Iszkariota, muszę mówić.

E: Demonie, Judaszu Iszkarioto, my kapłani, jako przedstawiciele Jezusa Chrystusa, rozkazujemy ci, w imię Trójcy Przenajświętszej... powiedz nam: Kiedy będziesz musiał pójść precz. Judaszu Iszkarioto, w imię wszystkich inwokacji i w imię Kościoła musisz mówić.

J: Przede wszystkim jest pewna zbyteczna kwestia. Najpierw jest koniecznym dla naszego interesu, abyśmy ją załatwili (stęka).

E: W imię Jezusa, mów, co należy załatwić”

J: Rzecz dotyczy wydania tej małej książeczki /*/ (znowu stęka).

/*/ Chodzi o książeczkę z “Ostrzeżeniami” demonów.

E: Co to znaczy, że to jeszcze nie wszystko” Mów prawdę, w imię...

J: Nie! Nie chcemy tego mówić. Nie chcemy!

E: W imię Najświętszego Sakramentu Ołtarza, który zdradziłeś w czasie Ostatniej Wieczerzy, teraz musisz mówić w Jego Imię oraz w imię wszystkich Apostołów i Papieży, którzy nie zdradzili Chrystusa. Mów tedy prawdę, niczego nie ukrywając. Musisz, odpowiadać, Judaszu Iszkarioto.

J: Co już jest wydrukowane, to jest załatwione; ale to nie jest wszystko.

E: Co jest jeszcze konieczne” Mów prawdę, w imię...

J: Ostatecznie nie chcemy robić tego. Właściwie idźcie do domu. Wyoście się stąd!

E: Nie. Nie pójdziemy teraz do domu. Judaszu Iszkarioto i Belzebubie, rozkazujemy wam mówić jedynie tylko to, co jest prawdziwe. W imię... musicie mówić to, czego życzy Sobie Błogosławiona Dziewica; to wszystko, co chce przez was powiedzieć. Z Jej rozkazu musicie mówić. Co nadto dodać trzeba”

J: O! jakże Jej nienawidzimy (pokazuje do góry). O! jakże Jej nienawidzimy.

E: Tak. Ale w Jej imię, w imię naszej Pani z Góry Karmelu, musicie mówić prawdę.

J: (stęka) Teraz nie możecie tego od nas żądać.

E: Owszem. Możemy. Wierzmy, że Ona jest także waszą Królową i waszego Zbawiciela. Całe Piekło musi być Jej posłuszne.

J: To prawda. Ona (wskazuje do góry) słusznie musi, Ona ... (jęczy żałośnie). Ona jest tam ze Swoją Koroną i ze Swoim Berłem, a na Koronie ma Krzyż. Ona nosi Krzyż, przeklęty Krzyż! (wyje w straszliwie rozdzierający serce sposób). O! jak my się Jej boimy.

E: Powiedz nam, w imię Błogosławionej Dziewicy i w imię Trójcy Przenajświętszej, co masz nam do powiedzenia, i tylko prawdę.

J: Nie chcemy, aby jakaś niewiasta miała nad nami władzę, by miała nad nami przewagę. Nie możemy tego zcierpieć.

E: W imię Trójcy Przenajświętszej, Ojca... powiedz całą prawdę.

J: Muszę powtórzyć po części niektóre rzeczy, o których już mówiłem, a po części muszę powiedzieć niektóre nowe rzeczy.

E: Judaszu Iszkarioto, mów teraz to, co Najświętsza Dziewica kazała ci powiedzieć, w imię Trójcy Świętej.

J: Veroba wywiódł obszernie, iż jest niedorzecznością trwać w modlitwie; bo bez tego Ostrzeżenie już by się zrealizowało. Wszakże racja tego jest taka, że nieliczni mogą być jeszcze zbawieni.

E: Mów, co zleciła ci powiedzieć Błogosławiona Dziewica, i nic tylko prawdę. Mów dalej. Ona . teraz rozkazuje ci, Judaszu.

J: Błogosławiona Dziewica życzy Sobie, aby ta przeklęta książeczka, ta plugawa książeczka została sze-

roko rozpowszechniona. To właśnie było jedyną rzeczą, którą mieliśmy powiedzieć, tak by świat mógł się dowiedzieć, co się dzieje. Bo wtedy ludzie mogliby odmienić swe życie, bo wtedy na pewno poczęliby wątpić w te rzeczy, które wychodzą z Rzymu. Mogliby wówczas wrócić z powrotem do starej tradycji. Jest jeszcze więcej rzeczy, które musimy powiedzieć – co jest wszystkim, co pozostało.

E: Mów więc dalej, z rozkazu Przebłogosławionej Dziewicy, by oznajmić nam to, czego Ona pragnie, byś nam powiedział, i nic więcej. Mów zatem. Czymże jest to wszystko”

J: Ona (pokazuje w górę) na pewno chce jeszcze więcej od tego.

E: Musisz tedy powiedzieć prawdę, w imię... Mów teraz, Judaszu Iszkarioto. Musisz powiedzieć to dla Kościoła.

J: Nie! Tego byłoby za wiele dla Kościoła, owego przeklętego przechowywacza plugastwa.

E: Mów teraz dla Kościoła, Świętego Kościoła, który nie przeminie, w imię...

J: Zgoda. Jestem zmuszony mówić.

E: Tak. Bramy piekielne nie przemogą go. Nie w waszej mocy jest zniszczyć Kościół.

J: Część przekazu dotyczy Kościoła, i o tym będzie mowa potem, lecz najpierw muszę pozostać przy moim temacie. Tamto przyjdzie potem. Tamto przyjdzie później.

E: W takim razie przekaz nam, Judaszu, co życzy Sobie Przebłogosławiona Dziewica. byś nam przekazał. W imię...

J: Otóż, chce Ona po prostu, żeby podnieść ogólnie raz jeszcze kwestię seksu i młodzieży. Ona życzy Sobie, by poznać to jeszcze więcej, dopóki jest czas. To musi być głoszone z ambon. Trzeba głosić kazania o cnotach (oddycha z trudem). Trzeba mówić o ciężkości grzechu. Czy wy pojmujecie, jak ciężki jest grzech i dokąd on prowadzi”

E: Co za grzech” Mówże w imię...

GRZECHY LUDZI

J: O całej przewinie grzechów, o każdym jednym grzechu z osobna. Grzechy mają być oddzielnie omawiane w różnych kazaniach lub wszystkie razem w jednym kazaniu, o ile wydaje się to stosowniejsze kapłanowi, lecz nade wszystko należy wzywać Ducha Świętego.

E: Mów, Judaszu Iszkarioto, w imię Trójcy Przenajświętszej.

J: Należy zwrócić uwagę tak młodzieży, jak też wszystkich wiernych, jak bardzo wielkim występkiem jest grzech śmiertelny /*/, skąd on się wywodzi, jak przychodzi i jakie ma następstwa. Trzeba mówić. iż trzeba się trzymać z dala od niego, i co należy czynić, by go zupełnie wykorzenić (wyje).

/*/ Występek oznacza grzech, a ogólnie jest buntem przeciwko Bogu.

“Człowiek, który dopuszcza się grzechu, narusza porządek” (I Jan 3: 4).

E: Judaszu Iszkarioto, mów dalej prawdę i tylko prawdę, z rozkazu Róży Duchownej.

J: Przede wszystkim trzeba powiedzieć, że modlitwa jest najbardziej pewną kotwicą życia chrześcijańskiego. Trzeba o tym mówić z wysokości ambony i bez mikrofonów. Tysiące mikrofonów nie zastąpi kazalnicy. Gdy kapłan mówi z ambony, wierni wiążą się bezpośrednio ze słowem Bożym. Nie widzą oni podówczas wszystkich innych rzeczy, które by mogły ich rozpraszać, a które znajdują się przed nimi, za nimi i po bokach. Patrzą bowiem na kapłana nad sobą i mogą się lepiej skupić.

E: Ale to wszystko można znaleźć w małej książeczce, której (wydania) pragnie Najświętsza Dziewica /*/.

/*/ Vide “Kapłan kaznodzieja i jego audytorium”.

J: Tak. Jest to już tam. Ale koniecznie muszę powiedzieć o tym raz jeszcze i musi to być raz jeszcze zapisane.

E: Kiedyś mówił o tym wcześniej, Judaszu Iszkarioto” Czy jeszcze pamiętasz” Mów, w imię...

J: Owszem, w dniu 31 Października (1975).

E: Mów dalej. Mów dalej, w imię...

J: Grzech jest czymś poważniejszym, niż można to opisać. To jest tak. My, demony, jesteśmy odrażający; boimy się jeden drugiego. Obyśmy mogli nie patrzeć jeden na drugiego... ale musimy... musimy. Przez całą wieczność będziemy musieli patrzeć jeden na drugiego i żyć w tym diabelskim dole.

Jednakże kiedy musimy patrzeć na grzech, na występki w sercach ludzkich, to wówczas wprawia to

nas w okropne przerażenie /*/. Tak więc możecie sobie wyobrazić powagę grzechu: skoro może on wstrząsnąć nas, demony, przyzwyczajone do tak wielu rzeczy, którzy jesteśmy w strasznych mękach w dzień i w nocy, którzy musimy godzina za godziną, minuta za minutą kontemplować ten widok, który jest najbardziej przerażającym z wszystkich najbardziej przerażających widoków, który może nas jeszcze wprawić w jeszcze straszliwszą grozę. Tak więc możecie sobie przedstawić powagę winy, zwłaszcza w oczach Tego, tam w Górze (pokazuje do góry), którego Majestat przewyższa wszystko inne. To było tym, co musiałem wam jeszcze powiedzieć (wyje żałośnie).

/*/ uwaga tłumacza – demon mówi tutaj o czymś na ogół mało znanym, a mianowicie o szpetocie grzechu, o jego brzydocie; który jest czymś okropniejszym od wszystkiego okropnego, wstrętniejszym od wszystkiego wstrętnego, ohydniejszym od wszystkiego ohydneho, straszniejszym od wszystkiego straszneho; i że to coś wyciska swe odrażające piętno na duszy człowieka, ilekroć ten popełnia grzech śmiertelny.

Wydaje się, iż to właśnie tak bardzo rozwściecza szatanów w Piekło, czyniąc ich bezlitosnymi w stosunku do grzeszników, naznaczonych tym piętnem, tak iż męczą ich z furją, chcąc ich niejako unicestwić.

O szpetocie grzechu śmiertelnego wspomina w swoich pismach św. Teresa z Awilla, powiadając, iż widok duszy w stanie grzechu śmiertelnego jest tak wstrząsająco straszny i tak niebywale okropny i odrażający, iż można umrzeć na sam jego widok.

Jak widzimy, grzech śmiertelny jest potworem wylęglym przez człowieka: w jego świadomości i w jego wolnej woli.

E: Mów dalej prawdę, Judaszu Iszkarioto, i nic tylko prawdę, w imię... oraz w imię Niepokalanego Poczęcia.

J: Gdybyście tylko wiedzieli, jak wielki jest Jego Majestat (pokazuje do góry).

To nie Judasz mówi – to Belzebub. To jestem ja, Belzebub.

E: Dobrze. Tyś widział lepiej od Judasza, czym jest Majestat Boga. Mów przeto, w imię...

MARYJA MATKA KOŚCIOŁA

B: Judasz nie oglądał Majestatu Boga; chcę przez to powiedzieć, że widział on tylko Człowieczeństwo Boga i mógł pojąć niektóre fragmenty Jego Majestatu, lecz nie widział Go (Boga) w pełni Jego Majestatu (wzdycha). Czy wiecie, co to znaczy?

Ja widziałem Go – to znaczy, nie widziałem Go tak, jak wy Go ujrzycie pewnego dnia – wszelako miałem możliwość pojąć Go, oraz ujrzeć i doświadczyć w dużej mierze. Nie byliśmy bowiem w pełni wizji uszczęśliwiającej, lecz byliśmy w bardzo wysokim stanie tegoż widoku uszczęśliwiającego. /*/

/*/ Wg. teologów wizja uszczęśliwiająca (Visio beatifica (stała się udziałem Aniołów dopiero po wypróbowaniu ich, przy czym część ich odpadła – przyp. tłumacza).

(Belzebub przerzuca się na opis wielkości Maryji)

Jednakże mimo to nie byliśmy skłonni cieszyć się z Jej panowania nad nami, z Jej kierowania nami. To prowadzi z kolei do tego, co musi być jeszcze powiedziane.

E: Mów więc, Belzebubie, z rozkazu Najświętszej Dziewicy, która żąda od ciebie, ażebyś mówił; i mów tylko prawdę.

B: Ona rzeczywiście jest nad nami. Ona straszliwie góruje nad nami.

E: Mów, Belzebubie, w imię Ojca... z rozkazu Niepokalanego Poczęcia.

B: Ona chce, abym opowiedział szczegółowo o tych rzeczach; wybrała co prawda Allidę, niemniej jednak chce, abym ja też o nich mówił.

E: A więc trzeba, byś mówił, Belzebubie. Mów, w imię...

B: Słuchajcie uważnie. Muszę mówić to, do czego powiedzenia Ona mnie zmusza przemożnie.

E: Tym lepiej. Mów tedy, w imię...

B: Ona jest tam ze Swą Koroną i ze Swym Berłem. Ona tam się znajduje. Niemalże miażdży mnie.

To jest mniej więcej tak: na początku, w czasach apostołskich. gdy Ona, Matka (pokazuje do góry) jeszcze żyła, musiała jakby organizować początki Kościoła. Musiała się modlić, by się rozwinął, jak trze-

ba, i ażeby rozwijał się... (wzdycha).

E: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, powiedz prawdę.

B: ... zgodnie z wolą Ducha Świętego. Klęcząc dniem i nocą, modliła się za Kościół, aby stał się takim i aby uwolnił się od starego prawa Mojżeszowego: by nie było w nim obrzezania. Ona bowiem rozumiała, iż obrzezanie było stosowne w określonym czasie, będąc koniecznością prawa tegoż okresu. Ale gdy przyszedł Chrystus, i gdy wypełnił Swoją misję, to nie było ono już dłużej potrzebne. Jezus Chrystus poddał się obrzezaniu, lecz nie chciał On kontynuacji obrzezania. Od owego czasu i dalej Święta Ofiara Mszy... (wzdycha).

E: Belzebulie, mów dalej, w imię Trójcy Świętej, Ojca... w imię Najświętszej Dziewicy, z polecenia której musisz mówić.

B: Błogosławiona Dziewica była obecna, gdy Apostołowie odprawiali Mszę Świętą po raz pierwszy. Po wniebowstąpieniu Chrystusa, Błogosławiona Dziewica zawsze brała udział we Mszy Apostołów i przyjmowała Komunię Świętą. Zwykli oni byli przygotowywać się do swoich Mszy przez wiele godzin. Czy jest dziś choć jeden kapłan, który to czyni?! Zaledwie niewielu czyni to w jakiejś mierze. Często rzeczywiście Apostołowie musieli przygotowywać się przez cały dzień do jednej Mszy /*/. Z pewnej okazji nawet Najświętsza Dziewica odsunęła się zupełnie od świata na dziesięć dni i modliła się dzień i noc. W owym czasie została Ona wezwana do Nieba i ujrzała tam Niepojęty Majestat Boga.

/*/ Zwyczaj odprawiania Mszy Świętej każdego dnia wszedł stopniowo do Kościoła, szczególnie zaś do Kościoła Rzymskiego. Wszakże druga strona tegoż starego zwyczaju jest skrupulatną troską przygotowania i często także ważną jakością ceremonii.

Bóg, Trójca Święta, rozkazał nam w dole, wyjść z Piekła (najpierw pokazuje w dół, a potem w górę). Nie była to jeszcze doskonała sfera niebiańska, lecz była to już wyższa sfera, dokąd musieliśmy się udać. Musieliśmy zatem przyjść i patrzeć na tę istotę czy chcieliśmy tego, czy nie. Trójca Święta zmusiła nas, byśmy ujrzeli Ją w Jej najbardziej doskonałym majestacie. Jej majestat i wspaniałość były większe, aniżeli kiedykolwiek przedtem oglądane. Błogosławiona Dziewica zwyciężyła nas. Ona pokonała nas.

Ujrzeliśmy Ją odzianą w słońce. Zobaczyliśmy Ją w Jej wielkim majestacie, z księżycem pod Jej stopami, to jest, światem. Albowiem księżyc pod Jej stopami przedstawia cały świat, którego nieprzyjacielem jest wąż, który symbolizuje nas wszystkich.

O! jakże prosiliśmy Boga. O! jakże błagaliśmy Go, aby oszczędził nam tego widoku. Skamłaliśmy nawet o to, by zezwolił nam runąć w Czeluść, tak byśmy mogli wrócić do rejonów eterycznych; ponieważ tak okropnie ciężkim był dla nas do wytrzymania ów widok. Atoli On nie przyzwolił na to. Musieliśmy więc wycierpieć ten straszny widok jeszcze chwilę dłużej (jęczy z rozpaczą).

E: Mów dalej, w imię Trójcy Świętej, Ojca...

B: Zali domyślacie się, jak często żeśmy przemyślivali nad tym, jak osłabić lub poniżyć tę istotę choćby w najmniejszym stopniu” (pokazuje do góry).

Lecz w niczym nam się nie powiodło. Ona panowała nad nami. Zawsze była zwycięska. Latami i wiekami zastanawialiśmy się, ażeby dociec, co moglibyśmy zrobić i co należało by zrobić, gdy przyszła (na ten świat). Ale gdy przyszła, nawet nie zdołaliśmy Jej bezpośrednio rozpoznać.

E: Co to znaczy: “bezpośrednio rozpoznać”

B: ...nie bezpośrednio. Przypuszczaliśmy, podejrzewaliśmy, iż tego rodzaju niezwykła istota, nieprawdopodobnie cnotliwa istota – istota, na którą nie mieliśmy żadnego wpływu – mogła być Nią. Ale czemu nie mogliśmy tego poznać bezpośrednio... (mruczy i wzdycha gwałtownie).

E: Musisz mówić teraz, Belzebulie. A więc mów dalej, w imię Trójcy Przenajświętszej, Ojca, Syna i Ducha Świętego, w imię Niepokalanej Dziewicy, z rozkazu której musisz teraz mówić.

B: ... i kto ukrył Ją na dalszym planie. Lucyfer i ja, Belzebul, zwołaliśmy całą radę /*/. Gdy ostatecznie rozpracowaliśmy, iż to była Ona, łamaliśmy sobie głowy nad tym dniem i nocą, przez długi czas, by dociec, co trzeba zrobić, żeby wyrządzić Jej zło. W tym celu zwołaliśmy również najtęższych magów (czarnych magów – przyp. tłumacza), którzy dysponowali największymi mocami magicznymi. Rozkazaliśmy im, by natychmiast wyrządzili zło Owej Niewieście (pokazuje do góry) tak na ciele, jak i na duszy; tak żeby nie była tak silna, tak żeby jej modlitwy nie były tak strzeliste i żeby nie mogła wywierać takiej mocy.

/*/ Tego samego określenia używa też Maria z Agredy w “Mistycznym Mieście Boga”, którym jest

Miriam.

Było to podczas drugiej narady diabelskiej w Piekło, która miała miejsce po śmierci Chrystusa, aby ułożyć nowy plan opanowania świata, jako że ludzie przyszłości będą mieć “zapowiedzianą rzeczniczkę w tej nowej Niewieście”.

Plan ten jest obecnie wprowadzany w życie przez Wysoką Radę Synarchiczną, tak jak odkryło to równocześnie wcześniej paru ludzi: Michael Servant, Henry Coston, Jacques Bordiot. W całej tej książce demony wykazują straszne następstwa tego (dot. książki, której autorem jest Michael Servant).

Bo wiedzieliśmy bardzo dobrze, że później Kościół będzie w Jej rękach. Nawet Piotr padł do Jej stóp, gdy zgrzeszył (ryczy). Ona posiada niezmierną potęgę, gdyż była najbardziej umiłowana i najdoskonalsza ze wszystkich stworzeń Bożych. Ona była stworzeniem o niewiarygodnej doskonałości. Po Bogu jest Ona wyższa tysiące tysięcy razy od wszystkich stworzeń. Nawet Jej oblubieniec, św. Józef, który był tysiące tysięcy razy doskonalszy od wszystkich mężczyzn, był mimo to tysiące tysięcy razy) mniej doskonały od Niej.

E: W imię Ojca... w imię Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Dziewicy, mów dalej prawdę. Mów dalej, Belzebubie, i nic tylko prawdę.

B: Takieśmy się głowili i magowie (czarni magowie) usiłowali Jej zaszkodzić. Robili oni wszystko, żeby Jej zaszkodzić, lecz Ona wytrwała w modlitwie. Zawsze była doskonale świadoma tego, co się działo. Nie zdołaliśmy wyrządzić Jej żadnej szkody, tej wstrętnej istocie; ponieważ nie podlegała Ona grzechowi pierworodnemu, jak reszta ludzi. Ani magowie, ani czarnoksiężnicy, ani ktokolwiek bądź nie mogli Jej wyrządzić szkody. Czarna magia może osiągnąć jedynie tych, którym możemy szkodzić; szczególnie zaś tych, którzy są opętani. Diabelscy magowie nie mieli na Nią żadnego wpływu (pokazuje do góry) /*/.

/*/ Diabeł nie posiadał żadnej władzy nad Maryją, ponieważ czarni magowie byli tylko narzędziami demona; który będąc od Niej słabszym, nie mógł oddziaływać na Nią – zasada “a fortiori”.

Przeto ogarnęła nas piekielna furia, szalona furia, furia, do której zdolne jest jedynie Piekło, gdy ujrzelśmy, że wszyscy oni razem wzięci nie byli zdolni nic Jej uczynić, tej niepojętej istocie, tej przewidzianej przez Boga. Miotaliśmy się wściekle przeciwko czarownikom i (czarnym) magom i stało się, że wyrządziliśmy im krzywdę. Otrzymali od nas dwakroć tyle zła, ileśmy wyrządzić Jej kazali (wskazuje do góry) (ryczy przy tym okropnie).

E: Mów dalej, Belzebubie, w imię Ojca, w imię Syna i w imię Ducha Świętego, w imię Niepokalanego Poczętej, z której woli i rozkazu musisz mówić. Mów prawdę.

B: Jest to dla mnie doprowadzającą mnie do szoku kara, że jestem tym, który jest zmuszony mówić o tych sprawach.

E: Nie ociągaj się! Mów prawdę, i tylko prawdę. Nie wolno ci kłamać.

B: Dajcie mi spokój, (Opętana) niewiasta jest bliska ataku serca.

E: Błogosławiona Dziewica rozkazuje ci mówić dla dobra Kościoła. Mów!

B: Nie chcę!

E: A jednak musisz. Mów tedy dalej. Mówże!

B: Nie! Zostawcie mnie w spokoju (stęka chrapliwie).

E: Musisz mówić w imię Trójcy Przenajświętszej, w imię Niepokalanego Poczęcia Błogosławionej Dziewicy. Musisz mówić. Teraz musisz mówić.

B: Dobrze. Niepodobna jest opisać furii Piekła, kiedyśmy stwierdzili, iż nasze ataki chybiły celu. Skoro to nam się nie powiodło, rozważaliśmy dalej /*/, jak moglibyśmy Jej inaczej zaszkodzić; wszelako Ona była w stanie odeprzeć wszelkie nasze złe usiłowania. Była wyższą istotą, prawdziwie wybraną przez Boga istotą, wybraną w bardzo szczególny sposób.

/*/ “Rozważanie” jest pararelnym sposobem poznania. Czyste duchy, jakimi są demony, doświadczają bardziej procesu czynności w swej inteligencji, jednak ma to miejsce bez posługiwania się mózgiem, i w ten sposób jest odmiennym, całkowicie duchowym sposobem działania. W określeniu “rozważanie” jest więc tylko pewna analogia, a nie opis samego procesu poznawczego (tego typu poznawania).

Jak długo będzie istnieć, aż do końca świata, nigdy nie znajdziecie Jej równej; nigdy, od początku świata aż do wieczności, nie było nikogo, nie mogło być nikogo i nie będzie nikogo, kto mógłby Jej dorównać. I On Sam, tam w Górze (pokazuje do góry) nie mógł wyobrazić Sobie niczego bardziej okropnego, ani też wymyśleć niczego bardziej zawstydzającego dla nas, niż zmusić nas, abyśmy udali się do tej sfery, żeby ukazać nam tę... tę istotę. Było to dla nas okropną klęską! (woła płacząco).

Wolelibyśmy raczej pozostać w głębokości Piekła, wśród najokrutniejszego ognia, aniżeli być zmuszonymi patrzeć na to. Nie możemy powiedzieć, co chcielibyśmy, lecz chciałbym użyć najbardziej kąśliwych określeń, gdybym mógł. Ona nie pozwala mi na to.

E: Powiedz prawdę. Teraz musisz mówić, w imię Błogosławionej Dziewicy, w imię Trójcy Świętej.

B: Było dla nas okropną rzeczą patrzeć na to stworzenie, wyniesione do najwyższej świętości, wybrane przez Boga (straszliwy krzyk).

Mam jeszcze przed moimi oczami ów widok z przeszłości: przyprawia on mię w dalszym ciągu o wściekłość (krzyczy). Wydaje mi się to niczym zdarzenie dnia dzisiejszego, a i drugim tak samo. Nawet teraz wściekłość ściera nas w proch.

Kiedy w końcu musieliśmy spaść znów do Czeluści – co było nam jednak raczej dozwolone, niżli nakazane – powstaliśmy w szale jeden przeciwko drugiemu. Wiedziecie, iż maltretowaliśmy się wzajemnie... bo nie mogliśmy ścierpieć widoku jeden drugiego.

Coś więcej muszę jeszcze wam powiedzieć o tym samym diabelskim wydarzeniu (wrzeszczy i strasznie wyje).

E: Mów więc. Mów prawdę, w imię Trójcy Przenajświętszej.

B: Pewnego razu, gdy pomagała urządzić Kościół, założony przez Jej Syna, całkiem zatopiła się w modlitwie, błagając, by Wszemocny niósł go stale w Swych rękach.

Wtedy przyszedł do Niej Barnaba razem z drugim. Padli Jej do stóp i wykazali słusznie, że nastał czas, by spisać Ewangelię dla Kościoła. Przez długi czas wzywali Ducha Świętego i modlili się nieustępliwie dniami i nocami, aż do skutku. Taka modlitwa dziś już się nie zdarza lub tylko w bardzo rzadkich okolicznościach i miejscach. Tak tedy trwali w modlitwie przez kilka dni, kołacząc modlitwami do Nieba, by poznać, kto powinien być wybranym, by spisać Ewangelię.

A następnie Najświętsza Dziewica wskazała na Łukasza, Jana i Marka, i nie wiem kogo jeszcze, żeby napisali te okropne księgi. O! jakżeśmy tym się zirytowali, lecz to się stało. Czy wiecie, jakieżmy się czuli, skoro te teksty Mateusza, Marka, Łukasza i Jana zostały spisane” (warczy wściekle).

Pomyślcie o tym. Ci czterej zostali wybrani przez Trójcę Świętą i Przebłogosławioną Dziewicę. Nie Piotr został do tego wyznaczony, nie on, który jest opoką, lecz miał on czuwać nad wszystkim, gdyż Kościół został na nim wzniesiony, a pomimo to zostało to zlecone tym czterem Apostołom /*/.

/*/ W szerszym znaczeniu słowa św. Marek i św. Łukasz nie należeli do grupy dwunastu Apostołów. Nowy Testament rozróżnia aktualnie “Dwunastu” oraz “Apostołów” w ogólnym sensie, tak jak jest to tutaj wyszczególnione.

E: Mów prawdę, w imię...

B: Później Duch Święty zstąpił pod postacią gołębic na owych (tamże zgromadzonych) i ujrzeli oni, że owi czterej zostali wyznaczeni do tego. Wszyscy to zobaczyli. Ale teraz... Nie chcę więcej mówić!

E: Musisz mówić, w imię Ojca... w imię Niepokalanego Poczęcia. Trzeba, abyś mówił, Belzebubie. A więc mów.

B: Gdy Barnaba wespół z jednym z nich przyszli, żeby odwiedzić Najświętszą Dziewicę, rzekła Ona do nich: W pierwszym rzędzie potrzeba opowiedzieć historię życia Chrystusa. Czy rozumiecie” Otóż Jego, który winien być uwielbiony, Jego, który musi być wysunięty na czoło; bo co do mnie, to pozwolicie mi stać na boku. Co do mnie ustalacie jedynie związek nierozzerwalny z narodzeniem i wcieleniem Chrystusa. Resztę zaś pomińcie.

Jakkolwiek wiedzieli oni i widzieli bardzo wzniosłe rzeczy, które były oczywiste (z powodu wielkości), to jednak nie mogli pisać o nich. Było to dla nich wielką ofiarą, iż nie dozwolono im pisać o Niej. Ona bowiem pragnęła się usunąć w cień z powodu Swej pokory, by wysunąć na plan pierwszy Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, na którym został wzniesiony Kościół. Jednakże Ona, Matka Boga, jest mimo tego wielkim znakiem Boga; w rzeczy samej symbolizuje Ona Kościół.

On (Jezus) kocha Kościół, jak oblubienicę.

Następnie, by nie byli oni zasmuceni, opowiedziała o tych rzeczach dwom Apostołom (Barnabie i jego towarzyszowi), co później Chrystus mówił znów o Niej za pośrednictwem rodzaju ludzkiego lub za pośrednictwem nie wiem już kogo (wrzeszczy straszliwie).

E: Maria z Agredy mówiła o Niej.

B: (zwrócony do kapłana) zgadłeś. Maria od Jezusa z Agredy. Wiemy o tym więcej od ludzi. Tak, przekleliśmy owe księgi /*/. Lękamy się ich. O! jakim zostałem przyduszony, by to powiedzieć (stęka i wydaje niespokojny wrzask).

/*/ Natchnione dzieło Marii z Agredy, które zostało ukończone w r. 1665, nosi tytuł “Boska Historia Życia Dziewicy, Matki Bożej”, czyli “Mistyczne Miasto Boga”. Składa się ono z ośmiu ksiąg, którym złożył Belzebub. Na j. angielski przełożył je Wielebny Ojciec George J. Blatter z Chicago, w roku 1912, i ta angielska wersja posiada tylko cztery tomy.

U w a g a – istnieje także tłumaczenie tego dzieła na język polski.

E: Mów dalej prawdę, i nic tylko prawdę. Musisz mówić z rozkazu Najświętszej Dziewicy i w imię... Teraz musisz mówić.

POCZATEK KOŚCIOŁA

B: Podczas przeklętych początków Kościoła byłem spokojny. Błogosławiona Dziewica i Apostołowie byli zań odpowiedzialni. Jej rola w szczególności (wskazuje do góry) była zdecydowanie jedna: był to krzyż niepojętej miary. Ona podporządkowała nas Sobie. Często modliła się dniem i nocą za Apostołów, by mogli wykonywać swoją pracę. Tak więc nie mogliśmy pokonać Apostołów, gdyż częstokroć trwała na modlitwie dzień i noc. Często modliła się klęcząc, dzień i noc, bez jedzenia (niespokojne warknięcie). Oto dlatego posiada Ona dziś tak daleko sięgającą potęgę. To są wysokie prawdy, o których jesteśmy zmuszeni wam powiedzieć. Wolelibyśmy, żeby ta książeczka została wydana bez tej części (wyje jak pies).

E: Mów dalej prawdę, w imię...

B: Moglibyście zrobić tę małą książeczkę kilka miesięcy temu bez egzorcyzmu. Nie chcemy o tym mówić! Nie chcemy... Nie chcemy więcej o tym mówić! Ja, Belzebub, nie chcę więcej mówić o tym ani słowa.

E: Ty, Belzebubie, musisz jednak mówić o tym dalej, w imię Trójcy Przenajświętszej, w imię Niepokalanej Dziewicy.

B: Więc Ona rzekła, iż żąda usunąć się w cień. Chciała tego wyłącznie przez pokorę. W żaden sposób nie pragnęła być na pierwszym planie, mimo iż była potężną istotą. Nawet my musimy to uznać. Ona była i jest wysoko wyniesiona ponad nami, wysoko ponad waszymi Aniołami. I kiedy mówię “wysoko”, nie oznacza to bynajmniej odległości (mierzonej) w ligach /*/, lecz odległość, która ginie w nieskończoności; to znaczy, iż owa odległość między Nią a Aniołami jest do tego stopnia gigantyczna.

/*/ Liga – 5 mil

Jest Ona straszliwie majestatycznym stworzeniem, a mimo to chciała pozostać na uboczu. Chciała tego po to, by pokazać ludziom, jak mają być (mamrocze niewyraźnie)... jak powinni być pokorni. Lecz ludzie tego nie czynią. To, co ludzie osiągnęli, nie może być przyrównane nawet do najmniejszego ziarenka piasku z tym, co Ona osiągnęła, i z tym, co dzięki Niej zostało dokonane.

E: Powiedz prawdę, w imię...

J: Chociaż ludzie niczego nie mogą osiągnąć, to pomimo tego chcą, żeby o nich mówiono, o wiele więcej niż ta istota wybrana od wieczności chciała, żeby o Niej mówiono. Dlatego więc usunęła się Ona z widoku publicznego.

Ale to było dla nas (demonów) wielkim pożytkiem. Bo od owego momentu mogły powstawać sekty (odszczepieństwa). Gdyby Ona oznajmiła, niczego nie ukrywając, kim była, i gdyby Apostołowie spisali wszystkie cuda, które dzięki Jej wstawiennictwu miały miejsce, i gdyby były one zamieszczone w Ewangeliach, to wówczas owe sekty nie rozpleniłyby się niby chwasty (jęczy). Powstało tysiąc sekt. Jest wśród nich wiele takich, które atakują wściekle Najświętszą Dziewicę, a także wyłącznie katolików, bo myślą, że ten sposób postępowania (ze strony katolików) przesłania Chrystusa. Jednakże Ona niczego takiego nie uczyniła, służąc Chrystusowi /*/. Wysławiała Ona Swojego Syna pod niebiosa. Wszystko, co zrobiła, zrobiła jedynie dla Niego i dla Kościoła. Całkowicie usunęła się na bok.

*/ Św. Ludwik de Montford napisał w swojej książce p.t. "Prawdziwe Nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy" takie słowa: "Przedstawia Ona nasze: dobre uczynki Jezusowi Chrystusowi, niczego dla Siebie nie zatrzymując, co Jej się ofiarowuje; lecz wszystko wiernie zwraca Jezusowi".

Było to dla nas wielką rzeczą. Lecz czyniąc tak, dała lekcję wielkiej pokory, i to było dla nas wielkim wstydem. Jednakże tylko katolicy są tego świadomi. Przez miłość do Swego Syna pragnęła Ona wyłączyć się, tak ażeby Jej Syn mógł najwyżej zakrólować. Nawet w odniesieniu do Swoich cierpień obrała rolę drugoplanową, i to o wiele bardziej, niż to było absolutnie konieczne. A mimo to jednak Apostołowie byli zobowiązani widzieć, jak była Ona unizona w najbardziej nadzwyczajny sposób, jak przewidziała rzeczy, jak cierpiała, a także jak miała je znieść i wytrzymać. Ewangelie poświęcają Jej za mało miejsca. Co by było, gdyby była mniej pokorna" Jednakże mieliśmy szczęście, i wskutek tego pojawiły się sekty. Niemniej jednak powstanie ich musiało być z dopustu Bożego.

E: W imię Ojca... Niepokalanego Poczęcia, Róży Duchownej, musisz wyznać całą prawdę, Belzebubie. Mów dalej.

B: Odtąd więc zaistniały sekty. Myśleli oni (odszczępieńcy), iż Maryja ma jedynie cechę obramowywania i że została wybrana jedynie po to, aby być przejściowym przybytkiem dla Niego, tam na Wysokościach (pokazuje do góry); który później mógłby być równie dobrze usunięty, podobnie jak stary... Nie nie wolno mi użyć tego słowa.

E: Mów dalej prawdę, w imię...

B: My jesteśmy dystygowani. Nie używamy bardzo złych słów. To tylko ludzkie demony posługują się nimi. My jesteśmy od nich bardziej wytworni (chełpi się).

Muszę wam powiedzieć jeszcze coś, co przyszło mi do głowy. Gdy Judasz musiał mówić dnia 31 Października, to nie śmiał się wówczas ustami tej (opętanej) niewiasty. Judasz absolutnie nigdy się nie śmieje. Jak już poprzednio żeśmy rzekli przy okazji, Judasz przebywa w najbardziej ponurym kącie (Piekła). Jest on (Judasz) uosobioną rozpaczą. Gdy Judasz musi mówić, to nie śmieje się przez tę niewiastę. Robi to inny demon ludzki, który wtedy się śmieje ze złośliwą uciechą (krzyczy).

Winiście to sobie także odnotować. Judasz nigdy się nie śmieje. Jest on pogrążony w krańcowej rozpaczy. On nigdy się nie śmieje. Musimy dodać do tego – ta uciecha jest częścią całego przemówienia Judasza z dnia 31 Października (1975).

E: A teraz, co oprócz tego masz jeszcze do powiedzenia" Mów dalej, z rozkazu Błogosławionej Dziewicy i Trójcy Przenajświętszej.

B: Tak. Szarlatan... gdyby tylko rzeczy nie poszły torem, którym idą, i moglibyśmy rzec więcej o Niej... */.

*/ To znaczy, jeśliby tylko demoni mogli powiedzieć więcej o Niej... ale nie mogą.

Teraz doszedłem do centralnego punktu... ale nie chcę o tym mówić.

E: Belzebubie, mów w imię Trójcy Przenajświętszej.

ANNA KATARZYNA EMMERICH I MARIA OD JEZUSA Z AGREDY

B: Odnośnie początków Kościoła muszę ponownie powiedzieć, że Ewangelie zawierają bardzo mało o Błogosławionej Dziewicy. Lecz później wielcy święci, natchnieni przez Niebo, mając łaski i widzenia, rozslawili Ją i Jej życie (pokazuje do góry).

Jedną z największych spośród świętych jest Katarzyna Emmerich, która nawet nie została kanonizowana (śmieje się ironicznie ze złośliwą radością). Jest ona jedną z największych świętych Nieba.

A drugą jest Maria od Jezusa z miasta Agredy, która była opatką. Jej rodzice zanim wstąpili do konwikt, uczynili ślub, że tak zrobią. Uzyskali przez to dla swej córki, dla swej ulubionej córki łaskę tych przeklętych wizji.

E: Mów teraz, w imię... mów o zasadniczej rzeczy, którą żeś zapowiedział.

B: Ponieważ Ewangelie zawierają bardzo mało o Błogosławionej Dziewicy, życzy Ona Sobie, by teraz, szczerze-gólnie w tym czasie zamętu, polecać z ambon czytanie książek Marii z Agredy.

Każda katolicka rodzina winna mieć jej książki: wszystkie tomy (straszny krzyk). Początkowo była to tylko jedna księga, lecz obecnie, by być ścisłym, są to cztery tomy w niebieskiej oprawie lub też osiem tomów w czerwonej oprawie (warczy).

E: Mów dalej, w imię Trójcy Przenajświętszej, w imię Niepokalanego Poczęcia. Musisz mówić na Jej

rozkaz.

B: Otóż Ona chce, aby kapłani mówili w swoich kazaniach, że tych ksiązek nie powinno zabraknąć w żadnej rodzinie katolickiej i że powinny być one polecane także protestantom. Skoro czytający zapoznają się z wielkim bogactwem tych ksiązek, to nie będą dłużej nie pojmować, co za...

E: Mów dalej. Mów dalej, w imię Trójcy Świętej.

B: ... co za wybraną i co za przedziwną istotą jest Ona, istotą o wiele większą, aniżeli kiedykolwiek ludzie mogliby to osiągnąć czy to w czynach, czy to w myślach. Kapłani mają o to zabiegać, aby ludzie poznali te książki, i powinni podawać o nich informacje, które powinny być rozpowszechnione po całej kuli ziemskiej, tak by wszyscy natychmiast je czytali.

Dowiecie się z nich także i o naszym upadku, w szczegółach i w całości, a także o dostojenstwie i godności tej istoty (zgrzytanie zębów), która miażdży nasze głowy.

E: Musisz mówić, w imię... Niepokalanego Poczęcia w czasie tej właśnie oktawy Zwiastowania. Musisz mówić, Belzebubie, w imię św. Michała Archanioła.

B: Ona żąda (straszny wrzask)... mówię wbrew mej woli... (ryczy). Mimo wszystko nie mogę wciąż się oprzeć Owej Niewieście (pokazuje do góry), będąc zmuszonym przeciwstawić się nawet Staremu (Lucyferowi). Nie chcę mówić.

E: Jednakże musisz teraz mówić dla dobra Kościoła... w imię Niepokalanego Poczęcia, w imię Zwiastowania Najświętszej Dziewicy, w imię św. Michała Archanioła.

B: Poza tym to nie jest nasze zajęcie. To nie nasza sprawa. Naszym zajęciem jest zwodzić ludzi. Nie chcemy kierować ich ku najlepszym drogom. Dzięki tym książkom ludzie zaczną pędzić na łeb na szyję ku najlepszym drogom (wrzeszczy).

E: Mów dalej. Musisz mówić w imię Niepokalanego Poczęcia, w imię naszej Pani z Góry Karmel. Nie masz prawa okłamywać nas. Mów dalej.

B: Otóż, w tych książkach poznacie, czego dokonała Błogostawiona Dziewica w Swoim życiu i śmierci, a faktycznie przedtem. Te książki są wiarygodnym źródłem zyskania wiedzy o odwiecznych planach Bożych, o tyle o ile człowiek jest w stanie je poznać i z tego względu są one godne wiary. W tych książkach wierzący znajdą masę szczegółów oraz dojrzą skutek wszystkiego.

E: Mów dalej prawdę, w imię...

B: Wierni pojmą w Owej Niewieście (pokazuje do góry) uniwersalną istotę. Powinni tedy unizić się przed Nią, tak bardzo pogodną i godną. My sami lękamy się Jej i musimy się podporządkować tak wielkiej pokorze i godności. Przeto tym bardziej wy, będący lichym gnojem, jakim jesteście. Nie jesteście warci grosza. Byliśmy o wiele wyżsi od was ludzi... a o wiele bardziej godna jest Ona (pokazuje do góry).

E: Mów dalej w imię...

B: Jeślibyście ujrzeli chociażby dziesiątą część Jej godności, to natychmiast czołgalibyście się w prochu... mówię to wbrew mej woli. My widzieliśmy Ją. Byliśmy zmuszeni Ją oglądać. Nie chcemy, abyście Ją widzieli. Wolelibyśmy raczej cisnąć was w Czeluść, a nie pchać do góry.

Niektórym z tych wykształconych ludzi (studentom i studentkom) należy powiedzieć o Marii od Jezusa z Agredy, nim przyłączą się oni do kapłanów będących w opozycji do "Tradycjonalistów".

E: Mów prawdę, w imię...

B: Nawet "Tradycjonalisci" – mniejsza o ich sposób podejścia – są dalecy od tego, by mogli pojąć tego rodzaju godność i wspaniałość; nawet jeżeli czytają te książki. Musicie czytać je, w imię Boże. Ani wy, ani ludzie świeccy, nie możecie dłużej przechodzić nad nimi do porządku dziennego.

Wy, kapłani, musicie powiedzieć to ludziom. Muszę to powiedzieć raz jeszcze. Musicie to obwieścić z wysokości ambon. Owa Niewiasta, tam w Górze, życzy Sobie, ażeby te książki dotarły do czterech krańców Ziemi.

A teraz druga pisarka: Anna Katarzyna Emmerich, ta łaszcząca się ekspijatorka. Ona zawsze kłamała o sobie, bo stale przechodziła bolesti i cierpienia. Wiele nie mówiła w ciągu swego życia, a jednak, gdy umarła, wszyscy tępogłowi zapłoneli. Gdy każdy z okolicy przybiegł, musiało to wyglądać na znak Nieba...atoli ludzie są głupi, są leniwymi głupcami i gnuśnikami. Co bowiem ludzie wiedzą? Niczego nie wiedzą... są tępi i głupi aż do koniuszków swych palców.

E: W imię... mów prawdę.

B: Nawet belka drewniana jest bardziej inteligentna. Tu i ówdzie wypuszcza mały zielony listek. A ludzie niczego nie wytwarzają, jak tylko sprośności i plewy.

E: Mów dalej. Mów prawdę, w imię... Niepokalanego Poczęcia, w imię Przebłogostawionej Maryji

Panny, w imię św. Michała Archanioła.

B: Ta Katarzyna Emmerich musiała mówić dla dobra Kościoła. Przepowiadała, modliła się ustawicznie i cierpiała dla dobra Kościoła. Cierpiała bez mała od dziecka. Doprowadzała nas tym do wielkiej wściekłości. Już jako małe dziecko miała zwyczaj dreptać dokoła krzyża (odprawiając Drogę Krzyżową) i zwykła była naśladować dosłownie pokorę Owej Niewiasty, Tej w Górze... A i Krzyż również, Krzyż, tak jak Owa, tam w Górze.

Była ona wielką świętą. Bardzośmy się jej bali, i dlatego usiłowaliśmy ją zniszczyć, lecz nigdy nam się to nie udało. Zawsze przeżyła, tak ażeby cierpieć niemal śmiertelnie za drugich, ażeby mogli otrzymać łaskę nawrócenia. Umarła dopiero wtedy, kiedy Ci, tam w Górze (pokazuje do góry), tego zażądali, tak iż mogli wziąć jej wielebną... wielebną duszę... była to bowiem święta dusza... do Nieba.

Jest wielu świętych w Niebie. Mam na myśli tych kanonizowanych przez Rzym, którzy są mniej wielcy od niej. Ach! jakże zostałem przygnieciony, żeby to powiedzieć.

E: Mów dalej prawdę, w imię...

B: Myśleliśmy, że gdyby ona była kanonizowana, to jej książki byłyby znane. Jak długo nie będzie kanonizowana, tak długo jej pisma nie będą dobrze widziane. Oto czemu biskupi nie chcą o niej słyszeć. Być może, ktoś tam czyta jej pisma, lecz to nie ma żadnych następstw.

Muszę powtórzyć raz jeszcze, iż jest ona potężną świętą w Niebie (łka). Jej książki już od dawien dawna powinny być dotrzeć do czterech krańców Ziemi. Winnicie o tym powiedzieć z wysokości kazalnicy. Teraz jednak już nic więcej nie powiem. Nic!... (skowyczy jak pies).

E: Mów, w imię... w imię Niepokalanego Poczęcia Prze-błogosławionej Dziewicy Maryji i w imię św. Michała Archanioła. Bezwzględnie musisz mówić.

B: Wśród książek jej jest jedna szczególna "Życie i Bolesna Męka Pana Naszego Jezusa Chrystusa i Najświętszej Matki Jego Maryji", która powinna być rozślawniona wśród ludzi. Te książki winny być przytwierdzane do pleców dzieci, tak aby dzieci uczyły się chodzić z krzyżem, który Pan stawia na ich ścieżce.

Już w wieku czterech lat ta mała święta zwykła była, również nocą, odprawiać Drogę Krzyżową, raniąc sobie przy tym swe małe stopki ku czci swojego Ukrzyżowanego Króla. Rano jej matka musiała je bandażować. Nie wiedziała ona, gdzie córka je sobie poraniła. Mała święta nic jej o tym nie mówiła (łka).

U w a g a - W przygotowaniu do druku przez "Catholic Publishing" w języku polskim, znajduje się książka (ok. 1300 str.) Anny Katarzyny Emmerich "Życie i Bolesna Męka Pana Naszego Jezusa Chrystusa i Najświętszej Matki jego Maryji". Wszyscy zainteresowani powyższym wydaniem proszę pisać na adres redakcji

Katarzyna była wielką cierpiącą duszą. Zwykle było bardzo zimno w jej pokoju. Przyjmowała to jako część swego ubóstwa (tzn. tę niedogodność). Nawet gdy jej stopy były do tego stopnia zmarznięte, iż dosłownie grabiły i trzęsła się z zimna, nie prosiła, aby to było zmienione. Pragnęła znosić swą udękę i ofiarowywała ją w pokorze. Gdzież dziś można znaleźć takie dusze"! Niektóre współczujące zakonnice zmieniały jej prześcieradła. Katarzyna tego nawet nie czuła; wolałaby raczej umrzeć z zimna. Znosiła to wszystko dla swego Ukrzyżowanego Króla. To, co cierpiała, przechodzi wyobraźnię. Jest ona potężną świętą, której zawsze się baliśmy.

Ci ludzie, co zapierają się sobie i dobrowolnie kroczą ścieżką Krzyża, oraz cierpią cierpliwie za drugich, są dla nas niezmiernie dokuczliwi. Są niektórzy wielcy święci, którzy czynią liczne cuda i którzy są w oczach Pana bardzo wielcy, i którzy nawet czytają w ludzkich sumieniach – musicie wiedzieć, że i ona też to robiła – lecz ci, o których tu mówię, robią to bardzo spektakularnie, tak iż przyciągają uwagę milionów lub przynajmniej tysięcy ludzi. Są oni na pewno wielkimi świętymi, lecz niewielu z nich może się z nią równać. Cierpiała ona w ukryciu, będąc płomienną duszą i żyjąc gorliwie dla Boga. Bóg specjalnie umiłował ją i uwielbił, i dlatego chciałby, aby została kanonizowana.

E: Mów dalej, w imię...

B: Nie jest to teraz konieczne, lecz powinno to być zrobione dawno temu: już od dawna powinna być ona kanonizowana. Ale jest rzeczą istotną, aby jej książki, liczne wizje i objawienia zostały przez was udostępnione ludziom. Powinniście ich o tym poinformować. Jest rzeczą istotną, abyście to zrobili z miłości ku srogiej męce Pana Jezusa Chrystusa. Także i ona chce tego. Także i On, Jezus Chrystus, tego się domaga. Spośród tych książek pierwsze miejsce należy się bezprzecznie książce p.t. "Bolesna Męka Pana Naszego Jezusa Chrystusa". Tej książki nie powinno zabraknąć w żadnej rodzinie, zwłaszcza zaś

wśród tych rodzin, które zwą się rodzinami katolickimi (wzdycha ponuro). Ale teraz nie chcę już mówić.

E: Owszem będziesz mówił. W imię Ojca... Niepokalanego Poczęcia Przebłogosławionej Dziewicy Maryji, w imię św. Michała Archanioła, w imię świętych Aniołów, musisz mówić, Belzebubie.

B: Jezus Chrystus i Błogosławiona Dziewica dali i udostępniłi te wielkie wizje tym dwóm wielkim świętym, to jest, Marii od Jezusa oraz Katarzynie Emmerich, tak ażeby poprzez nie wiedza o nich dotarła do ludzi. Powinni tedy oni wiaść je sobie do serca, postępować według nich i opowiadać o nich drugim. To nie jest żadne cze gadanie. To jest skarb, wielki skarb, o którym Błogosławiona Dziewica rzekła do Apostołów: “Bóg przewidział, Niebo przewidziało, iż Me Imię, we właściwym czasie, we właściwym czasie... (wyje jak pies).

E: Mówże prawdę, w imię...

B: ... będzie uwielbione i zostanie wyniesiona na światło; i co ma być objawione o Mnie, zostanie objawione w stosownym czasie”. Teraz przyszedł ten czas.

Obecnie jesteście w środku Apokalipsy. A Ona (pokazuje do góry) jest wielkim znakiem. Oto dlaczego ludzie powinni czytać te księgi: bo to właśnie w księgach Katarzyny Emmerich, a je-szcze bardziej szczegółowo w księgach Marii z Agredy znajdu-ją się rozważania o tym Wielkim Znaku i o Dziewicy Maryji.

E: Mów prawdę. Powiedz, co masz do powiedzenia z polecenia Błogosławionej Dziewicy, w imię Niepokalanego Poczęcia, w imię św. Michała Archanioła i wszystkich św. Aniołów i Archaniołów.

B: Gdyby oni (ludzie) czytali te księgi (wydaje płaczący głos), to wnet zrozumieliby, że owa godzina przyszła. Zrozumieliby zaś przez to większą część Apokalipsy, jak również to, co jest zamieszczone w Biblii. Co za głupcy z was! Co za supergłupcy z was! Dopuszciliście, by tak wielkie skarby, jakie wam dano, przepadły, by zostały zapomniane i zmarnowane (wrzaskliwy śmiech zjadliwej radości).

E: Mów prawdę, w imię...

B: Dozwoliliście, ażeby becenny skarb, na który nie ma ceny, pozostał niezauważony i w ukryciu. A co powinno być odrzucone i ukryte, to się publikuje i rozpowszechnia (sarkastyczny śmiech), tak jak, na przykład, Biblii, które nie są Bibliami, a także żywoty świętych, które absolutnie nie zawierają nic religijnego.

Ten rodzaj działalności jest kierowany raczej z dołu (z Pie-kła) niż z góry (z Nieba) (sarkastyczny śmiech).. Są one wszystkie dziełem “wiejskich głupków” /*/.

Nawet koń lub osioł mają więcej inteligencji (**), bo wyczuwają wolę swojego pana.

/*/ Nader ujemne określenie w ustach demona, by opisać te prace, Jean Marty przetłumaczył z j. niemieckiego następująco: “Ce sont tous des nains de chaumieres”, wskazując, iż ma to więcej sensu w j. niemieckim niż w j. francuskim. Dosłowny przekład z j. francuskiego na j. angielski powinien być następujący “Dwarfs (midgests) piggies” – w kontekście “wiejskie głupki”.

(**) Ta zjadliwa uwaga demona, jest jak najbardziej na czasie i jest jeszcze za mało krytyczna; skoro przyjrzymy się temu co się wydaje i publikuje w wydawnictwach katolickich. Na przykład, współczesne periodyki prawie nic nie piszą o tych rzeczach; są jałowe, jak pustynia i nie ma w nich nic duchowego, znajdują się za to w nich litearcko-społeczno-publicystyczne eseje, które nic zgoła nie dają życiu duchowemu czytelnika; tyle samo zresztą warte – trzeba to podkreślić – co i “Listy Pasterskie”, którymi w miejscach kazań tak szczerze raczy się ludzi ostatnimi czasy w kościołach katolickich. Uczciwie powiedziawszy, rzeczony eseje są przynajmniej na poziomie tematycznym, czego nie można doprawdy powiedzieć o “Listach Pasterskich”.

Na obronę autorów tychże “Listów Pasterskich” można powiedzieć chyba to, że gdy się zjeżdżają, by je tworzyć, wówczas jest okazja oglądać tak luksusowe auta, że i na giełdach samochodowych rzadko można widzieć im podobne – nie mówię lepsze– (przyp. tłumacza).

Daje to niejaki wyobrażenie, czego chce Mistrz. Ale tu na dole, na Ziemi, nie mają oni żadnego wyobrażenia: jedynie wtedy, gdy jest już za późno.

Stwierdzają poniewczasie, iż mogli jeszcze coś zrobić, co powinno być zrobione.

Ach! dla nas te teksty (Katarzyny Emmerich i Marii z Agredy) są przeklętymi książkami, których długo się lękaliśmy i których zawsze obawiać się będziemy, Tam w dole (w Piekło) zastanawialiśmy się, co moglibyśmy zrobić – nie pomnę, jak dawno już – by postawić zaporę dla tych książek... a ludzie nawet

nie czytali ich (szydlerczy śmiech) /*/

/*/ I znowu nasuwa się pytanie, z czyjej winy” Odpowiedź jest jedna, z winy duchowieństwa, które nic nie zrobiło, ażeby te rzeczy wydać, tak jak tego chce niebo, choć rzeczy powinny być już dawno wydane w ten sposób – (przyp. tłumacza)

E: Mów dalej prawdę, w imię... Niepokalanego Poczęcie Przebłogosławionej Dziewicy Maryji, św. Michała Archanioła, św. Józefa i wszystkich chórów Błogosławionych Duchów.

B: Powinniście ogłosić światu, wszyscy kapłani, wszyscy “tradycjoniści”, a także postępowcy, że te księgi powinno się wszędzie rozpowszechniać, tak szybko, jak jest to możliwe, ażeby dotarły one do wszystkich i były czytane. Jeżeli bowiem byłyby one czytane i jeżeli żyłoby się według nich, to wówczas byłoby bardzo wielu świętych (okropne wycie).

E: Mów dalej, w imię Trójcy Świętej.

B: Albowiem Katarzyna Emmerich miała wizje bolesnej męki Jezusa, tak aby mogły być one lepiej znane, bardziej głęboko znane; bo Ewangelie odnotowały tylko niektóre fragmenty. Choć Apostołowie wiedzieli o nich więcej, to pomimo tego ich opisy są bardzo skąpe.

W widzeniach tej wielkiej świętej znajdują się niektóre dosadne opisy tego, co jest nam wiadome. Można się z nich dowiedzieć, na przykład, jak należy być dobrze skruszonym przy spowiedzi. Tak samo można się dowiedzieć, jak nie obrażać więcej Pana. Jego cierpienia są tam opisane bardzo głęboko, lepiej niż w innej księdze (dyszy chrapliwie).

Powinny one zajmować poczesne miejsce we wszystkich czytelnich, przede wszystkim zaś w czytelnich katolickich.

I powinny tam być nie tylko w jednym egzemplarzu, lecz w wielu.

E: Belzebubie, powiedz nam teraz o ukrytych cierpieniach Chrystusa, w Wielki Czwartek. W imię...

B: Nie lubimy o tym mówić. Lecz ponieważ jest teraz pora Wielkiego Postu, Ona chce, abym rzekł przynajmniej kilka zdań.

E: Opowiedz nam więc o nich, tak jak żeś je sam oglądał. W imię.../*/

/*/ Pan zwrócił się z prośbą przez wybraną duszę do Michaela Servanta dnia 12 Czerwca 1971r.: “Uczyń me ukryte cierpienia szeroko znanymi”. Zostały one opublikowane w stowarzyszeniu jako ilustrowana książeczka i krążyły pod tytułem “Tout Restauer dans le Christ” od roku 1972. Następnie Pan poprosił znowu, by każdy rozpowszechniał je (dnia 4 Czerwca 1972).. Niezliczone i niewiarygodne łaski zostały uzyskane przez nabożeństwo do ukrytych cierpień Jezusa zarówno dla duszy, jak i dla ciała. Są na to liczne dowody. (Zgadza się to również z wypowiedziami demona) .

Jezus zawsze zdawał Sobie doskonale sprawę z tego kim był: był Bogiem i zarazem Człowiekiem. Poza tym całkowicie utożsamiał się z niedolą grzeszników, których ukochał i pragnął zbawić; tak iż owe bardzo nadzwyczajne wyrażenie jest całkowicie zgodne z nurtem teologii.

MEKA CHRYSUSA PANA

B: Nie chcieliśmy wcale patrzeć zbyt wiele. Nie chcieliśmy tego oglądać. Lataliśmy wokół niby strzały i rzucaliśmy się ze złością jedni na drugich, w gniewie i wściekłości (krzyczy). Oczywiście widzieliśmy, co się dzieje. Wiemy o tym nawet o wiele lepiej teraz. Lecz Emmerich ukazała to bardzo dobrze w realistyczny sposób. Ona widziała, na przykład, Ogród Getsemański i Pana Jezusa cierpiącego ponad wszelkie wyobrażenie.

Poprzednio w czasie Swego życia często pocił On się krwią z ucisku. My, demony, prześladowaliśmy Go strasznie w Ogródzie Oliwnym. Widział On nas napadających nań straszną chmarą. Pokazaliśmy Mu widok grzechów, jakie ludzie popełnią w przyszłości. Spodziewaliśmy się, że widok tej grozy pozbawi Go odwagi i że Syn Boży nie wytrwa w Swojej Męce. Zobaczył On również niewymownie głupi, straszny widok, który sprawił, że krwawy pot trysnął porami Jego skóry. Patrząc na tę monstrialną grozę, myślał On, że Jego męka nie była dotąd udziałem żadnego człowieka, Jego, który był Synem Bożym. Czuł się On jedynie człowiekiem, nie mając dosyć siły, żeby znieść to wszystko i zadośćuczynić za przeogromne grzechy.

Drżąc pod gwałtownością Swojego cierpienia, chciał On usunąć się przed nim. Wtedy przybył do Niego Anioł z Kielichem, co miało przydać Mu siłę. Lecz w gruncie rzeczy ten Kielich był tylko przyjęciem cier-

pienia. Pijąc ów Kielich, uznał On, iż godzi się na mękę (jęk) i że wypije go do ostatniej kropli (wycie).

Dzięki temu, wy, stworzenia, nędzny proch, jakim jesteście, ujrzycie pewnego dnia Niebo, dla nas zamknięte (wyrzuca z siebie z wściekłością).

Później Chrystus był nawet więcej chłostany. Podczas przesłuchania był kaleczony i rwany do kości. Kiedy został ukrzyżowany, została Mu mniej niż połowa Jego włosów. Niemal wszystkie zostały Mu wyrwane, lecz obrócił On to na dobro. Odnaczał On się bardzo ładnymi cechami i stopami wędrowca. Skóra Jego była mocna i zgrubiała. Jego ręce były piękne i ukształtowane, zbyt piękne do dźwigania tego strasznego Krzyża (jęczy).

Gdybyśmy tylko skosztowali Jego cieknącej Krwi, gdybyśmy tylko mogli skosztować jej choć jedną tysięczną część, to adorowalibyśmy Go za to przez całą wieczność (płacze).

On jednak nie zezwolił nam na to. Jest dla nas na to za późno (wzdycha).

Potem na krzyżu, gdy był zawieszony na nim, zrobił to dla was. Gdy to się dokonywało dla ludzi, wtenczas wściekłość Piekła rozpełtała się. Był On niby robak, jak już rzekł to Akabor. Nie był on niemal człowiekiem... dla was. Po co On to dla was zrobił? Nie mógłże tego zrobić dla nas “! (wyje rozdzierająco).

Robak, nie człowiek, tak był On starty przez wszystko (płacze).

Było to tak, jakby ściągnął na siebie brzemień grzechów całego rodzaju ludzkiego. Zdawało Mu się wówczas, iż jest najgorszym ze złoczyńców. Wydawało Mu się wówczas, że został odrzucony i odtrącony od Boga Ojca.

Kaci, co Go dręczyli, okładali Go niezliczonymi uderzeniami. Smagali Go i bili, i porzucili Go, wyciągniętego na Jego własnej Krwi (płacze).. A zrobił On to dla was. Czemuż nie mogliśmy temu przeszkodzić? (narzeka płaczliwie).

Jeżeli Sam Pan zrobił tak dużo dla was, to jak wiele winniście naprawiać jedni za drugich, by przeszkodzić im iść do Piekła! Jeżeli On, będąc Bogiem, u którego nie było żadnego grzechu, osiągnął coś tak nie zmierzonego, coś, czego żaden człowiek dotychczas nie osiągnął.

Jeżeli wziął na Siebie tak srogą mękę, to i wy powinniście wieść całe swe życie, tak jakbyście znajdowali się pod toporem męczeństwa. To nie powinno być czymś wielkim dla was, to powinno być tylko tym, na coście zasłużyli. Ale ludzie tego nie pojmują. Wyobrażają sobie, że powinni mieć piękne życie; nawet jeśli ich Mistrz przeszedł przed nimi z Krzyżem, dają - jednak dobry przykład, wytrzymawszy tego rodzaju straszną mękę pochodzącą z Piekła.

To, co On wycierpiał, było udręką pochodzącą z Piekła, lecz to nie trwało zbyt długo. My sami podziwialiśmy Go, tak podziwialiśmy Go, mimo iż wściekaliśmy się, że robi to dla was. Nigdyśmy nie przypuszczali, iż On podejmie coś takiego dla was, dla takiego prochu. Przepowiadano to dosyć wystarczająco, lecz że zostało to dokonane w tak wielkiej mierze, tego nigdy ześmy sobie nie wyobrażali.

Tak to, jak i wszystko inne, muszę to także powiedzieć, jest konieczne, by o tym mówić, byście rozgłaszali to z ambon w czasie Wielkiego Postu, ażeby ludzie czynili pokutę przed Chrystusem. On bowiem pościł przez czterdzieści dni, jak żaden człowiek dotąd nie pościł... Także nękał Go głód.

E: W imię Trójcy Przenajświętszej i z rozkazu Niepokalanej Dziewicy, mów prawdę. Mów, co Ona życzy Sobie, abyś nam powiedział. W imię świętych Archaniołów: Michała, Rafała i Gabriela, wszystkich chórów Aniołów i świętych w Niebie.

KRZYŻ I ŚWIĘTA OFIARA MSZY OTWIERAJA BRAMY NIEBA

B: Do życia publicznego przygotowywał się On przez czterdzieści dni, jak również do Swojej Ofiary. Wiedział On o tym, że będzie ofiarą tak wielką, jak świat, z powszechną skutecznością, którą On, Bóg, musiał ponieść dla Najwyższego, ażeby zadośćuczynić za winę grzechową, tak ażebyście mogli osiągnąć wieczną wizję Boga.

Bez tego najwyżej byście oglądali Raj (Ogród Edenu), a nie coś więcej; zakładając, że moglibyście to jeszcze oglądać. Także o wiele więcej musiałyby z was pójść do Piekła, ponieważ nie moglibyście uczestniczyć w łaskach powodowanych przez Świętą Ofiarę Mszy. Niezliczone łaski płyną z Bezkrwawej Ofiary, podczas której płynie na nowo Krew Chrystusa.

My, tam w dole (pokazuje w dół), nienawidzimy tej Ofiary Mszy, która jest celebrowana każdego jednego dnia po licznych kościołach. Jest prawdą, że nie jest ona w wielu świątyniach należycie odprawiana. Dawniej przyprowadzało to nas o szaleństwo, kiedy odprawiano prawdziwą, starą Ofiarę Mszy. Jest ona bowiem w rzeczywistości powtórzeniem Ofiary Chrystusa na Krzyżu, która gładzi grzech i ściąga zdumiewające łaski dla zbawienia dusz; które bez niej ginęłyby tysiącami i przychodziły tu do nas, żeby się

do nas przyłączyć.

Muszę znowu powiedzieć: zmuszacie mnie (wzdycha)... Nic już nie będę mówić. Nie chcę więcej mówić.

E: W imię Trójcy Przenajświętszej, w imię Błogosławionej Dziewicy, Matki Boga, Maryji, w imię Niepokalanego Poczęcia, w imię św. Michała Archanioła i wszystkich świętych Aniołów, w imię św. Józefa, Patrona Kościoła, i w imię Katarzyny Emmerich, wyznaj prawdę. Mów, co Najświętsza Dziewica rozkazała ci rzec.

B: Nie chcę mówić. Nie wolno mi tego dłużej mówić. Jeżeli mam mówić, to musicie odmówić mały egzorcyzm /*/. Lucyfer wścieka się z tego powodu. Chciałby mnie zadławić. Nie chciałbym o tym mówić. Jeżeli będę jeszcze trochę mówić, to porwie mnie za kark, gdy wrócę z powrotem do Pieła.

/*/ Co za lekcja dla nas wszystkich. Jeżeli **mały egzorcyzm** (Do św. Michała Archanioła, przepisany przez Papieża Leona XIII) – którym mogą się posługiwać także świeckie osoby, nie tylko kapłani – przydusza demona (jak sam to wyznał), aby mówił, to może on równie dobrze zmusić go do ucieczki.

E: (Po odmówieniu rzeczzonego egzorcyzmu) Z rozkazu Błogosławionej Dziewicy, Lucyfer nie ma żadnego prawa, by tak z tobą postąpić, jako że mówiłeś dla dobra Kościoła. Nie ma on żadnego prawa wyrządzić ci z tego powodu jakiegokolwiek krzywdy.

B: Byłem wielkim aniołem. Byłem drugim co do wspaniałości. Oto czemu Lucyfer wpada w wielką wściekłość i powiada: "Ponieważ jesteś tak wielkim, dlatego powinieneś wiedzieć, że nie powinieneś mówić głupich rzeczy, takich jak te". To jest tym, co mi powie (szczęka gwałtownie zębami).

Ona (wskazuje w górę) rozkazała mi mówić, bo byłem wcześniej podczas upadku aniołów. Byłem drugim pod względem ważności, i oto ja jestem tym, którego Ona zmusza do mówienia o tej "brudnej sprawie". Ma Ona zawsze potęgę rozkazowania nam tam w dole (warczy porywczo).

E: Belzebubie, z Jej rozkazu mów dalej. Masz mówić tylko prawdę.

ODNOŚNIE IMION ANIOŁÓW I DEMONÓW

B: Muszę rzec jeszcze to: pisząc te objawienia, musicie wspomnieć o mym imieniu. Tak jak w odniesieniu do imion innych demonów, musicie zawsze podać, kto mówił. Musicie to zrobić. Nie jest to bez powodu, że mówimy wam, kto przemawia. Jak myślicie, czemu to robimy?"

E: Belzebubie, masz mówić z rozkazu Błogosławionej Dziewicy.

B: Ona pozwala nam wyjawiać nasze imiona, kto z nas mówi, a następnie życzy Sobie, abyście odnotowywali, kto przemawiał. Głównie odnośnie ważniejszych kwestii chce Ona, by było wiadomym, którego demona wybrała i który musiał mówić.

E: Belzebubie, musisz teraz powiedzieć, w imię...

B: Ponieważ jestem dobrze znany, jest istotną rzeczą, że wzmiankuje się o mym imieniu.

E: W imię Błogosławionej Dziewicy i Matki Boga, św. Michała Archanioła, wszystkich chórów świętych Aniołów, św. Józefa, Patrona Kościoła, wszystkich świętych w Niebie i Katarzyny Emmerich, musisz teraz mówić tylko prawdę.

GŁUPOTA LUDZKA

B: Poprzednio, dnia 12 Stycznia 1976, Veroba mówił o Ostrzeżeniu i o Katastrofie. Rzekł wówczas, że to także powinno być zamieszczone w małej książeczce /*/. Powiedział również, dlaczego Ostrzeżenie jeszcze się nie spełniło i dlaczego jest niedorzecznością modlić się o jego odroczenie. Wy, ludzie, na nic nie zasługujecie (śmiech złej radości). Jesteście nicponiami i takimi zostanieie. Jesteście osłami, którym rzeba powtarzać po wielekroć razy tę samą rzec. Czy posiadacie umysły much lub może macie rzeszoto zamiast mózgów"

/*/ Wiemy, iż dotyczy to niniejszej publikacji, której treść pochodzi z przekazu demonów, które zostały zmuszone do ujawnienia tych rzeczy co zrobiły poniewolnie. Upierają się one przy tym, żeby nazywać to dziełko "małym" (prawdopodobnie po to, aby pomniejszyć jego znaczenie, w czym także leży ich chytryść, a zarazem złośliwość – przyp. tłumacza). Zasadniczo jednak jest to najbardziej wartościowe świadectwo dla tej książeczki.

Jeżeli On, tam w Górze (pokazuje do góry), nie istniałby, to wszystkie wasze kości uległyby dezintegracji; On to jedynie jest Tym, który podtrzymuje wasz kościec, czyni to dosłownie w każdej sekundzie;

bez tego rozpadlibyście się na wióry i strzępy. Oto dlaczego my, tam w dole, nie możemy zrozumieć, dlaczego nauczyciele i doktorzy, i nie wiem, jak jeszcze wielu innych, żywią tego rodzaju głupie przekonanie, tak wielkie mniemanie o sobie i o swej ważności, mimo iż są tylko prochem, który stanie się żertwą robaków.

E: Belzebubie, mów dalej. Mów, w imię i z rozkazu Trójcy Przenajświętszej... Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Dziewicy i Matki Boga, św. Michała Archanioła, wszystkich świętych Aniołów i Archaniołów, i wszystkich dziewięciu chórów Błogosławionych Duchów oraz wszystkich świętych Nieba.

B: Ona chce, abym powiedział dodatkowo o tym mniemaniu. Ona uważa, iż nie powinno ono mieć w ogóle miejsca u ludzi, gdyż takie przesadne zadufanie w sobie jest obrzydliwością w oczach Pana. Ona uważa, że jest ono całkiem nie na miejscu, jako że Sama zachowywała doskonałą pokorę.

Miała Ona powód, by nosić wysoko Swą Koronę i dzierżyć Swe Berło. Zasługiwała na to. Czy robiła to jednak? W każdym razie nie na Ziemi. Konsekwentnie przeto została Ona wywyższona stosownie do Pisma, jak rzekł Jezus: "Ponieważ każdy, kto się wywyższa, będzie poniżony, a każdy, kto się poniża, będzie wywyższony" /*/. To znaczy, kto wynosi się, będzie w końcu unижony w nadzwyczajny sposób: nie tylko o jeden stopień, lecz o wiele stopni.

/*/ Łukasz 14: 11

Czy rozumiecie, co to znaczy? Ten, kto się wywyższa, będzie poniżony nie w ten sam sposób, lecz miliony razy więcej ponad to. Ten zaś, kto się unija, jakkolwiek wysokim by nie było jego miejsce – poznaliśmy to, wiemy o tym (podkreśla to ruchem palca) – stosownie do przypowieści o uczcie, gdzie Jezus powiedział: "Ten, kto obiera ostatnie miejsce, będzie zaproszony na pierwsze miejsce przez Pana uczy (**)... Chcę przez to oznajmić, iż ci, którzy się unijają, nie będą wywyższeni w ten sam sposób. Będą wywyższeni milion razy więcej, niż się unijali, i to odnosi się do całej wieczności.

(**) Dot, przypowieści o zajmowaniu miejsc na uczcie (Łuk. 14, 7-11)

Muszę powiedzieć, iż jest to niedorzecznością, iż jest to monumentalnym aktem głupoty wywyższać się na Ziemi. Muszę to powiedzieć, ponieważ jest to obrzydliwością przed Panem. Gdyby ludzie wiedzieli, co czynią, to wpadliby w przerażenie (śmiej złośliwej radości).

E: Belzebubie, w imię Ojca... Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Dziewicy i Matki Boga, Maryji, św. Michała Archanioła, dziewięciu chórów Błogosławionych Duchów, wszystkich świętych Nieba, wszystkich świętych egzorcyistów i Katarzyny Emmerich, masz mówić teraz z rozkazu Błogosławionej Dziewicy.

FUNDAMENTALNA CNOTA POKORY

B: Gdyby Ona nie stawiała się na ostatnim miejscu, nawet po św. Józefie, który wszakże był świadomy Jej dostojności, i gdyby nie była tak pokorną, to nie miałaby Ona dziś, nigdy, nigdy na wieki tej potęgi nad Kościołem i nad światem. Nie mielibyście wówczas w Niej tej Matki, która czyni wszystko dla was i zyskuje dla was niewyobrażalne łaski, które możecie obecnie otrzymywać, o ile Sama nie dałaby wam pierwszej przykłady.

Praktykowała Ona pokorę w każdej postaci tej cnoty w heroicznym stopniu. Jeżeli nie praktykowałyby tych cnót, a osobliwie tej przeklętej cnoty pokory, to mimo wszystko moglibyśmy przyczłagać się do Niej. To zaś umożliwiło by nam odnieść sukces na przekór wszystkiemu (wrzask goryczy).

E: Belzebubie, mów dalej, w imię Trójcy Przenajświętszej.

B: To samo jest i dla ludzi. Jest to jasne jak dzień: gdy człowiek nie jest pokorny, wtedy popełnia wszelkie występki. Mamy władzę nad człowiekiem, jak tylko nazywa mądrością to, co przychodzi mu do głowy. Człowiek nie był długo mądrym, bo przez długi czas jego umysł był niby umysł komara. Nawet jeżeli ma się za mądrego i wynosi się nieco, wtenczas natychmiast upada w oczach Owej Niewiasty, tam w Górze (pokazuje do góry).

Ale ja nie chcę o tym mówić. Znam to dosyć dobrze, ponieważ to nam się przytrafiło. Jak myśmy upadli tysiącami, a wy, piasek czasu z klepsydry, mieszacie nam, a nawet jeszcze więcej (wyje nad wyraz rozzdzierająco).

E: Belzebubie, mów dalej, w imię...

B: Wy, kapłani, winniście kazać z ambony o grzechu pierwородnym i o pysze. Powinniście uczynić wszystko, co jest w waszej mocy, aby głosić i popierać cnotę pokory. Mówcie o świętych, co praktykowali tę boską cnotę w nadzwyczajny sposób, jak na przykład Katarzyna Emmerich; tysiące innych, a

zwłaszcza Teresa od Dzieciątka Jezus. Głosicie kazania o Janie Marii Vianney. Żył on na kartoflach przez piętnaście dni, a czasami zwykł spożywać kwaśne, stęchłe kartofle (wzdycha). Nie chciał on nawet korzystać z łóżka, które mu przygotowano. Uważał, iż było ono dlań za wygodne.

Nie mamy tak wielkiej władzy nad tymi ludźmi, którzy mają o sobie tak niskie mniemanie, że nie chcą nawet leżeć na dobrych łóżkach, a którzy nie rozpowiadają przy tym innym: Patrzenie, oto nie korzystam z wygodnego łoża, jestem dobry. Jan Maria Vianney krył się zawsze z tym przed drugimi, że nie jadł normalnie. Miał on prawdziwą pokorę.

Taką samą była również Katarzyna Emmerich; nie chciała ona okazać, jak była chora, ani też co miała na swym ciele /*/. Jedynie tylko wtedy, gdy ludzie przyszli do niej i rzekli: “Ależ ona jest w pożałowania godnym stanie, trzeba coś zrobić”. Wtedy pozwoliła, by ją ruszono, gdyż było to bezwzględnie konieczne; i nadal chciała pozostać w skrajnym ubóstwie. Zwykła była pólleżeć, zgięta we dwoje na lichym łóżku. Zawsze pragnęła żyć ukrytym życiem; dlatego też ptaki niebieskie zlatywały z nieba i siadały jej na ramionach.

/*/ Rany stygmatyczne.

Święci otrzymują tak wiele łask; święci w ogólności, lecz przede wszystkim ci, co są pokorni. Są oni w wielkich łaskach tam w Górze. Pną się oni do Nieba, podczas gdy inni pełzną mozolnie krok za krokiem wzdłuż drogi, która tam wiedzie.

Należy w pierwszym rzędzie głosić z ambon kazania o pokorze, a wszystkie inne cnoty przyjdą po niej.

Następnie należy mówić o cnocie czystości, która jest najbardziej stosowna dla tych czasów (wzdycha boleśnie). Potem zaś należy mówić również o cnocie prawdy (**) i o wszystkich innych cnotach. Musicie mówić, do czego one prowadzą.

(**) Prawda jest nawykiem mówienia tego, co prawdziwe.

Z tej właśnie przyczyny jest ona przeciwieństwem kłamstwa, które jest nawykiem mówienia nieprawdy. Zły Duch jest tym, “który jest kłamcą i ojcem kłamstwa” (Jan 8: 44).

E: Lucyferze, idź precz. Belzebubie masz mówić dalej z rozkazu Błogosławionej Dziewicy, w imię Trójcy Najświętszej... Przebłogosławionej Dziewicy i Matki Boga i św. Michała Archanioła.

B: Najprzód i w pierwszym rzędzie należy mówić o grzechu pychy. Z kolei trzeba mówić o cnocie pokory: trzeba zaznaczać dużymi literami, że o cnocie tej powinno się pisać dużymi literami. Następnie, rzecz oczywista, należy mówić o gniewie, o kradzieży i o całej reszcie. Zawsze powinniście starać się przytaczać przykłady i porównania: dowiedzione i sprawdzone w życiu świętych (strasznie krzyczy)

Zostawcie mnie!

E: Mów dalej, Belzebubie. Mów prawdę w imię Ojca... Niepokalanej i Błogosławionej Dziewicy, Matki Boga, Maryji.

B: To, co robicie, jest dobre. To jest dobre, lecz powinniście to robić z większym zaangażowaniem. Musicie wykazywać bardziej uporczywie niszczące skutki grzechu. Szczególnie podczas Wielkiego Postu powinniście głosić kazania o ciężkości grzechu, który przechodzi wszelkie wyobrażenie. Uświadamiajcie ludzi o następstwach grzechu z całą jasnością. Jest on (grzech) o wiele bardziej straszny, niż można to sobie przedstawić. Musicie to naświetlać, jak też starać się wyjaśniać bardzo jasno, jakimi są następstwa grzechu.

Teraz zrozumieliście wszystko. Ale i pozostali kapłani powinni to pojąć, jako że jest to bez wartości, co od was (ludzi) pochodzi. Jeżeli nie będą tego czynili, to spadnie na nich wiele zła, pozbawiając zarówno ich samych, jak i drugich, którzy są od nich zależni, wielu łask.

E: Belzebubie, mów dalej z rozkazu Najświętszej Dziewicy, w imię... niczego nie ukrywając. Mów szczerą prawdę.

B: Muszę znowu powiedzieć o cnotach. Plugawa książka

“O Naśladowaniu Chrystusa” Tomasza a Kempis /*/, której tak bardzo się boimy, tam w dole, ta przebrzydła książka (wyje jak pies) powinna być szeroko rozpowszechniona i czytana.

/*/ Długa debata w kwestii autorstwa “O Naśladowaniu Chrystusa” skończyła się wreszcie uznaniem Tomasza a Kempis za jej autora (Lorousse. wyd. 1964).

Najlepszą rzeczą byłoby czytać co wieczór jakiś rozdział z tej książki i starać się dostosowywać do niego swe życie, O tyle o ile jest to możliwe, winniście czytać stare, nieskrócone wydania. W nowych wydaniach "O Naśladowaniu Chrystusa" postarano się już o to, ażeby zmienić niektóre rzeczy. Stale zmieniają pewne rzeczy (**). Dlatego też winniście wyszukiwać stare wydania tej książki. Jeżeli nie ma ich dosyć, to powinniście je na nowo wznówić.

(**) Zawsze jest ta sama procedura, charakteryzująca nadzór kościelny (od Drugiego Soboru Watykańskiego) dotycząca tłumaczeń tekstów liturgicznych i innych. Można na to znaleźć wiele przykładów w trzecim tomie książki Michała Servant "Veillez et priez..." – szczególnie w przedmiocie Nowej Mszy.

W każdym wypadku wy sami powinniście kazać na temat Naśladowania Chrystusa, używając i rozwijając tematykę tamże się znajdującą. Macie wbijać ją do serc wierzących. (Książka) "O Naśladowaniu Chrystusa" jest czystą pszenicą, a nie plewą; pochodzi z Nieba. Niebo chce i zaleca tę książkę. Byłoby tak nawet, gdyby Krzyż Chrystusowy nie znajdował się na początku konkretnej drogi i nie mówił o tym, jak powinno się naśladować Chrystusa; bo tym sposobem człowiek dowiaduje się, jak Chrystus cierpiał i jak on sam musi cierpieć, jeżeli chce kroczyć krok za krokiem, a nawet cal za cal, śladami Chrystusa; a i nawet wówczas jest on daleki od tego, by być świętym, i stąd musi on w dalszym ciągu nie mieć wygórowanego mniemania o sobie. To jest tym, co musicie głosić.

Są tysiące ludzi, można by powiedzieć miliony, którzy wierzą, iż są dobrymi, dlatego tylko, że zrobili to lub tamto dobro. Jednakże jest to dalekim od tego (by być naprawdę dobrym). Bo dobrymi będą oni jedynie wtedy, kiedy będą uważali, że nie są dobrymi, i kiedy będą myśleli, że zrobili za mało i że mogli zrobić więcej niż to, czego dokonali. Będą oni dobrymi jedynie wtedy, gdy będą myśleli, że są bardzo mało znaczącymi, i gdy będą robić każdą rzecz dla Chrystusa, którą tylko zrobić mogą.

E: Mów dalej, Belzebulie.

OBOWIĄZKI KOBIET TAK JAK JE WIDZI BŁOGOSŁAWIONA DZIEWICA

B: Błogosławiona Dziewica mówi: Tak jak Ona Sama zawsze wypełniała swe obowiązki domowe, które pełniła z pokorą i ku chwale Bożej i zawsze tylko ku chwale Chrystusa, jest rzeczą zgoła niewłaściwą dla kogokolwiek wynosić się ponad swe powinności i zadania.

Mówi Ona, żeby powiedzieć, że nie była nawet obecną, gdy Chrystus rozpoczął Swą publiczną działalność, mimo iż było Jej pragnieniem, aby Mu towarzyszyć. Kochała Ona Swojego Syna tak dalece, że było to dla Niej największym cierpieniem i smutkiem pozwolić Mu odejść. Można by rzec, że była Ona z Nim bardziej związana, niż brat z siostrą, niż ojciec z matką. Dobrze było Jej tylko w Jego obecności. Usunęła się jednak w cień i pozostała w domu. Od tego dnia widywała Go jedynie przy okazji.

W tym Swoim zachowaniu okazała Ona pokorę, tak by ludzie mogli także nauczyć się być pokornymi. Czy kiedykolwiek pełniła Ona przy ołtarzu lub w czasie Mszy główne obowiązki? Stale stawiała się na dalszym planie, mimo że była wyniesiona ponad najbardziej uniwersalne stworzenie. Jest Ona bardziej wyniesiona, niżli wszyscy pobożni kapłani i pobożne niewiasty razem wzięte. Jest Ona wszechwielką wybraną Boga do kierowania Kościołem, i by była Wielkim Znakiem i Matką Zbawiciela. Jest Ona także Królową Aniołów. Trzeba jednak wszystkim powiedzieć, że pomimo tego żyła Ona ukryta w domu.

Nie była Ona niewiastą, która wykonywałaby publiczne obowiązki, na przykład, jako doradca rządowy lub doktor nauk; nie potrafię tego określić. Nie jest dobrze być na widoku publicznym w tej funkcji, ani też poza tym nie jest dobrze lekceważyć obowiązki gospodyni domu.

Nawet najniższy, najbardziej nieznaczący obowiązek domowy tego, kto służy Bogu i swojej rodzinie całym swym sercem, znaczy więcej niż najbardziej olśniewające, najefektywniejsze i najlepsze wywody doktora kobiety; nawet jeżeli jej słowa są notowane i przekazywane przez wszystkie mikrofony reporterów i zamieszczane we wszystkich gazetach. Taka niewiasta ma mniej wartości tam w Górze od matki, wychowującej dobrze swe dzieci, która mówi "Tak", gdy przychodzi do niej dziecko.

Gdy znosi ona wszystko cierpliwie, wykonując z pokorą swą pracę, niańcząc, chroniąc, podnosząc i ubierając swe dzieci, jest ona o wiele wyższa w oczach owej Szajki Trzech na Wysokościach /*/ od niewiasty, która pragnie uchodzić za ważną. Można by zastosować powiedzenie: "Która zawsze się unia, będzie wywyższona, a która się wywyższa, przeminie jak lecąca strzała".

Gdy niewiasta nie chce przyjąć na siebie obowiązków gospodyni domu, a dąży do zaszczytów, to przez większość czasu nie będzie zdolna pozostać w pokorze.

Wszystkie niewiasty, które pragną wywyższenia, będą unижone w Niebie; wszystkie zaś, z drugiej strony, które unizają się, są na dobrej drodze. Zyskują one dla swoich rodzin i dla ludzi więcej łask, aniżeli te, które pragną błyszczeć.

Lecz równocześnie jest to chybionym, co jest skutkiem pychy. Niewiasta, która nie chce pełnić swej roli jako matka, której powinnością jest wychowywać dzieci, która chce być "kims" i która też pragnie być widzianą. To jest jednym z powodów, dla którego tak wiele dzieci umiera przez poronienie. Jest zawsze wiele kobiet, które znajdują się w wielkim strapieniu i którym należy pomagać słowem i czynem. Muszą one bowiem zapewnić warunki swoim dzieciom, nawet jeżeli jest im ciężko. Otrzymają one za to z kolei łaski.

/*/ Słowa tego, który nie uznał Prawdziwie Świętej i Czcigodnej Trójcy: Ojca, Syna i Ducha Świętego.

E: Mów dalej, w imię Najświętszej Trójcy, Ojca...

B: Jeżeli niewiasty pozostawałyby przy swoich kuchniach, by przyrządzać dobre obiady dla swoich mężów, to nie byłoby tak wiele rozwodów, jak to ma teraz miejsce. Jeżeli kobiety wypełniałyby lepiej swoje obowiązki i czyniły swoje domy miłszymi i przyjemniejszymi dla swoich mężów, to byłoby mniej niezgody i rozstań.

Jeżeli mężczyźni i niewiasty nie żyliby w wolnym związku, to więcej partnerów byłoby obdarzonych duchem poświęcenia, i stąd byłoby mniej rozbitych domów. Albowiem zapominają oni w wolnym związku, czym jest poświęcenie, i nie wiedzą, jak praktykować samozaparcie. Jak myślicie, czy zdołają oni założyć fundamenty dla życia rodzinnego? W ich oczach małżeństwo wymaga zbyt wiele wyrzeczeń i ofiar. Ale jest ono tym, co jest, co trwa i co zawsze będzie.

Wśród ludzi, którzy żyli z sobą w wolnym związku przez długi czas i którzy w ogóle założyli jakiś dom, niektórzy później się pobrali. Jest tak zaś dlatego, że ciężko jest komuś, kto żył przez długi czas w ten sposób, cofnąć się i zreformować swe życie. Nawet jeżeli ci ludzie odmieniliby swój sposób życia, to i tak byłoby dla nich ciężiej wybrać dobre winogrona i gromadzić owoce, których nie lubią, niż dla kogoś, kto żył normalnie i nie wałęsał się jeden z drugim.

E: W imię... powiedz prawdę. Mów tylko to, co każe ci mówić Błogosławiona Dziewica, i nic więcej tylko prawdę.

DOBRE CZYTANIE I ŚWIĘTE OBRAZKI

B: Jestem zmuszony powiedzieć to raz jeszcze: "Bolesna Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa" jest walebną książką. (Istnieją święte książki) "święte" o tyle o ile Niebo odnosi to do książek, Anny Katarzyny Emmerich, tak samo jak do książek mniszki Marii od Jezusa z Agredy, oraz do tej małej książki "O Na-śladowaniu Chrystusa" Tomasza a Kempisa; wszystkie one są jak najbardziej wartościowe (stęka).

Nie! Nie chcę tego mówić.

E: W imię... powiedz prawdę.

B: Te książki powinny być w obiegu. Z nich także należy brać tematy do kazań oraz pomysły. Są one niezmiernie ważne dla dzisiejszego pomieszanego świata i dla współczesnych wierzących.

E: Mów prawdę, Belzebubie. Wyjaw ją, w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, w imię Niepokalanego Poczęcia i św. Michała Archanioła. Lucyfer nie ma żadnego prawa przeszkadzać ci w mówieniu.

B: Muszę nadto powiedzieć, jak wartościowymi są liczne obrazki z modlitwami. Już raz zostałem zmuszony to powiedzieć. Musicie głosić o tym z wysokości kazalnicy i ma to być zapisane w tej małej książeczce. Obrazki, do których są dołączone obietnice, są szczególnie wartościowe. Musicie uczynić to wiadomym, gdyż te obietnice zostały dane dla pobożnych ludzi. Wielu nie zna ich, co więcej nawet nigdy o nich nie czytało.

Na obrazku Chrystusa w Ogrójcu klęczącego przed Kielichem, znajduje się modlitwa z ważnymi obietnicami do niej przydanymi. Do tego należy odnieść także obrazek i Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Także i do nich są przydane wielkie obietnice.

Wszędzie powinien być zapas tych obrazków i powinny być one rozdawane i prawie... Nie mówię "udostępniane", nie możecie tego zrobić, lecz przyczepiane do pleców każdego. Jesteście jeszcze tak głupi, jak wasze stopy: takie obrazki, takie obietnice, takie przywileje... a wy nie korzystacie z nich lub w każdym razie większość ludzi tego nie czyni.

Jest także dużo więcej podobnych obrazków, na przykład, św. Brygidy Szwreckiej i Serca Bożego. Nabożeństwo do tegoż Serca Bożego jest wydawane w dzisiejszych czasach w popdręcznym małym formacie. To samo odnosi się do nabożeństwa do Niepokalanego Serca Maryji. Doskonałe nabożeństwo, tak jak podał je św. Ludwik Grignon de Montford, też poszło w dużym stopniu w zapomnienie. Te obrazki, o których wspominałem, szczególnie zaś przedstawiające Najświętsze Oblicze (Pana Jezusa), Agonię Chrystusa w Ogrójcu oraz Chrystusa Miłosiernego "JEZU UFAM TOBIE" - (przyp. tłumacza), razem z koronką do Miłosierdzia Bożego; oprawilibyście w złote ramki, o ile przekonalibyście się o ich wartości (ryczy strasznie przeraźliwie.) /*/

/*/ Wpływ masonerii, która zinfiltrowała również Kościół Katolicki w Polsce, zaznaczył się i w tej dziedzinie, skoro na niektórych obrazkach Siostry Faustyny, zamiast dawnego napisu "JEZU UFAM TOBIE", umieszcza się inny napis, a mianowicie, "Jezus Chrystus Miłosierny Odkupiciel Ludzkości", odwracając w ten sposób uwagę ludzi od aspektu Miłosierdzia Bożego, które poznane i uznane prowadzi do ufności w Miłosierdzie Boże i czyni ją silną, podobnie jak druga cnota boska (czyli teologiczna), to jest, CNOTA NADZIEII.

I tu także okazała się chytryść węża przewrotnego, którym jest szatan i diabeł, któremu służą niegodziwcy, którzy czynią takie rzeczy — przyp. tłumacza.

E: W imię... Belzebubie, czy masz jeszcze coś do powiedzenia" Czy jest jeszcze coś"

B: Nabożeństwo do Najświętszego Serca Chrystusa i Niepokalanego Serca Maryji z ich ważnymi obietnicami, Koronka do Miłosierdzia Bożego, rozważanie Agonii Chrystusa oraz nabożeństwo do Najświętszego Oblicza, te pięć są najpierwszymi co do ważności. Powinniście mówić o nich w waszych kazaniach. Te nabożeństwa kryją w sobie wielkie cnoty. Wielu ludzi, gdyby o nich wiedziało lub gdyby je praktykowało, na pewno nawróciło by się lub nigdy nie upadło by tak nisko (wzdycha).

E: Belzebubie, mów dalej, by oznajmić nam, co masz jeszcze do powiedzenia z rozkazu Błogosławionej Dziewicy, i nic tylko prawdę.

PAPIEŻ I KOŚCIÓŁ

B: Sytuacja dla świata jest obecnie poważna. Papież wiele cierpi z jej powodu. Ale nie może on niejako dłużej widzieć. Jest on męczennikiem. Cierpi on więcej od św. Szczepana męczennika /*/. Ponieważ nie ma on już więcej do powiedzenia w jakiejkolwiek bądź materii, powinniście przynajmniej podjąć na nowo zadanie szerokiego rozpowszechnienia książek Marii z Agredy, Katarzyny Emmerich oraz "Naśladowania Chrystusa". To jest tym, czego życzą Sobie Ci, tam w Górze.

/*/ Nikczemnicy będą usiłowali w tych dniach targnąć się na życie Ojca Świętego (Przekaz z La Salette, z dnia 9 Września 1846)

E: Co masz jeszcze więcej do powiedzenia, Belzebubie" Mów, w imię Trójcy Świętej.

B: Rozegra się oczywiście wielka bitwa, wielka bitwa (**). Ona, tam w Górze (pokazuje do góry) wie o tym dobrze.

(**) Najprawdopodobniej aluzja do "wielkiej bitwy", o której mówi się w Sekrecie Fatimskim, pomiędzy wiernymi chrześcijanami (wspomaganiymi przez Aniołów i Świętych) oraz bezbożnikami (wspieranymi przez demony), która będzie miała miejsce pod koniec Oczyszczenia, po której nastąpi brzask Odnowy Duchowego Królestwa Jezusa i Maryji.

E: Mów prawdę, w imię Trójcy Przenajświętszej, Błogosławionej Dziewicy Maryji oraz wszystkich Aniołów i Archaniołów.

B: Papież cierpi niewymownie z powodu Nowej Mszy. Wie on, że dokument dotyczący Mszy nie został tak przyjęty, jak on tego chciał, i że Nowa Msza ... (okropny wrzask)

E: W imię Trójcy Przenajświętszej, mów prawdę.

B: Ach! Nie lubimy mówić o Papieżu. Mamy teraz coś jeszcze do zrobienia. Musimy zająć się ludźmi. Nie możemy dłużej mocować się z Papieżem (mruczy zakłopotany)

E: Lecz musisz powiedzieć prawdę, Belzebubie, w imię Najbardziej Świętej Trójcy, Przebłogosławionej Dziewicy i Matki Boga, Maryji. Mów, co masz jeszcze do powiedzenia.

B: Powiedzieliśmy już przy poprzedniej okazji, iż Papież Paweł VI przygotował i chciał rozpowszechnić dokument na rzecz starej Mszy. Oto co było: zamierzał on na powrót przywrócić Mszę św. Papieża Piusa V. W tym celu zredagował on, w konkretnej i poprawnej formie, odpowiedni dokument. Chciał go ogłosić “Urbi et Orbi” /****/ w miesiącu Październiku 1975 roku.

Niektórzy jego podwładni przemyśleli nad tym, jak mogliby przeszkodzić przywróceniu starej Mszy. Zredagowali więc inny dokument, który wydawał się być podobny do pierwszego, tak doskonale pod względem stylu i formy, iż niepodobna było na pierwszy rzut oka rozpoznać fałszerstwa. Papież, dobry Papież przejrzał treść zasadniczą dokumentu, a myśmy go dosta-tecznie oślepiłi, że nie zdołał stwierdzić, że “kopia” została sfałszowana. A że dokument ten miał na sobie jego podpis, przeto ludzie uwierzyli... i głoszą, że rzeczywiście wyszedł on od Papieża /*/ (śmiech szatańskiej radości).

/*/ Jeżeli – skoro każdy z nas ponosi odpowiedzialność za “samozniszczenie” Kościoła – wszyscy wierni zaregowałiby i posłużyliby się boską bronią pokuty i modlitwy na rzecz Ojca Świętego, zamiast jałowych mów i podejrzanych polemik, a nawet oskarżeń, to wówczas grona złej woli, tak diabelskich, jak i ludzkich knowań, tych, którzy szkodzą Papieżowi Pawłowi VI i obezwładniają go, zostałyby już dawno temu zdema-skowane przez Boga . Bo tylko On będzie mógł to uczynić, i dzięki temu prawda będzie mogła wyjść na jaw.

E: Dlaczego Duch Święty dopuszcza to na Kościół” Powiedz, Belzebubie, w imię Trójcy Przenajświętszej... Błogosławionej Dziewicy, Matki Boga, Maryji.

B: Duch Święty dopuszcza to po to, by wypełniły się Pisma. Zostało to przepowiedziane dawnymi czasy, że przyjdzie czas, kiedy każdy będzie mówić: “Chrystus jest tu, Chrystus jest tam” (**). Dziś każdy mówi: “To jest lepsze, to jest lepsze, taka to a taka rzecz jest lepsza...” Nikt jednak nie wie, czego chce. Każdy wierzy, że jest dobrym, że jest wyższym i że posunął się do przodu. Jest nawet wielu, którzy idą za wieloma Chrystusami... a ci, którzy idą za jednym jedynym, zwykle idą za fałszywym (śmiech szatańskiej radości).

(**) Marek 13: 21

E: Lecz Kościół Katolicki jest kierowany przez Ducha Świętego. W imię...

B: Bezprzecnie Duch Święty kieruje Kościołem, lecz jeżeli w tym czasie, kiedy wszystko jest do tego stopnia zamieszane – że, niektórzy kardynałowie i biskupi nie są lepsi, niż są, to nie jest to naszą winą, iż pozwalają się otumaniać naszymi sztuczkami.

E: Belzebubie, mów, co masz jeszcze do przekazania z rozkazu Błogosławionej Dziewicy, i nic tylko prawdę.

B: Zasadniczo Kościół powinien był przezwyciężyć ten kryzys, lecz jest on konieczny, by rzeczy tak się działy, ażeby świat przeszedł przez ten tygiel, stosownie do zapowiedzi Chrystusa.

Wkrótce przyjdzie czas, gdy nie będzie dłużej nikogo oprócz tych, którzy opowiadają się za stroną prawą albo lewą, a nie gdzieś pośrodku. Być może, że mogłoby nie dojść do tego, gdyby rzeczy nie zostały tak zamieszane.

Jednakże koniecznym jest dla świata, by przeszedł on przez próbę.

Chrześcijanie, którzy zostaną, będą lepsi i w bardzo krótkim czasie, dadzą więcej dla Nieba od Kościoła, który istniał w ostanich pięciu wiekach.

E: W imię Trójcy Przenajświętszej: Ojca, Syna i Ducha Świętego, rozkazujemy ci, Belzebubie, ażebyś powiedział, co masz jeszcze do powiedzenia z polecenia Najświętszej Panny.

B: Ja, Belzebub, muszę znowu powiedzieć, że objawienia Apokalipsy, tak jak są zapisane w Biblii, są niewłaściwie rozumiane przez większość ludzi, ponieważ są napisane tajemniczym językiem..

Ażeby je lepiej pojmować, trzeba je uzgadniać z książkami Marii z Agredy. Jest tam wyłożone wiele rzeczy co do tych objawień /*/.

/*/ To właśnie jest celem, do którego zmierza Michel Servant w swej książce (1972), gdzie analizuje on w świetle czynów i wydarzeń (przeszłych, teraźniejszych i przyszłych) prywatne prorocтва, a szczególnie te, które pochodzą od Anny Katarzyny Emmerich oraz Marii z Agredy. Teraz są czasy ostateczne. Dlatego wszyscy wierni winni posiadać te książki i iść za ich wskazaniem. Wtedy będą lepiej zorientowani co do każdej rzeczy.

E: Belzebulie, mów prawdę, w imię Trójcy Przenajświętszej, Przebłogosławionej Dziewicy i Matki Boga, Maryji. Powiedz zatem, co masz do przekazania.

PRAWDZIWE I FAŁSZYWE DUSZE WYBRANE

B: Dziś jest czas wielkiego zamętu i wojen. Nad czym Ci, tam w Górze (pokazuje do góry), tak bardzo ubolewają, to fakt, iż dziś powstają liczne “wybrane dusze”, które wcale nimi nie są. Wielka liczba tych dzisiejszych “uprzywilejowanych” dusz nie stanowi dusz autentycznie uprzywilejowanych. Muszę powiedzieć, choć czynię to wbrew mej woli, iż wielka liczba wiernych skłania się fanatycznie ku tymże samozwańczym duszom, nazywającym się uprzywilejowanymi duszami, i idzie za nimi. W każdym razie jest znacznie łatwiej podążać za nimi, niż postępować drogą Krzyża.

Jeżeli chodzi o autentycznie wbrane dusze, to znajdują one głównie krzyż, tak jak niewiarę (sprzeciw i zaprzeczenie). /*/

Jest tak dlatego, że my, demony, stoimy za tym i nie chcemy tego, co jest dobre. Ale większość wiernych, a w każdym razie wiele spośród nich, ma skłonność iść nie za uprzywilejowanymi duszami, lecz za owymi, które stosują różnorakie sztuczki, i wszystko, co się dzieje, ma dużą dozę fanatyzmu.

/*/ Dotyczy to niewiary ze strony ludzi co do ich po-słannictwa, także ze strony biskupów, kardynałów.

E: W imię Trójcy Przenajświętszej...

B: Nigdy dotychczas nie było tyle fałszywych uprzywilejowanych dusz, co obecnie. I to jest właśnie powodem, czemu tak wielu wierzących, nawet pobożnych osób popada w błąd, a osobliwie tych, co nie są zbyt inteligentni. Mamy wielką moc i posługujemy się nią głównie i przede wszystkim po to, aby zwodzić dobrych. Bardzo ciężko teraz tyramy (**)

(**) Przekaz Pana Jezusa do pewnego kapłana francuskiego, jaki otrzymał poprzez Jeannette: “Podsuń mu, ażeby każdego dnia po Mszy odmawiał za Kościół egzorcyzm Papieża Leona XIII. Niech też zachęci do tego swoich towarzyszy, ażeby i oni to samo czynili” (“Parce Domine”, z dnia 10 Lipca 1972).

Prócz tego w swym wyjaśnieniu komentarza o PASSIUTIDE, ojciec Feder pisze w swoim mszale (str. 343 wersja ang. “Layman*s Daily Missal, Prayer Book and Ritual”, wydanym w r. 1972): “W zapisach ewangelicznych o intrygach i knowaniach wrogów Chrystusa widzimy niezgodność naszych własnych nieszlachetnych ambicji z miłością Chrystusa... nie przyjmuje się Go, który przedstawia Sobą Syna Bożego” Jest to zawsze ta sama akcja, która ciągnie się poprzez wieki, aż do naszych czasów, a która ma za cel zniszczenie Kościoła przez zniszczenie jego Głowy; akcja, która po męczeństwie Kościoła i jego pozornej śmierci skończy się zwycięstwem Chrystusa i triumfem Jego Kościoła.

Wiele cudów, jakie dzieją się w niektórych sektach z fałszywymi duszami wybranymi, pochodzi z dołu (pokazuje w dół). Twierdzi się, iż są one dziełem Ducha Świętego, lecz naprawdę są one czynione w naszym imieniu (znowu pokazuje w dół), w imię Piekła. Możemy przemieniać się w Aniołów światłości. /****/

/****/ Typowym przykładem tego faktu są wielokrotne objawienia się Złego Ducha, Mahometowi w roku 610, który wziął go za Ducha Światłości, za Archanioła Gabriela, i w ten sposób, idąc za jego wskazania-mi, odciągnął miliony ludzi od wiary w prawdziwego Boga. Píše o tym Maria z Agredy w swej książce pt .”Mistyczne Miasto Boże”

Jest możliwym uzdrawiać chorych w nasze imię, kiedy skutki (takich uzdrowień) są dla nas pozytywne. Jest o wiele łatwiej dla zepsutych ludzi wykonywać nadzwyczajne rzeczy przez Piekło i w jego (Piekła) imię, aniżeli autentycznie uprzywilejowanym duszom otrzymywać z Nieba nadzwyczajne rzeczy i prawdziwe cuda ǰńńńǰ. Dla tych ostatnich potrzeba wielu modlitw Oto dlaczego w przypadku autentycznie uprzywilejowanych dusz często jest o wiele mniej widzialnych cudów.

ǰńńńǰ ogromna większość niewiarygodnych “cudów” i “nawróceń”, i “uzdrowień” dokonywanych przez grupy “chary-zmatycznych” katolików (a także przez “zielonoświątkowców” protestanckich) przedstawia się w całości jako mających diabelskie pochodzenie (co zresztą jasno wyjaśnia Belzebul z rozkazu Ducha

Świętego), a nie jako pochodzących od Ducha Świętego; bez względu na to, jaką by nie była wiara, miłość i żarliwość: częstokroć bardzo emocjonalnych modlitw uczestników ruchu charyzmatycznej “odnowy” lub zielonoświątkowców.

Poza tym często zdarza się, że autentyczne wybrane dusze zchodzą z prawdziwej ścieżki /*/. Musicie przeto mieć się na baczności i zawsze pamiętać o tym ostrzeżeniu – “Doświadczajcie każdej rzeczy, a zachowujcie to, co jest dobre” (**).

/*/ W tym leży wyjątkowa trudność naszych czasów. Zjawisko to jest związane z nadzwyczajną potęgą demona, którą przejawia on w ostatnim wieku. U jakże wielu autentycznych wybranych dusz, niekiedy bardzo dobrze znanych, występuje pomieszanie ponadnaturalnego, ludzkiego i diabelskiego w przekazach, które odbierają. I trudno jest doprawdy oddzielić pszenicę od plew.

(**) I Do Tessalonicza 5: 21

CZASY OSTATECZNE

B: Chrystus powiedział: “Przyjdzie czas, gdy będą mówić: Chrystus jest tu, albo Chrystus jest tam. Jeśli by ktoś rzekł wam: Jest On na pustyni, nie wierzcie mu i nie chodźcie tam, ponieważ będą fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy, tak aby zwieść, jeżeli jest to możliwe, nawet wybranych” /*/.

/*/ Pan nasz, Jezus Chrystus wyraźnie przestrzega nas przed tym. Powiada bowiem: “Królestwo Boże nie przychodzi dostrzegalnie...

Ani nie będzie się mówić: Oto tutaj jest, albo: Tam; oto bowiem Królestwo Boże wśród was jest” (Łuk. 17, 20-21).

Uwaga - pierwszy cytat jest dowolnym przekładem Mateusza 24, 25 oraz Marka 13, 22.

Te słowa można by odnieść równie dobrze do fałszywych wybranych dusz. Wielu pędzi ku nim, by je otoczyć. Rzeczywiście Antychryst powstanie jako fałszywy Chrystus, lecz te słowa odnoszą się także do tego, com powiedział.

E: Mów prawdę, w imię Trójcy Przenajświętszej... Prze-błogosławionej Dziewicy i Matki Boga, Maryji. Mów, co masz nam jeszcze do przekazania.

B: Jesteście teraz wystawieni na próbę, lecz Kościół ożyje na nowo w nowej wspaniałości.

E: W imię...

B: Słuchajcie przypowieści o drzewie figowym: “Kiedy ujrzyte, że jego gałęzie puszczają pąki, sami poznacie, iż lato jest blisko.

Tak i wy, kiedy ujrzyte, że to się dzieje, wiedźcie, iż blisko jest Królestwo Boże” /*/.

/*/ św. Łukasz 21, 29-31.

Teraz ten czas jest już straszliwie blisko (**).

(**) Dokonawszy szczegółowej analizy setek prywatnych przepowiedni, rozrzuconych na przestrzeni piętnastu stuleci, i zestawivszy je z objawieniami, wziętymi z Pisma Świętego, Michel Servant doszedł do następnego wniosku, potwierdzonego Tajemnym Przekazem Fatimskim – Duchowe Odrodzenie oznaczające triumf Kościoła i powszechne nawrócenie będzie miało miejsce przed rokiem 2000 (“Veillez et priez...” , głównie rozdział XVI i XVII).

Ona (pokazuje do góry) zmusza mnie, abym rzekł: “Odwagi. Czyńcie pokutę i nawracajcie się, póki jeszcze jest czas... albowiem Jego dzień nadchodzi” /*/ (ryczy jak lew) “oraz dzień Gniewu Bożego”.

/*/ Jego “dzień” par excellence, Dzień Ostateczny, Dzień Sądu Ostatecznego. Lecz tutaj także przez analogię Jego “dzień”, który jest tuż tuż, oznacza wydarzenia, które nadchodzą i które następują, gdy zaistnieje Duchowe Królestwo Jezusa i Maryji, Syna i Matki, nad światem.

UZASADNIENIE POPRZEDNICH EGZORCYZMÓW

Po prawdziwym szturmie modlitewnym do Nieba wielu wierzących, odprawiwszy kilka nocnych czuwań pokutnych, przy czym jedynym pragnieniem egzorcystów było działać zgodnie z wolą Bożą, został przeprowadzony nowy egzorcyzm, dnia 13 Lipca 1977 roku.

Rozkazano demonom mocą władzy kapłańskiej w imieniu Trójcy Przenajświętszej, Niepokalanej Dziewicy Maryji, Aniołów i Świętych, dodatkowo potwierdzić prawdziwość poprzednich egzorcyzmów.

E G Z O R C Y Z M

13 Lipca 1977 r.

(skrócony tekst egzorcyzmu)

E – Egzorcysta

B – Belzebub

CZY DEMONY NAM KŁAMAŁY “

E: W których tekstach, które zostały spisane, okłamaliście nas” Gdzie znajduje się błąd” Rozkazuję wam, abyście nam to powiedzieli... w imię...

B: (gniewne krzyki i wrzaski, najwyraźniej na skutek przymusu) Gdybym nie musiał tego wtedy mówić, to i teraz nie musiałbym mówić czegokolwiek. Ona (Błogosławiona Dziewica) zmusza mnie, abym mówił... i Trójca... Oni zmuszają mnie do mówienia. To smutne. to bardzo smutne, iż Oni przymusili nas, demony, że musieliśmy powiedzieć tak wiele rzeczy, ponieważ nie wierzono wybranym duszom (w to, co im przekazywało Niebo – przyp. tłumacza). Ona była zobowiązana, żeby tak wiele rzeczy zostało powiedzianych przez opętaną niewiastę... która z tego powodu otrzymała wiele łask... a ludzie nie wierzyli w nie. Stale krytykowali i sądzili, że wiedzą lepiej.

Każdy uważa, że wie najlepiej, nawet od Tych, tam na Wysokościach (krzyczy głosem pełnym nienawiści). Ona mówi: Ci tam w Górze (pokazuje do góry) mieliby nie wiedzieć lepiej od ludzi” /*/. To właśnie jest tym, co Ona mówi i co mówi Trójca (wrzask wielkiego gniewu i zniecierpliwienia).

Ona przymusza mnie, ażebym rzekł i powtórzył wam znowu (krzyczy głosem pełnym gniewu i wściekłości), że to, co ostatnim razem musieliśmy wam rzec, jest całkowitą i niezmienną prawdą. Jest to prawdą i niczym, jak tylko prawdą (dławiący się strasznie głos).

E: Czy są jakieś błędy w mniejszych objawieniach” Tak czy nie” W imię... mów prawdę i niczego nie zatajaj. Wyznaj prawdę.

/*/ To znaczy, że prawda objawiona przez Boga jest prawdą zarówno w Niebie, jak i na Ziemi, ponieważ jest Boską Prawdą.

B: (krzyczy w gniewie) Trzy razy: “Święty! Święty! Święty!

(obecni odmawiają wyżej wymienioną modlitwę)

E: Teraz powiedz prawdę, w imię...

B: Nie ma absolutnie żadnego błędu. Być może, że czasami mówi się o tych rzeczach cokolwiek niezupełnie, lecz mimo wszystko nie sposób komunikować tych rzeczy tak, jak to czynią słowiki. Niemniej jednak to, co się znajduje w tej książce (dotyczy zapisu poprzednich egzorcyzmów – przyp. tłumacza), powinno wystarczyć (krzyk zniecierpliwienia najwyraźniej pod wpływem przymusu).

Ci tam na Wysokościach, Wielka Pani (Błogosławiona Dziewica) i Trójca, zmuszają mnie, bym powiedział... że jest to czarną niewdzięcznością ze strony ludzi krytykować, ich życzliwość i nie wierzyć Im. Ludzie nie chcą uznać troskliwości Wielkiej Pani. Każdy sądzi, iż może krytykować i lepiej wiedzieć, gdy tymczasem każdy powinien przynajmniej na końcu odmówić parę psalmów na cześć Ducha Świętego, nim zdecyduje się) zakwestionować połowę czy też którekolwiek z tych objawień.

A zaś po odmówieniu tych modlitw, każdy powinien znowu przetrząsnąć swe sumienie. Na koniec każdy powinien przyjąć pobożnie Komunię Świętą, a potem zapytać siebie w swym sercu: “Czy być może nie sprzeciwiam się Wielkiej Pani i Niebu, jeśli odrzucę lub będę krytykował te objawienia””...

Oto co Ona zmusiła mnie powiedzieć (krzyk pełen gniewu i nienawiści).

W porównaniu z Tym, którzy są w Niebie i którzy są świętymi, wy, wszyscy jesteście, takimi jakimi jesteście, lichą marną szarańczą. I ta lichą szarańcza śmie niszczyć zdanie po zdaniu to wszystko, co Ona wam przekazała, o czym was pouczyła (pokazuje do góry).

E: Nie mów niczego poza prawdą. W imię... mów dalej.

B: Czy sądzicie, że chcieliśmy to powiedzieć"... Czy wierzycie, że chcieliśmy to rzec"... Bardzo byśmy chcieli, by połowa z tego, cośmy powiedzieli, lub choćby ćwierć, była kłamstwem. Lecz niestety, niestety... nie jest to w naszej mocy! Sprawa jest zbyt poważna (słowa ledwo dochodzą rwące i poszarpane). Ponadto Ona stoi zbyt silnie za wszystkim.

E: W imię... powiedz nam: Czy Błogosławiona Dziewica stoi za tymi wszystkimi objawieniami?"

B: Ona (pokazuje do góry) stała za wszystkim i stoi za wszystkim. Aby długo nie głądzić, jeżeli tego wam jeszcze nie dosyć, to powinniście całą rzecz, część i fragment, wyrzucić za okno (głos pełen nienawiści).

OBJAWIENIA ODNOŚNIE PAPIEŻA PAWŁA VI

(Egzorcyzm z dnia 16 Stycznia ujawnił istnienie na Watykanie dublera Papieża Pawła VI)

Veroba: Musicie powiedzieć, w imieniu Boga, iż jest dubler na Watykanie. Ma on twarz, która nieznacznie różni się od twarzy prawdziwego papieża; jego oczy nie są tak głęboko osadzone, jak tego ostatniego. Prawdziwy Papież jest słaby i chorowity. Ma on niebieskie oczy. Natomiast oczy oszusta są zielone. Fałszywy papież studiował teologię. Jest on dobrze ułożony /*/. Jest on dobrym aktorem. Nie jest on jedynie winnym. Inni, którzy go ustawili, ponoszą największą odpowiedzialność.

Korpus dyplomatyczny jest świadomy nabierania, lecz wielu spośród nich nie chce o niczym wiedzieć. (**). Jest jednak-owoż dziwnym, iż ludzie świeccy nie zdają sobie z tego sprawy /****/. Powinni oni jasno widzieć, gdyż nie jest on dobrze dobrany... nie przypomina on we wszystkim prawdziwego Papieża.

Jest paru kardynałów, którzy go wprowadzili. Ale zostało to zrobione w ten sposób, iż nawet dobrzy ludzie zostali wprowadzeni w błąd, jak powiada Pismo.

/*/ Uwaga do ang. przekładu – francuski przymiotnik "ordonne" może także znaczyć "ordained". Czuło tu się, że jeżeli znaczenie użyte tutaj oznaczałoby kapłana, to powinno to być bardziej jasno zaznaczone; lecz jest to oczywiście jedynie kwestią opinii.

(**) Wyjaśnieniem tego mógłby być przekaz Najświętszej Dziewicy z Marienfried (Niemcy, 1945): "Demon wie, jak oślepić ludzi, tak by nawet najlepsi spośród nich pozwolili się zwieść". W tym wypadku bez wątpienia pewna liczba ludzi nie doszła do punktu uznania oczywistości, lub chociażby przyjęcia jej: zarówno dla siebie samych, jak i dla drugich. Albo dalej, przekonuje siebie zbyt łatwo, że tego nie należy ujawniać. Czy tego nie należałoby powiedzieć tak samo o lojalnych kardynałach, którzy wiedzą, lecz pomimo tego myślą, że lepiej jest milczeć, czekając na godzinę Boga"

/****/ "Lecz oczy ich zostały zasłonięte, że go poznać nie mogli" – pisze św. Łukasz (24: 16) o dwóch uczniach na drodze do Emmaus, którzy nie rozpoznali Jezusa, ich towarzysza na drodze. Czemuż by ten sam fenomen ślepoty nie mógł być powtórzony w obecnym przypadku z dopustu Bożego"

Wszędzie tu wychodzimy naprzeciwko oczywistym znakom triumfującego zamętu naszego czasu, zrodzonego przez Szatana, oraz "tajemnicy nieprawości", która działa (II Do Tessaloniczan 2, 7).

D o d a t k o w a u w a g a – jest rzeczą nader interesującą, że w przekładzie Nowego Testamentu na j. angielski, wydanym w roku 1945 przez Monsignora Ronalda Knoxa, oddane jest to przez określenie "spisek rewolty".

U w a g a a u t o r a – podczas egzorcyzmów i zaklęć demony z polecenia Najświętszej Dziewicy żądały jak najbardziej usilnie, żeby objawienia o dublerze zostały zamieszczone w tej książeczce. Wahaliśmy się o wiele mniej, by tak uczynić, tym bardziej że w książce Teodora Kolberga p.t. "Der Bertrug des Jahrhunderts", (Oszustwo Stulecia) opublikowanej przez autora w Listopadzie 1977 roku. Znajdują się między innymi fotograficzne dowody istnienia dublera (oszusta, podstawionego papieża) Pawła VI, a także informacje o jego działalności jako oszukańca i zwodziciela na Watykanie: –

(a) Istnienie działalności dublera zostało udowodnione, na przykład, na podstawie szczegółu, który na całym świecie jest dowodem, a który można sprawdzić: tyczy on się koloru jego oczu. Ojciec Święty, Papież

Paweł VI, posiada rzeczywiście, jak rzekł demon, jasne oczy koloru błękitnego niebia, gdy tymczasem oczy dublera są koloru wpadającego w zielen. Jest wiele innych cech wyróżniających (odróżniających), anatomicznych i innych, które można łatwo zauważyć, które Teodor Koberg wymienia w swym dziele.

(b) Nie można też dopytać się u członków rodziny Papieża Pawła VI o informacje, ponieważ nie chcą oni udzielać odpowiedzi na tego rodzaju pytania. Byłoby tak dlatego, że znajdują się oni pod naciskiem lub może nawet pod groźbami”...

Rzeczywiście dla członków Tajemnej Potęgi “niestosowanie gwałtu” jest terminem używanym tylko na eksport i tylko dla propagandy.

E G Z O R C Y Z M

25 Kwietnia, 1977 r.

E – Egzorcysta

B – Belzebub

E: W imię Jezusa, mów prawdę, Belzebubie. W imię Przeświętej Krwi Jezusa, mów!

B: Ona (pokazuje do góry) zmusza mnie do mówienia. Niestety. Niestety! Niektórzy kardynałowie, którzy otaczają Papieża, są wilkami.

E: W imię Jezusa, mów dalej. W imię Trójcy Przenaj-świętszej: Ojca, Syna i Ducha Świętego, mów prawdę, i nic tylko prawdę. Powiedz, co Błogosławiona Dziewica każe ci powiedzieć.

B: ... jeśli by takimi nie byli, to nie mogliby podtrzymywać na tym stanowisku tak przebiegle subtelnego człowieka, który gra rolę drugiego papieża, a właściwie pierwszego; ponieważ prawdziwy Papież został usunięty na dalszy plan.

E: Mów dalej. Powiedz, co masz do powiedzenia, w imię Jezusa.

B: Mówi się, że czynią to, bo w ten sposób skazują prawdziwego Papieża na liczne udręki, których w przeciwnym razie nie mogłby znosić.

E: Mów dalej, w imię Jezusa. Mów, Belzebubie.

B: Jednakże my robimy wszystko, żeby ludzie nie dowiedzieli się o istnieniu i działalności drugiego papieża. Jesteśmy bystrzejsi od wszystkich ludzi razem wziętych. Robimy wszystko, by rzecz ta była trzymana w ukryciu.

E: Mów, Belzebubie, w imię Jezusa

B: Rzekłem, że mogą to utrzymać w ukryciu przy pomocy subtelnej sztuki i że wskutek tego nawet trzymający się tradycji kapłani oraz ludzie świeccy nie chcą w to uwierzyć, ani też tego uznać.

E: Mów dalej, w imię Trójcy Świętej.

B: Powiadają oni: “Nie ma żadnego podstawionego papieża. Nie jest to możliwe. Istnieje tylko jeden papież”.

E: Co jeszcze musisz do tego dodać” W imię...

B: Trzeba powiedzieć: Bądźcie roztropni i przebiegli jak węże. Bo rządzi oszust! (krzyczy). Podstawiony papież /*/, imitacja papieża (**)... Jest rzeczą ważną, ażeby ludzie byli stopniowo budzeni, ponieważ bez mała wszyscy zasnęli,

E: Belzebubie, co jeszcze musisz dodać do tego” Mów, w imię Jezusa. Mów tylko prawdę. Oznajmij nam to, czego życzy Sobie Błogosławiona Dziewica.

B: Wprowadzimy teraz w zamieszanie świeckich, kapłanów i biskupów, i kogo tylko się da, aby zmieszać każdego wszędzie i aby szeptać w uszy...

Oślepiłiśmy nawet kardynałów, którzy przybywają i wchodzą do Watykanu. Możemy urządzić rzeczy w ten sposób, że i oni nie są tego świadomi.

Chirurgia (plastyczna) zrobiła w dzisiejszych czasach takie postępy, że wkrótce będzie można zrobić człowieka takim, że nawet drugi będzie go czuł /****/ (co do jego oddechu, co jest rzeczą trudną). I gdy żyje się na Watykanie – tak jak dubler – to kardynałowie mogą w dowolnym czasie mówić doń i uczyć go wszystkich zachowań i zwyczajów prawdziwego Papieża, tak że nie ma wcale żadnej trudności naśladować wszelką jego mimikę. Jedynie czasem popełnia on niewielką gafę, lecz nikt tego nie zauważa.

/*/ Wyrażenie “imitacja papieża” wyjaśnia i efektywnie koryguje to, co mogłoby być błędnie rozumiane, gdyby użyto wyrażenia “fałszywy papież”: po pierwsze – ponieważ jest on (oszust) po prostu dublerem

autentycznego Papieża Pawła VI; po drugie – ponieważ jest on jedynie kukłą w rękach tych, którzy stworzyli go i podtrzymują na tym stanowisku. Są to najwyższe okultne głowy SYNARCHII, czyli Ogólnoświatowej Okultnej Potęgi.

(**) Zaczął on się pokazywać publicznie pod koniec 1974 roku. Był on często widziany w Roku Świętym. Następnie wypierał on, mniej lub więcej trwale, Pawła VI od 1975 r.

/***/ “... że nawet drugi będzie go czuł” Być może, lecz tylko w pewien ograniczony sposób. Chirurgia może zmienić sztucznie linie papilarne przez wypalenie, ponacinanie... jednak jest to natychmiast widoczne. Atoli nie jest rzeczą możliwą stworzyć całkiem nowe (bo dawne znaki pozostają), a jeszcze mnie jest możliwym sprawić, aby przypominały inne linie papilarne.

E G Z O R C Y Z M

10 Lipca 1977 r.

E – Egzorcysta

B – Belzebub

E: Czy sobowtór jeszcze żyje”

B: Tak. Jeszcze żyje. Nadal sprzyja nam szczęście, że on jeszcze żyje. Gdyby został zamordowany, to wyszłoby to od nas, tak iż cała afera mogłaby być zatuszowana. Musimy wyznać z Jej rozkazu (Błogosławionej Dziewicy), że on nadal istnieje.

Jak już musieliśmy podać, Papież bardzo cierpi. Jeśli w dalszym ciągu byłby sternikiem, który mógłby mówić, co chce, to wówczas Kościół nigdy nie znalazłby się w położeniu, w jakim się obecnie znajduje. Żyje on nieszczęśliwie w swoich apartamentach, czekając na lepsze czasy, by znów powrócić do Kościoła. Jednakże wszystko wydaje się beznadziejne. Jest on dosłownie męczony przez swych podwładnych, którzy mogliby mu pomóc w jego położeniu i w ciężkiej sytuacji, w jakiej znajduje się Kościół, i przywrócić go do wszystkiego. Zamiast tego – nie chcemy tego powiedzieć – możemy tak to urządzać, że nie jest on dłużej kimś kompetentnym. Nie ma on wiele do powiedzenia. Jest on męczennikiem */. Mówiłem o tym wcześniej. Jest on w gorszym położeniu od św. Szczepana męczennika. Jest on tam w Górze bardzo miłowany (pokazuje do góry)... bardzo miłowany.

I musimy znów jeszcze powiedzieć, iż nie należy być temu posłusznym, co pochodzi od nieposłusznych kardynałów i od tych fałszywców.

E: Czy Papież Paweł VI wie, iż posiada dublera”

B: W każdym razie wie, co się święci. Wie on, że... że... (**) cierpi on niewymownie, bo to, co ci kardynałowie wyprawiają, nie jest tym, czego chce Niebo, jak również tym, co on chciałby, żeby było podane do wiadomości świata i Kościołowi, jak również biskupom. Zdaje on sobie doskonale sprawę z tego, iż jest więźniem, że jest, że tak się wyrażę, więźniem Watykanu.

I to właśnie jest powodem jego wielkiej udręki.

*/ Egzorcyzm Belzebuba z dnia 7 Listopada 1977 r.: “Spójrzcie na waszego starca na tronie. Czy może on normalnie wyprostować swe nogi “ Czyż nie jest on złamany przez truciznę, którą podsuwają mu potajemnie otaczający go” Podają mu środki wzmacniające, tak aby nie umarł po swych osiemdziesięciu latach. Jeśli tego nie będą robić, to będzie on musiał umrzeć; lecz to będzie dla niego najlepszą rzeczą. Nie powinien być chcieć tak pobożnie kierować Kościołem. Zrobiliby lepiej, gdyby podporządkował się owym kardynałom.

(**) W swej książce “Spisek na Watykanie”” zalecaną dalej w czasie tego egzorcyzmu przez demony do przestudiowania, Teodor Kolberg stwierdza, że co najmniej od połowy Września 1977 roku Papież Paweł VI był odosobniony i był zastąpiony przez oszukańczego sobowtóra. Jest rzeczą pewną, że objawienia z Piekła na ten temat są niepełne i niedokończone. Odmowa demonów, by mówić o tym w czasie egzorcyzmu, jasno tego dowodzi.

/***/ Patrz wyżej uwaga pierwsza. Prawdziwy Papież miał złamane serce z powodu Mindzetyłego, z powodu swoich kardynałów...

“To, co się przytrafiło temu biednemu Mindzetyłemu nie zostało spowodowane przez prawdziwego

Papieża Pawła VI. Nawet my w Piekło (pokazuje na dół) nie mogliśmy zrozumieć, jak udało nam się zepchnąć tego biednego kardynała na najniższe miejsce, na tak odrażające miejsce, podczas gdy tylu obmierzłych obrzydliwców, jak na przykład, Kung Haag czy też inni jemu podobni, są wynoszeni na najwyższe miejsca”

(Wyznanie Judasza Iszarioty, egzorcyzm z dnia 28 Stycznia 1978 r)

Ponieważ niektórzy kardynałowie nie są mu posłuszni, a także zajmują się wieloma rzeczami, które nie są wolą Boga, Judasz został zmuszony wyznać w dniu 17 Sierpnia 1975 r., że teraz nie ma dłużej obowiązku być im posłusznym.

Judasz powiedział wówczas: “Nie można być posłusznym wilkom, żadna owca nie rzuca się sama w paszczę wilka”.

To powinno być wykrzywane z wysokości szczytów dachów. Należy oznajmić biskupom, że to, co pochodzi od niektórych kardynałów, nie jest prawdą, i z tej przyczyny nie podpada pod posłuszeństwo. Jednakże oni są do tego stopnia zaślepieni, tak całkowicie i zupełnie ślepi, że nie chcą tego uznać.

Następnie jest jeszcze inna przyczyna: ci trzej seniorzy-kardynałowie /*/.

/*/ Tymi trzema seniorami kardynałami są:–

Abp. Antonio Casaroli, kard.. Giovanni Benelli oraz kard. Jean Villot.

Z racji swych wysokich funkcji w Kościele, tworzą oni dia-belski triumwirat na Watykanie. Przywłaszczyli sobie podstępnie kompetencje Pawła VI i niszczą Kościół od wewnątrz.

A oto słowa, Najświętszej Dziewicy skierowane do tej trójki, podczas objawienia w Bayside dnia 27 Września 1975 r.”Antonio Casaroli, sam się skazujesz na piekło! Giovanni Benelli, jaką drogę obrałeś” Jesteś na drodze do piekła i potępienia! Villot, przywódco zła, odłącz się od tych zdrajców; nie jesteś nieznanym Ojcu Niebieskiemu. Związałeś się z synagogą Szatana. Czy myślisz, że nie będziesz płacić za zniszczenie dusz w Domu Mojego Syna”!

Maryja ponadto mówi, że A. Casaroli oraz G. Benelli są “czerwonymi rybami, dwoma agentami Szatana, opanowanymi przez demony”.

Niektórzy inni /*/ są też w tym, lecz ci (trzej) są najgorsi. Bo w dużej mierze są oni z nami. My mamy możliwość zorganizować i zakamufłować wszystko w ten sposób, że ludzie nie zdają sobie z tego sprawy. Jest to dla nas dobrą okolicznością. Jesteśmy szczęśliwi, że ludzie nie są tego świadomi. Gdyby piekielna gra owych trzech kardynałów, którą prowadzą, wyszła na światło...

W dawnych czasach, w piętnastym wieku, rzecz tego rodzaju zawiodłaby ich na stos jako czarowników. Dziś jednak – jest to zjawiskiem tego czasu – ci wszyscy, którzy propagują i czynią dobro, są ofiarami dyskryminacji i trafiają do więzień; z drugiej natomiast strony, ci wszyscy, którzy czynią zło, którzy znoszą się ze swymi koreligionistami i którzy działają w ten diabelski sposób... którzy są zaangażowani w spiski, których niepodobna nigdy wysledzić, lub tylko z ogromnymi trudnościami, są tymi, którym się najlepiej powodzi.

Jest nieuniknioną rzeczą, iż w tej szalonej oraz zdezo-rjentowanej epoce my tam w dole (pokazuje w dół) robimy wszystko, co jest złe i sztuczne i co prowadzi, lub może prowadzić, do odstępstwa pod pozorem posłuszeństwa, które uważa się za dobre... – z drugiej zaś strony my powodujemy, iż to, co jest dobre, jest poczytywane za nieposłuszeństwo, rozmyślną areligijność oraz brak pokory. Tak jest w przypadku Monsignora Lefebvre.

Wśród komunistów /*/ i wolnomularzy (czyli masnonów (**)) są niektórzy, co przejęli od nas taką siłę, że mogą się obywać bez potrzeby snu dniem i nocą, będąc zdolnymi pracować nieustannie, żeby wyrządzać zło Kościołowi. My dajemy im tę siłę, my dajemy im tę możliwość. Mamy bowiem tego rodzaju siłę, że jeżeli zawrą z nami pakt, natenczas możemy im użyczyć siły, by mogli wyrządzać zło Kościołowi, w sposób nieopisany dotąd w żadnej książce. Nic absolutnie nie zostało powiedziane o tym, co robimy, a także o tym, co knują i ukartowują wolnomularze (czyli masoni) i niektórzy kardynałowie.

/*/ Komunizm i wolnomularstwo (czyli masoneria) ma dwa oblicza wywrotowego Janusa, Tajemnej Potęgi: komunizm dla biedaków, wolnomularstwo dla bogaczy.

Wyznanie Judasza Iszarioty, egzorcyzm z dnia 23 Stycznia 1978 r.: “Wolnomularstwo przeniknie

wkrótce nawet do najmniejszych zakątków i szczelin waszych kościołów, ażeby zniszczyć je w trakcie swego zaraźliwego podmuchu, który oni (masoni) nazywają dobrobytem, a który jest zaraźliwym podmuchem zła.

(**) Nie wymieniamy ich nazwisk, cytowanych przez Belzebuba w czasie egzorcyzmu (także nie wydanego) z dnia 7 Marca 1977 r. Lecz faktycznie są oni dobrze znanymi osobistościami, zwłaszcza zaś jeden z nich.

E: Czy Papież jest informowany o kardynałach? Czy zdołał się wywiedzieć o nich? W imię Najświętszej Dziewicy, Matki Boga, powiedz nam prawdę.

B: On już dawno temu zapoznał się z tym; **wie wszystko, wszystko, lecz sam nie może nic zrobić.**

Jak już wam oznajmiliśmy, ma on związane ręce i nogi. Nie może on niczego zdziałać; otrzymuje on zastrzyki. Lekarz – słuchajcie uważnie – który nim się opiekuje, jest w ten sposób kierowany, że Papież przyjmuje pewne trucizny, które szkodzą jego głowie i jego umysłowi. Jednak mimo to wie on doskonale, co jest dobrym.

Błogosławiona Dziewica, na przykład, nie pozwala, ażeby rzekł on pewnego dnia: “Ekskomunikuję Monsignora Lefebvre”. Nigdy by Ona do tego nie dopuściła.

Jego siła (Papieża Pawła VI) jest do tego stopnia sparaliżowana, tak bardzo umniejszona, iż nie ma on mocy, by wystąpił sam przeciwko drugim. Jest to męczeństwem. Jest to ciężką próbą, która została dopuszczona (na niego) z Wysokości. Jest on, jak żeśmy rzekli, Papieżem męczennikiem /*/, Ten, co nie wierzy w to, przekona się; otworzą mu się oczy. O jakimże będzie to dla niego ciosem! Pracujemy nad tym dniem i nocą, ażeby rzecz ta nie wyszła na światło dzienne. Wielu jest świadomych tych rzeczy, lecz większość nie.

/*/ Egzorcyzm z dnia 15 Września 1977 r.:Egzorcysta: Czy nie powinno być naszym obowiązkiem uwolnić Papieża w Rzymie, tak aby mógł on opuścić Watykan, aby był wolny i aby mógł zakomunikować Kościołowi Katolickiemu to, co chciałby mu zakomunikować?”

Judasz Iszkariota: W obecnej sytuacji byłoby to bezsensowne, gdyż po pierwsze – musi on przejść przez swoje męczeństwo, które zostało dlań przeznaczone; po drugie - to aktualnie mogłoby być powodem, że ci kardynałowie i każdy, kto jest zamieszany w ich nieprawości, są do tego stopnia chytry i przebiegli, że niczego byście nie osiągnęli, chyba że byłyby to miraże.

E: Jeżeli Bóg będzie tego chciał, to wyjdzie to na jaw, mimo waszych zabiegów. W imię... powiedz prawdę!

B: Prawdziwe (prawda) zawsze się okaże; zawsze w końcu wyjdzie ona na jaw. Ale gdy tak się stanie, wielu ludzi będzie strasznie cierpieć; będą oni wskutek tego strasznie cierpieli, podobnie jak cierpi Papież, prawdziwy Papież.

Jednocześnie muszę powiedzieć, ponieważ rzeczy zawsze toczą się w ten sposób, jak życzą Sobie tego Ci, tam w Górze że było to Ich zamysłem, żeby powstała ta książka...że odnośnie mających wagę objawień, jak i objawień zamieszczonych w ogóle w tej książce, nie ma żadnego, które nie zostałyby podane i napisane, tak jak życzy Sobie tego teraz Niebo i jak życzyło sobie tego w przeszłości.

Nawet co do mniejszych objawień Oni nie dopuszczają, aby były one fałszywe. Niemniej jednak, jeżeli by ktoś w nie nie wierzył, cieszylibyśmy się z tego powodu.

Zasadniczo Błogosławiona Dziewica jest zawsze na naszej ścieżce i rządzi nami. Gdyby Ona miała choć trochę mniejszą potęgę! Ona unicestwia nas – mam na myśli nasze zakusy. Ona przymusza mnie, abym powiedział, iż Ona życzy Sobie w tym czasie wielkiego i straszego zamętu, aby dobrzy ludzie byli przy najmniej zgodni z sobą, jedni z drugimi, i aby mieli, o ile jest to możliwe, jeden sposób mówienia i działania. Nie trzeba mówić: “Nie ma żadnego dublera, nie wierzę w to”, kiedy drugi mówi: “Jest takowy”. Musi być jedność.

Z tej przyczyny Ona życzy Sobie, aby zostało podane do publicznej wiadomości w sposób silny i dobitny: **Dubler istnieje.**

E: Jak rozpoznać dublera?”

B: Przecież jużśmy wam o tym poprzednio powiedzieli. Odszukajcie zapiski. Jest w nich o wiele więcej o tym, niż chcieliśmy powiedzieć. Wybierzcie te objawienia, w których mówiliśmy o dublerze w czasie

poprzednich okazji, a następnie przeczytajcie książkę Teodora Kolberga: “Spisek na Watykanie” /*/.

E: Czy to, co Kolberg napisał, jest poprawne”

B: Jest poprawne.

E: Czy Kolberg napisał prawdę” Czy w tej swojej książce “Spisek na Watykanie” mówi on prawdę”

B: Kolberg mówi prawdę w swojej książce. Podaje on co prawda trochę drugorzędnych rzeczy, które nie są słuszne; lecz to nie ma wielkiego znaczenia.

E: Czy zapis głosowy (**) jest autentyczny”

B: Ów przeklęty zapis głosowy jest autentyczny /***/. My (demony) jesteśmy odpowiedzialni za podanie go w wątpliwość i odrzucenie... większość współpracowników była ludźmi, którzy więcej pracowali z nami, niż z drugą stroną... znajdują się także pomiędzy nimi tacy, którzy głoszą, że nie jest prawdą jakoby oni (zaprzędani Piekłu kardynałowie – przyp. tłumacza) mogli go zniszczyć (Papieża Pawła VI) i jego słowa...

O! jakże zostaliśmy przyniewoleni, by to powiedzieć.

/*/ Teodor Kolberg: “Umsturtz in Vatikan”, wyd. przez autora nakładem 8.000 egzemplarzy, Ernsbergstrasse 19, Munich 60, Styczeń 1977 r., Niemcy Zachodnie. Francuski przekład w toku (Patrz Jean Marty).

(**) Zapis głosowy, składający się z zapisu fonicznego (poddanego analizie) wibracji głosu jest czymś charakterystycznym dla każdego jednego osobnika i nie może, być podrobionny (sfalszowany), podobnie jak czyjeś linie papilarne.

/***/ Na końcu swojej książki Kolberg porównuje zapis głosu Pawła VI (Wielkanoc 1975 r.) oraz jego dublera (Boże Narodzenie 1975 r.), po której to dacie Paweł VI, uwięziony od Września 1975 r., praktycznie nigdy już nie wystąpił publicznie przed audytorium. To oszust celebrował uroczystości podczas Bożego Narodzenia w roku 1975, a nie prawdziwy Papież, Paweł VI. Mamy na to dowód.

Czy Paweł VI wyjawiał prywatnie ten sekret” Nie wiemy tego. Jest to tajemnicą. Bóg życzy Sobie zachować go przy życiu, stosownie do wyznania samego Belzebuba: “Jest on męczennikiem... jest to z dopustu Nieba”.

E: Czy masz jeszcze coś do powiedzenia albo czy to jest już wszystko”

B: Ona chce, bym dziś już nic więcej nie mówił, wyjąwszy to jedynie, co kazała, ażebym powiedział; trzeba być Jej posłusznym /*/

/*/ W tych egzorcyzmach demony są po prostu przekazicielami, słów Najświętszej Dziewicy.

E G Z O R C Z Y M

13 Lipca 1977 r.

E – Egzorcysta

B – Belzebub

E: Żądam, w imię Boże... powiedz prawdę! Co z dublerem” Czy okłamałeś nas” Tak czy nie” Rozkazuję ci, w imię... powiedz prawdę, i nic tylko prawdę.

B: Ponieważ dotyczy to ważnego objawienia, dlatego musicie najpierw odmówić Różaniec, ażebyście mieli gwarancję i pewność, że potem będziemy mówić prawdę.

(Obecni odmawiają Różaniec)

E: (Po odmówieniu Różańca) W imię Trójcy Przenajświętszej... powiedz prawdę!

To bardzo ważna rzecz. W imię Boga, który przyjdzie na końcu czasów na Ziemię, ażeby osądzić Niebo i Ziemię, to jest, żywych i umarłych; w imię Matki Kościoła, zaklinamy cię: czy to, coś rzekł o dublerze, jest prawdziwe”

Mów prawdę, i tylko prawdę, w imię Matki Kościoła.

B: (krzyczy rozdzierającym głosem) To prawda! On istnieje! (w dalszym ciągu demon wydaje okropne wrzaski i odgłosy strasznej rozpacz).

E G Z O R C Y Z M

15 Września 1977 r.

(Wyznanie Judasza Iszkarioty)

(w y j ą t k i) /*/

/*/ W czaie tego egzorcyzmu Judasz Iszkariota oświadcza z rozkazu Najświętszej Dziewicy: “Ta mała książka (Ostrzeżeń) musi pójść na cały świat... taką jaką jest (tzn. w niezmienionej postaci – przyp. tłumacza) z imprimatur, o ile to będzie możliwe”.

(I) Jest sztuczką losu, że wielu biskupów, księży tudzież ludzi świeckich posiada często niepełne poglądy i nie widzi wszystkiego razem, całościowo i bez jakiego bądź fałszu. Tak, na przykład, Monsignore Lefebvre wierzy w Trydencką Mszę i proklamuje ją. Mówi on o Królestwie Bożym całkowicie i bez zakłamania. Działa i mówi prawdziwie, tak jak życzą Sobie tego Ci, tam w Górze (pokazuje do góry). Nie wierzy jednak, że istnieje dubler.

Wśród pozostałych, którzy, z drugiej strony, wierzą w istnienie dublera, znajdują się tacy, co nie wierzą, że Msza Trydencka jest prawdziwa... Nie chcę więcej mówić...

(II) Prawdziwy Papież (prawdziwy Paweł VI) nigdy nie przytulał i nie obejmował ludzi... był on zawsze bardzo powściągliwy w swoich gestach i w swoim zachowaniu. Nigdy nie witał nikogo w ten sposób.

To oszust jest tym, co tak tuli i obejmuje pod pozorem miłości chrześcijańskiej. Prawdziwy Papież tego by nie robił. Zapytajcie Szwajcarów, którzy pełnili przy nim służbę. Postarajcie się zadać to pytanie różnym członkom jego straży, którzy wiedzą, czy prawdziwy Papież postępował tak w przeszłości i czy nadal zachowuje się w ten sposób... Jest rzeczą bardzo trudną wywieść się o te sprawy, bo nie sposób dłużej go tam widywać. Lecz są to dwa czynniki, które wymagają przestudiowania i omówienia.

E G Z O R C Y Z M

13 Lipca 1977 r.

E – Egzorcysta

B – Belzebub

ODPUSTY

E: Co z odpustami “. Czy Papież może znieść odpusty, które ustanowił inny Papież” Powiedz prawdę i nic tylko prawdę, w imię...

B: Może on rzec, że odpusty nie są dłużej ważne... jednak pozostają one nadal w mocy.

E: Czemu pozostają w mocy” Ma on wszak władzę związywania i rozwiązywania, w imię...

B: Nie posiada on zupełnej władzy rozwiązywania, jeśli absolutnie tego nie zapragnie. Ona zmusza mnie, abym mówił /*/.

E: Powiedz prawdę.

B: To jest całą prawdą (**).

/*/. O ile Papież nie ma formalnej intencji zniesienia jakiegoś odpustu, to pozostaje on w swojej mocy.

(**) UZUPEŁNIENIE do objawienia o odpustach: Odpust jest odpuszczeniem przed Bogiem czasowej kary należnej za grzechy, które zostały już darowane.

Odpuszczenie, które wierzący, stosownie usposobiony i pod niektórymi przepisami warunkami, może uzyskać dzięki interwencji Kościoła, który w swojej mocy, jako szafarz Odkupienia, rozdziela i przyznaje autorytatywnie skarby zadośćuczynienia Chrystusa i wszystkich Świętych” (Konstytucja Apostolska, INDULGENTIARUM DOCTORINA, Pawła VI z dnia 1 stycznia 1967 r .).

NIEPOROZUMIENIA

E: Chcemy wypełniać wolę Bożą, wolę Przebłogosławionej Dziewicy. Chcemy pracować ku chwale Przebłogosławionej Dziewicy.

B: Tak, tego chcecie. Wiemy o tym, lecz to narazi was na nieporozumienia. Mówimy wam to.

E: Jednakże możemy przyjąć je ku chwale Przebłogosławionej Dziewicy.

B: Musicie ofiarować je za Kościół, w zjednoczeniu z Chrystusem, przez i z Krwią Chrystusa, która została dla was przelana... i przez Niepokalane Serce Maryji. Musicie ofiarować je za Święty Kościół... nic nie powinno być zbyt wielką ceną dla was (mruczy z irytacją).

E: Złożymy dzięki Błogosławionej Dziewicy za to, że zmusiła cię... , że nam to powiedziałeś.

B: Jest coś przede wszystkim, za co należą się dzięki. Ona zmusza mnie (pokazuje w górę) abym to oznajmił. Lecz cóż jest, tym poza wszystkimi podziękowaniami “ . Czy tym czymś była, być może śmierć Chrystusa na Krzyżu”... Cóż tedy było tym co jest poza zakresem waszych dziękczynień “

Kiedy został On znieważony i wzgardzony przez Swoj własny naród, który pierwiej wykrzykiwał mu: “Hosanna”

... to było tym, co jest poza zasięgiem waszej wdzięczności. Jesteście mniej warci (od Chrystusa)...

Owa Niewiasta, tam w Górze zmusza mnie, abym powiedział, że jak On poniósł Śmierć na Krzyżu i jak przecierpiał to wszystko, tak i wy musicie przyjąć na siebie te niepo-rozumienia... dopóki sytuacja z tego wypływająca nie osiągnie punktu, jaki życzą sobie Oni , o czym Ona zmusza mnie mówić (oddycha z trudem i boleśnie).

BADŹCIE TWARDZI JAK GRANIT

E: Dla Chwały Błogosławionej Dziewicy, mów co Ona życzy Sobie, abys nam przekazał, w imię...

B: Znowu zmusza mnie, abym rzekł: Bądźcie twardzi, jak granit; mocni, jak żelazo; sztywni jak marmur. Idźcie śladem dobra, krok za krokiem... Nie rozglądajcie się ani na prawo, ani na lewo, ani na wschód, ani na zachód, ani przed siebie, ani za siebie... Po prostu patrzcie jedynie w górę... ku temu, czego Ona sobie życzy (wskazuje w górę) i co jest prawdą. To znaczy, ku Niej, To jest tym, do czego Wielka Pani zmusza mnie, abym powiedział.

E: Mów dalej w imię...

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY NIE WIDZIELI A UWIERZYLI

B: Ona zmusza mnie, bym rzekł: Wy, którzy uczestniczycie w tym (którzy przyczyniacie się do powstania tej książki), cokolwiek czyniąc w tej sprawie, nie bądźcie, jak ci żołnierze, co opuszczają sztandar i mówią: “Nie możemy temu uwierzyć, bo to jeszcze zupełnie się nie sprawdziło”. On wszakże powiedział: “Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” /*/

E: Mów wszystko, czego życzy sobie Błogosławiona Dziewica, abys nam powiedział.

B: Poza tym napisano również: “ Wysławiam cię Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je maluczkiemu” }ńń |

/*/ Jan 20, 29.

(**) Mat. 11, 25

Ona zmusza mnie, abym przekazał: Trzeba mieć wiarę dziecka. Nie można wierzyć dziś temu, a jutro tamtemu; jak czyni to dziś wielu kapłanów oraz świeckich.

Ile razy mówi się: Słuchaj, to być nie może. Jużem słyshał o tym i owym, według takiej to a takiej uprzywilejowanej duszy, iż dobrym jest również... od tego rodzaju dobrze uprzywilejowanego kapłana, który powiedział to lub tamto”... a potem chwieje się, jak chorągiew na wietrze. Trzeba być stałym, jak dąb (oddycha boleśnie).

Ona mówi, iż jesteście niewdzięczni za to wszystko, co Ona sprawiła, że zostało wam przekazane przez nas, za wszystko, do czego wyjawienia zostaliśmy zmuszeni siłą.

Otóż było to dla nas rzeczą nad wyraz straszną musieć to uczynić (stęka w ucisku) . Ona kazała nam opowiedzieć o tych rzeczach z wielką dokładnością, tak jak nie zdarza się to naturalnie /*/ tak żeby ta książka mogła się ukazać drukiem. Ale ludzie chcą wszystko zbrukać, wszystko stępić, wszystko pomniejszyć, wszystko podać wątpliwości i wszystko podeptać. To zaś nie jest sposobem myślenia Owej Niewiasty tam w górze... Nie jest Ona tym uszczęśliwiona. Jest rzeczą konieczną być dobrym żołnierzem i trzeba mieć odwagę.

I nawet sprawa dublera nie została jeszcze załatwiona i w dalszym ciągu nie została sprawdzona w najdrobniejszych szczegółach. Ona zmusza mnie, abym powiedział...

Jak długo trzeba będzie jeszcze czekać, dopóki umysł wasz przyjmie to i wszyscy ludzie nie zaczną się zachowywać, tak jak powinni”

Oni muszą przyjąć to w imię Boże i robić to, czego Ona domaga się od was. To jest ostatnia szansa, jedna z ostatnich szans (warczy z gniewu).

E: Czyś powiedział wszystko, co Niepokalana Dziewica chciała, abyś nam zakomunikował “

B: (wykrzykuje wrzaskliwie głosem pełnym urazy i gniewu) Wszystkośmy powiedzieli, co Ona chciała oznajmić (pokazuje w górę). I Ona znów zmusza mnie, abym rzekł: Na miłość Boga, na co ludzkość jeszcze czeka” Czy trzeba będzie, by nastał koniec świata, by ludzie uwierzyli”... To jest tym, do czego Ona (pokazuje do góry) zmusza mnie, ażebym powiedział.

Powiedzieliśmy, powiedzieliśmy, my, demony żeśmy powiedzieli (wykrzykuje głosem pełnym rozpacz i nienawiści).

/*/ ... dla nas demonów którzy wolelibyśmy trzymać te rzeczy zagmatwanymi.

EGZORCYZM

18 czerwca 1977 r.

E. – Egzorcysta

B.– Belzebub

JAN XXIII I SOBÓR /*/.

E: W imię Błogosławionej Dziewicy, powiedz nam prawdę.

B: Jan XXIII rozpoczął swój pontyfikat w roku 1958. Ten Jan nie był specjalnie inteligentnym, nie był on także szczególnie uczonym. Wolelibyśmy raczej nie mówić na ten temat.

E: Lecz teraz czy jest on w Niebie”

B: Niestety, Ona (pokazuje do góry) ma życzenie, byśmy powiedzieli o nim i o tym przeklętym Soborze; lecz jest to dokładnie tym, czego nie chcemy zrobić.

Popłyniecie wszędzie o wiele spokojniej, jeżeli nie będziecie rozprawiać o tym Soborze i po prostu pójdziecie swoją drogą.

E: W imię... mów tylko to, czego życzy sobie Niepokalana Dziewica.

B: Niestety Ona życzy sobie zbyt wiele, aż nazbyt wiele (wzdycha).

E. Mów czego Ona sobie życzy.

B: Papież Jan XXIII rozpoczął swój pontyfikat w roku 1958. Powiedzielibyście że istniała wówczas nagła potrzeba rozwiązania wielu nabrzmiałych problemów, lecz istnieje ona nadal, a zaś on był tym, który do nich się zabrał.

Był on pokornym i miał dobre intencje /*/, aczkolwiek sprawy nie poszły torem, jakim przewidywał. Jest faktem, iż zwołał on Sobór, lecz zrobiłby lepiej, gdyby się od tego powstrzymał.

/*/. Ten rozdział zasługuje na to , aby czytać go bardzo uważnie z całkowicie otwartym umysłem, tak aby czytelnik mógł przebić się przez niepewności (wahania) , przemilczenia, wodzenia po manowcach przez demona, Belzebuba, w jego wypowiedziach i wyrobić sobie słuszny pogląd na rzeczy,

Wniosek, jaki z tego wyprowadziliśmy, jest ten, że jeśli nawet idea Soboru sama w sobie nie była zła, to jego następstwa - nawet gdy Sobór jeszcze trwał - były i są niewyobrażalne.

Przyczyna tego stanu rzeczy jest prosta i zawsze ta sama: wewnętrznie (tj. wewnątrz-soborowa -) przyp tłum) działanie wrogich sił których Papież Jan XXIII nie rozpoznał, chyba że dopiero pod koniec swego pontyfikatu. Także i Paweł VI uświadomił je sobie zbyt późno.

(**). Było niemałe i długotrwałe zamieszanie, że Jan XXIII zmarł z powodu otrucia (Patrz książka Teodora Kolberga “Oszustwo stulecia”). W przypadku Jana XXIII są to na razie poważne przypuszczenia.

Natomiast co się tyczy Pawła VI, to można powiedzieć, że był on zaiste w cudowny sposób utrzymywany przy życiu przez Pana.

E: Z jakiego punktu widzenia byłoby lepiej, gdyby on powstrzymał się od zrobienia tego”

B: Z punktu widzenia Wysokości (tj. Nieba) (pokazuje do góry)

E: Mów prawdę.

B: Nie chcemy mówić o tym: nie mamy pragnienia tego rozgłaszać.

E: A z jakiego punktu widzenia z dołu “ Jak to było” (pokazuje w dół).

B: - To było tak: nie przewidziano tego tam u góry /*/, że w końcu dziecko zostanie wylane razem z wodą. Ci, tam u Góry nie chcieli tego. Ale że rzeczy toczą się jak obecnie, byłoby lepiej, gdyby Sobór nie został zwołany (**). Były rzeczy, które nie wymagały, można powiedzieć, odnowy.

Ale ponieważ rzeczy idą, jak obecnie, dziecko zostało wylane razem z wodą tak całkowicie, jak można wylać wodę dokąd się chce, a to, co pozostanie w wannie, to nieczystości i brudy po tymże dziecku, które było w kąpielu. Byłoby lepiej...

E: Czy mówiąc o “dziecku” masz na myśli Święty Kościół”

B: Tak, Kościół i Sobór. Co do Soboru popełniono wielki błąd. Chcę przez to powiedzieć, że nie jest to bez słusznego powodu, co rzekł Papież Jan... (przerwa) Nawet dziś przewróciłby się on w swoim grobie, gdyby widział, jakie są tego skutki; lecz było za późno.

Nie wiedział on, że ten Sobór będzie miał tego rodzaju opłakania godne następstwa niszczące katastroficzne, straszne. Myślał on, że robi słuszną rzecz.

Miał dobrą wolę. Wierzył, że robi wszystko dla największego dobra Kościoła. Pragnął odnowić to, co wymagało zaledwie nieznacznej odnowy.

Zali mógł on wiedzieć, że później kardynałowie, którzy są oszukańczymi imitacjami kardynałów, że owi źli kardynałowie skorzystają skwapliwie ze sposobności, by przechwycić władzę w swoje ręce i pograć wszystko w straszliwy chaos! Czy mógł on to przewidzieć” Działał w dobrej wierze, dlatego też pomimo wszystko posiadał Niebo i jest zbawiony.

E: W imię... mów prawdę, i nic tylko prawdę.

B: Był on pokorny i dobry, lecz nie był on bardzo utalentowany. W owym czasie zachodziła konieczność obioru takiego Papieża, któryby był bardzo utalentowany i wiedział, jak należy rządzić Kościołem, a zarazem który umiałby podtrzymać swój auorytet, tak by nie można było mu się przeciwstawić. Jednakże zrozumiał on to zbyt późno.

Jednakże wzięwszy wszystko pod rozwagę, było to planem Tych, tam w Górze (pokazuje w górę), a to po to, aby wypełniły się całkowicie Pisma.

Wszystko to zostało uwzględnione w ich planie, lecz mimo wszystko jest dla Nich ubolewania godnym widokiem widzieć obecny stan rzeczy.

E: W imię Ojca...

B: Bolał on dotkliwie za to na swym śmiertelnym łożu i posyłał po swych przyjaciół i po niektóre bliższe mu osoby, względnie po tych, których uważał za lojalnych sobie. Mówił im, iż chciałby wykrzyczeć na cały świat: “Obym nie zwoływał tego Soboru”.

Bo teraz zobaczył on straszne jego skutki, lecz nie był w stanie niczego więcej zrobić, gdyż znajdował się na swym śmiertelnym łożu i nie mógł zrobić czegokolwiek, ażeby go zatrzymać - niechże Bóg będzie mu miłościw.

To było wszystkim, co moglibyśmy jeszcze powiedzieć. Niech inni, tak zwani “zaufani” zgodzą się na to, by na miłość Boga uczynić to wiadomym, światu, jak również następnemu Papieżowi.

E: W imię... mów prawdę, i tylko to, czego życzy Sobie Niepokalana Dziewica.

B: Jednakże ci przypuszczalnie zaufani myśleli: “Jest on na swoim śmiertelnym łożu, nie jest zupełnie świadomy. Bo skoro Sobór został już zwołany, to nie można ot tak po prostu oznajmić: “Zamykamy go”, jak gdyby był kranem, który został do końca odkręcony i który można znowu zakręcić.

Ten Sobór nie posiada już żadnej kierownicy, przy pomocy której można by nim kierować i przyhamować go. Rzeczy tak daleko zaszły, że doprawdy niczego nie można zrobić (•)

/*/ Paweł VI także kierował się ideami “postępu”. Przypomnijcie sobie przekaz z dnia 1 sierpnia 1976 r. który doszedł nas za pośrednictwem francuski Jannette, opublikowany razem z innymi wyjątkami z pamfletem pt. “Parce Domine”, a i później, bo w m-cu wrześniu tegoż roku: “Papież otworzył drzwi wszystkiemu, co teraz się dzieje, lecz płacze on z tego powodu krwawymi łzami”.

Sobór wypadł mu spod kontroli. Stało się to już wtedy, gdy zmarł Jan XXIII.

Naturalnie, my, demony byliśmy w tym mocno zaangażowani. Staraliśmy się wszędzie osiągnąć

korzystać. Rzecz jasna, że zrobiliśmy wszystko, co było w naszej mocy, ażeby ten kran nie mógł być zakręcony, by zatrzymać bieg zdarzeń.

Oto dlaczego są wśród was właśnie, które są niezwykle katastroficzne i straszne, które tylko diabeł mógł wymyślić.

Jego zaufani mówili: “Być może, ma on arteriosklerozę, lub coś w tym rodzaju, i dlatego nie jest dobrze świadomy tego, co mówi”.

Ci zaufani mówili jeden do drugiego: Ostatecznie nie trzeba tego ujawniać. Rzeczy tak daleko się posunęły, że wszystko zeszło z drogi i tak poplątało, że nie sposób wyjąć nogi z buta” (*).

*/ Kluczem do tajemnicy jest tutaj: “Gdyż dni te, to dni odpłaty, aby się wypełniło wszystko, co jest napisane” (Łuk. 21: 22). A co jest napisane w Pismach, zaznaczył św. Paweł: “Albowiem moc tajemna nieprawości już działa” (Do Tesaloniczan 2, 7) – mianowicie w Kościele.

E: W imię ...

B: Potem przyszedł Paweł VI, inteligentny i utalentowany. Ale czy mógł on przyhamować to, co jego poprzednik wprowadził w ruch, czy mógł to cofnąć? Nie wiedział on o tym, co rzekł na łożu śmierci Jan XXIII.

Później dowiedział się o tym, lecz było za późno. W każdym razie nie zajął się należycie tym ku swojemu własnemu nieszczęściu. Poczynił on nawet niektóre kroki, które zwiększyły jeszcze nieszczęście.

Jego pontyfikat trwał bez mała czternaście lat i owe czternaście lat było dla niego zawodem i rozczarowaniem. Zorientował się wszakże bardzo szybko, co wniósł Sobór, destrukcyjny z natury, było jednak za późno. Upłynął długi czas – wiele lat – gdy zrozumiał poniewczasie błędy, które popełnił, ale było za późno. Teraz zaś kroczy on straszną drogą; jak inne demony wcześniej ode mnie musiały o tym powiedzieć, i nie może on już nic więcej zdziałać w chaotycznej sytuacji tego czasu.

Ludzie zawsze mówią: To jest Duch Święty, to niezawodnie musi pochodzić od Ducha Świętego */. Kiedy, na przykład, fałszywy Papież przyjmuje dyplomatów i wszelkiego rodzaju polityków, tak jak mu się podoba i jak to dogadza kardynałom, wtedy świat, lub przynajmniej ci którzy ufają Papieżowi, powiadają znów: To z natchnienia Ducha Świętego. Większość ludzi jednakowoż nie zdaje sobie z tego sprawy, że Duch Święty nie ma z tym nic wspólnego. Ale nie chcemy o tym mówić.

E: Nie chcecie o tym mówić? Czy nie powiedzieliście wszystkiego, Belzebubie, co mieliście do powiedzenia? Czy Duch Święty kierował Soborem, czy nie?

B: Z początku Duch Święty kierował Soborem przez pewien czas, lecz w owym okresie nie zawsze (**).

*/ By rozeznaczyć się w tych wszystkich rzeczach, o tyle o ile jest to możliwe, poleca się przeczytać książkę Wielebnego Fr. Ralfa Wiltgena, dyrektora niezależnego ośrodka prasowego w Rzymie, która opisuje cały Sobór: “Le Rhin se jette dans le Tibre – Le Concile Inconnu” (Ren wpada do Tybru – Sobór Nieznany).

Francuskie wydanie tej książki ukazało się w roku 1973; angielski oryginał, który posiada nawet imprimatur, był opublikowany już w roku 1967.

Anomalie tekstów soborowych dopuściły, że zdrada wdarła się do Kościoła, odkąd mianowicie zaczęto się posługiwać tymi tekstami. A czego nie zrobili wrogowie, tego dokonali naiwni (Pamflet “Le Pouvoir occulte a l'assaut de l'Eglise”, opublikowany w roku 1975).

a. Byłoby dla nas bardzo zdumiewiającym, gdyby teksty zatwierdzone przez Ojców Soboru były dziełem Ducha Świętego. Pisaliśmy na początku 1975 r. (dwa i pół roku przed rzeźnią i objawieniami): “Gdy prawnik zabierze się uważnie do przejrzenia tekstu Konstytucji o Świętej Liturgii, natenczas znajdzie (wykrywa) w niej brak ścisłości oraz sprzeczności, tak iż słusznie i automatycznie musi stawiać pytania, by wyszukać (wysledzić), co może być przyczyną tychże anomalii”. I dlatego wywnioskowaliśmy skutkiem tych poczynań istnienie kościelnej konspiracji (kardynałów, zdrajców i nielojalnych przełożonych w samym łonie Soboru,).

b. Ale nie znaczy to zupełnie, iż Duch Święty nie był tam, chociażby nie dla jakiejś innej przyczyny, jak tylko ta, że Bóg jest wszędzie obecny przez Swą wszechobecność. Lecz zamiast grać pozytywną i wewnętrznie inspirującą rolę (w ściśle biblijnym sensie), jaka zawsze powinna być Jego udziałem, musiał On zadowolić się, respektując wolność ludzkiej woli, zewnętrzną rolę obrońcy przed popełnianiem zbyt poważnych błędów.

Ten dwojaki aspekt rzeczy można jasno spostrzec na dwóch typowych przykładach: NOTA PRAEVIA Papieża Pawła VI, by poprawić dogmatyczną Konstytucję o Kościele; pierwsze dwa paragrafy Deklaracji o Wolności Religijnej, by poprawić resztę dokumentu.

W obydwu tych przypadkach Duch Święty posługuje się Papieżem, ażeby zrównoważyć niebezpieczeństwa pism soborowych.

ŚWIADECTWO ANIOŁÓW

(Wstępne modlitwy: Litanje do Świętych - na które reagują demony - egzorcyzm Leona XIII (odmówiony po niemiecku przez wszystkich obecnych).

E: Rozkazuję ci, w imię Trójcy Przenajświętszej, Przebłogosławionej Dziewicy, Maryji, w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, w imię Niepokalanego Serca Maryji, w Imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, w imię Niepokalanego Serca Maryji, której święto dziś obchodzimy...

B: Musicie wykonywać wszelkie akty Wiary, Nadziei i Miłości, a także akty Skruchy. Musicie się modlić. Nie... Nie chcemy o tym mówić.

E: W imię ... mów prawdę, i nic tylko prawdę. Mów, w imię...

B: Nie mamy życzenia o tym rozprawiać. Nie musimy o tym mówić.

Lucyfer nie chce, abyśmy o tym mówili. Lucyfer nie chce, byśmy mówili o tym, czego Ona (pokazuje w górę) życzy Sobie.

E: Wszelako Przebłogosławiona Dziewica życzy Sobie...

B: Lecz Lucyfer nienawidzi Jej, Wielkiej Pani, tam w Górze (pokazuje w górę).

Zawsze wpada we wściekły gniew, ilekroć Wielka Pani osiąga to, czego pragnie i co Sobie umyśliła w Swojej Ukoronowanej Głowie.

E: Powiedz prawdę, w imię...

B: Ona (pokazuje w górę) jest tam. Oczywiście korzysta Ona dziś znów ze Swego wysokiego autorytetu; jest tak dlatego, ponieważ dziś jest Święto Niepokalanego Serca /*/.

/*/. "Dziś", to znaczy 18 Lipca. Na przekór oświadczeniom, które można wyczytać w innych egzorcyzmach, jest rzeczą oczywistą, że Niebo, które przymusza demony, żeby tu mówiły, nie ignoruje nowego kalendarza liturgicznego, który przeniósł Święto Niepokalanego Serca Maryji - dawniej obchodzono je 22 Sierpnia.

E: Czy Przebłogosławiona Dziewica jest tam?"

B: A jakże jest, tam! Ona niemalże miażdży mnie. Ona dosłownie kruszy mnie, Belzebuba.

Gdybym był rozpoznał Ją . W owym momencie - Ona jeszcze nie istniała, jednak została nam pokazana... jako Ta, która miała być.

E: W imię Przebłogosławionej Dziewicy powiedz prawdę, i nic tylko prawdę; nic też nie mów oprócz tego, co życzy Sobie Najświętsza Dziewica.

B: Została Ona nam ukazana... jako mająca przyjść pewnego dnia, jako wielka Współodkupicielka... Wielka ... Wielka Pani.

E: Byłobyż to tak że pokazano wam Jej Niepokalane Poczęcie"

B: W naszej majestatycznej, anielskiej wspaniałości uważaliśmy się za wznioślejszych od Niej... i o tyle wyższych, że nie byliśmy skłonni dopuścić do siebie myśli, iż jedna wyjątkowa, niewiasta jest wyższa od nas.

To także było silnym motywem, który zaważył na naszym upadku, podczas którego zostaliśmy strąceni w dół (pokazuje w dół).

E: Mów, co Przebłogosławiona Dziewica ci nakazuje...

B: Z każdym dniem stawaliśmy się coraz więcej ponurymi. Muszę wyjaśnić, że w wieczności nie liczy się dni, lecz mówiąc obrazowo i według waszych miar, każdego dnia stawaliśmy się coraz więcej posępni, coraz mniej majestatyczni, tak bardzo że ów Michał (Archanioł) , który przedtem był jeszcze małym , niewiele znaczącym Aniołem ...

Ach! Michał, Michał (na dźwięk tegoż imienia) stajemy się wściekli - ów Michał, który poprzednio był małym, niewiele znaczącym aniołem, może teraz sprawować nad nami tak wielką władzę tak iż niemal ściera nas w pył.

Prawie wszystko, cośmy stracili, przypadło w udziale Michałowi.

E: Czy św. Michał Archanioł jest obecnie największym z aniołów”

B: Niestety tak, od owego czasu.

E: Czy zajął On w Niebie wasze miejsca i miejsce Lucyfera”

B: Było koniecznym, by On tam w Górze (pokazuje w górę) przyznał mu tak przewzniosły stopień, ażeby mógł wykonywać swą anielską władzę nad światem, jak On tam w Górze (znowu pokazuje do góry) tego Sobie życzy i żąda.

E: W imię... powiedz prawdę. Czy macie mówić o Sakramentach”

B: Powiniennem, lecz Lucyfer nie zgadza się. Nie muszę mówić.

E: Ejże! Mów, czego życzy Sobie Błogosławiona Dziewica.

B: Lucyfer zelży mnie. Lepiej dla mnie trzymać język za zębami.

E: Co każe Błogosławiona Dziewica”

B: Ona (pokazuje do góry)... Bardzo nie lubimy słyszeć, co życzy Sobie i mówi Błogosławiona Dziewica. Prócz tego Ona zawsze chce za wiele. Ona stale czegoś chce. Niechże Ona zostanie Sobie, tam w Górze, Ona, Wielka Pani, odkąd my musimy zostawać nisko w dole.

Niech zostanie Sobie tam, gdzie jest. Niechaj przestanie ciągle przychodzić i wyklócać się z nami, i narzucać nam Swoją wolę.

E: Lecz demony także są na tym świecie.

B: Masz słuszność, lecz dzięki temu wszystkiemu i pomimo tego wszystkiego mamy paskudne miejsce w dole.

E: Jest to dla nas arcyprzeklętą rzeczą ...

Wolelibyśmy o tym raczej nie rozpowiadać. To, czego Owa Niewiasta, tam w Górze (pokazuje do góry) życzy Sobie, nie jest naszą dziedziną, nie jest naszą sprawą. Ona nie powinna przychodzić, by niweczyć nasze plany.

E: Bądź spokojny o te rzeczy, o których nie musisz mówić. Mów tylko to, czego Ona sobie życzy i nic poza tym.

W imię ...

B: Ona zawsze ma te kościelne pomysły ... Ledwo śmiem to głośno powiedzieć: skończy się na tym, że przywołasz nas z powrotem do posłuchu za pomocą wody święconej i błogosławieństw.

E: Masz całkowitą rację, że posłużymy się wodą święconą i błogosławieństwami.

Mów, w imię ...

B: Ona powiada ...że jest to ostatnią kroplą dla nas: Ona mówi, że powinniście najpierw uklęknąć na kolana i powiedzieć trzy razy: “Święty, Święty, Święty” a następnie odmówić różaniec “Bolesną cząstkę różańca”.

Lecz my mówimy, że nie powinniście się modlić; im więcej będziecie się modlić, tym więcej będziemy przeciwko wam walczyć. Będziecie mieć najpiękniejsze życie, o ile nie będziecie się modlić, o ile z drugiej strony, będziecie czynić swoją wolę.

E: Nie chcemy najpiękniejszego życia; chcemy raczej czynić wolę Bożą.

B: A przecież będziecie jedynie prześladowani, będą was spotykały niepowodzenia.

(Obecni odmawiają żądane modlitwy: “Święty, Święty, Święty” ... i zaraz potem różaniec.)

B: Możemy łatwo obyć się bez owego “ Różańca Łez “. Aktualnie krwawe łzy były by lepsze od “Łez” ; lecz macie właśnie rzec: “Łzy”.

E: Azaliż nie byłoby lepiej dla nas mówić: “Dla łez i krwawych łez””

B: (wrzeszczy) ... (zwrócony ku kapłanowi): Czy nie możesz zdjąć tych twoich łap” Nie chcemy jakichś tam konse-krowanych łap! ... i żadnych róż! .(różaniec).

ŚWIĘTE DUSZE CZYŚCOWE I ODPUSTY.

E: W imię Przebłogosławionej Dziewicy Maryji w imię wszystkich Świętych, oraz w imię wszystkich Aniołów, świętych przyzywamy ...

B: Dusze czyścowe także mogą się modlić. Jeśli nie są one w możności już czynić czegoś dobrego, to niemniej mogą się modlić. Mogą one nieśmiało wypraszać coś dla Kościoła.

I jeżeli wzywacie je w tym celu, muszą one to robić, i robią to. Wiedzą one, o co idzie gra. Wiedzą one dużo o tym, przede wszystkim zaś te, które znajdują się w wyższych rejonach czyścia.

E: To znaczy, w czyścju chcą pomagać nam i modlić się za Kościół”

B: Te, które przebywają niżej, gdzie my możemy je jeszcze oglądać, gdyż jest wiele stopni, jeśli chcecie - mają mało zdolności; są najniżej, wiodły nikczemny żywot i dopuściły się wielu grzechów; czasami nawet nie wiedzą, czy są w piekle, czy zostały zbawione. /*/

/*/ Belzebub chciałby wyszydzić Modlitwy Świętych Dusz.

My możemy jeszcze wiedzieć, co im się przytrafia, tym, które znajdują się na samym dnie. Znajdują się one w tym, co nazywa się Niższym Jeziorem.

E: Lecz wyjdą z niego”.

B: Jedynie tylko za cenę niewyobrażalnej ilości modlitw i ofiar. ... Wiele z nich pozostawać tam będzie do końca świata, i to im wystarczy ... bo zważywszy wszystko, błogosławią one Boga w całkowitym poddaniu się Mu, że posłał je tam na dół. Jest to jak moglibyście rzec, rejon graniczny pomiędzy Piekłem a Czyścem.

E: Ale jest jeszcze Czyściec”

B: Czyściec istnieje mimo to. Lecz tam (tj. w owym rejonie granicznym – przyp. tłumacza) przede wszystkim znajdują się te dusze, które zasłużyły sobie na Piekło, lecz które dzięki, mnogim ofiarom ludzi, które ofiarują się za nie, zostały zbawione w ostatnim momencie (**).

Nie lubimy o tym opowiadać. Nie powinniście modlić się za dusze w Czyścju. Nie lubimy tego. Ci w Niebie (wskazuje do góry) mówią – Judasz musiał już o tym mówić dnia 31 Października 1976 roku – że dusze w Czyścju są teraz strasznie zawiedzione, przez to, co zostało zrobione /****/.

(**) Dusze w Czyścju znają wyrok, jaki na nich ciąży. Niemniej jednak byłoby możliwym, że, być może, w niższych rejonach Czyścja mają one do tego stopnia zaciemniony umysł, co wyjaśnia (tłumaczy) twierdzenie Belzebuba, który wszakże natychmiast się poprawia w swojej dalszej wypowiedzi: “Błogosławią one Boga w całkowitym poddaniu się Mu, że posłał je tam na dół”.

/****/ Ofiary drugich, którzy przyznają tym zbawionym duszom uwolnienie, są ich “Tak”, by wyświadczyć im akt miłości Boga.

Ale niech cierpią. Niech łakną, jak łakną. Musimy to zrobić. Nie macie dłużej potrzeby zyskiwać odpustów, które przyznał Kościół, gdyście się modlili. My musimy cierpieć nader okropnie w Piekle.

E: W imię... zapytuję cię: czy można jeszcze zyskiwać odpust TOTIES QUOTIES /*/ w dniu Wszystkich Świętych oraz w dniu Zaduszonym”

B: Co jeden Papież ustanowił, tego drugi nie może znieść tak po prostu według swego widzimisię; tak jak wy pozbywacie się starego obuwia tylko dlatego, że jest ono brudne lub przestało wam się podobać.

E: Mów prawdę, i nic tylko prawdę. W imię...

B: Gdy dajecie komuś prezent, bardzo kosztowny prezent... nie lubimy o tym mówić... Odpusty są takimi właśnie prezentami o niewyobrażalnie wielkiej wartości, nieporównywalnymi skarbami dla biednych dusz w Czyścju, są one dla nich niezrównanymi skarbami (**).

/*/ Odpust TOTIES QUOTIES przyznaje zmarłemu odpust zupełny (tj. całkowite darowanie kary za grzechy – przyp. tłumacza) tyle razy ile razy w tych dwóch dniach – w dniu Wszystkich Świętych oraz w dniu Zaduszonym – nawiedzi się Kościół lub cmentarz i odmówi się za zmarłego przepisane modlitwy.

(**) Wśród tych skarbów, jakie można uzyskać dla dusz w Czyścju, są łaski płynące z szczęścia Mszy Świętych, które odnoszą się do męki Pana Naszego, Jezusa Chrystusa, Naszego Odkupiciela i Zbawiciela. Odprawienie za kogoś ze zmarłych tyłuż Mszy Świętych przyznaje mu te łaski.

Gdy daje się komuś wielki prezent, który niezwykle mu się podoba, sprawia mu się tym samym wielką radość, która niepomrotnie raduje jego umysł, i stąd zyskuje on na dobrym samopoczuciu; wówczas dawca nie może przyjąć i powiedzieć: “Oświadczam, iż popełniłem błąd dając ci ten dar. Już się nim dosyć nacieszył. Teraz musisz mi go zwrócić...” Tak nie uchodzi. Bo wówczas obdarowany rzekłby: “Nie żartuj. Czy wyobrażasz sobie, że oddam ci z powrotem dar, który mi dałeś” “ Musiałby on powiedzieć:” Lata już minęły: więcej niż dziesięć, nim mi go dałeś. Mam go i już. Nie możesz mnie za to pozwać przed sąd. Powinieneś być o tym wcześniej pomyśleć, zanim mi go dałeś”.

Tak jest i z odpustami. Ci, tam w Górze, zmuszają mnie, abym powiedział, że odpusty, które ustanowił jeden Papież, nie mogą być tak po prostu zniesione przez drugiego. Dla przykładu, skoro pod westch-

nieniami: "Słodki Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie" lub "Najświętsze Serce Jezusa, spraw, abym Cię kochał coraz więcej", znajdują się słowa "sto dni" lub "trzysta dni", czy też "siedem lat", lub coś w tym rodzaju, to nie ma wystarczającego powodu dla Papieża, ażeby anulował te odpusty.

Ale żeby się nie rozwodzić, powiem pokrótce, iż tego nie wymyślił i nie zarządził w ten sposób sam Papież. To czego chcieli (kardynałowie oddani złu), to znieść zupełnie wszystko. Mówiono bowiem: "Ludzie nie rozumieją - tych 300-tu dniowych, 7-mio letnich całkowitych odpustów ... Myślą, że Czyściec skraca się o 300 dni lub tym podobne.../*/"

/*/ Jest faktem, że nie mówi się już dłużej w Kościele o odpustach. Konsekwentnie też praktyka mówienia o modli-twach odpustowych wyszła z użycia.

To mogło by być przedmiotem kazań, by wyjaśnić, że te 300-tu dniowe odpusty są kościelnymi karami wedle staro-dawnych zwyczajów. Liczba dni odpowiada czasowi, podczas którego musiano zadośćuczynić za wielkie grzechy, w czasie którego wielkim grzesznikom nie było wolno wejść do Świątyni, lecz jedynie pozostawać przy drzwiach. Pokuta, którą zwykli byli wtenczas czynić, jest cierpieniem, które cierpieć musieli, i to jest tym, co przedstawiają odpusty.

Musimy nadto dodać i to: te odpusty 300-tu dniowe lub 7-mio letnie były mimo to czymś bardzo małym w porównaniu z tym, co grzesznik zwykle musiał wycierpieć przechodząc przez kościelne kary. Było to więc bezmiernym darem dla dusz w Czyścu będących, a także dla ludzi.

B: Wszystkie odpusty są bezcennym darem. jednakże to, co zostało związane przez jednego poprzedniego Papieża, tego nie może rozwiązać inny, chyba że powziął wcześniej intencję zrobienia tego. /*/

Aczkolwiek był on w to zaangażowany, to jednak nie był on w tym jedynym, ponieważ i drudzy byli w to także zaangażowani. Nie był on w to wciągnięty, jak inni; rzeczy zostały wynegocjowane i wymanipulowane, tak iż dusze w Czyścu nie otrzymują już dłużej dobrodziejstw tego rodzaju modlitw.

/*/ To jest dokładnie tym samym, o czym żeśmy pisali w broszurce i ulotce o Nowej Mszy, która ukazała się w Lutym 1975 r.: "Ojciec Święty żadną miarą nie wyraziwszy jasno swej intencji zniesienia Rytuału Mszy św. Piusa V, który nadal pozostał w mocy, dopuścił, iż można nim się swobodnie posługiwać, o ile jakiś kapłan tego pragnie. Zabraniać mu tego w imię posłuszeństwa jest naruszeniem zaufania i pogwałceniem sumienia. To jest rozstrzygającym przypadkiem, gdzie odmowa posłuszeństwa spaczonyj władzy biskupiej, o czym mówiły już gdzie indziej demony, jest świętym obowiązkiem. Jest prawdą, że to wymaga dużej odwagi..."

E: Czy ta sama rzecz dotyczy również Mszy św. Piusa V "

B: Ach! ... Nie wracajmy już do Mszy św. Piusa V.

E: W imię ... powiedz prawdę, i nic tylko prawdę.

B: Ach! Jak my musimy mówić zawsze prawdę, i tylko prawdę. To licha historia, od której chcielibyśmy się uwolnić. Stale upieracie się przy tym, żeby powracać do prawdy i do owego przykładu.

E: Jezus powiedział: "Jam jest Prawda i Życie" (Jan 14, 6) Chcemy prawdy i tego, co mówi Jezus i Przebłogosławiona Dziewica. W Ich imieniu tedy powiedz prawdę, i tylko prawdę.

SAKRAMENTY

B: Sakramenty ... to jest dokładnie tym, o czym nie mamy ochoty mówić. Jest to przedmiot, którym wolelibyśmy się nie zajmować. Rzeczy obecnie idą, jak idą.

E: W imię ... mów tylko to, czego życzy Sobie Przebłogosławiona Dziewica.

B: Czy musimy teraz o tym mówić? Niech rzeczy idą, jak idą. Nie mżecie niczego zrobić, ażeby je zmieniać.

E: To zależy. Czego życzy sobie Błogosławiona Dziewica. Mów prawdę, i nic tylko prawdę, w imię ...

B: Lepiej zrobilibyście, gdybyście pozostali w domu. Czego chcecie?"

E: Chcemy wykonywać wolę Bożą. Powiedz nam zatem to, czego życzy Sobie Przebłogosławiona Dziewica, ażebyś nam oznajmił o Sakramentach.

SAKRAMENT POKUTY

B: Sakrament pokuty to jest coś. Owe kolektywne rozgrzeszenia, owe pokutne ceremonie nie pochodzą wprost od Papieża. Ani on też powiedział, że zastępują one prawdziwą spowiedź. Jest to nasz wymysł.

Bez prawdziwej spowiedzi ludzie zatracają wszelkie moralne sumienie. Skutkiem tego grzeszą coraz więcej. Myślą oni: "Jeżeli nie będzie trzeba zginać kolan w czasie spowiedzi przed jakimś zwyczajnym starym człowiekiem, jeżeli nie będzie obowiązku opowiadać mu o swoich sprawach ... życie będzie łatwiejsze. Wtedy będzie o wiele łatwiej pozwalać sobie na niektóre głupstwa, czy też całowanie zamężnych osób. Nie trzeba będzie też dłużej opowiadać o tym jakieś "wronie". Oni, tam w Górze, nie lubią kiedy używa się słowa "wrona". Ale dla nas, w tej sytuacji, nie jest to bez znaczenia.

Ludzie myślą także: "Teraz nie będzie trzeba klękać pokornie i spowiadać się. Mawiają: Zrobiłem to, i znowu zrobiłem, i w dalszym ciągu żyję z kobietą, która jest zamężna" Myślą po prostu: "Dziś jest to dozwolone". Sami kapłani mówią, że jeżeli tylko uczęszcza się do spowiedzi i płaci ofiary na kościół, to wszystko zostaje darowane. Po co zatem nakłada się na nas te olbrzymie pokuty i wymaga się, by je wykonać, Jeżeli tylko uczęszcza się do spowiedzi, to wszystko zostaje darowane. Po co zatem nakłada się na nas te olbrzymie pokuty i wymaga się od nas tych wielkich aktów pokory" Teraz można grzeszyć bardziej łatwo. Klękajmy, jak się podoba. Tym, w Górze, co są przed nami, albo też tym w dole, co są za nami, i wolno nam rozgrzeszać ich w ceremoniach penitencjarnych wedle naszego sądu o grzechach. Kapłan który powiada, że ceremonie penitencjalne zastępują dziś spowiedź, sprawia że, dzieje się to, co się dzieje. A następnie wierzycie, że ludzie w tych praktykach penitencjarnych robią to, co powinni, by odprawić prawdziwą spowiedź. Ach! Wolelibyśmy o tym nie mówić.

E: Modlitwa, rachunek sumienia, mocne postanowienie poprawy, wyznanie grzechów i zadośćuczynienie - zali to masz na myśli".

B: Pokuta: nie trzeba tylko ją wykonywać, lecz nadto potrzebne jest również zadośćuczynienie, żeby się pokarać stosownie do swoich grzechów. Gdyby ludzie tak postępowali, to mogliby zyskać przez to wiele, wiele odpustów. Wtedy można by im przyznawać owe 300-tu dniowe, czy 7-mio letnie, czy jakiegokolwiek bądź inne odpusty, tak jak zostały one ustanowione przez Papieża. Są one nadal ważne, aż do dnia dzisiejszego. Ludzie jednak o tym nie wiedzą. Należałoby im to oznajmić z wysokości kazalnicy.

E: W Imię Ojca ... mów dalej to, czego życzy sobie Błogosławiona Dziewica.

B: Ona (pokazuje do góry) powiada, że praktyki penitencjalne nigdy nie zastąpią spowiedzi. Jużesmy o tym musieli wam obszernie powiedzieć. Nigdy one nie zastąpią spowiedzi – daleko im do tego. Trzeba przywrócić prawdziwą, całkowicie szczerą spowiedź. Musi ona na nowo odzyskać słusznie przynależne jej miejsce. Trzeba o tym głosić z wysokości kazalnicy.

E: W imię ... mów prawdę, jak musisz, jak życzy tego Sobie Błogosławiona Dziewica. Mów, co masz do powiedzenia o spowiedzi.

B: Ludzie powinni staranniej przygotowywać się do spowiedzi. Nie byłoby wcale za wiele, gdyby poświęcali na ten cel jedną godzinę. Jeżeli idzie o spowiedź, to my, demony, jesteśmy pod tym względem wielce obeznani. Znamy się na tym. Kusimy ludzi na wszystkie sposoby. Zabiegamy o to, aby nie byli prawdziwie skruszeni.

Jeżeli nam się to nie udaje, to wówczas przychodzimy zazwyczaj w trójkę demonów /*/ aby wyrzucić nacisk na człowieka, tak aby nie miał on woli poprawienia się. Co do wielu ludzi widzimy również i to, że nie rozpoznają oni w ogóle swoich grzechów. W tym celu (by tak mianowicie było) zatrudniamy odpowiednie demony.

/*/ Którzy potrafią lepiej działać od poprzednich.

Kiedy przeszło się przez te wszystkie stadia, kiedy penitent dobrze się modlił do Ducha Świętego, kiedy uznał swe przewinienia, kiedy zbadał swe sumienie i żałował za swoje grzechy - żal jest jednym z głównych czynników spowiedzi - wtedy my zaczynamy usilnie pracować nad nim, aby osłabić jego postanowienia; co gdy nam się uda, otrzymuje on przez to mniej łask. Kiedy człowiek uczyni silne postanowienie odnośnie poprawienia się ze swojej głównej wady, otrzymuje on specjalne łaski. Wtenczas wyszukuje sobie kapłana, by wyspowiadać się przed nim ze swojej głównej wady. Jest to aktem pokory. A tam gdzie jest pokora, tam mogą być specjalne łaski, które bez niej nie są przyznawane. Skoro nie udało nam się pokonać człowieka, i doprowadził on do końca swoje postanowienie i poszedł do spowiedzi, uczyniwszy silne postanowienie poprawy ... wtedy nasyłamy na niego ostatni rodzaj demonów, tak ażeby w ostatniej chwili, w momencie wyznawania swoich grzechów, ogarnął go lęk tak wielki, by wolałby raczej je zataić ...nawet gdyby to dotyczyło tylko grzechów powszednich.

Bo co do grzechów ciężkich jest bezprzecznie fatalną rzeczą nie wyznawać ich. Jeżeli ktoś naprawdę świadomie przemilcza swoje ciężkie grzechy, to nie może on uzyskać stanu łaski (uświęcającej - przyp. tłumacza). Ale nawet jeśli nie spowiada się ze swoich grzechów lekkich, choć zna je, to otrzymuje z tej

przyczyny mniej łask. Stąd u takiego człowieka jest najmniejsza skłonność do zmiany życia, czyli do poprawy.

Kiedy dochodzimy do tego stadium z pobożnymi ludźmi - przytrafia się to szczególnie pobożnym osobom, bardzo pobożnym osobom - i kiedy penitent, klęcząc u spowiedzi, wyznał kapłanowi rzeczywiście to, co popełnił, mówiąc wszystko, wedle stanu swojej duszy i sumienia, a nawet dodając czasem to i owo, Bóg wie co, wtedy spowiedź jest dobra.

Mówiąc o dodaniu "Bóg wie co", mam na myśli ludzi, którzy oskarżają się z win lub grzechów, co do których nie są całkowicie pewni, czy je popełnili, a mimo to wyznają je. Jeżeli mówią o nich kapłanowi, który często żąda od nich pokory, to czują się przez to bardziej spokojni. Dzięki takiej pokorze i takiej otwartości uzyskują oni nawet więcej dodatkowych łask (chrapie ze złości).

Tego rodzaju spowiedź jest dobra, jest ona godna swej nazwy. Wówczas penitent otrzymuje wielkie, straszne dla nas demonów rozgrzeszenie: EGO TE ABSOLVO. Och! Jakże my tego nienawidzimy. Nawet dziś nienawidzimy tego.

(Spokojniejszym nieco tonem) lecz dłużej nie musimy obawiać się już tych indywidualnych rozgrzeszeń. Teraz ceremonie penitencjalne zastąpiły spowiedź, i teraz Sakrament Pokuty nie jest już tak bardzo popularny.

Och! Jakże znowu zostałem przyduszony, by to powiedzieć. Ona tam w Górze (pokazuje do góry) mówi, iż trzeba głosić o tym z wysokości ambon i że Niebo żąda przywrócenia prawdziwej spowiedzi.

Ceremonia penitencjalna nie jest spowiedzią. Ceremonia penitencjalna jest zbiorową manifestacją, pewnym pokazem, który daje złudzenie, że wszystko zostało przebaczone, darowane, odpuszczone.

(My mówimy) Idź do domu ze spokojnym umysłem, przyjmij Ciało Pana ze spokojnym umysłem. Macie spokój w duszach waszych (**). Możecie być spokojni.

(**) W rzeczy samej słowo "spokój" jest bardziej odpowiednie do tego stanu duszy od słowa "pokój". Albowiem sztuczny pokój, który pochodzi od demonów, jest złudnym spokojem, a nie spokojem duszy.

E G Z O R C Y Z M

Dnia 25 Kwietnia 1977 r.

E – Egzorcysta

B – Belzebub

(Ponieważ tekst ten ma związek z przedmiotem Sakramentów, dlatego został tutaj włączony)

E: Belzebubie, rozkazujemy ci, w imię Jezusa, mów prawdę. Rozkazujemy ci w imię Trójcy Przenajświętszej: Ojca, Syna i Ducha Świętego.

B: Ona (pokazuje do góry) zmusza mnie, bym mówił o Najświętszym Sakramencie i o Pierwszej Komunii. iż jest rzeczą ze wszech miar godną ubolewania oraz niewyobrażalną szkodą dla dziecka, jeżeli nie idzie ono do Spowiedzi przed swoją Pierwszą Komunią (wzycha smutnie). Trzeba, by przed tak niebywale wielką i precenną rzeczą... nie! Nie chcemy o tym mówić.

E: Mów, w imię Jezusa. Wyznaj prawdę, i nic tylko prawdę. W imię Najświętszego Sakramentu Ołtarza, mów całą prawdę.

B: Przed przyjęciem tak wielkiego Sakramentu, a najbardziej już przed przyjściem Chrystusa po raz pierwszy do duszy (dziecka) i po ustanowieniu łączności między Niebem a ludzką istotą, która zamierza komunikować, Spowiedź jest nieodzownie potrzebna ; spowiedź, która jest całkowita, ważna, pełna i zupełna (wzdycha boleśnie). Gdy tego nie ma, wtedy znika szacunek dla Sakramentu, a tym samym dla Nieba... (słowa ledwo wychodzą z ust demona: wrażenie duszenia się).

E: Mów, Belzebubie, w imię Jezusa.

B: ... oraz dla wszystkich świętości. Wszelka pobożność i wszelkie poważanie rozwiewa się najzupełniej. Ale co jest bardziej godne ubolewania, to to, że rzecz ta wtłacza w umysł komunikującego dziecka fałszywe pojęcie co do Sakramentu Ołtarza, a bardziej ogólnie co do Eucharystii. Takie dzieci będą miały przekonanie, iż mogą popełnić tak wiele grzechów i wykroczeń, jak im się tylko podoba, a mimo to będą mogły iść do Komunii, ponieważ jest to im wolno.

E: Mów dalej, w imię Jezusa, i nic tylko prawdę.

B: W przypadku, gdy spowiedź jest pomijana przed Komunią Świętą, natenczas opuszczany bywa również element niezmiernie ważny: jest nim zło, którego w większości wypadków, a przynajmniej w wielu wypadkach nie będzie można naprawić (wzdycha ciężko).

E: Co jeszcze masz do powiedzenia” Mów, w imię Przebłogosławionej Dziewicy oraz w imię Trójcy Przenajświętszej: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Mów prawdę. Mów, co masz wyjawic, i nic tylko prawdę.

B: Ona każe mi powiedziec, że jezeli kapłani mają tak mało rozumu, iż posyłają dziecko do Komunii Świętej, zanim ono się wyświadczało, a nawet zanim uzyskało pojęcie o grzechu, o jego przebaczeniu oraz odpuszczeniu, to wówczas nie powinni mu zgoła na to pozwolić. Jest to bowiem brak uszanowania. Nawet my tam w dole (pokazuje w dół) musimy to przyznać. A dzieciom jednak na to się pozwala.

Mówi się, że dzieci nie popełniają występków, że są dobre, że nie wiedzą, co robią, że są jeszcze niewinne. Jednakże mają one o wiele więcej przewinień i grzechów, niż się na ogół sądzi. My tam w dole (znowu pokazuje w dół) mamy także dzieci, wiele więcej dzieci, niż sądzicie (ryczy).

E: Mów prawdę, Belzebubie, i nic tylko prawdę, w imię Pana Jezusa. Mów, co musisz powiedziec o dzieciach. Mów, Belzebubie, w imię Trójcy Przenajświętszej: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Mów, w imię Przenajdroższej Krwi. Mów wszystko, co Najświętsza Dziewica każe ci powiedziec, i nic tylko prawdę, całą prawdę. Mów, w imię Jezusa.

B: Ona (pokazuje do góry) zmusza mnie, bym powiedział, że wszystkie dzieci, które nie są należycie przygotowane przez swoich kapłanów i które nie są zgoła pouczone co do przedmiotu spowiedzi, powinny być, na Boga! skierowane gdzie indziej, gdzie mogłyby otrzymać tego rodzaju pouczenie... na przykład, do innej parafii.

Gdzie nie jest to możliwe, sami rodzice winni wziąć katechizm do rąk i pouczyć swe dzieci, zanim będą one mogły przyjąć tak bardzo wielki dar, jakim jest Święta Eucharystia. W przeciwnym bowiem razie dziecko nigdy nie będzie skierowane na dobrą drogę. Później będzie ono mówiło: “Do pierwszej Komunii poszedłem (poszłam) całkiem dobrze bez spowiedzi”. Odtąd bardzo wiele dzieci dochodzi do tego stanu (podnosi głos), gdzie... Nie! Nie chcę więcej o tym mówić. Nie powiem ani słowa.

E: W imię Jezusa, wyznaj całą prawdę. Mów, co ci rozkazuje powiedziec Błogosławiona Dziewica.

B: Wiele dzieci, a przede wszystkim młodzieży nie dba zgoła o to, że przyjmują Najświętszy Sakrament w stanie grzechu śmiertelnego (wzdycha smutnie).

E: W imię...

B: Są liczni “tradycjoniści” tak świeccy, jak i duchowni, którzy są pełni poczucia swojej prawości, którzy ugrzęźli w pewnym rodzaju neofaryzeizmu. Mówią oni i czasami głoszą: “Jesteśmy dobrzy, jesteśmy sprawiedliwi, reszta nie jest nic warta. Pójdziemy do Nieba”. Jest to prawie sekciarstwo, gdyż sekty głoszą to samo. Ci, tam w Górze (pokazuje do góry), nie cierpią tego rodzaju zachowania się. Nie miłują zbyt wielu ludzi tych, którzy są sprawiedliwi w swoich własnych oczach.

Jeżeli w tej książce było koniecznym mówić o Mszy św. Piusa V, to nie znaczy to, ażeby mówić, że niektórzy “tradycjoniści” mają się wywyższać nad modernistów, jak gdyby byli tylko jedynymi, którzy wiedzą, jak należy wydawać słuszny sąd, w odpowiedni sposób i z wszystkimi koniecznymi kompetencjami. To nie jest tym, o czym traktuje ta książka. Ma ona po prostu na celu wykazać wszystkie nadużycia w Kościele, jakie dziś mają miejsce.

Lecz aby obraz był zupełny, musimy jeszcze dodać i to: Kapłani, którzy mówią: “Lepiej jest dla was zostać w domu, niż uczęszczać na Msze”, w błędzie.

Jeżeli Msza jest zdegradowana do tego punktu, gdzie sam kapłan nie wierzy już dłużej w słowa Konsekracji i dłużej nie wymawia słów Konsekracji, tak jak powinny być one wymawiane, i Hostia nie jest konsekrowana, to jest prawdą... że ludzi mimo to mogą jeszcze modlić się w Kościele. Muszę też powiedziec: są oni pozbawieni Chrystusa i pełni łask, lecz pomimo tego nadal są przywiązane do tego niektóre łaski. Zwłaszcza gdy dobry chrześcijanin, pełen głębokiej wiary, idzie na Mszę, z intencją przyjęcia Chrystusa, wtedy Niebo mimo wszystko jest dostatecznie uczciwe, by nie powiedziec po prostu: “Ponieważ kapłan nie robi tych rzeczy, jak należy, nie będzie tu żadnych łask”. Dlatego też owi ludzie otrzymują niektóre łaski /*/.

/*/ Te dwa ustępy wymagają uważnego czytania, aby je właściwie zrozumieć. Jeżeli brak intencji kapłana jest dowiedzionym faktem (tzn. bezprzecznym faktem – przyp. tłumacza). jeżeli wierzący wiedzą o tym na pewno, to wówczas uczestnictwo we Mszy, zwłaszcza zaś komunikowanie, jest fizycznym aktem bałwochwalstwa. Od obydwóch tych rzeczy należy stronić.

E: Czy owi ludzie spełniają swój obowiązek względem Pana Boga”

B: Jeżeli owi ludzie mają możliwość uczestniczyć we Mszy św. Piusa V, Niebo proferuje to – o jakże bardzo! Ale jeżeli nie ma żadnej innej możliwości, to wówczas mogą oni iść na inną Mszę. Po Mszy św. Piusa V w j. łacińskim Msza Trydencka (**) w języku miejscowym idzie na drugim miejscu wszakże, pod

warunkiem że zawiera ona całość słów Mszy Trydenckiej, o tyle o ile jest to możliwe. Nowa Msza idzie d o p i e r o po tych dwu Mszach. Ale ludzie, jeżeli nie wiedzą o tych rzeczach i są dobrej wiary, wypełniają swój obowiązek względem Pana Boga, tak dobrze jak daleko sięga ich intencja.

Z drugiej strony, jeżeli wiedzą dobrze, że o kilometr dalej mogliby uczestniczyć we Mszy św. Piusa V, a mówią sobie: “To dla mnie za daleko, nie pójdę tam”; i jeżeli ponadto wiedzą o tym dobrze, to wówczas mamy odmienną sytuację. Wtedy bowiem ponieśli nieprawdopodobną szkodę z powodu swego niedbalstwa. Powinni bowiem iść ów kilometr dalej

Czy wiecie (mówi płaczliwi, jak daleko my poszlibyśmy, gdybyśmy mogli uczestniczyć w tak wielkich łaskach)! Ach! Szlibyśmy na krańce ziemi, o ile tylko mielibyśmy jeszcze tę szansę. Nie chcemy dawać przez to do zrozumienia, że inne Msze są tak samo dobre. Już dosyć powiedzieliśmy o Mszy, którą preferują Ci, tam w Górze (pokazuje do góry).

Musimy ujawnić błąd, jaki popełnia wielu kapłanów. Fundamentalnym błędem jest wpajać ludziom, że nie muszą chodzić na Nową Mszę, jako że pochodzi ona od diabła, itd. To także jest wylaniem dziecka razem z wodą kąpielową. Jest to przejście do drugiej skrajności. Nigdy tego rodzaju potępienie nie powinno mieć miejsca pod płaszczykiem miłości bliźniego. W tych okolicznościach moderniści, którzy mają miłość bliźniego, są niekiedy lepsi od tego rodzaju “tradycjonalistów”. Jesteśmy zobowiązani to powiedzieć jako część tego... i wszystkiego, cośmy już wyżej powiedzieli o Sakramentach oraz innych rzeczach...

I trzeba także powiedzieć, że jest wielu “tradycjonalistów”, którzy są faryzeuszami. Inaczej moderniści będą myśleć, że wszystkich “tradycjonalistów” należy jednakowo potraktować, że (wszyscy) “tradycjonałiści” są fanatykami, zbuntowanymi fanatykami, i że należy zwalczać ich wszystkimi środkami... Teraz nie chcemy już więcej mówić (odburkuje).

Lecz nie trzeba wpadać w łatwą podejrzliwość, niekiedy zabarwioną uprzedzeniem. Nigdy nie należy zakładać braku intencji u kapłana. Trzeba to bowiem wydedukować ze ścisłych i ostatecznych wypowiedzi. W przypadku niepewności w ogóle nie należy uczestniczyć we Mszy.

(**) Sobór Watykański Drugi – Konstytucja o Liturgii: “Łaciński język będzie zachowywany we Mszy Łacińskiej”. Łaciny jako języka powszechności i jedności jest łatwo się wyuczyć w bardzo krótkim czasie dla głównych modlitw – szczególnie tych ze Mszy – które powtarza się od czasu do czasu, które zawsze są te same. Pamiętajmy, że Msza Trydencka jest jedna i ta sama co Msza św. Piusa V.

E: W imię Błogosławionej Dziewicy Maryji...

B: Tak to jest: Ci, tam na Wysokościach (pokazuje do góry) kochają wszystkie swe dzieci, nawet jeżeli one błądzą pod osłoną posłuszeństwa. Ponieważ nie wiedzą one dłużej, co robić. Gdy zatem idą za radą biskupów i księży, wtedy zaledwie błądzą. Jeżeli będą błądzić w dobrej wierze to nie będą tak surowo rozliczani, choć te okoliczności są straszne, straszne!

KAPŁANI I KOMUNIA NA RĘKĘ

E: Co z Komunią na rękę, o tyle o ile dotyczy to kapłanów” W imię Trójcy Przenajświętszej...

B: Co masz na myśli przez “Komunię na rękę, o tyle o ile dotyczy to kapłanów”

E: Czy kapłani powinni dawać ludziom Komunię na rękę, gdy ci o to proszą?

B: W żadnym wypadku. Absolutnie nie! Czy sądzisz, że kapłan jest kukłą w rękach ludzi? Mówiąc ogólnie musimy dodać i to: Gdyby kapłani udzielali Komunii do ust, tak jak Ci, w Górze (pokazuje do góry) tego Sobie życzą, to wówczas napotkaliby z początku na sprzeciw, bo my (demony) dolewamy oliwy do ognia, lecz z upływem czasu mieliby oni więcej wiernych w swoich świątyniach, aniżeli ma to miejsce obecnie w tych Kościołach gdzie Komunia jest podawana na rękę, gdzie jest oziębłość.

E: A jeżeli ja, jako kapłan, pragnę pomóc swoim kolegom, którzy podają Komunię na rękę, to co powinienem zrobić?

B: Wtedy powinienes... (przerywa raptownie).

E: W imię... powiedz prawdę, i nic tylko prawdę.

B: Wtedy powinienes powiedzieć takiemu kapłanowi, któremu zamierzasz pomóc: “Ojcze, wierzę, że podawanie Komunii do ust jest właściwą rzeczą. W żadnym wypadku nie mogę wziąć na siebie odpowiedzialności za Komunię podawaną na rękę. Mam nadzieję, że zaakceptujesz to. Jest to dla ciebie podstawowym obowiązkiem, byś podawał Komunię do ust, bo wiesz, że przychodzi przez to o wiele więcej błogo-sławieństw”.

Wszędzie są ludzie, którzy robią wam trudności. Sprzeciw także się zdarza. Lecz zasadniczo będą przed

wami uchylać kapelusza. Tak jest z ludźmi: niekiedy sprzeciwiają się wam i rozgoryczają was, lecz w głębi swych serc mówią do siebie: “Może on jednak ma rację mimo wszystko; wie on co trzeba czynić i idzie swą drogą mimo wszystkich trudności; postępuje on według swego przekonania; jego sposób wykonywania tych rzeczy jest prawdopodobnie poprawny”.

Ci, tam w Górze (pokazuje do góry) są zdania, że ten, kto jeszcze może, tak czy owak, *m u s i*, na miłość Boga! udzielać Komunii do ust; ponieważ jest grzechem wiedzieć o tym, a nie robić tak. “Błogosławieni ci, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Wtedy byłoby mniej okropnych profanacji Najświętszego Sakramentu, aniżeli ma to teraz miejsce .

E: W imię Trójcy Przenajświętszej... jak kapłan ma postępować z najmniejszymi fragmentami (Hostii)“

B: Najlepszym sposobem postępowania dla kapłana byłoby polać swe ręce po Komunii wodą, lub, na przykład, gdy podawał on Komunię w domu, zanurzyć swe ręce do szklanki z wodą, którą potem powinien wypić do ostatniej kropli. Zyska przez to więcej poważania. Czyni się to jeszcze tu i ówdzie. Ale teraz nie chcemy już nic więcej mówić.

SAKRAMENT CHRZTU ODPOWIEDZIALNOŚĆ RODZICÓW CHRZESNYCH

E: W imię... mów prawdę, i tylko to, czego życzy Sobie Błogosławiona Dziewica.

B: Chrzest. Chrzest...

E: Chrzest”!

B: Ona rozkazała: Chrzest... Czy rozumiecie” Nieoczekiwanie Ona (pokazuje do góry) rozkazała: Chrzest... lecz poza tym Ona zawsze daje rozkazy. Niech Ona stąd odejdzie na siedem Swoich obłoków. Jesteśmy zmuszeni skręcać się tam w dole od łez (pokazuje w dół).

E: W imię... mów, ci ci kazała powiedzieć Przebłogosławiona Dziewica, ażebyś nam oznajmił, jak Sobie tego życzy.

B: Wielu kapłanów nie udziela obecnie chrztu we właściwy sposób. Nie używa się już dłużej całego rytuału z jego zaklęciami względem duchów, tak jak być powinno /*/. Często słowa: “Wyrzekam się ciebie...” nie są nawet więcej wypowiedane. Nie chcemy wymówić naszego własnego imienia.

/*/ Kiedy ktoś wyraził pewnego razu zdziwienie w obecności Jego Świątobliwości, Pawła VI, z powodu usunięcia egzorcyzmu z nowego Rytuału Chrztu, Papież odpowiedział: “Ach! To zostało zrobione bez zwracania się do mnie” (Prywatne Wyznanie).

E: ...demonia i wszystkich jego dzieł i wszelkiej jego pychy.

B: O tym nawet nie mówi się więcej. I to jest tym, z czym się zgadzamy. Jest to dla nas bardzo korzystnym trafem. Nie mówienie więcej tego jest ubolewania godne, najprzód i przede wszystkim dla tego, kto ma być ochrzczony. Jest dziś wiele opętań, /*/ bo nie udziela się chrztu we właściwy sposób. ...Nie chcemy o tym mówić. Nie chcemy. Ach! Jest to dla nas najbardziej miazdzące.

/*/ - nawet całkiem małych dzieci.

E: W Imię Trójcy Przenajświętszej ...

B: Ona rozciera nas w proch ... Wiele rzeczy bierze stąd swój początek; oto dlaczego jest to oplakania godne. Kiedy ojciec chrzestny trzyma i podstawia do ochrzczenia małe dziecko, wtedy powinien powiedzieć: “Wyrzekam się, itd ...” Rodzice chrzestni powinni to powiedzieć w imieniu dziecka: tym samym powinno to być dla nich przez całe życie ważnym i poważnym obowiązkiem. Powinni oni pomagać dziecku i kierować go na dobrą drogę, ilekroć dziecko z niej zeszło.

Zamiast tego obecnie gapią się oni na powaby małego dziecka: jakie ma ono włoski; jak jest ubrane, czy jego strój posiada haft; czy nie; czy kapłan udzielający chrztu czyni to wystarczająco efekownie; czy w miejscu, gdzie chrzest się odbywa, jest jeszcze coś oprócz chrzcielnicy; czy ojciec chrzestny ma na sobie nowy garnitur; czy jest poza tym wystrojony z wszystkimi detalami; czy matka chrzestna jest, jak zwykle, sztywnie ubrana, czy nie. Nie myślą oni zgoła o odpowiedzialności, której się podejmują. Trzymają dziecko i pozwalają, by woda chrztu spływała po jego głowie, lecz bardzo niewielu dziś myśli o czymś więcej.

Dawniej nie zwykło dźać się w ten sposób - naturalnie nie należy uogólniać - lecz dziś tylko bardzo nieliczni rodzice chrzestni biorą chrzest bardzo poważnie. Dawnymi czasy rodzice chrzestni byli w pełni świadomi tego, co czynią. Dzień lub dwa przedtem klękali i modlili się za dziecko. Byli świadomi wielkiej odpowiedzialności, swego dożgonnego obowiązku. Zwykli byli modlić się za dziecko i często nie żalowali dla niego żadnych poświęceń.

Interesowali się nim w ciągu całego swojego życia, aż do dnia swojej śmierci, dopóki ich ona nie zabrała z tego świata. Tak wypełniali oni swój obowiązek. Obchodziło ich o wiele bardziej chrześcijańskie życie dziecka. Stawiali sobie pytanie, jak mogliby mu służyć, samymi modlitwami; jak najlepiej mogliby mu pomóc; jak najskuteczniej mogliby mu okazać swą pomoc, gdyby przypadkiem zeszło ono z dobrej drogi. Dziś zaś zadają sobie pytanie: "Jakiego partnera wziął sobie (wzięła sobie) mój chrześniak (moja chrześniaczka)" "Czy jedno z drugim jest szczęśliwe" ... Nie! Nie chcę o tym więcej mówić.

E: W imię ...

B: Czy ona wniosła mu duży majątek" Czy stanowią oni dobrze dobraną parę" czy on gustownie się ubiera" Czy ma dobrą pracę" Czy to nie skończy się jakimś krachem" w łachmanach" ... "Ach! Nie chcemy o tym rozprawiać. Nie chcemy mówić o tych rzeczach.

INTEGRALNOŚĆ RYTUAŁU W UDZIELANIU SAKRAMENTÓW

E: W imię ...! powiedz nam więcej czy wolno kapłanom, czy kapłani powinni używać starego rytuału przy udzielaniu sakramentów" Mów prawdę i tylko prawdę.

B: W pełni i całkowicie powinni używać starego rytuału. Nowy rytuał jest naszą machinacją (wskazuje w dół) i wolnomularzy to jest masonów /*/, którzy tak potrafią kręcić kardynałami i papieżem który dość wcześnie tego nie dojrzał. To jest taka sobie inscenizacja, z tymi sakramentami i to z wszystkimi, które zostały zmienione. Jest to także nasza machinacja z Ostatnim Namaszczeniem.

E: Mów prawdę ...

/*/ Jest to już po raz czwarty w czasie tego egzorcyzmu, że demon, Belzebub, mówi o diablo-masońskiej współpracy, której celem jest zniszczenie Kościoła Katolickiego.

Wstawiona Uwaga (z wydania francuskiego)

Trzeba zauważyć, że kilkoma powtórzeniami podczas egzorcyzmu demon zdemaskował masonerię jako ponoszącą odpowiedzialność za inspirowanie i podżegnywanie przeciwko Katolicyzmowi, jako zjadliwą jadowitą siłę, którą w rzeczy samej ona jest. Odnosi się to, rzecz jasna, do Tajemnej Wysokiej Masonerii – pararelnej hierarchii – o której członkach i pracach nie wiedzą nawet sami masoni, nawet jeśli niekiedy podejrzewają, iż takowa istnieje.

Tajemna Potęga, którą także nazywamy SYNARCHIA, od greckiego SYN – z, ARKHE – autorytet, to znaczy kolegialny rząd, który dzierży w swoich rękach, na całym świecie szczyt piramidy władzy, najwyższej rady dziewięciu członków, w łonie której Wysocy Masoni – prywatni kapitaliści, a także Wysocy Komuniści – (jedni i drudzy) państwowi kapitaliści, zasiadają wspólnie ramie w ramie, jednocząc swe wysiłki w jednej szatańskiej nienawiści ku Bogu i ku Chrystusowi, aby wymazać całkowicie chrześcijaństwo, poprzez podporządkowanie swej kontroli Kościoła Chrystusowego; która to Wysoka Rada jest praktycznie skompletowana dzięki temu, że weszli do niej również przestępczy przełożeni z najwyższej hierarchii kościelnej, dążący do zniewolenia i podporządkowania sobie Papieża.

Tutaj cel ich jest jasny: zniszczyć wolę Papieża Pawła VI, tak by im się nie sprzeciwił; gdyż wówczas dubler)podstawiony papież (będzie miał całkowitą swobodę działania. Lecz Paweł VI nie ustępuje. Być może, że nasze gorące modlitwy i nasze szczere ofiary podtrzymują go niezmordowanie w jego męczeństwie.

Tak oto wszystko jest wyjaśnione. Oto dlaczego podtrzymujemy to, że chrześcijanie, którzy posługują się jałową tak samo jak podejrzaną bronią diatryby, polemiki i oskarżeń wymierzonych przeciwko Papieżowi Pawłowi VI, zamiast Bożą bronią modlitwy i pokuty, aby dopomóc mu, błądzą.

SAKRAMENT OSTATNIEGO NAMASZCZENIA

B: My demoni nie chcieliśmy więcej ażeby wszystkie pięć zmysłów namaszczano poświęconym olejem i ażeby była odmawiana odpowiednia modlitwa np. "wszystko, czym zgrzeszyłeś przez ..."słuch". Specjalną uwagę zwracano na oczy, uszy, nos, i także ręce. Tego nie chcieliśmy. To dawało choremu lub umierającemu wielkie łaski. Myśleliśmy... my tego jednak nie chcemy powiedzieć.

E: W imię Trójcy Przenajświętszej ...Błogosławionej Dziewicy, powiedz prawdę.

B: Myśleliśmy, że osiągniemy wiele, gdy doprowadzimy kardynałów i tych w Rzymie do tego, że będą namaszczeni tylko ręce i czoło poświęconym olejem, albo gdy nie będzie wcale poświęconego oleju. Im powierzchowniej będą to czynili, tym mniej łask otrzyma unierający. A następnie może nam się jeszcze uda złapać tego człowieka na granicy życia, za pompon } ń! i ściągnąć go na dół ...

/*/ Chodzi tu prawdopodobnie o tzw. “srebrny sznur”, którym dusza jest przymocowana do ciała, jak utrzymują wschodnie systemy filozoficzno-mistyczne (przyp. tłumacza).

To wymyśliliśmy i zarządziliśmy wspólnie z wolnomularzami. Ja myślę, że pozostało przy tym nowym posoborowym obrzędzie, rycie ostatniego namaszczenia, małe błogosławieństwo Tych, tam z Góry. Ale zasadniczo Ci, tam w Górze, mają z tego nowego rytuału tylko wielki minus.

To muszę także powiedzieć: Trzeba całkowicie i w pełni namaszczać wszystkie pięć zmysłów. Rodzina musi podczas tego klęczeć dokoła łóżka, a kapłanowi trzeba wszystko powiedzieć. Potrzeba mieć wodę (***) oraz krzyż dla umierającego, wodę Święconą, pięć kłębów waty, oraz wszystko inne. Obecni muszą wszyscy modlić się za umierającego.

(**) Belzebub do Egzorcysty (dnia 7 Listopada 1977 r.): “Nie tak wiele wody święconej; myślałby kto, że pada deszcz. Będziemy musieli otworzyć nasze parasole, by zasłonić się przed tym brudem. Nie róbcie tego”.

Demon oświadczył poprzednim razem (podczas wcześniejszych egzorcyzmów), że woda święcona sprawia, iż demony muszą uciekać.

Nie mamy wtedy takiej mocy i siły, aby go zniechęcić i doprowadzić do tego, żeby nie żałował za grzechy. Dotyczy to przede wszystkim ludzi, którzy nie są w stanie łaski. Kiedy jednak namaszczone zostały wszystkie zmysły, jeżeli zostaną wypowiedziane słowa: “Niech Ci będzie odpuszczone wszystko, coś zgrzeszył twymi oczyma, uszami, ustami”, itd. /***/ i jeżeli zostanie to wymienione w odpowiednim miejscu i namaszczone, to wtedy umierający otrzymuje o wiele większe łaski !ńńń! . Dochodzi nawet do tego, że ludzie, którzy znajdują się w stanie grzechu śmiertelnego, mogą być przez to jeszcze całkowicie uratowani ... Że też my to właśnie musimy o tym mówić!

/***/ Dokładna formuła jest następująca: “ przez zmysł smaku i moc mowy” (Książeczka do codziennych modlitw i rytuałów dla osób świeckich – (wyd. 1962).

!ńńń! W rytuale udzielania Sakramentów, tak samo jak we Mszy Świętej, każde jedno słowo i każdy jeden gest, a także każda jedna obietnica... o ile są robione w imię Jezusa Chrystusa, mają swoją własną siłę, swoją niezmienną wartość, ponieważ wypływają z Chrystusa. Przeto zmienić cokolwiek, choćby najmniejszą część, jest umniejszyć w nich otrzymywane za ich pośrednictwem łaski.

E: W imię ... Co jeszcze musisz powiedzieć z polecenia Matki Bożej” Mów prawdę!

SAKRAMENT BIERZMOWANIA

B: Bierzmowanie ... to jest inny specjalny rozdział. O tym jednak nie chcemy mówić.

E: W imię Trójcy Przenajświętszej, mów, czego chce Niebo, mów prawdę, co musisz, jeszcze powiedzieć.

B: Tego tylko brakowało, że jeszcze i to muszę wziąć na siebie. Stary (Lucyfer) wpadnie znowu we wściekłość ... Będzie skakał nad nami i szalał: “Jesteście głupie, zgnojone robaki, nie mogliście trzymać klapy. Czy wy wiecie ile będzie nas to kosztowało, żeby te książki nie były wydawane!

Ta wielka Pani, (wskazuje w górę) zmusza nas ... Ona przymusza nas, o tym Stary naturalnie także wie, a jednak będzie on się wściekał. On zadręczy nas!

E: W imię Błogosławionej Dziewicy ...

B: (Zwrócony do egzorcystów) Nie cierpimy Ciebie z tym Twoim dużym różańcem i z tym wielkim krzyżem, którym błyskasz na wszystkie strony. Nie możemy tego ,ścierpieć, gdy ktoś w takim stroju, na którym przymocowany jest różaniec z bujającym się krzyżem ... nie możemy na to patrzeć. Nienawidzimy tych rzeczy.

E: W imię ...

B: Och! bierzmowanie, bierzmowanie, ta praktyka bierzmowania. To byłby swego rodzaju rozdział. Nie chcemy jednak o tym mówić.

E: Powiedz tedy, co najważniejsze, co Błogosławiona Dziewica rozkazała ci powiedzieć.

B: Musicie znowu odmówić “ VENI CREATOR “ .

Potem powinniście uklęknąć, gdyż w przeciwnym razie nie będziemy zmuszeni mówić o bierzmowaniu. Tak myśli Ona, Ta w Górze (pokazuje do Góry), Ta Wielka Pani.

(Obecni odmawiają hymn do Ducha Świętego)

B: Ta wielka Pani żąda, abyście odmówili także Część Radosną różańca Świętego, gdyż wówczas, będzie więcej wypowiedzi, których my wcale nie pragniemy.

(Obecnie odmawiają w(w. część różańca)

B: (przerywa im nieoczekiwanie) musicie jeszcze w międzyczasie odmówić siedem Zdrowaś Maryja do siedmiu Boleści Błogosławionej Dziewicy, oraz trzy razy "Święty Boże", a ponadto zaśpiewać pieśń o chrzcie ; jeśli jest to możliwe, wszystkie zwrotki.

Czego Ona chce Ta Wielka Pani! Zawsze osiąga to, czego chce i żąda!! (krzyczy z rozdrażnieniem)
(podczas odmawiania różańca na słowa " Łaskiś Pełna " Belzebub krzyczy": Nie Błogosławiona! Och! gdybyż Ona nie była błogosławiona! ")

E: Mów w imię ...

B: Nie chcemy nic mówić. (Do egzorcysty) Idź precz dokądkolwiek: Jesteście trzema istotami noszącymi spodnie! Oto czym jesteście; trzema stworzeniami noszącymi spodnie!

E: W imię Trójcy Przenajświętszej ... Mów!

B: (zwracając się do kapłana) a ten, który czyni znaki krzyża cały czas, ten tam w kącie! wszędzie znaki krzyża i jeszcze więcej znaków krzyża. To nieomal rozcina nas na dwoje (stęka). Byłoby lepiej, gdyby ów z kąta pozostał w domu. Czemuś przyszedł tu dziś "!

E: Powiedz teraz, co musisz powiedzieć ... w imię.

B: Ach! bierzmowanie ...

E: Rozkazuje ci Niepokalana Dziewica Maryja, musisz być posłuszny.

B: Bierzmowanie nie jest udzielane, tak jak powinno być udzielane, przynajmniej nie wszędzie. Najprzód i przede wszystkim Ona zmusza mnie, abym powiedział, iż ten, kto przystępuje do bierzmowania po raz pierwszy, powinien przygotować się do tego przez parę tygodni. Powinien zawsze modlić się bezustannie do Ducha Świętego, prosząc Go o wiele łask. Jeżeli tego nie czyni, to otrzyma mniej łask, niż gdyby to czynił.

Jeżeli się nie modli to otrzymuje tylko pobieżną instrukcję, o bierzmowaniu, a później biegnie szybko do kościoła, żeby uklęknąć, i zaraz potem idzie do biskupa, żeby otrzymać tajemne dotknięcie, a następnie wychodzi ze świątyni, nie myśląc o niczym, wtenczas nie może on oczekiwać zbyt wielu łask. wówczas nie jest on prawdziwym Żołnierzem Chrystusa, jakim być powinien.

E: Czy ten niezatarty znak, zostaje mimo to nadal niezatarty?"

B: Oczywiście zostaje, lecz musi on być zrobiony poprawnie.

E: Czy według, obecnego rytuału, jest on robiony poprawnie?"

B: Nie dzieje się to wszędzie poprawnie, lecz po większej części tak, ważne jest to, co dzieje się w sercu bierzmowanego.

E: Czy osoba bierzmowana powinna się modlić do Dusz Czyścowych?"

B: Powinna się modlić także i za nie. Dusze czyścowe modlą się o wiele pręcej i chętniej za taką osobę, która także za nie się modli. Wówczas są one skorsze do wstawiennictwa. Można się modlić też i do Wszystkich Świętych. Także przy spowiedzi trzeba wzywać całe Niebo, wszystkie Chóry i wszystkich Aniołów.

ANIOŁOWIE STRÓŻOWIE

E: Aniołowie Stróżowie"

B: Są tu oni wszyscy razem. Oczywiście, że należy wzywać osobno swego Anioła Stróża, a jeżeli ma się ich więcej, to wówczas należy wzywać ich wszystkich. Wy, kapłani, posiadacie więcej niż jednego Anioła Stróża. Są niektórzy, co mają dwóch lub trzech Aniołów Stróżów... o ile macie do spełnienia więcej niż jedno dzieło, odpowiednio do odpowiedzialności, która jest ich obowiązkiem. Lecz także... Nie! Nie chcemy o tym rozprawać.

E: W imię...

B: Jednakże najczęściej także pozostali kapłani otrzymują podczas święceń kapłańskich drugiego Anioła Stróża. Jeżeli jednak mają niewielkie obowiązki, to otrzymują tylko jednego, który wszakże jest

wielkim i kompetentnym. Lecz w większości wypadków kapłani otrzymują dwóch Aniołów Stróżów.

E: Czy biskupi mają nawet więcej Aniołów Stróżów”

B: Tak. Ich Aniołowie są przydzielani im wedle ważności ich funkcji i stosownie do ich brzemion. Muszę dodać, że Aniołowie Stróżowie są wielcy, lecz nie mają oni tej samej siły i mocy ochraniającego. Są oni różni i są wszyscy w ręce i do dyspozycji Boga.

Może się zdarzyć, że Anioł dziecka, które podrosło, nie mając władzy lub sposobności stosownego chronienia go, przynależnej wielkiemu /*/ lub nawet Archaniołowi, może być przydzielony innemu dziecku i tak człowiek, który podrosł i który ma wyższe zadania, może mieć potężniejszego Anioła, który bywa mu wówczas przydzielony.

/*/ To jest. Aniołowi wyższego rzędu, a tym samym i siły.

Oto jak Bóg, Ten w Górze (pokazuje do góry) traktuje was. Czyni On wszystko dla największego waszego dobra. Rozkazuje On i kieruje, i robi wszystko. Wy naprawdę nie wyobrażacie sobie, co On dla was czyni! Jak to Jego Ojcowskie oko patrzy na was. A my tam w dole (pokazuje na dół), co my z tego mamy”! (straszenie jęczy).

Nie lubimy o tym mówić. Nie lubimy mówić o Aniołach.

E: Wolno ci było opowiedzieć nam cudowne rzeczy o Aniołach. Podziękujemy za to specjalnie Najświętszej Dziewicy.

B: Lecz Ona chce ciągle, zawsze czegoś chce, czegoś takiego, co sprzeciwia się naszym planom.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

E: Mów dalej!

B: A następnie małżeństwo. Nie można tak mówić: “Teraz jesteśmy zaręczeni, stosownie do tego możemy postępować, jak nam się podoba, ponieważ jesteśmy wzajemnie dla siebie przeznaczeni. Tak nie należy mówić. Oni, tam w Górze (pokazuje do góry) nie chcą tego. Trzeba się wyrzekać. trzeba być powściągliwym, aż do owego dnia, w którym przystąpią wspólnie do ołtarza i tam małżeństwo zostanie przypiętowane przed kapłanem i przed tymi, tam w Górze. W obliczu Kościoła i wszystkich świadków, w obliczu Aniołów i Świętych na całe życie. Ludzie, którzy przed małżeństwem nie żyli powściągliwie i pozwalali sobie na różne miłostki - to musimy także powiedzieć, tacy nie będą, nie potrafią żyć po Bożemu i w prawdziwym małżeństwie; bo oni nie nauczyli się przedtem wyrzeczeń i ofiar, które są wymagane w małżeństwie. Przez wielu chrześcijan jest praktykowane ... że protestant i katoliczka albo odwrotnie - przychodzą i mówią: Księżu proboszczu, co mamy czynić” Czy nie ma jakiegoś rozwiązania” Chcielibyśmy właściwie wziąć ślub w Kościele Katolickim, ale jeszcze nie jesteśmy całkiem zdecydowani, zastanawiamy się nad tym. A przecież katolik i katoliczka powinni się zastanowić czy nie staną się protestantami” czy nie stracą swej wiary”

I kiedy są tak jakby w rozterce i zastanawiają się, to kapłan wychodzi im naprzeciw i mówi: mamy na to sposób. Możecie oboje przyjść do Kościoła Katolickiego. My “zacelebrujemy” coś ekumenicznego.

Ludziom się to podoba i używają tego słowa, posługują się tym słowem, szafują nim pełnymi haustami. Przede wszystkim protestanci mówią: To było piękne, żeśmy mogli coś takiego widzieć. To nam dało teraz bardzo wiele. Naturalnie, nie wiedzą tego, jak wiele łask i błogosławieństwa wyzbywają się katolicy (przez mieszane małżeństwa).

Dobry katolik, nie może, nie powinien zawierać protestanckiego małżeństwa. Co później wychodzi “

Wtedy rządzą teść albo teściowa, a strona katolicka będzie bardzo poszkodowana, będzie miała bardzo ciężko. A przeważnie gdy była rozwiązłość przed ślubem, dochodzą różne krzyże w małżeństwie, brak zrozumienia itp., ciężkie jest wtedy życie w takim małżeństwie. Dodatkowym krzyżem staje się jeszcze to, że nie wyznaje się tej samej religii albo konfesji.

Z tego powodu przychodzą także później spory i niesnaski. Małżeństwo jest już i bez tego dosyć ciężkie.

Musimy powiedzieć jeszcze to...

Ona (wskazuje w górę) każe powiedzieć, że przed zakochaniem się trzeba się dowiedzieć o religii partnera i jeżeli się jest prawdziwym katolikiem, katoliczką, prawdziwym bojownikiem Chrystusa, trzeba z (takim - taką) skończyć.

E: Czy Niebo nie chce małżeństw mieszanych “

B: Niebo nie chce małżeństw mieszanych. Przygląda im się, toleruje, ale ich nie lubi.

Sakrament małżeństwa powinien być zawierany z całą powagą. Wtedy w Kanie modlił się Jezus Chrystus przede wszystkim za tych małżonków, zatrzymał ich i udzielił im wskazówek, jak powinni żyć. Zamknął On ich bardzo w Swym Sercu.

On bardzo kochał tych ludzi.

Także ludzie zaproszeni na wesele powinni wziąć sobie do serca, że trzeba się za tę parę szczególnie modlić.

MODLITWA MUSI POPRZEDZAĆ I TOWARZYSZYĆ DZIAŁANIU DUCHA ŚW.

B: Muszę wrócić z powrotem do bierzmowania. Jeśli tego rodzaju kandydat nie modlił się przedtem do Ducha Świętego i modli się nawet do Niego mniej potem, to nigdy nie będzie on prawdziwym żołnierzem Chrystusa, będzie dryfował, będzie szedł za tłumem. Otrzyma on o wiele mniej łask, niż gdy sakrament był jeszcze nadal udzielany we właściwy sposób, z całym namaszczeniem olejem i słowami, które były przedtem wymawiane /*/ (należy rzeczywiście rozróżnić, pomiędzy sakramentalnym “charakterem” i łaskami, które z niego wypływają, te ostatnie mogą bardzo się różnić, podczas gdy pierwszy jest zawsze ten sam (udzielony pozostaje ważny).

Kandydat powinien także, o tyle o ile może jak najbardziej podjąć zobowiązanie, że stanie się prawdziwym żołnierzem Chrystusa; następnie zaś nie powinien on zbaczać ku lewicy

/*/ przy pierwszej trudności która pojawia się na jego drodze, blokując ją ... Będąc żołnierzem Chrystusa, powinien on iść z Chrystusem i Kościołem, nawet gdy to staje się trudne, a nawet i wtedy, gdy zewsząd walą się nań trudności.

Są niektóre sytuacje, gdzie jest się stawianym pod pręgierz, w opinii świata i gdzie chciałoby się nie być na widoku ludzi, by nie stykać się z tym, co o nas mówią i co nam czynią.

Ale trzeba to robić, bo Chrystus powiedział: “Każdego więc, który wyzna mnie przed ludźmi, i Ja także wyznam przed Ojcem Moim, który jest w Niebiesie” (Mat. 10, 32.) To dzieje się tylko wtedy, kiedy ktoś rzeczywiście jest prawy i zamierza być prawdziwym żołnierzem Chrystusa.

/*/ To oczywiście odnosi się do stojących po lewicy Chrystusa, tzn. do odrzuconych, którzy są nazwani, “kozlami na sądzie ostatecznym”

“ I ustawi owce po swojej prawicy a kozły po lewicy”

“Wtedy powie i tym po lewicy:- Idźcie precz ode mnie przekłęci, w ogień wieczny, zgotowany diabłu i Aniołom jego” (Mat. 25. 33, 41.)

E: Mów co Najświętsza Dziewica życzy sobie, abys nam powiedział, mów całą prawdę.

B: W ciągu całego waszego życia, trzeba pamiętać, że nosicie niezatarty znak. Gdy człowiek zostanie bierzmowany i nosi ten znak, może on męczyć go o wiele bardziej w piekle, aniżeli tego, kto nigdy nie był bierzmowany. Niemniej jednak ten kto został bierzmowany, ma więcej siły, aby się sprzeciwiać złu i czynić dobro, niż ten, kto nie był ...

E: W imię Błogosławionej Dziewicy.

CELIBAT A PRAWDZIWE KAPŁAŃSTWO

B: Kapłaństwo wcale nie jest łatwe. Katolickim kapłanom wmawiamy: gdy zachowujecie celibat, jesteście w wielu rzeczach straceni, bo nie pijecie aż do dna kielicha rozkoszy...To szepczemy kapłanom tak natrętnie i stale, aż dopóki kapłan ... wtedy musi tylko jeszcze taka ... Nie chcemy już mówić...

E: “Wymarzona kobieta “

B: Tak wymarzona kobieta, przychodzi i przyczepia się do kapłana, a wtedy miara przepęlnia się. My szepczemy im: nie odmawiajcie brewiarza, to jest stracony czas. Gdyby jednak odmawiali jeszcze cały brewiarz, jak to było dawniej, pokus przychodziło by o wiele mniej. My jednak wiemy, jak to mamy robić...

E: Czy co dnia odmawiać brewiarz “

B: Gdyby kapłan bez wyjątku odmawiał przez godzinę brewiarz, jak to było dawniej, wtedy posiadał-

iśmy małą moc, wtedy byłiby tylko nieliczni, którzy by upadli. Ci powróciliby jednak prędko z powrotem. Nie byli by tak zaślepieni, by zniewolić taką jakąś kobietę. Dojrzeliby to naprzód, gdyby odmawiali codziennie brewiarz (śmieje się szyderczo).

E: A te, które uwodzą kapłanów “.

B: Te są w naszej mocy, mają o wiele większą winę. . .

One wiedzą, że jest to katolicki kapłan, i jaka jest w nim pełnia błogosławieństwa,... nie chcemy mówić!.

E: Musisz powiedzieć czego chce Najświętsza Paniienka”

B: ... one wiedzą jaką pełnię błogosławieństwa posiada kapłan i jaki jest wielki jego urząd.

Dlatego nie powinna się do niego przybliżać. To są bardzo ciężkie grzechy, bardzo ciężkie, z których kary nie zostaną szybko zdjęte. Jeżeli się później tacy kapłani żenią. . . to już niejeden z nich brzydko, paskudnie wpadł. My sugerujemy im: będziesz miał pół nieba na ziemi, jeżeli weźmiesz tę babę.

E: Pół nieba “.

B: Pół nieba, całego nie możemy im dać, to nie jest w naszej kompetencji.

E: Czy nie możecie nawet obiecać “

B: Nie możemy nawet całkiem obiecać, ale połowę to im wmawiamy. Tę pchłę wsadzamy im w ucho.

Następnie staramy się rozkręcić tak szaloną erotykę i napiąć struny do najwyższego stopnia, aż z beczi wylatuje dno. (aż do przesyty). Wtedy kapłan myśli, kiedy jest już w grzechu ciężkim. .

My nie popuszczamy tak łatwo. Czynimy wszystko, aby myślał: jakby to było pięknie, gdybym miał dzieci. ...

A później wmawiamy im jeszcze: jeżeli doszłiscie już tak daleko, to nie odgrywa to już żadnej roli, jeżeli pójdziecie jeszcze dalej.

A oni kroczą dalej po drodze grzechu, aż staną w błocie i nie wiedzą jak wyjść.

E: Czy takim trzeba pomagać “.

B: Wtedy jest jeszcze tak, że oni myślą, że jest im dobrze, mają wszystko, taki klarnet - wybaccie - ale taka baba, która posiada tylko trochę charakteru, nie będzie zbliżać się do kapłana, taka po większej części nie ma żadnego charakteru w małżeństwie. Czy myślicie, że posiada ona jeszcze jakieś cnoty, że jest nadal aniołem cnót. “.

Opada wtedy jej maska, a ukazuje się cała szpetota, szmata. Wtedy dopiero widzi się, co się pod tym kryje. Nie tylko brud i . . . nie chcemy o tym mówić.

E: W Imię Ojca....!

B: Bardzo wielu kapłanów później gorzko żałowało, bo były kłótnie, brak zrozumienia, wspólnego języka, zainteresowań. Kapłan studiował teologię i ma wykształcenie, po większej części nie wdaje się w takie spory, w jego sercu jednak wierci, drąży robak i dręczy go, czego już nie można zmienić. Gorzki żal i rozczarowanie opanowało już niejednego...To musimy jeszcze powiedzieć: wszystko co duchowe, co wielkie i religia stoi o całe niebo wyżej od tego, co cielesne. To każe powiedzieć Matka Boża. Ciało trwa krótko i to jeszcze z ...

Och!, My nie chcemy już mówić.

E: Z wielu trudnościami “

B: Zgadłeś. Pomyśleć tylko o zdradzie małżeńskiej i czymś podobnym. My ukazujemy im niebo na ziemi, w rzeczywistości zaś ma wielu z nich okropną drogę krzyżową. Sprawy cielesne są naprawdę dalekie od duchowych. Gdyby kapłani wiedzieli, co tracą przez to, że się sami poddają, to rwaliby sobie włosy z głowy, uciekaliby na kilometry od takiej baby, aby nie wpadli w pokusę.

Łaska Boża jest większa i potężniejsza, wszystko obejmująca i wznioślejsza, jak wszystko co cielesne, i od wszystkich uciech tego świata.

Pomyślcie tylko o sadze “Venus von Tannbauser” (opera) /*/. Byłoby to nawet lepsze kazanie, aniżeli te, jakie wygłaszają dzisiaj niektórzy kapłani. Głęboki żal owego człowieka, powinien być lepiej ukazany i lepiej wymieszany z cierpieniem, którego doznał on za to, iż złączył się z Wenus . To naprawdę byłoby przewyborne kazanie na nasze czasy. Jest to historia nadal aktualna (ciągle aktualna – przyp. tłumacza). Czasy co prawda się zmieniły. Atoli w Niebie czas jest wiecznym TERAZ.. To wszystko jest i dziś tak samo ważne. Nadal też pozostaje w mocy i nadal też jest na swoim miejscu, tak niżej, jak i wyżej (pokazuje do góry). Jest nadal tak samo ważne, chociaż dziś ludzie myślą, że muszą mieć łatwiejsze życie, że wolno im

grzeszyć, jak im się podoba i że nie będą z tego powodu tak samo surowo odpowiadali za swe czyny. Tak jednak nie jest w przypadku Nieba. Oni (wskazuje do góry) patrzą na to całkiem odmiennie, zupełnie odmiennie, całkiem inaczej.

E: Nie ma zatem dwóch Nieb: jednego w górze, drugiego na dole”

B: Nie omyliłeś się ani o paznokcie. Masz zupełną rację. Tam w Górze, Oni są zdania, że Niebo trzeba pozyskać zasługami, że trzeba na nie zasłużyć krzyżami, samoofiarami, wyrzeczeniami. Ludzie tak kapłani, jak i ludzie świeccy powinni to sobie na nowo uświadomić.

Niebo z wszystkimi jego słodkościami pozostaje i trwa niezmiennie takie samo co do swojej natury. Lecz kiedy się na nie zasłuży, wtedy jest ono nieskończenie piękniejsze i godniejsze dla tych wszystkich, którzy zdążali do niego wąską ścieżką.

/*/ “Tannhauser” opera Ryszarda Wagnera (1845) o przeklętym potępieniu w ramionach Wenus, Tannhauser musi się udać do Rzymu, aby błagać papieża o swe zbawienie. Prześladowany przez klątwy papieża, który wzbrania się udzielić mu rozgrzeszenia, wraca znów do Wenus; lecz powstaje czysta pieśń: jest nią Elżbieta, która oddaje swe życie w ofierze za grzesznika, ażeby wybłagać dla niego zbawienie; wtedy Tannhauser zgina swe kolana za ciałem swej narzeczonej i przyłącza się znowu do niej w jej śmierci, podczas gdy Boska Łaskawość objawia się cudem.

W każdym razie widzimy tam głęboki żal, ale tylko dlatego, ponieważ Ci, z Góry, tego chcieli. Patrząc na to z ludzkiego punktu widzenia, ten strzęp nigdy by się nie ukazał.

Ach!... że też ten strzęp musiał wyjść!

Jest to dla nas szalony minus! Ach!, ten strzęp doprowadzi nas do szaleństwa!

(Belzebub jak błyskawica zrywa, jednemu z egzorcystów stułę).

E. Stuła należy do mnie. To nie jest twoja sprawa. Mów dalej! w imię Błogosławionej Dziewicy!

B: Zerwalibyśmy, wszystkie te przeklęte stuły... do piekła i spalić! Wiecie jak byśmy tańczyli z radości, gdybyśmy mogli wszystkie stuły i czapki i birety i mitry biskupie zrzucić na stos na jedną kupę i podpalić. Gdybyśmy to mogli! My diabli podpalilibyśmy to równocześnie ze wszystkich stron. Mielibyśmy wówczas jedno z naszych świąt!

EGZORCYZM

29 czerwca 1977 r.

E – Egzorcysta

B – Belzebub

SAKRAMENT KAPŁAŃSTWA

E: W Imię Błogosławionej Dziewicy, mów co musisz powiedzieć o święceniach kapłańskich!

B: To, co my teraz musimy powiedzieć o tym Sakramencie, musi się znaleźć w tej książce.

E: Mów, w Imię Trójcy Przenajświętszej...!

B: Za to musicie odmówić całą koronkę do N.M.P. od Łez, trzy razy św. Michale i do Piotra i Pawła, jak też do każdego z dwunastu Apostołów oraz Zdrowaś Maryjo.

Dopiero wtedy będziemy musieli mówić o tym Sakramencie ...aby to także było prawdą - mówi Ona - musicie się modlić, Ona tego żąda.

(Zarządzenie modlitwy zostało odmówione).

E.: W Imię Niepokalanego Poczęcia, mów prawdę!

NOWY RYTUAŁ

B: Wielka Pani (N.M.P.) nie kocha tego bardzo, jak dokonywane są teraz święcenia kapłańskie. Tego nowego rytuału, Oni w Niebie nie kochają. Ten obrządek nowych (odnowionych) święceń jest więcej pomyślany dla widoku ludzi, aniżeli ze względu na Boga i Jego Majestat, Jego chwałę. Powinien pozostać ten sam rytuał jak dawniej, a główny nacisk powinien być położony na to, że kapłan jest kapłanem Najwyższego Boga, według postanowienia Chrystusa, Wiecznego i Jedynego Arcykapłana. Zamiast tego zważa się więcej na lud przy święceniach i przy rytuale.

Dlatego otrzymuje się o wiele mniej łask. Dlatego kapłani mniej mają rozeznania, co jest dobre a co jest złe. Gdyby święcenia kapłańskie dokonywane były tak jak dawniej, to kapłani mieliby, więcej rozeznania od Ducha Świętego, mogliby też łatwiej odczytywać Jego myśli przesyłane do nich, co jest mianowicie prawe, a co nie. To zaczyna się przy święceniach i dzieje się także przy bierzmowaniach.

E: W Imię Ojca. . . !

B: Święcenia kapłańskie nie są tam dobrze wykonywane, nie ma tam całej pełni łask. . . Nie są pełnymi święczeniami. Zadaniem kapłana jest umieć odprawić dobrze Mszę Św. udzielić dobrze Sakramentów św. , błogosławić, i święcić.

E: W Imię Matki Bożej mów prawdę!

NIEZATARTY ZNAK

B: Święcenia kapłańskie są bardzo wielkim, wzniosłym wszystkim obejmującym sakramentem, przed którym my tam na dole musimy kapitulować. Także przez przyjęcie tego Sakramentu wyciśnięty zostaje na duszy niezniszczalny znak. Jeżeli mianowicie kapłan nie wykonywał dobrze swego urzędu, źle żył i dostał się do nas, do piekła, możemy go o wiele więcej dręczyć.

To samo dotyczy dwóch Sakramentów: chrztu i bierzmowania. Te trzy Sakramenty wyciskają szczególnie piętno na duszy, a znak ten nie może być zatarty nawet w piekle.

Dlatego cierpią tacy ludzie i tacy katolicy w piekle, jak to jest w przypadku Judasza - o wiele większe męki, aniżeli gdyby tych sakramentów nigdy nie przyjęli.

To są nadzwyczaj wielkie Sakramenty, które przyjmującemu przynoszą o wiele większe łaski, aniżeli ludzie mogą to pojąć. Jeżeli łaski te się zmarnuje, to taki człowiek, względnie kapłan lub biskup, będzie o wiele więcej i intensywniej dręczony, aniżeli ten, który ich nigdy nie przyjmował.

Dlatego musi każdy, który chce być kapłanem, badać się długo i dokładnie i pojąć, czy się do tego nadaje i czy został do tego powołany. Jest wprawdzie wielu takich, którzy myślą, że zostali powołani do kapłaństwa, a właściwie powołani zostali do innego stanu czy zawodu, jako laicy.

(tu przeszkadza Lucyfer i dręczy opętaną bardzo i gwałtownie).

E: W Imię Trójjedynego Boga: Ojca, Syna, Ducha Świętego, w Imię Jezusa Syna Bożego, który stał się człowiekiem, który umarł na krzyżu, w Imię Najświętszego Niepokalanego Serca Maryji i wszystkich Aniołów i Świętych, w Imię św. Apostołów Piotra i Pawła, których Święto dziś obchodzimy - powiedz teraz prawdę, co chce powiedzieć nam Najświętsza Dziewica o święceniach kapłańskich i o tym, co do tego należy!

ECONE ZATRIUMFUJE MIMO WSZYSTKO

B: Ach! ... To przekłete Econe (opinia demonów) ono zwycięży. My czynimy wprawdzie machinacje i czynimy wszystko przeciwko niemu, co tylko możemy. Ono jedynie ma prawdziwe kapłaństwo. (Nie w sensie władzy święceń, bo te mają księża posoborowi, ale w sensie zachowania tradycyjnej nauki Kościoła i obrzędów, Liturgii rytuału i po większej części życia według nauki katolickiej) (zdanie nawiasowe pochodzi od tłumacza).

To musimy przyznać. Zwycięży Ono pomimo wszelkich sprzeciwów, i ataków!!! Ono zwycięży! Przede wszystkim nie byłoby wcale ataków, nie byłoby wcale atakowane, gdyby nie było prawdziwie prawe. Mogło by to być wszystkim innym obojętne, co oni tam robią, mówią (tzn. dzisiejszym kardynałom watykańskim) i biskupom z pod znaku modernizmu, którzy tyle mówią o solidarności i o wychodzeniu naprzeciw. . . . (Jęczy i oddycha z trudnością).

Dlaczego nie pozwolą temu Przełożonemu Seminarium Duchownego (Econe) iść swoją drogą, dlaczego dręczą go tak bardzo " Pochodzi to stąd, ponieważ my, demoni, tak chcemy; ponieważ my się boimy prawdy i nie chcemy jej ujawniać, ponieważ Kościół mógłby od nowa zmartwychwstać!.

Nie chcemy, aby Kościół zwyciężył, i aby mógł jeszcze raz tak zmartwychwstać, jak to musiało być i jak Oni, Ci z góry tego chcą. (wskazuje w górę).

Tego my nie chcemy. Dlatego oprócz wściekłości przeciwko papieżowi Pawłowi VI mamy także szaloną wściekłość przeciwko Lefebvre, temu arcybiskupowi, na którego mamy drugą po papieżu największą

wściekłość!

Ale oni w końcu zwyciężą!

E: Co chce Najświętsza Dziewica nam jeszcze powiedzieć o święceniach kapłańskich, mów prawdę i tylko prawdę!

ZADANIE KAPŁANA

B: Kapłani muszą uczyć. Czy czynią to jeszcze dobrze? Czy mówią jeszcze dobre, właściwe kazania "Czy dobrze nauczają dzieci" Po większej części nie!

Przekręcają oni wiele, głoszą prawdę, nie taką jaką mają obowiązek ogłaszać. Nie uczą oni dzieci w kościele o cnotach i wadach, albo jak te cnoty powinno się praktykować, ćwiczyć.

Tak jak teraz większość z nich mówi i uczy na kazaniach... to w wielu wypadkach opowiadanie anegdotek. Biorą oni wiele z tak zwanych "synodków" (Synedelscher) ponieważ wspomagają się swym modernizmem i chcieliby także doprowadzić do tego lud. Lud sam też nie chce prawdy...

Chce iść po drodze najmniejszego oporu. W ten sposób mają oni ułatwioną grę. O cnotach i naśladowaniu Chrystusa nie słucha się już dzisiaj chętnie. O cierpieniach, o ciężkim cierpieniu i krzyżu...tego człowiek dnia dzisiejszego nie lubi słuchać. Nie chce on postępować śladem krzyża Chrystusowego, jakby tego chcieli Ci, tam u Góry: (wskazuje w Górę). Chcieliby oni żyć tylko swoimi rozrywkami... Nie każdy kapłan odprawia dziś codziennie Mszę św. Niektórzy tylko raz albo dwa razy w tygodniu...

Lud to zaledwie spostrzega, bo i tak nie chodzi do Kościoła na Mszę św. Popatrzcie w końcu na Kościoły. Im więcej otwierają śluzy na modernizm, tym mniej ludzi jest w kościele, niedługo dojdzie do tego, że Kościoły będą zamykane z powodu braku wiernych. W ten sposób obniża się życie religijne.

UTRATA ŁASK PRZEZ BRAK CZCI PRZY MSZY ŚWIĘTEJ

B: Są teraz kapłani, którzy uważają, że nie ma potrzeby zginać kolana przy świętym przemienieniu. Ale np. przyjdzie biskup i udziela bierzmowania, albo przy innych okazjach, wtedy nagle zginają kolana. Wtedy to nagle czynią, ponieważ myślą, że na biskupie nie robi to dobrego wrażenia, kiedy stoją jak żołnierz, szczególnie dlatego że, biskup robił to jeszcze lepiej. My demony, poddajemy im wtedy parę ukłonów, uniż się, w przeciwnym razie biskup cię zbeszta. Poddajemy im te myśli, tak że biskup wcale nie spostrzega, że oni na codzień nie postępują dobrze. Gdy jednak w Kościele jest tylko sam lud, gdy nie ma biskupa, ani żadnego wyższego duchownego wtedy nie czują się małymi, pokornymi, nawet przed Tym, tam w Górze, by raczyli uczynić ukłon, przyklęknięcie.

Mają oni uczucie (odczucie), że przed Tym (wskazuje w górę) można stać. . . To nie odgrywa u nich żadnej roli. Nic to także nie znaczy, jest to "poprawne", kiedy ludzie w Kościele siedzą podczas przeistoczenia w czasie Mszy św., wcale na to nie zważają, jakby ich nie było. Stoją także podczas błogosławieństwa, jak żołnierzyki z ołowiu, to nie ma dla nich znaczenia... To jest tylko Ten, tam w Górze (wskazuje w górę). ...Musimy także wspomnieć, że ten - jak to już musieliśmy powiedzieć - nowy porządek - jest strasznie niszczącym minusem dla ludu i kapłanów. Wielu ludzi dostrzega to wprawdzie, ale innym jest dobrze, ponieważ łatwiej jest, gdyż można prawie podczas całej Mszy św. siedzieć, a wszędzie są ułatwienia (Duch czasu przenosi się do Kościoła)...

Gdyby ludzie musieli podczas mszy klęczeć... jak to było dawniej... w wielu miejscach klęczą jeszcze... gdyby wszędzie na całym świecie musieli klęczeć i Temu, tam w Górze okazywać należną Mu cześć... wtedy byłoby także więcej łask i Miłosierdzia Bożego. Gdyby znowu klęczeli, i prawdziwie pobożnie się modlili, wtedy spostrzegliby, że prowadzą za łatwe, za wygodne i nazbyt powierzchowne życie. Dotyczy to także kapłanów, a niekiedy nawet i biskupów. . .

E.: W Imię Błogosławionej... mów prawdę!

DOBRY PASTERZ

B: Prawdziwe kapłaństwo zachowuje także celibat. Ona każe powiedzieć, Ta Wielka: Prawdziwe kapłaństwo nie ma nic wspólnego z pragnieniem wygody i drogą najmniejszego oporu. Prawdziwe kapłaństwo poświęca się całkowicie ludowi, a to jest identyczne z Chrystusem ...Mistycznym Ciałem Chrystusa.

Prawdziwy kapłan pozwoliłby się raczej uśmiercić, aniżeli nie wypełniać tego, czego chce Chrystus i tak tego chce, i jak tego chcą Ci tam w Górze (wskazuje w górę).

Teraz mieliby dużo czasu (dobry czas) do odwiedzin domowych. (kolęda). Dawniej nie mieli nawet pojazdów, a jednak szli godzinami, aby zaopatrzyć chorych. Szli także godzinami do domów, gdy tylko przeczuwali, że mogą nawrócić duszę; żadna ofiara nie była dla nich za wielka. Dzisiaj... popatrzcie tylko po miastach... czy są tam jeszcze odwiedzani ludzie “

Tylko nieliczni, i to przeważnie nie z powodu zbawienia duszy. Wielu żali się nawet, że ich się nie odwiedza. Im więcej posiadają kapłani pojazdów i udogodnień, tym mniej idą do ludzi. Pochodzi to tylko stąd, że mają za mało łask i za mało się modlą... ponieważ nie odmawiają brewiarza, nie są dobrze wyświęceni, nie mają ducha prawdziwego kapłaństwa Chrystusowego, nie żyją prawdziwie naśladowaniem Chrystusa, współodkupieniem, nie mówią na kazaniach w Imieniu Bożym o krzyżu, cierpieniu i ofierze.

Prawdziwy pasterz gotowy jest oddać swoją krew za każdą owieczkę. Szuka on swych zagubionych owieczek, chociażby były nie wiem jak zagubione i w zaroślach, z ofiarą i wyrzeczeniem się.

Chrystus powiedział w przypowieściach o dobrym pasterczu, że szuka on zagubionej owieczki, dopóki jej nie znajdzie, a wtedy bierze ją na barki i w niebie jest wtedy wielka radość...

Tego nie mówił tylko na wiatr. Chciał to przede wszystkim powiedzieć kapłanom, biskupom i klerowi... Nauka ta jest niewzruszona i trzeba ją brać bardzo poważnie, a jeżeli się tego nie czyni, to nie ma naśladowania Chrystusa. Ci, tam w Górze, nie mają z takich kapłanów żadnej radości, którzy nie chcą szukać zagubionych owieczek i robią tylko to, co leży w ich interesie doczesnym.

E: W Imię Trójcy Przenajświętszej..., mów dalej!

PROBOSZCZ Z ARS

B: Trzeba poświęcać się i ofiarowywać jak proboszcz Jan Maria Vianey z Ars. Modlił się on całymi nocami, kiedy widział, że owce z jego owczarni całkiem i wcale nie żyją według woli Bożej.

Oddał on wszystko i ofiarował, nie położył się nawet do solidnego łóżka spać. Często modlił się godzinami przed Tabernakulum. Najczęściej tylko, aby ratować choćby jedną duszę. Przeżywał on ciężkie ataki od nas (wskazuje w dół) często z powodu tylko jednej duszy i choć nie był wcale taki zdolny, uczony. Ciężko mu szła łacina i teologia. Dzisiejsi kapłani mniemają o sobie, my jesteśmy mądrzy, uczeni, jesteśmy doktorami, wiemy wszystko lepiej... ale w końcu nie o to chodzi Tym, tam z Góry (wskazuje w górę). Nie patrzą Oni, jak ktoś jest uczony, ile w mózgu ma filozofii i matematyki.

Patrzą Oni w pierwszym rzędzie: Czy jest on dobrym pasterczem” Czy szuka swoich owiec, czy jest gotów oddać życie za swe owce” Na to patrzą Ci, tam w Górze, a to jest największy minus, że tego dzisiejsi kapłani nie mają i nie czynią. Trzeba znowu mówić na kazaniach o proboszczu z Ars i o Katarzynie Emmerich, która cierpiała i modliła się za Kościół na swym łożu boleści.

Wiele innych Świętych czyniło to także. Ojciec Pio cierpiał wiele za Kościół i za grzeszników. Trzeba wołać z ambon, aby o wiele więcej czasu poświęcano na naśladowanie Chrystusa, a nie na doktoraty. To jest dobre, niektórzy tego potrzebują.

U większości jednak, byłoby lepiej, gdyby nie trawili całych lat na filozofii, matematyce albo teologii, itp.

Dla wielu było by lepiej, aby pół nocy modlili się i wzywali Ducha Świętego o oświecenie w tej czy innej sprawie i żyli według prawdziwego naśladowania Chrystusa i nauki św. Ludwika Girgnion, i gdyby oddali się całkowicie Matce Bożej,

Jej Niepokalanemu Sercu i Najświęstszemu Sercu Jezusa i gdyby patrzyli na krzyż i spełniali wiernie to, czego chcą Ci, tam W Górze. Byłoby to lepiej, aniżeli godzinami myśleć i studiować tylko po to, aby zaimponować światu!

Że też ja to musiałem powiedzieć (krzyczy) że ja to także musiałem powiedzieć!!!

E: W Imię... mów prawdę!

B: Na przykład Lenin, ojciec rosyjskiej rewolucji powiedział: trzeba poświęcać całe noce i cały czas dla rewolucji...

Wielu jednak kapłanów nie czyni tego, co czynią niewierni. Lenin wiedział, czego potrzeba, aby przeprowadzić rewolucję. On ofiarował się za rewolucję, ale dzisiejsi kapłani (każe Ona powiedzieć, Ta

Wielka) nie są już gotowi ofiarowywać się całkowicie za lud oraz oddać ostanią rzecz.

Muszą się wprawdzie liczyć z tym: im więcej się ktoś ofiaruje, tym więcej my go zwalczamy. Tak też było i z proboszczem Vianey. Zapaliliśmy jego pokój... To jednak nie ma znaczenia, każą powiedzieć Ci tam w Górze. Pomimo to, Ta Wielka Pani i Ci, tam w Górze - zwyciężą... a kapłani, którzy dobrze wykonują prawdziwe, kapłańskie obowiązki, odnoszą nieporównanie wielkie zwycięstwo.

Nie może się z tym równać żaden doktorat, żaden wysoki tytuł, co czynią dobrzy kapłani, którzy mają prawdziwe rozeznanie dusz, u których dusze są jeszcze w cenie, prawdziwe rozeznanie ludzi, i mogą wczuć się w położenie każdego serca ludzkiego. Oni zadają sobie pytanie: co mógłbym uczynić jeszcze, aby ratować tych ludzi, w jaki sposób będę mówił kazanie, i co powinienem czynić, aby przystępowali do Sakramentów Świętych “

Do tego naturalnie należy także to, aby Sakramentów udzielać dobrze i według starego rytuału, aby towarzyszyło im błogosławieństwo (więcej łaski).

W przeciwnym razie ponieśli już stratę na samym początku. Niebo musi być gwałtem zdobyte, pośród przeciwności. Chrystus i Apostołowie wykonywali swoje prawdziwe kapłaństwo w najpełniejszym, najczystszy i niezrównanym stopniu.

Nie patrzyli, czy zostaną uwięzieni albo umęczeni. Nie bali się niczego. Współcześni kapłani natomiast boją się, że mogliby się pozbyć swego urzędu, gdyby nie czynili dokładnie tego, co mówią biskupi (moderniści), pomimo, że nie jest to prawdą i pomimo, że nie jest to pośuszeństwo według Tych, tam w Górze (wskazuje w górę).

Przecież my musieliśmy powiedzieć, że teraz nie trzeba być posłusznym, tam gdzie się nie rozkazuje, jak należy... (według woli Bożej).

Ach! To jest szaleństwo że my to musieliśmy powiedzieć!.

E: Można powiedzieć, że “należy być więcej posłusznym Bogu, aniżeli ludziom “ W Imię...mów!.

B: Bogu trzeba być więcej posłusznym, aniżeli ludziom!

Czy Apostołowie oglądali się kiedykolwiek na ludzi, na Rzymian albo ja wiem na kogo jeszcze “ Oni mieli odwagę! Szli do więzienia i pozwalali się męczyć dla Chrystusa... . gdzie jest więc u dzisiejszych Chrześcjan Święte Bierzmowanie... pieczęć bojownika Chrystusowego wyciśnięta na czole “.

Katolicy mają w końcu tę pieczęć - u kapłanów dochodzi jeszcze święcenie kapłańskie i do tego pomoc Aniołów, wzywają Patronów Kościoła: Piotra i Pawła... wszystkich Apostołów i Świętych Nauczycieli Kościoła “.

Czego by ich Oni nauczyli albo czym by ich mogli natchnąć, gdyby ich o to prosili i wzywali! Przede wszystkim także i głównie Ducha Świętego!.

Apostołowie nie bali się niczego, i nic nie było im za wiele.

Udzielali Oni dobrze (prawidłowo) św. Sakramentów i mieli dla nich wielką cześć. Tam trzeba patrzeć na św. Apostołów... a nie na to, co przyszło później, na pojedyncze grupy, które nie żyły i nie działały według przykładu Apostołów. (np. Komunia na rękę i na stojąco).

Nie wolno patrzeć na te sprawy obojętnie na mniej wzniosłe obniżenie lotu niektórych grup pierwszych chrześcian, lecz na to co jest dobre, co jest w Górze i na to co czynili ci najlepsi... Nie można mówić, że ci lub owi także to czynili... i do tego myśleć, że to jest na pewno dobre. To jest szalenie pustoszący błąd.

Ach! ten proboszcz z Ars. Nienawidziliśmy, go. Do niego czuliśmy straszną wściekłość. On był przecież taki głupi i nie potrafił posługiwać się dobrą łaciną, w jaki sposób mógł on nam wyrwać taką masę ludzi, którzy w przeciwnym razie przyszliby do piekła. Ach! Ona każe powiedzieć: gdyby było jeszcze więcej takich kapłanów jak proboszcz Vianey!

Nie zależy to jedynie ani od pieniędzy, ani od dóbr, ani od inteligencji. Zależy to od tego co ci kapłani czynią, co mają w duszach i jak wypełniają wolę Bożą.

Poza tym mogą być nawet ostatnimi z ludzi w opinii świata, i choć zdawali się być wogóle niczym i zajmowali tylko najniższe stanowiska, to są o wiele więksi w obliczu Tych, tam w Górze... aniżeli miałyby ktoś z nich “czapkę” biskupią, kapelus kardynalski, albo diabli wiedzą co tam jeszcze. Że też żeśmy to musieli powiedzieć!.

E.: W imię Błogosławionej Dziewicy!

WIELKA ODPOWIEDZIALNOŚĆ URZĘDU PASTERSKIEGO

B: W związku z tym, musimy także jeszcze powiedzieć: Niektórzy biskupi i kardynałowie zrobili by lepiej, gdyby zostali skromnymi laikami, aniżeli to, że swój urząd (powołanie) wykonują źle albo niedbale. Mają oni ogromną odpowiedzialność. My możemy ich o wiele więcej męczyć, kiedy przyjdą do piekła.

Dla wielu z nich najlepiej byłoby pozostać laikami, bo to, co jest godnością, jest także gniojącym ciężarem. Niektórzy lepiej by zrobili, gdyby spędzili całe życie na modlitwie jak ów proboszcz z Ars, albo czynili tylko to, czego chcą Ci, tam w Górze, aniżeli mieliby zajmować się sprawami, które do nich nie należą. Lepiej by modlili się do Ducha Św. o światło, o rozeznanie... co powinni czynić, aniżeli bez namysłu zakazywali pielgrzymować do miejsc łaski, albo poprostu czynili to co, im szeptają ich wikariusze, albo diabeł, wie kto jeszcze.

Powinni oni przeprowadzić swoje zamiary, chociażby nawet byli dyskryminowani i musieli swoje rozeznanie przeciwstawiać wszystkim opiniom tych poddanych, które nie pochodzą od Ducha Św. Byłoby o wiele lepiej odsunąć ich od siebie i powiedzieć im: Przepraszam, ja muszę działać według swego rozeznania i sumienia, i wykazywać się odwagą jak święci Apostołowie Piotr i Paweł, którzy mieli niezrównaną odwagę. A jakim odważnym był Chrystus, aż do śmierci na krzyżu był atakowany i znienawidzony przez faryzeuszy. Czy poddał się dlatego " Nie powiedział On: gdy oni mnie tak atakują, wyrzekam się mojego posłannictwa. Ukrzyżowanie nie ma sensu. Ludzie później i tak nie usłuchają. On przewidział, jak wielu będzie Go później prześladowało. Musiało by Go to całkiem zniechęcić. Naturalnie był On Bogiem, jednak w Ogrodzie Oliwnym cierpiał tylko jako człowiek.

Jego Boskość "odsunęła się "w pewnym stopniu. Musiał On wytrwać w swym człowieczeństwie, w całej jego słabości i opuszczeniu. Pomimo to wytrwał do końca i tak też naśladowali Go jego Apostołowie.

Nie powiedzieli Oni: Gdy jesteśmy tak atakowani, prześladowani - z czym nie liczyliśmy się - to nie możemy tak dłużej trwać. Nie, tego nie powiedzieli. Wytrwali aż do końca. Chrystus oddał nawet swoją ostatnią kroplę krwi na krzyżu, a wy powinniście Go naśladować, dotyczy to szczególnie stanu kapłańskiego: biskupów, kardynałów. Ta Wielka Pani każe was zapytać: dokąd wy idziecie, dokąd prowadzi wasz modernizm"

E: W Imię Boga w Trójcy Jedynej, Ojca....!

DECYDUJE PRZYKŁAD KAPŁANA

B: U pierwszych chrześcijan, za cesarza Nerona, było wielu takich, którzy szli na męczeństwo do wylania ostatniej kropli krwi. Do tego stopnia naśladowali Chrystusa, że nie bali się śmierci. Ale dzisiejsi ludzie patrzą na przykład kapłanów, którzy niestety nie są tacy, jak być powinni i idą po drodze najmniejszego oporu.

Gdyby wierni widzieli, że kapłani są gotowi do każdej ofiary i że żadna ofiara nie jest dla nich za wielka i za trudna, albo że każda modlitwa, nie jest dla nich za długa, aby uczynić wszystko dla swych owieczek, to wierni mieliby dla nich większe poważanie i szacunek!.

I tego brakuje dzisiejszemu klerowi. Gdyby wierni mogli się o nich oprzeć i znowu usłyszeć dobre kazania i zobaczyć, że Sakramenty są udzielane z należną im czcią, mieliby także poważanie i łaski, tak iż laicy mogliby łatwiej odnaleźć drogę do Chrystusa i przekonaliby się, że trzeba iść drogą krzyża i wysiłku, a nie staczać się po równi pochyłej, czy iść szeroką drogą, która wiedzie do przepaści. Wiele dusz wstąpiłoby znowu na wąską ścieżkę, która prowadzi do nieba.

Musieliśmy już to powiedzieć niedawno, kiedy musieliśmy mówić o celibacie, że aby zasłużyć na niebo, potrzeba wiele ofiar i wyrzeczeń i tylko tak można do niego dojść.

Na niebo nie można sobie zasłużyć siedząc przy telewizorze albo w aucie, albo żyć zbyt kowanim życiem, ani też wysiadaniem przy suto zastawionych stołach, czemu ulega wielu ludzi.

Zdobycie nieba wymaga wyrzeczenia, postu, cierpienia, naśladowania Chrystusa. Nie chcemy już więcej mówić.

Żeśmy też to musieli powiedzieć!

Jan Vianey nie zwracał uwagi na jedzenie, otrzymywał on przez to łaski dla swych owieczek, ponieważ pościł do ostateczności i modlił się. Spostrzegł on zaledwie, że jego ziemniaki, jedzenie jest skwaśniałe. Jadł on po prostu to, co mu się trafiało, co miał pod ręką. Nie spostrzegł przede wszystkim tego, że był głodny.

Naturalnie byłoby to nierozsądne gdyby kapłan nie jadł. Coś trzeba już jednak zjeść, ale nie powinno się wpadać w przeciwną ostateczność.

W związku z tym musimy teraz powiedzieć (woła zmęczonym głosem): wy kapłani, biskupi, kardynałowie - mówcie znowu kazania o cnocie, idźcie znowu drogą krzyża!.

Dołączcie wasze serca do Niepokalanego Serca! Wzywajcie św. Aniołów! Wzywajcie szczególnie Ducha Świętego i proście Go o siłę!

Głoście Ewangelię w całej prawdzie - kazania o cnotach i krzyżu!.

E.: Mów prawdę w Imię Matki Bożej!

DZIEŃ SPRAWIEDLIWEGO GNIEWU BOŻEGO

B.: O dla Boga! Wy kapłani - nawróćcie się! Idźcie drogą Krzyża!

Dojrzyjcie wreszcie, że nie prowadzicie waszego ludu prawą drogą. Najświętsza Dziewica każe wam to powiedzieć:

Laicy, kapłani, biskupi, kardynałowie, dojrzyjcie wreszcie jaka nastąpiła godzina!!!

Jest już pięć lub dziesięć minut po dwunastej!

Ona każe powiedzieć, Ona każe wołać - krzyczeć. Ona nakazuje powiedzieć: wstąpcie wreszcie na drogę cnoty, krzyża i dojrzyjcie znowu, dokąd powinniście iść i do kogo należycie, bo wy tego już nie wiecie!

Czyńcie pokutę, nawracajcie się, odmawiajcie nad sobą egzorcyzmy, módlcie się!!!

Jeżeli to możliwe, módlcie się dzień i noc... i nawróćcie się, aby także wasz lud się nawrócił. Módlcie się, czyncie pokutę i nawróćcie się... ponieważ.....przyjdzie dzień (woła wzburzonym głosem) ... dzień – Sprawiedliwego gniewu Bożego

Tego, tam w Górze, który was zmiążdży, jeżeli nie dojrzyjcie, jak powinniście prowadzić wasze stada! (owczarnię).

Laicy módlcie się także i wy, i czyncie pokutę za waszych kapłanów, którzy już nie widzą, jaką drogą idą! Starajcie się bardzo usilnie całą waszą świadomością i wszystkimi siłami iść za tym głosem, gdyż w przeciwnym razie pójdzie jeszcze oprócz was tysiące dusz na zatracenie.

Biskupi, kapłani, laicy idźcie drogą Krzyża.... Dojrzyjcie, że już dawno wybiła dwunasta. Jest to jedno z ostatnich ostrzeżeń. Ostrzeżenie z zaświatów, które ma na celu to, aby ludzie przejrżeli i nawrócili się!

Gdybyście wiedzieli, na jakiej drodze się znajdujecie... Gdybyście wiedzieli, jaka wybiła godzina i jak tam na dole wygląda w piekle, ukrzyżowali byście się sami, i krzyżowali byście się do końca waszych dni!

Sami zamęczalibyście się, czynilibyście pokutę, aby nie zostać potępionymi. ... abyście chociaż o kilka lat mogli skrócić straszny ogień czyśca. To Ona każe powiedzieć, Ta WielkaPani, a także Ci, tam w Górze, każą powiedzieć i jeszcze raz powiedzieć.

Książka ta, mówi teraz ostatnie słowo: czyńcie pokutę, módlcie się, nawróćcie się, ponieważ...

Gniew Boży Zmiążdży Was

Jeżeli się nie nawrócicie! (jęczy).

Ta Wielka Pani płacze gorzkimi łzami, ponieważ widzi, jak wiele Jej dzieci przejrzy za późno...

Jak wiele Jej dzieci, kapłanów, sióstr zakonnych, biskupów, kardynałów jest zaślepionych i nie widzi, dokąd ich opętanie prowadzi!!!

Ona mówi i każe powiedzieć: - Na Boga!...

Usłyszcie to O s t r z e ż e n i e z drugiego świata, czyńcie to, co Ona karze!

Proście o łaskę Bożą... nawróćcie się, póki nie jest za późno i póki nie dotknął Was Gniew Boży... I Ona przyjdzie. ... i musi pozwolić spaść ramieniowi swego Syna!

My powiedzieliśmy, my powiedzieliśmy....koniec, - ostatnie słowa powiedzieliśmy... dla drugiej części tej książki!...

Żeśmy też musieli to powiedzieć.... na rozkaz Tej Przewzniosłej Pani (krzyczy krzykiem który przeszywa do szpiku kości).

E G Z O R C Y Z M

Dnia 18 Czerwca 1977 r. – (Zakończenie)

E – Egzorcysta

B – Belzebub

E: Czy opublikowanie “Ostrzeżenia z Zaświata” jest życzeniem Najświętszej Dziewicy” Odpowiedz, w imię...

B: Tak właśnie. To jest poprawne. Kiedy Ona, Wielka Pani, chce czegoś, to zawsze osiąga to pomimo wszelkich przeszkód. Działa Ona, tak jak jest to konieczne, póki nie osiągnie tego, czego pragnie. W każdym razie Oni, tam w Górze (pokazuje do góry), mają Swoje własne metody działania... Nie chcemy o tym mówić. Nie chcemy o tym mówić.

Bylibyśmy niezmiernie uradowani, gdybyśmy wiedzieli, że sprawy nie układają się tak pomyślnie z tą książką. Mieliśmy nadzieję, że ta książka nie zostanie wydana, że nie ujrzy światła dziennego. Ale ta nędzna, ta szmatława książka została wydana i rozchodzi się mimo wszystko. Ach! Dzieje się tak jedynie dlatego, że Ci, tam w Górze, chcieli tak.

Jeśli spojrzycie na to po ludzku, to ta plugawa publikacja nie powinna była się ukazać. Jest to dla nas straszna klęska. Ach! Ta szmatława książka doprowadza nas do ostatecznego szaleństwa.

* * *

Tekst poniższy jest uzupełnieniem tekstów już przedstawionych. Ponieważ prawie żadne z niebiańskich objawień, przekazanych przez dusze wybrane, nie zostało poważnie potraktowanych przez hierarchię Kościoła Katolickiego, dlatego nadchodzi zapowiedziany Dzień Gniewu Bożego.



SŁOWA BOGA OJCA DO LUDZKOŚCI

I

Zapowiedź działania Bożego

Mówi Pan: Dzieci Moje!

Przygotowuję wam nowe życie w miłości wzajemnej, radości i pokoju. Chcę wam dać szczęście zamiast cierpienia, strachu i osamotnienia - Moje Szczęście, Mój Pokój, Moją Radość. Dla was wyleję z dróg łask przebaczenia, obmyję w nim was i oczyszczę. Dlatego nie obawiajcie się niczego. Cokolwiek nastąpi, niesie w sobie zarodek nowego życia. Poprzez gorzkie lekarstwa będę ratował świat, który część z was, oślepiąca przez nieprzyjaciela, zwiadła na skraj przepaści, ku zagładzie. Lecz jest on Moją własnością i tylko Ja rozporządzać nim mogę. A Ja kocham was. Dzieci Moje - dlatego przybywam z ratunkiem. Dam wam ziemię oczyszczoną i odrodzoną, aby kochający Mnie mogli żyć wedle praw Moich i darzyć się miłością wzajemną.

Dzieci Moje! Nie przerażać was pragnę, a obronić przed nieprzyjacielem, który szykuje wam śmierć wieczną, który - mniemając, że posiada już wszelką władzę w narodach - rzuci je na siebie, aby się wyniszczyły wzajemnie. Przygotowano już narzędzia wojny tak straszliwe, iż zdolne są zetrzeć życie z ziemi - życie dane wam z Mojej Miłości.

Dlatego wystąpię przeciw przywłaszczycielowi w Mocy mojej wedle jego zbrodni. Wypalę zło w jego gniazdach i zmiotę to, co zgniłe i grzechem przeżarte. Ponieważ wielu z was służy nieprzyjacielowi Prawdy, nie wiedząc komu służy, wzywam was: odwróćcie się od kłamstwa i niesprawiedliwości, a Ja wam przebaczę.

Obiecuję wam przebaczenie i życie wieczne za jedną myśl żalu, skruchy i miłości - nie dla małości waszych win, ale dlatego, że was Kocham.

Nie jestem Bogiem Kary i Gniewu, nie drżycie przede Mną. Chociaż zobaczycie płonące niebo i ziemię, poruszone żywioły śmierć niosące, nie lękajcie się - Ja was Kocham.

We Mnie znajdziecie ucieczkę. Zdjęci grozą, przejęci lękiem śmiertelnym rzucajcie się w Moje otwarte ramiona. Ja was obronię. Wiedźcie, iż wasza słabość i nędza wzywa Moje Miłosierdzie. Im dalej byliście ode Mnie, im cięższe są wasze winy, tym bardziej potrzebujecie pomocy. Zdrowy nie potrzebuje lekarza. Ja jestem waszym lekarzem. Uzdrowię was i zachowam przy Sobie, bowiem szukam was, aby uratować - nie zgubić.

Kocham was Dzieci Moje!

II

Przestroga dla wszystkich ludzi

Mówi Pan: Dzieci Moje!

Nie karać was pragnę, ale uratować od śmierci wiecznej. Zapomnieliście kim jesteście - nie ciałem i krwią tylko, a synami Bożymi, tak duchowymi, jak i Ja jestem. Chwilowo jedynie przyodzialiście ciało, które nietrwałe jest, w proch szybko się obróci.

Dlatego o nie tak bardzo dbacie, o sobie nie pamiętając? Karmicie, tuczycie i dogadzaście temu, co ma być jednodniowy, a wiecznie żyjącą duszę waszą wystawiacie na ponie-

wierkę, szykując jej wieczne umieranie w rozpacz. Żadne miary wasze nie zmierzają tragedii oddzielenia na wieczność od Miłości, tak jak nie zmierzają wieczności. Nieszczęścia ciała są niczym w porównaniu z tragedią zmarnowanego życia - Mojego Daru Miłości. Dałem wam wolność pełną i nigdy daru Mojego nie cofnę. Ja jestem Bogiem wolnych!

Dałem wam sumienie i rozum, umiejące rozróżniać. Coście z nimi zrobili? Gdzie jest wasze sumienie, gdzie jest wasz rozum?

Dałem wam wolę, abyście mogli zdobywać to, co sumienie wskaże, a rozum może kierować waszymi krokami. Cóżście z darami Moimi zrobili, Dzieci Moje? Gdzie one są?

Jestem Ojcem waszym. Dałem wam życie, dałem możność wyboru, abyście do Domu Mego weszli z godnością - nie jak śludzy ślepo posłuszni, ale jako prawowici Synowie, rozumiejący Ojca, wracający do Niego z Miłością, wdzięczni za wszystko, co wam dałem. Bo cokolwiek macie, Ja wam dałem. Swojego nie posiadacie nic, nawet życia.

Do istnienia was powołałem, nie dla nieszczęścia, do nieskończonej wraz ze Mną radości. W Domu Moim pragnę was podejmować, szczęściem Moim, poić obecnością Moją i nasycać. A wy odrzucacie obietnicę Moją dla ulotnych rozkoszy przewrotnych waszych serc. Zabijacie braci swoich. Silniejsi z was żerują na bezsilności słabych, wyzyskując ich doprowadzając do głodu, budząc w nich zło, odwracając ode Mnie, zabijając ich dziecięce dusze. Teraz zaś dążycie do zniszczenia całego Mojego dzieła na Ziemi. Pragniecie wytępić się wzajemnie. W nienawiści macie braci swoich i snujecie potajemnie plany zagłady - jedni dla drugich. A przecież stworzyłem was, abyście byli braćmi, abyście miłowali się wzajemnie.

Syna Mojego Jedyne go posłałem, aby was odwrócił ode złego, a wyście Miłość - co zstąpiła, by was obdarzyć - ukrzyżowali. I od tej pory krzyżujecie sługi Moje i wszystkich, którzy wam niosą dobro.

Zamilkło wasze sumienie, zaćmił się rozum, a wola dąży do złego! Dzieci Moje! Biedne i ślepe Dzieci Moje!

Cóż uczyniliście z ziemią, że cała jęczy i płacze. Wszystko co słabe i bezbronne, co łagodne, niewinne i czyste, w umęczeniu i łzach wzywa Mego ratunku. Jak długo jeszcze macie cierpieć?

Jestem Ojcem wszystkich ludzi, lecz Sprawiedliwość Moja i Miłosierdzie Moje skłania się ku łzom niewinnych, najslabszych, najbardziej przez was unieszczęśliwionych. Mają oni prawo do życia godnego człowieka i takie samo prawo mają jeszcze nie narodzone dzieci. Wszystkie przyszłe ludzkie pokolenia.

Ja jestem Dawcą Życia, nie wy, czemuż je odbieracie?

Dałem wam Prawo Moje! Syn Mój potwierdził je swoim życiem, śmiercią i zmartwychwstaniem. Znać je. Dlatego od tych z was, którzy je przyjęli, zażadam rachunku.

Dla korzyści, władzy, bogactwa i sławy opuściliście Słowo Moje, wyszydiliście Prawa Moje. Odbiorę wam błogosławieństwo Moje, a dam ubogim, którzy Mnie chwala w cierpieniu. Oni poprowadzą dzieło Moje, staną się ludem Moim i zgarną ku Mnie wszystkie narody świata.

Pozostanie wam dom wasz pusty, bogactwo w popiół się wam obróci, korzyści i władza z rąk wam się wysuną, a sława niesławą pozostanie aż do końca ziemi. Ja jestem obroną słabych i uciśnionych! Ode Mnie otrzymają ratunek.

A was, zaślepione Dzieci Moje, gorzkimi lekarstwami ratować będę. Jeżeli lek skuteczny dla dusz waszych jest śmiertelnym dla ciała, nie będę się wahał. Ciała wasze i tak prze-

miną, ale wy - Dzieci Moje - zagubione w używaniu w obfitości dóbr wspólnych, innym odjętych, tylko głodem, strachem i przerażeniem śmierci możecie być uzdrowione do życia wiecznego. Nie lękajcie się zatem niczego, co śmiertelne. Bójcie się sądu Pana waszego i szukajcie się na żywot wieczny.

Ja was nie potępiam jak Ojciec syna marnotrawnego, oczekuję was. Kocham was i pragnę mieć w Swoim Domu. Ramiona Syna Mego szeroko są rozwarte. Jego Krwią jesteście wszyscy odkupieni. Pamiętajcie o Mojej Miłości, szukajcie u Mnie opieki, a jeśli śmierć wam zagrozi, to śmierć ciała tylko. Za nią czekam was Ja, Ojciec Miłosierny i Dobry. Zaufajcie zatem Miłosierdziu Memu. Żałujcie tego, w czym zbłądziliście i wierzcie z całego serca, z całej mocy waszej, że jestem Dobry, że kocham was, a zbiorę was jak owce i na wieczność będziecie ze Mną.

III

Pierwsze ostrzeżenie do narodów naruszających Prawa Boże

Mówi Pan: Dzieci Moje!

Zwracam się do was z ostatnim wezwaniem, abyście się zmiłowali sami nad sobą. Co robicie z braćmi waszymi? Staliście się gorsi od Kaina. Skamieniały wasze serca, ogłuchły sumienia. Nie chcecie słuchać głosu Mego. Nie przemawia do was Moja Dobroć, Wielkoduszność i Miłosierdzie. Lekceważycie wszelkie ostrzeżenia, które wam daję, wyśmiewacie dary Mojej troski.

Przebraliście się w szaty nauki Mego Syna, aby ją sprofanować i zohydzić w oczach świata. Jakże często służy ona za maskę waszym przewrotnym celom.

Ofiara Syna Mojego nie tylko jest bezowocna dla dusz waszych ale codziennie i bezustannie wyszydzana zostaje poprzez wasze praktyki, bezlitosne uczynki wobec braci waszych. Staliście się chętnymi i pojętnymi uczniami nieprzyjaciela Prawdy, ojca kłamstwa, pychy i nieprawości. Zwiedzeni przez niego pędzicie ku przepaści, w którą on planuje strącić całą ludzkość. Wszystkie moje niewinne, dziecięce i bezradne stworzenia, waszych młodszych i słabszych braci traktujecie jak należną zdobycz, którą macie prawo ograbić lub zniszczyć. Nie Moje to prawo. Książę tego świata dał wam, bezrozumnym, którzy nie wiecie, że sami stajecie się jego zdobyczą na wieczność. Waszymi rękami on was poluje. Ślepi, głusi i ciemni idziecie na rzeź, jak dobrze utuczone zwierzęta, sądząc, że wejdziecie w bramy raj.

Życie całych narodów stało się wam zabawką, a sami jesteście kukłami w rękach nieprzyjaciela. Patrzycie na miraż materialnego szczęścia, które on rozpostarł jako przynętę nad przepaścią. Stoiccie na jej krawędzi. Już niewiele czasu wam pozostało na żal i pokutę. Krzywd nie zdołacie nigdy naprawić, ale skrzywdzonym przez was Ja szczęście Moje gotuję - Ja, Ojciec Dobry, Pan Pokoju i Radości. Wy, Moi synowie marnotrawni drzyjcie i myślcie o sobie.

Do was mówię - narody syte, bogate i pewne trwałości stanu posiadania swego, do was - państwa przemocy i gwałtu, od lat łamiące przykazania moje, do was - ludzie, którzyście znali Moją naukę, a odrzuciliście ją, wyśmialiście lub przeciw niej występujecie pewni swej siły. Butni, oparliście się na waszych wynalazkach zbrodniczych, grożąc sobie wzajemnie, niebezpieczni braciom waszym i światu. Wierzycie tylko w pieniądź wasz i broń waszą.

A więc zobaczycie, czym jest strach i groza śmierci, którą dotąd mieliście tylko dla innych. Nieprzyjaciel, wasz pan, przygotował wam już arenę. Wypuści was jak dzikie zwierzęta, szczone jedne przeciw drugim, bo staliście się z własnej woli jego trzodą, pełną kłów i drapieżnych pazurów. Kraje wasze staną się areną śmierci, a wy - igraszką nieprzyjaciela.

Wygналиście Mnie z sumień waszych, z serc waszych, z praw waszych. I oto stoicie sami - przyobleczeni w pychę - wobec nieprzyjaciela ludzkości po tysiącokroć od was sprytniejszego i silniejszego. Dałem wam wolność, i sprawiedliwe jest, abyście doszli aż do końca drogi, którą wybraliście dobrowolnie i zbiorowo, i którą chwalicie sobie. Teraz ujrzycie jej kres.

Nie przyjdę wcześniej, aż zawołacie jak syn marnotrawny: – Zgrzeszyłem Ojczy, aż uczycie Syna Mego na ołtarzach Jego i w Jego Krwi przelanej za was nie poszukacie ratunku!

Każdy, kto zwróci się ku Mnie, żałując i o ratunek prosząc w imię Miłosierdzia Mego, wysłuchany będzie. Wielu niewinnych zginie z winy rządów swoich, ale ich dusze Ja ochronię i u Mnie znajdą schronienie i radość.

Dla wierzących we Mnie będę tarczą i podtrzymaniem w słabości. Dam im siłę i męstwo. Wraz z nimi nieść będę wokół pomoc i otuchę.

Bo Ja jestem Ojcem pełnym Przebaczenia i Miłości. Nie chcę waszej zguby, a nawrócenia. Powróćcie w Moje ramiona, a Ja was obronię. Kocham was wszystkie. Dzieci Moich nie dzielę na dobre i złe. O chore się troszczę, upadające podnoszę, osłabione posilam, a zbłąkanych szukam, aby przyłączyć je do Mojej szczęśliwej rzeszy.

Odrzucony i odepchnięty - Ja, Król wszechświata, Pan i Bóg wasz - przychodzę znowu na każde wezwanie miłości, bowiem beze Mnie zginiecie. Tacy słabi, bezbronni i bezradni jesteście. Wasza słabość Mnie wzrusza, a dziecięcość przyzywa Moją Ojcowską Miłość.

Lecz pełną wolność dałem wam i nie naruszę jej, ani nie odbiorę. Dlatego pozwalam wam zawsze na wybór wolny, ufając że poznacie Ojca i Jego Dom zapragniecie powrócić całą siłą waszej woli - z miłości, a nie ze strachu. Jeżeli jednak tak zaślepiliście wasze oczy, iż tylko lęk potrafi je wam otworzyć, przychodźcie do Mnie w lęku i przerażeniu. Ja wam otwieram Moje Ojcowskie ramiona, bo Ja jestem waszą Ucieczką i Bezpieczeństwem, a poza Mną nie znajdziecie schronienia.

Groźne słowa wam daję, lecz są to słowa Mojej Miłości. Ostrzegam was, bo pragnę was uratować bez względu na to, czy zasługujecie na ratunek, bez względu na morze waszych win - ponieważ Ja was kocham.

Dzieci Moje marnotrawne, wejrzyjcie w sumienie swoje, uznajcie wasze Kainowe piętno i żałujcie skrzywdzonych, zdradzonych, pomordowanych braci waszych.

Żałujcie i odwróćcie się od waszych zbrodni.

Zmarnowaliście Łaski Moje, roztrwoniliście Dary, wznieśliście góry z trupów braci waszych i zapełniliście oceany łzami... Wróci ku wam zło wasze. W nich oczyszczą się narody pełne nieprawości lub istnieć przestaną. Pan wasz, duch zła, gardzi sługami swoimi i niszczy wykorzystane narzędzia.

W rozpacz i przerażeniu śmierci poznacie komu służyliście i w kim położyliście nadzieję. Wówczas zapragniecie spokoju, bezpieczeństwa, dobroci i Miłosierdzia i nie znajdziecie go w świecie, dopóki nie zawołacie: “Błogosławiony, który przychodzi w Imię Pańskie”.

Jam jest Miłosierdziem, Dobrocią, Pokojem i Bezpieczeństwem. Jestem Pokarmem i Napojem waszym, Radością i Ukojeniem.

Ojcem waszym jestem, treścią waszego życia, celem waszych dróg. Daję wam samo Dobro. Moje Dary są ożywcze i zdrowe. Nie daję wam trucizny, jak karmi was nieprzyjaciel, ale wy upodobaliście sobie to, co szkodliwe.

Jesteście słabi i nie przynosicie owocu, przeciwnie - wzajemnie się zarazacie zarazą śmiertelną dla dusz waszych.

I oto ojciec kłamstwa, nieprzyjaciel rodzaju ludzkiego
przystępuje do żniwa. Straszna jest jego kosa,
okrutne obyczaje. Poruszy żywioły, a wasze armie
przeciw wam się obróca i trwoga śmiertelna opasze ziemię.

Bliski już czas śmierci i grozy.

Narody Ameryki, Azji, Europy, was przede wszystkim ostrzegam, wy bowiem uczyniliście szatana panem waszym, daliście mu władzę i służycie mu chętnie.

Ostrzegam was narody germańskie i romańskie, ciebie amerykański narodzie, was Rosjanie, którzy macie ręce zawalane krwią własnych i obcych narodów. Uznajcie swoje winy, żałujcie i pokutujcie, proście Mnie, Ojca waszego o zmiłowanie. Ja mogę wszystko, a od proszących się nie odwróćę i synom marnotrawnym przebaczę.

Nawróćcie się ku Mnie, podejmijcie naukę Syna Mego, niech powróci na centralne miejsce na waszych ołtarzach, wybaczajcie sobie winy, kochajcie się wzajemnie, a wtedy Ja przyjdę, Ojciec wasz, a ze mną Pokój, Radość i ucieszenie. Dam wam błogosławieństwo Moje. Będziecie żyli we Mnie, a Ja w was.

IV

Drugie ostrzeżenie dla narodów silnych i znieprawionych

Mówi Pan:

Zapowiadam wam, iż bliski jest już czas oczyszczenia. Lęk, cierpienie i śmierć nadciągają już i pokryją całą ziemię. Nie będzie przed nimi ucieczki, ani bezpiecznego schronienia. Zbyt daleko poszła ludzkość – drogami nienawiści, aby móc powrócić do miłości inaczej niż przez pokutę, żal i wstyd, a tego uczynić nie chce. Ja jednak nie chcę, aby zginęła, dlatego zburzę wasze bezpieczeństwo, wasze syte zadowolenie, waszą pewność siebie. Zachwieją się fundamenty, na których zbudowaliście złudny dom pychy, gdzie na ołtarzach Syna Mego, ustawiliście bożki: złoto, siłę przemocy, naukę pracującą nad śmiertelnością bronią, przesynt i słodycz grzechu.

Odrzuciliście Moje Dary, tak jak odrzuciliście Ofiarę Mojego Syna i Jego Słowa. Ogołoceni i bezbronni staniecie wobec sił potężniejszych od was a nieubłaganych, których nie wzruszy wasza słabość i lęk, tak jak i was nie wzruszyła nędza i cierpienie waszych ubogich braci.

Spotkacie się z siłami, którymi posługiwaliście się wobec bliźnich waszych, a które zbuntują się przeciw wam. Już moce żywiołów ziemi powstają. Chcę, abyście wiedzieli, że ratunek jest we Mnie. Drogą powrotu do domu Ojca musicie iść, jeśli chcecie ocaleć. A idąc, zbierać każde dobro odrzucone i pozostawione. Mozolną drogą odzyskiwania utraconych Moich darów wróćcie do Mnie, nie inaczej jak bracia, a nie wrogowie.

Dzieci Moje! jeżeli nadal uważacie Mnie za Ojca, wspomagajcie ślepych i głuchych, ra-

tujcie ginących. Wyznawajcie Mnie jawnie, służąc braciom waszym Moją Miłością. Trwajcie we Mnie, a Ja Wasz Ojciec miłujący, dam wam Moją Moc, Pokój, Moją łaskę i poprowadzę was Moimi drogami, na których będę ratował świat.

Nie lękajcie się, nie odrzucajcie, nie buntujcie, a przyjmijcie wszystko, cokolwiek nastąpi, jako Moje działanie. Staniecie się Moimi robotnikami gotowymi na wszystko. Bądźcie mężni i ofiarni. Zapomnijcie o sobie. Pamiętajcie, że Ja kocham wszystkich i każdemu żałującemu przebaczę. Pragnę abyście byli Samarytanami miłosiernymi dla bliźnich, rzeczywistymi Moimi Dziećmi. Wówczas napełnię was Moją siłą i dam wam szczęście ratowania świata.

Bądźcie zwiastunami Mojego Pokoju i Pojednania. Poprowadzicie oczyszczoną i żałującą ludzkość ku Mnie, abym dał jej szczęście prawdziwej Miłości.

V

O Miłosierdziu Pana Niedziela Miłosierdzia Pana

Moje słowa zwrócone są do wszystkich ludzi.

Chciałbym pograć w Moim Miłosierdziu wszystkie grzechy świata. Wobec Mojej Miłości są one niczym. Spłoną jak suchy liść, wrzucony w ogień Miłości Mojej do was. Kocham was tak bardzo, tak silnie, iż pragnąłbym przebaczać wam stale, nieustannie. Wszystkie wasze winy i zbrodnie przynieście do Mnie: Ja was oczyszczę. Przebaczę wam wszystko, tak jak przebaczyłem tym, którzy Mnie na śmierć skazali, torturowali i na krzyżu przybili. Dla was przyjąłem mękę i śmierć krzyżową, dla każdego z was.

Nikt nie jest wyłączonej i odrzucony: nikogo nie pozbawiam Mojego przebaczenia i Miłości. Uwierźcie Memu Miłosierdziu!

Sądźcie, że ranią Mnie i zrażają do Mnie wasze grzechy?... Nie. Ja was rozumiem i tłumaczę. Bardziej niż wy sami moglibyście się usprawiedliwić i bronić. Ja was bronię. Znam każde drgnienie waszych serc. Obcuje z wami, cierpię z wami i pojmuję wszystkie wasze pragnienia, tęsknoty, poszukiwania i rozczarowania. Jestem waszym niepokojem, burzę wasze zadowolenie, wasze uśpione sumienie, abyście wstali ze snu i szukali, zastanawiali się, pragnęli, abyście zaczęli łaknąć pokarmu dla waszej duszy.

Staję na wszystkich waszych drogach jako „przypadek”, „los”, „niespodziewane wydarzenie”, nieszczęście lub radość zachwyty albo gorycz. We wszystkim cokolwiek jest, Ja wam daję, Ja, Miłość zawsze ta sama, nieznużona, zawsze czekająca, cierpliwa. Wytrwale was poszukuję, czatuję na was jak łowca, po tysiąc razy zastępuję wam drogę, abyście nie ztratili się, nie zginęli. Żaden przyjaciel, żadna matka, nie uczyni dla was więcej niż Ja czynię, ponieważ tak bardzo was kocham.

Kiedyż zrozumiecie, że Moja Miłość jest nieskończona?... Boicie się Mnie, gdyż wiecie, że jesteście brudni, ale nie rozumiecie, że Ja kocham was takich, jakimi jesteście. Niczego od was nie wymagam, nie grożę, nie brzydzę się żadnego brudu, bo wszystko, co wasze, ludzkie, ułomne, ginie w ogniu Mojej Miłości. Ja pragnę tylko jednego, abyście przyszli do Mnie. Przychodźcie do Mnie wszyscy. Ja was oczyszczę, ulecę, uzdrowię. Dam wam nowe życie. Dam wam szczęście, którego z mozołem i w ciągłym niedosycie szukacie. Ja nim jestem.

Nie ranią Mnie wasze grzechy. Rani Mnie najgłębiej wasz lęk przede Mną. Jesteście

wolni, odkupiłem was Moją Krwią, otworzyłem bramy Mojego Królestwa, a wy nie przychodziecie.

Czekam na was, pragnę was! Wszystkich obejmę. Zimnych rozgrzeję Moim ogniem, rannych uzdrowię, brudnych oczyszczę. Dla zmordowanych i ślepych stanę się Siłą, Odwagą dla tchórzów, Światłem dla ślepców, Mądrością dla zbłąkanych w ciemnościach. Kocham was, ludzie! Kocham tak szaloną, tak potężną Miłością, że pragnę was brudnych, cuchnących, zaropiałych z powodu ciężaru waszych zbrodni. Ja zdejmę z was ten ciężar, staniecie się znowu czyści, młodzi, radośni. Pragnę was leczyć, ratować, napełniać szczęściem. Szczęściem Boga jest obdarzanie, uszczęśliwianie. Dajcie się uszczęśliwiać.

Pozwólcie, abym was kochał. Przyjdźcie do Mnie wszyscy. Im bardziej chorzy jesteście, tym szybciej wam pomoc potrzebna. Zaufajcie Mojej Miłości. Ja stoję codziennie przed wami, wyciągam do was dłonie przebite za was, po to, abyście uwierzyli jak nieskończenie was kocham.

Wzywam was - przybywajcie! Potrzebujecie przebaczenia i miłości. Ja wam przebaczę wszystko. Nie ma granic Mego Miłosierdzia! Czekam na was, aby dać wam SIEBIE - Nieskończone Szczęście, Nieskończoną Miłość!

VI

Wezwanie Chrystusa Króla

Mówi Pan: Ludzie ubodzy, bezbronni, ludzie bezradni!

Najukochańsze Dzieci Moje!

Jakże współczuję wam w waszych lękach, troskach i cierpieniach dnia codziennego. Rozumiem was i pragnę, byście doświadczyli Mego Miłosierdzia. Ono wciąż wzrasta, wylewa się z Mojego Serca potężną rzeką, która zmyć może winy całego świata, jeżeli w niej się zanurzy. Od was samych zależy, czy zechcecie z niego skorzystać. A tak bardzo jest wam potrzebne.

Patrząc z bólem jak owce rozproszone giną z pragnienia na pustyni samotne, nieszczęśliwe, błakając się na próżno szukając źródła. Odrzucają Mnie, Źródło Wody Żywej, jedyny napój życia, i trawią życie w bezowocnej udręce. A ja stoję pośród was stale obecny, zawsze czujny, zawsze równie miłujący. Przechodźcie obok mnie, nie zatrzymując się ani na chwilkę, aby zrozumieć, Kogo mijacie w obłądnej gonitwie za ułudą, za którą kryje się nicłość.

Pokochaliście mirażę, a poniechaliście rzeczywistego Napoju i prawdziwego Pokarmu. Dlatego życie wasze trwa krótko i upływa w męce i znoju.

A Ja tak bardzo was kocham, tak pragnę ulżyć wam, dać Moje dary: pokój i radość, sprawiedliwość i miłość braterską. Tak mało potrzeba, abyście mogli z nich korzystać, tylko wasza wola - oporna i wroga - broni Mi dostępu do was. Dałem wam wolność i szanuję was tak, iż nigdy siłą nie wdzieram się do waszego wnętrza. Czekam cierpliwie, lecz jakże często wybieracie śmierć raczej niż Moją Miłość, ratunek, ocalenie i szczęście nieskończone na wieczność.

Winicie za zło świata Mnie, który wam dałem życie, aby was odkupić i ze zła waszych win wyzwolić. W waszej niedoli straciliście zdolność rozpoznawania zła i dobra, za dobro przyjmując to wszystko, co was wyniszcza i zabija, a wybieracie je przecież dobrowolnie sami, wbrew Słowom Moim, które znacie.

Ja was bardzo kocham z wszystkimi waszymi grzechami, z ładunkiem win, pod którymi upadacie. Przyjdźcie do Mnie wszyscy grzeszni, winni i nieszczęśliwi. Ja was uwolnię i uszczęśliwię. Dla waszych czasów, teraz, dziś ponawiam wezwanie:

Przyjdźcie do mnie wszyscy, których prześladują i męczą, którymi pogardzają. Przyjdźcie skrzywdzeni, bezdomni, głodni, nadzy i utrudzeni pracą. Was właśnie kocham najbardziej.

Przyjdźcie bez bojaźni odrzuceni, niechciani, samotni, opuszczeni. Ja was potrzebuję. Czekam, by móc was przygarnąć, pocieszyć, dać wam Moją Miłość i Przyjaźń na wieki. Kocham was!

Przybądźcie wszyscy obciążeni grzechem, nałogami, rozpustą. Znam was, bo jest mi znane każde zło świata. Kocham wasze zbolące, cierpiące, nieszczęśliwe dusze, szamoczące się i słabe. Ja was uzdrowię. W Mojej Miłości znajdziecie odrodzenie. Wrócę wam utraconą czystość Dzieci Bożych, bo Ja pragnę uzdrawiać, pragnę was mieć uratowanych i szczęśliwych.

Przyjdźcie do Mnie zbrodniarze, kaci i mordercy, a odpuszczę wam wasze winy. Nie ma zbrodni, której nie mogłaby Moja Krew obmyć. Kocham was!

Jestem samą Miłością, Przebaczeniem, Miłosierdziem. Ludzie grzeszni! Kiedyż zrozumiecie, że jestem waszym Ojcem, Zbawicielem i jedyną ucieczką. Kocham was! Oto ramiona Moje otwieram szeroko. Przyjdźcie do Mnie wszyscy, a Ja wam wszystko przebaczę. Kocham was, ludzkości ślepa i głucha, umiłowane Dzieci Moje!

VII

Trzecie Ostrzeżenie

Dzieci Moje!

Nie słuchacie Mnie, nie chcecie przyjmować słów ostrzeżenia ani wezwania do pokuty, skruchy, i porzucenia tego stylu życia, jaki prowadziliście - życia w grzechu, niszczącym w was wszystkie Moje Dary i uniemożliwiającym otrzymanie nowych.

Przeto życie wasze staje się drogą ku zgubie, przedsionkiem piekła. Co gorsze, wiedziecie ku niej waszych młodszych braci - wszystkich ludzi zależnych od was, bezbronnych, nieświadomych, wkraczających dopiero na drogi poznania.

Zamiast miłości braterskiej, pragnienia pomocy, dawania opieki, żywicie ku nim pogardę, przechodzicie z obojętnością nad losem tysięcy waszych braci umierających przy was z głodu, nędzy i chorób, a waszym jedynym darem jest... .. broń.

Z nikczemnej chęci zysku wywołujecie wojny, planujecie spiski, jątrzycie jednych przeciw drugim.

Ziemia cała spływa krwią i nie ma dnia bez nowych, bardziej śmiertelnych broni, dalszych podbojów i okrutniejszych wojen. Całe dzieło Mojego Stworzenia jest zagrożone. Z ziemi nieustannie wzywa Mnie wszystko co udręczone, błagające ratunku.

Dopuszczam przeto, aby wasze dzieło nienawiści, wasza broń zbuntowała się przeciw wam. Kiedy zaznacie na sobie cierpienia przygotowanego dla innych, może opamiętacie się i wzbudzi się w was wstyd i żal. Jest to ostatnia szansa ratunku dla dusz waszych. Zastanówcie się, Dzieci Moje, bo niewiele wam czasu pozostało. Dla tych, którzy giną w nienawiści, Sprawiedliwość Moja jest sędzią i lepiej byłoby dla nich, aby się nigdy nie narodzili. Jednak nienawiść wybraliście sami, w każdej chwili możecie ją odrzucić - przez skruchę

i żal, przez zrozumienie swoich win powracając do Mnie.

Ja czekam. Kocham wszystkie Dzieci Moje. Nad zabłąkanymi boleję, bo stworzyłem ich do szczęścia nie do zguby. Póki żyjecie, póty Moje Ramiona są dla was otwarte. Moje Przebaczenie oczekuje was.

Później osądzicie się sami w blasku Mojej Prawdy, wedle sprawiedliwej miary - miary waszej miłości lub nienawiści dla bliźnich waszych, w których Ja żyję!

Ludzie bezmyślni i nieczuli, dla których inny człowiek nic nie znaczy. Zatrzymajcie się przed przepaścią. Zawróćcie, póki czas - bo już niewiele go macie.

Ludzie polityki, ludzie wojny i tajnych zamysłów. Ludzie, którym powierzono ster rządów. Powinniście pojmować swoją odpowiedzialność, swoją służbę i powinność szerzenia dobra - nie zbrodni, zapewnienie bezpieczeństwa - nie zguby, służenia prawdzie - nie kłamstwu, podstępom, intrygom. Czyż nie wiecie, że odpowiadać będziecie przede Mną za każdy wasz czyn podjęty dobrowolnie?

Od lat wzywam was do opamiętania ustami wszystkich sług Moich. Ostrzegam was wreszcie Ja sam, Pan wasz i Bóg. Zatrzymajcie się! Zawróćcie! Miejcie litość sami nad sobą!

VIII

O Miłosierdziu i Przebaczeniu Bożym

Najmilsze Dzieci Moje !

Serce Moje jest przepelnione Miłością. Widzę jak cierpicie - na próżno szukając jej w świecie - głodni, nieszczęśliwi, zropani. Miotacie się, szarpiąc wzajemnie, dręcząc jedni drugich, odrzucając też wszystkie Dary Moje, którymi tak hojnie wzbogaciłem ziemię. Życie swoje - tak krótkie - przebiegacie bez celu, przerzucając się z jednych zamiarów do drugich, porzucając je, aby znowu pobiec za tym, co wam wydaje się barwniejsze, póki nie zobaczycie nowej, jeszcze ciekawszej zdobyczy. Gromadzicie błyszczące próchno, które w proch się wam obróci i nadaremnie trwonicie czas wasz i siły, które wam dałem.

Jakże smutne i nieszczęśliwe są wasze dusze. Usychacie w niepokoju i niedosycie, zawsze nienasyceń, pożądający tego, co was truje, wydzierający sobie wzajemnie wszelkie trucizny, aby je spożyć samemu. Nieszczęśliwi i ślepi, przez ślepców prowadzeni, nie możecie wydostać się z błędnego koła fałszywych wartości, mylnych teorii i nieprawego życia, w których dusicie się i toniecie w bagnie. Nie dociera do was Moja Prawda, Mój Pokój, Moja Radość. Nie chcecie słyszeć o Mojej Ofierze za was i o Mojej nauce Prawdy, która jedna mogłaby was wyzwolić.

Miłość Moja, współczucie i pragnienie ratowania was, uzdrawiania i pocieszania nigdy w historii ludzkości nie były silniejsze niż w czasach obecnych, kiedy nadchodzące wydarzenia zastają was słabych, bezsilnych i niezdolnych do przewyciężenia zbliżającej się grozy.

Litość Moja i Miłosierdzie długo ją powstrzymywało, lecz Miłość Moja do całego dzieła Stworzenia, które cierpi i wzywa ratunku, a także przez wzgląd na przyszłe pokolenia Dzieci Moich, które pragnę mieć zdrowe, powodują, że dopuszczam, by zło wyhodowane przez was objawiło wam swoje oblicze. Jednakże nie opuszczę was, a przeciwnie, stanę się ostatnią tarczą, ucieczką i zbawieniem dla tych, którzy we Mnie będą szukać ratunku.

Oto otwieram przed wami cały bezmiar Miłosierdzia. Zanurczcie się weń z ufnością, a nie

będziecie zawiedzeni. Pośród grozy, żywiołów będę stał Ja, Pan Świata, wasz Bóg i Zbawca, którego woli wszystkie moce są posłuszne. U Mnie szukajcie ratunku.

Każdego, kto zwróci się ku Mnie, przygarnę, nie odrzucę i nie pozbawię Mojego Miłosierdzia nawet największego grzesznika.

Kocham i ratować was pragnę Moje Dzieci.

Niech nie lęka się wzywać Mnie żaden człowiek. Ludzie wszystkich ras, wyznań, zapartywań, zarówno są mi drodzy. Odkupiłem wszystkich, aby wszystkich przygarnąć do Siebie.

Moja Miłość większa jest niż wasze grzechy. Im cięższe są, tym bardziej ratować was pragnę.

Nie obawiajcie się Mego gniewu, wy, coście Mi bluźnili i żywili ku Mnie nienawiść. Ja wam przebaczę. Cały jestem Przebaczeniem i Zmiłowaniem. Pragnę przebaczać, ratować, uzdrawiać wasze dusze.

Dzieci Moje wierne - Moich przyjaciół wzywam - stawajcie przy mnie. Dla bliźnich waszych bądźcie Mną, Panem Miłosiernym i Dobrotliwym, oraz nie pamiętającym i spieszącym z pomocą - a Ja będę z wami.

Kościele Mój i Umiłowane Dzieci Moje ! Trwajcie we Mnie, a razem będziemy ratować świat.

W was pragnę objawić światu raz jeszcze oraz Siebie samego w was: Miłość wszechogarniającą, bezgraniczne Miłosierdzie Moje, Łagodność, Dobroć i Litość czynną aktywną, zawsze i wszędzie obecną.

Przez was - Prawo Moje - Prawo Miłości Wzajemnej - może odmienić losy ludzkości na ziemi.

IX

Los Mojego Kościoła

Najukochańsze Dzieci Moje !

Ja, Ojciec wasz, Bóg wasz i Pan wzywam was: okazcie miłosierdzie światu. Syn Mój oddał za was życie, zgromadził was i uczynił jedną rodziną.

Duch Święty zstąpił na was, uczy, oświeca i wciąż na nowo odradza, wzbogaca, uświęca i poprzez morze waszych win prowadzi ku Mnie.

Oświeceni w wierze, silni jednością dążeń, nieustannie wspomagani Łaską, wsparci Moją Mocą, a śmiali Moją Potęgą - jakże szczęśliwi jesteście Moi Synowie i Córki wobec pozostałej rzeszy ludzkiej.

Zrozumcie ich nieszczęście i chciejcie być im pomocni.

Oto nadchodzą dni próby, ciężkie dla was, a przerażające dla nieprzygotowanych, żyjących w mroku kłamstw, tonących w grzechu. Troszczę się o nich i żałuję ich, lituję się bowiem nad każdą nędzą i słabością.

Znam ich ukryte pragnienia, zdrożne pożądanja, marne zawiści, chciwość, łakomstwo, nienawiść wzajemną, pychę nienasyconą, bezlitosność. Znam ich kamienne serca, złą wolę, nienawiść do Mnie i zatwardziałość w czynieniu zła.

I oto te Moje marnotrawne, świadome lub zaślepione dzieci staną wobec grozy nagłej, a okrutnej śmierci samotne, bezradne, ślepo miotające się w przerażeniu zrozumienia nadejścia rychłego końca istnienia i nieświadome swej nieśmiertelności, tak jak nieświadome były sensu i celu życia.

Zrozumcie ich trwogę, ogrom grozy tak bardzo przerastający wytrzymałość słabej natury ludzkiej, jeśli nie umocniona jest we Mnie.

Wy, Dzieci Moje, pewne pomocy Mojej i bezpieczne przy Moim Sercu, mimo to lękać się będziecie, bo taką jest krucha natura człowiecza. Pomyślcie, o ile bardziej lękać się będą oni, zechciejcie im być pomocni.

Nadchodzi pora, którą nazywać będą „**Dniami Gniewu Bożego**”, drząc przede Mną, korząc się i zmiłowania błagając. Lecz wy, dzieci Moje wiecie, iż ludzkość, opętana przez szatana, odchodząc ode Mnie, sama wybrała swój los.

Obaliwszy Prawo Mojego Syna - Tradycje - Miłość Wzajemną - na piedestale postawiła znowu złotego cielca: korzyść materialną, doczesną i pragnienie zysku.

Niszcząc, mordując i sprzedając braci swoich, kosztem ich cierpień i śmierci wzbogacona część ludzkości poczuła się władną decydować o losach świata. Ona to właśnie, skażona grzechem, służąc księciu ciemności, dla niskich i nikczemnych celów wymyśliła broń, która z rąk im się wymyka.

Nie przypadek, a straszliwa siła nienawiści spowoduje: ZAGROŻENIE ISTNIENIA całego świata.

Mówię to wam, aby zachęcić was, Ukochane Dzieci Moje, do usilnej pracy dla wszystkich braci waszych potrzebujących pomocy.

Umocnieni Mocą Moją, pewni Mejej Opieki i Miłości staniecie się ich siłą, tarczą i opoką. Niech wasza odwaga, spokój i dobroć przekona tych, którzy zbłądzili, o mocy Mojego Kościoła. Bądźcie Mi świadkami, głoscie światu Moją Miłość i Zmiłowanie.

Wierzcie Mi i mówcie nie o zagładzie, lecz o nadziei i przebaczeniu dla świata. Albowiem Ja pragnę przebaczać, zapomnieć wam wasze winy, przygarnąć powracających ku Mnie, brudnych oczyścić, znękanych napoić radością, skruszonej ludzkości otworzyć Ojcowskie ramiona.

Przez mękę i śmierć Syna Mego, Jego Miłością do was przebłagany, raz jeszcze odnowić pragnę oblicze ziemi.

Jeśli zwrócić się ku Mnie ze skruchą, żałując zła wyrządzonego braciom waszym, przebaczę wam. Dam ci, ludzkości ślepa i zbłąkana Światło i Moc Mego Kościoła, dam Łaskę Moją i wspomnienie, okażę łaskawość.

Dobrotliwością i hojnością darów Moich nasycę ziemię.

Nie zagłady grzeszników pragnę, lecz ich skruchy i nawrócenia. Jestem zawsze tą samą Miłością, Przebaczeniem, Dobrocią.

Warunkiem waszego szczęścia jest powrót do Domu Ojca, a szczęście wasze od was zależy. Nie Ja was osądzę - wyborem osądzicie się sami.

Oto dla pomocy daję wam Kościół Mój odnowiony, otwarty ku wam, spieszący wam z pomocą. W nim będę Ja Sam., Pan wasz i Bóg, a ze mną Moc Moja, Odwaga i Miłość. Zapowiadam wam nie kary, a Nadzieję. Idę wam z pomocą w całej potędze Mojej.

Oczyszczę oblicze ziemi.

Słabym, uciemiężonym, ubogim i płaczącym niosę wyzwolenie i radość. Pokój Mój roztoczę nad światem, a płaszczem Miłosierdzia was okryję.

Wierzcie obietnicom Moim, ufajcie Miłości Mojej, bom jest wierny i słów Swoich nie zmieniam.

Przebaczenie Moje i Pokój Mój chcę wam dać, a tęczą Przymierza Mego opaszę ziemię. Taka jest wola Moja.

X

Czwarte Ostrzeżenie - Droga powrotu

Dzieci Moje! Ja, Ojciec wasz, ostrzegam was:

Nadchodzą dni grozy. Wstrząsną się posady ziemi, a z nimi zachwieje się i runie wasza pewność siebie, wasze zadowolenie, wasza pycha. Odsłoni się wam prawda o was samych. Ujrzycie, że staliście się niewolnikami przedmiotów, sługami a nie panami wytworów własnych rąk.

Ujrzycie, jak dalece straciliście hart, odwagę, sprawność ciała i godność człowieczą. Jak niewiele potrzeba, abyście wrócili do stanu zwierzęcego: utraty wygod, głodu, zimna, strachu przed śmiercią. Zobaczycie koniec waszych nadziei, planów i skrzętnych zabiegów.

Zamiast wielkości ducha czciliście wielkość waszych maszyn, wysokość budynków, głębokość waszych schronów, obszerność skarbców i wielkość armii, które mierzycie wedle ilości nieprzyjaciół, których mogłyby zgładzić. Nieprzyjaciółmi zaś nazwaliście wszystkich, którzy przeszkodzić by wam mogli w pogoni za złotem. Ono przysłoniło wam twarze waszych głodujących, cierpiących braci.

Nieszczęśliwych i płaczących z winy waszej zachłanności, braci waszych mieliście za proch, odmawiając im człowieczeństwa, pierwej sami pozbawiliście się tego co najdroższe, czego nie rozumiecie w ślepotcie waszej.

Nadzieją waszą jest niedola, ona was zrówna i nauczy rozumieć cudze cierpienia. Nieszczęścia, których doświadczycie, są Moją ostatnią Łaską. Darem Moim, jeśli wykorzystacie go, stanie się wam drogą powrotu ku Mnie. Bo Ja żałującym otwieram zawsze Ojcowskie ramiona i każdemu w skrusze wzywającemu Mnie podaję Ramię Moje.

Nie ja was porzuciłem. To wy odrzuciliście Miłość Moją, a w zaślepieniu swoim w miejsce Praw Moich postanowiliście własne: owocem ich - nieszczęście milionów Moich dzieci. Rozpacz ich i płacz rani Moje Serce.

Sprawiedliwości i Miłości wzywa cała ziemia.

Niedola sprawi, że i wy zapragniecie zmiłowania, a obraz waszych win stanie wam przed oczyma. Żałujcie, a otrzymacie przebaczenie.

Kto wracać chce ku Mnie i zyskać przebaczenie Moje, niech się pojedna z braćmi swymi. W dniach grozy bądźcie hojni i miłosierni. Otoczcie staraniem braci waszych, okażcie miłosierdzie słabym, opiekę dajcie chorym i bezradnym, a potrzebującym obronę i schronienie, ciepło waszych domów i żywność niech służą każdemu, kto o nie prosi; bo Ja jestem w głodnych, zmarzniętych, nieszczęśliwych i chorych. Ich cierpienia i skargi chowam w Sercu, a czyny wasze względem nich usprawiedliwiają was lub osądzą. Przepadną ci, co szukać będą tylko dla siebie ratunku, a nie myślący o sobie i miłosierni dostąpią Mojej opieki.

Ci, którzy mnie odrzucili, wyszydzili i prześladowali wiernych Moich, nie odnajdą Mnie w dniach grozy inaczej, niż przez miłosierdzie, pomoc i opiekę okazaną bliźniemu. Kto zaś bratu swemu okarze miłość braterską, niech pewien będzie, że go dostrzegę i Synem Swym nazwę.

Dzieci Moje ! Boleje Serce Moje nad zbliżającym się nieszczęściem waszym, lecz bardziej jeszcze boleje nad nieprawością waszą.

Dlatego dopuszczam, aby zło przez was zgromadzone wstrząsnęło światem. Stopi ono w ogniu i zmyje w falach mórz wasze niegodne zamysły.

Żywioty ziemi oczyszczą ją, bowiem nie pozwolę, aby zła wola wasza przyniosła światu zagładę.

Jestem Ojcem wszystkich ludzi i wszystkich mam w opiece Swojej. Kto uznaje Mnie Ojcem swym, przyjmie też naukę Syna Mego, naukę miłości - nie nienawiści, przebaczenia - nie zemsty, miłosierdzia - a nie pogardy.

Syn Mój świadectwo dał o Mnie - objawił Mnie Ojcem. Czemu wierzycie nadal ojcu kłamstwa i ułudy? Ja jestem Ojcem twoim, o ludzkości, lecz odrzuconym przez was, niepotrzebnym i bezradnym w Miłosierdziu Moim, które Mnie zmusza do przebaczenia wam, a nie do karania.

Dostatecznie ukarzenie się sami. Ja pragnę Pokój zesłać wam, a z nim radość, ucieszenie i miłość. Szanując wolność, którą wam dałem - czekam.

Jeśli zechcecie, jeżeli zawołacie „Ojcze” i uznacie się synami Moimi, dam wam wszystkie Dary Moje od wieków na was czekające. Łaską Moją ozdobię ziemię, dam wam nowe życie, a odrodzonej ludzkości okażę Dobroć, Szczodroblivość i Opiekę. Obiecuję to wszystkim ludziom - Ja Pan wasz, i Bóg wasz i Ojciec.

XI

Święto Chrystusa Króla i zapowiedź Królestwa Bożego na ziemi.

Ludu Mój, Dzieci Moje, Przyjaciele Moi!

Ja, Król wasz prawdziwy, wzywam was, przychodźcie do Mnie! Pragnę waszego szczęścia tak, że za was złożyłem w ofierze Ojcu życie Moje, konając w męce.

Wybawiłem was z niewoli i obdarowałem wolnością. Przywróciłem wam utracone Synostwo Boże. We Mnie i przeze Mnie staliście się ukochanymi Dziećmi Bożymi, dziedzicami Mojego Królestwa.

Czy istnieje ktoś, kto by dla was więcej uczynił ?

Dlaczego więc boicie się Mnie i uciekacie przede Mną? Zamiast cieszyć się i dziękować, iż tak bardzo jesteście kochani. Obawiacie się kary, potępienia, odrzucenia.

Widzicie we Mnie, nie Zbawcę i Wyzwoliciele, a oskarżyciela, sędziego i kata. Dlaczego?

A ja przyszedłem, nie aby sądzić świat, lecz aby świat był przez Ofiarę Mojej Miłości zbawiony.

To Ja podjąłem Krzyż, aby was wszystkich, całą ludzkość wyzwolić. Nie po to znosiłem torturę krzyża, byście ją za Mnie mieli ponosić, lecz byście uwolnieni zostali.

Krzyżujecie się sami, przez złe uczynki wasze - Ja was wyzwalam. Tak bardzo boicie się Mojego Krzyża, chociaż wieszacie go w waszych kościołach i domach. Czyż nie rozumiecie, że to świat zawiesza was na krzyżach każdego dnia, że to świat poi was goryczą, lękiem i bólem. Ten wasz świat materialny, którego władcą czuje się ojciec kłamstwa.

Ja dobrowolną ofiarą pokonałem świat w całym Jego złu i odtąd Krzyż stał się znakiem zwycięstwa, drzewem i symbolem życia!

Królestwo Moje zbudowałem na fundamencie krzyża!

Ja sam! Dźwignąłem was z prochu i podniosłem ku Sercu Ojca. Od dnia Zmartwychwstania każdego z was osobiście przynoszę Ojcu, odkupieni bowiem jesteście Moją Krwią i tylko ona wyjednuje wam Miłosierdzie Ojca. A potrzebujecie Go wszyscy. W miarę jak

świat z pokolenia w pokolenie pogrąża się coraz bardziej w mroku grzechu, potrzebujecie coraz bardziej miłosierdzia. I oto pomiędzy Ojcem a wami stoję Ja i ranami Moich rąk was osłaniam.

Ja jestem Królem Miłosierdzia!

Przychodźcie do Mnie, Ja was uratuję. Proście Moich Ran Ojciec oprzeć się nie może, a Ja nie odrzucę nikogo, kto do Mnie się zwraca i o ratunek prosi. Kocham was tak nieskończenie, że za każdego z was jeszcze raz poszedłbym na Krzyż. Mojej Miłości do was jeszcze teraz zrozumieć nie możecie, lecz chciejcie uwierzyć Moim słowom. Zawierzcie Mi!

Pragnę waszego szczęścia, pragnę wyzwalać was z niewoli grzechu, lęków, niepokoju i samotności. Przyjdźcie z nimi do Mnie, oddajcie Mi je.

Pragnę waszej radości, dziecięcej bez troski, swobody, śmiechu. Wszystko, co wam w tym przeszkadza, przyniesie do Mnie. Ja zdejmę z was ciężary, ulecę choroby, wyprostuję to, co skrzywdzone, co zdeptane podniesie się w was i wyrośnie, a brud własną krwią umyję i staniecie się czysti.

W Moim domu nie ma zmęczenia i starości. Przy Mnie staniecie się znowu młodzi, radośni, pełni nadziei. Ja jestem Królem waszych dusz, waszych serc, waszych sumień! Jestem też Panem waszych dni, jeżeli Mi na to pozwalacie.

Proszę was, pozwólcie mi zamieszkać w sobie,
a dam wam Moje Królestwo już tu, na ziemi.

Przy mnie będziecie bezpieczni, szczęśliwi i zdrowi. Ze Mną pokonacie wszystkie przeszkody, zwyciężycie każde zło, przyniesiecie obfity plon, a radość wasza będzie wciąż rosła.

Obiecuję wam to, ponieważ Ojciec Mój nie odmówi Mi a Ja wykupiłem was. Będziecie Moją własnością - jeżeli zechcecie - a wówczas świat nad wami władzy mieć nie będzie, bo jestem Panem świata i jest on Mi posłuszny.

Ja, Pan wasz, Zbawiciel i Król, proszę was: Oddajcie Mi się w opiekę, zaufajcie Mi. Zaufajcie Miłości, bo Ja kocham was tak silnie, tak gorąco, tak prawdziwie, że pragnę wzajemnej miłości. Niczego innego od was nie chcę ani waszej czystości, ani mądrości, ani sprawiedliwości. To wszystko i więcej mam, i dam wam, bo sami nic nie macie. Lecz aby móc was obdarzyć, muszę mieć waszą zgodę.

Pozwólcie się kochać i oddajcie się Mojej Miłości. Pozwolę jej działać w was. Ona was przemieni.

Tak bardzo pragnę waszej miłości. Pragnę otoczyć Swoją opieką, pocieszać, uzdrawiać, leczyć wasze rany, wzmacniać wasze siły, ulżyć waszemu cierpieniu i obdarzać, obdarzać, obdarzać... Darom Moim nie ma końca. Niewyczerpane też jest Moje Miłosierdzie. Przyjdźcie i czerpcie. Ono wylewa się z Mojego Serca dla zbawienia świata.

Królestwo Moje nie jest z tego świata, ale mogę pogrążyć w nim świat, jeśli tego rzeczywiście zechcecie. Ja pragnę tego, jeśli wy oddacie Mi się w pełni z miłością i zaufaniem, nic Mi nie przeszkodzi w dokonaniu Dzieła Miłosierdzia. Przyjdę i pozostanę z wami, a ze Mną zstąpi na ziemię szczęście, pokój, miłość wzajemna, zrozumienie i dobroć.

**Bo Ja jestem prawdziwie Królem, dawcą Miłości,
samą Miłością !**

XII

Do Narodów - Słowa Nadziei

Daję wam, Dzieci Moje, słowa Nadziei. Ja, Pan wasz i Bóg, chcę abyście poznali, zem Ojcem waszym. Przeto obiecuję wam zachować ziemię. Moją ona jest własnością i nie zginie bez Mojej woli, lecz obmyję ją, oczyszczę ogniem i wodą. Wstrząsnę ziemią i powietrzem, ogniem i wodą, zezwolę, by wszystkie jej moce działały swobodnie na czas tak długi, jaki potrzebny będzie dla przejrzania waszego.

Od was samych zatem zależy, jak długo trwać będzie wzburzenie żywiołów ziemi.

Moc ich działania również od was samych zależy, ponieważ Miłosierdzie Moje nie oprze się błaganiu serc skruszonych.

Żałującym przebaczę, a zła przez nich wyrządzonego pamiętać nie będę Nad wzywającymi Mnie rozpostrzę płaszcz Mojej Opieki i nie będę się ociagał przybywając z pomocą.

Narody ziemi ! Dzieci Moje !

Boleje Serce Moje, że takich środków potrzeba, aby was uratować przed bratobójczą walką i śmiercią. W śmiertelnej chorobie mocne lekarstwa użyte być muszą, a tam gdzie jad zła i nienawiści przeniknął głęboko, ogniem się go wypala, aby całego organizmu nie zatrął. A nawet część schorzałą odcina się, gdy trzeba, by całość ratować.

Dlatego was ratuję, że was kocham, Dzieci Moje!

Zanim, jak lekarz, nie przystąpię do dzieła, daję wam obietnicę - ulecę was. Będziecie dziękować Mi i błogosławić Mnie w zdrowiu i radości.

* * *

E G Z O R C Y Z M

W Imię Jezusa Chrystusa, Boga i Pana naszego, za przyczyną Niepokalanej Dziewicy Bogarodzicy Maryji, świętego Michała Archanioła, Anioła walki z chóru Cherubinów Aporolla, świętych Apostołów Piotra, Pawła i wszystkich Świętych, ufając w powagę naszego świętego posługiwania, przystępujemy bezpiecznie do odrzucania napadów diabelskiego postępu.

***Tę część odmawiamy stojąc, przyklękając 3x tylko przy
wymawianiu Imienia JEZUS***

Psalm 67,...

Niech powstanie Bóg i niech rozproszą się nieprzyjaciele Jego i niech uciekną sprzed oblicza Jego ci, którzy Go nienawidzą. Jak rozprasza się dym, tak niechaj się rozproszą; jak rozpływa się wosk w obliczu ognia, tak niech zginą grzesznicy sprzed Oblicza Bożego.

V. Oto przed † Krzyżem Pańskim, uciekajcie moce przeciwne.

R. Zwycięża Lew z pokolenia Judy, z rodu Dawida.

V. Niech Miłosierdzie Twoje, o Panie Jezu, będzie z nami, a Sprawiedliwość odłączy wszelkie zło z życia naszego.

R. Ponieważ zaufaliśmy Tobie i Twej Krwi Przenajświętszej.

Egzorcyzmujemy ciebie, wszelki duchu nieczysty, wszelka szatańska mocy, wszelkie napaści piekielnego przeciwnika, wszelki legionie, wszelki zborze i sekto diabelska, w Imieniu i Mocy Pana naszego **JEZUSA** † Chrystusa, wykorzeń się i uciekaj z Kościoła Bożego, od dusz na obraz Boży Stworzonych i Najdroższą Krwią

Baranka odkupionych †. Nie odważ się więcej węzu najchytrzejszy, oszukiwać ludzki ród, prześladować Kościół Boży i wybranych Bożych przesiewać i przetrząsać jak pszenicę. † Niechaj ci rozkaże Bóg Najwyższy. Któremu w wielkiej twojej pysze czynisz się równym. Który chce zbawić wszystkich ludzi i chce aby wszyscy doszli do poznania prawdy. Rozkazuje ci Krew Przenajświętsza, Bóg Ojciec †, rozkazuje ci Bóg Syn †, rozkazuje ci Bóg Duch Święty †. Rozkazuje ci **JEZUS** Chrystus, odwieczne Słowo Boże, które Ciałem się stało †. Które dla zbawienia rodzaju ludzkiego zgubionego przez twą zawiść, upokorzyło się samo, stawszy się posłusznym aż do śmierci krzyżowej. Chrystus, który Kościół swój zbudował na silnej skale i oświadczył, że bramy piekieł go nie zwyciężą, ponieważ z Nim będziemy zawsze, każdego dnia, aż do skończenia świata.

Rozkazuje ci tajemnica Krzyża i Krwi Przenajświętszej †, i moc wszystkich tajemnic wiary chrześcijańskiej. Rozkazuje ci Bogarodzica Dziewica Maryja, Królowa Kościoła, † która pyszną swoją głowę od pierwszej chwili Swego Niepokalanego Poczęcia w Swojej pokorze starła. Rozkazuje ci wiara świętych Apostołów, Piotra i Pawła oraz wszystkich Apostołów świętych †.

Rozkazuje ci krew męczenników, stygmatyków i pobożne wstawiennictwo wszystkich świętych †.

Przeto smoku przekłety i wszelki legione i sekto diabelska, zaklinamy cię przez Boga Żywego †, przez Boga Prawdziwego †, przez Boga Świętego, przez Boga, który tak umiłował świat, że Syna Swego Jedynego dał, aby wszelki, który wierzy w Niego, nie zginął, lecz miał życie wieczne. Przestań uwodzić stworzenia ludzkie i poić je trucizną wiecznego potępienia, przestań szkodzić Kościołowi i zarzucać sidła na jego wolność. Idźcie precz szatani, demony, wynalazcy i nauczyciele wszelkiego oszustwa, wrogowie ludzkiego zbawienia †.

Dajcie miejsce Chrystusowi, Maryj Dziewicy. Dajcie miejsce Kościołowi jednemu, świętemu, katolickiemu i apostołskiemu, który Chrystus sam nabył Krwią Swoją Przenajświętszą. Upokórz się pod potężną Mocą Boga, drzyj i uciekaj, ponieważ my wzywamy Święte i straszne Imię **JEZUS**, przed którym drżą moce piekieł. Któremu moce niebios, potęgi i panowania są podległe. Któremu Cherubiny i Serafiny nieustającym wołaniem chwają mówiąc: Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Zastępów.

(klęcząc)

V. Ojcie Niebieski, wysłuchaj modlitwę naszą.

R. A wołanie nasze, niech do Ciebie dotrze.

Boże Niebios, Boże Ziemi, Boże Aniołów, Boże Archaniołów, Boże Wszystkich kręgów Niebieskich, Boże Patriarchów, Boże Proroków, Boże Apostołów, Boże Męczenników, Boże Wyznawców, Boże Dziewic, Boże, który posiadasz moc dać życie w miłości po śmierci i spokój po pracy, ponieważ nie ma Boga poza Tobą i być nie może. Stworzycielu wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych, którego Królestwu nie będzie końca, pokornie prosimy Majestat twojej Chwały, abys od piekielnych duchów wszelkiej władzy oszustwa i niegodziwości nas Potęgą swoją wyzwolić i nietkniętych przez moce zła uchować raczył. Przez Chrystusa Pana naszego, Jego Przenajświętszą Krew, oczyścić nasze dusze, serca i umysły ze wszelakiego zła, które się w nas i przy nas znajdują.

AMEN.

V. Od siideł szatańsko-demonicznych.

R. Wyzwól nas Panie.

V. Abyś Kościół Twój Święty zachował w Twojej służbie bezpieczny i wolny.

R. Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie.

V. Abyś nieprzyjaciół Świętego Kościoła upokorzyć raczył.

R. Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie.

Teraz należy pokropić miejsce, siebie, osoby uczestniczące, wodą święconą, zegnając się przy tym. Odmówić trzy razy
Zdrowaś Maryjo,

o straż Aniołów i Świętych, dla siebie i wyegzorcymowanych.

3x. Zdrowaś Maryjo łaski pełna, Pan z Tobą. Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony jest Owoc żywota Twojego Jezus. Święta Maryjo, Matko Boża, modlimy się o straż Twoją, Twoich Aniołów i Świętych nad nami i Kościołem Jezusa, którego jesteś Matką i Królową

**Oddanie się w opiekę, Świętemu Michałowi
oraz Aniołowi walki Aporolliowi.**

O Wielcy Książęta wojsk niebieskich, Najświętsi Stróżowie Kościoła Św. Michale Archaniele, Aniele Aporollu, oto my, chociaż niegodni oglądania waszego oblicza, jednak ufni w Waszą dobroć, powodowani potężnym wpływem Waszych modlitw i licznymi Waszymi dobrodziejstwami, stajemy przed Wami w towarzystwie naszych Aniołów niebieskich, których bierzemy za świadków naszego nabożeństwa ku Wam. Was dziś obieramy za swoich szczególnych obrońców i orędowników. Postanawiamy sobie mocno czcić Was zawsze i starać się usil-

nie o Cześć Chrystusa i Jego poszanowanie. Bądźcie przy nas przez całe nasze życie, abyśmy nie obrazili Pana Boga myślą, słowem, lub uczynkiem. Brońcie nas przeciw tym, którzy atakują wiarę i czystość, uwolnijcie od nich świat, a w godzinę śmierci uproście pokój naszym duszom i zaprowadźcie do Ojczyzny Wiecznej Miłości i Światłości.

Oddanie się Najświętszej Marii Pannie.

Matko Boża, Niepokalana Maryjo, Tobie poświęcamy ciała i dusze nasze, wszystkie modlitwy, prace i radości, cierpienia, wszystko czym jesteśmy i co posiadamy.

Spragnionym sercem oddajemy się Tobie w niewolę miłości. Pozostawiamy Ci zupełną swobodę posługiwania się nami dla zbawienia ludzi i ku pomocy Kościołowi Świętemu, którego jesteś Matką i Królową. Chcemy odtąd wszystko czynić z Tobą, przez Ciebie i dla Ciebie, dla Królestwa Jezusa Chrystusa. Wiemy, że własnymi siłami niczego nie dokonamy. Ty zaś wszystko możesz, co jest wolą Twego Syna i zawsze zwyciężasz. Spraw więc, Wspomożycielko wiernych, by nasze zgromadzenie, parafia, ojczyzna i wszystkie dzieci twoje, które zbłądziły były rzeczywistym Królestwem twego Syna i Twoim.

**Chwała Ojcu, Synowi, Duchowi Świętemu, jaka była na
początku, niech rośnie w moc potęguje się, teraz
zawsze i na wieki wieków. Amen.**

